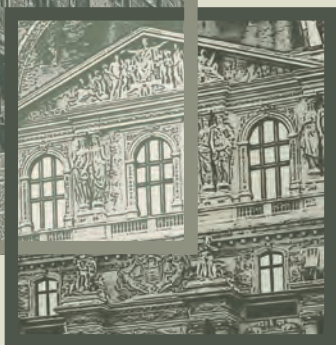
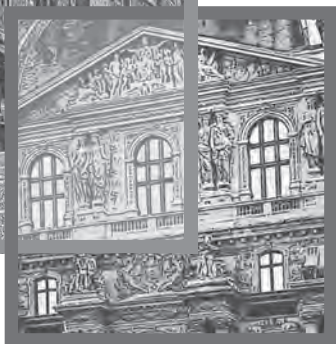




WARTOŚĆ FUNKCJI W OBIEKTACH ZABYTKOWYCH

Polski Komitet Narodowy ICOMOS
Muzeum Pałac w Wilanowie
Politechnika Lubelska

Warszawa 2014



WARTOŚĆ FUNKCJI W OBIEKTACH ZABYTKOWYCH

praca zbiorowa pod redakcją
Bogusława Szmygina

Polski Komitet Narodowy ICOMOS
Muzeum Pałac w Wilanowie
Politechnika Lubelska

Warszawa 2014

Recenzenci publikacji:

Prof. dr hab. arch. Ewa Łużyńska
Prof. ndzw. dr hab.inż arch. Piotr Molski
Prof. ndzw. dr hab.inż arch. Krystyna Kirschke
Prof. ndzw. dr hab. arch. Robert Kunkel
Prof.nadzw. dr hab. arch. Marcin Gawlicki
Dr. hab. arch. Grzegorz Bukal

Redakcja naukowa:

Bogusław Szmygin

Opracowanie redakcyjne:

Aleksandra Jarocka

Wydawcy:

Polski Komitet Narodowy
Międzynarodowej Rady Ochrony Zabytków
Plac Zamkowy 4, 00-277 Warszawa

Muzeum Pałac w Wilanowie
ul. Stanisława Kostki Potockiego 10/16, 02-958 Warszawa

Politechnika Lubelska
ul. Nadbystrzycka 38D, 20-618 Lublin

ISBN 978-83-940280-0-8

Publikacja dofinansowana ze środków projektu SMART VALUE.

*„Projekt został sfinansowany ze środków Narodowego Centrum Nauki
przyznanych na podstawie decyzji numer DEC-2013/11/Z/HS2/00001”*



Druk: Drukarnia AL-GRAF
ul. Abramowicka 6, 20-442 Lublin



SPIS TREŚCI

Słowo wstępne	7
<i>Zuzanna Adamska</i>	
Kompleks przemysłowy z nową funkcją – szansa na przetrwanie dziedzictwa, czy zatarcie jego wartości?	9
<i>Waldemar J. Affelt</i>	
Program funkcjonalno-użytkowy rewitalizacji zasobu dziedzictwa techniki wobec jego wartościowości i pamięci kulturowej	19
<i>Katarzyna Barełkowska</i>	
Koegzystencja architektury historycznej i współczesnej – bilans wartości dodanej i utraconej w projektach adaptacji funkcjonalno-przestrzennych	45
<i>Robert Barełkowski</i>	
Funkcja jako nośnik continuum w zabytku architektury	57
<i>Grzegorz Bukal, Iwona Dzierżko-Bukal</i>	
Zamek w Człuchowie – funkcja zabytku, jako problem konserwatorski	67
<i>Błażej Ciarkowski</i>	
Function follows form? – nowe funkcje w obiektach architektury modernistycznej	81
<i>Adriana Barbara Cieślak</i>	
Wykorzystanie zasobów kulturowych w aktywizacji funkcji turystycznych na przykładzie wybranych miejscowości uzdrowiskowych i ośrodków spa	89
<i>Małgorzata Doroz-Turek</i>	
Współczesna <i>UTILITAS</i> w sakralnych obiektach zabytkowych na przykładach klasztorów i synagog	99

Anna Feliks

O ciekawym przedwojennym projekcie rewaloryzacji
i powojennych adaptacjach wnętrza pałacu w Otwocku Wielkim 113

Stefan Fuglewicz

Jeszcze o dworcu w Modlinie 125

Marcin Gawlicki

Funkcja zabytku – wyznacznik wartości czy pole konfliktów? 129

Paweł Kirschke

Wrocławskie zabytkowe obiekty komercyjne, których funkcja przestała się sprawdzać 137

Jakub Krzyczkowski

Nowe funkcje dworców kolejowych 155

Maria Ludwika Lewicka

Warszawskie Stare Miasto w 60 lat po odbudowie.
Wybrane problemy funkcjonowania zabytku 165

Maciej Małachowicz

Zmiany funkcji w obiekcie zabytkowym 181

Piotr Molski

Funkcja – atrybutem wartości i ochrony zabytku 189

Michał Murzyn

Subiektywizm i obiektywizm aksjologiczny podstawą rozdzielenia zadań
w systemie ochrony zabytków i zarządzaniu dziedzictwem kulturowym 195

Łukasz Pardela, Stanisław Kolouszek

Ochrona zabytkowych wartości w procesie adaptacji zabytków
zespołu Fortu Piechoty 6 „Polanowice” we Wrocławiu 205

Michał Popławski, Marek Skłodowski

Uwypuklenie wartości funkcji zabytkowej poprzez dobór funkcji użytkowej
na przykładzie trzech warszawskich poddaszy 219

Maciej Prarat

Wartość funkcji w ochronie drewnianych młynów
– na wybranych przykładach z terenu Pomorza 231

Anna Rawicka

Wprowadzenie funkcji usługowej do obiektów pofabrycznych w skali zespołu
i pojedynczego obiektu – na przykładzie łódzkich studiów przypadku 243

Ewa Rykała, Maciej Żołnierczuk

Wybrane przykłady „odrodzenia się” obiektów zabytkowych
w przestrzeni publicznej Warszawy i Lublina 257

Grzegorz Rytel

Etyczne uwarunkowania zmiany funkcji w zabytkowych mauzoleach 265

Piotr M. Stępień

Jak zmieniać funkcję w obiektach zabytkowych – refleksje z praktyki konserwatorskiej 273

Ewa Święcka

Malarstwo ścienne w zabytku – atrakcji turystycznej 279

Elżbieta Szot-Radziszewska

Zmiana funkcji pierwotnej w obiektach zabytkowych
w Muzeach na Wolnym Powietrzu. Szanse i zagrożenia 289

Jan Tajchman, Beata Piaskowska

Na czym polega metoda adaptacji zabytków architektury do współczesnej funkcji 299

Małgorzata Włodarczyk

Wartość zabytku – pamięć, teraźniejszość i nowa funkcja,
a ekonomia wobec architektury powojennego modernizmu czasu PRL-u 315

Piotr Wodzisławski

Współczesne funkcje zabytków w związanych z historią militarną 325

Łukasz Woźniak, Małgorzata Wołodźko, Aneta Grubska, Józef Talczewski

Funkcja żywego zabytku – założenia parkowe w gminnym programie opieki nad zabytkami.
Studium przypadku – parki w gminie Cybinka, powiat Słubicki. 335

NOTKI BIOGRAFICZNE 347



SŁOWO WSTĘPNE

W ochronie i konserwacji zabytków są problemy, które powinny być podejmowane przez każde pokolenie konserwatorów. Ochrona i konserwacja zabytków jest bowiem uwarunkowana wieloma zewnętrznymi czynnikami, które nieustannie zmieniają się. Zmienia się gospodarka, polityka, kultura, społeczeństwa, standardy techniczne, itd. Dlatego zabytkoznawstwo i konserwatorstwo nie są dyscyplinami w pełni autonomicznymi. Oczywiście zasady i formy ochrony zabytków są określane przez specjalistów, jednak ich wdrażanie warunkują aktualne możliwości i społeczna akceptacja. Jeżeli więc konserwatorzy zalecają działania, których społeczeństwo nie rozumie, nie może lub nie chce realizować, to ochrona zabytków przestaje sprawnie funkcjonować. Dlatego ochronę zabytków należy postrzegać jako ciągły dialog konserwatorów zabytków (teoria konserwatorska) ze społeczeństwem (uwarunkowania). Konserwatorzy powinni więc stale diagnozować świadomość i potrzeby społeczne w zakresie ochrony zabytków, a na tej podstawie budować swoje wizje, plany i politykę. To właśnie oznacza, że każda generacja konserwatorów formułuje swoje odpowiedzi na kluczowe dla dyscypliny pytania.

W ostatnich dekadach przyspieszyły procesy potęgujące potrzebę dialogu konserwatorów ze społeczeństwem. Radykalnie zmienia się rozumienie dziedzictwa, jego funkcje, techniczne standardy użytkowania, postępuje komercjalizacja utrzymania dziedzictwa, ograniczenie funkcji państwa – to wszystko sprawia, że tradycyjne narzędzia analizy, metody i środki działania nie wystarczają do skutecznej ochrony zabytkowego zasobu. W efekcie służby konserwatorskie na całym świecie mają coraz bardziej ograniczone możliwości współdecydowania o utrzymaniu zabytków.

Poszukiwanie sposobu kontroli na zasobem zabytków nieuchronnie prowadzi do problemu wartościowania. Wartościowanie jest bowiem istotnym elementem w każdej fazie zainteresowania zabytkami, poczynając od określania co traktujemy jako zabytek, poprzez analizę jego znaczeń, aż do decyzji o formie dopuszczalnych ingerencji. Wartościowanie ma też podstawowe znaczenie w komunikacji ze społeczeństwem – w określaniu co, dlaczego i jak chcemy chronić. Rzecz jasna każdą z tych kwestii warunkują czynniki poza kompetencjami i możliwościami konserwatorskiego działania. Nie zmienia to jednak faktu, że to właśnie konserwatorzy muszą zapanować na wartościowaniem dziedzictwa, czytelnie prezentując swoje rozumienie wartości i ich hierarchii. To zaś wymaga przede wszystkim metodologii analizy wartości. I to jest problem, ponieważ w tradycyjnym konserwatorstwie opis wartości zabytku często zastępował ich analizę.

Polski Komitet Narodowy ICOMOS stara się inspirować i organizować dyskusję o problemach, które mają największe znaczenie dla współczesnej ochrony i konserwacji dziedzictwa. Dlatego jednym z głównych tematów podejmowanych w ostatnich latach stał się problem wartościowania. Ważność i rozległość tej problematyki sprawia, że Polski ICOMOS debatę o wartościowaniu ujął w ramy cyklu konferencji i monografii. Od 2012 roku, we współpracy z Muzeum Pałacu w Wilanowie i pod patronatem Generalnego Konserwatora Zabytków, organizowane są ogólnopolskie konferencje poświęcone ważnym aspektom wartościowania dziedzictwa. Konferencje są też okazją do przygotowania monografii,

w których całe środowisko polskich konserwatorów może przedstawić swoje widzenie problemu. W roku 2012 została opublikowana monografia „Wartościowanie w ochronie i konserwacji zabytków”, a w 2013 roku ukazała się publikacja „Wartościowanie zabytków architektury”. Obecne wydawnictwo „Wartość funkcji w obiektach zabytkowych” wraz z planowaną na rok 2015 monografią „Ochrona wartości zabytku w procesie jego adaptacji” stworzą już pewną serię, podejmującą kompleksowo problematykę wartościowania¹. Powstaje więc możliwie całościowa prezentacja stanu wiedzy naszego środowiska na ten ważny temat.

Formuła konferencji naukowych i wydawanych przy ich okazji monografii określa charakter przedstawianych referatów i artykułów. Najczęściej jest to zebranie stanu wiedzy o wybranym problemie lub studium przypadku poszerzone o komentarz. W przypadku wartościowania zabytków to jednak zbyt mało. Potrzebna jest bowiem metodologia, która kompleksowo obejmie całe *spectrum* wartości i okoliczności ważnych dla współczesnego wartościowania. Dlatego też międzynarodowy zespół, pracujący pod polskim kierownictwem, przygotował projekt badawczy „*Values and valuation as the key factors in the protection, conservation and contemporary of the heritage*”. Projekt zyskał wsparcie w ramach europejskiego konkursu Joint Programming Initiative „*Cultural Heritage and Global Change: a new challenge for Europe*” i trafił do realizacji. Generalnym celem projektu jest opracowanie metodologii wartościowania zabytków i jej przetestowanie w kilku krajach na wybranych obiektach. Polski zespół realizujący projekt wykrystalizował się przy okazji debat o wartościowaniu zainicjowanych przez ICOMOS. Tak więc ten projekt jest formą kontynuacji i rozwinięcia tych działań.

Temat niniejszej publikacji – wartości funkcji w obiektach zabytkowych – to niewątpliwie jeden z trudniejszych problemów, przed którymi stają konserwatorzy. Jest to przy tym problem powszechny, ponieważ w obecnej rzeczywistości przetrwanie bardzo wielu zabytków jest uwarunkowane adaptacją do całkowicie nowych (lub co najmniej radykalnie przekształconych) funkcji. A radykalna zmiana funkcji to przecież nie tylko zmiana formy użytkowania. Funkcja zawsze była czynnikiem, który w największym stopniu determinował - praktycznie wszystkie - elementy obiektu budowlanego. Dlatego też jej zmiana – i to w świetle współczesnych standardów, może prowadzić do wielu radykalnych przekształceń.

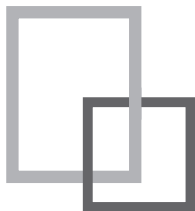
Zmiana funkcji zabytku i jej konsekwencje wymagają więc przedstawienia w wielu aspektach. Autorzy artykułów zostali poproszeni by skoncentrować się na trzech problemach.

- znaczenie funkcji w obiekcie zabytkowym (jakie jest znaczenie funkcji w całościowej wartości zabytku – w jaki sposób można to ocenić w różnych przypadkach i systemach oceny różnych grup interesariuszy)
- zmiana funkcji w obiekcie zabytkowych (jakie zasady powinny obowiązywać podczas zmiany funkcji – ilustracja dobrymi i złymi przykładami)
- granice zmiany funkcji w obiektach zabytkowych (jakie są dozwolone granice zmiany funkcji ze względu na jego wartości - ilustracja dobrymi i złymi przykładami)

Te trzy tematy miały doprowadzić do szerokiego przedstawienia problemu wartości funkcji we zabytkach. W znacznej mierze cel ten udało się zrealizować, ponieważ aż 30 autorów przedstawiło swój punkt widzenia.

Bogusław Szmygin
/październik 2014/

¹ Wszystkie publikacje ukazujące się w serii wydawniczej PKN ICOMOS są dostępne (w formie plików PDF) na stronie internetowej polskiego ICOMOS-u (www.icomos-poland.org).



KOMPLEKS PRZEMYSŁOWY Z NOWĄ FUNKCJĄ – SZANSA NA PRZETRWANIE DZIEDZICTWA, CZY ZATARCIE JEGO WARTOŚCI?

Zuzanna Adamska

*Zabytki architektury mieszkalnej, rezydencjonalnej, kultowej, pomimo ewolucji form, standardów, technologii, znajdują kontynuację swej funkcji użytkowej i właścicieli w rezultacie restauracji i rewolucyzacji [...]
Zabytki militarne i techniczno-przemysłowe, mimo że bezpowrotnie utraciły swoją funkcję i właścicieli w procesie ewolucji technologicznej, ze względu na zawarte w nich wartości kulturowe nie powinny ulegać zniszczeniu.¹*

Adaptacja kompleksów poprzemysłowych do współczesnych funkcji użytkowych niesie ze sobą bardzo specyficzne trudności. Rozległe tereny zajmowane zazwyczaj przez kompleksy przemysłowe sprawiają konieczność rozpatrywania doboru nowej funkcji nie tylko w kontekście zachowania pojedynczych obiektów, ale również rewitalizacji całego obszaru. W zależności od przyjętych priorytetów może to skutkować zaburzeniem integralności kompleksu, lub wręcz przeciwnie, zatraceniem logicznej relacji z otaczającym go terenem.

Z kolei pojedyncze obiekty poprzemysłowe rozsiane w strukturze miejskiej podczas adaptacji do nowych funkcji bardzo łatwo zatracają fabryczny charakter, często nawet wbrew woli projektantów i użytkowników.

Na początku rozważań nad adaptacją kompleksów poprzemysłowych należy się zastanowić, dlaczego bardzo często obiekty fabryczne po nadaniu nowej funkcji przestają kojarzyć się z przemysłem? W czasach węgla i maszyny parowej większość obiektów przemysłowych była głośna, brudna i posiadała specyficzną woń. I choć nie były to cechy pierwotnie zamierzone, to priorytet rozwoju technologicznego i ekonomicznej opłacalności zakładu wygrywał z potrzebami estetycznymi. Wpisując do dawnego budynku przemysłowego współczesną funkcję mieszkaniową czy biurową nikomu nie zależy na eksponowaniu tego typu cech miejsca, które choć towarzyszyły mu przez cały okres eksploatacji, kojarzą się negatywnie (a czasami nawet są ograniczone prawnie, np. hałas, czy zanieczyszczenie). Logiczne zatem jest, że podczas adaptacji obiekt jest odczyszczany (równocześnie pozbawiany patyny świadczącej o jego wieku), a bałagan pozostały po dawnej produkcji jest porządkowany (kiedy to oryginalne industrialne artefakty zostają najczęściej bezpowrotnie stracone). W efekcie otrzymujemy obiekt, którego związki z dawną funkcją wyrażają się głównie poprzez charakterystyczne podziały okienne (o ile zostały zachowane), wyeksponowanie historycznej konstrukcji (o ile została zachowana i udało się ją pokazać pomimo rygorystycznych współczesnych przepisów przeciwpożarowych) oraz nazwę nawiązującą do pierwotnej funkcji (o ile istnieje świadomość społeczna historii miejsca). Relacje i połączenia funkcjonalne (tak istotne z punktu widzenia zabytku architektury²) stają się zazwyczaj całkowicie nieczytelne. Ogromne przestrzenie hal produkcyjnych ulegają gęstym podziałom. Industrialny

¹ Małachowicz E., *Konserwacja i rewolucyzacja architektury w środowisku kulturowym*, Wrocław 2007, s. 474.

² Tajchman Jan, *Metoda konserwacji i restauracji dziedzictwa architektonicznego w zakresie zabytkowych budowli*, Toruń 2009, s. 18–19.

klimat miejsca zostaje zastąpiony przez nowość, czystość i błysk. Czy kolejne pokolenia będą w stanie takie miejsca utożsamić z przemysłem?

Z drugiej jednak strony badania socjologiczne podkreślają, że większość kompleksów i obiektów przemysłowych nie istnieje w świadomości społecznej dopóki nie zostanie poddana rewitalizacji, czy adaptacji³. Ich zamknięty charakter sprawia, że bez względu na wartości, jakie przenoszą, pozostają „niezauważalne” dla mieszkańców, którzy chętnie wskazują jako symbol dziedzictwa przemysłowego regionu głównie te obiekty, które nie pełnią już funkcji przemysłowych. Włączenie kompleksu w żywą tkankę miejską, otworenie obiektu dla zwiedzających oraz mieszkańców, powoduje wytworzenie się powszechnej świadomości wartości miejsca. Ten proces kształtowania świadomości społecznej i identyfikacji jest często wykorzystywany w ramach procesów rewitalizacyjnych. Sztandarowym tego przykładem mogą być działania rewitalizacyjne w Niemczech, gdzie, jak pisze Kronenberg „podstawowym założeniem było przedstawienie miejsc dotychczas niedostępnych i zyskanie akceptacji społecznej dla ich zachowania i odnowy”⁴. Z tego punktu widzenia każda adaptacja fabryki, która przyznaje się do rodowodu budynku, akcentując go choćby tylko w nazewnictwie, jest bez wątpienia elementem tworzącym społeczną świadomość historii miejsca, a co za tym idzie również potrzebę zachowania i ekspozycji kolejnych miejsc o analogicznym rodowodzie.

Innym istotnym problemem adaptacji obiektów poprzemysłowych jest ich zły stan techniczny podczas rozpoczynania procesów adaptacyjnych. Z jednej strony wynika to z silnego wyeksploatowania budynków jeszcze podczas pełnienia funkcji produkcyjnej. Z drugiej zaś strony z przerwania ciągłości w funkcjonowaniu obiektu i jego stopniowej degradacji podczas okresu gdy nie jest użytkowany⁵. Jest to problem bardzo specyficzny dla obiektów i kompleksów poprzemysłowych, który jednak mógłby być rozwiązany poprzez wprowadzenie programów adaptacji i ochrony jeszcze przed zakończeniem funkcjonowania kompleksu przemysłowego⁶.

Jeżeli zestawimy problem zachowania ciągłości użytkowania obiektu z wcześniej wspomnianym procesem tworzenia świadomości społecznej miejsc i obszarów poprzemysłowych, stanie się jasne, jak ogromną rolę dla tej grupy zabytków ma odpowiednio wczesne rozpoznanie, objęcie ochroną oraz zaproponowanie nowej, nieniszczącej funkcji. Jednak co w przypadku kompleksów poprzemysłowych powinno mieć wiodącą rolę podczas doboru nowej funkcji? Możliwość płynnego wpisania obszaru w istniejącą tkankę urbanistyczną? Wyeksponowanie wartości poszczególnych obiektów? Podkreślenie historii i przemysłowej tożsamości miejsca? A może ekonomiczna opłacalność inwestycji?

Aby zbliżyć się do odpowiedzi na te pytania potencjalne nowe funkcje obiektów i kompleksów poprzemysłowych zostały podzielone w zależności od relacji nowego sposobu użytkowania do pierwotnego kontekstu. Dla każdej z tych relacji zostały nakreślone najważniejsze szanse i zagrożenia.

Nowa funkcja dostosowana do cech morfologicznych obiektu

Każdy obiekt budowlany posiada indywidualne cechy fizyczne, takie jak powierzchnia, kubatura, proporcje pomieszczeń, oświetlenie i nasłonecznienie wnętrza, izolacyjność termiczna ścian, itp. Pod-

³ Szereg badań realizowanych w Uniwersytecie Łódzkim, odnoszących się zarówno do społecznego odbioru dziedzictwa przemysłowego Łodzi, jak i przykładów zagranicznych (m. in. Castlefield w Manchesterze) cytuje Maciej Kronenberg w publikacji: *Wpływ zasobów dziedzictwa przemysłowego na atrakcyjność turystyczną miasta. Przykład Łodzi*, Wyd. Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź 2012, s. 26–28, 55–56.

⁴ Kronenberg M.: *tamże* s. 57.

⁵ Gasidło K., *Uwagi o niektórych problemach zagospodarowania terenów poprzemysłowych [w:] Restrukturyzacja terenów i starych obiektów przemysłowych*, Gliwice 1997.

⁶ Paszkowski Z., *Kryteria ochrony i adaptacji obiektów poprzemysłowych z perspektywy Szczecina [w:] Prorębita 2010. Zakres i granice ingerencji konserwatorskiej w adaptacji obiektów i zespołów poprzemysłowych*, Łódź, 2010, s. 181–191.

czas projektowania nowego budynku wszystkie te cechy dostosowywane są do funkcji, jaką ma w sobie mieścić. W przypadku zmiany sposobu użytkowania cechy budynku podlegają przekształceniom, tak aby spełniały wymogi nowej funkcji. Dzieje się to z uszczerbkiem zarówno dla pierwotnej substancji (np. przez konieczność wybicia nowych otworów okiennych dla doświetlenia wnętrza), jak i układu funkcjonalno-przestrzennego (np. poprzez podział pomieszczeń na mniejsze). Aby zminimalizować tę ingerencję należy przed wyborem nowej funkcji do istniejącego obiektu przeprowadzić analizy porównawcze fizycznych cech budynku oraz wymogów przestrzenno-technicznych stawianych potencjalnym nowym funkcjom użytkowym⁷. Lepsze dostosowanie funkcji do budynku zapewnia mniejszy zakres ingerencji, to z kolei skutkuje zachowaniem maksymalnej ilości oryginalnej substancji, elementów układu funkcjonalnego, a także detali architektonicznych oraz, w przypadku obiektów poprzemysłowych, industrialnych artefaktów.

W przypadku obiektów zabytkowych dopasowanie odpowiedniej, jak najmniej niszczącej nowej funkcji daje szansę na zachowanie jak największej ilości wartości oraz ich wydobycie i podkreślenie. Warto jednak podkreślić, że taki dobór nowej funkcji wpływa również na obciążenie kosztów adaptacji. W przypadku zabytków trudno mówić o niskich kosztach inwestycyjnych, ze względu na praco- i czasochłonne interdyscyplinarne badania i zabiegi konserwatorskie. Jednak z całą pewnością minimalizując ingerencję w budynek minimalizujemy również zakres prac budowlanych i przystosowawczych, a co za tym idzie również koszty inwestycji. W tym kontekście wtórne wykorzystanie istniejących budynków (nie tylko zabytkowych) wydaje się przejawem wdrażania idei zrównoważonego rozwoju oraz myślenia pro-ekologicznego.

Obiekty pofabryczne sprawiają więcej trudności podczas doboru nowej funkcji niż inne zabudowania. Wynika to głównie z bezpośredniego dostosowania skali i połączeń funkcjonalnych do konkretnej linii technologicznej. Budynek stanowi jedynie obudowę do sprawnie i efektywnie funkcjonującej „maszyny” ukrytej wewnątrz, albo wręcz jest częścią tej „maszyny”. Proces produkcyjny leży u podstaw projektu architektonicznego fabryki, a człowiek, będący podstawą do projektowania innego rodzaju obiektów, schodzi na dalszy plan. Stąd obiekty i kompleksy przemysłowe posiadają często nieludzką skalę, którą trudno jest dostosować do potrzeb normalnego użytkownika.

Inną trudnością przy adaptacjach kompleksów poprzemysłowych jest mnogość różnorodnych obiektów i zabudowań, które wchodzi zazwyczaj w ich skład. Różnicowanie zarówno pod względem struktury przestrzennej, konstrukcyjnej, dekoracji, czy materiału budowlanego oznacza, że do każdego z budynków optymalna nowa funkcja powinna być dobierana indywidualnie. Problem pojawia się, gdy optymalne funkcje dla dwóch sąsiadujących ze sobą obiektów będą się wykluczać. Wydaje się zatem, iż w przypadku kompleksów zabudowy powinno się rozpoczynać wszelkie prace od waloryzacji poszczególnych składowych. Jeżeli w wyniku analiz wyłonione zostaną z kompleksu obiekty najbardziej wartościowe, to zasadnym wydaje się dobranie najmniej niszczącej funkcji do tychże budynków, a pozostałym przypisanie funkcji stanowiących ich rozwinięcie lub uzupełnienie.

Kolejnym ważnym aspektem zmiany funkcji obiektów poprzemysłowych jest trudność w zachowaniu choćby fragmentów maszyn i elementów technicznych w ich pierwotnej lokalizacji. Taki zabieg jest niezbędny dla wyeksponowania roli edukacyjnej oraz naukowej zabytku. Bez pokazania oryginalnych artefaktów w ich pierwotnym miejscu, historyczna technologia obiektu staje się niemożliwa do odczytania dla większości odbiorców. Niestety zachowanie maszyn, urządzeń, czy ciągów technologicznych jest niezwykle kosztowne. Dlatego też najcenniejsze obiekty pofabryczne, szczególnie

⁷ Próbę stworzenia metodologii doboru funkcji dostosowanej do cech obiektu opisała autorka w artykule: *Funkcja dla zabytku, czy zabytek dla funkcji? – przyczynek do poszukiwań metody doboru współczesnej funkcji użytkowej do obiektu zabytkowego* [w:] *Wartościowanie zabytków architektury*, red. B. Szmygin, Warszawa 2013, s. 7–15.

te, w których zachowały się elementy wyposażenia, powinny być (i tak zazwyczaj się dzieje) przekształcane w „muzeum zakładu przemysłowego” lub „historii przemysłu”. Dzięki temu możliwe jest zachowanie i utrwalenie oryginalnego wyglądu, substancji, wizerunku, tożsamości i historii miejsca. I chociaż zazwyczaj rezygnuje się z brudu i hałasu przestrzeni przemysłowych, to zachowanie elementów wyposażenia, części maszyn, instalacji w ich pierwotnych lokalizacjach powoduje zatrzymanie przemysłowego klimatu. Tak się stało w przypadku Centralnego Muzeum Włókiennictwa w Łodzi, czy „Exploseum” – Centrum techniki wojennej DAG Fabrik Bromberg w Bydgoszczy (il. 1.). Niestety adaptowanie obiektów pofabrycznych na funkcję muzeum zakładu przemysłowego, ze względu na koszty utrzymania, musi należeć do mniejszości. Dlatego też powinno być stosowane dla obiektów o wyróżniających wartościach.



Il. 1. Bydgoszcz, „Exploseum” – Centrum techniki wojennej DAG Fabrik Bromberg. Obiekt muzealny zachowujący industrialny charakter, przyczyniający się do wytworzenia świadomości historii miejsca wśród mieszkańców. [fot. autor]

Niemniej jednak optymalne dopasowanie funkcji nie musi oznaczać umieszczenia w obiekcie muzeum fabryki. Coraz więcej realizacji można zaliczyć do tej grupy, pomimo iż są to inwestycje komercyjne, którym daleko do muzeów. Doskonałym tego przykładem jest dawna przędzalnia braci Muehle przy ul. Żeligowskiego 3/5 w Łodzi (il. 2.). Obiekt nie tylko w odbiorze zewnętrznym zachował przemysłowy charakter, ale również udało się projektantom przywrócić jednorodne przestrzenie dawnych hal fabrycznych oraz (dzięki zastosowaniu systemów zapobiegania pożarowi) wyeksponować oryginalne słupy żeliwne i drewniane. W efekcie powstały powierzchnie biurowe typu open-space, w których w zależności od wymagań poszczególnych użytkowników pojawiają się dodatkowe podziały o charakterze tymczasowym i całkowicie odwracalnym.



Il. 2. Łódź, Przędzalnia braci Muehle, obecnie funkcja biurowa. Przykład nieniszczącej adaptacji czerpiącej z wartości zabytku, przyczyniającej się do tworzenia przemysłowej tożsamości miasta. [fot. autor]

<i>Nowa funkcja dostosowana do cech morfologicznych obiektu</i>	
<i>Szanse:</i>	<i>Zagrożenia:</i>
▪ Nowa funkcja podkreśla wartości obiektu; ▪ Umożliwia realizację poprawnej konserwacji obiektu; ▪ Łatwość zachowania industrialnego klimatu; ▪ Możliwość zachowania w pierwotnej lokalizacji całości lub części wyposażenia; ▪ Racjonalne dopasowanie funkcji obniża koszty adaptacji; ▪ Zminimalizowanie zakresu ingerencji umożliwia stosunkowo szybką realizację inwestycji;	▪ Często o niskim współczynniku rentowności; ▪ W pełnym spektrum, wraz z liniami technologicznymi, możliwe do zastosowania tylko przy najcenniejszych obiektach; ▪ Niemożliwa do wprowadzenia we wszystkich obiektach kompleksu poprzemysłowego ze względu na ich różnorodność;

Nowa funkcja zachowująca integralność kompleksu

W przypadku dużych kompleksów fabrycznych często wiodącym problemem adaptacyjnym okazuje się zachowanie czytelności granic pierwotnego obszaru fabrycznego. Historycznie zamknięte i pilnie strzeżone kompleksy podczas wprowadzania nowych funkcji otwierają się na miasto, oferując nowe przestrzenie publiczne, nierzadko z ogromnym potencjałem. Jednak pierwotna izolacja skutkuje brakiem połączeń komunikacyjnych pomiędzy przestrzeniami publicznymi otaczającego miasta, a wnętrzem kompleksu. Wprowadzenie nowych połączeń powoduje zatarcie pierwotnego (często wartościowego) układu urbanistycznego oraz granic kompleksu, zmniejszając czytelność historii miejsca.

Z drugiej jednak strony rezygnacja z wtórnych połączeń komunikacyjnych oraz zachowanie zamkniętego, czy półzamkniętego charakteru kompleksu poza oczywistymi problemami z obsługą

komunikacyjną terenu, powoduje utrwalenie podziałów wewnątrz miasta, skutkując problemami natury socjologicznej i społecznej. Brak swobodnego otwarcia i możliwości poznania terenu przez mieszkańców znacząco utrudnia budowanie tożsamości miejsca, a tym samym także rewitalizację terenu.

Ogrodzenia otaczające zakłady przemysłowe często same stanowią wartościowy element kompleksu, który powinien podlegać ochronie (i często tak się dzieje). Niemniej jednak wprowadzenie nowych połączeń komunikacyjnych niemal nieuchronnie stwarza konieczność ich, przynajmniej częściowej, likwidacji. Mimo to praktyka pokazuje, że często nawet krótkie odcinki zachowanego ogrodzenia pomagają uczynić w przestrzeni miasta historyczny zasięg kompleksu. Wraz z zachowanymi bramami, furtkami, przejazdami kolejowymi czy tramwajowymi, stanowią niezwykle jednoznaczny symbol, który łatwy jest do odczytania dla każdego, nawet niewprawnego, odbiorcy.

Warto zaznaczyć, że dla uczynienia przemysłowej funkcji terenu niezwykle ważne jest nie tylko podkreślenie granic kompleksu, ale również zachowanie pewnych elementów technicznych, maszyn, urządzeń, instalacji, czy infrastruktury. Dzięki temu zachowane zostają wartości naukowe i edukacyjne miejsca, ale również wydobywa się „industrialny klimat”.

Być może, szczególnie w przypadku bardzo rozległych i wartościowych kompleksów, zasadnym jest wyznaczenie jednego z budynków, o znaczących wartościach, lub chociaż jego fragmentu na cele „izby pamięci” czy „muzeum fabryki”, gdzie możliwe byłoby pokazanie użytkownikom i odwiedzającym prawdziwego historycznego obrazu miejsca. „Izba pamięci”, oprócz ekspozycji mówiącej o przeszłości miejsca, powinna posiadać możliwie najwięcej zachowanej autentycznej substancji. W szczególności w zakresie wykończenia wnętrza (tynki, pobiły, posadzki, sufit, etc.) i jego cech przestrzennych (powierzchnia, wysokość, wielkość okien, etc.). W takim przypadku nawet jeżeli w całym obiekcie konieczna jest na przykład wymiana ślusarki okiennej, należałoby się zastanowić nad zachowaniem oryginalnej w „izbie pamięci”. Jeżeli do tego możliwe będzie zlokalizowanie w niej oryginalnych maszyn (nawet przeniesionych z innego zakładu) usytuowanych zgodnie z pierwotnym układem, to uzyskana przestrzeń stanie się prawdziwym świadectwem historii miejsca.

<i>Nowa funkcja zachowująca integralność kompleksu</i>	
<i><u>Szanse:</u></i>	<i><u>Zagrożenia:</u></i>
▪ Podkreślenie pierwotnego zamkniętego charakteru kompleksu; ▪ Zachowanie w strukturze urbanistycznej czytelnych granic kompleksu; ▪ Uczynienie historii miejsca; ▪ Identyfikacja obszaru – podwyższenie świadomości społecznej historii miejsca;	▪ Utrwalenie podziałów wewnątrz miasta; ▪ Utrudnienie rozwiązań komunikacyjnych; ▪ Część wprowadzanych funkcji ma charakter wynikowy – nie da się dopasować idealnej, nieniszczącej funkcji do każdego z obiektów kompleksu; ▪ Bardzo duża skala inwestycji;

Nowa funkcja wynikająca z potrzeb i przydatności dla miasta

Kompleksy pofabryczne zlokalizowane na obszarach miejskich często stanowią palący problem zarówno dla władz lokalnych, jak i społeczności zamieszkującej i użytkującej tereny sąsiadujące. Opuszczone budynki szybko niszczeją, zostają zasiedlone przez bezdomnych. To wpływa na wzrost poczucia zagrożenia w bezpośrednim sąsiedztwie dawnych fabryk.

Aby zmienić wizerunek obszarów poprzemysłowych niektóre miasta decydują się na przeprowadzenie kompleksowych programów rewitalizacji. Ich zadaniem jest nie tylko uporządkowanie terenu i wprowadzenie nowej funkcji w obiekty pofabryczne. Przede wszystkim mają one za zadanie wytwor-

zenie społecznej świadomości historii i wartości miejsca⁸. Jest to o tyle ważne, że świadomość mieszkańców i odwiedzających przekłada się na potrzebę obcowania ze śladami przeszłości, a więc także społeczną akceptację zachowania i adaptacji obiektów historycznych.

Władze lokalne, zazwyczaj sterujące programami rewitalizacji, mogą z góry narzucać funkcje preferowane dla poszczególnych obiektów lub stref. Przy mądrym gospodarowaniu funkcje te powinny wynikać z uwarunkowań kryjących się w obiekcie. Częściej jednak wynikają bezpośrednio z potrzeb miasta lub jego planów rozwojowych. To może skutkować wpisywaniem nowych funkcji na siłę, bez poszanowania dla wartościowych cech obiektu, a nawet całego kompleksu.

Chociaż rewitalizacja terenów nie zawsze idzie w parze z wysokiej jakości konserwacją poszczególnych budynków, to nie ulega wątpliwości, że wykorzystanie terenów poprzemysłowych na cele użyteczne społecznie poprzez włączenie obszaru do powszechnego użytkowania powoduje stopniowe podnoszenie jego rangi. Pomaga także wykreować lub wzmocnić świadomość społeczną miastotwórczej (przemysłowej) przeszłości miejsca. Mieszkańcy nie tylko stają się świadomi historii obszaru, ale również zmienia się odbiór dawnych kompleksów poprzemysłowych⁹. Początkowo utożsamiane głównie z ciężką pracą i zanieczyszczeniem środowiska, stają się symbolami rozwoju miasta, powodem do dumy mieszkańców i nierzadko impulsem do rozwoju turystyki.

Co ciekawe, wtórne wykorzystanie kompleksów poprzemysłowych gładko wpisuje się w nurt zrównoważonego rozwoju. Oferując zajmowanie terenów postindustrialnych zamiast urbanizowania nowych obszarów.

<i>Nowa funkcja wynikająca z potrzeb i przydatności dla miasta</i>	
<i>Szanse:</i>	<i>Zagrożenia:</i>
▪ Wysoka użyteczność terenów i obiektów; ▪ Nowe funkcje stanowią bezpośrednie uzupełnienie sąsiadujących struktur miejskich; ▪ Pełne wykorzystanie terenów dla potrzeb rozwoju miasta; ▪ Wtórne wykorzystanie terenów zamiast urbanizowania nowych obszarów – idea zrównoważonego rozwoju; ▪ Możliwe wykreowanie świadomości społecznej miastotwórczej (przemysłowej) przeszłości miejsca;	▪ Konieczność planowania procesu w dłuższej perspektywie czasowej; ▪ Ewentualność zatarcia historycznych granic kompleksu; ▪ Ewentualność zatarcia industrialnego charakteru; ▪ Trudności z realizacją poprawnych prac konserwatorskich; ▪ Część wprowadzanych funkcji o charakterze wynikowym;

Nowa funkcja dająca szansę ekonomicznej opłacalności inwestycji

Dla wszelkich inwestycji deweloperskich zawsze na pierwszym miejscu stawiana jest możliwość zysku finansowego. Dla tak postawionych priorytetów spektrum zagrożeń płynących z adaptacji jest ogromne. Od deformacji odbioru historii, poprzez fizyczną deformację obiektów, a na całkowitym zniszczeniu kompleksu kończąc.

Często podstawowym impulsem do kupna nieruchomości pofabrycznej jest dla inwestora wizja zysku dzięki modnej stylistyce industrialnej. Jest to zjawisko zupełnie naturalne. Niestety często idzie to w parze z brakiem zrozumienia dla charakteru, historii i klimatu tych terenów. W konsekwencji

⁸ Czyżewska A., *Zakres opracowywania i wdrażania programów rewitalizacji. Dobre praktyki* [w:] *Przykłady rewitalizacji miast*, Kraków 2010, s. 305–307.

⁹ Kronenberg Maciej, *Wpływ zasobów dziedzictwa przemysłowego na atrakcyjność turystyczną miasta. Przykład Łodzi*, Łódź 2012, s. 27–36.

historyczna architektura traktowana jest jako scenografia dla nowej funkcji, która czasami nawet nie próbuje się wpisywać w istniejące obiekty. Niestety bezpośrednim tego skutkiem jest całkowite zniszczenie jakichkolwiek śladów (oprócz inwentaryzacji) pierwotnych układów funkcjonalnych i przestrzennych, które przecież stanowią istotę architektury.

W przypadku bydgoskiej drukarni miejskiej, ochrona konserwatorska skupiła się na fasadach istniejącego budynku. Niestety inwestor podczas realizacji centrum handlowego potraktował to bardzo dosłownie. Całość budynku została rozebrana, a następnie symboliczna fasada została odtworzona i ... przysłonięta fasadą szklaną. Szacunek dla pierwotnej funkcji terenu (bo obiekt jest już całkowicie nowy) został wyrażony w nazwie „Dom Mody Drukarnia” (il. 3.)



Il. 3. Bydgoszcz, dawna drukarnia, obecnie Dom Mody Drukarnia, przykład scenograficznego ujęcia historycznej architektury. Po historycznym budynku zachowana została jedynie nostalgiczna nazwa i scenograficznie odtworzona elewacja ukryta za warstwą przeskleń. [fot. autor]

Czasami nawet w tych niesprzyjających okolicznościach konserwatorowi urzędowemu uda się wyegzekwować zachowanie i poprawną konserwację obiektów objętych ochroną prawną, ale przy braku dbałości właściciela o zapewnienie ich odpowiedniego funkcjonowania, ostatecznie i tak będą stały nieużytkowane. Taki los spotkał zabytkowe obiekty rzeźni miejskiej w Bydgoszczy. Inwestor, wyburzwszy zabudowania nieobjęte ochroną zbudował centrum handlowo-usługowe, które zostało oddane do użytku w 2008 roku. Budynki objęte ochroną konserwatorską, zlokalizowane wzdłuż ruchliwej ulicy Jagiellońskiej zostały poddane pieczołowitej konserwacji i do dnia dzisiejszego nie znaleziono dla nich żadnej funkcji. (il. 4.)

Należy jednak pamiętać, że jeżeli inwestor nie będzie miał możliwości zapewnienia rentowności inwestycji, to z całą pewnością nie podejmie się jej realizacji. Innymi słowy, jeżeli inwestor nie skorzysta na realizacji inwestycji, to również nie skorzysta na niej ani miasto, ani społeczeństwo, ani nawet zabytek.



Il. 4. Bydgoszcz, dawna rzeźnia miejska, obecnie centrum handlowe Focus. Po lewej stronie widoczny nowy gmach handlowy, po prawej zabytkowe obiekty kilka lat po konserwacji, nadal nieużytkowane. [fot. autor]

<i>Nowa funkcja dająca szansę ekonomicznej opłacalności inwestycji</i>	
<i>Szanse:</i>	<i>Zagrożenia:</i>
- Możliwe podkreślenie przemysłowej tożsamości miejsca i/lub regionu; - Moda na industrialny wystrój – możliwe wykorzystanie oryginalnych elementów wyposażenia;	- Nowa funkcja niespektująca cech obiektu (w szczególności układów funkcjonalnych); - Historyczna architektura traktowana jako scenografia dla nowej funkcji; - Trudności w wyegzekwowaniu poprawnych prac konserwatorskich; - Moda na industrialny wystrój – możliwe wprowadzanie sztucznych industrialnych artefaktów; - Częsty brak zrozumienia dla zagadnienia „klimatu miejsca”; - Zachwianie równowagi pomiędzy wartościami: dawności i nowości; - Brak dbałości o zapewnienie odpowiedniego funkcjonowania obiektów objętych ochroną;

Podsumowanie

Z całą pewnością z punktu widzenia konserwatorskiego dla każdego obiektu zabytkowego najbardziej wskazany jest dobór funkcji przystosowanej do fizycznych cech obiektu. A więc funkcji, która gładko wpisuje się będzie w istniejącą strukturę, a nie brutalnie w nią ingerować. Bez wątpienia takie funkcje winny być dopasowywane do obiektów o najwyższej wartości.

Niemniej jednak w przypadku rozległych kompleksów poprzemysłowych niemożliwa jest racjonalna adaptacja wszystkich obiektów i ich elementów, przedstawiających wysoką wartość. Dlatego niezbędnym wydaje się wypracowanie jednolitego, powszechnie akceptowanego przez środowisko

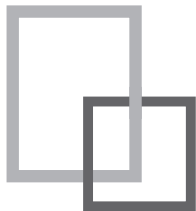
konserwatorskie sposoby wartościowania obiektów i kompleksów poprzemysłowych, które byłoby podstawą do określenia zakresu dopuszczalnej ingerencji.

Chociaż rosnąca moda na industrialny charakter przestrzeni pozwala budzić nadzieję, że uda się zachować coraz większą liczbę obiektów poprzemysłowych, to wciąż przy braku wiedzy zarówno inwestorów, użytkowników, jak i projektantów, trend ten przyczynia się do niszczenia oryginalnych elementów wyposażenia, patyny, nawarstwień, a nawet całych kompleksów. Jednocześnie dodawane są całkowicie nowe elementy świadczące o przemysłowym charakterze obiektu.

Być może w ramach tej mody uda się wykreować zapotrzebowanie na adaptacje kompleksów poprzemysłowych podkreślające prawdziwe wartości dziedzictwa przemysłowego. (il. 5.)



Il. 5. Łódź, dawna fabryka Ramischa, obecnie Off-Piotrkowska Center. Przykład nieniszczącej adaptacji bazującej na minimalnej ingerencji i zachowaniu prawdziwie industrialnego klimatu. Jedna z najpopularniejszych lokalizacji dla klubów muzycznych, restauracji i drobnego biznesu w mieście [fot. autor]



PROGRAM FUNKcjONALNO-UŻYTKOWY REWITALIZACJI ZASOBU DZIEDZICTWA TECHNIKI WOBEC JEGO WARTOŚCIOWOŚCI I PAMIĘCI KULTUROWEJ

Waldemar J. Affelt

Przedmowa

W zestawieniu różnych typów zabytków nieruchomych w Polsce sporządzonym na dzień 30.06.2014 w ogólnej liczbie 68022 znajduje się 2328 zabytków techniki.¹ Czy te 3,42% to wyraz udziału techniki – szczególnie przemysłu – w dziejach państwa? Każda zmiana stanu zachowania zabytku techniki nieuchronnie spowoduje zmianę jego wartościowości, co dokonuje się podczas tzw. rewitalizacji, równie nieuchronnie skutkującej pojawieniem się nowych wartości społeczno-ekonomicznych. Koncepcja rewitalizacji zabytku techniki – podobnie jak każdego innego – powstaje w fazie planowania, czyli czynności przedprojektowych, a zalecenia konserwatorskie konserwatora zabytków obligatoryjnie stanowią część informacyjną programu funkcjonalno-użytkowego.² Stawiam tezę, iż program ten przemożnie warunkuje zachowanie wartości kulturowych zabytku, czym wpływa bezpośrednio na stan pamięci kulturowej.³ Szczególną uwagę poświęcam zjawisku wymazywania z pamięci społecznej wartościowości zabytku, czyli zapomnianiu jego znaczenia, co ilustruje sześć przykładów z Polski.

Wprowadzenie

*Utrzymywanie monumentów przeszłości nie jest li tylko kwestią uczucia lub przyzwoitości. My nie mamy prawa ich tykać. Nie należą one do nas. Należą one częścią do ich twórców, którzy je wzniesli, częścią do wszystkich pokoleń, które przyjdą po nas.*⁴

Powyższy cytat jest dwakroć ważny w dziejach polskiego konserwatorstwa, chociaż to wczesny tekst Johna Ruskina (1819–1900) z końca I połowy XIX wieku. Po pierwsze, tekst zawiera w sobie intencję dzisiejszej koncepcji rozwoju zrównoważonego poprzez przywołanie przyszłych pokoleń przy okazji definiowania głównego celu konserwatorskiego. Po drugie trud przekładu z francuskojęzycznego wydania

¹ http://www.nid.pl/pl/Informacje_ogolne/Zabytki_w_Polsce/rejestr-zabytkow/zestawienia-zabytkow-nieruchomych/index.php?sphrase_id=10867 (dostęp 15. 08. 2014)

² Zob. Rozporządzenie Ministra Infrastruktury z dnia 2 września 2004 r. w sprawie szczegółowego zakresu i formy dokumentacji projektowej, specyfikacji technicznych wykonania i odbioru robót budowlanych oraz programu funkcjonalno-użytkowego (tekst ujednolicony), §19.

³ Zob. Saryusz-Wolska Magdalena (red.), *Pamięć kulturowa i zbiorowa*, TAIWPN UNIVERSITAS, Kraków 2009; http://www.publio.pl/files/samples/4f/b8/80/49454/Pamiec_zbiorowa_demo.pdf (dostęp 15. 08. 2014).

⁴ Ruskin John, *Siedem lamp architektury*, tł. Franciszek Mączyński, „Architekt”, nr 5, 1903 s. 54–55; ciąg dalszy tego fragmentu: *Umarli mają jeszcze do nich prawo, i my nie mamy najmniejszego prawa niszczyć celu ich pracy, czy to będzie pochwała wykonanego trudu, wyraz uczucia religijnego lub jakkolwiek inna myśl, której świadectwo ciągle dać chcieli, wznosząc daną budowlę. Tylko to, co wybudowaliśmy sami, wolno jest nam zniszczyć; lecz to, czego inni dokonali za cenę swej mocy, bogactwa lub życia, zostaje ich dobrem, prawa ich nie wygasają z ich śmiercią. Prawa te przelane nam zostały. Należą one do wszystkich następców. Stać się to może w przyszłości przykrością lub przyczyną uszczerbku dla milionów jednostek – gdy zburzymy ten budynek, który nam się podobało zburzyć, idący wyłącznie za radą dzisiejszych naszych skłonności. Nie mamy żadnego prawa na tę stratę lub na żałość tę skazywać kogokolwiek.*

podjął Franciszek Mączyński (1874–1947), właśnie wówczas przystępujący u boku Tadeusza Stryjeńskiego (1849–1943) do wielkiego wyzwania zawodowego, jakim była przebudowa dawnego teatru miejskiego w Krakowie na siedzibę towarzystwa muzycznego – dzisiejszy Narodowy Stary Teatr, gdyż „*należało stosunkowo skromnymi środkami zrobić z opuszczonego i zaniedbanego budynku, gmach nadający się do użytku publicznego, zastosowany do nowoczesnych wymagań*” – jak później zapisali autorzy tego przedsięwzięcia.⁵ Dalsze stwierdzenie, iż „*mimo całej przeróbki, fasada nie straciła w zupełności dawnego charakteru architektury florenckiej, zdradza wprawdzie pewną nowoczesność; nie żyjemy przecie w r. 1841, gdy szczytem artyzmu i wiedzy było naśladowanie pewnego stylu: żyjemy w wieku XX., który rozwiesił sztandar swobodnej twórczości*”⁶, stawia ich w szeregu pionierów – jakbyśmy to dzisiaj nazwali – remontu konserwatorskiego⁷, w którym owa „swobodna twórczość” obok zastosowania secesyjnego dekorum wyrażała pierwsze chyba w Polsce wykonanie stropów o konstrukcji żelbetowej chociaż skrzętnie ukrytej pod sztukateriami.⁸ Dzisiaj można to uznać za prototyp rewitalizacji konserwatorskiej, gdzie istniejąca substancja budowlana zostaje wykorzystana i przystosowana do nowej funkcji z respektem dla niej samej i jej niedysiejszego twórcy.⁹ Być może nad takim myśleniem krakowskich architektów czuwał duch Ruskina...

W 2010 r. podczas konferencji „Prorevita” w Łodzi intuicyjnie użyłem w tytule swojego wystąpienia sformułowanie „*rewitalizacja pamięci*”.¹⁰ Wówczas nie znajdowałem racjonalnego uzasadnienia decyzji

⁵ Stryjeński Tadeusz, Mączyński Franciszek, *Stary Teatr*, „Architekt”, 1907 wrzesień–październik, z. 9–10, s. 26; w dalszym tekście autorzy omówili narzucony przez inwestora, tj. krakowski magistrat, program funkcjonalno-użytkowy i wyjaśnili przyjęte założenia projektowe.

⁶ Ibidem, s. 28.

⁷ Termin „remont konserwatorski” oznacza przedsięwzięcie inwestycyjne prowadzone w zabytkowym obiekcie budowlanym, wobec czego przywołuje jednocześnie postanowienia Ustawy z dnia 7 lipca 1994 r. Prawo Budowlane (np. roboty budowlane, odstępstwo od przepisów techniczno-budowlanych, pozwolenie na prowadzenie robót budowlanych przy obiekcie budowlanym wpisanym do rejestru zabytków, pozwolenie na rozbiórkę obiektu budowlanego wpisanego do rejestru zabytków, pozwolenie na budowę lub rozbiórkę obiektu budowlanego ujętego w gminnej ewidencji zabytków, sprzeciw wobec zamierzonej zmiany sposobu użytkowania obiektu budowlanego lub jego części pogorszającej stan zachowania zabytku) oraz Ustawy z dnia 23 lipca 2003 r. o ochronie zabytków i opiece nad zabytkami (np. prowadzenie prac konserwatorskich, restauratorskich i robót budowlanych przy zabytku, badania konserwatorskie i architektoniczne, uzgodnienia i zalecenia konserwatorskie i in.).

⁸ Zob. Kostanecki Michał, *Twórczość Architektoniczna Tadeusza Stryjeńskiego na tle epoki*, Skład Główny S.A. Krzyżanowski w Krakowie, Kraków – Warszawa 1937, s. 19: „Przy budowie tej użył Stryjeński po raz pierwszy w Polsce konstrukcji żelazno-betonowej dla przekrycia wielkiej Sali koncertowej. I w liniach owych przerzuconych w płaskim łuku konstrukcyjnych belek żelbetowych uwolnionych już całkowicie od imitowania form historycznych, zarówno jak i pokrywających je wykonanych w technice gipsowej ornamentach, możemy widzieć wyraźne dążenie nie do otrzymania „interesujących” efektów, ale do wyrażenia natury materiału, w tym wypadku jego funkcji nośnej i jego plastyczności. Pierwsze zastosowanie żelbetu w Polsce staje się zatem wydarzeniem epokowym nie tylko pod względem technicznym, ale także i pod względem architektonicznym, bowiem wraz z nowym materiałem występuje także i nowa jemu właściwa zasada kształtowania go.”

⁹ Termin „rewitalizacja konserwatorska” obejmuje zarówno pojęcie „remontu konserwatorskiego” (zob. przypis 7.) jak i całokształt zagadnień planistycznych zgodnie z zasadami ochrony dziedzictwa kulturowego zawartymi w Ustawie z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (np. ochrona zabytków nieruchomości wpisanych do rejestru i ich otoczenia w studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego gminy oraz w miejscowym planie zagospodarowania przestrzennego; ustalenie strefy ochrony konserwatorskiej obejmującej obszary, na których obowiązują określone ustaleniami planu ograniczenia, zakazy i nakazy, mające na celu ochronę znajdujących się na tym obszarze zabytków, i in.). Pojęcie to szerzej omówiłem w: Affelt W., *Wartościowanie dziedzictwa techniki: rozpoznawanie, interpretacja, zachowanie*. [w:] Szmygin B. (red.), *Wartościowanie w ochronie i konserwacji zabytków*, PKN ICOMOS, Biuro Stołecznego Konserwatora Zabytków UM Stołecznego Warszawa, Politechnika Lubelska, Warszawa – Lublin 2012, s. 7–16.

¹⁰ Affelt Waldemar, *Stocznia Gdańska – rewitalizacja pamięci czy obiektu?*, [w:] Anna Kepczyńska-Walczak (red.), *PROREVITA 2010. Zakres i granice ingerencji konserwatorskiej w adaptacji obiektów i zespołów przemysłowych*, Politechnika Łódzka i Urząd Miasta Łodzi, Łódź 2012, s. 75–112.

o poniesieniu olbrzymich nakładów na budowę i urządzenie Europejskiego Centrum Solidarności, gdy tymczasem budynki postoczniove znakomicie nadawały się do zmiany funkcji z produkcyjnej na wystawieni-
niczą, posiadając wartość dodatkową – autentyczność¹¹ i integralność¹² tego unikatowego w skali świata
zasobu dziedzictwa techniki. Obserwując trwający nadal proces jego degradacji i dewaloryzacji oraz towa-
rzące temu przekazy medialne, nie pojmowałem, dlaczego przez lata nie podjęto jakichkolwiek działań
ochronnych, skazując to miejsce na wyrugowanie z pamięci przyszłych pokoleń i oferując im w zamian tzw.
Młode Miasto z kolejnym monstrualnym centrum handlowym, apartamentowcami i biurami w miej-
scu po wyburzonych historycznych budynkach tak bardzo historycznej stoczni... Dopiero lektura publika-
cji Paula Connerton'a podsunęła mi wyjaśnienie – proces społecznego zapomniania przeszłości, w którym
być może wszyscy uczestniczymy.¹³ Ten antropolog społeczny z Cambridge University rozróżnia narracje
historyków i stwierdzenia badaczy pamięci zbiorowej, wskazując, iż ci pierwsi są autorytetami sami dla
siebie, ich myślenie jest autonomiczne wobec dowodów przeszłości w tym sensie, że posiadają kryteria
prawdy historycznej, które stosują wobec owych dowodów. Stąd rekonstrukcja historii nie zależy od pamię-
ci społecznej i jest wobec niej autonomiczna. Inaczej postępują badacze pamięci zbiorowej, która ponadto
jest czymś innym od pamięci indywidualnej, badanej metodami analizy psychologicznej. Nagły rozwój
studiów nad pamięcią społeczną w ostatnim ćwierćwieczu Connerton wyjaśnia synergią trzech czynników:

- wspomnienie II wojny światowej, kładące się „długim cieniem” na dzieje społeczeństw do lat 90. XX w.;
- zapotrzebowanie na „sprawiedliwość dziejową” w okresie transformacji ustrojowej na przeło-
mie lat 80. i 90. XX w. w krajach dotkniętych totalitaryzmem i związanym z nim syndromem
„trudnej przeszłości”;
- proces dekolonizacji, przynoszący „politykę nostalgii” zarówno w krajach postkolonialnych jak
i w państwach kolonizatorów.¹⁴

Przy okazji został tutaj przywołany francuski historyk Pierre Nora i jego trzytomowe dzieło *Les Lieux de memoire*, którego autor wyjaśnia sposób, w jaki nasze poczucie historii zależy od niezliczonych znaczeń, jakie nadajemy miejscom i wydarzeniom. Poprzez „miejsca pamięci” rozumie on „zinstytucjonalizowa-
ne formy zbiorowych wspomnień przeszłości”, a tę semantyczną intencję po polsku być może trafniej
oddawałyby takie nazwy jak „miejsca wspominania, miejsca wspomnień, a najlepiej miejsca, w których
się wspomina”.¹⁵ Materialność takich miejsc staje się sprawą drugorzędną, gdyż mogą być rozumiane
metaforycznie, jako jakiegokolwiek znaki i symbole, które skupiają na sobie uwagę, ponieważ być może są
depozytariuszami przeszłości. Pamięć i pamiętanie stają się wartością etyczną, etyka zaś antidotum na
represyjne zacieranie zapisu pamięci.¹⁶ W takim ujęciu etyka konserwatorska wykracza poza „twarde” i bar-

¹¹ Wg PN-EN 15898: 2011 – autentyczność to stopień zgodności pomiędzy przypisaną a faktyczną tożsamością obiektu.

¹² Wg PN-EN 15898: 2011 – integralność to stopień fizycznej lub konceptualnej całości obiektu.

¹³ Connerton Paul, *How Modernity Forgets*, Cambridge University Press, 2009.

¹⁴ Nora Pierre, *Realms of Memory*, Columbia University Press, 1996–1998 (w przekładzie na angielski tytułowy termin „Les Lieux de memoire” (miejsca pamięci) zastąpiono wyrażeniem „Realms of Memory” (królestwa pamięci).

¹⁵ Szpociński Andrzej, *Miejsca pamięci (lieux de memoire)*, Teksty Drugie, 4 / 2008, s. 11–20; na s. 15 autor proponuje „by o miejscach pamięci. mówić jedynie wówczas, gdy: po pierwsze, pewne zdarzenia, osoby, wytwory kulturo-
we postrzegane są w potocznej świadomości jako własność określonych grup lub zbiorowości, a po drugie, gdy
postrzegane są one jako depozyt (symbol) nie tylko jednej konkretnej wartości, lecz rzeczy w ogóle ważnych dla
wspólnoty, jako rodzaj miejsca., w którym znajdują się i mogą być odnajdywane coraz to inne cenne wartości”;
taka interpretacja jest bliska koncepcji wartościowania zasobu dziedzictwa techniki.

http://tslmorawa.files.wordpress.com/2012/06/konwersatorium-rs_mk_szpocinski_miejsca-pamieci.pdf (dostęp 15.08.2014)

¹⁶ Kastner Jeffrey, Najafi Sina, *Historical Amnesias: An Interview with Paul Connerton*, “Cabinet”, Issue 42, *Forgetting*, Summer 2011.

http://cabinetmagazine.org/issues/42/kastner_najafi_connerton.php (dostęp 15.08.2014)

dziei lub mniej zgodne z doktryną konserwatorską traktowanie zabytkowej substancji materialnej w strefę „miękkich” oddziaływań na wrażliwą tkankę świadomości i pamięci społecznej poprzez interpretowanie i prezentowanie artefaktów z przeszłości.¹⁷ Ponadto cenione w konserwatorstwie datowanie i rozwarstwienie chronologiczne obiektu na podstawie badań architektonicznych unaocznia kontinuum jego istnienia na osi czasu. Tymczasem nowoczesność – *modernity*, jak mówi Connerton – skupiona na teraźniejszości nie sprzyja takiemu refleksyjnemu myśleniu o dawności i zdaje się coraz mniej cenić zabytki przeszłości.

W tym artykule pragnę spojrzeć na sprawę zmiany funkcji obiektu z zasobu dziedzictwa techniki – szczególnie tego już wysłużonego, niedziałającego, ruinowanego, burzonego – od strony problematyki pamięci, odróżniając za Connertonem pomnik lub miejsce upamiętniające od miejsca pamięci *locus memoriae*. Tym pierwszym nadano nazwę podobnie jak ludziom nazwisko, co lokuje je na stałe w przestrzeni i topografii, dzięki czemu można do nich pielgrzymować i odbywać tam ceremonie, zaś przykładem tego drugiego jest wnętrze domu lub przestrzeń publiczna ulicy, albo krajobraz.¹⁸ Siła oddziaływania miejsca pamięci bierze się stąd, że je już jakoś znamy i dyskretnie zapamiętujemy, gdyż ono po prostu było w przeszłości i naprawdę nadal istnieje. Dlatego też *locus memoriae* jako nośnik pamięci jest dla antropologa ważniejszym od pomnika, który zbudowano ze świadomym zamiarem upamiętnienia czegoś albo ze strachu przed zapomnieniem tego¹⁹.

1. Znaczenie funkcji w obiekcie dziedzictwa techniki

*W Polsce rzadko rozumie się pojęcie „relikt przeszłości”. Najchętniej chce się zachować obiekt, którego wymowę ideową podziela się, bądź obiekt, który według dzisiejszych kryteriów ocenia się jako cenne dzieło sztuki. Tymczasem winy być docenione również obiekty ważne jako świadectwo minionych czasów*²⁰

Rada Unii Europejskiej 25 maja 2014 r. opublikowała *Wnioski na temat dziedzictwa kulturowego, jako strategicznego zasobu dla zrównoważonej Europy*.²¹ Na początku tego dokumentu umieszczono następujące stwierdzenia (przekład autora):

- 1) traktat stanowi, że Unia zapewnia ochronę i utrwalanie europejskiego dziedzictwa kulturowego;
- 2) dziedzictwo kulturowe obejmuje zasoby odziedziczone z przeszłości we wszystkich formach i aspektach – jako obiekty materialne, niematerialne i cyfrowe (powstałe jako cyfrowe lub zdigi-

¹⁷ Aspekty etyczne konserwatorstwa dobrze oddają wytyczne zawodowe brytyjskiego Instytutu Konserwacji (*ICON Professional Guidelines*) w których zapisano: *Zasadniczą rolą konserwatora-restauratora jest zachowanie dziedzictwa kulturowego dla dobra obecnych i przyszłych pokoleń. Konserwator-restaurator przyczynia się do postrzegania, docenienia i zrozumienia dziedzictwa kulturowego w odniesieniu do jego kontekstu środowiskowego, jego znaczenia i właściwości fizycznych* (przekład W. Affelt).
http://www.icon.org.uk/index.php?option=com_content&id=121 (dostęp 15.08.2014)

¹⁸ Connerton P., op. cit. poz. 13, s. 10; dla autora domy nie są jedynie statyczną strukturą ścian i stropów, gdyż w ich wnętrzach nieustannie dokonują się transformacje, po których pozostają memorabilia. Domy nie należą jedynie do teraźniejszości lub okresu ich zbudowania, lecz do czasu ciągnącego się od owej zarannej przeszłości do dzisiaj. Natomiast ulicę można wykorzystać do celów politycznych, a ponadto jej meble sprzyjają tworzeniu wspólnotowości i komunikacji międzyludzkiej. Pomniki i miejsca pamięci, chociaż po równo są nośnikami pamięci, różni proces kulturowego zapomniania. Pomnik ma za zadanie zwrócić naszą uwagę – podobnie jak dzieło sztuki – i przekazać nam jakąś wiadomość adresowaną do nas. Natomiast *locus memoriae* wymaga naszej aktywności poprzez wpisywanie, wbudowywanie i zapełnianie naszymi wspomnieniami.

¹⁹ Ibidem, s. 18–35.

²⁰ Kula Marcin, *Naród, historia i... dużo kłopotów*, Towarzystwo Autorów i Wydawców Prac Naukowych UNIVERSITAS, Kraków 2011, s. 258.

²¹ *Conclusions on cultural heritage as a strategic resource for a sustainable Europe*, Education, Youth, Culture and Sport Council meeting, Brussels, 20 May 2014.
http://ec.europa.eu/culture/news/2014/20140602-heritage_en.htm (dostęp 15.08.2014 bez polskiej wersji językowej)

talizowane), w tym zabytki, miejsca, krajobrazy, umiejętności, praktyki, wiedzę i formy wyrazu twórczości człowieka, a także zbiory zachowane i zarządzane przez instytucje publiczne i prywatne, takie jak muzea, biblioteki i archiwa. Dziedzictwo to powstało w wyniku interakcji między ludźmi i środowiskiem w ciągu dziejów i nieustannie ulega przemianom. Zasoby te mają wielką wartość dla społeczeństwa z kulturalnego, środowiskowego, społecznego i gospodarczego punktu widzenia, a tym samym zrównoważone nimi zarządzanie jest wyborem strategii dla XXI wieku;

- 3) dziedzictwo kulturowe jest głównym atutem Europy i ważnym elementem projektu europejskiego (tj. Unii Europejskiej – przypis tłumacza);
- 4) dziedzictwo kulturowe jako nieodnawialny zasób, który jest unikatowy, niezamienny i nie do zastąpienia czymś innym, obecnie staje wobec poważnych wyzwań związanych z kulturą, ochroną środowiska oraz przemianami społecznymi, ekonomicznymi i technologicznymi, które mają wpływ na wszystkie aspekty współczesnego życia.

Jest oczywiste, iż to ogólne pojęcie dziedzictwa kulturowego obejmuje tytułowe dziedzictwo techniki, zatem dalsza część artykułu już bezpośrednio pozostaje w relacji ze wspomnianym wyżej doświadczeniem Unii Europejskiej.²²

Historyk społeczny Marcin Kula pod znaczącym tytułem „*Wszystko może być nośnikiem pamięci*” podaje obszerną listę.²³ Można ją potraktować jako orientacyjny wykaz dóbr tworzących zasoby materialnego i niematerialnego dziedzictwa kultury oraz ożywionej i nieożywionej natury; stanowią one potencjalny przedmiot ochrony konserwatorskiej czy to zabytków, czy przyrody. Dalej autor powiada, iż „na co dzień tworzymy nośniki pamięci o naszych czasach” i stwierdza, że „za naszego życia stały się nośnikami pamięci Stocznia Gdańska, czy obecny plac Piłsudskiego jako miejsce mszy papieskiej z 1979 r. oraz pogrzebu kardynała Wyszyńskiego z 1981 r.” No właśnie; czy wobec tego, co zostało

²² Taki pogląd wyrażono w dokumencie *Resolution 1924 (2013) on Industrial Heritage of Europe by the Council of Europe*: <http://www.assembly.coe.int/ASP/XRef/X2H-DW-XSL.asp?fileid=19512&clang=EN> (dostęp 15.08.2014)

²³ Kula Marcin, *Nośniki pamięci historycznej*, Wydawnictwo DIG, Warszawa 2002, 7–31: kościoły jako instytucje, odbijające w swojej strukturze nawarstwienia kolejnych wieków; symbolika dawnych czasów: godła państwowe, insygnia władzy, herby ziem i miast; symbolika organizacji i ruchów społecznych i politycznych, np. kotwica Polski Podziemnej; prawo – z uwagi na dawność oraz ewolucję pojęć i zasad; pieniądze banknoty, monety, medal okolicznościowe z treściami historycznymi bądź propagandowymi; wspomnienia postaci historycznych (bardziej niż one same) symbolizujące minione wydarzenia; nazewnictwo geograficzne i przyrodnicze upamiętniające odkrywców; doczesne szczątki znanych postaci i upamiętnienia miejsc, gdzie przebywały; miejsca i przedmioty związane z życiem znanych postaci, wydarzeniami i zjawiskami historycznymi; przedmioty codziennego użytku, w tym stroje; zwierzęta np. Kasztanka Piłsudskiego; przyroda nieożywiona mówiąca o dziejach klimatu; zagospodarowanie przestrzeni oraz elementy składające się na jej pokrycie; granice podziału politycznego oraz trwanie krain historycznych; plany miast i budowle; numeracja domów i plany działek hipotecnych mówiące o dawniejszym układzie własności gruntów; język którego ewolucja odzwierciedla ewolucję społeczności, a poszczególne słowa często kojarzą się z pewnymi wydarzeniami historycznymi; określony epizod historyczny, jego moment i data; dowcipy noszące piętno swoich czasów, ale dzisiaj często niezrozumiałe; nazwy miejscowości jako echo czasów, w których powstawały; nazwy ulic, będące echem sytuacji, wydarzeń bądź uczuć żywnionych przez ludzi wobec rzeczywistości minionej lub przeżywanej oraz wobec jej aktorów; nazwiska, których historyczna metryka jest czasem wyraźna, oraz imiona, z których część jest związana z określoną epoką, czy z rozwijającym się w danym momencie np. kultem świętego; obyczaje, z których wiele jest bardzo dawnych, a o wielu się sądzi, że są dawne; stare meble mówią o dawniejszym sposobie życia; dieta odzwierciedla dawne zaszczości; produkty są wynikiem rozwoju kulturowego ludzi – i to zarówno stał, jak i sery francuskie, owoce, czy spożywane przez nas mięso, jednakże zaświadczaające ewolucję ludzkości; mówią one o historii także dlatego, że to wokół nich się toczyła; ruiny, niewybuch, podziemne części zniszczonych podczas wojny domostw; cmentarze, ale także pogrzebane prowizorycznie, a czasem odkrywane szczątki ludzkie lub indywidualne i masowe groby ofiar.

powiedziane wyżej, dzisiejsza Stocznia Gdańska wciąż nękana kolejnymi wyburzeniami jest raczej pomnikiem, czy też raczej miejscem pamięci?

Trzeba podkreślić, że **funkcja zabytku techniki jest wiodącym atrybutem jego autentyczności**, a podtrzymanie funkcji pierwotnej niewątpliwie sprzyja zachowaniu wartości integralności; niestety, w przypadku zabytków techniki często jest to warunek nie do spełnienia, gdyż jedyny ratunek dla obiektu może zaoferować wizja nowego programu funkcjonalno-użytkowego. Każda zmiana funkcji spowoduje uszczerbek autentyczności danego dobra kultury i może przyczynić się do kaskadowo postępującej dezintegracji. Pozostałe wartości kulturowe jak estetyczność składników zasobu lub samego procesu technologicznego, artystyczność – dekor wnętrza i zewnątrz obiektów budowlanych, historyczność analizowana w kontekście historii techniki, osób, społeczeństwa, danego miejsca i jego otoczenia, gospodarki, polityki itd. oraz wspólnotowość i związane z nią elementy dziedzictwa niematerialnego, w różnym stopniu współdecydują o jego unikatowości.²⁴ Problemem konserwatorskim jest ustanie autentycznej funkcji zabytku techniki i praktyczna niemożność podtrzymania jej chociażby w szczątkowym wymiarze. Ponadto, jeżeli obiekt ten nie stał się zadeklarowanym proceduralnie „pomnikiem historii”, to w jaki sposób można uczynić z niego miejsce pamięci i jakoś zachować jego wartościowość dla przyszłości?

2. Zmiana funkcji w obiekcie dziedzictwa techniki jako generator jego nowych wartości społeczno-ekonomicznych

*O ile zabytek należy do przeszłości, o tyle dziedzictwo służy współczesnym celom, przy czym dziedzictwo to nie tylko materialne dobra kultury, ale także nasza pamięć i tożsamość.*²⁵

Rewitalizacja nieuchronnie powoduje zmianę stanu zachowania dobra kultury technicznej, wpływając na wszystkie jego wartości kulturowe. Jeżeli poprzedzono ją metodycznie sporządzoną analizą wartościującą, ustalając listę atrybutów poszczególnych wartości i dobierając odpowiednio ich wskaźniki, to możliwym staje się planowanie i monitorowanie tej zmiany. Projektowanie zmiany stanu zachowania zabytku powinno uwzględniać cel konserwatorski, czyli zapewnić możliwie minimalny ubytek stwierdzonych wartości kulturowych. Rewitalizowany zasób dziedzictwa techniki nabywa (*de facto* zostają mu nadane) nowe współczesne wartości społeczno-ekonomiczne. Nie powinny one wynikać jedynie z zamysłu inwestycyjnego właściciela lub wizji architektonicznej projektanta, ale pozostawać w zgodzie z zapisami i postanowieniami dokumentów prawnych, doktrynalnych i referencyjnych, poświadczając tym wnikliwe przeprowadzenie planowania rewitalizacji z uwzględnieniem celu konserwatorskiego oraz celów społeczno-gospodarczych, wynikających z koncepcji rozwoju zrównoważonego. Takimi nowymi wartościami, które zaoferuje program funkcjonalno-użytkowy rewitalizowanego technofaktu²⁶ mogą być np.:

- i. **Przydatność społeczna:** zaspokojenie rzeczywistych i rozpoznanych potrzeb współczesnej społeczności z uwzględnieniem przewidywanych potrzeb przyszłych pokoleń.
- ii. **Wartość polityczna:** wymiar europejski, wspólne dziedzictwo, wielokulturowość; identyfikacja pokoleniowa i kulturowa; kontekst gospodarności, czyli oszczędności uzyskane dzięki wtórnemu użyciu istniejącej substancji budowlanej i zaniechaniu podejmowania nowych inwestycji.

²⁴ Zob. Affelt Waldemar, *O wartościowości architektury przemysłowej (i nie tylko...)*, Bogusław Szmygin (red.), *Wartościowość zabytków architektury*, PKN ICOMOS i Muzeum Pałac w Wilanowie, Warszawa 2013, s. 17–36.

²⁵ Purchla Jacek, *Naród – Dziedzictwo – Pamięć*. Wykład w Trybunale Konstytucyjnym 14 maja 2013 r. <http://www.obserwatorkonstytucyjny.pl/publicystyka/narod-dziedzictwo-pamiec/> (dostęp 15. 08. 2014).

²⁶ Technofaktem nazywam każdy materialny i niematerialny składnik zasobu dziedzictwa techniki.

- iii. **Wartość krajobrazowa:** postulat zapisanej w prawie lokalnym ochrony konserwatorskiej panoram, widoków, dominant, sylwety, bryły, otoczenia, przestrzeni technofaktu itp. oraz wyznaczenie strefy buforowej technofaktu z uwzględnieniem integralności widokowej.²⁷
- iv. **Uczytelnienie wartości kulturowych:** zachowanie wartościowości technofaktu, a przede wszystkim jego integralności i autentyczności w stopniu umożliwiającym ich odczytanie, a także wszelkie komunikaty interpretacyjne uświadamiające jego pozostałe wartości.
- v. **Podtrzymanie różnorodności kulturowej:** zachowanie technofaktu w przestrzeni publicznej i krajobrazie oraz utrwalenie zapisu treści i znaczeń technofaktu zawartych w pamięci, sztuce i zwyczajach jako swoista reprezentacja wyrazu kulturowego²⁸.
- vi. **Potencjał turystycznej atrakcyjności:** generowanie miejsc pracy w sektorze turystyki dzięki przysposobieniu technofaktu jako markowego produktu turystycznego z jednoczesnym wykorzystaniem jego techno-estetycznych atrybutów; rozwój industrialnej turystyki kwalifikowanej oraz tworzenie nowych szlaków tematycznych albo włączenie do już istniejących.²⁹
- vii. **Zachowanie obiektów ruchomych** poprzez objęcie ich ochroną i wpisanie do inwentarza muzealiów³⁰, ewidencji zasobu archiwalnego³¹, zaplanowanie ekspozycji *in situ* lub recykling (wtórne użycie jako element architektury wnętrz lub obiekt małej architektury) itd.
- viii. **Wartość poznawcza i edukacyjna:** uświadamianie i kontekstualna popularyzacja różnorodnych wartości kulturowych technofaktu oraz ich atrybutów i znaczeń poprzez właściwe dla danego odbiorcy komunikaty interpretacyjne i sposoby prezentacji, aktywne metody poznawania jak np. drama i odgrywanie ról, inscenizacje tematyczne, akcje grup rekonstrukcji historycznej, imprezy masowe typu mapping 3D lub światło-dźwięk w przestrzeniach postindustrialnych, bezpośredni kontakt sensoryczny (ang. *hands on*) z obiektami ruchomymi, kontynuacja lub inicjowanie obchodów rocznic wydarzeń historycznych lub jubileuszów otwarcia np. mostu albo fabryki, animowanie statutowych aktywności organizacji pozarządowych dedykowanych dziedzictwu, wolontariat wspierający popularyzowanie dziedzictwa, aktywności społecznego opiekuna zabytków, planowe działania instytucji państwowych i samorządowych itp.

Podstawowym dokumentem odniesienia dla spraw dziedzictwa kultury jest Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej, gdzie w Art. 5 zapisano, iż RP „strzeże dziedzictwa narodowego oraz zapewnia ochronę środowiska, kierując się zasadą zrównoważonego rozwoju”, zaś w Art. 6, iż RP „stwarza warunki upowszechniania i równego dostępu do dóbr kultury, będącej źródłem tożsamości narodu polskiego, jego trwania i rozwoju.” W Tabeli 1 przywołuję konwencje międzynarodowe, których Polska jest stroną w myśl Art. 9 Konstytucji stanowiącego, iż RP „przestrzega wiążącego ją prawa międzynarodowego”. Po szczególne wartości społeczno-ekonomiczne odnoszę do rozmaitych dokumentów, pokazując potencjał referencji do etycznego projektowania rewitalizacji zrównoważonej, czyli takiej, która uwzględnia cel konserwatorski i pozostaje w zgodzie z koncepcją rozwoju zrównoważonego.

²⁷ Integralność widokowa (ang. *visual integrity*) była tematem spotkania ekspertów UNESCO w 2013 r. w Agrze; zob. International World Heritage Expert Meeting on Visual Integrity, 6 to 9 March 2013, Agra, India, Background Document prepared by the World Heritage Centre, with inputs from ICOMOS, ICCROM and IUCN <http://whc.unesco.org/uploads/events/documents/event-992-12.pdf> (dostęp 15.08.2014)

²⁸ Konwencja UNESCO w sprawie ochrony i promowania różnorodności form wyrazu kulturowego, sporządzona w Paryżu dnia 20 października 2005 r.

²⁹ The ICOMOS Charter on cultural routes ratified by the 16th General Assembly of ICOMOS, Québec (Canada), on 4 October 2008.

³⁰ Ustawa z dnia 21 listopada 1996 r. o muzeach.

³¹ Ustawa z dnia 14 lipca 1983 r. o narodowym zasobie archiwalnym i archiwach.

Tabela 1. Dokumenty inspirujące planowanie nowych wartości społeczno-ekonomicznych oznaczonych od „i” do „viii” nadawanych obiektowi dziedzictwa techniki podczas opracowania programu funkcjonalno-użytkowego przedsięwzięcia rewitalizacyjnego; X oznacza wartość społeczno-ekonomiczną wygenerowaną w intencji danego dokumentu. Nazwy dokumentów międzynarodowych nieposiadających oficjalnego tłumaczenia na język polski podaję w oryginale.

Lp.	Dokumenty prawne, doktrynalne i referencyjne jako podstawa planowania przedsięwzięcia rewitalizacji	Wartości społeczno-ekonomiczne							
		i	ii	iii	iv	v	vi	vii	viii
1	Program Ramowy Badań i Innowacji Unii Europejskiej – Horyzont 2020	X				X			
2	Nowa strategia gospodarcza Unii Europejskiej „European Industrial Renaissance”		X				X		
3	Aplikacja o przyznanie Znaku Dziedzictwa Europejskiego		X				X		X
4	Długookresowa Strategia Rozwoju Kraju „Polska 2030. Trzecia fala nowoczesności”	X					X		
5	Polityka społecznej odpowiedzialności biznesu CRS – Corporate Social Responsibility	X						X	
6	Wojewódzkie, powiatowe, gminne strategie rozwoju	X							X
7	Wojewódzkie, powiatowe, gminne plany rozwoju turystyki	X					X		
8	Krajowy Program Ochrony Zabytków i Opieki nad Zabytkami 2013–2016				X			X	X
9	Wojewódzkie, powiatowe, gminne programy opieki nad zabytkami / ochrony dziedzictwa kultury		X		X			X	
10	Szlaki turystyki kulturowej w tym zabytków techniki i przemysłu				X		X		X
11	Europejska Konwencja Krajobrazowa		X	X			X		
12	Rekomendacja UNESCO w sprawie historycznego krajobrazu miejskiego		X	X			X		
13	Konwencja UNESCO w sprawie ochrony i promowania różnorodności form wyrazu kulturowego					X		X	
14	Konwencja UNESCO w sprawie ochrony niematerialnego dziedzictwa kulturowego					X			X
15	Krajowa lista niematerialnego dziedzictwa kulturowego	X				X	X		
16	Wytoczne Operacyjne UNESCO do realizacji Konwencji Światowego Dziedzictwa			X			X		X
17	Ustawa o ochronie zabytków i opiece nad zabytkami				X			X	
18	Krajowy Rejestr Zabytków				X	X		X	
19	Wojewódzka i gminna ewidencja zabytków				X	X		X	
20	Ustawa o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym			X			X		X
21	Miejskowy plan zagospodarowania przestrzennego / studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego gminy	X	X						
22	Ustawa Prawo Budowlane	X			X				

23	Warunki techniczne jakim powinny odpowiadać budynki i ich usytuowanie	X	X				X		
24	Ustawa o gospodarce nieruchomościami	X	X		X				
25	Ustawa o ochronie przyrody			X			X		X
26	Prawo ochrony środowiska	X				X			
27	Rozporządzenie w sprawie szczegółowego zakresu i formy dokumentacji projektowej, specyfikacji technicznych wykonania i odbioru robót budowlanych oraz programu funkcjonalno-użytkowego.			X	X	X		X	
28	Ustawa o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko		X	X			X		
29	Council of Europe Framework Convention on the Value of Cultural Heritage for Society					X	X	X	
30	Recommendation No. R (90) 20 of the Committee of Ministers to Member States on the protection and conservation of the industrial, technical and civil engineering heritage in Europe (Council of Europe)	X	X	X					
31	The Nizhny Tagil Charter for the Industrial Heritage (TICCIH)			X	X	X			
32	Greenwich declaration of the Europa Nostra Industrial and Engineering Heritage Committee (IEHC)	X	X	X	X	X		X	X
33	Joint ICOMOS – TICCIH Principles for the Conservation of Industrial Heritage Sites, Structures, Areas and Landscapes «The Dublin Principles»				X	X	X		
34	Resolution 1924 (2013) on Industrial Heritage of Europe by the Council of Europe	X	X	X	X	X	X	X	X

3. Granice zmiany funkcji zabytku techniki wytyczone przez pamięć kulturową

„To, w jakim stopniu różne miejsca mogą być nośnikami pamięci, dobrze widać, gdy trzeba podjąć decyzję co do ich losów”³²

Granice zmiany funkcji zabytku techniki wytycza zharmonizowanie potencjału możliwości, jakie zawiera w sobie substancja zabytkowa o rozpoznanej wartościowości i znaczeniu (także w wymiarze europejskim lub światowym) z celem deweloperskim lub inwestycyjnym oraz z rzeczywistymi potrzebami społecznymi obecnego pokolenia i prognozowanymi dla przyszłych pokoleń. Czy zmiana funkcji zabytku i jego wartościowości upamiętnia przeszłość, czy służy jej zapomnieniu? Jeżeli granice zmiany funkcji zabytku wytycza pamięć kulturowa, to zapamiętamy tyle, ile wolno nam zapamiętać, ile potrafimy zapamiętać i ile chcemy zapamiętać... Przeszłość jawi się nam poprzez:

- krajobrazy naturalne i kulturowe oraz historyczne krajobrazy miejskie;
- przestrzenie zewnętrzne pomiędzy obiektami budowlanymi, czyli wnętrza architektoniczno-krajobrazowe ograniczone „ścianami” zbudowanymi, czyli elewacjami budynków, albo uformowanymi przez przyrodę lub też otwarte po horyzont;

³² Kula Marcin, op. cit. poz. 23, s. 16

- wnętrza wraz z ich wystrojem i wyposażeniem, czyli wszelkiego rodzaju przestrzenie wewnętrzne obiektów budowlanych;
- obiekty budowlane postrzegane z zewnątrz jako nieprzejryste bryły (budynki), przejrzyste struktury ażurowe (np. budowle mostowe, wieże, estakady rurociągów, maszty i słupy sieci przesyłowych energii elektrycznej itp.), ciągi budowli liniowych (np. trasy drogowe i kolejowe, kanały i ich budowle hydrotechniczne, falochrony, uregulowane brzegi rzek i jezior itp.), powierzchnie inżynierskie (np. place, lotniska itp.);
- wewnętrzne i zewnętrzne technofakty ruchome, czyli wszelkie obiekty, które nie są powyższymi i nie są trwale połączone z podłożem gruntowym, czyli nie posiadają fundamentów;
- elementy dziedzictwa niematerialnego skojarzone z badanym zasobem.

Te składniki zasobu dziedzictwa techniki stają się reprezentacjami przeszłości jako nośniki zapisu historii cywilizacji, ale na ogół nie „mówią” nam wiele same z siebie i wymagają interpretacji. Jeżeli przemina, przemienie i ta możliwość, pozostawiając jedynie narracje historyoznawcze już bez rzeczywistego przedmiotu odniesienia. Przeszłość zaczyna ulegać zapominaniu, na co Connerton podaje siedem sposobów³³:

- A. Represyjne zatarcie zapisu w pamięci jest najbardziej brutalnym sposobem znanym już w starożytności jako *damnatio memoriae*, czyli kara dla władców lub innych znaczących postaci, które po śmierci uznano za „wrogów stanu”, niszcząc ich wizerunki i usuwając ich imię z inskrypcji; stosowane dla zaprzeczenia faktom historycznym lub występowaniu zakłóceń ciągłości sprawowania władzy. Ta forma zapominania może występować pod postacią nierepresyjną, ale skuteczną, np. aranżacja ekspozycji muzealnej, którą zwiedza się w z góry ustalonym porządku, oglądając wyselekcjonowane obiekty, podczas gdy jakieś inne są niedostępne, a fakt ich istnienia może zostać nieuświadomionym.
- B. Zapominanie nakazowe, podobnie jak zatarcie represyjne jest aktem działania państwa, ale przy założeniu, iż leży w interesie wszystkich stron tematycznej debaty, a zatem dokonuje się przy społecznej aprobacie. Gdyby pamiętać doznane w przeszłości krzywdy, to odwet i zemsta mogłyby nie mieć kresu. Zasada „wybaczamy, ale pamiętamy” jest wersją à rebours takiego nakazu.
- C. Zapominanie formujące tożsamość kładzie nacisk nie na straty wiążące się z tym procesem, ale na zyski, jakie można osiągnąć w nowej sytuacji życiowej. Zachowywanie pewnych wspomnień staje się niepotrzebne i nie służy bieżącym celom identyfikacyjnym, np. szczegóły z życia dziadków nie sprzyjają budowaniu nowych więzi społecznych wnuków, a może nawet są przeszkodą, podobnie jak wspomnianie szczegółów życia z poprzedniego związku może szkodzić budowaniu pomyślności obecnych partnerów. To, co zostało zapomniane, udostępnia przestrzeń życiową dla nowych projektów.
- D. Konstruktywna amnezja sprzyja zapamiętywaniu tylko tych faktów genealogicznych, które mają znaczenie społeczne. Przykład zapominania konstruktywnego stanowi tradycja kulinarna; nieskończona jest ilość przepisów, które można opublikować drukiem, ale liczba tych zachowanych w przekazie ustnym jest ograniczona. Atrakcyjność kuchni domowej wiąże się z tym, co gotowała nasza babka, a kuchnia regionalna istnieje raczej dzięki praktycznemu doświadczeniu niż książkom kucharskim.
- E. Zapominanie spraw uznanych za nieważne spowodowane jest nadmiarem informacji. Przesytu tego doświadczają głównie ludzie pracujący twórczo, ale ta forma zapominania wpływa na całość kultury, przenikając do mechanizmów państwa. Władza państwowa nie może istnieć

³³ Connerton Paul, *Seven types of forgetting*, “Memory Studies”, Sage Publications 2008, Vol. 1.1. s. 59–71.
<http://www.history.ucsb.edu/faculty/marcuse/classes/201/articles/08Connerton7TypesForgetting.pdf>

bez nowoczesnych archiwów i baz danych. Stwierdzić, że coś już zostało zapisane – w archiwum, czy w komputerze – jest równoznaczne z przyzwoleniem sobie na zapomnienie tego, gdyż w każdej chwili możemy to odtworzyć z zewnętrznego nośnika.

F. Zapominanie wraz z upływem okresu przydatności jest niejako wbudowane w kapitalistyczny system konsumpcji. Większość towarów, nie przez przypadek zwanych przedmiotami trwałego użytku – noże i widelce, samochody i pralki – ma znaczną żywotność, ale już usługi – np. koncert rockowy lub seans kinowy – znacznie krótszą. Dla podtrzymania koniunktury popytu planowany cykl życia produktu staje się coraz krótszy, a długoterminowe planowanie staje się coraz mniej przydatne.

G. Zapomnienie jako przemilczenie doznanych upokorzeń jest zjawą społecznego milczenia związanego z określonym rodzajem zbiorowego wstydu, co powoduje chęć zapomnienia jego przyczyny.

Connerton podaje również dwanaście czynników sprawczych procesu zapominania, wskazując w którym z siedmiu sposobów zapominania są one wiodące, co ukazują w Tabeli 2.

Tabela 2. Związek czynników sprawczych procesu społecznego zapominania z siedmioma Connertonowskimi sposobami zapominania oznaczonymi dużymi literami od „A” do „G”; X oznacza czynniki wiodące.

Lp.	Czynniki sprawcze procesu zapominania według Paula Connertona	Sposoby zapominania						
		A	B	C	D	E	F	G
1	Kultura jako całość działań i skutków					X		
2	Społeczeństwo obywatelskie							X
3	Społeczność					X		
4	Uczestnicy procesu gospodarczego						X	
5	Państwo jako system instytucji władztwa	X	X					
6	Rząd albo partia sprawująca władzę	X	X					
7	Duża organizacja korporacyjna					X		
8	Kurator wystawy lub ekspozycji	X	X					
9	Grupa zainteresowań (interesariusze)			X	X	X		
10	Rodzina jako komórka społeczna			X	X	X		
11	Związek partnerski dwojga osób			X	X			
12	Jednostka – osoba indywidualna			X	X	X		

W takim ujęciu pamięć czy niepamięć kulturowa mają swój początek w tkance społecznej i w niej to osiągają rezultat upamiętnienia lub zapomnienia. W jakimś sensie jest to proces nieuchronny, chociaż jego skutki można przewidzieć w ramach rewitalizacji, ewentualnie podejmując środki zaradcze na rzecz zachowania społecznej pamięci kulturowej, czyli zapamiętywania.

4. Zapominanie kulturowe

Przylepiłem twarz do szyb.

Bardzo długo zaglądałem w głęb ciemną i znąconą mojej pamięci.³⁴

Te słowa Tadeusza Kantora dotyczą genezy jednego z największych dzieł światowego teatru XX wieku – jego „Umarłej klasy” i zwracają uwagę na rolę zasobu jego pamięci osobistej. Przyjęło się mówić o teatrze Kantora jako teatrze śmierci, jednakże dla mnie, przeżywającego tę sztukę od dziesiątków lat, był i jest to **teatr pamięci**, którego Mistrz wskrzesza obrazy swojej przeszłości i ofiaruje ją widzom do przeżycia i (ewentualnie) zapamiętania. Podobnie powinność konserwatorska jest służbą na rzecz pamięci społecznej – innych, młodszych, rówieśnych i starszych, którym oferuje ona pożywkę upamiętniającą jakieś historie, interpretacje nośników pamięci, a właściwie – prezentuje wyobrażenie przeszłości jako takiej. Ale nie wiemy, co z naszych małych i dużych narracji lekcyjnych, konferencyjnych, konsultacyjnych, eksperckich i innych trafi do umysłów słuchaczy i adresatów, zostanie przez nie jakoś przetworzone i ewentualnie przyswojone. Konserwator działa w sferze rzeczy – obiektów ruchomych i nieruchomych, czasem skojarzonych z niematerialnością – które mogą stać się bodźcami myślowymi. Cóż jednak dzieje się, gdy owych rzeczy – bodźców nie staje? Co wtedy bywa tworzywem wyobrażeń przeszłości rezydującej w zasobie pamięci społecznej i kulturowej? Czy wówczas takie wyobrażenia są w ogóle możliwe?

Rewitalizacje dziedzictwa techniki w Polsce są tak planowane, projektowane i realizowane, jakby ich pomysłodawcy nie uświadamiali sobie istnienia w świadomości zapisu i wyobrażenia przeszłości, a na dodatek cierpieli na atawistyczną i barbarzyńską potrzebę niszczenia wszystkiego co im obce, nieznane lub niepojęte, czyli prawdopodobnie wrogie, gdyż właśnie takie jest zjawstwo historii techniki i jej udziału w rozwoju cywilizacyjnym. Dorobek ponad stu pięćdziesięciu lat uprawiania refleksji konserwatorskiej zdaje się być niedostrzeżonym przez rozmaitych interesariuszy od dwudziestu pięciu lat wietrzących interes lub korzyść medialno-polityczną w rewitalizacjach zasobu poprzemysłowego, popegeerowskiego i powojkowego lub co gorsza – już tylko terenów inwestycyjnych, dla których to pozyskania trzeba było unicestwić wszystko i to najlepiej bez pozostawienia śladów – nośników pamięci. Zatem proponuję oceniać rewitalizacje poprzez **czynnik intensywności zapomnienia Lethe** – wskaźnik do badania zakresu dopuszczalnej zmiany funkcji komemoratywnej *locus memoriae*³⁵. Może on być wynikiem porównania wskaźników rzetelnie przeprowadzonego wartościowania atrybutów wartości kulturowych danego zabytku z tym, co po nich zostanie w wyniku rewitalizacji.³⁶ Upraszczając, proponuję przyjąć dziesięciostopniową skalę czynnika Lethe, co zapisano w Tabeli 3. Użyte nazwy działań na rzecz społecznego zapamiętania znaczenia i wartościowości *locus memoriae* są zgodne z intencjami Karty ICOMOS w sprawie interpretowania i prezentowania obiektów dziedzictwa kultury, według której (przekład W. Affelt)³⁷:

³⁴ Kantor Tadeusz, *Klasa szkolna*, w: Słobodzianek Tadeusz, *Nasza Klasa. Historia w XIV lekcjach*, Teatr Na Woli, Warszawa 2010, s. 17; ciąg dalszy tego cytatu: *Byłem znowu małym chłopcem, siedziałem w biednej wiejskiej klasie, w ławce pokaleczonych kozikami, oplamionymi atramentem palcami śliniąc kartki elementarza, deski podłogi miały od ciągłego szorowania głęboko wytarte ślady, bosa noga wiejskich chłopaków jakoś z tą podłogą dobrze korespondowała.* http://www.e-teatr.pl/pl/programy/2013_12/61952/nasza_klasa_teatr_na_woli_warszawa_2010.pdf (dostęp 15.08.2014)

³⁵ Lethe (gr. Λήθη *Lethe*: zapomnienie) to jedna z pięciu rzek mitycznego Królestwa Podziemnego, z której łykniecie wody skutkowało utratą pamięci; niepamiętanie poprzedniego żywota było warunkiem koniecznym reinkarnacji.

³⁶ Zob. Affelt Waldemar, *Dziedzictwo techniki. Jego składniki i wartości*, w: Zeidler Kamil (red.), *Prawo ochrony zabytków*, Wolters Kluwer, Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego, Warszawa – Gdańsk 2014, s. 150–167.

³⁷ The ICOMOS Charter for the Interpretation and Presentation of Cultural Heritage Sites, ratified by the 16th General Assembly of ICOMOS, Québec (Canada), on 4 October 2008.

- **Interpretowanie** obejmuje pełen zakres działań mających na celu podniesienie świadomości społecznej i wzmocnienie zrozumienia znaczenia i wartościowości dziedzictwa kulturowego.
- **Prezentowanie** oznacza starannie zaplanowaną komunikację w zakresie treści interpretacyjnych poprzez aranżację przekazu informacji, bezpośredni dostęp do obiektu dziedzictwa kulturowego oraz infrastrukturę wspomagającą jego interpretowanie.

Podane w Karcie środki i formy działania obejmują piętnaście aspektów (oznaczenia odpowiednio: interpretowanie od „a” do „h”; prezentowanie od „i” do „o”, zastosowano w Tabeli 3):

- a) drukowane i elektroniczne publikacje,
- b) wykłady otwarte,
- c) instalacje na terenie obiektu dziedzictwa lub poza nim, ale bezpośrednio związane tematycznie,
- d) programy edukacyjne,
- e) aktywności społeczne,
- f) ciągłe badania naukowe,
- g) szkolenia interpretatorów,
- h) oceny jakości merytorycznej interpretowania,
- i) tablice informacyjne,
- j) ekspozycje typu muzealnego,
- k) urządzone trasy spacerowe,
- l) wykłady akademickie,
- ł) zwiedzanie z przewodnikiem,
- m) środki multimedialne wspierające prezentację,
- n) internetowe strony www.

Zależnie od stopnia nasilenia czynnika zapomnienia Lethe – czyli od stanu zachowania obiektu / zespołu obiektów zasobu dziedzictwa – należy podjąć działania na rzecz zapisania jego znaczenia i wartości w pamięci kulturowej. Środki i formy działań powinny zostać odpowiednio dobrane z powyższego repertuaru, zapewniając interpretowanie i prezentowanie wartości i znaczenia danego technofaktu przynajmniej w trzech kontekstach:

- Kontekst przekształceń historycznego krajobrazu miejskiego / kulturowego wraz z powstaniem i rozwojem danego zasobu dziedzictwa, z uwzględnieniem pierwotnej topografii tego miejsca, warunków naturalnych i istniejącej lub budowanej infrastruktury – na tle rozwoju cywilizacyjnego.
- Kontekst procesu produkcyjnego (przemysł) i linii technologicznej „od surowca do produktu końcowego i odpadów poprodukcyjnych”, ciągu wytwarzania i przesyłania energii (energetyka) lub pierwotnego programu funkcjonalno-użytkowego budowli inżynierskich, obejmujących zespół zachowanych / niezachowanych obiektów ruchomych i nieruchomych – na tle postępu naukowo-technicznego.
- Kontekst historii społecznej zarówno postaci indywidualnych jak i grup osób nieznanymi oraz wydarzeń związanych z danym miejscem – na tle zjawisk społeczno-politycznych i społeczno-ekonomicznych.

Tabela 3. Stopień intensywności czynnika zapomnienia Lethe w zależności od stwierdzonego stanu zachowania danego technofaktu będącego *locus memoriae* (od „O” – najmniejsza, do „X” – największa) oraz wskazanie działań z zakresu interpretowania (oznaczone małymi literami od „a” do „h”) i prezentowania (oznaczone małymi literami od „i” do „o”) na rzecz społecznego zapamiętania jego znaczenia i wartościowości, czyli przeciwdziałania zapomnieniu poprzez ugruntowanie pamięci kulturowej miejsca; „x” oznacza niezbędne działania.

[illegible]

5. Przykłady społecznego zapomniania wartościowości zasobu dziedzictwa techniki

Przegląd obejmuje przykłady zasobu dziedzictwa techniki o wyjątkowej unikatowości. Stan ochrony podano według zapisu w rejestrze zabytków na dzień 2 czerwca 2014 r. Dla uproszczenia w pozycji „Kontekst pamięci kulturowej” stosuję następujący kod:

- Sposób zapominania znaczenia i wartościowości *locus memoriae* wg Connertona zgodnie z Tabelą 2 jest wyrażony dużymi literami od „A” do „G”; wiąże się z tym czynniki sprawcze procesu zapominania wyrażone odpowiednio liczbami od 1 do 12 wg Tabeli 2.
- Stopień intensywności czynnika zapomniania Lethe zgodnie z Tabelą 3 jest wyrażony odpowiednio cyframi rzymskimi od „O” do „X”; wiąże się z tym sposoby interpretowania i prezentowania technofaktu, zalecane przez rekomendację ICOMOS-u, służące społecznemu zapamiętywaniu znaczenia i wartościowości danego zasobu, wyrażone odpowiednio małymi literami od „a” do „o”.

CIECHOCINEK: projekt rewitalizacji zespołu termalnego kąpieliska solankowego na otwartym powietrzu wraz z zamiarem inwestycyjnym zbudowania na terenie międzytężniowym zespołu hotelowo-rekreacyjnego „Termy Ciechocinek”³⁸.



Il. 1a. Ciechocinek, wizualizacja zamiaru inwestycyjnego na terenie inhalatorium między tężniami, obejmującego rewitalizację zabytkowego budynku szatniowego termalnego basenu solankowego, nowy budynek hotelowo-rekreacyjny w pobliżu zabytkowej tężni nr 2 (wys. 15,6 m), nowoprojektowaną zieleni w miejscu istniejącego zadrzewienia; ukazane autobusy zapewne posiadają napęd elektryczny, bowiem niewyobrażalne jest wprowadzenie spalin w ten unikatowy w świecie mikroklimat. Informacja prasowa z 2012 r. na: <http://www.pomorska.pl/apps/pbcs.dll/article?AID=/20120306/INNEMIASTA05/120309735> (dostęp 18.08.2014). Źródło ilustracji: http://www.miaostciechocinek.com/pl,news2,prezentacja_koncepcji__nowego_basenu_solankowego_miedzy_tezniami,1470.html (dostęp 18.08.2014)

³⁸ Zob. prasowe informacje na: http://torun.gazeta.pl/torun/1,48723,15785981,300_mln_zl_dla_Ciechocinka_Komu_sprzymia_wladza_.html (dostęp 15.08.2014)



- II. 1b. Ciechocinek, plan miasta eksponowany w centrum naprzeciwko fontanny „Grzybek”; nie zaznaczono zabytkowego zespołu termalnego kąpieliska solankowego pomiędzy tężniami oraz budynku Zabytkowej Warzelnii Soli przy ul. Solnej; czy to omen nomen przyszłych rewitalizacji? (fot. W. Affelt, 27.06.2014 r.)

Stan ochrony:

- Park Tężniowy, 1875, 1930, nr rej.: A/1473 z 29.10.1993: szpital, ob. pensjonat, ul. Tężniowa, k. XIX; pływalsnia z budynkiem przebieralni (basen), Aleja Pojednania, 1931; pompownia (dec. hydroformia), ok. 1830.
- zespół tężni, nr rej.: A/1399 z 28.10.1958 i z 17.02.1981: tężnia I, drewn., 1822–1828; tężnia II, drewn., 1822–1828; tężnia III, drewn., 1859; obudowa źródła, 2 poł. XIX; warzelnia soli, 2 poł. XIX; rezerwuuar solanki, 2 poł. XIX.

Kontekst pamięci kulturowej: B6; II f, k, m

Komentarz: Właściciel terenu z zabytkiem rejestrowym „Pływalnia z budynkiem przebieralni (basen)” zamiar inwestycyjny obwieścił w Internecie.³⁹ Czy zmiana programu funkcjonalno-użytkowego Parku Zdrowia z 1931 r. z zabytkowym budynkiem szatniowym – arcydziełem architektury publicznej polskiego modernizmu zapewni podtrzymanie jego wartości kulturowych? Jak wyziewy eksploatacyjne kompleksu hotelowo-rekreacyjnego na 180 pokoiów wpłyną na klimatyczne właściwości lecznicze tego największego w świecie śródlądowego naturalnego inhalatorium solankowego o renomie troskliwie tworzonej od poł. XIX w., dzięki której powstało miasto uzdrowiskowe?

GDAŃSK: rewitalizacja terenów b. Stoczni Gdańskiej prowadzona przez inwestorów prywatnych z wydzielonym terenem Europejskiego Centrum Solidarności ECS.

Stan ochrony: plac Solidarności (układ urbanistyczny), nr rej.: A-1206 z 6.12.1999: pomnik Poległych, mur stoczni z bramą nr 2; magazyn torped, ob. „sala BHP” muzeum zakładowe. Pomorski Wojewódzki Konserwator Zabytków 24 marca 2014 r. włączył do Wojewódzkiej Ewidencji Zabytków ponad

³⁹ <http://www.termyciechocinek.eu/art/2/inwestycja.html> (dostęp 15.08.2014)

240 ruchomych i nieruchomych obiektów zinwentaryzowanych na terenie Stoczni Gdańskiej (poz. od 7133 do 7373). W ewidencji znalazły się m.in.. stoczniove hale, żurawie, budynki, pochylnie, elementy infrastruktury (np. polery, latarnie, torowiska), a także urządzenia i maszyny (np. suwnice, tokarki, frezarki czy strugarki poprzeczne).⁴⁰

Kontekst pamięci kulturowej: B 5, 6/C 9; III b, c, e, g, h, i, k, m

Komentarz: W Internecie ECS obwieścił swoją misję.⁴¹ Nie odnosi się ona w żaden sposób do unikatowości tego *locus memoriae* – ostatniego w świecie zespołu XIX-wiecznej wielkiej stoczni pełnomorskiej ani do tematyki stocznioownictwa i okrętownictwa. Dziedzictwo techniki tego miejsca – chociaż tak zdeintegrowane, ale wciąż jeszcze czytelne i nadające się do zabytkoznawczej interpretacji – ulega nieustannej dekonstrukcji zarówno jako krajobraz, przestrzeń, teren, budynki i budowle oraz poprzez rozproszenie obiektów ruchomych. Czy właściciele terenów i obiektów postocznioowych oraz posiadacze tutejszych zabytków znajdujących się w wojewódzkiej ewidencji zabytków, zechcą zgodnie z Art. 28 Ustawy z 23 lipca 2003 r. o ochronie zabytków i opiece nad zabytkami zawiadamiać wojewódzkiego konserwatora? Czy wpłynie to pozytywnie na stan zachowania tego zasobu technofaktów? Czy decyzje o ustaleniu lokalizacji inwestycji celu publicznego, decyzje o warunkach zabudowy, decyzje o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej uwzględnią ochronę zabytków nieruchomych, znajdujących się w gminnej ewidencji zabytków?



- Il. 2. Gdańsk, wielka pustaka po wyburzonych budynkach stocznioowych: hali montażu kadłubów 503A i naziemnego schronu żelbetowego 167A; hali montażu (niegdyś u-botów) 1A i 2A (ul. 27 Grudnia); 120A – Acetylenowni (ul. Kooperantów); 62A – Kotłowni A2; 101A – warsztatu mechaniczno-hydraulicznego z laboratorium badań wody i ścieków przemysłowych (ul. Krótka); 61A – Cynkowni; 39A – Modelarni, a pierwotnie warsztatu obróbki żelaza (ul. Narzędziowców); 37A – Odlewni; magazynu modeli 387A (ul. Narzędziowców). Drogę miejską poprowadzono bez respektu dla historycznej sieci wewnętrznych dróg zakładowych i to dokładnie przez teren, na którym stały zabudowania zespołu rezydencjonalnego dyrektora Stoczni Cesarskiej z lat 70. XIX w. (fot. W. Affelt, 6 sierpnia 2014 r.)

⁴⁰ http://www.ochronazabytkow.gda.pl/index.php?option=com_content&view=article&id=76:ponad-240-reliktow-stocznioowych-w-ewidencji-zabytkow&catid=14:aktualnosci&Itemid=26 (dostęp 15.08.2014)

⁴¹ http://www.ecs.gda.pl/edukacja_Misja (dostęp 15.08.2014)

KATOWICE: przeznaczenie terenu po Kopalni Węgla Kamiennego „Katowice” na siedzibę nowego Muzeum Śląskiego.

Stan ochrony:

- Zespół zabudowy szybu *Bartosz* – nadszybie z wieżą, maszynownia z wyposażeniem oraz budynek siłowni i hali sprężarek – należący do KWK *Kleofas-Katowice*, powstały w latach 1883–1895. Granice ochrony obejmują wymienione budynki wraz z terenem w bezpośrednim otoczeniu – numer działki 106 / 18, KW 33826, nr rej.: A/16/99 z 25.05. 1999.
- Parowa maszyna wyciągowa znajdująca się w maszynowni szybu *Bartosz* KHW Kopalni Węgla Kamiennego *Katowice-Kleofas* Ruch II Katowice, nr rej.: B/6/99 z 31.08. 1999.
- Zabytki nieruchome figurujące w gminnej ewidencji zabytków: Bogucice ul. Kopalniana 6 – zabudowa dawnej KWK „Katowice” – obecnie nowe Muzeum Śląskie: budynek stolarni, domek rymarza, wieża wyciągowa szybu „Warszawa I”, budynek maszyny wyciągowej szybu „Warszawa I”, budynek magazynu, budynek łaźni „Gwarek”, budynek łaźni głównej, budynek kuźni, budynek warsztatów mechanicznych, budynek warsztatu elektrycznego, wieża wodna.⁴²

Kontekst pamięci kulturowej: A 5; III b, c, e, g, h, i, j, k, m, n

Komentarz: Nowe Muzeum Śląskie znajduje się na tzw. osi kultury Katowic i wchłonęło d. maszynownię szybu „Warszawa” – przekształconą w restaurację, d. magazyn odzieżowy zaadaptowany na funkcję pomieszczeń Centrum Scenografii Polskiej oraz d. wieżę wyciągową szybu „Warszawa” przystosowaną na wieżę widokową. Widok na zachowane obiekty od głównej arterii komunikacyjnej Alei Walentego Roździeńskiego został przysłonięty przez nowoprojektowane tzw. glass boxy. W filmie promującym tę najnowszą śląską instytucję kultury tradycji górniczej lat 1823–1999 tego miejsca poświęcono jedno zdanie: „Muzeum powstanie na terenie dawnej kopalni Katowice”.⁴³ Mimo likwidacji ponad 80 obiektów powierzchniowych byłej KWK „Katowice” nadal zachowano ich kilkanaście. Czy znaczenie i wartościowość tego *locus memoriae* zasługują na wyrugowanie z pamięci kulturowej katowiczian, Ślązaków, mieszkańców Polski?



Il. 3. Katowice, teren byłej KWK „Katowice” unieruchomionej w 1999 r. z nowymi budynkami Muzeum Śląskiego, tzw. glass-boxami. (fot. W. Affelt, 12 czerwca 2014 r.)

⁴² <http://bip.um.katowice.pl/dokumenty/2013/9/10/1378806552.pdf> (dostęp 15.08.2014)

⁴³ <http://www.muzeumlaskie.pl/o-muzeum-nowe-muzeum-slaskie-film-o-nowym-muzeum-slaskim.php> (dostęp 15.08.2014)

ŁÓDŹ: teren inwestycyjny po b. Zakładach Odlewów Żeliwnych „Fakora” S.A.

Stan ochrony: zespół d. fabryki „FAKORA”, ul. Warneńczyka 18/20, nr rej.: A/97 z 10.09.2010: żelbetowa konstrukcja zach. części d. odlewni żeliwa, 1913; wodociągowa wieża ciśnień, 1915; portiernia, po 1950; komin fabryczny, 1 ćw. XX.

Kontekst pamięci kulturowej: B 5; V a, c, e, g,

Komentarz: Zapis „zachodnia część dawnej odlewni” w rzeczywistości oznacza fragment budynku stanowiący 20% ośmionawowej hali, czyli destrukut utworzony przez zachodnią ścianę zewnętrzną i trzy żelbetowe monolityczne ramy ośmioprzęsłowe, stojący samotnie na terenie pustym po wyburzeniu fabrycznych budynków bez jakiegokolwiek kontekstu. A inwestor obiecywał wzniesić tutaj centrum handlowo-rozrywkowe Łódź Plaza... Ta chroniona prawem ruina powstała poprzez zgodne z prawem wyburzenie pozostałych 10 ram, czyli 80% konstrukcji budynku, jest równieśna Hali Stulecia we Wrocławiu, tyle że polskiej proveniencji. Czy nadal wyraża on swoją niegdyśszą pionierskość konstrukcyjno-technologiczną oraz unikatową estetykę wczesnego modernizmu industrialnego? Czy to prawda, że jeszcze w 2006 r. w tym *locus memoriae* wrzała produkcja?⁴⁴



- II. 4. Łódź, destrukut po hali odlewni żeliwa o konstrukcji z 13 ośmioprzęsłowych monolitycznych ram żelbetowych z lat 1913–14, stanowiący ok. 20% pierwotnego budynku; wyburzenie pozostałej części przeprowadzono w sposób powodujący naruszenie struktury betonu (widoczne wystające pręty zbrojeniowe), co będzie stanowić problem konserwatorski przy ewentualnej rewitalizacji. (fot. W. Affelt, 15 czerwca 2014 r.)

TCZEW: planowany remont generalny zabytkowego mostu drogowego przez Wisłę obecnie zamkniętego dla wszelkiego ruchu⁴⁵.

Stan ochrony: most drogowy (3 przęsła), 1851–1857, nr rej.: A-1210 z 21.03.2000.

Kontekst pamięci kulturowej: C 9; I g, h, m

⁴⁴ <http://www.youtube.com/watch?v=WYXznN31scs> (dostęp 15.08.2014)

⁴⁵ <http://tczew.naszemiasto.pl/tag/most-tczewski.html> (dostęp 15.08.2014)

Komentarz: Budowla mostowa zawsze składa się z dwóch przyczółków i łączącego je przęsła lub przęseł; ten most tworzy 5 rodzajów przęseł różnej konstrukcji, z czego trzy środkowe – te najdawniejsze z 1857 r., są chronione prawem jako zabytek; dekoracją ich są dwie pary wież, których projektantem był Friedrich August Stüler (1800–1865), pruski architekt królewski. Nosiły one ślady historii – uszkodzenia pociskami podczas wymiany ognia między polską ochroną przyczółka wschodniego a wojskiem niemieckim usiłującym podstępem wtargnąć na teren Polski wczesnym rankiem 1 września 1939 r. Ten epizod pierwszego dnia drugiej wojny światowej był w rzeczywistości jej początkiem.⁴⁶ Ale mieszkańców Tczewa, szczególnie tych urodzonych w czasach powojennych, opanowało pragnienie przywrócenia temu mostowi „wyglądu ze starej pocztówki”, jakiego nie pamiętają nawet ich rodzice.⁴⁷ Nie poprzestają zabiegać o poparcie swojego zamysłu rekonstrukcji.⁴⁸ Nie przebiegają w słowach i nie ustają w wywieraniu nacisków na starostwo powiatowe, reprezentujące właściciela.⁴⁹ Czy należy uwzględnić te żądania społeczno-ści lokalnej, kosztem zachowania autentyczności zabytku?⁵⁰



- II. 5. Tczew, zabytkowy most przez Wisłę, 1 września 2014 r. Jaśniejąco po przeprowadzonym niedawno remoncie konserwatorskim wieże na filarach wskazują lokalizację trzech przęseł z lat 1855–1857 chronionych jako zabytek. Na pierwszym przęśle widoczny anonimowy transparent „Chcę wyglądać jak dawniej” umieszczony w przeddzień uroczystych obchodów 75. rocznicy początku II wojny światowej, który miał miejsce właśnie tutaj, w Tczewie. W wyniku akcji polskich saperów nie powiódł się plan podstępnego wtargnięcia wojska hitlerowskiego na teren II Rzeczypospolitej od strony Prus Wschodnich - Malborka. Bramy portalowe i filary skrajnych przęseł zostały wysadzone w powietrze. Jednak lokalny ruch społeczny żąda odbudowy portalu i pozostałych wież oraz rekonstrukcji przęseł, czyli usunięcia śladu historii. (Fot. W. Affelt)

⁴⁶ <http://forum.dawnygdansk.pl/printview.php?t=3582&start=0&sid=8b4d2542729af77691c26ccd43966c7d> (dostęp 15.08.2014)

⁴⁷ <http://dawnytczew.pl/forum/viewforum.php?f=57> (dostęp 15.08.2014)

⁴⁸ <http://www.tczewska.pl/artykul/27657/andrzej-januszajtis-o-odbudowie-arcydziela-techniki-w-dawnym-ksztalcie> (dostęp 15.08.2014)

⁴⁹ <http://forum.dawnygdansk.pl/viewtopic.php?t=5992> (dostęp 15.08.2014)

⁵⁰ Autentyczność Mostu Tczewskiego wyraża widoczna różnorodność przęseł pierwotnych i dodanych po 1945 r.

ŻYRARDÓW: wieloprzemysłowy zespół Zakładów Lniarskich „Żyrardów” SA o początkach sprzed Powstania Listopadowego, wiążących się z osobą Philipa de Gerard (1775–1845).



Il. 6. Żyrardów, wewnątrz z maszynami włókienniczymi jako szansa na prawdziwe – tj. utworzone w dawnym budynku fabrycznym, w którym zachowano *in situ* autentyczne wyposażenie produkcyjne – Muzeum Lniarstwa im. Filipa de Girarda. (fot. dostarczona przez Biuro Konserwatora Miejskiego w Żyrardowie)

Stan ochrony:

- Zespół zabudowy osady fabrycznej, po 1829, nr rej.: 520 z 30.01.1979 i z 25.06.2009.
- Zakłady Lniarskie „Centrala”, ul. Limanowskiego 44: budynek pionu technicznego, 1908, nr rej.: 823/A z 18.11.1991; budynek starej kotłowni, 1896, nr rej.: 824/A z 18.11.1991; budynek tkalni II z wieżą, 1922, nr rej.: 825/A z 18.11.1991; budynek „okrągłak” – przepompownia, 1902, nr rej.: 826/A z 18.11.1991; warsztaty mechaniczne „OWM”, 1918, nr rej.: 827/A z 18.11.1991; budynek przedzalni, 1912, nr rej.: 828/A z 25.11.1991; budynek czesalni, 1918, nr rej.: 829/A z 25.11.1991; budynek pralni, 1885, nr rej.: 830/A z 25.11.1991; budynek magazynu, ul. Radziwiłowska, nr rej.: 831/A z 25.11.1991; brama wjazdowa, ul. 1 Maja, nr rej.: 832/A z 25.11.1991; kompleks budynków tkalni, 1923/29, nr rej.: 833/A z 25.11.1991; budynek magazynu – tkalnia żakardowa, 1890, nr rej.: 834/A z 25.11.1991; budynek przy portierni, XIX/XX, nr rej.: 835/A z 25.11.1991; budynek pończoszarni, ul. Limanowskiego 47, 1870, nr rej.: A-39 z 14.04.2003; zakłady lniarskie „Wykańczalnia”, ul. Limanowskiego 44: budynek ekspedycji, 1895, nr rej.: 813/A z 4.11.1991; zespół warsztatów, 1900, nr rej.: 815/A z 4.11.1991; budynek ekspedycji, 1908, nr rej.: 814/A z 4.11.1991; budynek działu sprzedaży, 1886, nr rej.: 816/A z 4.11.1991; budynek szwalni, XIX/XX, nr rej.: 817/A z 4.11.1991; budynek drukarni, XIX/XX, nr rej.: 818/A z 4.11.1991; budynek warsztatu wózków, 1906, nr rej.: 819/A z 4.11.1991; budynek OWI, 1885, nr rej.: 820/A z 4.11.1991; stacja uzdatniania wody, 1908, nr rej.: 821/A z 4.11.1991; zespół budynków „Bielnika”, 1870–1912, nr rej.: 822/A z 4.11.1991; chłodnia przędzy, suszarnia przędzy, wiązalnia, farbiarnia z pompownią i biurem, bielnik przędzy z magazynem, gotownia przędzy,

hala postrzygarki; d. kotłownia zakładów lniarskich, ul. Ditricha 24, 1900–10, nr rej.: A-880 z 5.11.2009

- 4 stycznia 2012 r. Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej Bronisław Komorowski podpisał rozporządzenie dotyczące uznania za pomnik historii Żyrardowa – XIX-wiecznej Osady Fabrycznej.

Kontekst pamięci kulturowej: A 5; III a, b, c, e, g, h, i, j, k, l, m, o

Komentarz: Lokalny uzus słowa „osada” oznacza całość tutejszego zasobu dziedzictwa kulturowego przemysłu lniarskiego, obejmującego zarówno obiekty produkcyjne, mieszkalne jak i użyteczności publicznej. Zawarcie tego słowa w nazwie pomnika historii „Żyrardów – XIX-wieczna Osada Fabryczna” upowszechniło błędny pogląd, iż zakres ochrony nie obejmuje części fabrycznej funkcjonującej do 1999 r. Gruntuje to trasa turystyczna pomijająca rozległy teren poprzemysłowy z wieloma zachowanymi obiektami o różnej obecnie funkcji użytkowej. Pojedyncze wpisy do rejestru zabytków są przesłanką uratowania materialnych nośników pamięci przemysłowego splendoru tego *locus memoriae*. Czy szansa ta będzie wykorzystana? Czy starczy argumentów, motywacji, determinacji i wytrwałości władzom samorządowym zabiegającym o pozyskanie stosownego budynku przemysłowego z maszynami włókienniczymi i utworzenie w nim Muzeum Lniarstwa im. Filipa de Girarda?

Zakończenie

Żaden monument, jakkolwiekby on był, nie należy do motłochu, który go niszczy. Gdyż niszczący są, lub będą zawsze tylko motłochem. Na rzecz tę nie wpływa to, czy wykona to w gniewie, lub rozważnem szaleństwie, czy jest ulicznym, czy też zamkniętym w korporacyach; ludzie niszcząc bez przyczyny są motłochem, a architektura zawsze bywa niszczoną bez przyczyny.⁵¹

Czy zmiana funkcji zabytku techniki w wyniku danej rewitalizacji sprzyja zapamiętywaniu jego znaczenia i wartości, czy raczej ich zapominaniu... Ile niepamięci w danej rewitalizacji, ile zapamiętania... Co dzisiejsze rewitalizacje zapiszą w pamięci młodego pokolenia, żyjącego w permanentnym stanie zanurzenia w teraźniejszości – „doczesności” – jak powiada Connerton.⁵² Technologie elektroniczne dokumentują „dziś” i w atrakcyjny sposób rekonstruują wirtualnie „wczoraj”. Wobec tego, czy materialny zabytek, rozumiany przez stulecia jako autentyczny przekaz / dokument / nośnik pamięci / ślad przeszłości jest jeszcze komukolwiek prócz konserwatorów do czegokolwiek potrzebny? Na dodatek może on być wprost niepożądanym przekazem / dokumentem / prawdziwym śladem przeszłości, który komplikuje ośrodkom władzy realizację krótkoterminowych celów inżynierii społecznej, a rozmaitym grupom utrudnia zapominanie tego, czego nie chcą pamiętać lub nie mogą pojąć, a zatem wolą zapomnieć...

Niedawno przedłożono mi do oceny pracę semestralną, której zadaniem było wypełnienie formularza aplikacyjnego o przyznanie Znak Dziedzictwa Europejskiego dla wybranego przez studenta obiektu z zasobu dziedzictwa techniki. Gdy wcześniej zgłoszono mi temat „Stocznia Gdańska” ucieszyłem się

⁵¹ Ruskin J., op. cit. poz. 4, s. 55.

⁵² Connerton P., op. cit. poz. 13, s. 40: *W procesie kulturowego zapominania uczestniczy wiele nowoczesnych aktywności w sferze materialnej. Obserwowanie ich w działaniu wymaga rozróżnienia kategorii doczesności, przy czym doczesność rozumiem jako zinstytucjonalizowane i zorganizowane rozkłady czasu, które w zasadniczy sposób konstruują osobiste doświadczenie czasu. Tymi poszczególnymi doczesnościami są: czas procesów pracy; czas konsumpcji, czas robienia kariery, czas produkowania informacji i mediów komunikowania. Twierdzę, iż dla każdego z tych przypadków istnieje szczególny rodzaj współczesnej „doczesności” zakładający skracanie historii wraz z odpowiadającym mu sposobem kulturowego zapominania. Zwracam uwagę na dwa kolejne fakty. Po pierwsze, każda poszczególna doczesność wzmacnia pozostałe tak, że tworzą one kaskadę doczesności blokującą przepływ czasu, co systematyzuje efekt kulturowego zapominania. Po drugie, żadnej z tych doczesności nie można zrozumieć bez uwzględnienia jej zakresu przestrzennego, będącego jej nieodłączną właściwością. Współczesny świat jest wytworem gigantycznego procesu pracy, a pierwszą rzeczą, jaką należy zapomnieć jest sam proces pracy.*

i oczywiście zaakceptowałem. Jakież było moje zdumienie, gdy owym „stoczniovym” obiektem okazał się gmach Europejskiego Centrum Solidarności, a raczej sama ta instytucja. Na formularzu aplikacyjnym wg podanego repertuaru rodzajów obiektu kandydującego zaznaczono „miejsce pamięci”. I można by przejść nad tym do porządku dziennego, gdyby nie to, że obok wciąż stoją obiekty z rejestru zabytków i z wojewódzkiej ewidencji zabytków, a unikatowy stoczniov historyczny krajobraz miejski (choć dramatycznie zdekonstruowany) jeszcze istnieje... Opisana sytuacja dowodzi procesu społecznego zapomnienia; dwudziestokilkuletni autor pojęcie „Stocznia Gdańska” kojarzy już tylko z gmachem ECS. Młody człowiek już zapomniał, a może w ogóle nie miał sposobności zapamiętać... On nie postrzega realnej rzeczywistości i poddaje się bezwolnie nierzeczywistości wykreowanej przez środki masowej komunikacji i atrakcyjne multimedialne techniki wystawiennicze...

Mimo ten pesymizm mamy heritologię, która w ujęciu *loci memoriae* staje się nauką o reprezentacjach przeszłości i zachowaniu ich atrybutów w pamięci obecnych i dla pamięci przyszłych pokoleń – to one stanowią dziedzictwo człowieka. Dobra praktyka adaptacji zabytku do nowych funkcji w ramach rewitalizacji konserwatorskiej z niskim stopniem intensywności czynnika zapomnienia Lethe jest możliwa, co pokazują liczne przykłady zagraniczne.⁵³ W Polsce dobrze zapowiada się przyszłość nieruchomych i ruchomych zabytków po walcowni cynku w Szopienicach z pocz. XX w. oraz wspomniane już Muzeum Lniarstwa im. Filipa de Girarda w Żyrardowie. Powodzenie rewitalizacji konserwatorskiej zależy od rzetelnych i partnerskich negocjacji wszystkich aktorów tego procesu, w tym społeczności lokalnej jako rzeczywistego beneficjenta, chociaż może nie zawsze i nie od razu w pełni świadomego znaczenia i wartościowości rewitalizowanego technofaktu. A przecież może on przeminąć w zupełności...

Konserwatorstwo dziedzictwa techniki stoi dzisiaj przed niewyobrażalnymi dla Ruskina i jego entuzjasty z odległej Galicji wyzwaniem – czy je podejmie? No i kto dzisiaj tworzy ów „motłoch”? Czy konserwator zabytków AD 2014 jest gotów stać się konserwatorem pamięci kulturowej – strażnikiem jej nośników i demiurgiem zapamiętywania ich znaczeń?

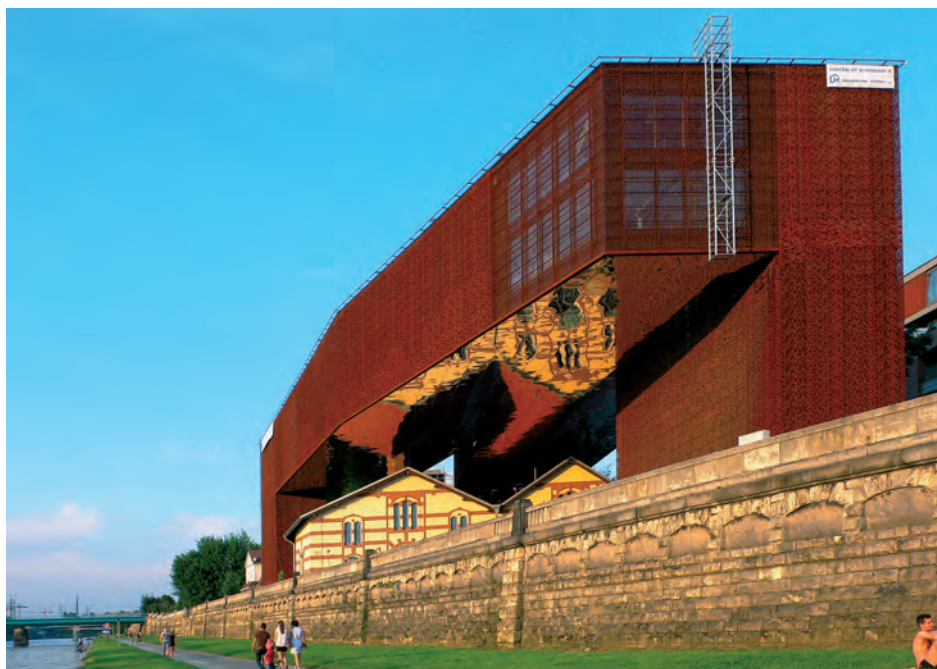
Podsumowanie

Analiza wpływu rewitalizacji zabytku techniki na jego wartościowość może być sporządzona w ramach Oceny Oddziaływania na Środowisko (OOS).⁵⁴ Aby ta uregulowana prawnie procedura mogła mieć

⁵³ Np. Jahrhunderthalle Bochum; Henrichs – Hütte Hattingen; Michal Mine, Ostrava-Michálkovice; Le Bois du Cazier, Marcinelle; Derwent Valley Mills, Cromford; Brick Works De Panoven; Norwegian Museum of Hydro Power and Industry, Tyssedal; Museu Agbar de les Aigües; National Mining Museum Scotland.

⁵⁴ Zob. Ustawa z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko; prognoza oddziaływania na środowisko obejmuje przewidywane znaczące oddziaływania, w tym oddziaływania bezpośrednie, pośrednie, wtórne, skumulowane, krótkoterminowe, średnioterminowe i długoterminowe, stałe i chwilowe oraz pozytywne i negatywne (Art. 51, pkt. 2e); w ramach oceny oddziaływania przedsięwzięcia na środowisko określa się, analizuje oraz ocenia bezpośredni i pośredni wpływ danego przedsięwzięcia na zabytki (Art. 62, 1c); Raport o oddziaływaniu przedsięwzięcia na środowisko powinien zawierać opis istniejących w sąsiedztwie lub w bezpośrednim zasięgu oddziaływania planowanego przedsięwzięcia zabytków chronionych na podstawie przepisów o ochronie zabytków i opiece nad zabytkami (Art. 66, pkt. 1.3) oraz uzasadnienie proponowanego przez wnioskodawcę wariantu, ze wskazaniem jego oddziaływania na środowisko, w szczególności na zabytki i krajobraz kulturowy, objęte istniejącą dokumentacją, w szczególności rejestrem lub ewidencją zabytków (Art. 66, pkt. 7d); dla dróg będących przedsięwzięciami mogącymi zawsze znacząco oddziaływać na środowisko Raport o oddziaływaniu przedsięwzięcia na środowisko powinien zawierać: a) określenie założeń do: – ratowniczych badań zidentyfikowanych zabytków znajdujących się na obszarze planowanego przedsięwzięcia, odkrywanych w trakcie robót budowlanych; – programu zabezpieczenia istniejących zabytków przed negatywnym oddziaływaniem planowanego przedsięwzięcia oraz ochrony krajobrazu kulturowego; b) analizę i ocenę możliwych zagrożeń i szkód dla zabytków chronionych na podstawie przepisów o ochronie zabytków i opiece nad zabytkami, w szczególności zabytków archeologicznych, w sąsiedztwie lub

zastosowanie, niezbędne jest precyzyjne określenie przedmiotu i zakresu ochrony danego zabytku, a ściśle – jego wartości kulturowych w decyzji o wpisie do rejestru lub gminnej ewidencji zabytków. Służyć temu powinny dogłębna analiza wartościująca sporządzona w kontekście pamięci kulturowej oraz szczegółowe zalecenia konserwatorskie. W artykule zaproponowano narzędzie do analizy wpływu nowego programu funkcjonalno-użytkowego rewitalizowanego zabytku techniki na pamięć kulturową, nazwane „czynnikiem intensywności zapomnienia Lethe”. Pozwala ono ująć zagadnienia pamięci zbiorowej niejako *à rebours* nie tyle wskazując, co upamiętnia dane miejsce pamięci, ale raczej co prawdopodobnie zostanie zapomniane w wyniku jego rewitalizacji tak a nie inaczej zamierzonej, zaprojektowanej lub już zrealizowanej. Ponadto omówiono rolę interpretacji i prezentacji zabytku techniki w procesie społecznego zapamiętywania / zapominania jego wartości kulturowych i znaczenia, formułując praktyczne wskazania. Mogą one stać się remedium na etyczne dylematy: „co zachować, a co rewitalizować” oraz „ile konserwować, a ile restaurować” w danym zasobie dziedzictwa techniki – *locus memoriae*. Być może nie jest jeszcze za późno, aby przyszłym pokoleniom przekazać dowody historii społecznej oraz budowania gospodarczego potencjału Polski.



- II. 7. Kraków, Muzeum Tadeusza Kantora oraz Ośrodek Dokumentacji Sztuki Tadeusza Kantora – CRICOTEKA przy ul. Nadwiślańskiej „obejmujące” dawną Elektrownię Podgóorską; w skład zespołu wpisanego do rejestru zabytków 20.10.1987 r. pod poz. A-713 wchodzi hale produkcyjne (1900), budynek administracyjny (1910) i willa (1925); tutaj w latach 1900-1915 działała nowoczesna elektrownia miejska, później przekształcona na Miejski Dom Noclegowo-Kąpielowy dla bezdomnych, a następnie w przychodnię z poradnią przeciweguzliczną i skórno-wenerologiczną. W czasie II wojny światowej Niemcy przygotowywali tu transporty więźniów do obozów koncentracyjnych, a po wojnie budynki służyły Stacji Pogotowia Ratunkowego Urzędu Sanitarnego m. Krakowa. Czy w programie funkcjonalno-użytkowym rewitalizacji uwzględniono upamiętnienie dziejów tego miejsca, czy też zadziałał tu czynnik zapomnienia Lethe? (Fot. W. Affelt, 21.07.2014 r.)

w bezpośrednim zasięgu oddziaływania planowanego przedsięwzięcia (Art. 66, pkt. 10); w decyzji o środowiskowych uwarunkowaniach, wydawanej po przeprowadzeniu oceny oddziaływania przedsięwzięcia na środowisko, właściwy organ określa warunki wykorzystywania terenu w fazie realizacji i eksploatacji lub użytkowania przedsięwzięcia, ze szczególnym uwzględnieniem konieczności ochrony zabytków (Art. 82, pkt. 1b).



- II. 8. Wałbrzych, teren byłej Kopalni Węgla Kamiennego „Julia” zlikwidowanej w latach 1996–1998 – taką nazwę nadano w roku 1993, a poprzednio od 1950 r. obowiązywała nazwa KWK „Thorez”. Początki górniczej eksploatacji tego miejsca sięgają XVIII w., a obecnie nazywa się ono „Park Wielokulturowy Stara Kopalnia” w związku z przedsięwzięciem rewitalizacyjnym i adaptacją zabytkowej zabudowy i zachowanego wyposażenia na cele kulturalne. Film promocyjny tego przedsięwzięcia w indeksie internetowym zapowiada hasło „WALBRZYCH – Rewitalizacja KWK „Stara Kopalnia” JULIA”.⁵⁵ Czy należy pozbawiać społeczność lokalną nazwy, która oznaczała przez dziesięciolecia miejsce pracy tysięcy osób i źródło utrzymania ich rodzin? Czy owo pojęcie „wielokulturowości” w Wałbrzychu znaczy podobnie jak w Łodzi? Ile w programie funkcjonalno-użytkowym tego parku poświęci się sprawom dziedzictwa techniki? (fot. W. Affelt, luty 2014)

Postscriptum: *Rytuały pamięci*⁵⁶

Pamięć zbiorowa jest materią kultury. Często bywa zawłaszczana przez państwo – może się to przejawiać w selekcji, porządkowaniu i w konstruowaniu pamięci. Owo konstruowanie przybiera nierzadko znamiona sakralizacji pamięci, czemu towarzyszą określone rytuały i formy – budowanie muzeów, ustalanie miejsc pamięci narodowej, dotowanie ważnych dla pamięci i świadomości społecznej dzieł, celebrowanie znaczących dat i rocznic. W te instytucjonalne i sformalizowane praktyki – coraz to nowe konkursy, akcje, inicjatywy – zostaje wprzęgnięta rewitalizacja dziedzictwa techniki, jednakowoż nie ulegając „komemoratywnej gorączce”, a jedynie dewaloryzacji, dezintegracji i dekonstrukcji tego, co jeszcze żyje, ale dogorywa jako już skazane na niepamięć...

⁵⁵ <https://www.youtube.com/watch?v=tMHEdD6Obq0> (dostęp 15.10.2014).

⁵⁶ Anonimowy tekst „Aneks. Rytuały pamięci” zamykający katalog wystawy „Rejestry i terytoria”, Międzynarodowe Centrum Kultury, Kraków 2013., s. 215; zaznaczony czcionką fragment ostatniego zdania jest moją parafrazą.



KOEGZYSTENCJA ARCHITEKTURY HISTORYCZNEJ I WSPÓŁCZESNEJ – BILANS WARTOŚCI DODANEJ I UTRACONEJ W PROJEKTACH ADAPTACJI FUNKCJONALNO-PRZESTRZENNYCH

Katarzyna Barełkowska

Ze względu na specyficzny багаż historyczny, stosunek do zabytków i ich ochrony przybiera w Polsce charakter emocjonalny. Zniszczenia poczynione na przestrzeni wieków przez liczne wojny sprawiły, że choć jako naród postrzegamy nasze dziedzictwo kulturowe jako dobro szczególnie cenne, to z drugiej strony przyzwalamy na odtwarzanie, kopiowanie, tworzenie makiet dawnych budowli, bez względu na autentyzm oraz wartości naukowe, historyczne czy racjonalne konserwatorskie przesłanki¹. Takie tendencje są poważnym zagrożeniem dla dziedzictwa kulturowego, a zbrodnią można określić realizacje, które niszczą zabytki w imię tymczasowych korzyści materialnych. Badacze zauważają konflikt idei i interesów, który pojawia się w procesie określania zakresu ochrony i ingerencji w tkankę historyczną między konserwatorem a inwestorem czy użytkownikiem obiektu². To zderzenie przeciwstawnych wizji, balansowanie między postulatami o całkowitej ochronie, a koncepcjami na odbudowy pseudo – zabytków, skutkuje z jednej strony postulatami środowisk zawodowych o konieczności zwiększenia restrykcyjności systemu prawnego ochrony, z drugiej – mnożą się przykłady zupełnie chybionych realizacji, które powstają wbrew przyjętym zasadom, gdzie zniszczenie tkanki historycznej idzie w parze z nieudaną współczesną kreacją³. Kontrasty występują również w sferze ekonomicznej, gdzie aspekt finansowy funkcjonowania zabytku bywa postrzegany jako wybór między zabytkiem finansowanym ze środków publicznych albo zbytkiem jako produktem komercyjnym, podczas gdy dla większości obiektów najkorzystniejszy mogłoby być model łączenia środków z różnych źródeł⁴.

Układ funkcjonalno-przestrzenny obiektu – budynku, lokalizacji, stanowi integralny element całościowo pojmowanego zabytku. Organicznie zachodzące zmiany w ramach tego układu wpływają na ukształtowanie formalnych i technicznych rozwiązań, kształtują oblicze przestrzeni i określają pulę wartości wynikających z autentyzmu podmiotu. Jednak właśnie układ funkcjonalno-przestrzenny stanowi

¹ Spektakularnym przykładem nieracjonalnej, totalnej odbudowy może być zamek królewski w Poznaniu por. T. Ratajczak, Nowy zamek w Poznaniu – negatywny przykład adaptacji relikwów średniowiecznej architektury, w B. Szmygin, P. Molski (red.), *Zamki w ruinie, zasady postępowania konserwatorskiego*, Politechnika Lubelska, Polski Komitet Narodowy Międzynarodowej Rady Ochrony Zabytków ICOMOS, Warszawa – Lublin 2012, s.: 237–249.

² B. Szmygin, Historyczna ruina w świetle teorii konserwatorskiej i współczesnych uwarunkowań, w M. Lewicka (red.), *Ochrona Zabytków Architektury Obronnej – Teoria a praktyka*, Polski Komitet Narodowy Międzynarodowej Rady Ochrony Zabytków ICOMOS, Wydział Architektury Politechniki Warszawskiej, Burmistrz Miasta Działdowo, przy współpracy z Krajowym Ośrodkiem Badań i Dokumentacji Zabytków, Działdowo 2007, s.: 35–40.

³ Można znów przytoczyć przykład zamku w Poznaniu, a także odbudowy zamków w Korzkwi, czy Tropiszynie.

⁴ K. Barełkowska, Dziedzictwo architektura militaris a jego społeczna percepcja, w M. Lewicka (red.), *Zamki, grody, ruiny. Waloryzacja i ochrona, seria Architektura Obronna*, t. III, Urząd Marszałkowski Województwa Podlaskiego, Polski Komitet Narodowy Międzynarodowej Rady Ochrony Zabytków ICOMOS, Warszawa – Białystok 2009, s. 443–454.

ten element, który wobec zmieniających się uwarunkowań najbardziej podatny jest również na całkowitą dewaluację. Obiekty sakralne nie mają szansy istnieć w swoim dotychczasowym charakterze kiedy znikną wierni, obiekty obronne minionych wieków nie stanowią już wartości w sensie militarnym. Najcenniejsze skarby dziedzictwa powinny być chronione i pozostawione w stanie jak najbardziej nienaruszonym, znakomita jednak większość obiektów zabytkowych, aby przetrwać, musi zaadaptować się do funkcjonalnych wymagań współczesności.

W dorobku krajów Europy zachodniej możemy znaleźć liczne przykłady obiektów, gdzie udało się z sukcesem przeprowadzić działania konserwatorskie, adaptacyjne i modernizacyjne, zachowując najistotniejsze wartości zabytku i jednocześnie wprowadzając nowe funkcje użytkowe, nowe wartości artystyczne oraz estetyczne. Przykłady zaprezentowane w niniejszej pracy zostały wybrane w taki sposób, aby pokazać różne formy harmonijnej koegzystencji tkanki historycznej i współczesnej w kształtowaniu nowych rozwiązań funkcjonalno-przestrzennych w obiektach zabytkowych. Ich analiza koncentrowała się na zagadnieniu wartości traconych i pozyskiwanych w wyniku nieuchronnych przekształceń jakim obiekt zabytkowy ulega w procesie przystosowania i adaptacji do współczesnych funkcji. Środowiska związane z ochroną dziedzictwa kulturowego w Polsce podnoszą konieczność rewizji istniejącego systemu ochrony zabytków, zwracając uwagę na jego niewydolność i słabą skuteczność. Ochrona zabytków boryka się z problemami prawnymi, finansowymi oraz proceduralnymi. Jednym z problemów obecnych zasad ochrony, jest zasada równo-cenności zasobów zabytkowych, która z założenia nie buduje mechanizmów wspierających indywidualne dopasowanie zakresu ochrony do specyfiki konkretnego obiektu. Pojęcie zabytku podlegało na przestrzeni czasu ewolucji. Karta wenecka pozostając fundamentem dla działań konserwatorskich, nie rozstrzyga wszystkich wątpliwości i nie precyzuje szczegółowo jak formułować strategię ochrony dla indywidualnych przypadków. Późniejsze dokumenty doktrynalne uszczegóławiają podstawy teoretyczne postępowania wobec dziedzictwa kulturowego, jednak problem jest niezwykle szeroki, obejmuje wiele dziedzin naukowych oraz zróżnicowane zasoby kulturowe, dlatego wciąż aktualne jest pytanie czym jest zabytek i jak go chronić aby przetrwał jako świadectwo kultury i przeszłości dla przyszłych pokoleń.

W sedno problemu trafia stwierdzenie, że u podstaw nowoczesnego myślenia o zabytku powinno leżeć jego całościowe postrzeganie jako unikalnego składnika dziedzictwa kultury, który buduje bogactwo wartości, historii, treści, znaczeń i który funkcjonuje w szerokim kontekście społecznym⁵. Każdy zabytek jest nośnikiem innego zbioru wartości, jest indywidualnością. U podstaw działań ochronnych powinno leżeć rozpoznanie specyfiki obiektu oraz próba określenia nie tylko zakresu i przedmiotu ochrony, ale także ustalenia priorytetów, nadrzędnych celów podejmowanych działań. Indywidualizacja rozwiązań konserwatorskich nie może jednak oznaczać dowolności w podejmowaniu decyzji dotyczących zabytku⁶. Podejmowane działania mogą albo honorować i wzmacniać istniejące wartości, albo eksploatować je i degradować. Funkcja jaką pełni obiekt zabytkowy i ewentualne decyzje o konieczności jej modyfikacji mają zawsze bardzo silny wpływ na losy zabytku. Każda zamiana przeznaczenia obiektu wiąże się z przekształceniami przestrzennymi. Każde przekształcenie w pewnym stopniu zagraża autentyczności obiektu i stwarza ryzyko utraty istotnych wartości. Jednak czy możliwe jest zachowanie każdego zabytku w jego oryginalnej, pierwotnej formie i funkcji? Pytanie to ma charakter oczywiście retoryczny, ponieważ żadne społeczeństwo nie jest w stanie podjąć się zadania polegającego na tak skrupulatnej ochronie swojego dziedzictwa. Dzieła o wyjątkowej wartości na pewno zasługują na to, aby zachować je w stanie

⁵ B.J. Rouba, Dlaczego adaptacje niszczą zabytki i czy tak musi być?, w B. Szmygin (red.) *Adaptacja obiektów zabytkowych do współczesnych funkcji użytkowych*, Politechnika Lubelska, Polski Komitet Narodowy Międzynarodowej Rady Ochrony Zabytków ICOMOS, Warszawa – Lublin 2009, s. 126.

⁶ *Ibid.*, s. 114.

oryginalnym, chronić pieczęć przed zniszczeniem, zawsze poprzez minimalne ingerencje, w jak najmniejszym stopniu wpływające na ich autentyczność. Przykładem takiego działania może być zespół budowli megalitycznych w Stonehenge, gdzie wraz z rosnącym ruchem turystycznym zwiększono strefę ochrony, stawiając na pierwszym miejscu zachowanie reliktu i jego otoczenia w formie w jak najmniejszym stopniu skażonej współczesnymi intruzjami. W 2009 roku podjęto dla tego niezwykle ważnego dla światowego dziedzictwa miejsca decyzję o budowie nowego centrum dla ruchu turystycznego w odległości około 2,4 km na zachód od zabytku oraz o likwidacji najbardziej uciążliwych odcinków dróg wraz z dotychczasową infrastrukturą turystyczną ulokowaną dotychczas w odległości około 150 m od centralnego kręgu⁷. Stonehenge stanowi przykład wyjątkowy, dla zabytku tej rangi państwo było w stanie wyasygnować olbrzymie fundusze i przeznaczyć je na działania ochronne, jednak utopijne byłoby oczekiwanie, że można znaleźć takie środki dla każdego obiektu o wartości zabytkowej. Zabytek, jako składnik dziedzictwa kulturowego powinien pozostawać obiektem „żywym”, społecznie aktywnym – i co się z tym wiąże – w pewnym stopniu musi adaptować się funkcjonalnie do zmieniających się uwarunkowań społeczno – kulturowych, w zakresie bezpiecznym dla jego przetrwania⁸.

Przemiany ideologicznych założeń działalności konserwatorskiej dostrzec można na przykładzie brytyjskiej organizacji zajmującej się ochroną zabytków – English Heritage⁹. Obecna polityka tej organizacji w zakresie ochrony zabytków jest określana mianem „konstruktywnej konserwacji”. Została ona ukształtowana w wyniku sukcesywnej ewolucji od poglądów zachowawczych, koncentrujących się na konserwacji polegającej na ograniczaniu ingerencji w obrębie zabytku, stopniowo przechodząc do postawy otwartego dialogu i elastycznego procesu ochrony opartego przede wszystkim na edukacji w zakresie zrozumienia środowiska historycznego, a poprzez jego zrozumienie, do ochrony i adaptacji dziedzictwa w najbardziej właściwym dla danego przypadku zakresie¹⁰. English Heritage podkreśla, że kluczowe jest właściwa diagnoza oraz wzmocnienie historycznego znaczenia miejsc i obiektów, lecz jednocześnie konieczne jest wprowadzanie zmian niezbędnych dla zachowania możliwości użytkowania i czerpania radości z obcowania z zasobem. Najlepszym sposobem zachowania budynku zabytkowego jest znalezienie dla niego aktywnej funkcji, ponieważ każdy obiekt nie użytkowany, nawet jeśli został poddany konserwacji zachowawczej, będzie mocno podatny na dalszą degradację. Podkreśla się znaczenie ciągłości użytkowania zabytkowego budynku, ze świadomością, że oryginalny program użytkowy obiektu nie zawsze jest w stanie ową ciągłość zapewnić¹¹.

English Heritage formułuje wytyczne konserwatorskie z godną podziwu zwięzłością i prostotą ujmując je w sześciu punktach¹². Stanowią one w zamyśle autorów odpowiedź na potrzebę jasnego określenia roli, jaką pełnić powinna konserwacja zabytków w dwudziestym pierwszym wieku. U podstaw owej syntezy zasad leży idea „znaczenia”¹³ zabytku, które należy rozumieć jako sumę wszystkich wartości

⁷ Nowe centrum obsługi turystycznej projektu Denton Corker Marshall zostało otwarte dla publiczności w grudniu 2013.

⁸ P. Molski, Pozakonserwatorskie uwarunkowania ochrony zamków w ruinie, w: B. Szmygin, P. Molski (red.), *Zamki w ruinie, zasady postępowania konserwatorskiego*, Politechnika Lubelska, Polski Komitet Narodowy Międzynarodowej Rady Ochrony Zabytków ICOMOS, Warszawa – Lublin 2012, s. 54.

⁹ English Heritage, agenda rządu brytyjskiego opiekującej się zabytkami budownictwa w Anglii. Powołana na mocy ustawy z r. 1983, pełna nazwa to Historic Buildings and Monuments Commission for England.

¹⁰ www.english-heritage.org.uk, Constructive Conservation.

¹¹ Constructive Conservation. Sustainable Growth for Historic Places, English Heritage, 2013, przedmowa, str. 1.

¹² Por.: www.english-heritage.org.uk, Conservation Principles.

¹³ Angielski termin „significance” dokładniej odzwierciedla ideę sumy wartości, odnosi się do znaczenia obiektu również w sensie jego rangi i wagi.

związanych z historycznym obiektem, którym może być zarówno pojedyncza budowla, dzielnica, stanowisko archeologiczne czy zespół krajobrazowy. Podkreśla się konieczność zachowania wartości miejsca/ obiektu, znaczenie badań, tworzenia dokumentacji oraz monitorowania zmian zachodzących w obrębie zabytku. Podejmowanie decyzji i działań dotyczących dziedzictwa zawsze powinno być działaniem przeprowadzanym rzetelnie, konsekwentnie i spójnie. Kluczowe dla powyższego modelu ochrony wartości mogą mieć zróżnicowany charakter w zależności od specyfiki obiektu oraz subiektywnej jego oceny przez odbiorców. Proponowany jest podział owych wartości na cztery zasadnicze kategorie:

- wartości dokumentacyjne, odnoszące się do potencjału miejsca, jako źródła materialnych dowodów świadczących o minionych epokach i ludziach;
- wartości historyczne, wynikające z powiązań między miejscem, ludźmi, wydarzeniami i aspektami życia z przeszłości, tworzone poprzez obiekty historyczne wraz z nawarstwieniami – o charakterze ilustracyjnym lub asocjacyjnym;
- wartości estetyczne, wynikające z doznań sensorycznych i intelektualnych jakich odbiorcy doświadczają obcując z obiektem/miejscem;
- wartości wspólne (społeczne): wynikające ze znaczenia miejsca/obektu dla społeczności, znaczenia wzajemnej relacji między zabytkiem i jego użytkownikami czy ze wspólnoty doświadczeń lub pamięci.

Dogłębne rozpoznanie unikalnych wartości zabytku jest niezbędne dla właściwego określenia kierunku i zakresu ochrony, w tym również przekształceń w obrębie funkcji i układów funkcjonalno-przestrzennych. Choć trzeba podkreślić, że każda decyzja o ingerencji w zabytek jest obciążona olbrzymią odpowiedzialnością i niestety pośród zrealizowanych projektów, jest sporo przykładów, gdzie chęć maksymalizacji zysków lub po prostu fantazje nowych właścicieli wspierane niezrozumieniem, prowadzą do złych adaptacji, pomniejszających wartości i atrakcyjność autentycznych zabytków. W takich przypadkach z całą pewnością możemy stwierdzić, że wartości zabytkowe obiektu nie były punktem wyjścia w tworzonej projekcie, a ich ochrona nie była celem priorytetowym¹⁴.

Każdy obiekt budowlany powstaje, aby pełnić założoną funkcję, a program użytkowy stanowi integralny składnik dzieła architektonicznego. Miejsca, które zachowują przez wieki swój niezmienny charakter, są unikalne, nieliczne i stanowią niezwykle cenne enklawy. W niektórych przypadkach, zmiany w sposobie użytkowania budowli zachodzą w sposób ciągły kształtując w sposób organiczny formę i strukturę obiektu. W większości jednak przypadków, obiekty wzniesione w przeszłości bezpowrotnie tracą swoje pierwotne funkcje bądź dlatego, że nie mają już one dzisiaj racji bytu, bądź też rozwój cywilizacyjny sprawia, że potrzeby jak i formy ich zaspakajania zmieniły się zasadniczym sposobem¹⁵. Adaptacja zabytku, czyli jego przystosowanie do współczesnych wymogów użytkowych, społecznych czy technologicznych jest więc zjawiskiem powszechnym, a określenie ram teoretycznych dla podejmowanych działań, właściwej metodologii postępowania, czy też po prostu uświadomienie społeczeństwu znaczenia i wartości zabytku jest konieczne dla zachowania dziedzictwa dla przyszłych pokoleń. Zagadnienia związane z adaptacją funkcjonalno-przestrzenną są obecnie najpowszechniejszym, najważniejszym i najtrudniejszym problemem konserwatorskim, przed którym stają wszyscy uczestnicy tego procesu, odpowiedzialni za jego formę i zakres – właściciele, użytkownicy, projektanci oraz nadzór

¹⁴ B. Szmygin, Analiza obiektu zabytkowego jako element adaptacji do współczesnych funkcji użytkowych – metodologia Światowego Dziedzictwa, w: B. Szmygin (red.) *Adaptacja obiektów zabytkowych do współczesnych funkcji użytkowych*, Politechnika Lubelska, Polski Komitet Narodowy Międzynarodowej Rady Ochrony Zabytków ICOMOS, Warszawa – Lublin 2009, s. 129.

¹⁵ P. Molski, Adaptacja – formy i uwarunkowania, w: B. Szmygin (red.) *Adaptacja obiektów zabytkowych do współczesnych funkcji użytkowych*, Politechnika Lubelska, Polski Komitet Narodowy Międzynarodowej Rady Ochrony Zabytków ICOMOS, Warszawa – Lublin 2009, s. 87.

konserwatorski¹⁶. Trudności w przeprowadzaniu procesów adaptacji oraz przekształceń w zakresie funkcji i sposobów użytkowania zabytków, wynikają z konfliktu między kluczowymi w konserwacji dążeniami do zachowania ich autentyczności i integralności, a koniecznością przekształceń i uzupełnień dostosowujących je do nowych funkcji. Im starsza budowla, tym większa jest towarzysząca jej pula wartości, ale również tym większe trudności w jej dostosowaniu do współczesnych funkcji oraz poważniejszy zakres wymaganych ingerencji modernizacyjnych¹⁷.

Tradycyjne i usankcjonowane zasady postępowania konserwatorskiego pozostają aktualne również przy realizacji adaptacji w obrębie tkanki historycznej: zasada minimalnej niezbędnej ingerencji, ochrony materii oryginału, bezinwazyjności, odwracalności, odróżnialności, zachowanie kontaktu z autentyczną materią zabytku, poszanowanie dla wartości niematerialnych stanowić powinny fundament na każdym etapie inwestycji. Niezbędny jest również udział zespołu odpowiedzialnych specjalistów, posiadających szeroką wiedzę, rozumiejących materię zabytków, procesy w niej zachodzące, potrafiących także sprostać wyzwaniu, jakim jest misja przekazania zabytków następnym pokoleniom¹⁸. Zachowanie wartości zabytku jest uzależnione zarówno od przyjętych założeń, jak i od sposobu prowadzenia adaptacji. Reguły i zalecenia jakim powinny podlegać prace adaptacyjne to przede wszystkim:– zbieżności funkcji z charakterem i warunkami obiektu, dostosowanej do zabytku, a nie odwrotnie;

- bezinwazyjności prac – bez uszczuplania substancji zabytkowej i naruszania historycznych warstw;
- w koniecznych przypadkach zakrywanie niepożądanych elementów, a nie ich usuwanie;
- zachowanie integralności technicznej obiektu;
- zachowanie integralności estetycznej, ochrona „dawności”;
- użytkowanie obiektu w sposób bezpieczny dla materii zabytku.

Niezależnie od przyjętej strategii działania, na każdym etapie tworzenia koncepcji, projektu a także realizacji, konieczna jest poważna, rzeczowa analiza wszystkich ZA i PRZECIW, korzyści i zagrożeń wynikających zarówno z wykonania, jak i zaniechania określonego typu działań¹⁹.

Zestawienie efektów, jakie wywierają podejmowane działania w relacji do wartości związanych zabytkiem zostało w sposób syntetyczny ujęte w postać tabelaryczną:

WPŁYW PODEJMOWANYCH DZIAŁAŃ NA WARTOŚCI ZABYTEKÓW (autor: B. J. Rouba ¹)		
	wartości wzrastające	wartości malejące
konserwacja i restauracja	niematerialne – historyczna, artystyczna itd	–
adaptacja i modernizacja	użytkowa	niematerialne
błędnie prowadzone prace	–	niszczą zabytki i wszystkie ich wartości

W odniesieniu do adaptacji funkcjonalno-przestrzennych, bilans podejmowanych działań może być różny w zależności od przyjętej strategii postępowania, jakości rozwiązań oraz od sposobów jej realizacji. Potencjalny wpływ adaptacji funkcjonalno-przestrzennych na obiekt zabytkowy obrazuje poniższa tabela:

¹⁶ B. Szmygin, Analiza obiektu zabytkowego ... , op. cit. s. 129.

¹⁷ P. Molski, Adaptacja – formy....., op. cit. s. 87.

¹⁸ B.J Rouba, Dlaczego adaptacje niszczą zabytki..., op. cit. s. 127.

¹⁹ B.J Rouba, Dlaczego adaptacje niszczą zabytki..., op. cit. s. 127–128.

WPŁYW ADAPTACJI FUNKCJONALNO-PRZESTRZENNYCH NA WARTOŚĆ OBIEKTU ZABYTKOWEGO				
Wartości związane z obiektem:		zachowanie, pozyskanie wartości	zagrożenie, utrata wartości	Bilans
naukowe (dowodowe)		przy zachowaniu zasady minimalnej ingerencji – niewielka utrata wartości	przy podejściu rabunkowym – olbrzymia	zawsze ujemny
historyczne		lepszą ekspozycja wartości	utrata autentyczności	potencjalnie neutralny
estetyczne	możliwość dodania wartościowych elementów współczesnych	zagrożenie proporcjonalne do zakresu adaptacji	zależny od jakości projektu i realizacji	
wartości społeczno-kulturowe	aktywne funkcjonowanie zabytku	zamknięcie dla funkcji komercyjnych i prywatnych	zależny od strategii inwestora	
wartości funkcjonalno-przestrzenne	integracja	rozwiązania fragmentaryczne i tymczasowe	potencjalnie pozytywny	

Każdy proces przekształcenia zabytku wykraczający poza prace badawcze, zachowawcze czy zabezpieczające musi w swej istocie naruszać pewne integralne wartości zabytku. Również podejmowane działania powinny wiązać się z przypisaniem do obiektu wartości nowych, wynikających z uznanych za konieczne adaptacji funkcjonalno-użytkowych, ale nie tylko. W wielu przypadkach przemiany jakimś ma podlegać zabytek rozgrywają się nie tylko poprzez subtelne przesunięcia w programie funkcjonalno-przestrzennym, takie jak zmiana przeznaczenia poszczególnych pomieszczeń, wprowadzenie ekspozycji czy wzmocnienie konstrukcyjne. Nowa funkcja wymagać może wprowadzenia nowych ciągów komunikacyjnych, rozbudowy kubaturowej czy też przekształcenia otoczenia zabytku. W takich przypadkach będziemy mieli do czynienia z korelacją między wartościami reprezentowanymi przez tkankę historyczną oraz z wartościami wprowadzonych elementów architektury współczesnej. Określenie wartości tej ostatniej jest trudne i również obciążone dużą dozą subiektywizmu. Jednak można wysunąć tezę, że jeśli wprowadzane nowe elementy będą same w sobie reprezentowały wysoką wartość artystyczną i użytkową, bilans wartości kompleksu złożonego z tkanki historycznej i współczesnej będzie korzystny dla całości założenia, pod warunkiem zminimalizowania nieuniknionej utraty wartości poprzez zachowanie dyscypliny w stosowaniu zasad konserwatorskich oraz zachowanie racjonalności całego procesu.

Zastosowanie bilansu wartości możliwych do uzyskania i utracenia, pozwala wyróżnić przynajmniej trzy zasadnicze grupy obiektów:

- obiekty, które ze względu na unikalny charakter i wybitne wartości właściwie powinny być wykluczone z jakichkolwiek działań adaptacyjnych;
- obiekty, które mogą potencjalnie zyskać w procesie adaptacji do współczesnych funkcji, poprzez zachowanie (lub przywrócenie) ciągłości ich użytkowania, pod warunkiem przemyślanego i dostosowanego indywidualnie zakresu interwencji;
- obiekty, dla których możliwe i konieczne są znaczne przekształcenia, ponieważ wartości związane z oryginalną strukturą nie są w stanie przetrwać bez stworzenia nowej, aktywnej funkcji użytkowej.

W przypadku zabytków, uogólnienia będą zawsze niedoskonałe, ze względu na unikalność zasobu oraz niejednoznaczności w określaniu jego wartości. W odniesieniu do składnika współczesnego, możemy przyjąć, że wysoka jakość rozwiązań funkcjonalno-przestrzennych powinna być właściwie

bezwzględny wymogi stawianym przed projektantami. Wspomniany już problem określenia jaki program funkcjonalny będzie zgodny z charakterem i warunkami obiektu, najlepiej dostosowany do zabytku ma kluczowe znaczenie dla zachowania istniejących, związanych z dziedzictwem kulturowym wartości oraz potencjalnie może wzbogacić miejsce o nowe wartości kulturowe.

Liczne inwestycje obrazują, że prace adaptacyjne mogą prowadzić do zniszczenia historycznego zasobu, właściwie nie oferując żadnych pozytywnych wartości²⁰. Na uwagę zasługują te realizacje, które są oceniane pozytywnie i stanowią jednocześnie egzemplifikację udanego połączenia współczesnej kreacji architektonicznej z tkanką historyczną, w sposób jednak w pełni podporządkowany wartościom powiązanym z dziedzictwem kulturowym. Wybór przykładów stanowi wypadkową dostępności publikacyjnej materiałów oraz ewaluacji przeprowadzonej przez autorkę. Największą grupę stanowią tu obiekty, dla których program funkcjonalno-przestrzenny zakłada publiczną użyteczność, otwarcie zasobu dla społeczności oraz przeznaczenie na cele kulturalno-edukacyjne.

Sala audytoryjna w budynkach klasztoru Św. Franciszka, w Santpedor, w Katalonii²¹, projektu katalońskiego architekta Davida Closesa, pozwoliła na rewitalizację XVIII-wiecznych zabudowań wraz z ich śródmiejskim otoczeniem. Obiekt, przez ponad 150 lat wegetował w formie ruiny w centrum miejscowości, oddziałując degradująco na funkcjonowanie całego zespołu urbanistycznego, a nawarstwiający się zaniedbania doprowadziły do zawalenia części sklepień w 2000 roku. Wprowadzona funkcja kulturalna – sali koncertowej, uczyniła z zabytku obiekt o nowym znaczeniu kulturowym, aktywnie użytkowany, otwarty dla mieszkańców oraz istotny dla funkcjonowania lokalnej społeczności.



Fig. 1. Audytorium w klasztorze Św. Franciszka, Santpedor, Katalonia. Fot. J. Surroca, www.dezeen.com.

Bardziej komercyjny charakter ma realizacja polegająca na przekształceniu wnętrza kościoła Dominikanów w Maastricht w Danii, na księgarnię wraz funkcjami towarzyszącymi²². Wprowadzona do

²⁰ Stwierdzenie to dotyczy przede wszystkim inwestycji nastawionych na komercyjny sukces osiągnięty w możliwie krótkim czasie.

²¹ Auditorium in the Church of Saint Francis Convent by David Closes, Dezeen magazine, [www.dezeen.com](http://www.dezeen.com/2012/07/26/convent-de-sant-francesc-by-david-closes/) (<http://www.dezeen.com/2012/07/26/convent-de-sant-francesc-by-david-closes/>; 04.2014).

²² A shop in a church by Merx + Girod Architecten, Dezeen magazine, [www.dezeen.com](http://www.dezeen.com/2007/12/04/a-shop-in-a-church-by-merx-girod-architecten/) (<http://www.dezeen.com/2007/12/04/a-shop-in-a-church-by-merx-girod-architecten/>; 04.2014).

wnętrz sakralnych funkcja stoi w całkowitej opozycji do pierwotnej, jednak sposób jej rozwiązania, jakość rozwiązań architektonicznych oraz widoczny szacunek autorów dla istniejącej zabytkowej substancji, czynią z tej realizacji wzorcowy przykład udanej koegzystencji tkanki historycznej i współczesnej. Ciekawym i godnym analizy przykładem przekształcenia w obiekt kulturalny zabytkowej, pozbawionej użytkowego znaczenia i niszczonej nieodwracalnie ruiny XIV-wiecznej katedry, jest sala koncertowa Hedmarksmuseet w Hamar, w Norwegii²³. Średniowieczne relikty zostały przekryte szklanym namiotem na stalowej, ażurowej konstrukcji. Wprowadzenie kubatury, choć w drastyczny sposób zmieniło percepcję zabytku w krajobrazie, pozwoliło na skuteczną ochronę ruin przed czynnikami atmosferycznymi oraz pozwoliło na powstanie nowoczesnej sali koncertowej o unikanym charakterze.



Fig. 2. Księgarnia w kościele Dominikanów w Maastricht, Dania, wg projektu Merckx + Girod. Fot. Merckx + Girod, www.merckx-girod.nl.



Fig. 3. Sala koncertowa w Hedmarksmuseet w Hamar, Norwegia. Fot.: www.hedmarksmuseet.no.

²³ www.hedmarksmuseet.no (<http://www.hedmarksmuseet.no/English/AbouttheMuseum/TheRuinsOftheMedievalCathedral/tabid/6538/language/en-US/Default.aspx>; 04.2014).

Bardzo ciekawa zarówno od strony założeń ideowych, jak i rozwiązań funkcjonalno-przestrzennych jest realizacja budynku szkoły w formie mostu między dwoma zamkami w Fujian w Chinach, autorstwa architekta Li Xiaodong²⁴. Główną ideą projektu jest rewitalizacja kulturowo-przestrzenna, ożywienie lokalnej społeczności wiejskiej oraz zachowanie i ekspozycja tradycyjnych wartości kulturowych, poprzez stworzenie, dosłownie i w przenośni, duchowego mostu między historią a współczesnością. Cel ten został osiągnięty za pomocą struktury przestrzennej będącej połączeniem kilku różnych funkcji: mostu – który rozpina się nad doliną rzeki dzielącą dwa zabytkowe zamki, szkoły – która również symbolicznie buduje łącznik między przeszłością, teraźniejszością i przyszłością, placu zabaw dla dzieci oraz wielofunkcyjnej sali dla okolicznych mieszkańców.



Fig. 4. Szkoła w formie mostu między dwoma zamkami w Fujian, Chiny; wg projektu Li Xiaodong. Fot. Li Xiaodong, www.dezeen.com.

Zabytkowe budynki, które utraciły możliwość realizacji swojej pierwotnej funkcji, przekształca się w wielu przypadkach w obiekty muzealne. Ważnym aspektem takich adaptacji jest zapewnienie dostępu do zabytku dla szerokiej rzeszy odbiorców oraz wzrost znaczenia kulturowego obiektu. Przykładami takich realizacji są:

- rozbudowa Moritzburg Museum w Halle, Niemcy (projekt arch.: Nieto Sobejano Arquitectos)²⁵
- rewitalizacja zagospodarowania wzgórza zamkowego w Pombal, Portugalia, (studio Comoco)²⁶
- rewaloryzacja Castillo de Cumbres Mayores w Huelva, Hiszpania (projekt arch.: Republica DM)²⁷

²⁴ *Bridge School at Pinghe by Li Xiaodong*, Dezeen magazine, www.dezeen.com (<http://www.dezeen.com/2009/12/23/bridge-school-at-pinghe-by-li-xiaodong/>; 04.2014).

²⁵ *Moritzburg Museum Extension by Nieto Sobejano Arquitectos*, Dezeen magazine, www.dezeen.com (<http://www.dezeen.com/2011/06/17/moritzburg-museum-extension-by-nieto-sobejano-arquitectos/>; 04.2014).

²⁶ *Reorganization of Pombal Castle's Hill / Comoco*, www.archdaily.com (<http://www.archdaily.com/tag/pombal/>; 04.2014).

²⁷ *Castillo de Cumbres Mayores Rehabilitation / Republica DM*, www.archdaily.com (<http://www.archdaily.com/362690/castillo-de-cumbres-mayores-rehabilitation-republica-dm/>; 04.2014).

- wschodnie skrzydło muzeum w Maidstone, Anglia (projekt arch.: Hugh Broughton Architects)²⁸
- przebudowa zamku Bruneck – Messner Mountain Museum, Bruneck, Włochy (projekt arch.: EM2 Architects)²⁹
- zamek Hambach w Neustadt, Niemcy (rozbudowa części restauracyjnej – projekt arch.: Max Dudler)³⁰



Fig. 5. Rozbudowa Moritzburg Museum w Halle, Niemcy. Projekt arch.: Nieto Sobejano Arquitectos. Fot. R. Halbe, www.dezeen.com.



Fig. 6. Rewaloryzacja Castillo de Cumbres Mayores w Huelva, Hiszpania; wg projektu Republica DM, Fot. J. Granada, www.archdaily.com.

²⁸ *Maidstone Museum East Wing by Hugh Broughton Architects*, Dezeen magazine, [www.dezeen.com](http://www.dezeen.com/2012/04/11/maidstone-museum-east-wing-by-hugh-broughton-architects/) (<http://www.dezeen.com/2012/04/11/maidstone-museum-east-wing-by-hugh-broughton-architects/>; 04.2014).

²⁹ *Messner Mountain Museum by EM2*, Dezeen magazine, [www.dezeen.com](http://www.dezeen.com/2011/07/08/messner-mountain-museum-by-em2/) (<http://www.dezeen.com/2011/07/08/messner-mountain-museum-by-em2/>; 04.2014).

³⁰ *Hambach Castle / Max Dudler*, [www.archdaily.com](http://www.archdaily.com/374337/hambach-castle-restaurant-max-dudler/) (<http://www.archdaily.com/374337/hambach-castle-restaurant-max-dudler/>; 04.2014).



Fig. 7. Wschodnie skrzydło muzeum w Maidstone, Anglia, wg projektu Hugh Broughton Architects. Fot. Hufton + Crow, www.dezeen.com.

Adaptacja zabytku do funkcji muzealnych może przybierać bardzo zróżnicowane formy – od minimalnej ingerencji, przede wszystkim obejmującej otoczenie obiektu, jak jest w przypadku wzgórza zamkowego w Pombal, po realizację polegającą na integracji zabytkowej struktury z dominującą formalnie i funkcjonalnie współczesną zabudową, czego przykładem może być muzeum w Maidstone. Nawet jeśli podczas procesu adaptacji udaje się pozostawić niezmienny wizerunek obiektu w krajobrazie, jak to jest w przypadku zamku Bruneck, zapewnienie wymaganych warunków ekspozycyjnych, rozwiązanie kwestii dostępności dla osób niepełnosprawnych czy ewakuacji, stwarza konieczność znaczących ingerencji w strukturę obiektu. Od jakości współczesnych rozwiązań będzie zależeć czy nowa funkcja będzie postrzegana pozytywnie, czy poprawi warunki utrzymania obiektu i czy zwiększy jego znaczenie w krajobrazie kulturowym.

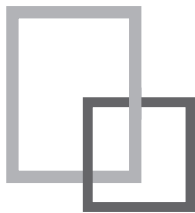
Ocena adaptacji funkcjonalno-przestrzennych obiektów zabytkowych do nowych funkcji jest niezwykle trudna ze względu na złożoność problemu oraz na nieuchwytność niektórych wartości związanych z dziedzictwem kulturowym. Priorytetem jednak zawsze powinno być dobro zabytku, zrozumienie i zachowanie jego wartości. Adaptacje, które można ocenić pozytywnie, pomimo znacznej w niektórych przypadkach ingerencji w historyczną tkankę, opierają się na „dodatnim bilansie” wartości – obiekt więcej zyskuje niż traci, możliwa jest pozytywna ocena nowej struktury. W ocenie projektów adaptacji polegających na wprowadzaniu nowych kubatur konieczna jest, obok oceny konserwatorskiej, rzetelna ocena walorów architektonicznych wprowadzanych elementów współczesnych – jakości rozwiązań funkcjonalno-przestrzennych i formalnych. Wybór najlepszej propozycji na drodze konkursu stanowi prawdopodobnie najlepszą gwarancję wyboru rozwiązania wysokiej jakości³¹. Z pewnością funkcje edukacyjno-kulturalne stanowią najlepszy kierunek przekształceń dla obiektów zabytkowych, ponieważ umożliwiają wzmocnienie siły kulturowego i społecznego oddziaływania zabytku.

Literatura:

- K. Barełkowska, Dziedzictwo architektura militaris a jego społeczna percepcja, w: M. Lewicka (red.), *Zamki, grody, ruiny. Waloryzacja i ochrona*, seria Architektura Obronna, t. III, Urząd Marszałkowski Województwa Podlaskiego, PKN ICOMOS, Warszawa – Białystok 2009, s. 443–454.
- P. Molski, Adaptacja – formy i uwarunkowania, w: B. Szmygin (red.) *Adaptacja obiektów zabytkowych do współczesnych funkcji użytkowych*, Politechnika Lubelska, PKN ICOMOS, Warszawa – Lublin 2009, s. 87.

³¹ Pod warunkiem rzetelnego przeprowadzenia procedury konkursowej z udziałem multidyscyplinarnego zespołu fachowców oraz przedstawicieli użytkowników/właścicieli obiektu.

- T. Ratajczak, Nowy zamek w Poznaniu – negatywny przykład adaptacji reliktywów średniowiecznej architektury, w: B. Szmygin, P. Molski (red.), *Zamki w ruinie, zasady postępowania konserwatorskiego*, Politechnika Lubelska, PKN ICOMOS, Warszawa – Lublin 2012, s.: 237–249.
- B.J. Rouba, Dlaczego adaptacje niszczą zabytki i czy tak musi być?, w: B. Szmygin (red.) *Adaptacja obiektów zabytkowych do współczesnych funkcji użytkowych*, Politechnika Lubelska, PKN ICOMOS, Warszawa – Lublin 2009, s. 126.
- B. Szmygin, Historyczna ruina w świetle teorii konserwatorskiej i współczesnych uwarunkowań, w: M. Lewicka (red.), *Ochrona Zabytków Architektury Obronnej – Teoria a praktyka*, PKN ICOMOS, Wydział Architektury Politechniki Warszawskiej, Burmistrz Miasta Działdowo, przy współpracy z Krajowym Ośrodkiem Badań i Dokumentacji Zabytków, Działdowo 2007, s.: 35–40.
- B. Szmygin, Analiza obiektu zabytkowego jako element adaptacji do współczesnych funkcji użytkowych – metodologia Światowego Dziedzictwa, w: B. Szmygin (red.) *Adaptacja obiektów zabytkowych do współczesnych funkcji użytkowych*, Politechnika Lubelska, PKN ICOMOS, Warszawa – Lublin 2009, s. 129.



FUNKCJA JAKO NOŚNIK CONTINUUM W ZABYTKU ARCHITEKTURY

Robert Barełkowski

Zachodniopomorski Uniwersytet Techniczny w Szczecinie

Funkcja jest jednym z podstawowych elementów konstytuujących architekturę. Niezależnie od tego, czy strukturę architektury analizować z perspektywy antycznej czy współczesnej, wyznaczona przez Witruwiusza triada wartości architektonicznych – *utilitas*, *venustas*, *firmitas* – trwa zarówno we wzorcach respektujących klasyczny porządek, jak i we wzorcach alternatywnych, stawiających się w opozycji do antycznego kanonu, promujących własną, uproszczoną formułę funkcji, formy i konstrukcji, a niekiedy i w literaturze przedmiotu, podnoszącej konieczność uzupełnienia triady o dodatkowe składniki, by wymienić tu aspekt ideowy architektury.

Funkcja pełni zatem pierwszoplanową rolę w definiowaniu znaczenia architektury. Zrozumienie funkcji, a także jej ewentualnych transformacji narastających w czasie istnienia obiektu jest kluczem do zrozumienia natury obiektu i jego docelowej, współczesnej formy – przez współczesną formę należy rozumieć dowolną, aktualnie istniejącą postać architektoniczną. W obiekcie wszystkie atrybuty podlegają fluktuacji – niestałość jest udziałem nie tylko dekoracji, ale traktowanej całościowo formy, funkcji, części lub całości konstrukcji, a niekiedy nawet idei, gdy pierwotna zanika i zostaje zastąpiona inną, wytworzoną wskutek utraty tej pierwszej. Przeznaczenie obiektu – określane zbiorczo mianem funkcji – jest najmniej możliwe do uchwycenia, zachowania, zwłaszcza w przypadku obiektu uznanego za zabytkowy.

Rozważania, w których przedmiotem dociekań jest zabytek, pokazują dobitnie dynamiczną postać funkcji i stanowią wskazówkę, że nasuwająca się definicja funkcji jako bardzo precyzyjnie zdefiniowanego programu jest, w kontekście potrzeby rozumienia fenomenu zabytku, myląca. Zabytek, którego status ustala się dostrzegając jego wartości – historyczną, artystyczną czy naukową, bardzo często deformuje funkcję obiektu, innym razem czyni to jego otoczenie. Podstawowe pytanie, które w tym kontekście chciałbym postawić, to pytanie o doktrynalną zdolność do uszanowania specyfiki funkcji, do wytworzenia definicji funkcji użytecznej z punktu widzenia ochrony zabytków, ale zgodnej z faktycznym działaniem funkcji w obiekcie zabytkowym. Pytanie to dotyczy działania doktryny *per se*, a w większym stopniu jej wykładni¹. Uzasadnieniem dla stawianej kwestii jest obserwacja sposobu realizacji założeń doktrynalnych w praktyce – wbrew deklaracjom (i dominującej interpretacji) funkcja nie jest traktowana jak autonomiczna część składowa obiektu, zamiast tego widziana jest w dwoisty sposób, w którym dwie koegzystujące składowe tej definicji generują sprzeczności. Z jednej strony uznaje się bowiem, że historycznie narastały w danym miejscu różne manifestacje przeznaczenia i użytkowania przestrzeni, zatem dopuszcza się myśl o niestabilności, zmienności, adaptatywności, o roli funkcji w kształtowaniu

¹ Precyzyjniej mówiąc – chodzi tu o interpretację. Wykładnia pozwoliłaby uniknąć niejednoznaczności definicji funkcji, tego jednak obecna postać doktryny nie umożliwia. W związku z powyższym funkcja jest przedmiotem indywidualnego kształtowania pozbawionego rzeczywistego powiązania z doktryną – jest wyrazem indywidualnie formowanych preferencji, a nie translacji założeń doktrynalnych i ich dostosowywania do potrzeb unikalnego obiektu zabytkowego.

potencjału „życia” i „przetrwania” obiektu². Z drugiej strony traktuje się aktualną (dzisiejszą), skonfigurowaną już funkcję jako coś niezmiennego, jako aspekt architektury zabytkowej wówczas jedynie wartościowy, gdy zastany jej kształt pozostaje nienaruszony, co tłumaczy się potrzebą odzwierciedlenia „prawdy” o obiekcie. Jakkolwiek doktryna *implicite* stara się odzwierciedlić złożoność i opisać zabytek w sposób holistyczny, to *explicite* formułuje tezę, iż możliwość wprowadzania funkcji nowych lub zmiany istniejących jest wyłącznie warunkowe, jest wyjątkowo dopuszczalnym odstępstwem³.

Celem niniejszego opracowania jest podjęcie próby wskazania tych zjawisk dotyczących funkcji zabytku, które są obecnie pomijane w opisie sposobu, w jaki działa zabytkowy obiekt architektoniczny. Ta część wywodu obejmuje cztery wątki: wątek podrzędności pojęcia programu w stosunku do pojęcia funkcji, wątek zabytku a otoczenia, wątek znaczenia w przestrzeni społecznej oraz wątek aktywnego użytkownika. Ilustrują one niedostatecznie rozpoznaną w teorii zmienność funkcji i jej zależność od czynników silnie wpływających na percepcję, a co za tym idzie także na znaczenie (i treść zawartą w) zabytku. Dowodzą konieczności przemyślenia problematyki wykładni doktryny i – być może – jej przebadania.

Funkcja a program, użyteczność a funkcja

Pierwszym problemem związanym z rozumieniem zjawiska określanego definicją „funkcja” jest będące także udziałem społeczności konserwatorskiej (w tym architektów) wyobrażeniowe zacieranie różnic między funkcją a programem. Taki proces jest dla odczytywania zabytku niezwykle niebezpieczny, wiąże się bowiem z instrumentalizacją zabytku, ze spłyceniem jego roli w przestrzeni. O ile funkcja jest terminem ogólnym, determinującym przeznaczenie obiektu (lub miejsca), odwołującym się mocno do kwestii znaczeniowych, a przez to wyznaczających cel istnienia lub użytkowania danej przestrzeni, to program jest terminem odzwierciedlającym nie cel, lecz sposób realizacji celu. Program jest pochodną, wyrazem interpretacji funkcji, funkcja natomiast jest doprecyzowaniem użyteczności, w której cecha generyczna – użyteczność – jest indywidualizowana. Ciąg zależności „użyteczność zabytku > funkcja zabytku > program zabytku” ujawnia, że pierwsze dwie determinanty nie mogą być w pełni dookreślone. Cecha użyteczności pokazuje przecież, czy z obiektu da się korzystać, a cecha wynikająca z funkcji, do czego obiekt zabytkowy ma służyć. Program odstaje od tych ogólnych – choć definiujących celowość – pojęć. Program jest już przestrzenną konkretyzacją, eliminującą znaczną część dotychczas dostępnego potencjału interpretacyjnego. Od programu zależy realizacja funkcji, ale nie jest on z nią tożsamy. Jawi się zatem pytanie, czy w kontekście celowości (celu istnienia) obiektu zabytkowego można uznać rolę funkcji za stałą w całości. Jestem przekonany, że takie uznanie nie może mieć miejsca.

Aktywność jako warunek egzystencji zabytku

Obiekt zabytkowy jest wytworem kultury, który jest zakotwiony w przeszłości ze względu na swoją genezę oraz absorpcję znaczeń i wartości. Znaczenie i wartość obiektu są jednak uzależnione od aktywnego (kulturowego) użytkownika obiektu. Owa aktywność może mieć odmienne postaci, może to być aktywność wprost, przenoszenie aktywności introdukowanych (bycie użytkowanym) lub generowanie interakcji. Wszystkie te postaci aktywności wiążą się albo z utrwalaniem znaczenia, albo z jego zmianą w części lub całości. Z chwilą przejścia w stan bierności obiekt traci zdolność bycia aktywnym komponentem środowiska przestrzennego, pozostaje mu jedynie zdolność do indukowania określonych reakcji u osób doświadczających zabytku, przy czym dla zapewnienia tej możliwości nieistotna jest

² Art. 5, Międzynarodowa Karta Konserwacji i Restauracji Zabytków i Miejsc Zabytkowych, ICOMOS, Wenecja 1964.

³ Dowodem tego jest kolejny artykuł Karty Weneckiej (art. 6), co do zasady blokujący możliwości ingerowania w otoczenie zabytku.

postać zabytku, fizyczna lub wirtualna. Indukowanie pozostaje możliwe, choć naturalnie postać (fizyczna bądź wirtualna) wpływa na jakość doświadczenia. Ochrona zabytku musi brać pod uwagę dwoistość, obejmując obie sfery egzystencji zabytku – fizyczną substancję i postać ewokowaną, uzupełnianą aktualną wiedzą, dociekaniami, domysłami, interpretacjami.

Fenomen zabytku – każda z jego wartości – manifestuje się przez materialną lub wirtualną postać i obie łącznie kreują kompletność definicji zabytku. Funkcja jest oddzielona i autonomiczna wobec substancji materialnej zabytku – funkcja pozostaje przy obiekcie zabytkowym nawet wówczas, gdy większa część postaci (a nawet cała postać) zabytku nie istnieje, gdy ma postać ruin albo tylko śladu w przestrzeni. Każde pokolenie moduluje wachlarz znaczeń przyporządkowany danemu zabytkowi, przeprowadza proces jego reinterpretacji. Już sam status zabytku jest nadaniem nowego znaczenia, dostosowanego przecież do zadań, jakie w danym czasie „zabytek” jako obiekt uprzywilejowany ma wypełniać na użytek społeczny. A przecież uznanie niematerialnego oddziaływania zabytku, które musi korespondować ze społeczną świadomością i tożsamością, a więc ewoluować wraz z nimi, zapisane jest w wytycznych dokumentu z Nara⁴.

Przesłanie takie, zawarte w dokumentach doktrynalnych, ma istotne trudności z „przedostaniem się” do sfery aplikacyjnej. Ograniczony aparat poznawczy dotyczący wartości historycznych i rozumienia zależności oraz kontekstu tak powstania jak funkcjonowania zabytku powoduje, że fizyczne jego istnienie jest często odseparowane (lub odseparowywane) od jego społeczno-kulturowej egzystencji. W ujęciu społecznym zabytek nie ucieleśnia przeszłości w to miejsce oferując jej interpretację – także w ujęciu historycznym wspomniana wyżej „prawda” jest mirażem i uznanie jej za prawdę historyczną jest aktem zignorowania immanentnej subiektywizacji przekazu dotyczącego zdarzeń i zjawisk minionych⁵. Społeczna świadomość roli zabytku, jego interpretacji wyznacza na osi czasu punkt „teraz” i to powoduje, że w tym konkretnym punkcie zabytek jest reinterpretowany⁶. Reprodukujemy wyobrażenie obiektu, a więc wyobrażenie jest tym, co chronimy, jest domniemaną i dającą się ogarnąć, zbadać lub zweryfikować w oparciu o wiarygodne źródła częścią nieistniejącego oryginału. Każda referencja sięgająca wstecz punktu „teraz” jest w naturalny sposób obciążona ryzykiem deformacji, a każda rekonstrukcja, rozumiana tu jako intelektualny proces odtwarzania pierwotnego kształtu, a nie ingerencję w substancję zabytku, zawiera w sobie, wskutek niekompletności danych, znaczący składnik subiektywizujący.

Aspekt ideowy istnienia zabytku – znaczenie

Wartość zabytku wynika z procesu jego kreacji – obejmującego nie tylko genezę, ale i moment, w którym obiektowi nadaje się status specjalny (zabytku). Obydwa punkty w „życiorysie” obiektu zabytkowego, to chwile nadawania znaczeń, planowania sposobów oddziaływania, słowem procesy ingerujące w ontologiczną naturę konkretnego miejsca, konkretnej architektury, a pośrednio konkretnego siedliska przestrzennego. Obydwa impulsy prowadzą do dalszych, niekoniecznie zgodnego z intencją twórcy czy też inicjatora (przyporządkowania statusu zabytku) wchłaniania kolejnych znaczeń. Widać tu wyraźną zależność przedstawioną wyżej – użyteczność a funkcja, funkcja, a program. Użyteczność stawia obiektowi

⁴ Art. 6 i art. 7, także aneks I, Dokument z Nara o autentyzmie, Nara, 1994. Ważne jest też sformułowanie rozszerzenia definicji pojęcia konserwacji, w którym podkreśla się potrzebę zrozumienia dzieła.

⁵ Wells nazywa to materialnym fetyszem, uproszczoną i przez to bardziej zrozumiałą interpretacją złożoności natury zabytku architektonicznego czy urbanistycznego. Wells, J.C.: 2007, *The plurality of truth in culture, context, and heritage*, Centro de Estudos Avancados de Conservacao Integrada Ochrona Zabytków, 11–12.

⁶ Barełkowski, R.: 2010, Społeczna percepcja ruin zamkowych jako referencja dla potrzeb ochrony zabytków, w B. Szmygin (red.), *Trwała ruina II. Problemy utrzymania i adaptacji. Ochrona, konserwacja i adaptacja zabytkowych murów*, Lubelskie Towarzystwo Naukowe, Politechnika Lubelska, Polski Komitet Narodowy ICOMOS, Lublin–Warszawa, 11–13.

zabytkowemu wymóg aktywności, nie wymuszając wcale, by owa aktywność była zgodna z pierwotnie zamierzonym przeznaczeniem⁷, chodzi wyłącznie o fakt bycia użytecznym. Nawet, jeśli proces ten skutkuje utratą⁸ lub obniżeniem części wartości zabytku (na przykład wskutek uszkodzenia), silne negatywne skutki występują wyłącznie w przypadku nieświadomego posługiwania się jego substancją, a przemyślana i kontrolowana ingerencja czyni obiekt bardziej wartościowym, niż był przed jej rozpoczęciem (wartość dodana).

Zachowanie dziedzictwa architektonicznego wymaga zachowania znaczenia w przestrzeni społecznej. Zachowanie znaczenia w przestrzeni społecznej wymaga z kolei wytworzenia takich mechanizmów (potencjału zabytku), by kształtować lub podtrzymywać społeczne zrozumienie roli dziedzictwa. Społeczne zrozumienie jest możliwe wyłącznie wówczas, gdy obiekt przynależy do zasobów dziedzictwa architektonicznego mieści się wśród obiektów identyfikowanych, rozpoznawanych i społecznie aktywnych. Najczęściej, by to ostatnie zadanie miało szansę się powieść, proces atrybucji znaczenia odbywać się musi z udziałem społecznym, zawsze natomiast jego rezultaty muszą być skutecznie komunikowane społecznie i formułowane w sposób zrozumiały, zdatny do odczytania w danym czasie, w danych uwarunkowaniach społeczno-kulturowych w dynamicznie przecież zmieniającej się rzeczywistości. Treść komunikatu zmienia się, a co za tym idzie, zmienia się cel – funkcja zabytku. Wątpliwym byłoby zatem postawienie tezy, że zmiana funkcji zabytek deprecjonuje.

Funkcja obiektu zabytkowego a otoczenie

Kwestia otoczenia, jego przemian i najczęściej bezpowrotnej utraty kontekstu przestrzennego, w jakim powstawał oryginalny obiekt, pokazuje jak bardzo różni się „rzeczywistość zabytku” od konstruowanej współcześnie jego redefinicji, budowanej indywidualnie i najczęściej według aktualnego paradygmatu, nie opieranego jednak wyłącznie na wiedzy sprawdzonej. Zabytku nie sposób rozumieć jako działającej historycznie całości bez kontekstu urbanistycznego lub krajobrazowego. Nie można także zazwyczaj uznać stanu współczesnego za punkt początkowy, definiujący kształt, którego deformacja miałyby być tożsama z deformacją samego zabytku – skoro otoczenie zabytku zostało przekształcone, byłoby to działanie nie tylko nieobiektywne, ale przede wszystkim arbitralnie rozstrzygane⁹. Wartość zabytku zostaje osłabiona lub wzmocniona przez jego otoczenie. Prawidłowa ekspozycja zmienia pozytywnie jego percepcję, a istnienie elementów wprowadzonych historycznie, lecz nieadekwatnych lub substandardowych oceniane jest często jako skaza i dopuszczalne stają się działania zmierzające do usunięcia tychże elementów¹⁰. Taka formuła wspierania wizerunku czy szerzej, postaci zabytku jest jednak nie nawet implementacją doktryny, bo ta dostarcza wyłącznie ogólnych wskazań, lecz pójściem znacznie dalej – interpretacją i waloryzacją wykraczającą poza to, co z doktryny by wynikało. Zabytek nie jest enklawą innego świata (architektury, sztuki), lecz dostosowuje się do otoczenia i wypełniania nowej roli. Działanie powstrzymujące ten proces byłoby działaniem nienaturalnym i sprzecznym z ideą zachowania zabytku, sprzeczną z rolą zabytku – obiektu aktywnego w przestrzeni kulturowej.

⁷ Np. obiekt muzealny, dla którego funkcja muzealna wiązała się z adaptacją na cele muzealne, nie przyswaja sobie nowych znaczeń będących pochodną autentycznej, historycznej substancji (i idei), lecz otrzymuje je wyłącznie wskutek bycia użytkowanym współcześnie i pozyskiwania nowych elementów programu (mających na celu rozszerzenie funkcji lub jej wzbogacenie).

⁸ Proces zniszczenia części obiektu wskutek użytkowania.

⁹ Znakomitym przykładem deformacji otoczenia wpływającego przemożnie na odczytywanie obiektu jest rzymska Via della Conciliazione. Dzisiejsze, zdawałoby się naturalnie powiązane urbanistycznie z placem Św. Piotra osiowo zakomponowane dojście znad Tybru to przecież kompozycyjne dzieło epoki Mussoliniego, w którym Piacentini i Spaccarelli wykorzystali luźno idee Carlo Fontany z XVII wieku. McClendon, C. B.: 1989, *The History of the Site of St. Peter's Basilica, Rome, Perspecta*, 25, 34–65.

¹⁰ Przykładem niech będą działania dotyczące bezpośredniego otoczenia katedry NMP w Antwerpii, obudowanej przez gęstą i zwartą zabudowę mieszkaniową.

Pojawia się pytanie czy można uznać zabytek za niezmienny konstrukt w sytuacji, w której przeobrażeniom podlega otoczenie zabytku¹¹. Poprawne wydaje się wyżej sformułowane założenie, że warunkiem właściwego trwania zabytku jest jego zdolność do wplecenia się w tkankę go otaczającą. Najczęściej zabytek jest reliktem dawnego układu przestrzennego, którego elementy naturalne i cywilizacyjne w większej części podlegały transformacji. Nie tylko zdarzenia historyczne, kataklizmy, zmiany sposobu użytkowania, ale także działania dotyczące rekonfiguracji terenu, zmiany układu hydrologicznego, zmiany powierzchni terenu zacierają pierwotne znaczenia do takiego stopnia, że ich (intelektualna) rekonstrukcja jest tylko częściowo możliwa. Obiekt zabytkowy jest w zagrożeniu w otoczeniu, w swoistym siedlisku, ale najczęściej jego wyjątkowy status wyłącza to, co posiada obiekt aktywny – samorzutny proces adaptacyjny, zdolność do dostosowania się do zmieniających realiów. Wiele zabytków przekształconych w specyficzne skanseny – tematyczne scenografie prezentujące wyobrażenie historii – wymaga reasymilacji, polegającej na włączeniu w sposób harmonijny w tkankę zurbanizowaną.

Powyższe stwierdzenie brzmi kontrowersyjnie i może budzić wewnętrzny sprzeciw. Dlaczego bowiem obiekt zabytkowy miałby dostosowywać się do otoczenia, skoro jako konstrukt stanowi jego kontwice tożsamościową? Obiekt zabytkowy jest elementem odniesienia dla tożsamości lokalnej, niekiedy także regionalnej, narodowej czy nawet w ujęciu globalnym. Jednak zabytek nie absorbuje wartości na stałe, jego potencjał musi być odtwarzany, redefiniowany. Jest to związane nie tylko z procesem niszczenia substancji fizycznej w czasie, ale i z procesem erozji znaczeń i erozji wartości, jakie dokonują się wskutek zignorowania misji i społecznego oddziaływania obiektu. Przez proces adaptacji nie mam tu na myśli ingerencji w substancję fizyczną zabytku jako działania nieuchronnego. Przeciwnie, w większości przypadków działanie to rozgrywa się w sferze niematerialnej, społecznej. Pokazuje to jedynie, że integralność zabytku, którego egzystencja nie może być redukowana do postaci fizycznej, wymusza reagowanie, a więc zmiany, na procesy zachodzące w otoczeniu. Zabytek musi być wspomagany lub nawet stymulowany, by możliwe było jego aktywne uczestniczenie w procesie inkulturacji społecznej, a sam proces inkulturacji społecznej musi uwzględniać przemiany otoczenia i wpływ otoczenia na odczytywanie roli zabytku. A przecież wymienione zadania stanowią immanentne cele egzystowania większości zabytków niezależnie od ich lokalizacji. Znow – są zapisane i uznawane we wskazaniach doktrynalnych. Otoczenie jest więc wspólnym z obiektem zamyśleniem znaczenia – funkcji obiektu zabytkowego.

Warunkiem właściwego trwania jest upodmiotowienie zarówno obiektu, jak i otoczenia jako sprzężonego układu. Skonstatować należy, że owemu upodmiotowieniu musi towarzyszyć zdefiniowanie celów (w tym celów ochrony). Samo przetrwanie obiektu jako substancji jest niewystarczające, bowiem nie spełni – w perspektywie lat, może dekad – warunku współuczestniczenia w dziele tworzenia warunków sprzyjających ochronie zabytku. Złożone relacje pomiędzy „autentycznym” zabytkiem, a przekształconym otoczeniem stanowią pewną fluktuującą całość, wpływając na funkcję obu komponentów układu – i zabytku, i otoczenia. Choćby w taki sposób można przesądzić o tym, że zabytek nie ma i nie realizuje jednej funkcji, lecz wiele. W owej wielości znajdują się przeznaczenia, które są wywodzone z otoczenia, z relacji między otoczeniem dalszym, a bezpośrednim siedliskiem zabytku.

Funkcja jako zmienna a wartości zabytkowe

Funkcja jest stale zmieniającym się komponentem zabytku nawet, jeśli obecne przeznaczenie obiektu zabytkowego utrwaliło się od wielu lat czy stuleci. Związane jest to z naturalną i uwarunkowaną społecznie zmianą form użytkowania. Znakomitym, ale wcale nie odosobnionym przypadkiem

¹¹ Por. Malawska, I.: 2012, Granice ruin zamkowych i granice ich otoczenia. Czy na podstawie decyzji o wpisie do rejestru zabytków nieruchomych można określić granice przedmiotu, który chronimy?, w B. Szmygin i P. Molski (red.), *Zamki w ruinie – zasady postępowania konserwatorskiego*. Politechnika Lubelska, Polski Komitet Narodowy ICOMOS, Warszawa-Lublin, 78–80.

są tu świątynie. Są przykładem wpływu aktywnego użytkowania na zachowywanie wartości substancji historycznej – to bieżąca nośność idei manifestowanej wewnątrz tych obiektów zapewnia kościołom ich witalność. To stałe użytkowanie i celebrowanie przeznaczenia daje – wyłącznie w powiązaniu z adekwatnością formy jako pochodnej idei obiektu – pewność społecznego poszanowania dotyczącego w takim samym stopniu miejsca, co materialnych komponentów i uznania ich artystycznej maestrii, dla której zrozumienia idee i intencji są przecież tak samo ważne jak aspekty warsztatowe. W analogii świątyni kształt liturgii, jej zmiana i jej pochodna, jaką jest zmiana interpretacji i funkcjonowania wnętrza – nawet bez zmiany zastanych elementów i ich aranżacji są przykładami bardzo wyrazistymi, ale niejedynymi. Także obiekty architektoniczne o innym przeznaczeniu utrwalały wartość części historycznych przez aktualne w czasie użytkowanie.

Intencja ochrony substancji przez pozostawienie jej bez zmian (o ile to tylko możliwe) prowadzi do sformułowania kolejnej kwestii – w jakim stopniu niezmienna (zasadniczo) struktura zabytku może oznaczać równocześnie brak zmian funkcji, jeśli w otoczeniu zmiany te następują, zarówno w ujęciu przestrzennym, jak społecznym? Czy zmiany społeczne, zmiany sposobów komunikowania treści ważnych dla tożsamości kulturowej, mogą pozostać bez echa w interpretowaniu funkcji (celu) obiektu zabytkowego? Zabytek działa współcześnie, nadawany jest mu przez współczesne społeczeństwo nowy, uzupełniający zestaw znaczeń¹², który rozszerza lub zastępuje zestaw dotychczas dostępny. Zabytek materializuje wartości – historyczną, artystyczną i naukową, a także społeczną, by uzupełnić powtórzoną w ustawie o ochronie zabytków i opiece nad zabytkami definicję o niezbędny, a brakujący element¹³. Całkowicie nierealistyczne byłoby oczekiwanie, że te wartości pozostaną niezienne, albo że w związku z ich zmianą nie ulegnie modyfikacji znaczenie, rola i, co za tym idzie, funkcja zabytku.

Wartości historyczne są wynikiem akumulacji i rezultatem społecznie indukowanego imprints, odciskającego w zabytku wzorec epoki. Akumulacja cech poszczególnych epok tworzy wzorec niepowtarzalny, uznawany w doktrynie za autonomiczny fenomen¹⁴. Wartości artystyczne nie zmieniają funkcji obiektu, mogą ją natomiast rozszerzać wskutek utrwalania unikalności i reprezentowania zanikłego warsztatu wykonawczego. Wartości naukowe i społeczne odwołują się tak daleko do niematerialnej postaci zabytku, w tym do domniemywanych lub rekonstruowanych wyobrażeniowo form, że funkcja zabytku z jednej strony rozciąga się na te interpretacje a z drugiej zostaje w sposób nieunikniony skażona terażniejszością.

Badacze architektury chętnie powołują się na modernistyczną triadę (funkcja, forma, konstrukcja) i jej witrażowski pierwowzór, bardziej prawidłowo charakteryzujący komponenty architektury. Triadę trzeba uzupełnić nadrzędną ideą. Tam, gdzie użyteczność jest utożsamiana ze zdolnością do bycia używanym, w bogatym tego słowa znaczeniu, tam idea dostarcza misji kierunkującej używanie. Tam, gdzie trwałość objawia się w wytrzymałości i zdolności przetrwania, tam idea ujawnia treść w czymś, co mogłoby być treści pozbawione. Tam, gdzie piękno jest synergicznym powiązaniem wielu części,

¹² Por. Rouba, B. J.: 2008, Autentyczność i integralność zabytków, *Ochrona Zabytków*, 4/2008, 39. Wskazanie opisanej tu relacji między zabytkiem a społecznością prowadzi autorkę do konstatacji, że zdanie ekspertów w ochronie zabytków jest (czy też winno być) wiodące. Równocześnie mówi o potrzebie dialogu między gremiami eksperckimi, a społeczeństwem. Nierozstrzygnięta jednak pozostaje wątpliwość, czy owo uprawnienie eksperckie jest wystarczające, by subiektywna u podstaw wizja roli zabytku legitymizowała wyłączność decyzyjną i eliminowała jedną sferę oddziaływania zabytku na rzecz drugiej.

¹³ Por. art. 3, pkt. 1 ustawy z dnia 23 lipca 2003 roku o ochronie zabytków i opiece nad zabytkami (Dz. U. z 2003 r. Nr 162, poz. 1568, ze zmianami). Przedstawiona tu redakcja, w ramach której dodano czwarty komponent, wynika także z brzmienia ustawowego, gdzie wskazany jest ważny interes publiczny (społeczny).

¹⁴ Art. 11, Międzynarodowa Karta Konserwacji i Restauracji Zabytków i Miejsc Zabytkowych, ICOMOS, Wenecja 1964.

pięknych każda z osobna, tam idea także dopisuje do niego treść. Te cztery elementy konstytuują obiekt architektoniczny¹⁵.

Dogmatyczny brak akceptacji dla zmian rodzi nieuchronny paradoks, w którym rzekoma niezmiennosc funkcji miałaby być gwarantem spójności, integralności zabytku. Taki punkt widzenia prowadzi momentalnie do stwierdzenia sprzeczności z doktryną działań osławiania przestrzeni zabytkowych w ikonicznych obiektach historycznych – paryskim Luwrze, londyńskim Tower czy wiedeńskim Schönbrunn. To przykłady przestrzeni nie przewidzianych oryginalnie do funkcji (muzealna, ekspozycyjna, okazjonalnie także o innym charakterze), których usunięcie wydaje się dziś nie do pomyślenia. Percepcja kluczowych obiektów architektonicznych, których znaczenie określały cykle użytkowe związane ze stykiem aspektów reprezentacji państwowej (narodowej) z aspektami rezydencyjnymi, zostaje bezpowrotnie zaburzona sprowadzeniem tych obiektów do na poły sztucznie komponowanej scenografii (jakże często prezentującej wyposażenie z różnych epok w jednej przestrzeni, niekiedy zresztą o niekompatybilnej funkcji z pomieszczeniem sąsiednim prezentowanym w jego kształcie z innego punktu na osi czasu), na poły galerii (nie dostosowanej do pełnienia tej roli w jej współczesnej postaci, bo nieadekwatnej do pełnienia roli muzeum w uznawanym dziś za optymalny kształcie). Nie można zatem przyjąć, że stałość funkcji jest warunkiem niezbędnym do zachowania zabytku w postaci, która byłaby akceptowalna – także z doktrynalnego punktu widzenia. Funkcja wprowadzana w obiekcie może zastąpić funkcję oryginalną warunkowo, ale prawdę powiedziawszy częściej występują warunki uzasadniające taką zmianę, niż warunki pozwalające funkcję zachować¹⁶. W zabytku tolerujemy, akceptujemy więc komponenty nowe, o ile są niezbędne do ochrony zabytku, do zapewnienia jego przetrwania. Funkcja przeobraża się, zachowuje jednocześnie określoną społeczną misję.

Czy to w postaci elementów materialnych, ingerencji kubaturowej, czy w postaci programowej, wypełniającej wymogi funkcjonalne, czy wreszcie w postaci ideowej, redefiniowanych zadań, misji zabytku, nowa zawartość nie stoi w sprzeczności i nie jest czynnikiem, którego zaistnienie deprecjonuje obiekt zabytkowy. Substancja oryginalna jest oczywiście upodmiotowiona, hierarchia wartości wskazuje na bezwzględne przyjęcie jej jako składnika o podstawowym znaczeniu. Ale zabytek jest również definiowany przez nieoryginalne jego otoczenie, ekspozycję i percepcję determinowaną przez elementy nie będące historycznymi, autentycznymi. Nowe elementy, przyrastające w czasie od uznania obiektu oryginalnego za wartościowy aż po punkt „teraz”, mogą być traktowane jako dopuszczalna ekstensja zabytku, nie obniżająca jego wartości. Dzięki temu zabytek wypełnia cel – trwanie, aktywne uczestniczenie w życiu społeczno-kulturowym. Proces adaptacji funkcji, wynikający z potrzeb ideowych, celowych, jest wymogiem społecznym, niezbędnym impulsem uruchamiającym odczytywanie złożonego znaczenia. Warunkuje możliwość dotarcia społeczeństwa do tego, jaki jest przekaz ideowy zabytku, jaki jest łączny przekaz wszystkich nawarstwień pozwalających społeczeństwu zrozumieć, czym jest zabytek, dlaczego jest ważny, jak wpisuje się w narodową tożsamość kulturową.

Ochrona funkcji czy ochrona zabytku?

Akceptowanie zmian funkcji w obiekcie zabytkowym nie jest tym samym, czym jest akceptowanie zmian formy lub konstrukcji. Żadna z tych zmian nie jest wykluczona w doktrynie, jeśli jej zaistnienie jest dla zabytku niezbędne i korzystne. Ale zmiana formy i konstrukcji dotyczy bezpośrednio materialnej postaci zabytku, podczas gdy zmiana funkcji nie. Forma i konstrukcja nie oddziałują tak silnie na

¹⁵ Barełkowski, R.: 2011, Design the Heritage Versus Becoming the Heritage, in: J. M. Hernandez Leon et al. (eds.), *Intervention Approaches for the 20th Century Architectural Heritage*, 6th International Conference, 14–16 June 2011, Escuela Tecnica Superior de Arquitectura de Madrid, ETSAM, ICOMOS, ISC20C, Madrid, 3.

¹⁶ Witwicki, M.T.: 2007, Kryteria oceny wartości zabytkowej obiektów architektury jako podstawa wpisu do rejestru zabytków, *Ochrona Zabytków*, 1/2007, 83.

polu społecznym jak funkcja. Zmiany zachodzące w funkcji w sposób naturalny są o wiele istotniejsze i niemożliwe do wyeliminowania. Dlatego ochrony funkcji nie można, moim zdaniem, utożsamiać z ochroną zabytku.

Nie można w tym kontekście dać jednoznacznej i ostatecznej odpowiedzi na pytanie, jak realizować postulaty ochrony zabytków, definiowane globalnie, ale aplikowane indywidualnie i uzależnione od specyfiki, unikalnej charakterystyki każdego pojedynczego obiektu. Nie sposób udzielić odpowiedzi precyzyjnej, która byłaby receptą, jaką można by wprowadzić do języka doktryny. Niemniej doktryna zdaje się – póki co – w sposób niepełny radzić sobie z wewnętrznymi sprzecznościami, rozpiętymi pomiędzy stanem hibernacji formy (i przeznaczenia) a stanem materii, która coś wyraża, która dopełnia świadomość człowieka przekazem kulturowym złożonym z okrucich historii miejsca, historii ludzi i historii idei.

Chcemy chronić zabytki, ale jaką ich część chronimy? W jaki sposób zharmonizować trwanie zabytku, dla którego wyznacznikiem jest czasoprzestrzeń – ciąg stanów obiektu wraz z wszystkimi jego fluktuacjami, zmianami formy, funkcji, struktury? W jaki sposób zabytek powinien funkcjonować w przestrzeni – jako nienaruszalny relik, z którym trudno się utożsamiać, stopniowo podlegający kulturowej martwicy czy też jako przystępny konstrukt, tak bardzo „oswojony”, że zagraża to jego własnej tożsamości, a może i istnieniu? Gdzie są granice automatyzmu ochrony za wszelką cenę, a gdzie zaczyna się zbrodnia profanacji zabytku nieodpowiednimi elementami współczesności? Jaki nadać kształt użytkowaniu obiektu zabytkowego – bo przecież to związek obiektu z ludźmi, ich historia, ich zdolności twórcze, inżynierskie, organizacyjne, gospodarcze fascynują nas i w obiekcie zabytkowym widzimy manifestację tych osób, działań, osiągnięć? Czy continuum powinniśmy utożsamiać z funkcjonowaniem obiektu materialnie czy niematerialnie? Czy ważniejsza w sferze jego egzystencji jest dorozumiana sfera kulturowa czy może namacalny nośnik, względnie jakiś stan pośredni?

Wszystkie te pytania, gdy odczytywane przez pryzmat funkcji rozumianej jako niezbywalny i kluczowy składnik zabytku, można odczytać jako ukierunkowane na ustalenie klarownej i pojemnej definicji funkcji w obiekcie zabytkowym. Wydaje się, że przyporządkowanie statusu zabytku powinno wiązać się z ukształtowaniem takiego przeznaczenia – funkcji zabytku, by uwzględnić rozmaite role – nowe role – przyporządkowane obiektowi z tytułu jego egzystowania w nowym zbiorze architektury chronionej. Funkcja ta zapewnia trwanie, continuum substancji zabytkowej, ale zapewnia też continuum społecznej świadomości roli zabytku, celu jego aktywnej obecności w przestrzeni społeczno-kulturowej.

Funkcja jest tą składową obiektu zabytkowego, która pozwala odstąpić od niezbędnego w przypadku formy i konstrukcji priorytetu zachowania stanu zastanego lub minimalizacji ingerencji. Funkcja zabytku, zazwyczaj daleko przekształcona, nie jest wymogiem utrzymania tożsamości obiektu, gdyż jest rodzajem zapisu, pamięci wpisywanej w znaczenie obiektu. Dzięki funkcji i jej zmianom zabytek staje się przechodnikiem fragmentów indywidualnej i zbiorowej pamięci, więcej, wzbogaca się o kolejne treści. Interakcja materii obiektu z człowiekiem doprowadza do odcisnięcia wybiórczego, ale cennego obrazu ludzkiej pamięci, łatwo ulegającej erozji, ale też dającej się podtrzymywać pomimo akceptowanych zmian, a niekiedy tylko i wyłącznie dzięki wprowadzeniu tych zmian. W taki sposób funkcja staje się podstawowym nośnikiem continuum, zapewniającym zabytkowi zdolność do adaptatywności, tak ważną we współczesnych obiektach architektonicznych, a tak przemilczaną, ignorowaną w obiektach zabytkowych. A przecież podejmowane próby ukształtowania matrycy wartości obiektu zabytkowego wskazują na potrzebę wygenerowania nie tyle funkcji, co funkcjonalności zabytku (a więc aktywnej postaci funkcji – aktywnej w ujęciu współczesnym)¹⁷. Wyraźnie postulat utrzymania wartości zabytku

¹⁷ Barełkowski, R.: 2012, System wartości zabytkowej a ruina, w B. Szmygin i P. Molski (red.), *Zamki w ruinie – zasady postępowania konserwatorskiego*. Politechnika Lubelska, Polski Komitet Narodowy ICOMOS, Warszawa–Lublin, 46.

poprzez kształtowanie wieloznacznej funkcjonalności (na płaszczyźnie edukacyjnej, kulturowej, tożsamościowej itd.) wiąże się też z autorską propozycją traktowania potencjału kulturowego jako jednej z pięciu podstawowych wartości dziedzictwa architektonicznego¹⁸.

Continuum fluktuującej funkcji zabytku to ciągłość świadomości indywidualnej i społecznej. Na tej płaszczyźnie zabytek staje się katalizatorem procesów społecznych, jego substancja nie musi nawet uczestniczyć w kształtowaniu postaw i pamięci społecznej, ale ewokuje i podtrzymuje określony, potrzebny społecznie wizerunek. Akumulacja i świadome utrwalanie przemian realizowane w kontrolowany sposób czyni z postaci fizycznej zabytku kod parametryczny, ścisły kod umożliwiający wielokrotne i kumulatywne dekodowanie informacji w przyszłości. W ten sposób subiektywna pamięć dodatkowo zasila i podtrzymuje informacje obiektywne, nie skażone przekazem emocjonalnym.

Funkcja zabytku – podsumowanie

Funkcja, a właściwie warstwa użytkowa obiektu, jest zjawiskiem złożonym, wielowymiarowym. Swoją formę wypadkową otrzymuje wskutek integracji elementów programowych występujących w samym zabytku, ale i w otoczeniu. Na funkcję zabytku składać się zatem muszą:

- program (wytyczne) wyrażający aktualny paradygmat / ideę dotyczącą pryncypiów funkcjonowania zabytku, w tym w ujęciu interpretacyjnym w relacji do doktryny,
- program funkcjonalny (zabytku i bezpośredniego otoczenia)¹⁹,
- program funkcjonalny tła (architektonicznego, urbanistycznego, krajobrazowego),
- rola przetrwalnika (zasobu) pamięci, odczytywanego też jako świadectwo narastających kumulacyjnie zmian,
- zadanie eksponowania pamięci, a także rola edukacyjna pamięci,
- element komunikacji z współczesną (i przyszłą) społecznością.

Złożoność funkcji jako pojęcia każe nam postrzegać ją holistycznie, zarazem napomina przed nadmiernymi uproszczeniami, które miałyby prowadzić do pośpiesznej, roboczej, opartej wyłącznie na doktrynalnej interpretacji decyzji o kształcie dalszego trwania zabytku. Tak liczne utrudnienia w uformowaniu pojęcia funkcji i zakorzenione przyzwyczajenie do tolerowania omawianej sprzeczności (funkcja jako stała a funkcja jako zmienny atrybut obiektu) każą powątpiewać w możliwość innego, niż zindywidualizowane, podejścia do tego aspektu funkcjonowania zabytku. Każdy element zabytku daje się odczytywać indywidualnie, ma swój niepowtarzalny kształt, ale forma jak i konstrukcja materializując się pozwalają na wyodrębnienie i ochronę w postaci fizycznej. Funkcja nie daje tego komfortu i jedynym skutecznym mechanizmem wydaje się pozostawienie jej jako składnika analogicznego do matematycznej zmiennej, którą oceniać możemy wyłącznie przez pryzmat przybliżeń pod warunkiem, że zachowamy zdolność do analizowania wielowymiarowej reprezentacji funkcji. To, co zostaje przetransponowane na materialną postać zamiera. Zastyga w określonym kształcie i staje się niepodatne na proces adaptacyjny. Funkcja – by zapewnić continuum – pozostaje abstraktem, oswajaniem i redefiniowalnym, zależnie od określonej misji, idei, celów, współczesnych i przyszłych potrzeb, bez odpowiedzi na które zabytek pozostanie pustą, coraz bardziej pozbawianą treści skorupą.

Refleksja nad tym, czym funkcja zabytku jest, prowadzi do konstatacji, że jej natura nie jest wystarczająco klarownie odzwierciedlona w doktrynie konserwatorskiej. Doktryna nie zbudowała w tym obszarze jednoznacznych definicji, które pomagałyby ustalić fundamentalne cechy użytkowe, niezbędne do zachowania w architektonicznym obiekcie, by dzięki ich ochronie jego rola nie została w ten sposób zdeprecjonowana. Funkcja jest takim zakresem, w którym zasadne jest dopuszczenie dalekich ingerencji,

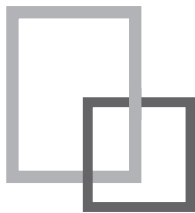
¹⁸ Ibid. (2012: 46).

¹⁹ Jako manifestacja funkcji – materializacja potrzeb użytkowych skonkretyzowana przestrzennie.

o ile są one uzasadnione perspektywą zachowania substancji. Niemożliwa jest perspektywa przekształcenia całego zasobu zabytków architektury w enklawy przeznaczone na cele kultury, więc roztropne wydaje się uznanie, że nadrzędnym celem jest trwanie zasobu i jego aktywne społecznie oddziaływanie, zgodne z neutralnymi założeniami opieki nad przetrwalnikami zbiorowej pamięci, wiedzy i osiągnięć. To nieustająca aktywność jest pożądaną funkcją zabytku, a nie jakaś konkretna jej postać. To zadanie zachowania ważnych świadectw przeszłości jest wyznacznikiem celu realizowanego na potrzeby przyszłych pokoleń i wymagające zrozumiałej komunikacji, podczas gdy celem tym nie jest samo w sobie zachowanie fizycznej substancji. Takiego continuum poszukiwać powinno się w ochronie zabytków.

Łatwo byłoby uprościć przesłanie powyższej wypowiedzi i odczytać je jako wyraz aprobaty dla relatywistycznych poglądów na temat pojęć fundamentalnych, wartości, roli zabytku i uprawnień społeczności do przekształcania dziedzictwa architektonicznego. Nie o relatywizm tu przecież chodzi, lecz o zdolność do analizy krytycznej i samoleczenia się systemu (tu – doktryny), czy to w kwestii poglądów cząstkowych – takich, jak te dotyczące roli funkcji w zabytku – czy też tych określających najbardziej fundamentalne pryncypia. Względność naszego postrzegania rzeczywistości nie może być czynnikiem usprawiedliwiającym dowolne działania ingerencyjne wobec zabytku. Równolegle nie można jednak zaakceptować sytuacji, w której względy doktrynalne staną się powodem okaleczania społecznej funkcji zabytku, w której utraci się kontrolę nad zasadniczą misją zachowania zasobu architektonicznego pozostawiając treść zabytku (tę współczesną) niezagospodarowanym i podatnym na intencjonalnie zdeformowane i nasycone politycznym, a nie historyczno-kulturowym przekazem. Świadomość uznawania doktryny nakłada na jej orędowników dodatkową odpowiedzialność i obowiązek strzeżenia, by zdiagnozowany przez Habermasa mechanizm nałożenia systemu wartości (utożsamianego z wyznaniem) na rzeczywistość, powodował uznanie owego systemu wartości za aksjomat, którego próba aktualizacji, adaptacji, czy co gorsza falsyfikacji jest niedopuszczalna, a interpretacji tego systemu mogliby się podejmować wyłącznie jego zwolennicy (wyznawcy)²⁰. To ryzyko, na które środowisko strzegące dziedzictwa architektonicznego (historycznego) nie może sobie pozwolić.

²⁰ Habermas, J.: 1999, *Teoria działania komunikacyjnego*, t. 1, Racjonalność działania a racjonalność społeczna, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa, 329–331. Jest to analogia do użytego przez Habermasa przykładu struktury społecznej.



ZAMEK W CZŁUCHOWIE – FUNKCJA ZABYTKU, JAKO PROBLEM KONSERWATORSKI

Grzegorz Bukal, Iwona Dzierżko-Bukal

Celem tego tekstu jest omówienie głównych problemów architektoniczno-konserwatorskich, które pojawiły się podczas prowadzonej w latach 2009–2012 restauracji i adaptacji pozostałości zamku w Człuchowie¹, oraz pokazanie w ten sposób rzeczywistych dylematów i uwarunkowań projektowych i realizacyjnych dotyczących „wartości funkcji”.

1. Historia zabytku

Zamek w Człuchowie (1325 – ok. 1365) był jednym z największych zamków na terenie państwa krzyżackiego². Do czasu I rozbioru w 1772 r., kiedy to Człuchów znalazł się w granicach Królestwa Prus, zamek był siedzibą administracji polskiej (starostwa).

1) architektura zamku

Żałożenie zamkowe usytuowane u nasady półwyspu oblanego wodami jeziora Człuchowskiego składało się z Zamku Wysokiego oraz trzech przedzamczy. Zamek Wysoki założono na planie kwadratu (47,7 x 47,5 m). Składał się on z czterech skrzydeł mieszkalnych połączonych krążankiem oraz głównej wieży. Zamek Wysoki otaczał z czterech stron parcham (międzyzmurze), zewnętrzny mur obronny i fosy.

Skrzydła zamku były podpiwniczone na głębokość jednej kondygnacji. Powyżej znajdowała się kondygnacja przyziemia, o strukturze podobnej do struktury piwnic. Wieża usytuowana w północno-zachodnim narożniku Zamku Wysokiego była budowlą wolnostojącą, połączoną z budynkami skrzydeł tylko kurtynami murów zewnętrznych. Jedyna brama prowadząca do wnętrza zamku znajduje się

¹ Inwestorem prac była Gmina Miejska Człuchów. Prace realizowane były w oparciu o następujące podstawowe projekty: *Projekt koncepcyjny zagospodarowania i adaptacji północnego skrzydła i międzyzmurza zamku w Człuchowie*, aut. G. Bukal, I. Dzierżko-Bukal, A. Kapuściński, 2008; *Projekt budowlany przebudowy i adaptacji dziedzińca bramnego zamku w Człuchowie*, aut. G. Bukal, I. Dzierżko-Bukal, A. Kapuściński, 2008; *Adaptacja wieży zamkowej w Człuchowie na cele turystyczne*, aut. J. Belzerowski, „Ap Studio 7”, 2008; *Projekt budowlany – Adaptacja północnego skrzydła zamku w Człuchowie*, aut. J. A. Rzedzicka, Pro-Bud” Zakład projektowo-budowlany, Człuchów, 2011; projekt stanowił wdrożenie *Projektu koncepcyjnego zagospodarowania i adaptacji...* op. cit. *Projekt wnętrza północnego skrzydła zamku w Człuchowie na cele widowiskowe i wystawiennicze*, aut. I. Dzierżko-Bukal, 2011; *Studium programowo-prze-strzenne zagospodarowania i adaptacji dziedzińca Zamku Wysokiego w Człuchowie*, załącznik do *Programu funkcjonalno-użytkowy – zagospodarowanie dziedzińca zamkowego w Człuchowie*, aut. G. Bukal, I. Dzierżko-Bukal, 2013.

² Zob.: Steinbrecht Conrad, *Die Baukunst des Deutschen Rittertums In Preussen, IV. Die Ordensburgen der Hochmeisterzeit*, Verlag v. J. Springer 1920; Schmid Bernhard, *Die Denkmalpflege in Westpreussen 1804–1910. Abhandlungen zur Landeskunde der Provinz Westpreussen*, H. 14. Danzig: Verlag des Provinzial-Verbandes von Westpreussen, A. W. Kafemann, Berlin 1910; Kajzer Leszek, Kołodziejski Stanisław, Salm Jan, *Leksykon zamków w Polsce*, Arkady, Warszawa 2001, s. 143.

w kurtynie łączącej skrzydło północne i wieżę. Pomiędzy nimi znajdowała się ciasna przestrzeń – „dziedziniec bramny”, otwarta w kierunku dziedzińca zamku.

2) przekształcenia w XIX w.

W latach 1786–1811 nastąpiła całkowita rozbiórka zamku. Z zamku pozostawiono jedynie wieżę (już wcześniej pozbawioną hełmu i korony muru), mury piwnic – których sklepienia jednak rozebrano, jak również mury obwodowe Zamku Wysokiego oraz dolne partie murów obronnych na zewnątrz. Zmiana stosunku administracji pruskiej do spuścizny państwa krzyżackiego zapoczątkowana w 1804 r. spowodowała również otoczenie ochroną (od 1811 r.) ruiny zamku w Człuchowie.

W latach 1826–1828, w okresie utrwalania państwowości pruskiej na terenach pozyskanych w wyniku rozbiorów Polski, zbudowano na reliktach skrzydła północnego kościół dla wspólnoty ewangelickiej. Kościół jest jednym z najstarszych przykładów romantycznej budowli neogotyckiej, harmonijnie nawiązującej do tradycji i form budownictwa zakonu krzyżackiego w Prusach. Autorem projektu był prawdopodobnie inspektor budowlany Salzmanna, ale jego projekt miał zostać poprawiony przez K. F. Schinkla³, zaangażowanego w takie prace z racji pełnionego stanowiska.

Po restauracji w XIX w. dominująca w panoramie Człuchowa ruina uzyskała zachowaną do dziś, charakterystyczną formę, stając się otoczonym rozległym parkiem, najważniejszym zabytkiem miasta i jego znakiem rozpoznawczym.

3) architektura kościoła

Kościół wzniesiono na murach zewnętrznych północnego skrzydła Zamku Wysokiego, w którym mógł znajdować się kiedyś kościół zamkowy. Składa się z dwóch części przykrytych wspólnym, dwuspadowym dachem – salowej nawy, usytuowanej bezpośrednio na murach przyziemia nieistniejącego skrzydła zamkowego oraz sieni, usytuowanej w przestrzeni dawnego „dziedzińca bramnego”. Aby zamknąć się od strony dziedzińca zamku, południową ścianę kościoła doprowadzono do wieży. W wyniku zasypania fos, przyległy do zamku teren, jak i poziom dawnego dziedzińca bramnego podwyższono o około 1,5 m.

Aby umożliwić budowę kościoła przestrzeń wewnątrz murów całkowicie zasypano ziemią, tworząc taras podniesiony w stosunku do poziomu posadzki sieni kościelnej o około 3,0 m. Jego poziom stał się poziomem posadzki nowego kościoła⁴.

Wejście do wnętrza kościoła umieszczono centralnie w ścianie oddzielającej sieni od nawy. Powyżej nadproża drzwi ściana ta została zredukowana tylko do dwóch symetrycznych filarów przyściennych, między którymi wbudowany był prospekt organowy. W sieni znajdowały się drewniane schody, prowadzące na poziom nawy kościoła oraz na znajdującą się powyżej emporę organową.

W nawę wbudowano drewniane empory boczne oraz emporę organową, zaprojektowane w stylistyce klasycystycznej. Przy wschodniej ścianie wydzielono niewielkie prezbiterium, a w narożnikach symetrycznie, dwa kwadratowe aneksy – zakrystię i kancelarię (?). Pomiędzy nimi umieszczono neogotycki ołtarz. Ścianki obito dekoracyjną tkaniną i zwieńczono neogotycką attyką. W narożniku północnego pomieszczenia znajdował się wykusz ambony. Okna szklone były witrażami. Drzwi główne są płycino-

³ Informacje o autorstwie projektu podają: Vollack M., Lemke H., *Der Kreis Schlochau. Ein Buch aus preußisch-pommerscher Heimat*. 2. Auflage, Heimatkreis Ausschuss Schlochau, Kiel 1976. O osobie Salzmann'a brak bliższych informacji. Schinkel od 1810 r. zajmował najwyższe stanowiska w administracji budowlanej, a do jego obowiązków należało opiniowanie i nadzorowanie pod względem artystycznym wszystkich państwowych projektów budowlanych, w tym projektów dotyczących obiektów zabytkowych; zob. np. Haus Andreas, *Schinkel, Karl Friedrich*. Neue Deutsche Biographie 2005, t. 22, s. 795–798 (<http://www.deutsche-biographie.de>).

⁴ Posadzka kościoła zamkowego znajdowała się zapewne na tym samym poziomie, ale wejście do niego prowadziło prawdopodobnie z przyległego do skrzydła krużganka.

we, z prostą klasycystyczną dekoracją. Ściany pomalowane były oryginalnie surową pobiałą wapienną; na ścianach nie było jednak polichromii⁵. Elementy empory i stolarka drzwiowa pomalowane były na kolor szarozielony. Podłoga kościoła była drewniana (z desek). Nie wiadomo jak wyglądał sufit nawy.

Przeprowadzona w XIX w. restauracja przekształciła ruinę w dobrze utrzymany zabytek i żywy obiekt użyteczności publicznej (kościół, wieża widokowa) pełniący również funkcje symboliczno-polityczne.

4) stan zabytku w latach 1945–2000

Zamek nie ucierpiał podczas walk o miasto w 1945 r. jednakże w latach 1955–1963, nastąpiła dewastacja wnętrza kościoła. Rozebrano emporę, klatki schodowe, prospekt organowy, strop nad sienią i sufit kościoła oraz usunięto ołtarz. Pozostały tylko dwa słupy empory organowej i kilka belek jej konstrukcji, a z zabytkowej stolarki drzwi wejściowe. W ślad za rozbiórkami nastąpiła adaptacja kościoła na salę kinową; sień podzielono stropami i ścianami. Około roku 2000 wykonano remont wieży i wymianę pokrycia dachu. Mury wieży zachowały się w dobrym stanie technicznym. Obiekt pozostawał zaniedbany i nieużytkowany; i nie było możliwe ani jego bezpieczne zwiedzanie, ani wykorzystywanie do celów kultury. Niepodejmowanie działań adaptacyjnych skutkowałoby koniecznością ponoszenia nakładów na utrzymanie zabytku, ale nie zapobiegałoby jego dalszej degradacji.

2. Restauracja i adaptacja zabytku w latach 2009–2012

1) badania i rewitalizacja zespołu w latach 2007–2012

Od roku 2007 rozpoczęto systematyczne badania archeologiczne zamku⁶; objęły teren północnego miedzymurza i fosy, północne skrzydło zamku oraz dziedziniec. Podczas prac odsłonięto przyziemie i piwnice pod skrzydłem północnym oraz relikt północnego muru obronnego i przedbramia zamku. W latach 2011–2012 odsłonięto piwnice pod skrzydłem wschodnim⁷.

2) wartości zabytku

Pozostałości zamku w Czulchowie są jednym z najcenniejszych zabytków architektury w regionie. Jego głównymi wartościami (przyjmując metodę wartościowania W. Frodla) są:

- *wartość historyczna – naukowa*; zabytek stanowi, potencjalnie bogate, niezafalszowane – choć bardzo słabo dotąd wykorzystane – źródło wiedzy o architekturze obronnej państwa krzyżackiego, ale też o okresie nowożytnym. Stwarza tym samym możliwości prowadzenia badań naukowych, ważnych dla poszerzania wiedzy o dziedzictwie kulturowym Polski. Obiekt jest rzadkim przykładem dużej warowni krzyżackiej zbudowanej w tej części dawnego państwa zakonnego. Jest też rzadkim w tym regionie Polski, zachowanym (mimo, iż w formie częściowo dotąd odkrytej ruiny) średniowiecznym zespołem zamkowym;
- *wartość historyczna – emocjonalna*, wynikająca z silnych związków zabytku z historią miasta i regionu. Wzmacnia ją również to, że ruina jest najstarszym i jednym z bardzo nielicznych obiektów zabytkowych zachowanych po zniszczeniach wojennych na terenie miasta Czulchowa. Pozostałości zamku zachowały wartość autentyczności jego materialnej substancji oraz

⁵ *Sprawozdanie z badań konserwatorskich – dawny kościół ewangelicki – kaplica zespołu zamkowego w Czulchowie*, aut. A. Kriegseisen, 2008.

⁶ Badania archeologiczne prowadzi Instytut Archeologii Wydz. Historycznego Uniwersytetu Warszawskiego, pod kierunkiem dr Michała Starskiego; prace badawcze w zakresie architektury i problemów budowlano-konserwatorskich wykonywali: dr inż. arch. Grzegorz Bukal oraz dr inż. Antoni Kapuściński, Politechnika Gdańska, Wydz. Architektury.

⁷ Obecnie (wiosna 2014) trwają prace archeologiczne – odsłonięcia piwnic skrzydła południowego oraz dziedzińca.

utrwalonego po dziewiętnastowiecznych pracach autentyzmu formy architektonicznej – bryły i sylwety, stanowiącej dominujący element lokalnego krajobrazu kulturowego;

- *wartość użytkowa*. Pomimo pozostawania w stanie ruiny obiekt jest zabytkiem żywym, któremu dzięki pracom przeprowadzonym w ostatnich latach przywrócono silną funkcję kulturotwórczą (Muzeum Regionalnego w Człuchowie). Funkcja ta może zostać znacznie rozwinięta w kierunku przekształcenia placówki muzealnej w regionalne, a nawet ponadregionalne centrum kultury o zróżnicowanym programie. Właściwie zorganizowany i wykorzystywany zabytek będzie ważnym czynnikiem sprzyjającym rozwojowi kulturalnemu i gospodarczemu miasta i regionu.

3) założenia projektu

Najważniejszym zadaniem adaptacji było optymalne pogodzenie dwóch celów. Pierwszym było zachowanie zabytku w formie historycznej ruiny z możliwie najlepszą ekspozycją jego autentycznej substancji, (średniowiecznych murów wieży oraz partii przyziemia i piwnic); drugim – jak najmniej inwazyjne wpisanie w zachowane kubatury obiektu przewidzianej dla niego współczesnej funkcji. Dla realizacji obu celów sformułowano wstępne założenia architektoniczno-konserwatorskie restauracji i adaptacji obiektu:

- minimalizacja ingerencji w bryłę (i sylwetę) obiektu ukształtowaną w wyniku dziewiętnastowiecznych prac restauratorskich, w uznaniu jej wartości zabytkowych;
- odwracalności dodatków i uzupełnień tak, aby – w przypadku ich usunięcia lub wymiany, działania te nie powodowały uszkodzeń substancji zabytku;
- odsłonięcie i wyeksponowanie pozostałości założenia średniowiecznego w formie zabezpieczonych, trwałych ruin;
- usunięcie elementów nie wykazujących wartości zabytkowych;
- maksymalne otwarcie przestrzeni dawnego dziedzińca bramnego w taki sposób, aby jak najlepiej nawiązać do jej oryginalnego charakteru;
- odtworzenie oryginalnego przestrzennego wnętrza kościoła (układu empor);
- udostępnienie obiektu w możliwie największym zakresie osobom o ograniczonej sprawności ruchowej.

Z opracowanych założeń wynika dyspozycja funkcjonalno-przestrzenna obiektu:

- przestrzeń dawnego dziedzińca bramnego – sień. Miała – zgodnie z tradycją historyczną i logiką struktury obiektu – stanowić strefę wejściową oraz główny ciąg komunikacji. Dostępna przez bramę główną, mieści główną klatkę schodową oraz dźwig, łączące poziom wejścia z poziomem poddasza oraz innymi poziomami pośrednimi. Z dziedzińca bramnego – przez bramę wewnętrzną, bez zmian w stosunku do stanu ukształtowanego w XIX w. – przechodzi się na dziedziniec zamku;
- przyziemie skrzydła północnego – hol główny (łączący funkcję reprezentacyjną z wystawieniową), mieści też szatnię i zespół sanitarny. Dostępny z dziedzińca bramnego, połączony jest klatką schodową z leżącą poniżej kondygnacją piwnic i nawą kościoła powyżej;
- nawa kościoła – sala wielofunkcyjna (reprezentacyjna sala miejska lub sala widowiskowa dla 200 osób i sala wystaw czasowych muzeum). Dostępna z dziedzińca bramnego główną klatką schodową i dźwigiem; wewnętrzną klatką schodową i dźwigiem połączona z piwnicą i przyziemem. Empora kościoła dostępna jest schodami z wnętrza nawy oraz z głównej klatki schodowej;
- piwnica skrzydła północnego – mieści salę projekcyjną, salę wystaw czasowych, magazyn i węzeł ciepły. Dostępna z położonego nad nią przyziemia wewnętrzną klatką schodową oraz dźwigiem;

- poddasze – sala ekspozycyjna i administracja muzeum. Dostępne główną klatkę schodową i dźwigiem;
- wieża – przeznaczona na ekspozycję muzealną i taras widokowy. Dostępna z dziedzińca bramnego na poziomie poddasza oraz od zewnątrz, z poziomu terenu. Wyższe kondygnacje wieży dostępne są również dźwigiem od poziomu poddasza dziedzińca bramnego;
- piwnice skrzydeł zachodniego i południowego – ekspozycja relikwii architektury oraz lapidaria; dostępne schodami z dziedzińca. Nakryte całkowicie przeszklonym dachem z tarasem widokowym.

3. Główne problemy architektoniczno-konserwatorskie obiektu

1) problemy wynikające ze struktury przestrzennej obiektu

Źródłem najpoważniejszych problemów podczas prac projektowych i realizacji była istniejąca struktura architektoniczna obiektu, narzucająca przy zadanej funkcji jego nową dyspozycję funkcjonalno-przestrzenną.

W oryginalnym układzie zamku skrzydło północne i wieża były (ze względów bezpieczeństwa) dwoma, niezależnymi obiektami. Łączyła je (podobnie jak ze skrzydłem zachodnim) tylko kurtyna muru, którą wieńczył dostępny z wieży ganek straży. Oryginalnie jedyny dostęp do wnętrza wieży prowadził ze skrzydła zachodniego zwodzonym mostkiem znajdującym się na poziomie jego poddasza. Budowa kościoła spowodowała wprawdzie likwidację przestrzeni dziedzińca bramnego, oddzielającego wieżę od skrzydła północnego, ale tylko pozornie zintegrowała je przestrzennie bo funkcjonalnie pozostawały one nadal oddzielone (wykonano tylko niewielkie przebicie umożliwiające przejście z wieży na poziom poddasza kościoła). Aby umożliwić wejście do wieży na poziomie terenu wykonano drzwi w jej ścianie północnej.

Przyziemie i piwnica skrzydła północnego po zasypaniu stały się całkowicie niedostępne. Po odkopaniu tworzyły jednolitą przestrzeń potencjalnie dostępną tylko od góry i od strony dziedzińca bramnego, przy przebicciu istniejącego muru, ale tylko na poziomie przyziemia, ponieważ pogłębienie dziedzińca bramnego nie było możliwe z uwagi na zachowany na znacznej części jego powierzchni średniowieczny bruk z rynsztokiem⁸.

Jedynymi pomieszczeniami nadającymi się do adaptacji były nawa kościoła, przestrzeń dziedzińca bramnego oraz przyziemie i piwnica pod kościołem. Te ostatnie składały się z pojedynczych pomieszczeń przykrytych sklepieniami kolebkowymi, które zostały całkowicie rozebrane. Ich brak spowodował konieczność podjęcia decyzji o nowym kształcie odkrytych pomieszczeń. Autorzy koncepcji architektonicznej zdecydowali się na przykrycie ich żelbetowymi stropami. Strop nad przyziemiem oparto na odsadzkach ścian, natomiast strop nad piwnicą na dwóch rzędach słupów, aby zminimalizować jego ingerencję w ściany historyczne. Takie rozwiązanie – mimo odmienności od rozwiązania historycznego pozwoliło na optymalne eksponowanie powierzchni historycznych ścian; w przypadku np. na mniej lub bardziej dosłownego odtwarzania form sklepień oryginalne ściany podłużne zostałyby przez takie odtwarzające konstrukcje zasłonięte. Forma sklepienia kolebkowego zmniejsza też użytkową kubaturę wnętrza, a to pogarszałoby jego funkcjonalność. Odkopanie pomieszczeń pod kościołem łączyło się także z rozbiórką pozostałości dziewiętnastowiecznej empyry kościoła oraz ukrytych w zasypie kamienno-ceglanych fundamentów słupów; (dziewiętnastowieczna podłoga lub posadzka nie zachowała się). Utrata tych zabytków miała jednak niewielkie znaczenie gdyż dwa oryginalne słupy, które po demontażu zamierzano wbudować wtórnie okazały się jednak zbyt zniszczone (przez owady)⁹.

⁸ Następne partie tego bruku zachowały się na dziedzińcu zamku.

⁹ Podobnie jak drewniane przekładki w stopach słupów.

Aby więc w ogóle umożliwić adaptację obiektu, konieczne było jego zintegrowanie funkcjonalno-przestrzenne, ale podstawową trudność stanowiło zapewnienie zgodnego z przepisami, sprawnego i bezpiecznego poruszania się po obiekcie oraz jego techniczną obsługę, co z kolei warunkowało możliwość funkcjonowania zabytku. Wymagało to zaprojektowania dość skomplikowanego układu komunikacji wewnętrznej i powodowało konieczność odnajdywania kompromisów pomiędzy interesem zabytku, a wymaganiami funkcjonalnymi.

Pochodząca prawdopodobnie z końca XIX lub początku XX w. klatka schodowa w wieży musiała zostać wymieniona ze względu na stan techniczny¹⁰. Możliwość wymiany (wobec braku wartości zabytkowych) pozwoliła na zainstalowanie we wnętrzu dźwigu osobowego. Jednakże z uwagi na niewielką przestrzeń wnętrza na dolnych kondygnacjach, spowodowaną grubością murów, szyb dźwigu można było budować dopiero od poziomu poddasza kościoła. Wynikała z tego konieczność budowy drugiego dźwigu.

Główną klatkę schodową obiektu zaprojektowano w przestrzeni dziedzińca bramnego. Prowadzi od historycznego poziomu posadzki do poziomu poddasza. W jej sąsiedztwie zaprojektowano drugi dźwig, łączący poziom wejścia z poziomem poddasza oraz poziomy pośrednie, potrzebne do obsługi sali w nawie kościelnej. Konieczność lokalizacji głównego trzonu komunikacyjnego w przestrzeni historycznego dziedzińca bramnego wynikała z braku dobrych alternatyw usytuowania go w innym miejscu; funkcjonalnie usprawiedliwiała to zresztą historyczna, komunikacyjna funkcja dziedzińca i późniejszej sieni kościelnej. Innymi możliwościami byłyby:

- usytuowanie trzonu komunikacyjnego na zewnątrz bryły i dobudowanie go do ściany południowej lub północnej. Zagroziłoby to nierozpoznanym jeszcze reliktom architektonicznym na dziedzińcu lub w rejonie przedbramia. Przede wszystkim jednak, wystawiona na zewnątrz, bardzo znaczna w stosunku do skali obiektu kubatura trzonu komunikacyjnego poważnie i niekorzystnie ingerowałaby w dobrze widoczną z każdej strony, zrównoważoną bryłę zabytku i łamała jedno z podstawowych założeń planowanej adaptacji;
- wprowadzenie komunikacji w przestrzeń nawy kościoła. Wiązałoby się to ze zmniejszeniem wnętrza sali, a przede wszystkim zniszczeniem jego proporcji.

Klatkę schodową i dźwig zaprojektowano jako konstrukcje samonośne, niezależne od murów zabytku i nieco od nich odsunięte. Celem takiego rozwiązania było uniknięcie ingerencji w strukturę murów, uwolnienie przestrzeni dziedzińca bramnego od wypełniającej go zabudowy, jak również o pełne odsłonięcie ścian wieży i wysokości budowli w strefie dziedzińca bramnego.

Aby zminimalizować wykop pod fundament ściany nośnej klatki schodowej i zachować jak najwięcej średniowiecznego bruku dziedzińca odkrytego tuż przed rozpoczęciem wykopów, w trakcie prac zmieniono projekt i ścianę fundamentową posadowiono na czterech palach o średnicy około 40 cm. Pozwoliło to na zachowanie bruku i biegnącego środkiem dziedzińca brukowanego rynsztoku. Niestety, działanie takie nie było możliwe pod fundamentem dźwigu, tak że około 3 m² bruku musiano rozebrać i ułożyć w innym miejscu dziedzińca. Ponieważ średniowieczny bruk wykonany z dość dużych kamieni ułożonych nierówno i ze znacznym spadkiem nie spełniałby wymagań, jakie powinna spełniać posadzka w obiekcie użyteczności publicznej zdecydowano aby jego część – w strefie, w której odbywa się ruch pieszy – przykryć szklaną podłogą. (Z podobnych powodów zabytkowy bruk zachowany w strefie między-murza i przedbramia zdecydowano się zasypać i ułożyć nad nim współczesny bruk z kostki granitowej.)

Połączenie trzonów komunikacyjnych w przestrzeni dziedzińca bramnego i wieży możliwe było tylko przez przekucie przejścia w gotyckim murze. Była to – obok rozbiórki fragmentu średniowiecznego bruku – jedyna niszcząca, ale nieunikniona ingerencja w zabytkową tkankę zabytku.

¹⁰ W projekcie (*Adaptacja wieży zamkowej...*, op. cit.) przewidziano zastąpienie jej konstrukcją z drewna klejonego, ale wskutek problemów wykonawczych zrealizowano klatkę o konstrukcji stalowej.

O ile połączenie dziedzińca bramnego i odkopanego przyziemia pod nawą kościoła nie nastroczało trudności, bo wystarczyło tylko przekuć przejście w dzielącym je, dziewiętnastowiecznym murze, o tyle funkcjonalne połączenie przyziemia, piwnicy i sali (nawy) wymagało zaprojektowania osobnej, łączącej je klatki schodowej. Zlokalizowano ją pod emporą zachodnią kościoła. Budowa obu klatek schodowych uniemożliwiła jednak wykorzystywanie zachowanego wejścia do kościoła. Musiało więc ono zostać trwale zamknięte, z zachowaniem *in situ* zakonserwowanej stolarki drzwiowej.

Następny dźwig, służący do obsługi sali wielofunkcyjnej, usytuowany został we wschodniej części nawy.

2) problemy estetyczno-konserwatorskie wewnątrz

Po przeprowadzonych badaniach konserwatorskich i architektonicznych przyjęto następujące zasady opracowania powierzchni ścian, posadzek i sufitów:

- minimalizacja ingerencji w stan zachowanej substancji historycznej;
- powierzchnie gotyckich murów (kamiennych i ceglanych) – nietynkowane;
- powierzchnie murów dziewiętnastowiecznych – tynkowane tynkiem wapiennym i malowane farbami silikatowymi;
- posadzki o wartości zabytkowej – zabezpieczenie i ekspozycja¹¹;
- inne relikty architektury¹² – zabezpieczenie i ekspozycja.

Zgodnie z nimi poszczególne strefy obiektu opracowano następująco:

Dziedziniec bramny.

Lico muru zewnętrznego wieży zakonserwowano pozostawiając widoczne ubytki i uszkodzenia. Powierzchnie kamiennych murów dziewiętnastowiecznych pokryto tynkiem, pozostawiając jednak widoczne powierzchnie głazów. Dziewiętnastowieczne mury ceglane otynkowano. Wyeksponowano historyczny bruk i ceglane relikty.

Elementy nowoprojektowane utrzymano we współczesnej konwencji, starając się nadać im prosty, dość surowy charakter, korespondujący z materiałami historycznymi oraz odpowiadający przeznaczeniu przestrzeni. Ścianę konstrukcyjną klatki schodowej zaprojektowano z betonu architektonicznego; stopnice schodów i posadzki wykonano z szarego granitu; balustrady z profili stalowych i drewna klejonego – naturalnego dębu z zastosowaniem masywnych, malowanych profili stalowych;

Przyziemie i piwnica skrzydła północnego.

Głównym przedmiotem ekspozycji są powierzchnie kamiennych i ceglanych murów, z otworami i śladami nieistniejących elementów. Zostały zakonserwowane z wydobyciem dramaturgii nieregularnych układów kamieni i cegieł. Są eksponowane zarówno w pomieszczeniach wystawienniczych, jak i w miejscach pełniących rolę pomocniczą, jak np. zespoły sanitarne. Wnętrza zaprojektowano tak, by mimo koniecznych funkcjonalnie podziałów oryginalnych przestrzeni, zachować i podkreślić ich jednolitość. Efekt taki starano się uzyskać za pomocą wyeksponowania historycznych powierzchni ścian i kontrastowania ich ze współczesnymi elementami, wprowadzenia jednolitych posadzek na całych powierzchniach kondygnacji oraz przez ograniczanie trwałych podziałów. W przestrzeni holu trwale wydzielono tylko zespół sanitariatów. Ściany działowe, nawiązując do estetyki architektury ceglanej, wykonano z czerwonej cegły klinkierowej¹³. Blok zespołu sanitarnego zaprojektowano jako „wstawiony” w kubaturę kondygnacji

¹¹ Wewnątrz obiektu zachował się tylko omówiony wyżej bruk kamienny oraz posadzki ceglane w wieży; posadzki w partiach dziedzińca i odsłoniętych skrzydeł nie zostały jeszcze całkowicie rozpoznane.

¹² Zachowane wewnątrz dziedzińca bramnego pozostałości murów gotyckich.

¹³ Pozwoliło na uniknięcie okładania wewnętrznych powierzchni ścian dodatkowymi materiałami zmywalnymi, wymagającymi do stosowania w pomieszczeniach sanitarnych.

przyziemia. Podkreśla to jego wysokość, obniżona w stosunku do wysokości kondygnacji oraz odpowiednie użycie oświetlenia. Ścianę oddzielającą część kondygnacji wykonano w systemie ścian przesuwanych, ze szkieletem stalowym i wypełnieniami z luster dających przy rozstawieniu przegrody efekt powiększenia i pewnego odrealnienia przestrzeni holi.

Chcąc zaakcentować zgodny z historycznym przeznaczeniem użytkowy charakter obu dolnych kondygnacji, nieprzeznaczonych do celów reprezentacyjnych, stropy żelbetowe pozostawiono niezakryte (z uwidocznieniem artykulacji systemem masywnych podciągów i żeber), pomalowane na biało, a stalowe elementy instalacyjne pozostawiono nieobudowane; podobnie techniczny charakter ma oświetlenie na podwieszanych szynoprzewodach. Zamurowane wnęki okienne zostały na obu kondygnacjach oszklone i wykorzystane jako gabloty do eksponowania obiektów archeologicznych. Posadzkę przyziemia wykonano z płyt granitowych; posadzki piwnic z czerwonej cegły klinkierowej. Surowość wnętrza złagodzone stosując naturalne elementy drewniane o cieplej barwie dębu oraz nasyczone czerwieniem elementów wystroju.

Wewnętrzna klatka schodowa, łącząca poziom piwnic z piętrem znajduje się w zachodniej części skrzydła i została odsunięta od łoża ściany zachodniej, co pozwala na ekspozycję zachowanych śladów sklepień.

Nawa kościoła.

Adaptacje obiektów sakralnych podejmowane są współcześnie często, i niekiedy łączą się z nimi dość skomplikowane problemy konserwatorskie oraz pozatechniczne, dotyczące sfery ideowej zabytku. Przypadek kościoła w Człuchowie był jednak prosty. Po 1945 r., w wyniku zmian politycznych obiekt stracił podstawy egzystencji religijnej. Dewastacja doprowadziła do utraty całego zabytkowego wystroju i wyposażenia, a tym samym cech sakralnych kościoła; nie był on też nigdy miejscem pochówków.

Zaprojektowanie wnętrza sprowadzało się przede wszystkim do rozwiązania kwestii funkcjonalnych oraz wyboru konwencji stylistycznej. Sposób funkcjonowania nawy określały jej planowane zadania (sali wielofunkcyjnej), powtarzające w zasadzie w podstawowym wariacie możliwości scenariusze zdarzeń charakterystycznych dla funkcjonowania nawy kościoła. Zmiany wynikały z jej relacji z sąsiadującymi przestrzeniami i nowymi elementami, którymi były dźwig i schody wewnętrzne.

Najtrudniejszy problem estetyczny stwarzała potrzeba wprowadzenia szybu dźwigu do wnętrza kościoła. Wynikała ona z funkcjonalnych konieczności bezpośredniego połączenia nawy – sali wielofunkcyjnej z piwnicą oraz poziomem przyziemia. Połączenie z piwnicą, w której znajdują się magazyny pozwala na sprawne transportowanie sprzętów i eksponatów koniecznych do dostosowywania sali do bieżących potrzeb – organizowania widowisk, wystaw, imprez miejskich itp. Połączenie to niezbędne było również w celu zapewnienia niepełnosprawnym ruchowo użytkownikom budynku możliwości przemieszczania się między poziomami piwnic, przyziemia i nawy. Usytuowanie dźwigu we wschodniej części nawy podyktowane było wynikającą ze sformułowanego przez inwestora programu koniecznością bezpośredniego połączenia estrady z częścią przyziemia, przewidzianą na garderoby dla występujących na niej osób.

Ze względu na grubości murów piwnic szyb dźwigu na poziomie nawy musiał jednak zostać dość znacznie odsunięty od jej ścian. Powoduje to, że mimo założonego przeszklenia szybu, jego obecność wprowadza nieuchronny dysonans, zakłócający harmonię bardzo proporcjonalnej przestrzeni nawy.

Należy jednak pamiętać, że oryginalne wnętrze nawy kościelnej nie było abstrakcyjną przestrzenią, niezależną od funkcji, którym miało służyć. Przestrzeń nawy nie była nigdy wolna od „zabudowy”, bo istniały tu stałe ściany działowe, ołtarz oraz ambona. Wbudowaną tu bryłę dźwigu można więc traktować, jako ich materialny odpowiednik.

Ponadto, rozważając rzecz z techniczno-konserwatorskiego punktu widzenia, konstrukcja dźwigu jest elementem, który dość łatwo mógłby zostać zdemontowany lub wymieniony bez szkody dla tkanki zabytku.

Zmiana wejścia głównego do kościoła stanowiła problem mniejszy, bo kierunek napływu ludzi nie zmieniał się, a symetryczne względem osi nawy biegi nowej klatki schodowej podkreślają symetrię układu kościoła. Same schody schowane są pod emporą, przez co ich oddziaływanie nie jest negatywne, a oś nawy zamykają zachowane, oryginalne drzwi.

Projektanci zakładali odtworzenie oryginalnego układu empor. Od zamiaru tego jednak odstąpiono, zarówno z powodów funkcjonalnych, jak i estetycznych. Empory boczne byłyby нефunkcjonalne, mało pojemne i trudne do ewakuacji; nie zapewniałyby też dobrej obserwacji sceny. Przede wszystkim jednak zabudowywałyby przestrzeń nawy zmniejszając ją optycznie i tworząc wąską, ciemną strefę na poziomie „parteru” kościoła. Gdyby konstrukcje oryginalne zachowały się w dobrym stanie, musiałyby zostać wbudowane ponownie. Ponieważ nie istniały, można było poprzestać tylko na zaprojektowaniu empory przy ścianie zachodniej. Empora ta została wyposażona w reprezentacyjną, krętą klatkę schodową łączącą ją z parterem sali.

Główny problem stanowiła jednakże kwestia konwencji stylistycznej wystroju i wyposażenia nawy. Ich rekonstrukcji nie brano pod uwagę ze względu na całkowitą zmianę przeznaczenia i funkcjonowania zabytku; pod względem technicznym uniemożliwiała ją brak oryginalnych elementów wyposażenia i dokumentacji inwentaryzacyjnej, a przede wszystkim konieczność wprowadzenia zmian w strukturze przestrzeni nawy. Autorce projektu wnętrza pozostawały zatem do wyboru trzy potencjalnie możliwe warianty rozwiązania:

- *stylistyka trwałej ruiny* ze współczesnym wyposażeniem utrzymanym w minimalistycznej (technicznej) konwencji. Przyjęcie jej miałoby na celu jak najwyraźniejsze uwidocznienie pozostałości zabytkowej substancji – powierzchni ścian. Wymagałoby to usunięcia ze ścian nowszych powłok malarskich i byłoby możliwe tylko za pomocą metod konserwatorskich. Efektem byłoby ukazanie pozostałości pierwotnych tynków i biało-szarych pobiał. Stan ich zachowania pod współczesnymi powłokami nie był jednakże możliwy do przewidzenia i należało zakładać znaczny procent ich zniszczenia oraz liczyć się z koniecznością przeprowadzenia dalszych, zabezpieczających je i utrwalających, wielkopowierzchniowych prac konserwatorskich. Metoda taka wydobywałaby wprawdzie autentyzm zabytkowej substancji, ale biorąc pod uwagę jej niewielką wartość zabytkową i wysokie koszty prac konserwatorskich, nie byłaby uzasadniona z punktu widzenia ponoszonych nakładów. Również wynik estetyczny mógłby nie spełniać oczekiwań. Dziewiętnastowieczne powierzchnie ceglanych ścian i powłok były – przeciwieństwo do gotyckich, zachowanych na niższych kondygnacjach – bardzo równe. Sprawiałoby to, że niekompletność i widoczne uszkodzenia powłok malarskich przedstawiałyby nie tyle ekspresyjny i dramatyczny obraz dawności zabytku (wartość „starożytniczą”), ile obraz zwykłego zaniedbania. Tego rodzaju niezrozumiałość i w tym przypadku w istocie dość trudna do uzasadnienia estetyka wzbudziłaby zapewne rozczarowanie i dezaprobatę inwestorów oraz opinii społecznej;
- *stylistyka współczesna, „minimalistyczna”*, pozbawiona jakichkolwiek odniesień do historii. Różniłaby się od wariantu omówionego wcześniej odmiennym potraktowaniem powierzchni ścian. Zostałyby one pomalowane na jednolity kolor szarawej bieli, bez jakichkolwiek elementów dekoracyjnych. Stylistykę taką autorka uznała za zbyt bezosobową, nie korespondującą z przeznaczeniem całego obiektu oraz zacierającą tradycję miejsca. We wnętrzu nawy nie było – jak w przyziemiu i piwnicy – możliwości stworzenia napięcia pomiędzy trwałą ruiną, czyli szorstkim, gotyckim murem z pozostałościami elementów architektury, a nowymi elementami; jedynymi elementami przywołującymi historię byłyby neogotyckie okna, które w zbyt niewielkim stopniu równoważyłyby współczesne, czysto funkcjonalne, „systemowe” elementy wystroju;
- *stylistyka eklektyczna*, polegająca na połączeniu elementów historyzujących ze współczesnymi. Możliwość zastosowania eklektyzmu, jako metody rozwiązania konkretnego problemu

projektowego uzasadniał okres powstania zabytku – wiek XIX, w którym łączenie elementów stylizowanych na różne epoki historyczne stosowano powszechnie – także we wnętrzu kościoła w Człuchowie, gdzie motywom neogotyckim towarzyszyły motywy neoklasyczne.

Autorka wybrała wariant ostatni, jako jedyny, dający możliwość nawiązania – choć bez dosłownego kopiowania i z zamiarem współczesnej interpretacji stylu – do estetyki okresu historycznego, z którego zbytek bezpośrednio pochodzi, czyli obecnej w projektach Schinkla stylistyki, łączącej elementy neogotyckie i neoklasyczne. We wnętrzu kościoła nie pozostały jednak żadne elementy historyczne, które mogłyby stanowić źródło inspiracji. Emporę zachodnią zaprojektowano więc według wzoru zinventoryzowanej empory oryginalnej o prostej, neoklasycznej formie. Geometryczne podziały balustrady na prostokątne płyciny stały się z kolei wzorem dla kompozycji sufitu z klasycyzującymi, płytkami kasetonami, dekorowanymi uproszczonym drewnianym profilem.

W celu poziomej artykulacji ścian wprowadzono gzymsy – podsufitowy i śródsścienny pod pasem okien, a także wysoki cokół z gzymsem. Jedynym nowoprojektowanym elementem o charakterze neogotyckim i najbardziej charakterystycznym detalem jest, ostrołukowe, ślepe okno maswerkowe usytuowane na ścianie zachodniej, nad emporą. Element ten musiał być dostatecznie duży (wys. 5,0 m), aby wypełnić miejsce po nieistniejącym prospekcie organowym i zrównoważyć kompozycyjnie ścianę wschodnią, której dominantą są trzy ostrołukowe okna. Gzyms śródsścienny i maswerk wykonano w technologii sztukatorskiej. Posadzkę nawy wykonano z jasnoszarych płyt granitowych.

Do form średniowiecznych, ale często przenoszonych w XIX w. do architektury neoklasycznej nawiązują dwa żyrandole zaprojektowane w kształcie pierścieni o średnicy 4,5 m z. Pozostałe oświetlenie jest współczesne; dostosowano je do celów ekspozycji prowadząc pod gzymsem śródsściennym szynoprzewody z punktami świetlnymi.

Kolorystyka elementów

Ponieważ badania konserwatorskie kolorystyki ścian nie wykazały istnienia na ścianach żadnych polichromii, autorka przyjęła założenie jednolitej kolorystyki ścian w zbliżonej do oryginalnej, tonacji bieli złamanej delikatnie szarością. Cokoły i gzymsy oraz tło empor i sufitu otrzymały barwę jasnej szarości z lekkim odcieniem chłodnej zieleni. W detalach pojawia się czerwień i złoto. Zachowane, oryginalne drzwi zostały po konserwacji pomalowane na zbliżony do oryginalnego kolor ciemnooliwkowy.

Poddasze

Poddasze dostępne jest z poziomu stropu nad dziedzińcem bramnym (za pomocą schodów lub dźwigu). Mieści stałą ekspozycję muzealną oraz pomieszczenia administracji i przeznaczone dla nich sanitariaty. Drewnianą więźbę dachową zachowano i wykorzystano do organizacji przestrzeni wystawienniczej. W wystroju dominuje kolorystyka naturalnego drewna i bieli powierzchni. Powierzchnię wewnętrzną wschodniej ściany szczytowej pozostawiono w nieotynkowanej cegle, poddając ją tylko konserwacji.

Instalacje

Z uwagi na brak w obiekcie miejsca na pomieszczenia techniczne, w pobliżu wieży, w międzymurzu wykonano żelbetowe piwnice, w których usytuowano potrzebne urządzenia¹⁴. Znajdujące się w bezpośrednim sąsiedztwie obiektu czerpnie i wyrzutnie powietrza, obudowano rusztowaniem przeznaczonym do zazielenienia.

Inne prace

Obecnie (maj 2014) trwają badania archeologiczne i prace projektowe, których celem jest ekspozycja relikwów dziedzińca i piwnic dwóch skrzydeł.

¹⁴ Generatory energii, zbiornik wody ppoż. i inne.

4. Wnioski

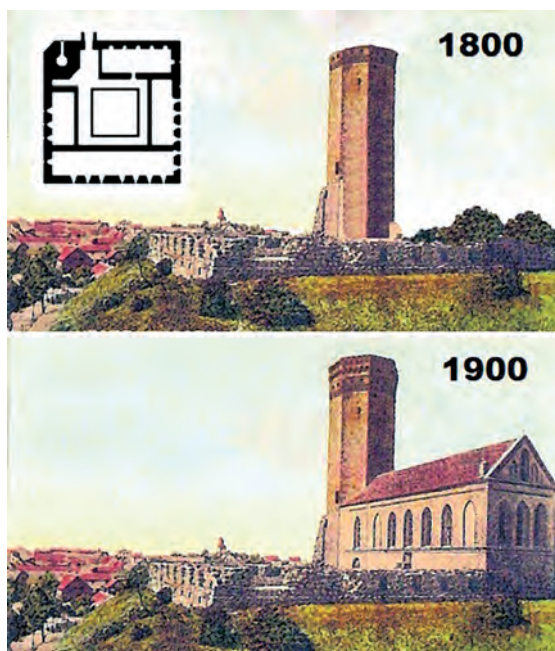
Wyniki wykonanych prac pozwalają na sformułowanie następujących wniosków:

- przeprowadzona adaptacja była działaniem koniecznym dla zapewnienia zabytkowi możliwości przetrwania. Stała się jednym z głównych elementów trwającej rewaloryzacji zespołu;
- nowa funkcja, którą wybrano dla obiektu jest z punktu widzenia lokalnych uwarunkowań optymalna i prawidłowo realizowana. Zachowanej struktury funkcjonalno-przestrzennej zabytku nie można jednak uznać za sprzyjającą obecnemu przeznaczeniu, zwłaszcza przy założeniu minimalizowania ingerencji. Rozbudowa (pomijając już możliwości organizacyjno-finansowe) pozwoliłaby na przyjęcie lepszych rozwiązań funkcjonalnych, ale doprowadziłaby do deformacji obiektu, lub szkód dla jego zabytkowej tkanki, a tego zarówno inwestor, jak i projektanci chcieli uniknąć;
- odrębną, pominiętą w tekście kwestią są skomplikowane problemy, wiążące się z relacjami pomiędzy uczestnikami procesu inwestycyjnego. Chodzi tu przede wszystkim o relacje pomiędzy inwestorem, a opinią publiczną, którą reprezentuje, i przed którą jest odpowiedzialny; o ich wpływ na relacje z projektantem; o relacje pomiędzy inwestorem a wykonawcą robót budowlanych oraz wykonawcą robót i projektantami.

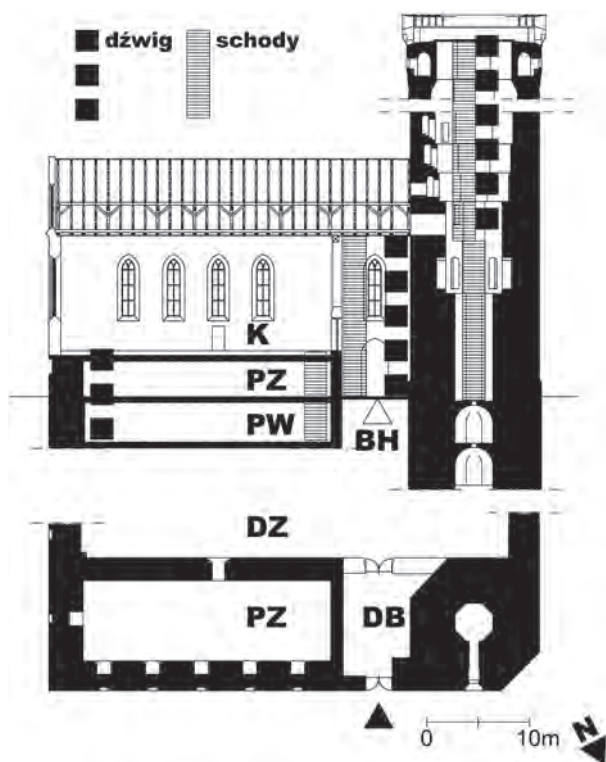
Problemy te wynikały z trybu kilkuetapowego organizowania i prowadzenia inwestycji, a zwłaszcza z narzuconych przez obowiązujące przepisy trybów finansowania prac oraz możliwości wyboru projektantów i wykonawców. Okoliczności te z kolei wpływały na zakres i jakość prowadzonych prac oraz pracę nadzoru inwestorskiego.

Wszystko to należałoby jeszcze uzupełnić o refleksje dotyczące zasadności obowiązywania ogólnych przepisów prawa budowlanego i przepisów pochodnych w odniesieniu do obiektów zabytkowych.

Są to problemy powtarzające się w wielu dyskusjach środowiska konserwatorskiego; zwracali na nie uwagę w swoich wystąpieniach także niektórzy uczestnicy ostatniej konferencji PKN ICOMOS w Wilanowie.



Ryc. 1. Zamek ok. roku 1800 i 1900 (oprac. G. Bukal na podst. fotografii archiwalnej). W narożniku schemat planu zamku. Bryła stała się symbolem miasta.



Ryc. 2. Schemat zamku wraz z układem komunikacji (rys. G. Bukal):

K – nawa kościoła, PZ – przyziemie skrzydła północnego, PW – piwnica skrzydła północnego, DB – dziedziniec bramny, DZ – dziedziniec zamku, P – miejsce przebiecia przejścia w murze wieży, BH – poziom zachowanego bruku średniowiecznego.



Ryc. 3. Bryła zamku po przeprowadzonych pracach (2013, fot. I. Dzierżko-Bukal).



Ryc. 4. Wnętrze nawy dawnego kościoła (2014, fot. I. Dzierżko-Bukal).



Ryc. 5. Wnętrze dziedzińca bramnego. Widoczny mur wieży, dźwig, oraz zabytkowy bruk pod szklaną podłogą (2013, fot. I. Dzierżko-Bukal).



FUNCTION FOLLOWS FORM? – NOWE FUNKCJE W OBIEKTACH ARCHITEKTURY MODERNISTYCZNEJ

Błażej Ciarkowski

„Form follows function” – myśl sformułowana u schyłku XIX stulecia przez amerykańskiego architekta Luisa Sullivana na długie lata stała się jedną z najważniejszych zasad której hołdowały kolejne generacje architektów-modernistów¹. Dziś, w drugiej dekadzie XXI wieku, należy powrócić do niej raz jeszcze i, rozważając zmieniające się uwarunkowania, redefiniować. Zależność pomiędzy formą architektoniczną, a funkcją jaką pełni dany obiekt to nie tylko przedmiot akademickich rozważań teoretycznych, czy żartobliwych refleksji projektantów². W zakresie adaptacji obiektów zabytkowych staje się ona realnym problemem z którym mierzyć muszą się konserwatorzy. Kolejne działania mające na celu przywrócenie do życia obiektów modernistycznych oraz nadanie im nowych funkcji prowadzą ku tezie sformułowanej przez Wessela de Jonge, a stanowiącej odwrócenie maksymy Sullivana *à rebours* – „Function follows form” (funkcja wynika z formy)³.

W latach 20. XX wieku holenderski architekt Adolf Behne usystematyzował architekturę nowoczesną w oparciu o dwa główne nurty: racjonalizm i funkcjonalizm⁴. Do pierwszej z nich zaliczył te realizacje, które, jego zdaniem, posiadały stosunkowo elastyczną strukturę zdolną akomodować różne funkcje. Ich swoistym przeciwieństwem były obiekty zaliczone do drugiej grupy. Te z kolei realizowały sullivanowską doktrynę, a ich forma architektoniczna była w prostej linii pochodną przyjętego programu funkcjonalnego. Dzięki temu wydawały się być niemal idealnie dopasowane do konkretnego przeznaczenia, aczkolwiek ich zdolności adaptacyjne były nader ograniczone. Wprowadzone przez Behne dystynkcja nie tylko stanowi jedną z koncepcji usystematyzowania dorobku ruchu nowoczesnego w architekturze, ale stała się też punktem wyjścia dla współcześnie działających konserwatorów zabytków określających strategię prac przy obiektach modernistycznych⁵.

¹ Zmianę w jej postrzeganiu przyniósł dopiero postmodernizm, który zakwestionował słuszność tezy Sullivana, a źródeł samej formy architektonicznej upatrywał m. in. w tradycji. Przykładem ponowoczesnego myślenia o projektowaniu wydaje się być postawa H. Drzewieckiego, który wprost mówił „Forma nie wynika z funkcji. Wynika z tradycji”. Drzewiecki Henryk, *Ruch nowoczesny w architekturze sakralnej – nowość tradycja myśli klasycznej*, [w:] *Seminarium SARP nt. architektury obiektów sakralnych*, Kazimierz Dolny 20–21 listopada 1982 rok, red. R. Girtler, K. Kucza-Kuczynski, J. Miazek, J. Pełka, Warszawa 1983, s. 57.

² Jedną z bardziej symptomatycznych postaw prezentowanych przez czołowych światowych architektów wydaje się być ta, którą prezentuje m.in. Willem Jan Neutelings, który do tworzących projekty pracowników zwykł mawiać „Just make it look sexy” – „Niech to po prostu wygląda pociągająco”. Można się domyślać zatem, iż problemy związane z funkcją obiektu były dla rotterdamkiego architekta podrzędne wobec jego warstwy estetycznej.

³ De Jonge Wessel, Henket Hubert-Jan, *The Restoration Concept*, [w:] *Sanatorium Zonnestraal. The history and restoration of a modern monument*, NAI Publishers, Rotterdam 2010, s. 179–180.

⁴ De Jonge Wessel, *The Technology of Change: The Van Nelle Factories in Transition*, [w:] *Back from Utopia. The Challenge of the Modern Movement*, ed. Henket Hubert-Jan, Heynen Hilde, 010 Publishers, Rotterdam 2002, s. 46–47.

⁵ De Jonge Wessel, *Three modern preservation cases. The restoration of Rietveld's Biennale Pavilion (1953–54) in Venice, Italy, compared to Sanatorium “Zonnestraal” (Jan Duiker, 1926–28) and the Van Nelle Factories* (Brinkman&Van

Już Eugène Viollet-Le-Duc w drugiej połowie XIX wieku podkreślał konieczność włączania zabytków do użytkowania. W tym upatrywał ich szans na przetrwanie kolejnych wieków, bowiem zabytek pozbawiony funkcji stawał się zabytkiem martwym, a często – także niepotrzebnym społeczeństwu. W czasach znacznie nam bliższych Walter Frodl tworząc koncepcję wartościowania zabytku wprowadził, pośród innych wartości, także tę dotyczącą jego użytkowania i funkcjonalności. Opierając się na Carte del Restauro konstatował, iż nowa funkcja nie powinna zbyt odiegać od oryginalnej, by nie wymuszać daleko idących przekształceń w historycznej substancji zabytku⁶.

Problem przystosowania zabytków do nowych funkcji, lub też zachowania funkcji oryginalnej, staje się jednym z najważniejszych wyzwań przed jakimi stają współczesne służby konserwatorskie, architekci oraz teoretycy. Nieużytkowany obiekt skazany jest na powolne unicestwienie, ale jednocześnie niewłaściwie dobrany program funkcjonalny nierzadko oznacza utratę pierwiastków stanowiących o wyjątkowości danego budynku czy zespołu.

FUNKCJA A RACJONALIZM

Według sformułowanej przez A. Behne tezy, a także współczesnej jej interpretacji autorstwa W. De Jonge, architektura racjonalistyczna jest „elastyczna” i łatwo poddaje się adaptacjom. Zdolność do akomodowania nowych funkcji jest niejako jedną z jej immanentnych cech. Przykładem takiego myślenia o projektowaniu przestrzeni była twórczość Miesa van der Rohe konsekwentnie poszukującego formy uniwersalnej, pozbawionej indywidualności twórcy, dostosowanej do potencjalnie zmiennych potrzeb użytkowników⁷. Analizując kolejne przykłady realizacji wpisujących się w omawiany nurt dostrzec można cechy wspólne: wolny plan oraz konstrukcja oparta na modularnej siatce słupów (stalowych bądź żelbetowych). Właściwości te, które odnaleźć możemy zarówno w chicagowskich wieżowcach Miesa van der Rohe przy Lake Shore Drive, rotterdamskiej fabryce Van Nelle Brinkmanna i van der Vlugta czy zakładach Eitingona w Łodzi, pozwalają na stosunkowo swobodną implementację nowych koncepcji i sposobów użytkowania.

Jednak pomimo owej wielokrotnie podkreślanej „elastyczności” struktury, nie każdy sposób użytkowania wydaje się być właściwym z punktu widzenia zachowania najistotniejszych cech formalnych zabytku i uczynienia rządzącej jego formą idei⁸. Wśród nowych funkcji wprowadzanych w przestrzeń racjonalistycznie zaprojektowanych budynków wyróżnić należy te, których neutralny charakter minimalizuje zakres niezbędnych przekształceń, adaptacje o charakterze tymczasowym oraz uwarunkowane postępowaniem technicznym adjustacje w obrębie jednego sposobu użytkowania.

Zaprojektowana przez Leendera van der Vlugta i Johanna Brinkmana fabryka wyrobów tytoniowych Van Nelle w Rotterdamie (1928–1930) została przystosowana na przełomie XX i XXI wieku na potrzeby tzw. przemysłów kreatywnych. Projekt adaptacji opracowany przez pracownię W. De Jonge

der Vlugt, 1926–31), Text previously published as a chapter in the RAIA Sisalation Publication, Sydney, 2004, [za:] www.wesseldejonge.nl [14-02-2013].

⁶ Frodl Walter, *Pojęcia i kryteria wartościowania zabytków. Ich oddziaływanie na praktykę konserwatorską*, „Biblioteka Muzealnictwa i Ochrony Zabytków” Seria B – Tom XIII, Warszawa 1966, 25–26.

⁷ Trzeciak Przemysław, *Przygody architektury XX wieku*, Wydawnictwo Nasza Księgarnia, Warszawa 1974, s. 212–213.

⁸ Problem ochrony idei leżącej u podstaw konkretnych rozwiązań architektonicznych, tak ważny w przypadku dziedzictwa ruchu nowoczesnego, poruszony został przez autora niniejszego artykułu w rozważaniach nad wartością autentyczności w architekturze modernistycznej. Ciarkowski Błażej, *Kryterium autentyczności, a wartościowaniu zabytków architektury modernistycznej*, [w:] *Wartościowanie zabytków architektury*, red. B. Szmygin, PKN ICOMOS, Muzeum Pałac w Wilanowie, Warszawa 2013, s. 72–74. O ideowych aspektach modernizmu wspominał także Janusz Sepiół zwracając uwagę na znaczenie etyki i moralności. Sepiół Janusz, *Architektura i moralność*, [w:] *Doktryny i realizacje konserwatorskie w świetle doświadczeń krakowskich ostatnich 30 lat*, Wydawnictwo WAM, Społeczny Komitet Odnowy Zabytków Krakowa, Kraków 2011, s. 118.

zakładał ograniczenie interwencji w zastaną substancję do absolutnego minimum. Jakkolwiek ośmio-kondygnacyjny budynek o żelbetowej, słupowo-płytowej konstrukcji i niemal całkowicie przeszklonych ścianach zewnętrznych nie spełniał wymogów nowoczesnej produkcji przemysłowej już od końca lat 80. XX stulecia, okazał się być przestrzenią zdolną pomieścić nowe funkcje. Biura, pracownie, sale konferencyjne zostały wpisane w przestrzeń, która, zgodnie z założeniami architekta, wraz z nowymi użytkownikami zyskała także nową tożsamość⁹. Znamionną i niezwykle istotną w procesie adaptacji fabryki kwestią, była idea przyświecająca także Brinkmanowi i van der Vlugtowi. Holenderscy moderniści pragnęli stworzyć nowy model międzyludzkich interakcji w środowisku pracy, odejść od dotychczasowego, silnie zhierarchizowanego układu¹⁰. Miała temu sprzyjać homogeniczna przestrzeń, która okazała się być kolejnym, tym razem niematerialnym, pierwiastkiem ułatwiającym adaptację budynku po blisko 80 latach od jego powstania.

Adaptacja rotterdamskiej fabryki, jakkolwiek przeprowadzona z ogromną wrażliwością i szacunkiem dla zastanej zabytkowej substancji, w naturalny niejako sposób wymusiła pewne przekształcenia. De Jonge wprowadzając określone rozwiązania dążył do tego, by były harmonijnie wkomponowane w kontekst industrialnej architektury lat 20. XX wieku¹¹.

Odmiernym typem działań są natomiast te, które zakładają przekształcenia o charakterze tymczasowym. Interwencje w zastanej przestrzeni przy użyciu nietrwałych środków pozwalają twórcom na realizację śmiałych koncepcji, które nierzadko stanowią kontrast dla zabytkowej struktury. Często bliżej im do instalacji artystycznych, niż prac *stricte* architektonicznych bądź konserwatorskich. W ten sposób postrzegana może być aranżacja jaką w budynku należącym niegdyś do fabryki Eiffelgebouw w Maastricht stworzyli projektanci z pracowni RietveldLandscape. Zaprojektowany w 1928 roku obiekt, który posiada strukturę bliźniaczo podobną do realizacji Brinkmana i Van der Vlugta, stał się w 2011 roku sceną dla nietypowej wystawy zatytułowanej „Firemen Walk with Us”¹². W nieużywanym budynku, pomiędzy żelbetowymi słupami, w regularnych odstępach ustawione zostały płonące lampiony. Ich ciepłe światło wypełniało wnętrze fabryki i sprawiało, iż zdawała się ona płonąć. W ten sposób projektanci RietveldLandscape pragnęli zwrócić uwagę na problem jakim jest wykorzystanie pustostanów i bezpieczeństwo pożarowe w budynkach zabytkowych¹³. Racjonalistycznie rozplanowana fabryka Eitingona w Łodzi również stała się przedmiotem interwencji o zbliżonym charakterze. Gdy w 2011 roku warszawska pracownia architektoniczna 137kilo przystępowała do aranżowania pustych przestrzeni produkcyjnych na potrzeby kolejnej edycji festiwalu Łódź Design Festiwal, sięgnęła po środki tymczasowe i całkowicie usuwalne. Wtórne podziały, który wprowadzenie było niezbędne, zostały wykonane z pasów barwnej półprzezroczystej folii rozpiętej między masywnymi żelbetowymi słupami konstrukcyjnymi. W ten sposób powstała nowa wartość w postindustrialnym wnętrzu, która jednak, wraz z zamknięciem festiwalu, została usunięta. Zarówno w Łodzi, jak i w Maastricht, koniec krótkotrwałych działań oznaczał zarazem powrót do pierwotnego układu przestrzennego budynku.

FUNKCJA A FUNKCJONALIZM

Druga wyróżniona przez A. Behne grupa budynków, obiekty funkcjonalistyczne, powinny podlegać, jak słusznie zauważył De Jonge, zupełnie innym zasadom w procesie adaptacji do nowych funkcji.

⁹ De Jonge Wessel, *The Technology...*, op. cit., s. 57–59.

¹⁰ Hertzberger Herman, *Building Art. As an Expression of Ideas*, [w:] *Back from Utopia. The Challenge of the Modern Movement*, ed. Henket Hubert-Jan, Heynen Hilde, 010 Publishers, Rotterdam 2002, s. 42.

¹¹ De Jonge Wessel, *Innovation in Restoration*, „ARCHIS” 09/2004, s.99.

¹² Nazwa wystawy, którą tłumaczyć można jako „Strażacy, kroczcie za nami”, stanowi przewrotne nawiązanie do tytułu filmu Davida Lyncha „TwinPeaks: Fire walk with me” – „Ogniu kroc za mną”.

¹³ www.raaf.nl [08–04–2014]

W myśl sformułowanej przez Sullivana reguły, ich układ przestrzenny oraz forma zewnętrzna zostały całkowicie zdeterminowane przez program użytkowy. Były, używając zastosowanego przez Grzegorza Piątka i Jarosława Trybusia sformułowania, zaprojektowane jako zamknięty zbiór elementów dostosowanych perfekcyjnie do przewidzianych przez projektanta potrzeb potencjalnych użytkowników¹⁴. W momencie, gdy owe potrzeby uległy zmianie, budynek-maszyna przestawał działać. Realizacje wpisujące się w nurt funkcjonalizmu wymagają odmiennej od obiektów racjonalistycznych strategii określania nowego programu użytkowego. To fizyczny kształt musi określać dziś ich nowe przeznaczenie, nie odwrotnie.

Zonnestraal, sanatorium dla chorych na gruźlicę w holenderskim Hilversum zostało stworzone według projektu Jana Duikera w latach 1926–1931. Projektant przeanalizował wymagania jakie spełniać musiał tego typu obiekt i stworzył pawilony o lekkiej, żelbetowej konstrukcji, z dużymi płaszczyznami przeszkleń oraz rozległymi tarasami¹⁵. Ponadto, opierając się na ówczesnych prognozach, przyjął, iż choroba zostanie całkowicie zwalczona na przestrzeni czterech dekad, wobec czego na ten czas przewidział „życie” budynku. Gdy w 2003 rozpoczęto prace mające na celu uratowanie popadającego w ruinę modernistycznego założenia, projektanci stanęli przed dylematem związanym z wprowadzaniem nowych funkcji w zastaną strukturę. Zmiana sposobu użytkowania w stosunku do tego, jaki zaplanował Duiker, wiązała się z koniecznymi daleko posuniętymi pracami adaptacyjnymi, a co za tym idzie – utratą części oryginalnej substancji. Architekci zdecydowali się zatem na dostosowanie nowej funkcji budynku do jego formy, co w konsekwencji oznaczało pozostawienie Zonnestraal jako ośrodka opieki zdrowotnej. Ponadto, obok znajdujących się w poziomie przyziemia gabinetów i sal rehabilitacyjnych, w pomieszczeniach na piętrze zlokalizowano sale konferencyjne i seminaryjne¹⁶. Zakres adaptacji zdeterminował także program prac konserwatorskich, w ramach którego odrestaurowano bądź zrekonstruowano większość oryginalnych rozwiązań formalnych z lat 20. XX wieku¹⁷.

Obiekty podobne do tego zaprojektowanego przez Duikera w Hilversum powstawały w latach międzywojennych w całej Europie. W Polsce szczególnie interesującym pod względem architektonicznym był, zaprojektowany w pierwszej połowie lat 30. przez Edgara Norwertha, budynek sanatorium w Otwocku. Pod koniec pierwszej dekady XXI wieku stał się on przedmiotem zażartego sporu pomiędzy służbami konserwatorskimi, a prywatnym inwestorem, który chciał wprowadzić do wnętrza modernistycznego obiektu nową funkcję – szpital kardiologiczny. Pozornie niewielka zmiana wiązała się z daleko idącymi przekształceniami zarówno układu funkcjonalnego, jak i bryły obiektu, bowiem na potrzeby sal operacyjnych (których nie było w projekcie Norwertha) miały zostać zabudowane charakterystyczne półkoliście zakończone tarasy o wspornikowej konstrukcji¹⁸. Ostatecznie planowany program został zmodyfikowany w taki sposób, by zachować najcenniejsze elementy zabytkowej struktury w stanie niezmienionym.

FUNKCJA ORYGINALNA

Historia otwockiego szpitala stanowi dowód, iż, nawet pozornie bliski oryginalnym założeniom, nowy program funkcjonalny może wymusić nieodwracalne zmiany w strukturze zabytkowego budynku.

¹⁴ Piątek Grzegorz, Trybuś Jarosław, *Lukier i mięso*, Wyd. Stowarzyszenie 40000 Malarzy, Warszawa 2012, s. 202.

¹⁵ Van Dijk Hans, *Twentieth-Century Architecture in the Netherlands*, wyd. 010 Publishers, Rotterdam 1999, s. 73.

¹⁶ www.wesseldejonge.nl [08–04–2014]

¹⁷ Poza koniecznymi zmianami, takimi jak dostosowanie budynków do współczesnym norm termoizolacyjności (częściowa termomodernizacja, nowe profile okienne) czy też udostępnienia ich niepełnosprawnym (windy oraz pochylnie), interwencje architektów sprowadzone zostały do absolutnego minimum. De Jonge Wessel, Henket Huber-Jan, *The Restoration Concept*, [w:] *Sanatorium Zonnestraal. The history and restoration of a modern monument*, NAI Publishers, Rotterdam 2010, s. 180–181.

¹⁸ Jasica Paweł, *Otowski transatlantyk nie zatonię*, „Architektura-murator”, nr 8/2008, s. 24–26.

Jednocześnie wspomniane wcześniej pawilony Zonnestraal ocalały tylko i wyłącznie dzięki temu, iż nadano im przeznaczenie bliźniaczo podobne do tego z lat międzywojennych. Te dwa przykłady unaczyniają, iż problematyka adaptacji modernistycznych budynków jest zagadnieniem wielowątkowym, w którym każdy pojedynczy przykład wymaga odrębnej, wnikliwej analizy, a gotowe recepty nie istnieją.

Zachowanie pierwotnej funkcji, o ile jest w ogóle możliwe, wiąże się zawsze z określonym zakresem przekształceń. Łódzki szpital im. Wojskowej Akademii Medycznej (d. Szpital Garnizonowy) po dziś dzień mieści się w budynkach zaprojektowanych w 1935 przez Stefana Odyńca-Dobrowolskiego. Okazały, czterokondygnacyjny gmach został zbudowany zgodnie z ówczesnymi rygorystycznymi przepisami, jakim podlegały obiekty podlegające służbie zdrowia¹⁹. Pomimo tego w latach 90. XX wieku konieczne stały się zmiany, które dotknęły zarówno dystrybucji funkcjonalnej, jak i wyglądu elewacji. O ile termomodernizacja, wymiana stolarki okiennej czy montaż nowych instalacji w niewielkim tylko stopniu wpłynęły na odbiór obiektu z zewnątrz, o tyle oryginalny wystrój jego wnętrza został w znacznej części utracony²⁰.

Gérard Monnier, poszukując zależności pomiędzy funkcją użytkową, a funkcją symboliczną architektury, doszedł do wniosku, iż budynek, który zachowuje oryginalne przeznaczenie staje się symbolem, znakiem w przestrzeni. Dotyczy to przede wszystkim obiektów takich jak fabryki, szpitale, sanatoria, w znacznie mniejszym stopniu budownictwa mieszkaniowego²¹. W ten sposób w świadomości lokalnej społeczności funkcjonuje po dziś dzień łódzka realizacja Odyńca-Dobrowolskiego czy, opisywana przez Monnier, fabryka Claude & Duval w Saint-Dié-des-Vosges. Ten zaprojektowany przez Le Corbusiera obiekt zrealizowany został w latach 1946–1950 i po dziś dzień pełni rolę fabryki tekstyliów. Co więcej, pozostaje w rękach kolejnej generacji rodziny Duval²². Technologia została udoskonalona na przestrzeni dekad, sam budynek poddano pracom remontowym, ale nie zatracił on swego oryginalnego charakteru i dziś może być uznany za jeden z symboli miejscowości, elementów budujących tożsamość jej mieszkańców.

FUNKCJA JAKO NOŚNIK WARTOŚCI

Wartość symboliczna architektury modernistycznej stanowi zagadnienie złożone i jest kolejnym wyzwaniem dla konserwatorów oraz architektów. Jak przekonuje Alan Colquhoun – przywracając oryginalny wygląd modernistycznego budynku tworzymy obraz przeszłości, podczas gdy w zamyśle twórców miał on być obrazem najnowszych osiągnięć technologii²³. Rozważania nad owym swoistym paradoksem podjęła także Hannah Lewi, poszukująca riegłowskiej „wartości pamiątkowej” w dziełach ruchu nowoczesnego²⁴.

¹⁹ Bednarkiewicz Magdalena, *Problematyka uwanunkowań projektowo-realizacyjnych szpitali łódzkich z lat 1918–1939*, Mps., Politechnika Łódzka, Łódź 2003.

²⁰ W latach 30. obok nowoczesnego wyposażenia medycznego w szpitalu garnizonowym w Łodzi zastosowano także nowatorskie rozwiązania z zakresu wystroju wnętrza, który np. poprzez zmieniającą się kolorystykę korespondował z funkcją danej partii obiektu.

²¹ Monnier Gérard, *The Reception of Modernism by Users: Practical Value and Symbolic Value*, [w:] *Back from Utopia. The Challenge of the Modern Movement*, ed. Henket Hubert-Jan, Heynen Hilde, 010 Publishers, Rotterdam 2002, s. 358.

²² Ibidem, s. 360–361.

²³ Colquhoun Alan, *Modernity and the Classical Tradition: Architectural Essays 1980–1987*, MIT Press, Cambridge Massachusetts 1989, s. 240.

²⁴ Lewi Hannah, *Paradoxes in the Conservation of the Modern Movement*, [w:] *Back from Utopia. The Challenge of the Modern Movement*, ed. Henket Hubert-Jan, Heynen Hilde, 010 Publishers, Rotterdam 2002, s. 355.

Podobny cel, odnalezienia *genius loci* i odbudowy tożsamości miejsca w oparciu o architekturę, poświęcał projektantom i aktywistom ze słowackiej Żyliny, którzy podjęli się rewitalizacji zaprojektowanej przez Petera Behrensa Nowej Synagogi (1928). Modernistyczna budowla, o charakterystycznych formach nawiązujących do tradycji żydowskiej, w latach powojennych poddawana była kolejnym przekształceniom²⁵. Niemal całkowicie zniszczono oryginalny wystrój wnętrz, co zdecydowało o zaniechaniu jakichkolwiek prób ich rekonstrukcji. Obiekt, który w przyszłości pełnić będzie rolę galerii sztuki współczesnej, zachował pierwotną powłokę zewnętrzną, którą troskliwie odrestaurowano uzupełniając m.in. usunięte jeszcze w czasie II Wojny Światowej mosiężne dekoracje z motywem gwiazdy Dawida. Wewnątrz otrzymał jednak zupełnie nowy wystrój, dostosowany do wymogów współczesnej przestrzeni wystawienniczej. W ten oto sposób realizacja Behrensa, która pierwotnie zaprojektowana została w duchu funkcjonalizmu, dla potrzeb ściśle sprecyzowanego programu funkcjonalnego, stała się przestrzenią uniwersalną, zdolną akomodować nowe sposoby użytkowania.

Adaptacja obiektów modernistycznych do nowych funkcji jest zagadnieniem złożonym, a same prace winny być każdorazowo poprzedzane analizami i waloryzacją. Selekcja wartości przeznaczonych do bezwzględного zachowania pozwoli na utrzymanie fizycznego charakteru obiektu. Jednocześnie nie należy zapominać o, tak istotnej w przypadku dziedzictwa ruchu nowoczesnego, ochronie idei i wartości niematerialnych. Te z kolei kryć się mogą w różnych aspektach samej architektury – jej formie (Zonnestraal w Hilversum), ciągłości wyrażonej w sposobie użytkowania (fabryka w Saint-Dié-des-Vosges), przywróceniu do życia poprzez zmianę funkcji (fabryka Van Nelle w Rotterdamie).

Zróźnicowanie sposobów adaptacji oraz charakterystyk poszczególnych przypadków pokazuje jednak ponad wszelką wątpliwość, iż w samej ideologii ruchu nowoczesnego kryje się pewien „potencjał zmiany”. Każda z realizacji stanowiła w momencie powstania odpowiedź na jasno sprecyzowane pytanie, na problem który należało rozwiązać. Dziś, po upływie kilkudziesięciu lat, pojawiły się nowe wyzwania i tylko od nasz zdolności analizy związków pomiędzy funkcją, formą i ideą zależy to, czy owym wyzwaniom sprostać.



Fot. 1. Wnętrze fabryki Van Nelle w Rotterdamie. Tymczasowa adaptacja wnętrza fabryki Eitingona w Łodzi na potrzeby festiwalu designu.

²⁵ Po II Wojnie Światowej synagoga pełniła kolejno rolę kina oraz auli uniwersyteckiej. Cebecauerova Daniela, Pilny Ivan, Szalay Peter, *Behrens under the surface. Restoration survey of the Neolog Synagogue in Zilina*, „Architektura&Urbanizmus. Journal of Architectural and Town-planning Theory”, Vol. XLVII, nr 1-2/2013, s. 85-86.



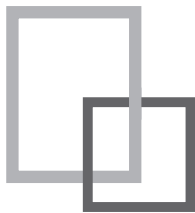
Fot. 2. Sanatorium przeciwgruźlicze Zonnestraal w Hilversum.



Fot. 3. Szpital im. Wojskowej Akademii Medycznej w Łodzi.



Fot. 4. Nowa Synagoga w Żylinie.



WYKORZYSTANIE ZASOBÓW KULTUROWYCH W AKTYWIZACJI FUNKCJI TURYSTYCZNYCH NA PRZYKŁADZIE WYBRANYCH MIEJSCOWOŚCI UZDROWISKOWYCH I OŚRODKÓW SPA

Adriana Barbara Cieślak

„(...) prawo życia wymaga ustawicznego dostosowywania się, a tym samym w jakimś stopniu dokonywania zmian. Stąd też wieczna sprzeczność między wartością starożytniczą a tendencją do stałego odnawiania, która zmusza do szukania właściwego miejsca we współczesności dla wartości zabytkowych dawnych miast.”¹

Bogdan Rymaszewski

Wprowadzenie

Funkcja uzdrowiskowa przeżywa swój wielki renesans, jednak jej współczesna forma różni się zasadniczo od wzorców historycznych. Idea wypoczynku uzdrowiskowego uległa bowiem daleko idącym transformacjom i coraz częściej postrzegana jest jako szczególny rodzaj ruchu turystycznego¹, ukierunkowanego na profilaktykę i skojarzonego z ofertami spa i wellness². Co za tym idzie, zasadniczej zmianie ulega także profil odbiorcy usług uzdrowiskowych, przy czym najbardziej rozwojowym segmentem jest grupa kuracjuszy komercyjnych, która przebywa w dowolnie wybranym uzdrowisku i pokrywa 100% kosztów pobytu. Jest to grupa niezwykle zróżnicowana i nie dotyczą jej w zasadzie żadne ograniczenia: nie ma granicy wieku, stopnia zdefiniowania stanu chorobowego ani granicy kosztów, jakie są w stanie ponieść jej przedstawiciele w celach poprawy zdrowia i samopoczucia. Jest to jednak grupa ukierunkowana na konsumpcję zróżnicowanych dóbr, a jej zainteresowanie kurortem wykracza daleko poza granice

¹ Formy turystyki związane z uzdrowiskami bywają bardzo różnie definiowane. Literatura dostarcza wielu określeń wyposażonych w różny sens i znaczenie. Mówi się o turystyce leczniczej, uzdrowiskowej, zdrowotnej, rehabilitacyjnej, medycznej, a nawet o rewitalizacji uzdrowiskowej, uwypuklając w poszczególnych definicjach różne pierwiastki charakterystyczne dla określonych pobytów. Jednocześnie należy podkreślić, że każdorazowo jest to forma pobytu zintegrowana z funkcją turystyczną danego regionu. Biorąc pod uwagę charakter współczesnej idei wypoczynku uzdrowiskowego, ukierunkowanego na profilaktykę, można nawet przyjąć, że każda forma czasowej zmiany miejsca pobytu realizowana w celach terapeutycznych (wypoczynek, regeneracja w wymiarze psychicznym, itp. poszukiwanie harmonii, odpoczynek, zabiegi anti-aging) może być uznawana za turystykę uzdrowiskową (definicja własna w oparciu o: Mazurski K.R., *Elementy krajoznawcze w ofercie uzdrowisk sudeckich* [w:] *Turystyka uzdrowiskowa w gospodarce regionu i kraju*, red. Iwanek T., Wyższa szkoła Zarządzania „Edukacja”, Wrocław 2006, str. 172, Januszewska M., *Znaczenie produktu uzdrowiskowego w rozwoju turystyki w Polsce* [w:] *Markowe produkty turystyczne*, red. Panasiuk A., Fundacja na rzecz Uniwersytetu Szczecińskiego, Szczecin – Niechorze 2004, str. 219, Bott A., Szostak D., *Turystyka uzdrowiskowa w regionie zachodniopomorskim*, Zeszyty Naukowe „Ekonomiczne Problemy Turystyki” 2002 nr 2, Wyd. Uniwersytetu Szczecińskiego, str. 22–23).

² Oferty typu spa i wellness, choć nie wykazują bezpośrednich związków z uzdrowiskami, a ich istnienie nie jest determinowane przez obecność naturalnych czynników leczniczych, przeżywają ogromny rozkwit i stanowią istotny element turystyki uzdrowiskowej. Dzieje się tak, ponieważ ich nadrzędnym celem jest poprawa samopoczucia i zdrowia klienta poprzez zintegrowane oddziaływanie na wszystkie jego zmysły za pomocą pozytywnych bodźców. Ponadto, w szczególny sposób koncentrują się one na podmiotowym traktowaniu klienta i zindywidualizowanym podejściu do jednostki.

uzdrowiska postrzeganego jako jednostka medyczna. Podczas wyboru uzdrowiska kuracjusze komercyjni nie kierują się tylko rodzajem proponowanych zabiegów (ergo – rodzajem posiadanych surowców leczniczych) czy też jakością ośrodka sanatoryjnego (lub hotelu), ale oceniają kurort jako całość, czyli wypadkową wszystkich elementów składowych oferty. Pozyskanie tej grupy odbiorców stanowi ważny czynnik rozwojowy kurortu (rozumianego jako miejscowość), a nawet regionu³ i w tym kontekście stanowi istotny cel działań podejmowanych zarówno przez inwestorów prywatnych, jak i przez władze samorządowe.

Ta swoista rynkowa walka o klienta komercyjnego coraz częściej zwraca uwagę inwestorów (również samorządów) na posiadane zasoby kulturowe (zarówno na pojedyncze obiekty jak i zespoły urbanistyczne). Jest to podyktowane pojawiającym się wśród kuracjuszy zainteresowaniem odrębnością kulturową regionu, który aktualnie odwiedzają a także potrzebą wnikania w lokalną tożsamość i obcowania z lokalnymi formami folkloru.⁴ Współczesny odbiorca poszukuje bowiem unikalnych cech przestrzeni, pozwalających mu na szczegółową identyfikację miejsca. Ponadto doświadczanie różnic przestrzennych i kulturowych wspomaga proces odnowy psychofizycznej, przez co w pewnym stopniu ma także charakter terapeutyczny. Obcowanie z obiektami historycznymi (szerzej z zachowanymi elementami krajobrazu kulturowego) pozwala odbiorcy na osadzenie odwiedzanego miejsca w czasie i przestrzeni, a także na postrzeganie go poprzez kontekst poznawczy⁵.

Tym samym dziedzictwo kulturowe miejsca zaczyna odgrywać istotną rolę w budowaniu atrakcyjności oferty z zakresu turystyki uzdrowiskowej.

Istotą badań jest zatem sposób wykorzystania zasobów kulturowych dla kształtowania oferty turystycznej kurortu, a także znaczenie pierwotnej funkcji dla ich współczesnego potencjału turystycznego. Tak postawiony problem należy także postrzegać jako punkt wyjścia dla dalszych badań zmierzających do opracowania rozwiązań wspomagających ochronę zasobów kulturowych uzdrowisk w warunkach rozwoju (lub intensyfikacji) funkcji turystycznej. Wydaje się, że poruszone w artykule zagadnienie jest niezwykle istotne dla przyszłości obiektów⁶ historycznych zlokalizowanych w polskich kurortach, tym bardziej, że w większości są to miejscowości małe (z 45-u uzdrowisk

³ Kontekst regionalny jest ważnym czynnikiem warunkującym identyfikację tożsamości miasta, miejsca, a nawet pojedynczego obiektu. Zapoznanie odbiorcy z historią regionu, eksponowanie związków, jakie zachodzą pomiędzy losami historycznymi a współczesnym krajobrazem kulturowym staje się ważnym elementem tworzenia przestrzennego przekazu złożonego z wiedzy, obrazów, uczuć i emocji, a opartego na eksponowaniu indywidualnych cech regionu, co przekłada się na budowanie określonego, unikatowego wizerunku.

⁴ Na podstawie: Bogacz T., *Kulturowe konteksty turystyki uzdrowiskowej* [w:] *Turystyka uzdrowiskowa w gospodarce regionu i kraju*, red. Iwanek T., Wyd. Wyższa Szkoła Zarządzania „Edukacja”, Wrocław 2006, str. 41–48; MacCannel D., *Turystyka. Nowa teoria klasy próżniaczej*, Warszawskie Wydawnictwo Literackie „Muza”, Warszawa 2002, str. 15; Dryglas D., *Kształtowanie produktu turystycznego w Polsce*, Wyd. Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2006, str. 102

⁵ wg Abrahama H. Maslow’a ludzkie potrzeby mają charakter hierarchiczny, a każdej „warstwie” potrzeb można przyporządkować przykładowe pragnienia, tj. wybrane sposoby realizacji danej kategorii potrzeb. Jedną z takich potrzeb jest **samorealizacja**, czyli doskonalenie się. Potrzeba ta jest realizowana poprzez kształcenie umiejętności, naukę, zdobywanie wiedzy, ale także redukcję stresu i poprawę nastroju. Jest to niezwykle ważne z punktu widzenia kreowania oferty turystycznej o charakterze kulturowym. Można bowiem przyjąć, że odbiorca **nie tylko pragnie chłonąć formę obiektu**, np. budynku, przestrzeni, krajobrazu, **ale także zgłębić jego „treść”, czyli posiadać wiedzę na jego temat**. Nie zawsze musi to być wiedza profesjonalna, wystarczy, że da obraz całości i pozwoli rozumieć kontekst. Oznacza to wzrastającą potrzebę rozpoznawania i eksponowania w miarę szerokiego tła historycznego i kulturowego, pozwalającego na stworzenie właściwego obrazu w świadomości odbiorców, **który pozwoli pełniej odebrać znaczenie formy i funkcji obiektów historycznych**.

⁶ Pod pojęciem „obiekt” należy rozumieć zarówno pojedynczy budynek jak i zespół obiektów.

aż 37 to miejscowości o liczbie mieszkańców nieprzekraczającej 30 tys.), które są bardzo wrażliwe na przekształcenia o charakterze urbanistyczno – architektonicznym. Krajobraz kulturowy małych ośrodków osadniczych i zachowane w nich dziedzictwo urbanistyczne i architektoniczne wymagają ogromnej troski, łatwo bowiem ulegają bezpowrotnej degradacji. Należy mieć przy tym na uwadze fakt, że w dobie gospodarki wolnorynkowej kapitał zewnętrzny, podejmujący działania ukierunkowane na zysk, bywa często bezkompromisowy w stosunku do wartości krajobrazowych czy kulturowych⁷. Analiza aktualnie podejmowanych działań i zrealizowanych już inwestycji może zatem przyczynić się do lepszego wykorzystania tych zasobów w przyszłości⁸, poprawy atrakcyjności uzdrowisk, a także ochrony obiektów historycznych.

Metoda pracy

Badania przeprowadzone były metodą indukcyjną⁹ i objęły wybrane miejscowości uzdrowiskowe (Busko Zdrój, Łądek Zdrój, Krasnobród, Augustów), ośrodki spa (Rytwiany i Brodnice) oraz miasteczko Poddębice, starające się o status uzdrowiska. We wszystkich analizowanych przykładach uwagę skupiono na sposobach wykorzystania obiektów historycznych na cele turystyczne, uwzględniając zarówno działania lokalnych władz samorządowych jak i prywatnych inwestorów. Badania miały charakter – in situ. Ponadto, analizie poddano dokumenty strategiczne rozwoju w/w miejscowości oraz materiały promocyjne badanych ośrodków.

Wykorzystanie obiektów historycznych na potrzeby obsługi ruchu turystycznego. Znaczenie funkcji

Najbardziej rozpowszechnioną formą wykorzystania zasobów kulturowych na cele turystyczne w uzdrowiskach jest udostępnianie turystom i kuracjom obiektów do zwiedzania. Ze względu na ciekawą architekturę, unikatową funkcję, ciekawą historię stanowi on wówczas cel wyprawy/spaceru lub jest jednym z wielu elementów na trasach wycieczek pieszych bądź rowerowych, których zasięg wykracza niejednokrotnie daleko poza miejscowość uzdrowiskową. Obiekty tego typu mogą mieć różnorodną formę, wartość historyczną, architektoniczną, estetyczną, a także różny stopień zachowania, często pozostają nawet w stanie reliktowym (ruiny). Co jednak ważne, ich atrakcyjność wynika wyłącznie z cech przyrodzonych, a nie z przetworzenia. Ponadto, często stanowią one ważny kontrapunkt dla atrakcji przyrodniczych, tworząc swoiste zespoły przyrodniczo-kulturowe, oddziałujące na odbiorcę w sposób synergiczny¹⁰. W tym ujęciu obiekt historyczny, stanowiący cel wędrowki, staje się formą nagrody dla turysty za podjęty trud przemierzenia trasy.

⁷ Przykładem takiej nadmiernej presji inwestycyjnej i przeskalowania formy architektonicznej w stosunku do krajobrazu jest np. Hotel Gołębiwski w Karpaczu.

⁸ Na potrzeby niniejszego artykułu autorka świadomie rezygnuje z rozważań w skali urbanistycznym i koncentruje się jedynie na pojedynczych obiektach i zespołach obiektów wykorzystywanych w celu podnoszenia atrakcyjności turystycznej uzdrowiska. Należy mieć jednak na uwadze fakt, że zagadanie roli i znaczenia zasobów kulturowych dla rozwoju funkcji turystycznych w miejscowościach uzdrowiskowych dotyczy także historycznych zespołów urbanistycznych (np. historycznych centrów miast uzdrowiskowych). Szerzej na ten temat Cieślak A., *Funkcja uzdrowiskowa i dziedzictwo kulturowe, jako katalizatory rozwoju małego miasta. (Studium Uniejowa i Poddębic)*, praca doktorska, promotor prof. dr hab. inż. arch. Krzysztofa Pawłowskiego, Instytut Architektury i Urbanistyki PŁ, Łódź 2013, materiał niepublikowany.

⁹ Polega na analizie pojedynczych faktów i na tej podstawie wyciągane są wnioski ogólne

¹⁰ Elementy przyrodnicze i kulturowe, pojawiając się naprzemiennie i tworząc dla siebie odpowiednie warunki ekspozycji i odczuwania, występują w relacji „białe po czarnym – czarne po białym”. Kosiński W., *Aktywizacja turystyczna małych miast, Aspekty architektoniczno-krajobrazowe*, Politechnika Krakowska, Kraków 2000, str. 76;

Nie bez znaczenia jest jednak przygotowanie samego obiektu do zwiedzania. Jak wynika z wywiadów przeprowadzonych przez autorkę wśród kuracjuszy dobrze widziane są w takich miejscach elementy informacyjne, pozwalające zaspokoić wiedzę o historii obiektu, przy czym wskazane jest, aby informacje te były wzbogacane o elementy z zakresu dziedzictwa niematerialnego, jak podania, legendy, mity, historie ludzi, zdarzeń, itp., które w jakiś sposób identyfikują dane miejsce i nadają mu określoną płaszczyznę wartości. Zwiedzanie obiektów nieprzetworzonych, autentycznych, wyposażonych w sens i znaczenie (poprzez zdobytą na ich temat wiedzę), będących relikami poprzednich epok daje odbiorcy możliwość indywidualnego obcowania z dziedzictwem kulturowym miejsca, którego obraz nie jest zatarty przez współczesne naleciałości. Autentyzm przekazu wydaje się być kluczową wartością oferowaną turystyce. Należy jednak pamiętać, że autentyzm nie wyklucza odpowiedniego przygotowania obiektu, pozwalającego lepiej i/lub bardziej atrakcyjnie odbierać jego treści. Może to być osiągane poprzez wprowadzanie efektownej iluminacji, poprawę estetyki miejsca czy też poprzez wdrażanie rozwiązań podnoszących poziom bezpieczeństwa na trasach i wokół obiektów.

Z punktu widzenia przydatności i atrakcyjności turystycznej pierwotna funkcja obiektu traktowana jest głównie jako determinanta formy i stanowi punkt wyjścia dla historii zabytku, rozumianej jako ciągłość losów od powstania aż do chwili kontaktu z odbiorcą. Dla obiektów historycznych, znajdujących się w dobrym stanie technicznym, które zachowały swoją pierwotną funkcję jest ona dodatkową wartością i wzmacnia znaczenie użytkowe obiektu (np. zabytkowe obiekty uzdrowiskowe), a także wyposaża go w pierwiastek emocjonalny, którego z reguły pozbawione są budynki współczesne.

Szczegółne miejsce zajmują jednak w uzdrowiskach obiekty historyczne o funkcji sakralnej i związana z nimi strefa *sacrum*, która skłania odbiorcę do odczuwania, myślenia czy też wiary w coś nieuchwytnego¹¹, nawet jeśli te doznania nie mają podłoża religijnego, a jedynie wymiar egzystencjalny. W przestrzeni uzdrowiskowej wartości te mogą być bowiem postrzegane jako element składowy procesu terapeutycznego. Doskonałym przykładem jest Krasnobród z założeniem klasztornym i kalwaryjskim, Supraśl z górującą nad miastem bryłą Monastynu, Łądek Zdrój z ruinami ewangelickiego zboru czy Busko Zdrój, gdzie wyznaczono szlak drewnianego budownictwa sakralnego, w skład którego wchodzi m. in. kościół św. Bartłomieja, należący do odnowionej trasy Małopolskiej Drogi św. Jakuba z Sandomierza do Tyńca¹². Szczególną rolę w przestrzeni uzdrowiskowej pełnią jednak miejsca, w których płaszczyzna *sacrum* religijnego ulega zespoleniu z symbolem, jakim jest woda. Wiara w uzdrawiającą moc wody wynika bowiem z kulturowego przekonania, że źródła, zwłaszcza te bijące z wnętrza ziemi, są symbolem życia i wieczności. Posiadają one pewien rodzaj autonomii, a ich kult pochodzi jeszcze z czasów przedchrześcijańskich i trwa mimo innych epifanii i rewolucji religijnych¹³. Warto przywołać chociażby przykład Krasnobrodu, gdzie klasztor i kościół p.w. Nawiedzenia Najświętszej Marii Panny ufundowany został jako wotum wdzięczności za uzdrowienie, a woda wypływająca ze źródła pod tzw. „Kaplicą na Wodzie” w przekonaniu miejscowej ludności i licznie przebywających do miejscowości pielgrzymów¹⁴ posiada moc uzdrawiania. Obiekty kultu przemawiają zatem do odbiorców nie tylko poprzez wzorzec religijny, ale także poprzez wzorzec kulturowy. Tożsamość strefy *sacrum* i potrzeba wiary w moc uzdrowienia przenikają się z funkcją uzdrowiskową. Można zatem przyjąć, że funkcja pierwotna obiektów sakralnych ma dla uzdrowisk wymiar symboliczny, mimo iż samo pojęcie *sacrum* uległo pewnemu semantycznemu

¹¹ Madurowicz M., *Absolutny wymiar przestrzeni miejskiej* [w:] *Humanistyczne oblicze miasta*, (red.) D. Jędrzejak, Uniwersytet Warszawski, Warszawa 2004, str. 95–137

¹² Będącej odtworzeniem dawnej średniowiecznej drogi do Santiago de Compostela, związanej z pielgrzymowaniem do grobu św. Jakuba.

¹³ Eliade M., *Traktat o historii*, OPUS, Łódź 1993, str. 86

¹⁴ Oprócz zespołu klasztornego w Krasnobrodzie znajduje się także założenie kalwaryjskie, przez co jest to miejsce wzmoczonego ruchu pielgrzymkowego;

przesunięciu i zbliżyło się do codzienności, poprzez włączanie ich w systemy tras turystycznych i spacerowych.

Z punktu widzenia znaczenia obiektu historycznego dla tworzenia atrakcyjnej oferty uzdrowsko-turystycznej na uwagę zasługują jednak w szczególności adaptacje do nowych funkcji. Jest to zjawisko stosunkowo nowe dla polskich kurortów, polegające na wprowadzaniu do obiektów historycznych nowych funkcji użytkowych (często w połączeniu z przekształceniami struktury przestrzennej). Wartości kulturowe adaptowanego obiektu stanowią wówczas jedynie punkt wyjścia dla kreowania nowoczesnego produktu turystycznego, w którym o atrakcyjności oferty decyduje przede wszystkim kreatywność osób odpowiedzialnych za realizację inwestycji, czyli kapitał ludzki. Wartość turystyczna produktu jest wówczas pochodną wartości zasobów kulturowych i kapitału ludzkiego, odpowiadającego za twórczą eksploatację zasobu.

Najczęściej przekształceniom podlegają dawne rezydencje magnackie, dwory zamki i pałace, ponieważ doskonale sprawdzają się jako pensjonaty i hotele oferujące niekiedy dodatkowe usługi z zakresu spa i wellness. Warto przywołać chociażby „Zamek na Skale” w Trzebiezowicach¹⁵ lub Villa Elise Park Pension¹⁶ w okolicach Łądku Zdroju.

Obiekty tego typu stosunkowo łatwo dają się przystosować do nowej roli, przy czym zachowana zostaje w pewnym sensie ciągłość pierwotnej funkcji, a mianowicie funkcja mieszkalna. Ponadto skojarzenia z XIX – wieczną arystokracją wyposażają te obiekty w dodatkowy pierwiastek emocjonalny i podnoszą ich prestiż, przez co doskonale wpisują się we współczesną wizję wypoczynku typu wellness¹⁷. W tej grupie szczególnie wart omówienia wydaje się przykład Willi Barbara w Łądku Zdroju. Obiekt ten, wzniesiony w 1906 roku u stóp Góry Parkowej, znalazł swojego mecenasa w 2006 roku i po dwuletniej renowacji i adaptacji przekształcony został w swoiście pojęte centrum odnowy biologicznej. W 2008 roku, w dawnej willi swoje podwoje otworzyła „ProHarmonia Rezydencja Wellness”, w której oryginalna architektura stanowi oprawę dla filozofii wypoczynku opartej na 5 typach osobowości, przywodzących na myśl obecne w kulturach wschodu 5 żywiołów. Adaptacja „Willi Barbara” na ośrodek SPA doprowadziła do powstania niezwykle miejsca, będącego mieszanką stylów, czasów, klimatów, smaków i zapachów, a także kultur i przekonań¹⁸. Tym samym obiekt historyczny, posiadający własną tożsamość i walory kulturowe stał się narzędziem do osiągnięcia zupełnie nowych wartości i budowania czy też kreowania zupełnie nowych wizji wypoczynku. Jest on niewątpliwie przykładem innowacyjnego produktu turystycznego wykorzystującego historyczną wartość miejsca, choć jednocześnie nie sposób nie zgodzić się z Dianą Dryglas, która trafnie zauważa, że w szerszej perspektywie odwoływanie się do filozofii wschodnich w kreowaniu oferty turystycznej polskich uzdrowisk nie daje szansy na prawdziwą innowacyjność ani tym bardziej na oryginalność¹⁹ i w tym kontekście Villa Barbara rysuje się raczej jako

¹⁵ Dawna siedziba rycerska należąca m.in. do rodu Reinchenbachów, Wallisów, Schlabendorfów, i Chamare-Harbul adaptowana na 4-gwiazdkowy hotel „spa”.

¹⁶ Willa należąca niegdyś do właścicieli huty szkła kryształowego (rodziny Loskych) – teraz pensjonat.

¹⁷ Można wyróżnić w zasadzie dwa podstawowe trendy w zakresie kreowania funkcji spa i wellness: jest to dążenie do tworzenia unikatowych obiektów współczesnych oraz adaptacje obiektów historycznych z „duszą”, które odwołują się do minionej świetności obiektu lub miejsca, przy czym adaptacje te z reguły połączone są ze znaczącym podnoszeniem standardów technicznych i estetycznych obiektu (np. np. sieć Relais & Chateaux).

¹⁸ Pobytowi i wszystkim zabiegom towarzyszą niezwykle wnętrza. Każdy pokój w ProHarmonii jest inny, każda z 20 sypialni posiada swój niepowtarzalny klimat i charakter podporządkowany jakiemuś tematowi przewodniemu. Jest tu pokój „Bubronów” i pokój Szeherazady, są pokoje „Shangri-la” czy „Karen Blixen” ale także sypialnie o tematyce nawiązującej do lokalnych akcentów historycznych, jak pokój „Michała Klahra” (rodzina Klahrów

¹⁹ Dryglas D., *Innowacje produktowe turystyki uzdrowskiej*, [w:] *Innowacyjne kierunki rozwoju turystyki uzdrowskiej i lecznictwa uzdrowskiego*, (red.) J. Galba, K. Rymarczyk-Wajda, XVIII Kongres Uzdrowisk Polskich, Muszyna 4-6 czerwca 2009 r., 172-173

udany wyjątek od reguły niż wyznacznik właściwego kierunku. W skali globalnej szansą na unikatowość i wyjątkowość oferty zdaniem D. Dryglas może być natomiast odwoływanie się do tradycji miejsca i regionalnej tożsamości (także na poziomie oferowanych zabiegów, klimatu wnętrza, itp.).

Jednym z najciekawszych przykładów innowacyjnego produktu turystyki ukierunkowanej na funkcje terapeutyczną, a odnoszącym się w wyjątkowy sposób do tradycji miejsca (a w szczególności do funkcji pierwotnej adaptowanego obiektu) są Rytwiany z niezwykle XVII-wiecznym klasztorem.²⁰ Na bazie klasztornej ciszy i harmonii w Rytwianach powstało bodaj najbardziej niezwykle polskie spa – Pustelnia Złotego Lasu²¹ przeznaczona głównie dla osób zagrożonych pracołizmem. Jest to bardzo swoście pojęte spa: „*salus per silentium*”, czyli „*zdrowie poprzez ciszę*” – idea wypoczynku, odnowienia, terapii pozwalająca zatopić się w istotę kamedulskiej samotności, modlitwy i kontemplacji.

Ta szczególna inicjatywa okazała się korzystna także dla samego obiektu, który poprzez komercjalizację zyskał dodatkowe źródło finansowania. Realizacja Relaksacyjno – Kontemplacyjnego Centrum Terapeutycznego SPeS pozwoliła, przy udziale sponsorów i Unii Europejskiej, na odremontowanie zabudowań klasztornych i powolne, ale postępujące przywracanie historycznemu zespołowi dawnej świetności. Jest to także istotny przykład twórczej transformacji pierwotnej funkcji na poziomie symbolicznym. Odniesienia funkcjonalne są wyraźne i czytelne, tym samym nie naruszają wartości pierwotnej obiektu, nie wchodzi w polemikę z jego *sacrum* i nie stanowią naruszenia jego autentycznych wartości, a nowa funkcja doskonale wpisuje się we współczesne potrzeby rynkowe i zapotrzebowanie społeczne. Problem pracołizmu, utraty kontroli nad swoim życiem, nadmiar bodźców i narastająca potrzeba poszukiwania harmonii stają się przecież zjawiskiem coraz bardziej powszechnym. Idea pustelni pozwala osobom korzystającym z terapii na uchwycenie właściwej perspektywy i odnalezienie wartości poprzez czasową izolację od czynników zewnętrznych. Co ciekawe terapia *salus per silentium* nie musi mieć wymiaru religijnego, ale doskonale wpisuje się w potrzeby egzystencjalne, a co więcej stanowi nową formę odniesienia do terapeutycznej płaszczyzny uzdrowiskowego *sacrum*. **Funkcja pierwotna stała się zatem punktem wyjścia dla nowego wykorzystania obiektu bez utraty jego pierwotnej tożsamości. Zachowana została ciągłość historyczna, w której to, co dawne, stało się podstawą rozwoju tego, co nowe, z zachowaniem warunku integralności.**

Przykładem podobnej spójności w zakresie adaptacji historycznego obiektu do nowych funkcji, opartej na symbolicznym poszukiwaniu związków pomiędzy funkcją pierwotną a dzisiejszą wartością komercyjną obiektu, jest kompleks Głęboček Vine Resort&Spa. Ośrodek spa, hotel i restauracja mieszczą się na terenie dawnej winiarni. Wino stało się punktem wyjścia do stworzenia oryginalnej oferty o charakterze wypoczynkowym i rekreacyjnym, która odwołuje się do tożsamości miejsca zarówno na poziomie przestrzennym jak i funkcjonalnym. Historia miejsca dała początek nowym formom użytkowania przestrzeni, a walory upiększające (antyoksydacyjne) wina zostały wykorzystane do stworzenia oferty z zakresu odnowy biologicznej i zabiegów kosmetycznych.

Warto jednak zauważyć, że w przypadku wszystkich omówionych przykładów obiekty poddane adaptacjom posiadały znaczącą wartość architektoniczną i były czytelnie zdefiniowanymi nośnikami

²⁰ Klasztor kamedułów w Rytwianach wybudowany został w latach 1624–1637. Życie pustelnicze toczyło się w tych obiektach przez ponad dwa wieki aż do roku 1820, kiedy to na mocy carskiej ustawy dokonano kasacji zakonu. Opuszczony klasztor przekazano ojcom reformatorem, jednak i ci zmuszeni zostali do jego opuszczenia. W 1925 roku podjęto próbę przywrócenia funkcji pierwotnej obiektu, jednak stan zabudowań uniemożliwił kamedułom prawidłowe funkcjonowanie. Większość zabudowań była w stanie ruiny i dopiero początek nowego tysiąclecia (2001 rok) przyniósł istotne zmiany funkcjonalne i strukturalne, a także szansę na odrestaurowanie zniszczonych obiektów.

²¹ Brykowska M., *Powrót do lasu – miejsca ciszy, kontemplacji i refleksji, dawniej i dziś*, [na:] http://sp-ua.sarp.org/pl/files/The_Return.pdf, AGENCJA kanon &UIA Working Programme „Spiritual Places, 2004,

tożsamości. Jak się okazuje nie jest to jednak warunek konieczny dla stworzenia interesującej oferty turystycznej. Funkcja współczesna może bowiem nawiązywać do funkcji pierwotnej jedynie poprzez kontekst, eksponując ukryte i nieczytelne na pierwszy rzut oka wartości miejsca, rozumianego nie tylko jako pojedynczy obiekt, ale jako element większej, bo regionalnej całości. Przykładem takiej oferty opartej na skojarzeniach kulturowych, ale powstałej w oparciu o zespół zabudowy o znikomej wartości historycznej i architektonicznej, jest skansen Gottwaldówka, położony w Kątach Bystrzyckich. Skansen został zlokalizowany w dawnych zabudowaniach gospodarskich, w jednej z zachowanych, tradycyjnych, dolnośląskich zagród, gdzie odrestaurowane obory i stodoły mieszczą ośrodek kultury regionalnej. Znalazło się tu miejsce na prezentację twórczości ludowych artystów, a w samym gospodarstwie odbywają się festyny odtwarzające ludowe tradycje. Wartość turystyczna tego miejsca tkwi nie tyle w wartości samych obiektów, co w autentyczności przekazu: stare gospodarstwo stało się miejscem kultywowania lokalnej pamięci i regionalnej tożsamości, tym samym wartość „zasobu”, za jaki możemy uważać gospodarstwo o tradycyjnej architekturze, została wykorzystana poprzez połączenie pierwiastka historycznego z czynnikiem komercyjnym. Oznacza to, że w przypadku kreatywnych adaptacji pierwotna funkcja obiektu może, ale nie musi, być elementem uwzględnianym podczas tworzenia nowego produktu turystycznego. **Najważniejsze wydaje się być zachowanie czynnika integralności pomiędzy pierwotnym a współczesnym sposobem użytkowania.** Przykładem potwierdzającym to stwierdzenie może być także Pijalnia Wód Termalnych i Teatr Integracji w Poddębicach. Obiekt, którego funkcja pierwotna i współczesna, skierowana do turystów i kuracjuszy współistnieją w jednym czasie i miejscu. Pijalnia i Teatr Integracji powstały bowiem w XIX-wiecznym kościele ewangelicko – augsburskim na skutek rozwoju funkcji uzdrowiskowych w Poddębicach. Co ważne, remont kościoła i jego przystosowanie do nowej funkcji pozwoliły na to, aby po latach powróciły tu także nabożeństwa. W tym wypadku mamy do czynienia ze szczególnym zjednoczeniem *sacrum* w wymiarze religijnym z *sacrum* wody, jako czynnika uzdrawiającego²². W przemawiającym sposobie oddają to słowa Biskupa Jana Cieślara, który w 2005 roku przekazał ten zrujnowany obiekt poddębickiemu samorządowi: „*wierni wciąż będą mogli spotykać się, by nadal móc tu czerpać z wody życia, jaką jest słowo boże. Do tego wszyscy będą mogli skosztować wody termalnej*”²³.

Podsumowanie

Ekspozowanie odrębności kulturowej we współczesnej ofercie uzdrowiskowej ma na celu jej zindywidualizowanie w oczach potencjalnego odbiorcy, a tym samym podniesienie jej atrakcyjności, a docelowo konkurencyjności na rynku podobnych ofert uzdrowiskowych, wypoczynkowych, leczniczych, itp.

Obiekty historyczne i związane z nimi dziedzictwo niematerialne coraz częściej stają się istotnym ogniwem budowania wizerunku, marketingu i promocji ośrodków spa, obiektów uzdrowiskowych, a nawet całych kurortów. Włączanie zachowanych zespołów historycznych w systemy szlaków turystycznych, lokalizowanie tam jednostek muzealnych czy wreszcie pielęgnowanie pierwotnych funkcji stanowi formę ochrony autentycznych wartości zasobów kulturowych. Jest również ważnym elementem promocji krajo-
brazów kulturowych i pomaga w poznawaniu otaczającej przestrzeni, a także poprzez kontekst poznawczy może odgrywać rolę terapeutyczną. Należy jednak podkreślić, że w dobie gospodarki wolnorynkowej rola zasobów zaczyna maleć. W walce konkurencyjnej na pierwszy plan wysuwa się zatem konieczność

²² Należy jednak podkreślić, że w wymiarze ogólnym adaptacje obiektów sakralnych do nowych funkcji każdorazowo prowokuje pytanie o dopuszczalny zakres ingerencji w strefę *sacrum* i granice adaptacji na cele komercyjne. Zagadnienie to może być postrzegane jako oddzielny problem badawczy na co zwraca uwagę m. in. R. Cielątkowska w publikacji: R. Cielątkowska, *Sacrum-Profanum, Profanum-Sacrum, Przemiany funkcji budowli sakralnych w XX wieku*, [w:] *Przemiany funkcji budowli sakralnych w XX wieku, aktualne problemy konserwatorskie Gdańsk*, materiały posesyjne vol. 4, 22 lutego Gdańsk 2008, Politechnika Gdańska, str. 3–5

²³ Kaniecki K., *Poddębice mają własną Pijalnię Wód Termalnych*, [na:] <http://www.dzienniklodzki.pl/artykul/3387015,poddebice-maja-wlasna-pijalnie-wod-termalnych,id,t.html>, dostęp 02.04.2014 roku.

tworzenia oryginalnych, a nawet unikatowych produktów turystycznych, odpowiadających na współczesne potrzeby odbiorców. Adaptacje historycznych obiektów do nowych funkcji są zatem elementem gry rynkowej, ukierunkowanej na pozyskanie nowych i utrzymanie dotychczasowych klientów poprzez zintensyfikowane oddziaływanie na odbiorcę różnymi bodźcami. Jest to forma tworzenia swoistej hybrydy, łączącej w sobie to, co cenne historycznie, z tym, co oczekiwane przez współczesnych odbiorców ofert pro-zdrowotnych. Obiekty te przyjmują na siebie rolę swoistych łączników pomiędzy różnymi wartościami: historycznymi i współczesnymi, materialnymi i niematerialnymi, społecznymi i gospodarczymi²⁴.

Najważniejszy wydaje się jednak fakt, że te współczesne adaptacje są szansą na przeciwdziałanie śmierci technicznej wielu obiektów, które nie mają szans na pozyskanie środków z funduszy państwowych lub unijnych.

Zainteresowanie dziedzictwem kulturowym w związku z jego komercyjnym wykorzystaniem na cele uzdrowiskowo-turystyczne może w sposób pośredni i bezpośredni przyczyniać się do zachowania lokalnych krajobrazów kulturowych i budowania mostów pomiędzy historią i teraźniejszością. Można także zaryzykować stwierdzenie, że takie kreatywne adaptacje poprzez swój komercyjny charakter i stwarzanie szans na samofinansowanie są jedną z możliwych form realizacji postulatu Jana Zachwatowicza: „Każdy zabytek musi znaleźć dla siebie treść życiową najbardziej odpowiednią, a zapewniającą mu dalszą egzystencję i opiekę”²⁵

Co ważne, pierwotna funkcja w zasadzie nie wpływa na potencjał turystyczny obiektu, ale może, a w zasadzie powinna być punktem wyjścia dla jego współczesnej eksploatacji. Koncentrując się na relacji funkcji pierwotnej do współczesnej należy stwierdzić, że pożądane jest, aby wykazywały one cechy spójności, przy czym, jak pokazują omówione przykłady, stopień tych zależności może być bardzo różny. Ważne, aby ta zależność była wyraźnie wyczuwalna i kulturowo akceptowalna. Ponadto, odwołania do tradycji konkretnego miejsca są każdorazowo szansą na tworzenie innowacyjnych i zindywidualizowanych ofert. Ostatecznie zachowanie związków, chociażby w wymiarze symbolicznym, pomiędzy funkcją pierwotną a współczesną może ostatecznie skutkować „nadpisaniem” jego tożsamości, czyli uzupełnieniem wartości historycznej o wartości, które na nowo definiują obiekt i jego przeznaczenie, zapewniając mu historyczną ciągłość użytkowania.

Bibliografia:

- Bogacz T., *Kulturowe konteksty turystyki uzdrowiskowej* [w:] *Turystyka uzdrowiskowa w gospodarce regionu i kraju*, red. Iwanek T., Wyd. Wyższa Szkoła Zarządzania „Edukacja”, Wrocław 2006
- Bott A., Szostak D., *Turystyka uzdrowiskowa w regionie zachodniopomorskim*, Zeszyty Naukowe „Ekonomiczne Problemy Turystyki” 2002 nr 2, Wyd. Uniwersytetu Szczecińskiego, str. 22–23)
- Brykowska M., *Powrót do lasu – miejsca ciszy, kontemplacji i refleksji, dawniej i dziś*, [na:] http://sp-ua.sarp.org.pl/files/The_Return.pdf, AGENCJA kanon &UIA Working Programme „Spiritual Places, 2004,

²⁴ Niniejszy artykuł koncentruje się jedynie na korzystnych zjawiskach związanych z wykorzystaniem obiektów historycznych na cele turystyczne i wskazuje pozytywne przykłady pozwalające wstępnie określić pożądane kierunki takich eksploatacji. Należy jednak zaznaczyć, że mogą one także prowadzić do destrukcji zarówno obiektów jak i krajobrazów kulturowych. Jest to zagadnienie wymagające odrębnych, pogłębionych badań, które pozwoliłyby określić granice ingerencji w tkankę historyczną. Jednak już na tym etapie można przyjąć, że podstawowym zagrożeniem w procesach kreatywnej adaptacji obiektów historycznych jest utrata spójności pomiędzy formą i treścią. Nadpisywanie historycznych treści wartościami obcymi, sprzecznymi, naruszającymi integralność struktury w konsekwencji może bowiem prowadzić do utraty autentyczności i tworzenia „fasad” czy też „skorup” wypełnionych fałszywymi wartościami.

²⁵ Zachwatowicz J., *Wybór prac*, Ośrodek Dokumentacji Zabytków, Ministerstwo Kultury i Sztuki, Generalny Konserwator Zabytków, Warszawa 1981

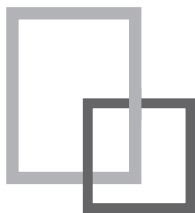
- Burszta W.J., *Antropologia kultury*, Wyd. Zysk i S-ka, Poznań 1998, str. 110
- R. Cielątkowska, *Sacrum – Profanum, Profanum-Sacrum, Przemiany funkcji budowli sakralnych w XX wieku*, [w:] *Przemiany funkcji budowli sakralnych w XX wieku, aktualne problemy konserwatorskie Gdańska*, materiały posesyjne vol. 4, 22 lutego Gdańsk 2008, Politechnika Gdańska
- Cieślak A., *Funkcja uzdrowiskowa i krajobraz kulturowy, jako katalizatory rozwoju małego miasta (Studium miejscowości regionu łódzkiego – Uniejowa i Poddębic)*, praca doktorska, promotor prof. dr hab. inż. arch. Krzysztof Pawłowski, materiał niepublikowany, Instytut Architektury i Urbanistyki PŁ, Łódź 2013
- Drygła D., *Kształtowanie produktu turystycznego w Polsce*, Wyd. Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2006
- Drygła D., *Innowacje produktowe turystyki uzdrowiskowej*, [w:] *Innowacyjne kierunki rozwoju turystyki uzdrowiskowej i lecznictwa uzdrowiskowego*, (red.) J. Galba, K. Rymarczyk-Wajda, XVIII Kongres Uzdrowisk Polskich, Muższyna 4–6 czerwca 2009 r., 172–173
- Eliade M., *Traktat o historii*, OPUS, Łódź 1993, str. 86
- Januszeńska M., *Znaczenie produktu uzdrowiskowego w rozwoju turystyki w Polsce* [w:] *Markowe produkty turystyczne*, red. Panasiuk A., Fundacja na rzecz Uniwersytetu Szczecińskiego, Szczecin – Niechorze 2004, str. 219
- Kaniecki K., *Poddębice mają własną Pijalnię Wód Termalnych*, [na:] <http://www.dzienniklodzki.pl/artykul/3387015,poddebice-maja-wlasna-pijalnie-wod-termalnych,id,t.html>, dostęp 02.04.2014 roku.
- Kosiński W., *Aktywizacja turystyczna małych miast, Aspekty architektoniczno-krajobrazowe*, Politechnika Krakowska, Kraków 2000
- MacCannell D., *Turystyka. Nowa teoria klasy próżniaczek*, Warszawskie Wydawnictwo Literackie „Muza”, Warszawa 2002
- Madurowicz M., *Absolutny wymiar przestrzeni miejskiej* [w:] *Humanistyczne oblicze miasta*, (red.) D. Jędrzejak, Uniwersytet Warszawski, Warszawa 2004, str. 95–137
- Mazurski K.R., *Elementy krajoznawcze w ofercie uzdrowisk sudeckich* [w:] *Turystyka uzdrowiskowa w gospodarce regionu i kraju*, red. Iwanek T., Wyższa szkoła Zarządzania „Edukacja”, Wrocław 2006, str. 172
- Nawratek K., *Ideologie w przestrzeni. Próby demistyfikacji*, 2005
- Rymaszewski B., *O przetrwanie dawnych miast*, Arkady, Warszawa 1984
- Zachwatowicz J., *Wybór prac*, Ośrodek Dokumentacji Zabytków, Ministerstwo Kultury i Sztuki, Generalny Konserwator Zabytków, Warszawa 1981

Dokumenty:

- Strategia Rozwoju Gminy Łądek Zdrój na lata 2004–2013*
- Strategia Rozwoju Miasta Augustowa na lata 2008–2015*
- Strategia marki i promocji miasta Augustowa na lata 2010–2015*
- Strategia Rozwoju Miasta i Gminy Krasnobród do Roku 2020, aktualizacja*
- Studium wartości kulturowych gminy Krasnobród*

Footnotes:

- Rymaszewski B., *O przetrwanie dawnych miast*, Arkady, Warszawa 1984, str. 210



WSPÓŁCZESNA *UTILITAS* W SAKRALNYCH OBIEKTACH ZABYTKOWYCH NA PRZYKŁADACH KLASZTORÓW I SYNAGOG

Małgorzata Doroz-Turek

We współczesnej ochronie zabytków niewymierną wartość i znaczenie w obiekcie zabytkowym ma funkcja. Już według rozważań Marcusa Vitruwiusa Pollio¹, spisanych w traktacie „*O architekturze ksiąg dziesięć*”, architektura powinna posiadać to co najpiękniejsze, czyli być *UTILITAS* – użyteczna, *FIRMITAS* – trwała i *VENUSTAS* – piękna. Witruwiusz na pierwszym miejscu wymienił istotę projektowania i budowania obiektów architektonicznych, do dziś aktualną, że projektowany obiekt architektoniczny po pierwsze powinien być użyteczny, czyli funkcjonalny i dobrze służyć społeczeństwu. Właściwe użytkowanie, obok rozwiązań projektowych i realizacji, jest także gwarancją trwałości budowli. Stwierdzenie to należy odnieść również do obiektów zabytkowych, których „*być albo nie być*”² zależy od funkcji, dzięki której jest mu dane dalej istnieć w innej czasoprzestrzeni niż powstały.

Autorka pokusiła się przedstawić temat na przykładzie obiektów sakralnych, które w wyniku desakralizacji zmieniły pierwotną funkcję. Adaptacje tego typu obiektów w polskiej historii zdarzają się niezwykle rzadko, i były to sytuacje wyjątkowe szczególnie w przypadku klasztorów i synagog, dlatego chciałam zająć się tym problemem.

***Utilitas* w dziejach ochrony zabytków**

Proces ochrony i konserwacji zabytków ma bardzo dawne tradycje. W różnych okresach stylistycznych forma i zakres w tej dziedzinie środowiska kulturowego przechodzi zmiany i ewolucję. W początkowym okresie, w starożytności i w średniowieczu, podejścia do ochrony były jeszcze sporadyczne. Mimo to w wiekach średnich zostały odnotowane pierwsze adaptacje na kościoły chrześcijańskie świątyń antycznych, gwarantujące ich przetrwanie. Zainteresowanie historią i zabytkami rośnie od XVI stulecia. W okresie renesansu, baroku i oświecenia, poszanowanie budynków przedmiotów z dawnego bytu było wymogiem moralnym, podobnie jak szacunek dla starszych ludzi. Nie zapowiadało to jednak powszechnej praktyki ochrony.³ Także w prowadzonych w okresie renesansu oraz baroku pracach nie widać postępu w rozwoju pojęcia konserwacja.⁴ Dopiero od połowy wieku XVIII nasila się uwaga nad zabytkami w Polsce i innych krajach europejskich. Przełomem było nowe spojrzenie na sztukę antyku i nowy prąd ideowo-artystyczny, który rozpoczął się jednocześnie w kilku krajach, a we Włoszech spowodowały je odkrycia Pompei (1737 r.) i Herculanium (1748 r.).⁵ Podczas Rewolucji Francuskiej w 1789 roku zniszczeniu i dewastacji uległo wiele zamków, pałaców i kościołów będących symbolami feudalizmu. Przeciwnymi działaniami, będącymi oznakami nowoczesnego podejścia do ochrony zabytków i mającymi na celu ratowanie zabytków i udostępnianie ich społeczeństwu. Okres rewolucji i sentymentalizmu miał

¹ Autor traktatu „*O architekturze ksiąg dziesięć*”

² Fraza z utworu *Hamlet, książę Danii*, Williama Shakespeare’a

³ Rymaszewski Bohdan, *Polska ochrona zabytków, Refleksje z lat 1918–2002*, Warszawa 2002, s. 7

⁴ Małachowicz Edmund, *Konserwacja i rewitalizacja architektury w zespołach i krajobrazie*, Wrocław 1994, s. 28

⁵ Ibidem., s. 31

ogromne znaczenie na rozwój poglądów opieki nad zabytkami, będąc zasługą Francji w dziele powstania współczesnej myśli konserwatorskiej.⁶ Na jej dalszy rozwój w XIX wieku miał wpływ romantyzm, a inicjatorom konserwatorskim także w Polsce, będącej wówczas pod zaborami, przyświecały cele patriotyczne związane z rozwijającym się poczuciem narodowym. Powstają pierwsze towarzystwa do badań i opieki nad zabytkami: we Francji w 1804 r. Société des antiquaires de France (Paris), Inspection Generales des Monuments Historiques w 1830 r. W roku 1848 w Poznaniu utworzono Towarzystwo Przyjaciół Nauk, później Towarzystwo Przyjaciół Sztuk Pięknych.

Druga połowa XIX wieku i początek XX to okres historyzmu, który operując formami historycznymi dał sprzyjające warunki dalszemu rozwojowi myśli konserwatorskiej, szczególnie we Francji.⁷ Puryzm i jego prekursorzy został ostro skrytykowany przez popierających tylko niezbędną konserwację zabytków i proste zabiegi zabezpieczające; bowiem według nich puryzm i restauracja niszczyły ich autentyzm i wartość. Tego zdania był John Ruskin (1819–1900), brytyjski myśliciel, autor teorii nie interwencjonizmu, który zalecał tylko działania konserwatorskie przy zabytkach, dzięki którym „nie zajdzie potrzeba ich restauracji”⁸. Popierali i kontynuowali jego myśl przedstawiciele wiedeńskiej szkoły historii sztuki Austriak – Alois Riegl (1858–1905), który w 1903 r. w swoich rozważaniach na temat zabytków ustanowił analizę i istotę jego wartości⁹ oraz działający w Austrii Czech – Max Dvořák (1874–1921) w spisany przez siebie katechizmie historycznego zachowania¹⁰ doceniając wartość substancji autentycznej, stał na stanowisku ochrony zabytków przed rekonstrukcją. Obaj przeciwnicy puryzmu i rekonstrukcji podkreślali znaczenie nawarstwień stylowych i oryginalność zabytków. Poglądy konserwatorskie we Włoszech ujął w system norm i przepisów Camillo Boito (1836–1914). Ten włoski architekt i pisarz, który dostrzegł konflikty wynikające z samej teorii, dążąc do ich rozwiązania, zaproponował teorię postępowania z relikami przeszłości. Teoria była kompromisem pomiędzy poglądami zwolenników zachowawczych koncepcji Johna Ruskina i restauratorskich postulatów Viollet-le-Duca¹¹, próbował nią pogodzić sprzeczne poglądy. Pojednanie pomysłów przedstawił na III Kongresie Architektów i Inżynierów Budownictwa w Rzymie w 1883 roku w dokumencie „*Prima Carta del Restauro*” lub Karty Odrodzenia, w którym przedstawiał osiem punktów do wzięcia pod uwagę podczas renowacji zabytków. Punkty te znaczyły że postulaty skrajnej nieinterwencji nie mogły być brane pod uwagę, a jedynie akceptowane, jak doktryny Riegla.

Ogólny zarys współczesnych poglądów konserwatorskich ukształtował się na początku XX wieku. Konserwatorzy dopuszczają ingerencję w zabytek i z czasem oprócz restauracji, biorąc pod uwagę nowe problemy konserwacji zabytków i związane z nimi możliwości ich rozwiązania. Z końcem tego stulecia stały się nimi także modernizacja i adaptacja obiektów zabytkowych. Przy każdych pracach konserwatorskich, także tych nowych, podążającymi za duchem czasu ważne jest poszanowanie wartości obiektu, jego autentyzmu i podejmowanie prac na podstawie naukowych prac badawczych¹². Z tego względu od

⁶ Ibidem., s. 32

⁷ Najważniejszą osobowością, która wpłynęła na proces zmian tej myśli oraz szersze grono architektów i konserwatorów, był francuski architekt Eugène Emmanuel Viollet-le-Duc (1814–1879). Oprócz pracy jakiej dokonał w zakresie restauracji zabytków, badań naukowych i głównej zasady jaka mu przyświecała – „puryzmu”, z której najbardziej jest znany, le Duc zwrócił uwagę na zagadnienie funkcjonalności restaurowanych obiektów, które według niego powinny być włączone do użytkowania, [w:] Ibidem, s. 37

⁸ Ruskin John, *Seven lamps of architecture*, 1889

⁹ Riegl Alois, *Der moderne Denkmalkultus. Sein Wesen und seine Entstehung*, Wien–Leipzig 1903; wydanie polskie: tenże, *Nowoczesny kult zabytków. Jego istota i powstanie*, [w:] Alois Riegl, Georg Dehio i kult zabytków, Warszawa 2002, s. 27–70

¹⁰ Dvořák Max, *Katechismus der Denkmalpflege*, Wien 1916

¹¹ Krawczyk Janusz, *Kompromis i metoda – wybrane aspekty teorii konserwatorskich Aloisa Riegla i Cesare Brandiego*, s. 64, [w:] <http://www.nid.pl/upload/iblock/e54/e5423b0e815a04bf8c82743c1ba5475d.pdf>

¹² Małachowicz Edmund, Op.cit., s. 41

początku XX stulecia międzynarodowy charakter problematyki konserwatorskiej i coraz większa świadomość wartości zabytkowych budynków, wywołały potrzebę zorganizowania grupy specjalistów zajmujących się konserwacją architektury oraz ustaleniu i sformułowaniu zasad dotyczących prac projektowych przy zabytkach. Na płaszczyźnie międzynarodowej pierwsze zasady jakimi powinna się kierować ochrona zabytków zostały ustalone w roku 1931 w Atenach na Międzynarodowej Konferencji – *Ateńska Karta Konserwacji Zabytków*. Tego samego roku w Rzymie powstała *Włoska karta konserwacji zabytków* – *Carta del Restauro*. Także po IV Kongresie CIAM w Atenach, w roku 1933 poświęconemu nowoczesnemu projektowaniu urbanistycznemu wydano dokument zw. *Ateńską Kartą Urbanistyki*, z fragmentami z postulatami zaleceń ochrony zabytków w urbanistycznym kontekście. Kolejnym wydarzeniem był I Międzynarodowy Kongres Architektów i Techników Zabytków w Paryżu w 1957 r., na którym zebrani konserwatorzy ustalili, że oprócz rejestracji zabytków na krajowym i międzynarodowym szczeblu, architekci i planiści powinni zadbać o ochronę otoczenia zabytków i włączenie ich w strukturę współczesnych miast. Z tego wynika, że już w latach 50-tych poprzedniego stulecia podjęto szersze patrzenie na zabytek, nie tylko jako na pojedynczy obiekt, ale także na jego otoczenie oraz na całe historyczne zespoły miejskie w kontekście których powstają nowe założenia architektoniczno-urbanistyczne. Włączenie przestrzeni zabytkowej czy pojedynczych obiektów możliwe jest przede wszystkim dzięki konserwatorom zabytków, których podstawową rolą jest umiejętne połączenie „starego” z „nowym”, dla dobra obu.

Idąc bliżej współczesnym czasom na II Międzynarodowym Kongresie Architektów i Techników Zabytków w Wenecji, w 1964 r. została przyjęta *Karta Wenecka* aktualizująca Kartę Ateńską. W karcie tej jeden z pięciu ustalonych artykułów w punkcie konserwacja brzmi tak: Art. 5. *Konserwacji zabytków zawsze sprzyja ich użytkowanie na cele użyteczne społecznie: użytkowanie takie jest zatem pożądane, nie może wszakże pociągać za sobą zmian układu bądź wystroju budowli. Są to granice, w jakich należy pojmować i można dopuszczać zagospodarowanie, wymagane przez ewolucję zwyczajów i obyczajów*. Ten ustalony w 2. poł. XX w. zapis jest szczególnie dziś i będzie jutro bardzo aktualny w kwestii utrzymania zabytków.

Pierwsza instytucjonalna Instytucja Ochrony Zabytków założona została we Francji, przez Viollet le Duca w 1835 r. Na naszych ziemiach pod zaborem pruskim Państwowa Służba Konserwatorska zaczyna działać najwcześniej, bo od 1843 r. Jednak dopiero po odzyskaniu niepodległości w 1918 r. powstały pierwsze jednolite akty prawne o ochronie zabytków.¹³ Jedną z najnowszych była Ustawa o ochronie dóbr kultury wprowadzona 15 lutego 1962 r. Obecnie na terenie Polski od dnia wprowadzenia 23 lipca 2003 r. obowiązuje Ustawa o ochronie zabytków i opiece nad zabytkami zgodnie z którą działa Generalny Konserwator Zabytków, czyli najwyższy organ ochrony zabytków.

W Ustawie nie ma mowy bezpośrednio na temat funkcji w obiekcie zabytkowym, a jedynie jej znaczenie odczytać można w zapisie artykułu 4 o podejmowanych przez organ administracji publicznej działaniach mających na celu kontrolę stanu zachowania i przeznaczenie zabytku. Artykuł 5 natomiast dotyczy opieki nad zabytkiem, którą sprawuje właściciel lub posiadacz zabytku, a szczególnym punktem odnoszącym się do użytkowania zabytku jest pkt. 4 według którego właściciel lub posiadacz zabytku korzysta z zabytku w sposób zapewniający trwałe zachowanie jego wartości. Ustawa rozróżnia dwa rodzaje formy ochrony zabytków – ochronę zabytków sprawowaną przez organy państwowe, od sprawowanej przez właścicieli czy użytkowników zabytków, czyli tzw. opiekę nad zabytkami. Pieczę nad obiektami wpisanymi do rejestru lub do ewidencji zabytków, czy znajdującymi się na obszarze objętym takim wpisem pełni Nadzór konserwatorski¹⁴, którego zadaniem jest dopilnować, czy działania przy zabytku są zgodne z zapisem ustawy, tzn. czy nie niszczone są wartości autentycznej substancji zabytkowej oraz czy podejmowane prace na obiekcie są zgodne ze sztuką konserwatorską. Podczas współczesnych działaniach konserwatorskich szczególnie ważna i pieczołowicie prowadzona powinna być kontrola konserwatorska,

¹³ Rymaszewski Bohdan, *Polska ochrona zabytków, Refleksje z lat 1918–2002*, Warszawa 2002, s. 8; Małachowicz Edmund, *Op.cit.*, s. 44

¹⁴ Dz.U. 2003 nr 162 poz. 1568, Rozdz. 4

zwłaszcza podczas adaptacji, gdzie wpływ na stan zachowania obiektu mają działania związane z przystosowaniem obiektu do nowych warunków i oczekiwań społeczeństwa.

Można się zgodzić ze stwierdzeniem, że „Początkiem adaptacji jest zamysł inwestora lub projektanta, którzy formułują program funkcjonalny i nadają mu formę koncepcji czy projektu.” i że „Ocena przedstawianej propozycji może być trudna lub nawet nie trafna”.¹⁵ Co do drugiego uważam jednak, że stan taki wynika z faktu, że zbyt mało uwagi przykładają obecnie wojewódzcy konserwatorzy zabytków do opracowań naukowo-badawczych i wyników uzyskanych z tych prac. W Ustawie o ochronie zabytków i opiece nad zabytkami¹⁶ w Rozdz. 3, Art. 25 w punktach mamy zapis, co powinien posiadać właściciel lub posiadacz nieruchomości wpisanej do rejestru zabytków w momencie chęci jego zagospodarowania. Zdaniem autorki brakuje wyszczególnienia przy dokumentacji konserwatorskiej obowiązku wykonywania przez inwestora dokumentacji naukowej związanej z metodologią prac konserwatorskich¹⁷ przed podjęciem każdego rodzaju prac przy zabytku, a szczególnie działań projektowych. W Ustawie w Art. 5 jest mowa o prowadzeniu takiej dokumentacji, tj. naukowego badania i dokumentowania zabytku w ramach opieki nad nim, jednak nie zawsze ten warunek jest spełniony. Jednym z najlepszych momentów weryfikacji tego zapisu jest czas planowanych prac konserwatorskich. Dokumentacja może zależeć od rozmiarów i znaczenia budowli, zostało to już uwzględnione przez E. Małachowicza¹⁸, ale w każdym przypadku powinien obowiązywać tradycyjny schemat jej opracowania. Oprócz inwentaryzacji, powinny być wykonane: studium historyczne, dotyczące dziejów i przemian budowli, tzw. badania konserwatorskie i prace badawcze – badania archeologiczne czy architektoniczne przez różnych specjalistów pod kierunkiem architekta-konserwatora. Wyniki tych prac pozwalają właściwie ocenić historyczną tkankę i nadać jej prawidłową koncepcję projektową przez Projektanta, który jeśli jest świadomy znaczenia obiektu zabytkowego, nie jest w stanie sam wysunąć właściwych wniosków i sporządzić projektu, który będzie służył zabytkowi bez sporządzonej przez siebie bazy badawczej, będącej materiałem wyjściowym. Wszystkie badania pozwalają bowiem formułować hipotezy, a dzięki temu właściwie ukierunkować projektowanie. Pozwoliłoby to także prawidłowej ocenić proponowaną funkcję w stosunku do wartości zabytku oraz koncepcję rozwiązania przestrzennego już przy pierwszej wydawanej opinii przez wojewódzkiego konserwatora zabytków, który zajmuje ostateczne stanowisko w kwestii podejmowanych kroków przy zabytku wydając decyzję administracyjną w postaci pozwolenia na prowadzenie przy nim prac. Należy zaznaczyć, jak wyżej wspomniano, że ma także do końca stałą kontrolę i wpływ na działania przy obiekcie wpisanym do rejestru zabytków.

Współczesna istota funkcji w obiektach zabytkowych

Pojęcia i definicje ochrony i konserwacji zabytków istnieją i ewoluują od kiedy człowiek wznosił pierwsze budowle. Przemianie ulegają także działania mające na celu ukazanie wartości obiektów zabytkowych, które obecnie składają się ku ich użytkowości. Cecha ta związana jest z procesem integracji jakim ulegną obiekty i całe zespoły zabytkowe z nowo powstającymi strukturami miasta. Proces ten jest możliwy, ale związany jest z dostosowaniem historycznych założeń do obecnych norm i oczekiwań współczesnego społeczeństwa. Włączenie zabytków umożliwi także ulegająca ciągłej ewolucji nowoczesna ochrona dziedzictwa, która musi w istocie oznaczać mądre zarządzanie potencjałem dziedzictwa i ciągle poszukiwać kompromisu między doktryną konserwatorską a nieuchronną zmianą.¹⁹

¹⁵ Szymgin Bogusław, *Analiza obiektu zabytkowego jako element adaptacji do współczesnych funkcji użytkowych – metodologia światowego dziedzictwa*, s. 129, [w:] *Adaptacja obiektów zabytkowych do współczesnych funkcji użytkowych*, praca zbiorowa pod red. B. Szymgina

¹⁶ Dz.U. 2003 nr 162 poz. 1568, Rozdz. 3, Art. 25

¹⁷ Małachowicz Edmund, *Op. Cit.*, s. 247–270

¹⁸ *Ibidem.*, s. 248

¹⁹ *Raport na temat funkcjonowania systemu ochrony dziedzictwa kulturowego w Polsce po roku 1989*, pod. red. J. Purchli, Kraków 2008, s. 56

Jednym z elementów integracji obiektu zabytkowego z współczesną tkanką jest funkcja składająca się na jego wartość. Jak ogromne ma znaczenie i pozytywny wpływ możemy rozpoznać po zachowaniu historycznych obiektów jeśli właściwie funkcjonują, bądź obiekty źle użytkowane, opuszczone, bezużyteczne po niszczącej, popadającej w ruinę zabytkowej substancji. Kiedy obiekty zachowują pierwotne przeznaczenie, bądź gdy nowa funkcja współgra, czyli dopełnia i współtworzy całość z jego przestrzenną tkanką szansa ich zachowania oraz wydobycia zabytkowych wartości wzrasta. Gwarancja przetrwania uzależniona jest także od lokalizacji obiektu. Dobre miejsce zapewnia możliwość rozwoju, a szczególnie wykorzystuje się założenia zlokalizowane w centrum miast, niż na ich peryferiach, gdzie mało dostępne pozostają często zapomniane.

Znaczenie funkcji na przykładach wybranych sakralnych obiektów zabytkowych: klasztorach i synagogach

W dziejach architektury polskiej niezwykle rzadko zdarzało się by obiektom sakralnym zmieniano funkcję użytkową. Były to wyjątkowe sytuacje, jak choćby sekularyzacja klasztorów czy desakralizacja synagog, będące skutkiem zaistniałych wydarzeń historycznych. W wyniku tego procesu opuszczano założenia i likwidowano ich funkcję na rzecz nowej, co często miało miejsce w przypadku klasztorów. Niszczono także sakralne obiekty w związku z eliminowaniem elementów sakralnych i profanacją ich sakralności, co dotyczyło zaś różne obiekty sakralne wyznań mniejszości religijnych, w okresach nietolerancji, prześladowań lub tumultów.

Wcześniej niż synagogi swoją funkcję zaczęły tracić klasztory, m.in. zakonu kanoników regularnych św. Augustyna na Śląsku²⁰, istniejącego na tych ziemiach od około połowy XII w. Okres rozbiorów, koniec XVIII i początkiem XIX stulecia zaowocował całą serią supresji klasztorów kanonicznych²¹. Polityka religijna władz zaborczych, a niekiedy także rozkład dyscypliny w łonie wspólnoty, doprowadziły do wymarcia prawie wszystkich istniejących na ziemiach polskich kongregacji kanoników regularnych. Niektóre z domów zostały zniszczone przez władze zaborcze już w roku 1784, inne w pierwszej połowie XIX w., a jeszcze inne w roku 1864 – po Powstaniu Styczniowym, które kanonicy regularni poparli moralnie i materialnie, a także brali w nim czynny udział. Jeszcze w roku 1772 kanonicy regularni św. Augustyna mieli ogółem w Polsce 55 kanonii. W wieku XVIII po licznych kasatach, dokonanych od 1810 r. większość klasztorów, w tym śląskie opactwa: wrocławskie i żagańskie – uległo sekularyzacji przez władze pruskie, wraz z należącymi do niego dobrami w Prusach, które przeszły na własność skarbu państwa pruskiego. W roku 1864 ostała się jedynie krakowska prepozytura Bożego Ciała kongregacji laterańskiej; dom, który w roku 1861 został podniesiony przez papieża Piusa IX do rangi opactwa²². Opuszczone założenia klasztorne, zniszczone w trakcie II wojny światowej, zaczęto najpierw w miarę potrzeb odbudowywać a następnie adaptować najczęściej na funkcje świeckie – cele kulturalne. We Wrocławiu założenie klasztorne opactwa kanoników regularnych św. Augustyna we Wrocławiu²³, zlokalizowane na wyspie Piasek, po

²⁰ Doroz-Turek Małgorzata, pt. *Średniowieczna architektura klasztorna kanoników regularnych św. Augustyna na Śląsku*, Praca doktorska, obrona 22.IV.2009 r., msp Politechnika Wrocławska 2009

²¹ Ks. Łatak Kazimierz., *Parafia i kościół po wezwaniu Bożego Ciała oraz klasztor kanoników regularnych laterańskich w Krakowie*, Kraków 1992, s. 22

²² Kłoczowski Jerzy, *Zakony męskie w Polsce przedrozbiorowej*, s. 22 [w:] Materiały do Atlasu Historycznego chrześcijaństwa w Polsce. Zakony męskie w Polsce w 1772 r., t. 1, Lublin, s. 19–26; Ks. Łatak Kazimierz., Op. cit.

²³ Wszystkie istniejące obiekty dawnego klasztoru kanoników regularnych włącznie z kościołem pw. NM Panny, obecnie parafialnym, przy ul. Najświętszej Panny Marii we Wrocławiu mają wartość zabytkową i są wpisane do rejestru zabytków województwa dolnośląskiego, [Wrocław, 6 II 1962, na podstawie art. 3 ust. 1 rozporządzenia Kuria Arcybiskupa z 6 II 1928 r. o opiece nad zabytkami (Dz. U. P. R. Nr 29, poz. 265) uznaje się za zabytek: budynek kościoła pw. NM Panny na Piasku przy ul. Św. Jadwigi 1, we Wrocławiu]. Kościół został wpisany do rejestru zabytków Wrocławia pod nr 82, [Decyzja niniejsza na podst. Art. 3, ust. 1, wymienionego rozporządzenia o opiece

sekularyzacji – kościół NP Marii na Piasku został zamieniony na parafialny, zaś klasztor, przejęty przez Skarb Państwa i przeznaczony na cele biblioteczne. W roku 1811 utworzono w skrzydłach dawnego klasztoru Bibliotekę Uniwersytecką, ze zgromadzonych pod kierunkiem prof. J. G. Büschinga zbiorów bibliotecznych z różnych klasztorów śląskich, w tym części bogatego księgozbioru klasztorowego i archiwum z żagańskiej biblioteki²⁴ i lokalnych zbiorów klasztoru na Piasku. Później powstał tam również Instytut Archeologiczny, przy którym, w latach 70. XIX w. urządzono Muzeum Archeologiczne, umieszczone w najstarszym, gotyckim skrzydle wschodnim²⁵. W czasie II wojny światowej zarówno kościół jak i przyległy gmach poklasztorny, w którym funkcjonowała Biblioteka Uniwersytecka uległy zniszczeniu. Budynek dawnego klasztoru, w którym urządzono ostatni sztab obrony miasta, spłonął w 1945 r. Ogień strawił dach, zniszczeniu uległy sklepienia i mury, najbardziej gotyckiego skrzydła, które uległo rozebraniu w czasie odbudowy barokowego gmachu w latach 1956–1959, (Ryc. 1). W wyniku prac, wg projektu Marcina Bukowskiego, została odrestaurowana barokowa architektura i układ wnętrz, z niezbędnymi kompromisami adaptacyjnymi.²⁶ W poklasztornym obiekcie przywrócono wówczas funkcję biblioteczną, której odpowiadała skala budynku z układem przestrzennym wysokich i przestronnych pomieszczeń oraz bardzo dobra lokalizacja, tj. bliskie sąsiedztwo obiektu z głównym budynkiem Uniwersytetu Wrocławskiego i centrum miasta Wrocławia – Rynek. Funkcja przetrwała do dziś dnia, jednak obecnie obiekt wymaga znacznych prac rewitalizacyjnych, gdyż okres eksploatacji znacznie nadwyreżył zabytkową tkankę, (Ryc. 2).



Ryc. 1. Wyspa Piaskowa. Ulica Św. Jadwigi z d. klasztorem kanoników regularnych św. Augustyna i kościoła NM Panny. Stan z 1948 r.[w:] *Wrocław na wyspach. Rozwój urbanistyczny i architektoniczny*, Wrocław 1992, s. 199

nad zabytkami i art. 37. ust. 3, podpisał Olgierd Czerner, Wojewódzki Konserwator Zabytków], jako przykład trójnawowego kościoła halowego, z XIV w. z wcześniejszymi fragmentami.

²⁴ *Studium historyczno-architektoniczne zespołu poklasztorowego w Żaganiu*, oprac. Marian Kutzner, Wrocław 1960, mps w WUOZ Zielona Góra, nr inw. 120, s. 40

²⁵ Małachowicz Edmund, *Wrocław na wyspach. Rozwój urbanistyczny i architektoniczny*, Wrocław 1992, s. 196–198

²⁶ Małachowicz Edmund, *Op. cit.*, s. 207–208



Ryc. 2. Wyspa Piaskowa. D. klasztor kanoników regularnych św. Augustyna i kościół NM Panny. Stan obecny. Fot. Autorka

Sekularyzacja drugiego opactwa kanoników regularnych św. Augustyna na Śląsku w Żaganiu²⁷ rozpoczęta w roku 1810 została całkowicie zrealizowana w 1818 r. Po tym roku kościół nadal pełnił funkcję sakralną – kościoła parafialnego, w przeciwieństwie do zabudowy klasztornej, której funkcja ulegała zmianom wraz z jej użytkownikami. W przyległych do kościoła budynkach poklasztornych, już od ok. 1830 r. oprócz domu parafialnego i plebani, w przyległym do murów miejskich budynku konwentualnym, katolickiej szkoły elementarnej mieścił się królewski sąd powiatowy. Znajdował się tam także Urząd Rent., Celny i Podatkowy oraz Poczta. Z końcem wieku XIX klasztor pełnił funkcję plebani i domu pomocy oraz częściowo był w rękach prywatnych. Około roku 1920 uporządkowano wnętrze biblioteki klasztornej. Następnie w latach 20-tych XX stulecia założono nowy dach nad biblioteką, a następnie odnowiono całe pokrycie dachu budynku klasztornego. Po roku 1945 kościół i główny budynek klasztorny przejęła polska gmina rzymsko-katolicka. Spichlerz i konwikt klasztorny utraciły użytkowników, zaś opuszczony konwikt uległ dewastacji.²⁸ Obecnie w przylegającym od strony północnej kościoła parafialnego trójskrzydłowym dawnym klasztorze mieści się dom parafialny, zaś w zlokalizowanym na północnym-zachodzie budynku dawnego konwiktu schronisko PTTK. Funkcja schroniska, bazy noclegowej, została wpisana w układ przestrzenny założenia klasztornego bez większych zmian przestrzennych. Dawne cele rozmieszczone wzdłuż korytarza zaadaptowano na pokoje wraz z łazienkami oraz pomieszczeniami pomocniczymi. Dzięki nadanej przed laty funkcji obiekt utrzymuje swój stan, który potrzebuje jednak obecnie mocnej rewitalizacji i adaptacji do współczesnych norm i standardów, aby przyciągać

²⁷ Obiekty związane z dawnym klaszturem kanoników regularnych, przy pl. Kościelnym w Żaganiu mają wartość zabytkową i są wpisane do rejestru zabytków województwa zielonogórskiego. Kościół wpisano do rejestru zabytków Zielonej Góry pod nr 30, aktualny nr L-99/1-4, Zielona Góra, 12 VI 1953; jako przykład gotyckiego kościoła pseudohalowego, z XIV i XV/XVI wieku z wcześniejszymi fragmentami, klasztor natomiast pod nr 336, aktualny nr L-99/1-4, Zielona Góra, 5 VI 1962, jako przykład obiektu z gotyckimi relikwiami pierwotnego obiektu

²⁸ Lutsch Hans, *Verzeichnis der Kunstdenkmäler der Provinz Schlesien*, t. 1: *Die Kunstdenkmäler der Stadt Breslau*, Breslau 1886, s. 156; *Studium historyczno-architektoniczne zespołu poklasztorowego w Żaganiu*, oprac. Marian Kutzner, Wrocław 1960, mps w WUOZ Zielona Góra, nr inw. 120, s. 35, 40

turystów do Żagania i do średniowiecznego zabytkowego zespołu uznanego z dniem 28 lutego 2011 r. za Pomnik Historii.

W XX wieku, w wyjątkowo trudnej sytuacji znaleźli się wyznawcy judaizmu i ich obiekty sakralne. W trakcie II wojny światowej dokonano zaplanowanej przez przywódców III Rzeszy zagłady Żydów przede wszystkim na ziemiach polskich. Po roku 1945 i później obiekty sakralne innego wyznania niż katolickie, z braku wyznawców ulegały profanacji i desakralizacji, a związku z tym skazane były na zniszczenie. W Polsce tylko nieliczne synagogi funkcjonowały dalej według pierwotnego przeznaczenia, innym zachowanym po wojnie i do naszych czasów w różnym stanie obiektom przywraca się pierwotną funkcję lub adaptuje na obiekty użyteczności publicznej. Podstawowym bowiem ratunkiem dla obiektów, które tracą swoje przeznaczenie jest ich przystosowanie do innych celów.

Odzyskanymi synagogami, wyremontowanymi oraz z powrotem dostosowanymi do potrzeb kultu religijnego przez wyznawców religii mojżeszowej są obiekty, które były głównymi ośrodkami kulturalnymi, socjalnymi oraz organizacyjnymi gmin żydowskich w Krakowie, we Wrocławiu, w Warszawie, także i innych polskich miastach. Bożnice, które oprócz funkcji sakralnych pełniły w swoim czasie także funkcje społeczne, przeznaczane były na cele kulturalne. Na cele muzealne została przekazana w 1958 r. synagoga Stara w Krakowie²⁹, od tego czasu mieści się w niej oddział Muzeum Historycznego miasta Krakowa – Muzeum Judaistyczne. Inna krakowska synagoga – Izaaka Jakubowicza, po remoncie i pracach konserwatorskich, w latach 90-tych poprzedniego stulecia została przekazana na cele społeczne – dla zwiedzających, następnie przystosowana do celów kultowych. Pozostałe krakowskie synagogi służą jako miejsca spotkań, odczytów, koncertów i wystaw kultury żydowskiej szczególnie podczas Festiwalu Kultury Żydowskiej oraz okazjonalnie jako miejsca kultu religijnego. We Wrocławiu w jednej z dwóch czynnych Synagog pod *Białym Bocianem*³⁰, po przekazaniu obiektu Gminie Wyznaniowej Żydowskiej, od 1996 r. trwa remont. Równocześnie od tego czasu oprócz praktyk religijnych rozwijał się w nim ośrodek kultury żydowskiej. Od 2005 r. prężnie funkcjonuje centrum Kultury i Edukacji Żydowskiej. Także po tym obiekcie historycznym widać, że dobra funkcja to „żyjący organizm”, którym możemy nazwać materialny obiekt architektoniczny. Wyremontowana i adaptowana tkanka pobudza do działania a działanie pobudza do życia, dodatkowo wydobywa cechy które po wiekach nabrały historycznej patyny i zabytkowej wartości. W Warszawie główna Synagoga im. Małżonków Nożyków³¹ jest jedną z trzech czynnych synagog w stolicy, z 20 zachowanych po wojnie. Synagoga zachowała współcześnie pierwotną funkcję „*in situ*”, będąca wartością wydobywającą walory zabytkowego obiektu oraz podnosząca jego znaczenie. W Zamościu renesansowa bożnica od 1959 r. pełniła funkcję Wojewódzkiej i Miejskiej Biblioteki Publicznej, aż do 2005 r. kiedy została przekazana społeczności żydowskiej – Fundacji Ochrony Dziedzictwa Żydowskiego. Od czasu przekazania prowadzone były w obiekcie prace remontowe przywracające synagodze dawny wygląd, w związku z planowanym zaadaptowaniem obiektu na funkcje kulturalne. W 2008 r. sporządzono projekt „*Rewitalizacja renesansowej synagogi w Zamościu na potrzeby Szlaku Chasydzkiego oraz lokalnej społeczności*” według którego prace budowlane i konserwatorskie trwały od lipca 2009 r. do końca października 2010, rok później wyremontowany obiekt doczekał się otwarcia, (Ryc. 3). Centrum „Synagoga” mieści multimedialne Muzeum Historii Żydów Zamościa i Okolic, centrum informacji o „Szlaku Chasydzkim”, a w sali głównej organizowane są koncerty i wystawy, a także wykłady i warsztaty edukacyjne, (Ryc. 4). Dzięki pieczołowitym pracom konserwatorskim i adaptacji obiekt po starannym dobraniu funkcji może w pełni funkcjonować i służyć społeczeństwu nie tylko wyznawców religii mojżeszowej. To wszystko sprawia że warto chronić, warto konserwować a na pewno inwestować w zabytki zwłaszcza, kiedy funkcja służy społeczeństwu a dzięki temu samemu zabytkowi.

²⁹ Przekazanie przez Krakowską Żydowską Kongregację Wyznaniową odbyło się 30 IV 1959 r.

³⁰ Synagoga została wpisana do krajowego rejestru zabytków nieruchomości pod nr 203 w dniu 30 XII 1970 r.

³¹ Do II wojny światowej w Warszawie funkcjonowało ponad 440 synagog i domów modlitwy



Ryc. 3. Zamość. Synagoga. Stan z 2014 r. fot.



Ryc. 4. Zamość. Synagoga wewnątrz. Stan z 2014 r. fot

Na terenie województwa świętokrzyskiego zachowało się także kilkanaście³² synagog, które stanowią interesujące przykłady tematu artykułu. Do jednych z najstarszych synagog w Polsce zaliczany jest obiekt sakralny w Pińczowie. Stojącą w centrum dawnej dzielnicy żydowskiej, na południowym Mirowie³³ synagogę wybudowano na przełomie XVI/XVII w., w latach 1594–1609, za zezwoleniem marszałka wielkiego koronnego Zygmunta Gonzagi Myszkowskiego. Projektantem był najprawdopodobniej architekt pochodzący z Florencji – Santi Gucci, autor Kaplicy Św. Anny w Pińczowie, gdzie prowadził także pracownię kamieniarską. Podczas II wojny światowej, tak jak większość synagog w Polsce, także w Pińczowie hitlerowcy zniszczyli żydowski obiekt sakralny najpierw dewastując jego wnętrze, następnie bombardując. Już po wojnie zaczęto prace remontowe, które doprowadziły do przeznaczenia w latach 70.-tych XX w. budynku na Muzeum Ponidzia. Kolejne prace remontowe i konserwatorskie synagogi trwały od lat 80-tych, zostały dokończone we wnętrzach w latach 1996–2000. Na zewnątrz z uzyskanych funduszy prowadzono kolejne prace, które doprowadziły, że w czerwcu 2006 r. odprawiono w synagodze pierwsze od czasów zakończenia II wojny światowej nabożeństwo szabatowe. Dziś we wnętrzach renesansowego pińczowskiego obiektu, którym opiekuje się Muzeum Regionalne w Pińczowie, wystawiana jest stała wystawa judaiców.

Wcześniejsza synagoga od pińczowskiej, z połowy XVI stulecia znajduje się w Szydłowie. Podczas II wojny światowej hitlerowcy dokonali profanacji obiektu, urządzając jego wnętrzach magazyn broni i żywności. Po wojnie budynek chwilowo pełnił rolę kina wiejskiego, następnie przez wiele lat stał opuszczony i zaniedbany, w bardzo złym stanie. Zbudowana z kamienia bożnica została w roku 1978 odbudowana w pierwotnym charakterze obronnym dzięki zachowanym fotografiom i rysunkom, i dostosowana na cele muzealne. Oprócz wystawy judaiców, organizowane są tu wystawy rzeźby i malarstwa.

Na terenie województwa świętokrzyskiego kolejna wczesna zachowana synagoga znajduje się w Chmielniku. W wyniku dewastacji wnętrza obiektu zbudowanego w latach 30-tych XVII w., które zostało przez hitlerowców przeznaczone na magazyn zboża funkcjonujący także po zakończeniu wojny, nie zachował się pierwotny wystrój synagogi. Do 2008 obiekt był opuszczony i popadał w ruinę, (Ryc. 5), wówczas pojawił się pomysł jego odbudowy i rewitalizacji. W obiekcie tym zauważono szansę, tzw. potencjał rozwoju dla niewielkiej miejscowości i jej społeczności. W związku z tym powstał projekt „Świętokrzyski Sztetl” im. Majera Małego obejmujący rewitalizację zabytkowej synagogi mającej przejąć funkcję Ośrodka Edukacyjno-Muzealnego. Działania których celem było pobudzenie kulturalnego życia społeczności Chmielnika, z drugiej strony upamiętniają życie w przedwojennym sztetlu – polsko-żydowskim miasteczku. Oddana do użytku 14 czerwca 2013 r. odrestaurowana synagoga zmieniła się w nowoczesny multimedialny obiekt służący i integrujący społeczność Chmielnika każdego wyzwania, (Ryc. 6).

³² 14 synagog zachowanych z 31

³³ Nowe Miasto Mirów, założone 1 lipca 1592 r. przez pierwszego ordynatora miasta Pińczów Zygmunta Myszkowskiego; w 1612 r. prawa miejskie zostały rozciągnięte na Mirów, wówczas włączony do Pińczowa.



Ryc. 5. Chmielnik. Synagoga. Stan przed restauracją, Fot. <http://fotoforum.gazeta.pl/zdjecie/1714733,3,39,11503,synagoga-w-Chmielniku.html>



Ryc. 6. Chmielnik. Synagoga. Stan po restauracji, Fot. Własna

Na szlak po „Świętokrzyskim Sztetlu” nanizana została także synagoga w Chęcinach. Bożnica zbudowana z końcem XVII w. traci swoją pierwotną, sakralną funkcję od czasów powojennych, kiedy wyremontowany obiekt został udostępniany społeczeństwu jako kino i biblioteka. Po następnym remoncie w latach 50-tych w obiekcie złożonym z Sali głównej poprzedzonej sienią oraz wydzielonych izb i na piętrze babińca urządzono w nim Gminny Ośrodek Kultury. Funkcję kulturową synagogi w roku 2008 zmieniono na biura Urzędu Miasta i Gminy, wracając następnie z ośrodkiem kultury. Niestety od maja 2013 r. budynek stoi bez przeznaczenia, a taki stan powoduje niszczenie jego tkanki zabytkowej, którą do tej pory udało się utrzymać. Dobrze byłoby, i to powinno odnosić się do każdego zabytku nieruchomego, aby podczas projektów adaptacyjnych dobierać tak funkcje, które nie ulegałyby szybkim zmianom. Każdorazowa bowiem zmiana przeznaczenia wiąże się z ingerencją w zabytek, związanymi z przekształceniami które mimo wszystko, mimo dobrych zamiarów, też mają negatywne skutki.

Na początku XX wieku wybudowano w Kielcach synagogę, w której działała szkoła i chór męski. W okresie II wojny światowej, po przejściu obiektu przez hitlerowców, budynek został zmieniony na areszt i magazyn, a następnie podpalony. W roku 1951 zaczęto jego odbudowę wraz z przebudową, mając na myśli zmianę pierwotnego przeznaczenia na Archiwum Państwowe. Nowa funkcja mieściła się w synagodze przez kilkadziesiąt lat. W 1996 r. z okazji 50 rocznicy Pogromu kieleckiego³⁴ została wyremontowana. W wyniku eksploatacji obiekt był nadal w złym stanie technicznym. Na bieżące remonty i konserwacje brak jest środków finansowych co przede wszystkim związane jest z sytuacją prawną – własnością budynku. O synagogę od 13 lat toczy się spór między Gminą Wyznaniową Żydowską w Katowicach a miastem Kielce. Pod koniec czerwca 2011 archiwum zmieniło siedzibę, a kielecki samorząd planował przebudowę budynku według projektu Petera Zumthora. Plany niestety zostały zarzucone z powodu niewyjaśnionej od lat kwestii własności. Gmach dawnej synagogi jest obecnie pod zarządem Miejskiego Zarządu Budynków i czeka na możliwość stworzenia w nim instytucji kulturalnej – Nowy Teatr Kielce. Jak się więc okazuje duże znaczenie dla stanu obiektów, jego funkcjonowania, ma kwestia własności mogąca ograniczyć pole działania, także adaptacji na inną funkcję niż sakralna.

Funkcje archiwum państwowego przejęła także od lat 70-tych XX w. synagoga w Sandomierzu. Tak jak w kieleckiej bożnicy nie zatarała ona charakteru obiektu, tak jak to się stało z synagogą w Ożarowie. Obiekt z końca XVIII w., podczas II wojny światowej został zdewastowany, a po zakończeniu wojny przebudowany i przeznaczony na kino. Działania te spowodowały całkowite zatarcie pierwotnych cech architektonicznych budynku. Do dziś z dawnego wyglądu zachowało się tylko kilka półkoliście zakończonych okien oraz lizeny na elewacji budynku, a jeśli idzie o funkcję zamiast sakralnej, czy użyteczności publicznej wprowadzono komercyjną: magazyn i sklep. Także synagoga w Busku-Zdroju, obiekt wybudowany w roku 1929 na miejscu drewnianej synagogi, pełni funkcję handlową.

Z przytoczonych przykładów wynika że w dawnych synagogach, zlokalizowanych na terenie miast i miasteczek, najlepiej sprawdzają się funkcje kulturalne i społeczne. Obiekt, jego monumentalna sylweta oraz historia podnosi prestiż i rangę funkcji, która wpisuje się w układ przestrzenny wnętrza. Prawdą też jest, że nie zawsze i nie wszystkie obiekty miały takie szczęście, bowiem większość wpisanych do rejestru zabytków będących w rękach prywatnych właścicieli pełni funkcje komercyjne, także bożnice.

Wnioski

We współczesnych działaniach konserwatorskich na wartość obiektów zabytkowych ma wpływ wprowadzona funkcja i właściwe ich użytkowanie, które nie niszczy tkanki zabytkowej tylko w nią się wpisuje, a ponadto podkreśla i wydobywa jej szczególne cechy. Elementem ochrony zabytków nie jest tylko konserwacja, należąca do zabiegów konserwatorskich, i restauracja zabytków. Na dziedzinę konserwacji zabytków składa się także kilka innych zabiegów, jest to: rekonstrukcja, odbudowa, anastyloza

³⁴ Dnia 4 lipiec 1946, w kamienicy przy ul. Planty 7 w Kielcach

i rewaloryzacja. Do działań konserwatorskich związanych ze zmianą przeznaczenia należą rewitalizacja i adaptacja. Oba z łacińskiego znaczą pierwsze – *re-vita*, tzn. przywrócenie do życia, drugie – *adaptatio* – przystosowanie, polegające na dostosowaniu istniejącego obiektu zabytkowego do nowych wymagań, funkcji, nigdy odwrotnie obiektu, czyli jego formy do funkcji użytkowych. W praktyce adaptacja powinna zachować wszystkie walory stylowe istniejącej budowli co jest zgodne z teorią o ochronie zabytków oraz z zapisem Ustawy o ochronie zabytków i opiece nad zabytkami³⁵.

Po roku 1945 rozpoczęto długotrwały proces odbudowy zniszczonych w czasie I i II wojny światowej miast i historycznych obiektów także sakralnych, który trwa do dziś. Do naszych czasów funkcjonują nie tylko odbudowane, ale i zaadaptowane w 2. poł. XX w. założenia jak przytoczone zdesakralizowane klasztory oraz synagogi. Świadczy to oczywiście o przemyślanych i właściwie przeprowadzonych pracach konserwatorskich dobrze służących zabytkowi i korzystającemu z nich społeczeństwu. Od początku XXI wieku trwa kolejny okres wysiłku działań służb ochrony zabytków skierowany na poprawę stanu zachowania zabytków i przywracaniu założeń zachowanych od czasu wojny w formie „trwałej ruiny”. Zauważalna poprawa stanu zabytków jest rezultatem prac remontowych i konsekratorskich, które pozwalają utrzymać zadowalający stan zabytków i poprzedzają możliwość udostępnienia ich społeczności. We współczesnej ochronie zabytków do najlepszych rozwiązań należy bowiem nadanie budowli właściwego użytkowania, które jest gwarancją jej trwałości. Wnioski takie można też wyciągnąć z przedstawionych przykładów dwóch kategorii obiektów sakralnych z których wynika, że stan ich zachowania zależy przede wszystkim od przeznaczenia i funkcji jaką odgrywają. Historyczne przykłady i współczesne realizacje świadczą, że wartość funkcji jest niewymierna, a obiekty sakralne odzyskują swoją dawną świetność.

Ogrom pracy wykonywanej przez Konserwatorów którym dane jest chronić i właściwie, świadomie wykorzystać wartości zabytkowych obiektów powoduje, że obiekty sakralne odzyskują swoją dawną świetność.

Bibliografia:

- Doroz-Turek Małgorzata, pt. *Średniowieczna architektura klasztorna kanoników regularnych św. Augustyna na Śląsku*, Praca doktorska, obrona 22.IV.2009 r., msp Politechnika Wrocławska;
- Dvořák Max, *Katechismus der Denkmalpflege*, Wien 1916
- Kłoczowski Jerzy, *Zakony męskie w Polsce przedrozbiorowej*, [w:] Materiały do Atlasu Historycznego chrześcijaństwa w Polsce. Zakony męskie w Polsce w 1772 r., t. 1, Lublin;
- Krawczyk Janusz, *Kompromis i metoda – wybrane aspekty teorii konserwatorskich Aloisa Riegla i Cesare Brandiego*, s. 64, [w:] <http://www.nid.pl/upload/iblock/e54/e5423b0e815a04bf8c82743c1ba5475d.pdf>
- Ks. Łatak Kazimierz., *Parafia i kościół po wezwaniu Bożego Ciała oraz klasztor kanoników regularnych laterańskich w Krakowie*, Kraków 1992
- Lutsch Hans, *Verzeichnis der Kunstdenkmäler der Provinz Schlesien*, t. 1: *Die Kunstdenkmäler der Stadt Breslau*, Breslau 1886;
- Małachowicz Edmund, *Konserwacja i rewaloryzacja architektury w zespołach i krajobrazie*, Wrocław 1994
- Małachowicz Edmund, *Wrocław na wyspach. Rozwój urbanistyczny i architektoniczny*, Wrocław 1992
- Raport na temat funkcjonowania systemu ochrony dziedzictwa kulturowego w Polsce po roku 1989*, pod. red. J. Purchli, Kraków 2008
- Riegl Alois, *Der moderne Denkmalkultus. Sein Wesen und seine Entstehung*, Wien–Leipzig 1903; wydanie polskie: tenże, *Nowoczesny kult zabytków. Jego istota i powstanie*, [w:] Alois Riegl, Georg Dehio i kult zabytków, Warszawa 2002

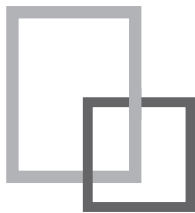
³⁵ Z dnia 23 lipca 2003 r. na podstawie Dz.U. 2003 nr 162 poz. 1568

Ruskin John, *Seven lamps of architecture*, 1889

Rymaszewski Bohdan, *Polska ochrona zabytków, Refleksje z lat 1918–2002*, Warszawa 2002

Studium historyczno-architektoniczne zespołu poklasztornego w Żaganiu, oprac. Marian Kutzner, Wrocław 1960, mps w WUOZ Zielona Góra, nr inw. 120;

Szmygin Bogusław, *Analiza obiektu zabytkowego jako element adaptacji do współczesnych funkcji użytkowych – metodologia światowego dziedzictwa*, [w:] *Adaptacja obiektów zabytkowych do współczesnych funkcji użytkowych*, praca zbiorowa pod red. B. Szmygina



O CIEKAWYM PRZEDWOJENNYM PROJEKCIE REWALORYZACJI I POWOJENNYCH ADAPTACJACH WNĘTRZ PAŁACU W OTWOCKU WIELKIM

Anna Feliks

W kontekście powojennych losów pałacu w Otwocku Wielkim, wydaje się, że otaczanie opieką zrujnowanych budynków zabytkowych, nie zawsze powinno łączyć się z odbudową obiektu, którego są pozostałością. Zaś podjęcie decyzji o ich remoncie należy poprzedzić opracowaniem konstruktywnego planu późniejszego zagospodarowania. Ta wydawałoby się oczywista zasada była jednak nie zawsze stosowana, czego dowodem jest powojenna historia rewaloryzacji pałacu otwockiego¹.

Barokowa rezydencja rodu Bielińskich w Otwocku Wielkim², niezamieszkała, sukcesywnie niszczała od początku XIX wieku³. Już w latach 80. tegoż stulecia określana była, nieco przesadnie, mianem

¹ Rewaloryzacja w odniesieniu do zabytków architektury określa połączenie zabiegów konserwatorskich, takich jak odbudowa i restauracja z pracami adaptacyjnymi, których rezultatem jest dostosowanie zniszczonych założeń do wymogów współczesnych użytkowników z maksymalną dbałością o walory historyczne. Na temat prac konserwatorskich przeprowadzonych w pałacu otwockim: Jan Koszczyc Witkiewicz, *Pałac Marszałka Bielińskiego w Starym Otwocku*, „Ochrona Zabytków” 1949, nr 2, s. 122–132. – dalej jako Koszczyc Witkiewicz 1949. Zofia Barańska, *Stary Otwock. Zespół pałacowy. Dokumentacja historyczno-architektoniczna napisana na zlecenie Pracowni projektowej „W” O/W P.K.Z.*, Warszawa 1973, t. 1, 2. (mps.) – dalej jako Barańska 1973. Magdalena Kamińska-Haufa, *Pałac w Otwocku Wielkim. Problematyka architektoniczna i konserwatorska*. Praca magisterska napisana w Instytucie Zabytkoznawstwa i Konserwatorstwa Wydziału Sztuk Pięknych UMK w Toruniu, Toruń 2004. (mps) – dalej jako Kamińska-Haufa 2004. Oba maszynopisy w posiadaniu Muzeum Wnętrz w Otwocku Wielkim.

² Budowę pałacu, jako letniej rezydencji Kazimierza Ludwika Bielińskiego (1650–1713), rozpoczęto około 1682. Wiadomo, że jeszcze w 1695 roku trwały prace mające na celu ukształtowanie terenów zielonych na wyspie pałacowej zwanej Rokółą. Przypuszcza się, że autorem projektu rezydencji był Tylman z Gameren (1632–1706). W latach 1732–66 syn fundatora – Franciszek (1683–1766) prowadził prace nad rozbudową rezydencji, sam gmach zaś według pomysłu Jakuba Fontany (1710–1773) zmodernizowano w latach 1757–63, przekształcając go w stałą siedzibę. Zespół przechodził następnie w ręce kolejnych Bielińskich, by w 1805 roku zostać sprzedanym Wojciechowi Sulimierskiemu, po czym w 1828 roku przejść w posiadanie Jerzego Kurza i jego spadkobierców, a po pierwszej wojnie światowej w 1921 roku stać się własnością Władysława Jezierskiego i po jego śmierci w 1938 przejść w ręce jego syna Józefa. m.in.: Zofia Baranowska, *Pałac w Starym Otwocku. Z historii budowy w XVII i przebudowy w XIX wieku*, „Rocznik Historii Sztuki”, 1988, t. XVII, s. 261–269. dalej jako Baranowska 1988. Stanisław Jaroszewski, Władysław Baraniewski, *Stary Otwock. /w/: Pałace i dwory w okolicach Warszawy*, Warszawa 1992, s. 213–220. Jolanta Putkowska, *Warszawski zespół rezydencjonalny Franciszka Bielińskiego Marszałka Wielkiego Koronnego*. /w/: *Kwartalnik Architektury i Urbanistyki* 1996, t. XLI, z. 1, s. 17–46. Sara Budny, *Mecenat marszałka Franciszka Bielińskiego*. Praca magisterska napisana na Wydziale Nauk Historycznych w Katedrze Historii Sztuki i Kultury UMK w Toruniu, Toruń 2010. (mps). Maszynopis w posiadaniu Muzeum Wnętrz w Otwocku Wielkim.

³ W czasie kampanii napoleońskiej w 1809 roku pałac, który znalazł się na terenie Księstwa Warszawskiego, miał służyć jako kwatera wojsk gen. Michała Sokolnickiego przed bitwą pod Ostrówkiem. Wówczas to budynek i wnętrza miały uciepnieć po raz pierwszy w wyniku prowadzonych działań wojennych. Wspomina się również, że ówczesny właściciel dóbr Wojciech Sulimierski, spłatający zobowiązania ciężące na majątku, a zaciągnięte

„ruiny”⁴. Ówczesny stan budynku porośniętego drzewami, bez części dachów, stolarki okiennej i drzwiowej, ze zdewastowanymi wnętrzami i bez stropów, udokumentowali znani polscy fotograficy, chętnie odwiedzających wówczas ten nadal urokliwy pałac na wyspie⁵. W dwudziestoleciu międzywojennym, zapewne za sprawą publikacji tych zdjęć, jak również przewodników i artykułów polecających odwiedzenie tego romantycznego zabytku, przybywali tu liczni turyści, których jednak wizyty wpływały na postępującą dewastację obiektu⁶.

I właśnie wówczas głos w dyskusji na temat „użytkowości zabytków w ogóle”, w kontekście pogarszającego się stanu rezydencji otwockiej, zabrał jeden z najbardziej cenionych warszawskich fotografów dokumentalistów – Czesław Olszewski (1894–1969)⁷. Uważał bowiem, że samo „skierowanie [...] turystów do zabytku, który można uratować, niczego nie naprawi, a tylko pogorszy stan ruiny i powiększy ilość nazwisk wypisywanych gwoździem na pięknych freskach”⁸.

W artykule opublikowanym na łamach miesięcznika „Arkady” w 1936 roku przedstawił pionierski pomysł restauracji rezydencji i jej adaptacji na cele kulturalne, w której zaproponował stworzenie centrum muzycznego. O swym śmiałym pomysle tak pisał we wstępie do tekstu „Pałac muzyki? Brzmi to jak na nasze stosunki nieprawdopodobnie i niemal śmiesznie, wkracza w sferę fantazji”⁹. [...] Nie mamy swego Salzburga, który ściąga kwiat intelektu światowego na coroczne swe święta muzyki. W skromnej skali naszego życia, stać nas jednak na własny Salzburg – Stary Otwock”.

Była to koncepcja genialna w swej prostocie, uwzględniająca nieodległe położenie pałacu od Warszawy, czyli licznej grupy spragnionych melomanów zapewniających jednocześnie frekwencję

przez poprzednich właścicieli, nie miał środków na remont pałacu i z tego powodu popadł on w ruinę. Kiedy w 1826 roku pałac sprzedawano Janowi Jerzemu Kurtzowi uchodził za zniszczony. Jego córka Aniela Kurtz wraz z mężem Janem Władysławem Kurtzem podjęli się renowacji pałacu. Według projektu Teofila Sbarboniego z 1850 roku, zakładającego generalny remont, wymieniono zaledwie dachy i hełmy na wieżach oraz wprowadzono nowe belkowania pod podłogi. Dalsze prace przerwała nagła śmierć Anieli. Sądzić należy, że działania prowadzone w trakcie powstania styczniowego również nie pozostały bez wpływu na pogorszenie stanu obiektu. Wiadomo, że w Otwocku Małym stoczono w marcu 1863 roku potyczkę pod dowództwem Kuczyka z przeważającymi siłami rosyjskimi Reynthala, a prawdopodobnie polski oddział stacjonował w zabudowaniach pałacowych. W czasie pierwszej wojny światowej w pałacu stacjonowały wojska niemieckie, wówczas miały ulec całkowitemu zdewastowaniu wnętrza. Obiekt pozostawał w formie „trwałej ruiny” bez części dachów, stropów, stolarki okiennej. Działania drugiej wojny światowej nie wpłynęły znacząco na pogorszenie stanu obiektu. Cezary Jellenta, *Sosny Otwockie. Obraz Miasta Uzdrowiska*. Warszawa 1935, s. 127. – dalej jako Jellenta 1935. Barańska 1973, s. 27. Marek Kwiatkowski, *Pałac w Otwocku Wielkim*, Warszawa 1978, s. 7. Kamińska-Haufa 2004, s. 17. http://www.karczew.pl/asp/pl_start.asp?typ=14&sub=32&menu=97&strona=1 (wejście 12.08.2014).

⁴ Pierwszy raz pałac mianem ruiny określił J. Bauzamer w 1882 roku. J. Bauzamer, *Zamek i park otwocki*. /w/: Tygodnik Ilustrowany 1882, t. XIV, s. 75. Jan Hinz, *Dawny Pałac w Otwocku*. /w/: Szkice Architektoniczne krajowych dzieł sztuki, Warszawa 1889, t. 1, s. 17–19, tabl. XI–XIII.

⁵ Znanych jest wiele przedwojennych zdjęć pałacu w Otwocku Wielkim wykonanych przez Aleksandra Janowskiego (1892), Władysława Marconiego (1895), Henryka Podębskiego (1914, 1917), Juliusza Kłosa (ok. 1918), Jana Bułhaka (1935) i Czesława Olszewskiego (ok. 1935), a przechowywanych w zbiorach MNW, Instytutu Sztuki PAN w Warszawie, w Zakładzie Architektury Polskiej Politechniki Warszawskiej oraz Narodowym Archiwum Cyfrowym. Znaleźć je można także w zbiorach prywatnych przedstawiające pałac i dwór.

⁶ Aleksander Janowski, *Wycieczka do Otwocka*. z serii – *Biblioteka Wycieczkowiec*. Warszawa 1926. Jellenta 1935, s. 15–16, 122–132. B. Łazewski, Świder i jego okolice. Warszawa 1936, s. 21–22.

⁷ Czesław Olszewski, *Pałac Muzyki*, „Arkady” 1936, nr 7, s. 405–408 – dalej jako Olszewski 1936. Czesław Olszewski. *Warszawa Nowoczesna. Fotografie z lat trzydziestych XX w.* Opracowanie przygotowali Łukasz Gorczyca, Piotr Jamski, Michał Kaczyński, Marta Leśniakowska. Warszawa 2012.

⁸ Tamże, s. 407.

⁹ Tamże, s. 405.

na recitalach i festiwalach¹⁰. Wykorzystująca cały kompleks do celów muzycznych, z możliwością koncertowania zarówno w eleganckich wnętrzach budynku, jak i w romantycznym plenerze parkowym. I jak pisał Olszewski „Wrażenia w takich warunkach otrzymane tworzyć będą głębokie ślady”.¹¹ A tym samym zapewnią godną oprawę zabytku i umożliwią praktyczne jego użytkowanie. Przede wszystkim jednak odbudowa uchronić miała zarówno obiekt, jak i cenne malowidła zdobiące ściany trzech pokoi I piętra¹², od całkowitego zniszczenia, czym jednocześnie doprowadziłaby do rozszerzenia, niewielkiej wówczas, liczby atrakcyjnych turystycznie zabytków znajdujących się na terenie Polski. Co miało również wpłynąć na zwiększenie ilości zwiedzających i poprawę statusu finansowego pałacu.

Tekst ten był także apelem do właściciela – Władysława Jezierskiego, w którego wówczas rękach pozostawał pałac, o udzielenie zgody na odbudowę i późniejsze wykorzystanie obiektu, jak również do państwa o pomoc finansową na ten cel, której pałac śpiesznie potrzebował, a dysponent nie mógł jej zapewnić.

Olszewski, jako pomysłodawca nowej adaptacji, jedynie ogólnikowo poruszył w artykule kwestie organizacyjne i techniczne, dotyczące samej odbudowy i renowacji. Znany jednak dobrze warszawskiemu środowisku inteligenckiemu, zaprzyjaźniony z wieloma artystami, czynny współtwórca „Arkad”, na łamach których publikowano ich dokonania na polu architektury, malarstwa i wzornictwa, swym entuzjazmem skłonił warszawskich profesorów, uznanych fachowców w swych branżach, do podjęcia wstępnych czynności dokumentacyjnych. W tekście wymienił trzech z nich: Oskara Sosnowskiego (1880–1939), architekta i konserwatora zabytków Franciszka Krzywdę Polkowskiego (1881–1949), architekta krajobrazu oraz Leonarda Pękalskiego (1896–1944) malarza. Oni natomiast nie tylko osobiście angażowali się w ten projekt, ale przystąpić zamierzali wraz z własnymi studentami, wydziałami i uczelniami, które reprezentowali, a więc Zakładem Architektury Polskiej oraz Katedrą Projektowania Wnętrz i Architektury Krajobrazu Wydziału Architektury na Politechnice oraz Pracownią Malarstwa Dekoracyjnego Akademii Sztuk Pięknych¹³. W oparciu o wykonaną przez nich dokumentację miały w przyszłości zostać przeprowadzone prace budowlane i rekonstrukcyjne.

Niestety nie tylko nie doszło do realizacji pionierskich i szczytnych planów odbudowy, ale nawet nie jest pewne czy udało się wykonać pełną inwentaryzację konserwatorską, której szczątki w postaci planu założenia oraz dokumentacji fotograficznej zachowały się w Archiwum Politechniki Warszawskiej¹⁴, a zamieszczony we wspomnianym artykule rysunek jednej ze ścian to jedyna rejestracja stanu zachowania malowideł sprzed 2 wojny światowej¹⁵.

¹⁰ „Pałac otwoki jest wyjątkowym obiektem, któremu należy przywrócić życie, choćby ze względu na bliskość stolicy i powagę kulturalną trzydziestomilionowego państwa”. Tamże, s. 407.

¹¹ Tamże, s. 407.

¹² O opinię na temat techniki, w jakiej wykonano malowidła zdobiące ściany trzech pokoi pierwszego piętra, znajdujących się po lewej stronie Westybulu, poprosiłam dr Ewę Święcką prowadzącą w nich prace konserwatorskie w latach 2004–2009. Stwierdza ona, że malowidła w tzw. Sali Horacego wykonane w końcu XVII wieku – „to stuprocentowe, wysokiej klasy (także technicznej) freski”, w dwóch pozostałych natomiast, których dekoracja powstała w czasie przebudowy rezydencji w poł. XVIII wieku, zastosowano najprawdopodobniej „technikę mieszaną” z wykończeniami „al secco”(?). Ocenę techniki zastosowanej w tzw. Sali Morskiej i Sali Ruin Rzymskich utrudniają znaczne zniszczenia warstwy malarskiej powstałe w skutek uszkodzenia dachu i poczynione po 2 wojnie światowej kilkukrotne ingerencje konserwatorskie. Hanna Benesz, *Frescos after Otto van Veen's Quinti Horatii Flacci Emblemata in Bieliński Palace AT Otwock Wielki*. /w/: Codart 2011, Courant 21, s. 6–7. Feliks, *Piękno ukryte. Krótka historia kominków i pałacu w Otwocku Wielkim pod Warszawą*, „Świat Kominków” 2011, nr 28, s. 60–65.

¹³ Tamże, s. 407.

¹⁴ Sama dotarłam jedynie do pozostałej, niezbyt licznej dokumentacji fotograficznej. Witkiewicz w artykule z 1949 r. wspominał także o zachowanym planie założenia. Koszycz Witkiewicz 1949, s. 122.

¹⁵ W 1949 roku Koszycz Witkiewicz pisał, że pałac nie posiadał do 1946 pomiarów inwentaryzacyjnych, a w posiadaniu Zakładu Architektury Polskiej Politechniki Warszawskiej przed wojną był plan całego założenia, po którym zostało jedynie przezirocze. Witkiewicz 1949, s. 122 – 123. Olszewski 1936, wklejka.

W 1944 roku wyspa „Rokola” oraz zachowane na niej ruiny pałacu Bielińskich zostały upaństwowione w ramach przeprowadzonej wówczas reformy rolnej. Z bliżej nieznanych przyczyn, wobec licznych i będących w lepszym stanie zachowania, a zaniechanych obiektów, Naczelna Dyrekcja Muzeów i Ochrony Zabytków podjęła czynności prowadzące do odbudowy tej gigantycznej rezydencji¹⁶. W pierwszym etapie rozpoczętym w 1946 roku wykonano pomiary inwentaryzacyjne. Następnie, jak to określił ówczesny kierownik robót budowlano-architektonicznych, wybitny polski architekt i konserwator zabytków Jan Koszczyc Witkiewicz (1881–1958)¹⁷, prowadzono prace „w 1947 sposobem gospodarskim, oraz w r. 1948 z funduszu inwestycyjnego.”¹⁸ Jak komentował dalej „Program robót [...] polegał przede wszystkim na zabezpieczeniu od dalszego zniszczenia, ale nie w sposób tymczasowy, lecz już najzupełniej racjonalny i trwały, tak pod względem technicznym, konserwatorskim, jako też użytkowym na przyszłość.”¹⁹ Zakres prowadzonych prac, przede wszystkim budowlanych, objął odgruzowanie i pogłębienie piwnic, odkopanie fundamentów oficyn, wymianę dachu, wzmocnienie wież, odtworzenie stolarki okiennej i drzwiowej oraz nową artykulację wnętrz. Sztukaterie i malowidła jedynie doraźnie zabezpieczono²⁰. Projekty wnętrz wykonał Jacek Cydzik (1920–2009), wówczas początkujący konserwator²¹. Z perspektywy czasu, wydaje się, że rozległość tych działań spowodowała liczne błędy konserwatorskie, zbyt wiele elementów wymieniono na nowe niszcząc substancję zabytkową, inne pochopnie zrekonstruowano bez pogłębionych badań, zmieniono układ przestrzenny wewnątrz budynku²². Wiadomo, że w około 1950 roku po zakończeniu odbudowy „Wyspę z parkiem i pałacem [...] przejęło Ministerstwo Kultury i Sztuki dla swoich celów”, które jak sądził Witkiewicz oznaczają przywrócenie im dawnej postaci i wyposażenia, dając w konsekwencji „przeznaczenie odpowiadające wartości tego cennego zabytku”.²³ W Archiwum Instytutu Sztuki PAN w Warszawie zachowały się liczne zdjęcia dokumentujące ówczesny stan obiektu i postępujące prace²⁴.

Jak bardzo się mylił pokazały dwie kolejne dekady, kiedy to zespół pałacowo-parkowy przeszedł pod zarząd Ministerstwa Sprawiedliwości i utworzono tu w 1952 roku dom poprawczy²⁵. Wpływ na tak kuriozalne przeznaczenie zespołu miała zapewne pogarszająca się sytuacja gospodarcza i społeczna w Polsce na początku lat 50. XX wieku, utrudniająca prowadzenie dalszych prac we wnętrzach pałacu, jak również brak budynków szkolnych. W pokojach pałacowych zorganizowano szkołę, warsztaty, biura

¹⁶ Porównaj przypis 4.

¹⁷ Baranowska, 1988, s. 269, przypis 31. Marta Leśniakowska, *Jan Koszczyc Witkiewicz (1881–1958) i budowanie w jego czasach*. Warszawa 1998

¹⁸ Koszczyc Witkiewicz 1949, s. 123–124.

¹⁹ Tamże, s. 130.

²⁰ Szczegółowy opis przeprowadzonych prac opisał Witkiewicz w artykule w 1949 roku. Koszczyc Witkiewicz 1949.

²¹ Baranowska, 1988, s. 269, przypis 31. Jacek Cydzik, nestor polskiego konserwatorstwa, zaczynał w 1948 roku w Naczelnej Dyrekcji Muzeów i Ochrony Zabytków Ministerstwa Kultury i Sztuki, od 1951 w PKZ-tach, od 1973–1983 Generalny Konserwator Zabytków. <http://www.skz.pl/portal/nowy/modules.php?name=News&sid=233> (wejście 15.08.2014).

²² Kamińska-Haufa 2004, s. 93.

²³ Tamże, s. 122.

²⁴ W zbiorach IS PAN znajdują się zdjęcia wykonane przez fotografów dokumentujących w tym czasie procesy konserwatorskie podejmowane na terenie całego kraju, tj. Ewę Kozłowską z 1948 roku, Władysława Skibę z 1949 roku oraz Leonarda Sempolińskiego z 1950 roku.

²⁵ Z Oryszewa do Otwocka Wielkiego przeniesiono pierwsze wychowanki w 1952 roku tworząc tu Zakład Poprawczy dla Dziewcząt w latach 1952–53, następnie przez kolejne kilka lat dla Chłopców 1953–55, aby powrócić do poprawczaka dla dziewcząt w latach 1955–1972 (do dnia 20 grudnia 1972). Po tej dacie wszystkie wychowanki przeniesiono do Mrozów. Monografia zakładu poprawczego w Mrozach <http://www.szkolnictwo.pl/index.php?id=PU1400>, wejście 12.06.2014.

i pokoje dla nauczycieli, a internat pomieszczono w budynku za wyspą (przy dawnej oficynie), który wcześniej użytkowany był przez uczniów Państwowego Liceum Wodno-Melioracyjnego II st. (1946–1952)²⁶. Dziewczęta, które tu trafiły, uczyły się m. in. krawiectwa i pracy w gospodarstwie domowym. Ich aktywności dokumentuje liczny zbiór zdjęć Ireny Jarosińskiej z 1959 roku przechowywany w Ośrodku Karta²⁷. Ukazuje on również, jak daleko poprowadzono prace odtworzeniowe²⁸.

Wreszcie po 20 latach dom poprawczy przeniesiono do nowego budynku, a kompleks został przejęty przez Urząd Rady Ministrów. Zdecydowano urządzić w nim luksusową rezydencję rządową podejmującą notabli państwowych i gości zagranicznych²⁹. Ówczesny, zasmucający stan wnętrza piętra, na którym westybul i sala balowa służyły jako magazyn ławek parkowych i latarni, a w salach pokrytych malowidłami piętrzyły się pozostawione przez poprzedniego administratora dokumentacje i książki, ilustrujące zdjęcia zachowane w dokumentacji konserwatorskiej z początku lat 70. XX wieku³⁰. Też wykonane przez warszawski oddział Pracowni Konserwacji Zabytków (PKZ), jak również kolejnym tomom będącym efektem jego działalności oraz innym dokumentom technicznym z lat 1971–2000 skrzętnie zarchiwizowanym przez jednego z kolejnych dysponentów pałacu, zawdzięczamy wiele cennych informacji na temat toczących się na terenie zespołu prac budowlanych, remontowych, renowacji i aranżacji³¹. Dzięki nim wiadomo, że jeszcze przed ostatecznym oddaniem pałacu przez kierownictwo domu poprawczego, już końca 1971 roku powstał „program użytkowy remontu, adaptacji i rekonstrukcji” budynków zespołu pałacowego, którego autorkami były mgr. inż. Maria Zborowska i Krystyna Kulczyńska z Pracowni Projektowej PKZ w Warszawie. W planie tym znalazł się wstępny zarys zagospodarowania przestrzeni z wyznaczeniem ich funkcji, m. in. z następującą uwagą: „W ramach planowanego remontu, adaptacji i konserwacji należy przewidzieć przy zachowaniu w maksymalnym stopniu historycznego układu oraz wystroju wnętrza, poprawienie stanu technicznego budynku oraz wyposażenie go w niezbędne instalacje i urządzenia aby odpowiadał współczesnym wymogom stawianym obiektom użytkowym dla celów reprezentacyjnych i wypoczynkowych”.³² Z ramienia tej samej pracowni badaniami architektonicznymi, których zaniechano w trakcie powojennego remontu, kierował od 1972 roku konserwator inż. Henryk Siuder³³. Opatrzone obszerną dokumentacją fotograficzną, są z perspektywy współcześnie prowadzonych

²⁶ Witkiewicz określa je mianem Liceum Melioracji Rolnych. (Jan Koszczyc Witkiewicz, *Pałac Marszałka Bielińskiego w Starym Otwocku*, „Ochrona Zabytków” 1949, nr 2, s. 132), a w Zarządzeniu Ministra Rolnictwa i Reform Rolnych z dnia 19 kwietnia 1951 roku („Monitor Polski” 1951, nr A-39, poz. 476, s. 466, lp. 71.) któremu liceum to podlegało, wymieniona jest podana w tekście nazwa tej placówki.

²⁷ Irena Jarosińska (1924–96), fotograf, jedna z pierwszych kobiet fotoreporterów, członek Grupy 55, animator sztuki. Duży zbiór zdjęć tej autorki przechowuje Ośrodek Karta. W jej wykonaniu *Otwóck Wielki* – <http://foto.karta.org.pl/ft/page/search/>; porównawczo: OK_0500_0006_0042_004; OK_0500_0006_0042_036; OK_0500_0006_0042_019.

²⁸ Znane są autorce także z tego okresu zdjęcia pałacu ze zbiorów prywatnych.

²⁹ Kwiatkowski 1978, s. 8.

³⁰ Inwentaryzatorska dokumentacja zdjęciowa wykonana w 1973 roku m.in. przez J. Szandomirskiego, Krzysztofa Jabłońskiego w zbiorach Muzeum Wnętrza w Otwocku Wielkim.

³¹ Dokumentacja została zebrana i opisana przez Biuro Administracyjno-Gospodarcze Kancelarii Prezydenta i w 2004 r. przekazane Muzeum Wnętrza w Otwocku Wielkim. Liczy 399 teczek, z których pierwsza pochodzi z 1961 roku, a kolejna z 1971 roku, następne zaś szczegółowo dokumentują postępujący w kolejnych latach proces renowacji pałacu oraz liczne remonty do momentu zdania pałacu przez Kancelarię Prezydenta Ministerstwu Spraw Wewnętrznych.

³² Cytowany fragment pochodzi z Teczki nr 2, pt. *Zespół pałacowy w Otwocku Starym. Pałac, oficyny, dworek. Program użytkowy [...] Architektura*, 1971 rok, s. 1.

³³ Henryk Siuder, konserwator zatrudniony w warszawskim oddziale PKZ, poza Otwockiem Wielkim kierował badaniami architektonicznymi w zamku w Janowcu nad Wisłą w latach 1976–85, pałacu w Mińsku Mazowieckim (Sendomierz) w 1980 roku. Andrzej Grzybowski, Henryk Siuder, *Pałac w Mińsku Mazowieckim (Sendomeirzu)*. [w:] *Rocznik Mazowiecki* 1987, nr 9, s. 263–279. Patrycja Warchał, *Historia pałacu w Otwocku Wielkim*, „III Muzyczne Lato w Otwocku Wielkim”, Warszawa 2008. Baranowska 1988, s. 269, przypis 31.

prac oceniane są, jako wnikliwie i rzetelnie wykonane. W następnym roku Maria Zborowska wykonała pierwsze architektoniczne projekty przebudowy, te jednak w trakcie prowadzonych już robót odtworzeniowych uległy niewielkim zmianom, co widać porównawszy je z projektami aranżacji z 1976 roku³⁴. Renowacji poddano pałac, dwór i oficyny. Choć poczynione wówczas rekonstrukcje mają współczesny i jedynie stylowy charakter, to wskazują wyraźne inspiracje sztuką barokową z okresu kształtowania się tej rezydencji. Były one koniecznością, przy braku ważnych elementów oryginalnego wystroju, a ich twórcy umiejętnie, z wyczuciem i znawstwem dopasowali je do istniejącej architektury³⁵. Spośród istotnych zmian na uwagę zasługują powstała wówczas reprezentacyjna klatka schodowa³⁶ oraz rzeźby bogów mitologicznych wypełniające nisze w Westybulu autorstwa Adama Myjaka i Stanisława Kulona³⁷. Podjęto prace konserwatorskie polegające na odtworzeniu i uzupełnieniu znacznych fragmentów malowideł. W końcowym etapie w latach 1977–78 przeprowadzono także remont elewacji. Odbudowano oficyny i połączono je z pałacem przeszklonymi galeriami.

W kwestii wyposażenia wnętrz zdecydowano by pomieszczenia znajdujące się na parterze oraz sale pokryte malowidłami na piętrze pełniły funkcje recepcyjne i konferencyjne. Poza tym w pokojach po prawej stronie westybulu umieszczono apartament gościnny, a na drugim piętrze pozostałe pokoje mieszkalne. Zaś w oficynach znalazły się pokoje hotelowe, kuchnia, sala restauracyjna, biura, a nawet sala kinowa.

Opracowanie projektu wyposażenia wykonało Biuro Projektów i Studiów „Grafprojekt”. Pracami kierował Marek Kwiatkowski, ówczesny kustosz (dyrektor) Muzeum w Łazienkach Królewskich i jednocześnie doradca artystyczny ds. wyposażania gmachów rządowych. Wspomagał go zespół złożony z architektów, konserwatorów, projektantów i rzeczoznawców, m.in. Wiktor Zin, Jacek Cydzik, Maria Witkowska i Władysław Gawron. Sprawozdania z zakupów czynionych na ten cel, jak również spisy wyposażenia zachowały się we wspomianej już dokumentacji konserwatorskiej³⁸. Meble, które ozdobiły wnętrza pałacu zostały w większości zakupione w Desie, niewielka część, na co wskazują współczesne badania, pochodziła także z powojennych rewindykacji z rezydencji śląskich³⁹. Zaś wyposażenie pokoi mieszkalnych II piętra oraz hotelowych w oficynach zakupiono głównie w Zakładach Wytwórczych Mebli Artystycznych „Henryków”, jak również zamówiono u rzemieślników prywatnych. Do mebli dobrano odpowiednie obrazy i żyrandole, tak jak meble pozyskane z Desy oraz inne współcześnie wykonane elementy dekoracji, jak dywany (Diwinol Kowary), ceramikę (Jeleniogórskie Fabryki Porcelany i Szkła), srebra i wazony (Jubirer) oraz tkaniny zasłonowe i obiciowe (jedwabne z Milanówka i lniane z Żyrardowa).

³⁴ Zmieniono między innymi podziały istniejących pokoi na I i II piętrze oraz zaprojektowano nowy układ biegu schodów ze schodów z drewnianymi stopniami łamanymi (prawdopodobnie początkowo zdecydowano się skorzystać z wykonanych po 2 wojnie schodów) na reprezentacyjne kamienne spiralne. Dokumentacja konserwatorska PKZ w posiadaniu Muzeum Wnętrz w Otwocku Wielkim. Teczka nr 17, pt. *Zespół pałacowy w Otwocku Starym. Pałac. Projekt wstępny wnętrz I p. pałacu. Architektura*, 1976 rok. Teczka nr 51, pt. *Zespół pałacowy w Otwocku Starym. Pałac. P.T. wnętrz II p. – aranżacja. Architektura*, 1976 rok.

³⁵ Wiele z nich, a szczególnie wykonane wówczas rzeźby w niszach, są współcześnie mocno krytykowane za socrealistyczny wyraz. Uważam jednak, że niesłusznie poddawane są tak ostrej ocenie, ponieważ są autorskimi wersjami barokowych pierwowzorów, nieco rubasznymi i przez to prowincjonalnymi, jednak bezpośrednio nawiązującymi do tyłmanowskich. Poza tym bez nich nisze byłyby smutne, a program, ogołoconego z malowideł westybulu, nieczytelny.

³⁶ Do wykonania klatki schodowej użyto marmurów: włoskiej Carrary, jak również czarnego Dębника i brązowego świętokrzyskiego z Bolechowic. Teczka nr 57, pt. *Zespół pałacowy w Otwocku Starym. Główna klatka schodowa, sala 107, detale okładziny marmurów oraz posadzki marmurowe podestów. Architektura*, 1976 rok.

³⁷ Adam Myjak (ur. 1947) i Stanisław Kulon (ur. 1930), wybitni polscy rzeźbiarze, profesorowie warszawskiej Akademii Sztuk Pięknych (ASP).

³⁸ Dokumentacja konserwatorska PKZ w posiadaniu Muzeum Wnętrz w Otwocku Wielkim. Teczka nr 66, pt. *Zespół pałacowy w Otwocku Starym. Pałac + oficyny. P. T. wyposażenia. Architektura*, 1977 rok.

³⁹ Niektóre z mebli pozostały w pałacu po przejęciu go przez MNW w 2004. Na jednym ze stołów została znaleziona nalepka wykazująca na pochodzenie ze śląskiej rezydencji.

Aranżację wnętrza pałacowych Marek Kwiatkowski opisał w krótkim przewodniku przygotowanym dla przebywających tu gości w 1978 roku⁴⁰. Ówczesny wygląd sześciu z nich ukazują zdjęcia wykonane w 1979 roku przez Krzysztofa Jabłońskiego, a wydane w formie kartek pocztowych przez Krajową Agencję Wydawniczą, zapewne używane jedynie do celów wewnętrznych⁴¹. Przedstawiają jadalnię z ogromnym stołem konferencyjnym i licznym kompletem krzeseł nawiązującym do rokoka oraz podobnie urządzonej Salę Horacego (trzecia sala z malowidłami), jak również Westybul z widokiem na Salę Balową, Salę Ruin Rzymskich (środkową salę z malowidłami) z białą lakierowaną kanapą rokokową oraz bogato wyposażony gabinet. Choć obecnie niektóre z ówczesnie urządzonych wnętrz wydają się skromne, inne natomiastumeblowane z przesadnym przepychem, a kilka z nich niegustownych, było to jak na owe czasy wyposażenie luksusowe. Tak urządzony pałac wraz z przyległymi budynkami oraz parkiem, dzięki przemyślanemu zagospodarowaniu miał pełnić funkcję samowystarczającej i komfortowej rezydencji, w której nie tylko można było lokować wysokich rangą gości państwowych i umilać im czas, ale także szkolić sporą liczbę osób w ciszy i spokoju.

Przeprowadzone wówczas prace rekonstrukcyjne dokumentujące skrupulatnie prowadzone prace oraz metody działania wykonujących je czołowych konserwatorów polskich tego pokolenia, powinny stać się w przyszłości tematem osobnego opracowania, tym bardziej, że zachowała się bogata dokumentacja z tej realizacji.

W 1989 roku zarządzanie pałacem przejęła Kancelaria Prezydenta. W tym czasie wyposażenie pałacu uległo zapewne jedynie kosmetycznym zmianom wynikającym z przyczyn technicznych, jednak mimo wyżej wymienionych atutów był on wykorzystywany coraz rzadziej, aby w 1995 roku zostać przejętym w tzw. martwe użytkowanie przez Ministerstwo Spraw Wewnętrznych i Administracji, które natomiast w cztery lata później przekazało go Ministerstwu Kultury i Sztuki. Od 2004 roku mieści się w pałacu Muzeum Wnętrz, które jest oddziałem Muzeum Narodowego w Warszawie (MNW), a w budynkach poza wyspą magazyny muzealne i pracownia konserwacji tkanin.

Pałac otwocki został powierzony MNW w dobrym stanie, częściowo wyposażony⁴². Naturalnym następstwem przekazania rezydencji jednostce muzealnej, było urządzenie w nim oddziału, w którym z racji dziejowych odwołań urządzono ekspozycję składającą się z ciągu wnętrz historycznych. Czynnikiem, który znacząco wpłynął na obraną formułę, była także z racji szczupłości przestrzeni galeryjnych niemożność eksponowania w warszawskim gmachu głównym licznych i ciekawych zbiorów rzemiosła artystycznego.

Koncepcja zagospodarowania przestrzeni pałacowych opracowana przez pracowników Galerii Sztuki Zdobniczej MNW, zakładała, iż obok funkcji muzealnej z udostępnionymi do zwiedzania wnętrzami urządzonymi na parterze i piętrze, będą tu także organizowane koncerty z racji dobrych warunków akustycznych w sali balowej, a rewaloryzowany powoli park będzie służył rekreacji⁴³. W planach było także uruchomienie bazy konferencyjno-hotelowej po przeprowadzeniu niezbędnych remontów. Inicjatywa ta była wówczas bliska projektowi Czesława Olszewskiego z 1936 roku.

⁴⁰ Przewodnik ten omawiający wygląd wnętrza w 1977 roku, wydrukowano poza językiem polskim, także po angielsku, niemiecku, francusku i rosyjsku. Nie posiada on numeru ISBN i nie został przekazany do bibliotek. Wszystkie wersje językowe znajdują się w posiadaniu Muzeum Wnętrz w Otwocku Wielkim.

⁴¹ Zdjęcia te wydano wraz z trzema innymi ukazującymi pałac od strony frontowej i ogrodu. Obecnie do obejrzenia na stronie www.fotoplastyka.pl oraz www.myvimu.com.

⁴² Ostatni właściciel przekazał w pełni wyposażone pokoje hotelowe oraz pewną grupę mebli zabytkowych z wyposażenia sal reprezentacyjnych. Muzeum zrezygnowało jednak z ich eksponowania z racji złego stanu zachowania. Kosztowna konserwacja nie była brana pod uwagę, ponieważ meble te nadal należą do MSW, a MNW nimi jedynie administruje.

⁴³ Autorami koncepcji i organizatorami realizacji byli: dr Anna Feliks (ówcześnie pracownik Działu Mebli MNW, obecnie Kustosze w Muzeum Wnętrz) i mgr. Stanisław Stefan Mieleszkiewicz (Kierownik Działu Mebli MNW).

W ramach robót adaptacyjnych przede wszystkim zlikwidowano podziały wnętrz parteru i pierwszego pietra ustanowione w czasie I (1946–50) i II (1973–78) etapu restauracji⁴⁴. Dr Ewa Świącka rozpoczęła ratowniczą i zabezpieczającą konserwację malowideł. Do roku 2009, w którym ze względów finansowych go przerwano, w Sali Morskiej pełen zakres prac estetyzujących przeprowadzono jedynie na dwóch ścianach (punktowania malowideł wykonała Barbara Wołosz), dwie pozostałe, podobnie jak Salę Ruin Rzymskich oczyszczono i zabezpieczono, a ostatnia Sala Horacego czeka na pełną konserwację⁴⁵.

Brak przekazów, które opisywałyby lub wskazywały dawny wygląd wnętrz, utrudniał podjęcie decyzji, jak zaaranżować pałac otwocki. Choć znany był barokowy układ pomieszczeń i ich przeznaczenie, jednakże pałac przez wiele dziesięcioleci XIX i na pocz. XX wieku pozostawał opuszczony. Przy niemożności powrócenia do dawnego wyposażenia, zdecydowano urządzić wnętrza według prostego schematu stylowego i funkcjonalnego. Ostatecznie przestrzeń, którą wyznaczono dla zwiedzających, mimo znacznej kubatury budynku ograniczono do kilku sal na parterze i piętrze pałacu a z uwagi na obowiązujące przepisy ochrony przeciwpożarowej⁴⁶. Część z nich została zaaranżowana w taki sposób, aby mogły spełniać dwojakie funkcje – zarówno muzealne, jak również kulturalno-oświatowe. Pozostałe z uwagi na niewielką powierzchnię wyposażono w taki sposób by nie narażać na zniszczenie przez zwiedzających wystawionych w nich przedmiotów, grupując je i pozostawiając ciągi komunikacyjne wolne.

Śień i znajdującą się za nią jadalnię z racji pełnionej funkcji recepcyjnej, wyposażono tylko w niezbędne sprzęty, którymi zwykle meblowano takie pomieszczenia. Kolejne pokoje po prawej stronie korpusu pałacowego urządzono w stylu barokowo-rokokowym, klasycystycznym i biedermeier, meblami wykonanymi na terenie Europy środkowej (Niemcy-Polska), a dwa po lewej początkowo zaaranżowano, jako wnętrza belwederskie z czasów rezydentury Józefa Piłsudskiego polskimi meblami z XIX i XX wieku⁴⁷. Na pierwszym piętrze minimalistycznie wyposażono także westybul i salę balową, służące jako foyer i sala koncertowa. Znajdując dla tych wnętrz dekoracyjne i wyjątkowe meble, ustawione w taki sposób by nie przeszkadzały podstawowym funkcjom tych pomieszczeń. W trzech pokojach po prawej stronie Westybulu, początkowo planowano umieścić gabinet, salonik i sypialnię, zbliżające je do funkcji, którą prawdopodobnie pierwotnie pełniły w pałacu, jako pokoje pani domu. Zarzucono jednak tę koncepcję ze względów finansowych⁴⁸. Obecnie umeblowano je jako gabinet, salonik i salon, wyposażając meblami i obrazami

⁴⁴ Obok innych drobnych remontów przeprowadzonych w pałacu, główne prace adaptacyjne skupiły się na dawnych stajniach, które przeznaczono na magazyny mebli, wzornictwa i pracownię konserwacji tkanin.

⁴⁵ Z komentarza dr Ewy Świąckiej dotyczącego stanu malowideł przygotowanego dla Muzeum Wnętrz w Otwocku Wielkim w 2010 roku. „Stan dekoracji we wszystkich trzech pomieszczeniach był podobny. Ściany pokrywała gruba warstwa kurzu, brudu i pajęczyn. Zauważono liczne drobne uszkodzenia mechaniczne: otarcia, zadrapania i odspojenia spowodowane zapewne uderzaniem przemieszczanych sprzętów. W złym stanie była też zarówno warstwa malarska – jak się później okazało, na szczęście pudrowały się głównie liczne punktowania. Z biegiem lat ucierpiała także w wielu miejscach struktura tynku. Zaobserwowano wykruszenia, pęcherze tynku, a w Sali Horacego, w partii fasety i malowanego fryzu odpadły znaczne partie dekoracji po awarii instalacji wodno-kanalizacyjnej w łazience na drugim piętrze.

⁴⁶ Straż pożarna nie wyraziła zgody na użycie wąskich, spiralnych klatek schodowych w wieżach, dających jedyny dostęp do sal drugiego piętra, do komunikacji dla zwiedzających.

⁴⁷ W 2012 roku meble te wypożyczono do Belwederu i tam teraz są eksponowane. Dwie, pozostałe po nich sale są obecnie zamknięte.

⁴⁸ Na adaptację parteru pałacowego Ministerstwo Kultury i Sztuki przyznało MNW w 2004 roku ponad 100 000 zł. Znaczną część tej kwoty pochłonęła konserwacja mebli przeznaczonych do wyposażenia, które oddano do renowacji także poza MNW, z powodu planowanego bliskiego terminu otwarcia muzeum i niemożności wykonania całego zlecenia przez muzealną Pracownię Konserwacji Mebli. Transzy na wyposażenie pierwszego pietra muzeum nie przyznano, dlatego też pierwotnie planowany dla tych pomieszczeń wystrój, zastąpiono innym projektem, wykonanym na wystawę, która odbyła się w 1999 i 2000 roku.

wykonanymi w stylu klasycystycznym w wileńskim ośrodku artystycznym⁴⁹. Natomiast w trzyczęściowym apartamencie ozdobionym malowidłami, a znajdującym się po lewej stronie Westybulu, planowano wystawianie kolekcji emalii wschodnich ze zbiorów Ignacego Jana Paderewskiego. Jednak długotrwały i nieukończony proces ich konserwacji, na razie uniemożliwił zrealizowanie tego projektu. Dlatego też regularnie urządzone są w nich wystawy czasowe, zwykle oparte na drobnych meblach zabytkowych, tj. szkatuły, gabinety, czy stoliki oraz akcesoriach modowych, w taki sposób by wystawiane przedmioty nie przeszkadzały w podziwianiu dekoracji malarskich. W ten sposób udostępniane są cenne obiekty ze zbiorów MNW, w większości wiodące jedynie magazynowy żywot⁵⁰.

W latach 2006–2011 organizowane było w pałacu „Muzyczne Lato”, nie inspirowane co prawda pomysłem Czesława Olszewskiego, sprawiało jednak, że pałac i park tętniły muzyką, a publiczność była tak liczna, że nie sposób było pomieścić jej w salach pałacowych i muzyki przyszło jej słuchać w plenerze. Niestety ostatnimi czasy szczupłość budżetów gminnych i towarzystw muzycznych, które w znacznym stopniu opłacały te przedsięwzięcie, uniemożliwiły kontynuowanie letniego festiwalu muzycznego.

Zespół pałacowo-parkowy w Otwocku Wielkim jest nadal własnością Skarbu Państwa, a jego zarządcą jest Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego, administratorem zaś MNW. Jednocześnie na początku lat 90. XX wieku syn ostatniego z przedwojennych jego dysponentów – Józef Jezierski wystąpił z roszczeniem o zwrot pałacu. Brak w Polsce jednoznacznych rozwiązań prawnych dotyczących zwrotu lub rekompensat za nieprawnie odebrane po wojnie mienie prywatne, komplikuje zarządzanie tego typu obiektami, w wyjątkowo złej sytuacji są obiekty o dużej wartości dla kultury, z dziełami sztuki wymagającymi szczególnego traktowania, jak w przypadku Otwocka Wielkiego. Niejasna sytuacja własnościowa uniemożliwia modernizację i rewaloryzację parku, utrudnia konieczne remonty obiektu i sprawowanie opieki konserwatorskiej. Opracowany w 2004 roku projekt zmierzający do kompleksowej rewaloryzacji tego zespołu, która umożliwiłaby mu niemal samofinansowanie, został zawieszony. Obecnie pałac pełni jedynie funkcję muzealną, obok pojedynczych wydarzeń specjalnych.

Ta wspaniała barokowa rezydencja, malowniczo położona na wyspie Rokola po niemal 100 latach stała się ponownie celem wycieczek, szczególnie dla mieszkańców okolicznych gmin i Warszawiaków. Niezwykle malowidła z końca XVII i poł. XVIII wieku ocalałe mimo niesprzyjających warunków w dobrym stanie, nie mają podobnych sobie rangą analogii na Mazowszu. A choć obecnie wyposażone pokoje, dalekie są efektownym wnętrzem z okresu świetności tej magnackiej siedziby, są jednak otwarte dla publiczności i cieszą oko licznych gości.

Wydaje się jednak, że spośród trzech przedstawionych pomysłów na adaptację zespołu do celów publicznych, najlepszy, choć niezrealizowany, był projekt Czesława Olszewskiego. Ten prosty plan, wynikający z naturalnych uwarunkowań tego miejsca, łączył krajobrazowe usytuowanie, piękno barokowej rezydencji i ich dźwiękowy potencjał. Jest to być może także pomysł najpełniej wykorzystujący wszystkie możliwości tego zespołu, nie tylko przed 2 wojną światową, ale także współcześnie, czego dowodem była jego namiastka w postaci „Muzycznego Lata”. Spośród dwóch zrealizowanych zaś powojennych adaptacji, bardziej udaną pod względem organizacyjnym, umożliwiającą dzięki dużym nakładom finansowym znaczne polepszenie stanu zachowania całego zespołu, w tym przystosowanie do potrzeb współczesnych użytkowników, przy wykorzystaniu zabytkowych części tylko w związku ze specjalnymi okazjami, jak również stosowniejszą, bo odwołującą się do jego kameralnego i elitarnego charakteru, była zdecydowanie koncepcja URM-owska.

⁴⁹ *W kręgu wileńskiego klasycyzmu*. Katalog wystawy, która odbył się w Muzeum Narodowym w Warszawie, 12.1999 – 1.2000, a następnie w Lietuvos Dailės Muziejus w Wilnie, 03–05.2000.

⁵⁰ W tym sezonie letnim w salach tych prezentowana jest wystawa pt. Skrzynia na skarby, ukazująca różnorodność skrzyni, skrzynki, sekretarzyki i gabinety. Towarzyszy jej pokaz okuć meblowych. <http://otwoc.mnw.art.pl/index.php> (wejście 15.08.2014)



Fot. 1. „Pałac Otwocki. Widok z przeciwnego brzegu jeziora”, foto Czesław Olszewski, Arkady 1936, nr 7, il. s. 405.



Fot. 2. „Malowidło nad szczątkami kominka” – środkowa sala freskowa zwana Salą Ruin Rzymskich, foto Czesław Olszewski, Arkady 1936, nr 7, il. s. 411.



Fot. 3. Widok na zachowane fragmenty kominka w pierwszej Sali freskowej, zwanej Salą Morską, z dokumentacji inwentaryzatorskiej wykonanej przed przystąpieniem do prac konserwatorskich w 1973 roku, foto Krzysztof Jabłoński, ze zbiorów Muzeum Wnętrz w Otwocku Wielkim.



Fot. 4. Gabinet urządony na I piętrze pałacu otwockiego, używany przez premiera Piotra Jaroszewicza. Aranżacja wnętrz Marek Kwiatkowski 1977. Foto Krzysztof Jabłoński dla KAW, 1979; z kolekcji Museum Tomatorum, dzięki uprzejmości witryny myvimu.com.



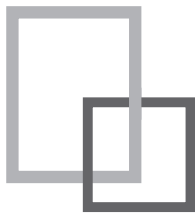
Fot. 5. Westybul z rzeźbami w niszach wykonanymi ok. 1975 roku przez Adama Myjaka i Stanisława Kulona, foto Anna Feliks, 2012.



Fot. 6. Sala w stylu biedermeier – wyposażona w oparciu o projekt aranżacji wnętrz z 2004 roku, foto. Anna Feliks, 2012.



Fot. 7. Wystawa „Skrzynia na skarby” zorganizowana w trzeciej sali freskowej zwanej Salą Horacego, foto Anna Feliks, 2014.



JESZCZE O DWORCU W MODLINIE

Stefan Fuglewicz

Dworzec w Modlinie był jednym z obiektów, omawianych na tej konferencji przez Jakuba Krzyczkowskiego w referacie „Nowe funkcje zabytkowych dworców kolejowych”. Wcześniej ten sam autor poświęcił mu osobne opracowanie pt. „Wartości zabytkowe a modernizacja. Studium przypadku – dworzec PKP Modlin”, opublikowane w materiałach z konferencji „Wartościowanie zabytków architektury”¹. Chciałbym dodać swoje spostrzeżenia na temat okoliczności i efektów remontu tego obiektu, jako osoba prowadząca sprawę w Wojewódzkim Urzędzie Ochrony Zabytków w Warszawie.

Zanim przejdę do kwestii związanych z tematem konferencji, chcę zaznaczyć, że zgadzam się w większości z krytycznymi ocenami pana Krzyczkowskiego, także tymi dotyczącymi działań WUOZ.

Co do efektu końcowego, mam zastrzeżenia do nieco innych szczegółów. Istotną ingerencję w pierwotną formę budynku stanowiło przesunięcie i przede wszystkim znaczne powiększenie „wolich oczu”, był to jednak warunek adaptacji piętra na hostel, bez czego pod znakiem zapytania stanęłaby cała inwestycja i szansa na odrestaurowanie zrujnowanego budynku. Był to więc świadomy kompromis konserwatorski, czy właściwy – to już ocenią inni. Natomiast uniknąć można było szeregu drobniejszych odstępstw: niedokładnie odtworzono formę okienka kasowego, stolarki „wolich oczu”, detali drzwi wejściowych i zegara, niedopracowana jest forma przejścia między połaciami dachu, lampy nad wejściem zbyt duże. Był to wynik pośpiechu, złej współpracy z wykonawcą stolarki i niewystarczającej skuteczności w tym zakresie nadzoru inwestorskiego, ale przede wszystkim – co warto podkreślić – zawinił brak szczegółowej dokumentacji projektowej na etapie wydawania pozwolenia na prowadzenie prac przy zabytku. Jest to szerszy problem: jak wiadomo, pozwolenie wydaje się na podstawie projektu budowlanego, a na ogół wiele szczegółowych rozwiązań powstaje w oparciu o sporządzane później projekty wykonawcze. W decyzjach urzędów konserwatorskich umieszcza się czasem zastrzeżenia, że projekty wykonawcze wymagają uzgadniania na etapie realizacji, ale podstawy i możliwość wyegzekwowania takiego zapisu są problematyczne. Lepszym rozwiązaniem jest wymaganie uszczegółowienia i uzupełnienia projektu budowlanego o wszystkie te elementy, które są niezbędne do oceny wpływu inwestycji na wartości zabytkowe danego obiektu, jednak legalność takiego żądania też bywa kwestionowana. Odwołanie w tej sprawie złożyła nawet pewna państwowa instytucja kultury, zarządzająca zabytkowym zespołem bardzo wysokiej rangi... Rozwiązać ten problem może tylko zmiana przepisów.

Co do działań urzędu konserwatorskiego – trudno się nie zgodzić, że zespół zabudowy dworcowej w Modlinie mógłby być wpisany do rejestru zabytków wcześniej, a prowadzenie procedur kontrolnych szybsze i skuteczniejsze. Dodam też, że częstsze wizyty przedstawiciela WUOZ na placu budowy pewnie mogłyby zapobiec niedoróbkom. Dyskusyjny może być co najwyżej zarzut, że zalecenia konserwatorskie nie zawierały waloryzacji obiektu i wymogu przeprowadzenia badań architektonicznych.

¹ Krzyczkowski Jakub, „Wartości zabytkowe a modernizacja. Studium przypadku – dworzec PKP Modlin”, w: „Wartościowanie zabytków architektury”, PKN ICOMOS, Muzeum Pałac w Wilanowie, Warszawa 2013, s. 147–156

Ale trzeba też otwarcie powiedzieć, że możliwości działania służb konserwatorskich są dość ograniczone. W wojewódzkich urzędach ochrony zabytków i ich delegaturach w całej Polsce pracuje ok. 600 pracowników merytorycznych. Ochroną zabytków nieruchomości (uzgadnianie inwestycji, oględziny, kontrole, wydawanie zaleceń i nakazów) zajmuje się bezpośrednio mniej więcej jedna trzecia – pozostali to pracownicy wydziałów dokumentacji, archeologii, zabytków ruchomych i planowania przestrzennego oraz kierownictwo urzędów. Tak więc na jednego inspektora przypadają średnio dwa powiaty, pięć układów urbanistycznych, ponad 300 obiektów wpisanych do rejestru zabytków i kilkakrotnie więcej obiektów w ewidencji. Ograniczona jest też „przepustowość” wydziałów dokumentacji, które poza wpisami do rejestru mają też inne obowiązki. Oficjalnie już przyznaje się, że system ochrony zabytków w Polsce jest niewydolny. Co nie znaczy, że w ramach tych bardzo skromnych możliwości efektywności urzędów nie dałoby się poprawić...

Wracając do zaleceń konserwatorskich – jak dotąd nie stworzono na szczeblu centralnym oficjalnych wytycznych do ich sporządzania. Poszczególne urzędy konserwatorskie podchodzą do tego różnie (jeszcze niedawno niektóre z nich w ogóle odmawiały wydawania zaleceń...), a nawet w ramach danego urzędu może nie być sprecyzowanych zasad. Osobiście jestem zwolennikiem pisania szczegółowych zaleceń, mimo że zabiera to wiele czasu, którego zwykle brakuje. Sceptycznym wobec tej metody kolegom i przełożonym powtarzam sparafrazowaną wojskową maksymę: „więcej potu przy zaleceniach, mniej krwi przy uzgadnianiu projektu”. Z umiarkowanym skutkiem... Staram się też stosować stały schemat: przypomnienie kwestii formalnych (jaka jest w danym przypadku forma ochrony, co ta ochrona obejmuje, jaka jest procedura i zakres uzgodnień), następnie przedstawienie wartości, ogólne wskazanie co powinno podlegać ochronie i gdzie możliwe są przekształcenia, odniesienie się do przedstawionej koncepcji lub opisu zamiaru inwestycyjnego (czy i w jakim zakresie proponowane zmiany mogą być zaakceptowane) i wreszcie warunki szczegółowe dla rozwiązań projektowych, ewentualnie sugestie rozwiązań alternatywnych do przedstawionych w koncepcji. Metoda ta rozwiązuje też problem wniosków o wydanie zaleceń, w których właściciel zabytku nie sprecyzował swoich zamiarów – kończę wtedy na zaleceniach ogólnych i uwadze, że istnieje możliwość uzyskania zaleceń szczegółowych po przedstawieniu koncepcji.

Zalecenia dla remontu dworca w Modlinie tylko częściowo odpowiadają opisanemu wyżej schematowi – po pierwsze dlatego, że pisałem je pięć lat temu, po drugie – specjalizuję się w budownictwie obronnym i ta sprawa trafiła do mnie przypadkowo, ze względu na braki kadrowe i skojarzenie z Twierdzą Modlin. Faktycznie, w ogóle nie zostały tam wymienione wartości, nie ma nawet charakterystyki obiektu. Ale i tak były to jedne z dłuższych i bardziej szczegółowych zaleceń, jakie powstawały wówczas w naszym urzędzie. I wyróżnia je coś jeszcze – pojawia się tu kwestia funkcji obiektu.

Zalecenia odnośnie formy zewnętrznej są dość zdawkowe i właściwie sprowadzają się do stwierdzenia „budynkom należy przywrócić pierwotny wygląd”, w tym „dachy kryte dachówką, elewacje wraz z detalem architektonicznym, formę stolarki i kolorystykę”², do czego podstawą powinna być inwentaryzacja zachowanych elementów, odkrywki i materiały ikonograficzne. Dodatkowo wskazano na potrzebę zachowania lub odtworzenia charakterystycznych detali, które w takich przypadkach bywają pomijane, w tym: napisu z nazwą stacji, repera, zegara dworcowego, drzwi wejściowych w historycznej formie.

Więcej uwagi poświęcono wnętrzu, a zwłaszcza dworcowej poczekalni: „należy zachować pomieszczenie poczekalni (holu) wraz z układem wejść, zachowując oraz poddając renowacji, a w razie potrzeby uzupełniając lub odtwarzając na wzór istniejących, oryginalne elementy wystroju: posadzkę z terakoty, boazerie i ławy, i okienka kasowe, powinny też pozostać wyeksponowane belki stropowe. Kolorystyka wg odkrywek, wskazane byłoby przywrócenie elementów historycznego wyposażenia (szyldy, klamki, oświetlenie itd.),

² Zalecenia konserwatorskie do remontu zabytkowych obiektów dworcowych na stacji PKP w Modlinie, MWKZ, 31.03.2009

ewentualnie odtworzenie pieców. Powinno to być pomieszczenie ogólnodostępne.” Takie sformułowanie nie przesądza o funkcji pomieszczenia, ale wymóg odtworzenia wyposażenia dawnej poczekalni takie rozwiązanie sugeruje. Na końcu zaleceń znalazł się akapit: *„Odnosnie funkcji – wskazane byłoby przynajmniej częściowe zachowanie funkcji związanych z obsługą stacji kolejowej, np. wykorzystanie pomieszczeń poczekalni i kasy w budynku dworca zgodnie z ich pierwotnym przeznaczeniem”*, z zaznaczeniem, że *„możliwe są też inne rozwiązania”*.

Jak słusznie zauważono podczas konferencji, historyczna funkcja obiektu rzadko staje się przedmiotem ochrony. Z reguły przyjmuje się, że ochronie podlega forma, a zmiana funkcji jest czymś normalnym, często wręcz korzystnym czy niezbędnym dla zabytku, o ile tylko nie spowoduje daleko idących ingerencji w formę. W tym przypadku uznałem, że jest inaczej. Zbierając informacje o tym obiekcie, starałem się ustalić między innymi, jakie jest jego znaczenie jako zabytku budownictwa kolejowego oraz dla miejscowej społeczności. W tym celu konsultowałem się z ekspertem z dziedziny zabytków techniki dr Zbigniewem Tucholskim oraz miejscową przewodniczką Elżbietą Wiercińską, pytałem też o dworzec kilka innych osób. Okazało się, że dworzec, mimo że zrujnowany, od lat nieczynny i stopniowo tracący znaczenie wobec rozwoju komunikacji autobusowej i indywidualnej, jest dla mieszkańców Modlina ważny. Przez lat kilkadziesiąt był ich „oknem na świat”, wizytówką i oznaką pewnego prestiżu, miejscem towarzyskich spotkań. Stanowi element lokalnej tożsamości. Wspominano piece kaflowe, przy których można się było ogrzać w zimie i... piwo w dworcowym bufecie. Moich rozmówców złościło, że „ich” piękny dworzec doprowadzono do ruiny, a bilety trzeba kupować w okienku zaniedbanego magazynu. Chcieli, by był znów piękny, ale również – by był nadal dworcem, i to nie tylko ze względów praktycznych. Bardzo podobnie widział to znawca zabytków kolejowych – obiekt doskonale zaprojektowany do funkcji dworca nie jest łatwo adaptować do innych celów bez uszczerbku dla jego formy, a samo pozbawienie funkcji dworca coś istotnego mu odbiera.

Mimo pewnych obiekcji przełożonych w zaleceniach znalazły się zapisy, które nie narzucały „sztywno” przeznaczenia budynku – zgodnie z przekonaniem, że najważniejsze jest uratowanie obiektu i zachowanie jego formy – ale sugerowały celowość zachowania funkcji dworca z wykorzystaniem historycznej poczekalni i kasy. Nie przeszedł tylko postulat przywrócenia bufetu. No i udało się – zostały zrealizowane wszystkie punkty zaleceń. Choć trudno powiedzieć, na ile te zalecenia wpłynęły na przywrócenie historycznej funkcji – sprzyjały temu także plany uruchomienia lotniska w Modlinie i unijne dotacje na modernizację linii kolejowej. Tak czy inaczej, patrząc na odrestaurowany i funkcjonujący dworzec myślę, że zostało ocalone coś ważnego. Tylko już od paru osób słyszałem narzekania, że nie można tam iść na piwo – w pomieszczeniu dawnego bufetu zaprojektowano kafejkę internetową i punkt informacji turystycznej...

Reasumując:

- 1) jest grupa obiektów zabytkowych, których historyczna funkcja jest istotna. Na pewno należą do niej stare dworce;
- 2) zalecenia konserwatorskie mogą mieć duże znaczenie, ukierunkowując inwestycję na wstępnym etapie, gdy postulaty konserwatora nie wymagają kłopotliwych korekt dokumentacji i jest czas na przedyskutowanie różnych kwestii. Powinno się jednak dążyć do dopracowania i ujednolichenia ich formy. Z uwzględnieniem, że przygotowujący je urzędnik nie będzie miał na to dużo czasu, a więc powinny one zawierać tylko niezbędne elementy;
- 3) powyższa uwaga odnosi się także do innych działań urzędów konserwatorskich. Naukowe, rozbudowane metody wartościowania zabytków i postępowania z nimi są z pewnością słuszne, ale zbyt pracochłonne jak na możliwości służb konserwatorskich – a przynajmniej, jak wynika z moich doświadczeń, tak są odbierane. Dla większości spraw należałoby opracować uproszczony tryb postępowania, rezerwując drobiazgowo analizy dla grupy obiektów najcenniejszych.

Inaczej ochrona zabytków w naszym kraju będzie dalej stanowić w dużej mierze „studium przypadku”...;

- 4) Może warto byłoby zorganizować konferencję, na której wojewódzcy konserwatorzy zabytków przedstawiały swoje doświadczenia w zakresie tworzenia zaleceń konserwatorskich, związane z tym problemy i wypracowane przez siebie rozwiązania? Byłaby to interesująca i z pewnością pożyteczna konfrontacja praktyki z teorią, która powinna się przyczynić do ujednolicenia metod i poprawy skuteczności działań urzędów.



FUNKCJA ZABYTKU – WYZNACZNIK WARTOŚCI CZY POLE KONFLIKTÓW?

Marcin Gawlicki

Człowiek kształtuje swoje otoczenie z zamiarem spełnienia określonych funkcji oraz kreacji wartości estetycznych. Wybór funkcji następuje w momencie powstawania budowli, mając istotne znaczenie dla jej ostatecznej formy. Walory użytkowe na przestrzeni czasu ewoluowały, były modyfikowane, integralnie związane z architekturą wspólnie tworzyły historię. Na wartość zabytku obok wszystkich cech jego materialnej struktury składa się zatem także niematerialny walor zintegrowanej z nim funkcji. Zmiany dokonywane z różnych przyczyn w obrębie tych utrwalonych tradycją relacji tworzą obszary konfliktów wywierając wpływ na aktualną wartość obiektu zabytkowego.

Rodzaje historycznych funkcji

W opisie krajowego zasobu zabytkowego historyczne funkcje – stanowiące podstawę zestawień zbiorczych sporządzanych okresowo przez Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego – pogrupowano w kategoriach¹. Podobnie postąpiono w dokumentach Krajowego Programu Ochrony Zabytków i Opieki nad Zabytkami na lata 2013–2016, wyjaśniając dodatkowo jakie obiekty znalazły się w poszczególnych grupach². Jako podstawowe rodzaje wyodrębniono: urbanistykę, obiekty sakralne, obronne i użyteczności publicznej. Kolejne kategorie tworzą zamki, pałace, parki i ogrody oraz obiekty folwarczne. Uwzględniono też obiekty mieszkalne, gospodarcze i przemysłowe, a także cmentarze. W tabeli znalazła się również grupa zabytków określona jako inne. Informacje zawarte w tabelach są może przydatne dla statystyk i ogólnych wniosków, lecz zdecydowanie nie mogą stanowić podstawy dla rzetelnego opisu funkcji zabytków, tym samym nie zawierają pełnej informacji o rzeczywistej zawartości zabytkowego zasobu. Odrębnym problemem pozostaje rozstrzygnięcie czy w rejestrach konsekwentnie przyjęto zasadę wyodrębnienia funkcji historycznej czy może współczesnej. Jako przykład podać można wątpliwości związane z prawidłowym rozróżnieniem obiektu folwarcznego od gospodarczego, czy choćby daleko nieprecyzyjne określenie budynku użyteczności publicznej³.

Analizując poszczególne grupy zabytków dostrzeżemy, że tylko część z nich zachowała do dzisiaj swoje pierwotne funkcje. Uległy one naturalnym przeobrażeniom wynikającym z wielu czynników wiążących się ze zmianami poziomu i warunków życia, rozwojem technologii i szeroko rozumianymi przemianami kulturowymi. W jaki sposób oceniać będziemy funkcjonalną wartość dawnej rezydencji, która obecnie stanowi już tylko malowniczą ruinę, a otaczającą ją teren dawnego parku jest zwykłą łąką lub fragmentem lasu?

¹ *Raport o systemie ochrony dziedzictwa kulturowego w Polsce po roku 1989*, pod red. Jacka Purchli, dane Krajowego Ośrodka Badań i Dokumentacji Zabytków wg stanu w dniu 31 XII 2007, s. 74.

² *Krajowy Program Ochrony Zabytków i Opieki nad Zabytkami na lata 2013–2016*, bip.mkidn.gov.pl, s. 24.

³ Budynkiem użyteczności publicznej jako siedzibą władz może być przykładowo gotycki ratusz, który w początku swej historii raczej nie był w ten sposób określany.

Podobnie modele funkcjonowania miast są zdecydowanie różne od czasów ich lokacji, fortyfikacje od dawna nie spełniają żadnych ze swoich pierwotnych zadań, nawet mieszkania, z uwagi na rozwój cywilizacyjny i społeczny wyglądają całkowicie inaczej niż w chwili ich powstania. Rozwój technologiczny przeobraził funkcje przemysłowe i gospodarcze. Nie ma dworów i pałaców – ośrodków życia gospodarczego i kulturowego wsi – użytkowanych w zgodzie z swoją pierwotną funkcją. Największą grupą zabytków, które do dziś zachowały swoje pierwotne funkcje są budowle sakralne, choć i one po części zmieniły sposób użytkowania. Przykładem może być ewolucja wnętrz sakralnych związana z ruchami reformatorskimi lub zmianami liturgii, które przeobraziły dawną aranżację wnętrz kościołów.

Pełny i profesjonalny zapis zawartości krajowego zasobu zabytkowego, stworzony na podstawie jednolitych i wspólnych dla całego kraju kryteriach oraz bazujący na wyodrębnionych w oparciu o pierwotne funkcje rodzajach zabytków, który powinien stać się fundamentem strategii ochrony, nadal oczekuje na realizację.

Funkcja zabytku nośnikiem jego wartości

Jednym z kluczowych zagadnień rozstrzygających o poprawności prowadzenia prac konserwatorskich jest rozpoznanie w jaki sposób historyczna funkcja, która przeważnie już nie istnieje, wpływa na obecną wartość obiektu zabytkowego. Jako funkcję historyczną, utożsamianą na równi z walorem autentyczności, rozumiemy taki sposób użytkowania zabytku, który niezmiennie trwa od samego początku jego istnienia. On też będzie miał decydujący wpływ na obecną oceną wartości zabytkowej.

Realizując w sposób nieprzemyślany, i za wszelką cenę, przypadkową funkcję zabytku możemy spowodować nieodwracalną utratę jego wartości. Przeobrażenia funkcji, związane z uwarunkowaniami użytkowymi, nie pozostaje przecież bez wpływu na formę historycznej budowli. Przykładowo konieczność doświetlenia przestrzeni dachu, lub zmiana układu przestrzennego wnętrza i jego wystroju w celu dostosowania do współczesnych wymagań użytkowych oraz szereg innych podobnych działań z reguły obniżają wartość zabytkową. Wiele prowadzonych aktualnie prac konserwatorskich niestety ilustruje opisane wyżej zjawiska. Wyznacznikiem wartości dla profesjonalnych konserwatorów będzie trwałość wzajemnych relacji tradycyjnej funkcji i formy zabytku. Dla użytkowników wartość ta będzie zdecydowanie przeszkodą w dopełnieniu warunków wygodnego użytkowania, a nawet niczym nieograniczonego wykorzystywania zabytku do współczesnych potrzeb.

Szerokie pole konfliktów otwiera się z chwilą przystępowania do adaptacji obiektu do pełnienia nowych funkcji. Adaptacja ma ratować zabytek, lecz jakże często prowadzi do jego zniszczenia pod pretekstem zapewnienia określonych uwarunkowań użytkowych. Podłożem konfliktów z reguły są względy finansowe, czyli zamiar eksploatacji zabytku pod coraz popularniejszymi hasłami rewaloryzacji lub rewitalizacji. Prym wiodą duże inwestycje w obszarach zabytkowych realizowane ze środków Unii Europejskiej lub ze środków lokalnych. To najczęściej właśnie błędna decyzja o zmianie funkcji leży u podstaw przekształceń i zniszczeń – co niestety często się zdarza – powodując obniżenie zabytkowej wartości obiektu. Niszczyć czy ratować, konserwować czy restaurować, pozostawić swojemu losowi czy adaptować do współczesnych funkcji – dwie skrajności przypominające XIX wieczny, dotychczas nie rozstrzygnięty, teoretyczny spór pomiędzy Johnem Ruskinem a Emanuelem Viollet le Duc’em – trudne do rozstrzygnięcia dylematy towarzyszą większości decyzji związanych ze zmianami sposobu użytkowania obiektu zabytkowego.

Funkcja zabytku a prawo własności

Dzieła budownictwa i architektury tworzone były w określonym celu, dla wypełnienia funkcji użytkowych, wygody, trwałości, wreszcie urody i wartości artystycznych. Właściciel wznosząc budowlę określał jej funkcję wynikającą z aktualnych potrzeb. Z faktu posiadania wypływała geneza funkcji.

Upływ czasu, zmiany gospodarcze i kulturowe zachodzące w otoczeniu, różne mody i innowacje powodowały przemiany także w strukturach historycznych budowli, które z reguły realizowane były wyłącznie pod dyktando właściciela. W powojennej Polsce, z chwilą narzucenia nowego systemu politycznego, pozbawiając dysponentów praw własności do nieruchomości zabytkowych, zlikwidowano podstawowy czynnik wpływający na funkcję i w konsekwencji stan obiektu. Utrata prawa własności spowodowała wygnanie dotychczasowych właścicieli z ich majątków. Najbardziej dramatycznym efektem takiego postępowania są do dziś opuszczone i zdegradowane dwory, zamki i pałace oraz towarzyszące im parki i ogrody. Zabytki pozbawione właścicieli i swych podstawowych funkcji, tym samym szczególnie narażone na zniszczenie, znikają z krajobrazu kulturowego naszego kraju.

Brak określonych funkcji dla znaczącej grupy zabytków skłaniał decydentów do poszukiwania nowych sposobów ich użytkowania. Funkcje szkół, domów kultury, biur i mieszkań komunalnych stały się najczęściej sposobem przynajmniej na zapewnienie trwania budowli historycznych. W latach powojennych wytworzył się także szczególny nurt w teorii konserwacji zabytków zachęcający do wprowadzania nowych funkcji i propagowania adaptacji jako najlepszego sposobu postępowania z obiektem zabytkowym, przystosowującym go do sprostania współczesnym potrzebom użytkowym. Zjawisko trwające przez cały okres PRL przyczyniło się do uratowania, poprzez zapewnienie trwania, pewnej ilości zabytków. Wiele, po całkowitym technicznym wyeksploatowaniu zostało jednak porzuconych, i do dzisiaj – z reguły bezskutecznie – oczekuje na choćby podstawowe formy zabezpieczenia.

Współcześnie zabytki określane kiedyś jako „porzucone” lub opuszczone, czyli faktycznie pozbawione swoich historycznych funkcji są źródłem wielorakich konfliktów wokół sposobu ich zagospodarowania. Sprzeczności interesów przebiegają na linii właściciel – urząd konserwatorski i mają swoją podstawę w zasadniczo różnej filozofii postrzegania problemu. Właściciel oczekuje z reguły, że obiekt którym zarządza stanie się źródłem dochodu, oby jak najwyższego, natomiast urząd konserwatorski w swych działaniach koncentrować się będzie wokół wartości zabytku, także na doprowadzeniu do choćby elementarnej zgodności jego użytkowania z charakterem pierwotnych funkcji.

Funkcja zabytku w kontekście prawnym

Ustawa o ochronie zabytków i opiece nad zabytkami uwzględnia sytuacje „korzystania” oraz kontroli „zachowania i przeznaczenia” zabytku, bez szczegółowych odniesień do formy i zakresu tych działań. Oczekiwania związane z docelowym sposobem użytkowania spełniają częściowo artykuły dotyczące zagospodarowania zabytków, prowadzenia badań, prac i robót oraz podejmowania innych działań przy zabytkach, przewidujące konieczność uwzględnienia historycznej funkcji oraz sporządzenia programu zagospodarowania zabytku nieruchomego, jednak bez dokładnego określenia sposobu kontroli ich realizacji⁴. Wymogi ustawowe oparto o zasadę uznaniowości w podejmowaniu przez wojewódzkiego konserwatora zabytków decyzji administracyjnej. Brakuje jednoznacznych zapisów prawnych – narzędzi skutecznej polityki ochrony zasobu zabytkowego – pozwalających na interwencję w przypadku zmian historycznej funkcji.

Dodatkowy problem wynika z nieprecyzyjnych decyzji administracyjnych wpisów do rejestru zabytków, które już na początku każdego postępowania administracyjnego utrudniają podjęcie działań prewencyjnych umożliwiających realizację skutecznej ochrony prawnej historycznej funkcji⁵.

⁴ Ustawa o ochronie zabytków i opiece nad zabytkami z 23 lipca 2003 r., art. 4 pkt. 5, art. 5 pkt. 4, oraz art. 25, 26, 27.

⁵ Gawlicki Marcin, *Rejestr zabytków w praktyce ochrony konserwatorskiej*, Ochrona Zabytków nr. 2, KOBiDZ, Warszawa 2008, s. 64.

Funkcja w procesie badania, projektowania i realizacji konserwatorskich

Procedurę zmierzającą do ochrony obiektu zabytkowego powinny rozpoczynać badania historyczno – architektoniczne sporządzane przez urząd konserwatorski, lub na jego zlecenie, w oparciu o pełne rozpoznanie źródłowe i terenowe. Dopiero ich wyniki mogą stanowić podstawę do, między innymi, formułowania wytycznych dotyczących przyszłego sposobu użytkowania, a więc także funkcji⁶. W codziennej praktyce właściciel zabytku, jako dysponent środków inwestycyjnych, w zasadniczym stopniu decydując o kierunku badań i zakresie wytycznych konserwatorskich wpływa na jego przyszłą funkcję. Tym samym konserwator jest często pozbawiany ważnego narzędzia sprawowania polityki konserwatorskiej, którym są obiektywne wyniki profesjonalnych badań zabytku.

Funkcja historyczna a możliwości adaptacji

Adaptacja zabytku nieruchomego może być postrzegana dwojako: w powiązaniu z ewolucyjnymi zmianami struktur zabytkowych oraz w wymiarze technicznym odnoszącym się do modernizacji związanej z planami użytkowymi⁷. W Polsce przez kolejne powojenne dziesięciolecia przystosowanie do pełnienia całkowicie nowych funkcji, rozumiane jako świadomy sposób postępowania konserwatorskiego, podejmowano często jako jedyną możliwość ochrony zabytkowej struktury budowli. Obecnie, przy zasadniczo odmiennych uwarunkowaniach politycznych i gospodarczych, może również stać się ważnym elementem rozwoju i źródłem wymiernych ekonomicznych korzyści.

Z adaptacją wiązać się będzie także próba rozstrzygnięcia dylematu, które z historycznych funkcji nie powinny podlegać przeobrażeniom. Czy zabytkowy cmentarz, ogród lub park może zmienić swoją pierwotną formę użytkowania? Podobnie zmiany funkcji sakralnych powinny być dokonywane z daleką idącą ostrożnością. Argument o całkowitym opuszczeniu kościołów i niemożności ich wykorzystania dla celów kultu religijnego, coraz częściej podnoszony w krajach zachodniej Europy, nie dotyczy krajowego zasobu tego rodzaju zabytków. Inaczej wygląda problem użytkowania świątyń innych wyznań, dla których najczęściej adaptacja jest jedyną szansą na przetrwanie. Dobrym przykładem poszanowania historycznych funkcji synagog są zmiany użytkowania z utylitarnych na muzealne.

Utrata pierwotnej funkcji jest najczęściej początkiem procesu zmian, prowadzących do degradacji zabytku. W tym kontekście należy się zastanowić czy pod hasłami ochrony i pretekstem adaptacji wolno zniszczyć zabytek tylko po to, by nadać miejscu nową funkcję, zgodną z biznesowymi oczekiwaniami inwestora. Czy decydując o adaptacji rozstrzygamy o trwaniu, czy o zniszczeniu?

Historyczna funkcja jako przedmiot ochrony konserwatorskiej

Liczne przykłady nieprzemyślanych adaptacji i przypadkowych zmian sposobu użytkowania, przeprowadzanych pod nośnymi hasłami ochrony dziedzictwa kulturowego, wskazują na zbyt częste pomijanie funkcji jako istotnego nośnika wartości zabytkowych. Tymczasem dostrzeżenie znaczenia funkcji w obiekcie zabytkowym przesądzać może o poprawności podejmowanych przy nim działań. Zmiana funkcji zabytku powinna oczywiście być działaniem dopuszczalnym, co jednak nie może oznaczać dowolności i uznaniowości w wyborze nowego sposobu użytkowania. Historyczna funkcja zawsze związana z genezą i dziejami zabytku wywiera bezpośredni wpływ na jego wartość i z tego względu powinna być przedmiotem ochrony konserwatorskiej.

⁶ Małachowicz Edmund, *Konserwacja i rewitalizacja architektury w środowisku kulturowym*, Oficyna Wydawnicza Politechniki Wrocławskiej, Wrocław 2007, s. 257.

⁷ Kadłuczka Andrzej, *Ochrona zabytków architektury*, Stowarzyszenie Konserwatorów Zabytków, Kraków 2000, s. 102, 103.



Fot. 1. Janów Podlaski, stadnina koni, przykład zgodności funkcji i formy obiektu zabytkowego.



Fot. 2. Janów Podlaski, dystrybutory paliwa stanowią atrakcję turystyczną głównie za przyczyną zachowania ich podstawowej funkcji.



Fot. 3. Pałac w Gładyszach, utrata funkcji stanowiła początek drogi do niemal całkowitego zniszczenia zabytku.



Fot. 4. Radoszyn, opuszczony zbór ewangelicki, którego jedyną szansą na przetrwanie może być zmiana funkcji.



Fot. 5. Kodeń, ruina zamku niefortunnie adaptowana na pijalnię wody.



Fot. 6. Barciany, początek drogi do nieprzemysłanej adaptacji zamku.



Fot. 7. Kraków ul Grodzka, dom handlowy Pasaż 13, przykład zdominowania wnętrza zabytkowego rozbudowanym programem użytkowym.



WROCŁAWSKIE ZABYTKOWE OBIEKTY KOMERCYJNE, KTÓRYCH FUNKCJA PRZESTAŁA SIĘ SPRAWDZAĆ

Paweł Kirschke

Od wieków rozwój miasta to zmiany cywilizacyjne oraz gospodarcze, którym towarzyszą następujące po sobie okresy koniunktury i depresji, decydujące o strukturze istniejących w mieście funkcji komercyjnych. W ich konsekwencji zawsze zmieniał się charakter i ilość budynków usługowych poszczególnych typów, inspirując wznoszenie nowocześniejszych budowli i transpozycję istniejących obiektów do nowych funkcji. Podczas takich modernizacji pojawiały się w nich nowe wartości sprawiające, że stawały się one atrakcyjne dla publiczności i lepiej dostosowane do spełnienia potrzeb użytkowych. Zawsze pociągało to jednak za sobą utratę jakiejś części ich zabytkowej struktury. We Wrocławiu, w kolejnych epokach zmiany funkcji obiektów komercyjnych implikowane były przez zupełnie różne zjawiska. Do 1820 roku kluczowe znaczenie miały ograniczenia wynikające ze sposobu zarządzania miastem lokowanym na Prawie Magdeburskim, a zmiany miały stosunkowo łagodny przebieg. Przez wiele następnych lat, aż do 1933 roku, we Wrocławiu znajdującym się kolejno w Prusach, Cesarstwie Niemieckim i Republice Weimarskiej, tryumfował liberalizm gospodarczy, a rozwój funkcji komercyjnych i związane z tym przekształcania historycznych domów były niemal nieskrepowane. Lata 1933–1990 to okres doktrynalnego zarządzania scentralizowaną gospodarką, najpierw za sprawą tępiących „żydowskie interesy” faszystów w III Rzeszy¹, a później komunistów PRL-u. Po 1990 roku działalność gospodarczą zaczęto znów prowadzić zgodnie z zasadami konkurencji, co zaowocowało wielkimi przemianami w funkcjonowaniu i architekturze zabytkowych obiektów komercyjnych.

W artykule skoncentrowano się na aktualnych problemach konserwatorskich i inwestycyjnych związanych ze zmianami funkcji wrocławskich obiektów komercyjnych, odnosząc się do przekształceń kilkunastu banków, pasaży oraz domów towarowych i handlowych pochodzących z przełomu XIX i XX w. Wszystkie te budynki przeszły wielokrotne transformacje powiązane z przybierającymi nieraz zaskakujące formy zmianami architektonicznymi. Ich pierwotne funkcje: bankowe, usługowe, handlowe i produkcyjne, które przestały się sprawdzać w powojennej, socjalistycznej rzeczywistości, obecnie powracają do łask, choć w znacznie zmienionej wersji programowej.

We Wrocławiu, zgodnie z prawem lokacyjnym, handel odbywał się wyłącznie na placach i w specjalnych budynkach i urządzeniach takich, jak: sukiennice, giełda, kramy bloku śródmiejskiego, jatki, ławy i budy. Funkcje komercyjne w domach mieszczańskich ograniczały się do produkcji przywarsztatowej i składowania towarów. Jedynymi lokalami usługowymi w parterach budynków mieszczańskich były apteki, które wyposażano w klasyczne atrybuty sklepu: wejście z ulicy z szyldem lub wywieszką a nawet witryny. Zdefiniowana przez prawo lokacyjne zasada ograniczająca możliwość prowadzenia handlu w domach mieszczańskich zmniejszała presję na przebudowywanie tych obiektów. Nie oznacza to

¹ *Boykott jüdischer Geschäfte* dotyczył sklepów, domów handlowych i towarowych, banków, praktyk lekarskich, kancelarii prawnych i notariuszy. Ladwig-Winters Simone, *The Attack on Berlin Department Stores (Warenhäuser) After 1933*. <http://www1.yadvashem.org.il/odot> (25.05.2014)

jednak, że przez 600 lat ich architektura pozostawała niezmienna. Najwcześniejsze murowane domy romańskie czy gotyckie przebudowywano i nadbudowywano, korygując ich układ i nadając im nowy kostium stylowy: renesansowy, barokowy i klasycystyczny². Przyczynami tych przemian były: naturalne starzenie i zużywanie się budowli, pożary oraz chęć udoskonalenia struktury funkcjonalno-przestrzennej i architektonicznej. Proces ten był jednak dość powolny co sprawiło, że do początku XIX w. zachowanych były setki bardzo starych budynków. Przez kilkaset lat najważniejszym obiektem komercyjnym miasta był Dom Kupców (Sukiennice, niem. *Kaufhaus*), stanowiący rodzaj pasażu ulokowanego w bloku śródmiejowym – tuż obok Ratusza. Drugim, równie spektakularnym gmachem była siedziba Gildii Kupieckiej (niem. *Kaufmans Börse*), powstała w 1658 roku poprzez przebudowę dwóch domów patrycjuszowskich, którym nadano nową renesansową fasadę i całkowicie przebudowano wnętrze. Od XVII w. działalność prowadziły też w mieście duże firmy handlowo-bankowe, takie jak: *Molinari*, *Alexander* czy *Pachaly's Enkel* oraz *Eichborn & Co*, mieszczące się w przebudowanych kamienicach mieszczańskich i miejskich pałacach. Dopiero jednak sto lat później zaczęły funkcjonować banki publiczne posiadające odpowiednio monumentalne siedziby³.

Wymuszone przez organizacje cechowe ograniczenia przestały się sprawdzać już w wieku XVII, ale dopiero zburzenie fortyfikacji po wojnach napoleońskich i reformy Steina-Hardenberga uwolniły handel i umożliwiły rozprzestrzenienie się go na obszar całego miasta. W 1820 roku rozebrano średniowieczne Sukiennice, które w nowej rzeczywistości okazały się nieprzydatne. Użyteczna była nadal giełda, której funkcja znacząco się wzmocniła. Dlatego w 1822 roku dotychczasową siedzibę Stowarzyszenia Kupców Chrześcijańskich przy placu Solnym, zastąpiono monumentalnym, klasycystycznym gmachem projektu C.F. Langhansa⁴. W połowie wieku XIX, na skutek rozwoju gospodarczego i wykształcenia się nowoczesnych funkcji komercyjnych, proces transpozycji zabytkowych budynków przybrał na sile. Początkowo przebudowywano głównie partery, gdzie wykonywano nowe wejścia, witryny i sale sprzedaży, ale wkrótce funkcje komercyjne zaczęły wypełniać większość kubatury – wypierając mieszkania na górne kondygnacje. Rozmiary starych obiektów i ich łatwopalne konstrukcje sprawiały, że nawet drastyczne przebudowy nie mogły zadowolić ówczesnych inwestorów. Po 1875 roku (w okresie grynderskim) uznano, że jedyną skuteczną metodą jest wyburzenie domów mieszczańskich i zastępowanie ich mieszkalno-usługowymi kamienicami czynszowymi⁵. Zaczęto też wznosić wyspecjalizowane budynki

² Szczegółowy opis przemian architektury wrocławskiego Starego Miasta do lat 70. XX w. można znaleźć w książkach: Czerner Olgierd, *Rynek Wrocławski*, Ossolineum, Warszawa – Kraków – Gdańsk 1978 oraz Małachowicz Edmund, *Stare Miasto we Wrocławiu. Rozwój urbanistyczno-architektoniczny, zniszczenia wojenne i odbudowa*. PWN, Warszawa, Wrocław 1985.

³ Pierwszym był oddział berlińskiego Banku Królewskiego (*Königliche Bank*), działający od 1766 roku, a drugim Ziemstwo Śląskie (*Schlesische Landschaft*), powstałe w 1770 roku. Por. Afeltowicz Tomasz, *Studia nad historią banków śląskich (do roku 1918)*, Wrocław, Warszawa, Kraków 1963, s. 63 i nn. oraz Davies Norman, Moorhouse Roger, *Mikrokosmos*, Wydawnictwo ZNAK, Zakład Narodowy im. Ossolińskich. Kraków 2002, s. 249 i nn.

⁴ Budynek określany jest obecnie jako Stara Giełda. Już po niecałych pięćdziesięciu latach, wraz z rozwojem instytucji giełdy związanym z wprowadzeniem telegrafu, funkcja tego wspianego gmachu przestała się sprawdzać. W 1867 roku na podstawie projektu Karla Johanna Lüdeckego wzniesiona została Nowa Giełda przy ul. Krupniczej, a stara siedziba po przebudowie pomieściła biura urzędu miejskiego. Por. *Leksykon architektury Wrocławia*. Red. nauk. Rafał Eysymontt [i in.]: Via Nova, Wrocław 2011, s. 337–338.

⁵ Niem. *Wohn- und Geschäftshaus*. Takie budowle projektowali masowo mistrzowie murarscy (a nie architekci), którzy wyposażali fasady w sztamponowy prefabrykowany detal co podnosiło wartość domu. W drugiej połowie XIX w., na obszarze Starego Miasta, przekształcono w ten sposób ponad 200 budynków, co można uznać za apokalipsę porównywalną do zniszczeń spowodowanych podczas II wojny światowej. Trzeba dodać, że takie domy wznoszono przede wszystkim na obszarze nowych przedmieść. Por. Tomaszewicz Agnieszka, *Wrocławski dom czynszowy 1808–1918*. Via Nova, Wrocław 2003.

komercyjne, których rozmiary, forma architektoniczna i konstrukcja ściśle odpowiadały ich funkcji. Towarami handlowano w domach towarowych i handlowych, halach targowych oraz pasażach, a pieniędźmi obracano na giełdach i w bankach różnych typów⁶. Największą grupę stanowiły jednak obiekty wielofunkcyjne typu *Geschäftshaus* skonfigurowane tak, aby można było prowadzić dowolną działalność komercyjną, ale też produkcyjną lub magazynową. Aby umożliwić wzniesienie tych wszystkich budowli należało wyburzyć lub przekształcić setki istniejących domów. W wypadku największych przedsięwzięć scalano kilka działek, co skutkowało dematerializacją historycznych obiektów. Jednak, gdy inwestycje dotyczyły pierwotnych parceli część starszej substancji budowlanej pozostawiano, oszczędzając zwłaszcza elementy konstrukcyjne: fundamenty, piwnice i ogniowe ściany szczytowe. Z tego też względu na obszarze staromiejskim, w domach pochodzących z przełomu XIX i XX w. wciąż odnajdujemy zachowane większe lub mniejsze fragmenty wcześniejszych budowli, także średniowiecznych⁷. [il. 1]

Najbardziej charakterystyczne ślady tego typu ewolucji odnajdujemy w Rynku wrocławskim, gdzie w opisywanym okresie wzniesiono trzy banki, trzy firmowe domy handlowe, dwanaście obiektów wielofunkcyjnych typu *Geschäftshaus*, kilka pasaży oraz wielki dom towarowy *Warenhaus Gebrüder Barasch* (nr 31/32, arch. Georg Schneider, 1904)⁸. Ten ostatni, gmach, wraz z znajdującym się obok niego bankiem *Breslauer-Disconto-Bank* (nr 30, arch. Alvin Wedemann) oraz domem handlowym *Goldene Krone* (nr 29, arch. Heinrich Joseph Kayser i arch. Karl von Großheim, 1904) zbudowano na miejscu tuzina zabytkowych kamienic, z których nie ocalało nic poza ścianami ogniowymi i fragmentami murów piwnic⁹. Przyczyną takich ekstremalnych działań była chęć powiększenia powierzchni użytkowej i niezdolność do osiągnięcia tego celu w starych domach. Realizacja tych planów spowodowała transformację urbanistyczną całego kwartału zabudowy, a monumentalny kompleks nowych budynków wyposażonych w licowane piaskowcem fasady zwieńczone mocnymi gzymsami i wielkimi dachami, przyćmił sąsiednią, historyczną zabudowę. Takie działania, brutalne z konserwatorskiego punktu widzenia, nie były jednak normą. Przeważnie nowe obiekty starano się integrować z otoczeniem, czego przykładem grupa trzech domów handlowych wzniesionych w latach 1903–1908, w północnej pierzei

⁶ Zgodnie z klasyfikacją obowiązującą w literaturze niemieckiej z epoki, do grupy obiektów handlowych zaliczano: *Geschäftshäuser; Kauhäuser; Warenhäuser; Passagen; Galerien; Markthalle; Bazare und Messepaläste; Geschäftshäuser mit Wohngeschoss (Geschäfts- und Wohnhäuser)*, a do obiektów bankowych: *Bankgebäude; Sparkassengebäude; Börsengebäude*. Dodatkowo powiązane ściśle z funkcjami komercyjnymi były obiekty klasyfikowane jako: *Bürohäuser; Bürogebäude; Verwaltungsgebäude; Großmarkthallen; Hotels, Pensions, Gasthäuser*. Por. *Handbuch der Architektur*, cz. IV, półtom 2, *Gebäude für die Zwecke des Wohnens, des Handels und Verkehr z. 2, Geschäfts- und Kaufhäuser, Warenhäuser und Messplätze, Passagen oder Galerien* (K. Zaar, A. L. Zaar), *Gebäude für Banken und andere Geldinstitute* (P. Kik), Leipzig 1923.

⁷ Chodziło przede wszystkim o ekonomiczność inwestycji i racjonalność konstrukcyjną. Zazwyczaj przebudowywane domy były powiązane wspólnymi murami ogniowymi z budynkami sąsiadującymi (nie było między nimi dylatacji), a ich wspólne fundamenty miały dobrą nośność wynikającą z grubości tych ścian oraz faktu, że konstrukcje te miały już za sobą okres stabilizacji gruntu. Por. Cezary Buśko, *Rynek – centrum średniowiecznego Wrocławia w: Średniowieczny Śląsk i Czechy. Centrum średniowiecznego miasta Wrocław a Europa Środkowa*, red. J. Piekalski, K. Wachowski, Uniwersytet Wrocławski, AKME-Zdzisław Wiśniewski, Wrocław 2000, s. 235–244.

⁸ Por. Kirschke Paweł, Kirschke Krystyna, *Domy towarowe i handlowe przy wrocławskim Rynku (XIX i XX wiek)*, [w:] *Wrocławski Rynek*, red. M. Smolak, Muzeum Historyczne we Wrocławiu, Wrocław 1999, s. 174–191.

⁹ Budując dom handlowy *Goldene Krone* z renesansowego budynku „Pod Złotą Koroną” pozostawiano tylko fragmenty ścian szczytowych. Ocalały też jednak spore partie historycznych piwnic, które znalazły się pod poszerzoną ulicą Oławską (linię zabudowy przesunięto aż o 4,5 m). Podobnie postąpiono w wypadku domu towarowego *Barasch*, gdzie od strony Kurzego Targu linię zabudowy przesunięto o 2 metry i pod chodnikiem pozostawiono średniowieczne mury trzech rozebranych domów. Por. Kirschke Krystyna, Kirschke Paweł, *Sto lat domu handlowego „Feniks” (Warenhaus Gebrüder Barasch)*, Agencja Wydawniczo-Reklamowa ANTEX, Wrocław 2004.

Rynku¹⁰. Przyjęte rozwiązanie architektoniczne było pochodną optymalizowania funkcji komercyjnej połączonej z przekonaniem projektantów o potrzebie nawiązania do tradycji miejsca, a także koniecznością zachowywania znacznej części historycznych murów. Obiekty powstały na specyficznych, wytyczonych jeszcze w średniowieczu działkach (szerokich zaledwie na 7÷10 m i głębokich na 70 m), co implikowało rozwiązania funkcjonalno-przestrzenne. Na froncie ulokowano reprezentacyjne 5-kondygnacyjne domy handlowe, których forma nawiązywała do tradycji kamienic mieszczańskich, łącząc je pasażami z niższymi skrzydłami produkcyjno-magazynowymi od strony ul. Igielnej. Wnętrzym nadano układ otwarty, co było możliwe dzięki wykonaniu żelbetowych stropów, opartych na ryglach o dużej rozpiętości, eliminując wszelkie podpory wewnętrzne¹¹.

Podobne pod względem funkcji i rozmiaru obiekty wypełniły niemal bez reszty pierzeje głównych placów i ulic. W pewnym oddaleniu od Rynku, gdzie działki były tańsze, powstawały większe kompleksy budowli komercyjnych, takie jak pasaże *Niepoldshof* oraz *Pokoyhof*¹². Były one siedzibami dziesiątek sklepów, hurtowni, zakładów produkcyjnych. Mieściły też biura, zajazdy, winiarnię a nawet kosztowną restaurację. Zbudowano je na miejscu starszych obiektów o podobnym przeznaczeniu, które jednak w dobie elektryczności były już zupełnie archaiczne pod względem architektonicznym i infrastrukturalnym. Nowe zespoły budynków składały się z obszernych 5-kondygnacyjnych części frontowych, skrzydeł bocznych i tylnych, rozlokowanych wokół kilku otwartych dziedzińców połączonych szerokimi bramami, co znakomicie usprawniało funkcjonowanie kompleksów i uczyniło z nich malowniczą enklawę.

Na początku XX wieku, pomimo lawiny zmian, na obszarze Starego Miasta wciąż istniało kilkakaset domów pochodzących z okresu przedindustrialnego. Przechodziły one nieustannie przebudowy, a trafność doboru nowej funkcji i jakość przeprowadzonych prac budowlanych były zawsze kluczowe dla możliwości ich dalszej egzystencji. Patrząc z perspektywy czasu trzeba stwierdzić, że interwencje te spowodowały niepowetowane straty w zabytkowej substancji zapobiegły jednak wyburzeniu obiektów. Zresztą, w tym okresie taka rujnacja zabytku napotykała zazwyczaj na silny opór historyków i wywoływała protesty opinii publicznej. W wypadku nieuchronności takich działań starano się chociaż ratować najcenniejsze elementy architektoniczne: kamienne portale, wykusze, opaski okienne czy godła, które przenoszono do innych budynków¹³. [il. 2]

¹⁰ Były to: *Geschäftshaus Trautner*, (nr 49, zaprojektowany w 1903 roku przez spółkę Richard Ehrlich & Paul Ehrlich); *Geschäftshaus Hünert* (nr 50, zbudowany w 1904 roku według projektu architektów ze spółki Leo Schlesinger & Hermann Benedickt) oraz *Geschäftshaus Marcus – Der Grosse Bazar* (nr 48, powstały w 1908 r., autorstwa spółki Schlesinger & Benedickt). Por. Kirschke Krystyna, Kirschke Paweł: *Studium konserwatorskie i wytyczne do projektu remontu i przebudowy domu handlowego Rynek 49*. Raporty Inst. Arch. PWroc. 2010, Ser. SPR; nr 25.

¹¹ Dzięki temu w obiektach mogła być prowadzona bardzo różnorodna działalność: handlowa, biurowa, usługowa, produkcyjna, magazynowa i gastronomiczna, a jej profil zmieniał się wraz ze wzrostem lub spadkiem zapotrzebowania na określone funkcje komercyjne. Por. *Ibidem*, s. 21–28.

¹² Pasaż Niepolda (*Geschäftshaus Niepoldshof*) wzniesiono w 1904 r., między ulicami św. Antoniego 15, a ul. Ruską 51, według projektu spółki *Schlesinger & Benedickt*. *Geschäftshaus Pokoyhof*, ul. Antoniego św. 2/4 i Włodkowica 1/3, w 1910 r. zaprojektowali architekci Max Mathis i Karl Heine. Por. *Leksykon architektury Wrocławia ...* s. 191–193.

¹³ Dla przykładu kamienne detale i portal renesansowej kamienicy „Pod Złotą Koroną” przeniesiono do gmachu nowego Archiwum Państwowego wzniesionego w 1906 roku. Projekt wykonał w ministerstwie w Berlinie arch. Georg Thür, a realizację nadzorował konserwator zabytków prowincji śląskiej Ludwig Burgermeister. Por. *Die Goldene Krone in Breslau*, [w:] „*Ostdeutsche Bau-Zeitung*“, 8/1905, s. 576 i nn oraz Łaba Bogna, *Renesansowy dom „Pod Złotą Koroną” we Wrocławiu* [w:] *Dziela i Interpretacje*, t. 1, s. 65–86, Wrocław 1993.

Fala wyburzeń i przebudów budynków, których funkcja przestała się sprawdzać kontynuowana była w okresie międzywojennym. Największe zbudowane wtedy obiekty modernistyczne¹⁴: dom towarowy A. Wertheim – dzisiejszy Dom Handlowy Renoma przy ul. Świdnickiej 40, i Poczta Czekową – dzisiejszą Poczta Główną przy ul. Krasińskiego¹⁵, wzniesiono poza obszarem historycznego centrum. Jednak kilkanaście znaczących budowli komercyjnych powstało też na Starym Mieście. Najbardziej wyeksponowanymi inwestycjami były tu: wieżowiec Miejskiej Kasy Oszczędności (*Städtliche Sparkasse Breslau*) zbudowany w 1929 roku wg projektu Heinricha Rumpa przy Rynku 9–11, dom handlowy Petersdorff przy ul. Szewskiej 7 zaprojektowany w 1927 roku przez Ericha Mendelsohna oraz budynek handlowo-biurowy C&A przy ul. Oławskiej 10/11. Wznoszenie tego typu budowli dało mieszkańcom dziesiątki tysięcy metrów nowoczesnych powierzchni usługowych, ale we wszystkich niemal wypadkach oznaczało też poświęcenie stojących dotychczas na parcelach zabytkowych budynków. Koniunktura końca lat 20. XX w. była tak silna, że burzono i przebudowywano nie tylko o obiekty stare i zdekapitalizowane, ale też domy zaledwie kilkunastoletnie. Ich usunięcie było niezbędne szczególnie w wypadkach wznoszenia budynków na nowych liniach regulacyjnych, wymuszonych poszerzeniem głównych ulic centrum: Świdnickiej, Oławskiej, Szewskiej i Kuźnicznej¹⁶.

Opisane przykłady pokazują skalę przekształceń zachodzący w obrębie staromiejskiej dzielnicy, nie wyczerpują jednak listy obiektów komercyjnych, których do początku lat 30. XX w centrum Wrocławia zbudowano kilkadziesiąt¹⁷. Skomasowane w tych budowlach atrakcyjne usługi, uzupełnione przez funkcje zawarte w obiektach użyteczności publicznej: urzędach, pocztach, biurach, hotelach, obiektach kultury a nawet na dworcach kolejowych i na lotnisku, wspólnie wyznaczyły zupełnie nową jakość życia mieszkańców miasta, nadając miastu charakter metropolii europejskiej.

Zniszczony w 1945 roku Wrocław, po wcieleniu do Polski, musiał zmierzyć się z problemami odbudowy opartymi o nową doktrynę polityczną, która w pogardzie miała gospodarkę opartą na zysku i faworyzowała budowlę z czasów Piastów (świadczące o słuszności przesunięcia granic państwa). Uznano, że wrocławskie Stare Miasto ma stać się dzielnicą mieszkalno-usługową, a odbudowywanym obiektom należy nadać formę jaką miały około 1800 roku – przed decentralizacją handlu. Ślady

¹⁴ Władze miasta akceptowały taki kierunek przemian prowadzących „ku nowoczesności”. Skrajne poglądy reprezentował architekt miejski Max Berg, który opracował koncepcję zastąpienia średniowiecznego bloku śródmiejowego ekspresyjnym budynkiem wysokościowym.

¹⁵ *Warenhaus Wertheim* został wzniesiony w latach 1929–1930 r. wg projektu Hermanna Dernburga, a gmach Poczty Czekowej zbudowano w latach 1926–1929, według projektu Lothara Neumanna. Powierzchnie obu tych budynków przekraczały 30000 m².

¹⁶ Czego najlepszym przykładem wspomniany dom handlowy Petersdorff Ericha Mendelsohna, przy wznoszeniu którego wykorzystano część konstrukcji starszego domu handlowego. Pod poszerzoną o 7 metrów ul. Szewską zachowano też duże fragmenty sklepionych piwnic znacznie starszych budynków, które podczas prowadzenia inwestycji trzeba było wyburzyć.

¹⁷ Podstawowe dane o wszystkich najważniejszych budynkach komercyjnych zawarte są w hasłach, opracowanych przez autora artykułu, zawartych w kompendium *Encyklopedia Wrocławia*, red. Jan Harasimowicz/Włodzimierz Suleja. Wyd. 3 popr. i uzup. Wrocław: Wydawnictwo Dolnośląskie, 2006, oraz w: *Leksykon architektury Wrocławia*. red. Rafał Eysymontt [i in.]. Wrocław: Wydawnictwo Via Nova, 2011. Szersza charakterystyka budynków zwarta jest w Kirschke Krystyna, Kirschke Paweł, Schlimme Hermann, *Geschäftshäuser der Zwanziger Jahre in Breslau*, [w:] *Hochhäuser für Breslau 1919–1932*, red. Jerzy Ilkosz, Beate Störckuhl, s. 82–100, Delmenhorst 1997; oraz Kirschke Krystyna, Kirschke Paweł, *Wrocławskie domy towarowe*, [w:] *Architektura Wrocławia*, t. 4, Gmach, red. J. Rozpędowski, Oficyna Wydawnicza Politechniki Wrocławskiej, Wrocław 1998, s. 355–386. Zagadnienia architektoniczne wrocławskich obiektów komercyjnych, a w szczególności struktura ich fasad są szeroko opisane w: Kirschke Krystyna, *Fasady wrocławskich obiektów komercyjnych z lat 1890–1930. Struktura, kolorystyka, dekoracja*, Oficyna Wydawnicza Politechniki Wrocławskiej, Wrocław 2005.

niemieckiej architektury, szczególnie tej komercyjnej, w miarę możliwości, należało zacierać. Pyszne, secesyjne i modernistyczne gmachy, które dzięki trwałym, niepalnym konstrukcjom i kamiennym fasadom przetrwały wojnę, stały się teraz zbędne. Potraktowano je jako swoisty poligon do eksperymentów budowlanych, w ramach których umieszczano w nich funkcje mieszkalne, biurowe czy magazynowe. Implikowało to przebudowy wnętrz i fasad, które stylizowano na przedindustrialne kamienice mieszczańskie¹⁸. Szczęśliwie brak funduszy uniemożliwił szersze przebudowy i uchronił od tego typu transformacji setkę najbardziej wartościowych obiektów. Sukcesywnie, od połowy lat 70. XX wieku były one uznawane za zabytki, dzięki czemu zaczęły podlegać ochronie prawnej i (choć mocno spauperyzowane i podupadłe) przetrwały do końca epoki socjalizmu. W obliczu wolnorynkowych przemian okazało się, że zaimplementowane w nich funkcje wymagają korekty. Początkowo, poważne inwestycje były blokowane przez niejasną sytuację prawną większości obiektów. Prawie wszystkie należały do Skarbu Państwa lub do Gminy Wrocław, a ich dotychczasowi najemcy posiadali jedynie niepewne akty dzierżawy. W tej sytuacji możliwe były dwa scenariusze: wystawienie obiektu na sprzedaż albo pozwolenie dotychczasowym użytkownikom na przeprowadzenie procesu prywatyzacji. Po pokonaniu trudności prawnych rzucano się w wir prac budowlanych, przeważnie przywracając budynkom pierwotne funkcje handlowe i bankowe. Prosty powrót do historycznego stanu nie był już jednak możliwy. Wynikało to z faktu, że przez całą drugą połowę XX w. układy funkcjonalno-przestrzenne, forma architektoniczna i wymogi techniczne dotyczące obiektów komercyjnych ulegały ewolucji. Sprawiało to, że niektóre typy budynków: gmachy banków, hale targowe czy klasyczne domy towarowe były w latach 90. XX w. rozwiązaniami anachronicznymi. Główną przyczyną braku konkurencyjności tych domów był też fakt, że we Wrocławiu (wzorem miast zachodnich) zaczęto wznosić olbrzymie obiekty handlowo-usługowe o złożonych układach przestrzennych, zawierające setki sklepów i lokali gastronomicznych, zespoły rozrywkowe, hotele i banki. Pożądane były też biurowce, które na początku XX w. budowane były sporadycznie, z przeznaczeniem na potrzeby administracji lub dla konkretnej firmy, a sto lat później, za sprawą rozwoju branży międzynarodowych usług biznesowych, stały się najdynamiczniej rozwijającą się grupą wrocławskich obiektów komercyjnych¹⁹. Kolosalną presję na funkcjonowanie obiektów skoncentrowanych w centrum wywarły też wielkopowierzchniowe hipermarkety i centra wzniesione na peryferiach miasta. Wszystkie wymienione przyczyny sprawiły, że na przełomie XX i XXI wieku nasiliły się przedsięwzięcia polegające na przystosowywaniu budynków zabytkowych do przeróżnych, ale poszukiwanych funkcji. Skuteczne przebudowy takich dużych obiektów jak Dom Handlowy Renoma (dawny *Wertheim*) czy Dom Handlowy PSS Feniks (dawny *Barasch*) powiodły się dzięki odpowiednio dobranemu programowi handlowemu i profesjonalnie przygotowanej podbudowie teoretycznej dotyczącej charakteru prac konserwatorskich. W wypadku Renomy kluczowa była decyzja o przekształceniu obiektu w pasaż

¹⁸ W nawale pracy związanej z odbudową, i wobec wrogości do Niemców nikomu nie przychodziło też do głowy, aby pisać jakiegokolwiek publikacje naukowe na temat przedwojennych obiektów komercyjnych, z których znaczna część stanowiła wybitne dzieła architektury. Co więcej ani konserwatorzy, ani naukowcy nie protestowali, gdy niszczone kolejne nadające się do odbudowy budowle (nie tylko komercyjne), a cegłę pozyskaną z ich rozbiórki wywożono do Warszawy. Wśród najważniejszych w ten sposób potraktowanych budowli można wymienić: Poczta Główną przy ul. Wita Stwosza, dawny gmach Stanów Śląskich przy ul. Krupniczej, Śląskie Muzeum Sztuk Pięknych przy pl. Muzealnym, teatr Lobego przy ulicy Dobrzyńskiej, kino Deli przy ulicy Nasypowej, pałac Hatzfeldów (późniejsze Nadprezydium Prowincji Śląskiej) przy ul. Wita Stwosza, halę targową przy ul. Zielińskiego, dom handlowy firmy Breslauer w północno-wschodnim narożniku Rynku oraz bank braci Alexander przy pl. Jana Pawła II.

¹⁹ Według danych firmy *Cushman & Wakefield* w ciągu ostatnich dziesięciu lat we Wrocławiu w ponad 50 nowych, komercyjnych biurowcach powstało prawie 600 000 metrów kwadratowych powierzchni użytkowej. Inwestycje te sprawiły, że znacznie zmalała atrakcyjność biur ale też towarzyszących im lokali usługowych umieszczonych w historycznych budynkach, co sprawiło że wiele z nich stało się pustostanami. Por. http://www.archiwum.wyborcza.pl/Archiwum/1,0,7848934,20140221WR-ORX,Biurowy_impet_nie_slabnie,,html (20.05.2014)

zawierający kilkaset lokali usługowych i uzupełnieniu tej podstawowej funkcji o biura oraz siedmio-kondygnacyjny parking. Ważna była tu skala działań i ich kompleksowości, a także tempo w jakim przebudowa została przeprowadzona²⁰. Inaczej działano w Feniksie, gdzie zdecydowano się na utrwalenie historycznej struktury funkcjonalnej: domu towarowego posiadającego różne działy sprzedaży. W tym wypadku właściciel nie dysponował funduszami pozwalającymi na przeprowadzenie inwestycji w jednym kroku i dlatego proces rewaloryzacji rozłożony został na kilkanaście lat²¹. Co ważne wszystkie etapy przedsięwzięcia prowadzone były tak, aby budynek nie został zamknięty nawet na jeden dzień, gdyż oznaczałoby to utratę klientów. Zupełnie inny program zrealizowano podczas rewaloryzacji dwóch dużych pasaży: *Niepodshofu* i *Pokoyhofu*. W Pasażu Niepolda, w którym przez lata mieściły się hurtownie i sklepiki, ulokowało kilkanaście lokali usługowych i gastronomicznych, między innymi popularne wśród młodzieży: pub *Niebo* oraz dyskoteki *Bezsenność* i *Metropolis*. W Pokoyhofie przywrócono historyczną strukturę użytkową, organizując przestrzeń dla kilkunastu funkcji usługowych (handlowych, bankowych i biurowych) oraz gastronomii²². [il. 3]

Niektóre inwestycje, choć początkowo wydawały się celowe, z czasem miały się okazać nietrafione. Najbardziej wyrazisty przykład stanowi dom handlowy przy ul. Ruskiej 6 i 7, który w 1995 roku zaadaptowano na siedzibę Banku Handlowego w Warszawie S.A.²³. Zakres prac był olbrzymi: całkowicie wymieniono konstrukcję, przebudowano wnętrza, a na elewacjach odtworzono lico wykonane z labratorytu i trawertynu. Po dziesięciu latach funkcjonowania okazało się, że tak duża siedziba nie jest bankowi potrzebna i obiekt wystawiono na sprzedaż. Do dziś stoi pusty, co dla miasta jest dużym problemem wizerunkowym. Podobna sytuacja była z domami handlowymi przy ul. Oławskiej 10/11 oraz 12/13²⁴. Stały one na wpół opustoszałe i zrujnowane przez lata i dopiero ostatnio udało się je zmodernizować, wykonując w nich sieciowe sklepy, a piętra przeznaczając na biura. O ile przebudowę domu pod nr 10/11 można uznać za sprawnie przeprowadzoną rewaloryzację, przywracającą mu oryginalny układ funkcji i strukturę elewacji, to drugi obiekt zmieniono tak, że stanowi karykaturę modernistycznego domu handlowego.

Zawiłości inwestycji prowadzonych w zabytkowych obiektach komercyjnych dobrze pokazują powojenne losy wzmiankowanej wcześniej grupy trzech domów handlowych znajdujących się w północnej pierzei Rynku. Permanentny brak funduszy i fakt, że już na początku lat 70. XX w. obiekty

²⁰ Prace te zostały opisane w: Kirschke Krystyna, Kirschke Paweł: *Wartościowanie w decyzjach architektonicznych na przykładzie rewitalizacji wrocławskich obiektów użyteczności publicznej*. W: *Wartościowanie zabytków architektury*. Red. nauk. Bogusław Szmygin. Polski Komitet Narodowy Międzynarodowej Rady Ochrony Zabytków ICOMOS Warszawa 2013, s. 100–111.

²¹ Prace przeprowadzone zostały na podstawie projektu budowlanego i kilku projektów zamiennych: *Projekt remontu i przebudowy Domu Handlowego PSS „Feniks” Część A*, opracowanych w latach 1999 do 2012 w Pracowni Projektowej Kirschke, gł. projektant Paweł Kirschke, projektant Krystyna Kirschke. Projekt poprzedzony został studium konserwatorskim oraz odpowiednimi ekspertyzami technicznymi.

²² Nowy właściciel obiektu *Verity Development* przeprowadził w nim w latach 2008–2009 i 2011–2012 szereg przebudów, przystosowywujących obiekt do funkcji usługowych i biurowych (redakcje gazety oraz bank). Oba pasaże w swej działalności wykorzystują znakomitą lokalizację w „wypromowanej medialnie” Dzielnicy Czterech Świątyń. Ważnym atutem jest też sąsiedztwo centrum rozrywkowego w multikinie Helios.

²³ Budynek ten to dawny *Geschäftshaus Adolfa Kreutzbergera* (ul. Ruska 7, ul. Rzeźnicza 1) zbudowany w 1913 r. wg projektu arch. Alvina Wedemanna. Projekt przebudowy wykonała firma ARCHICOM.

²⁴ Były to niegdyś eleganckie domy handlowe: *Stefan Esders*, projektu Alvina Wedemanna, wzniesiony w 1902 roku oraz *C&A Brenninkmeyer* (ul. Oławska 10/11) zbudowany w 1931 r., według projektu Seepa Kaisera. Istniejąca tam po wojnie drukarnia, oraz obskurne sklepiki i biura przestały funkcjonować w połowie lat 90. XX w. Początkowo próbowano przywrócić tu handel, ograniczając do minimum koszty modernizacji, jednak bezskutecznie.

zostały wpisane do *Rejestru zabytków miasta Wrocławia*²⁵ sprawiły, że dotrwały do początku lat 90. XX w. w stanie zbliżonym do oryginału. Były też jednymi z pierwszych, które miasto wystawiło na sprzedaż. W 1993 roku nowy właściciel²⁶ domu handlowego Rynek 48 zlecił Krystynie i Pawłowi Kirschke opracowanie studium konserwatorskiego i wytycznych do projektu modernizacji, zawierających analizę możliwości programowo-przestrzennych planowanej przebudowy. Istotą wniosków konserwatorskich ukierunkowujących sposób realizacji inwestycji było zachowanie i poddanie konserwacji wszystkich oryginalnych elementów historycznej struktury budynku, jednak musiało też dojść do poważnych zmian: wymiany stropów nad piwnicą i parterem, przebudowy wejść i klatki schodowej²⁷. W piwnicach zaadaptowanych na *Radio Bar* udało się zachować i wyeksponować relikty XIII- i XIV-wiecznych murów oraz sklepień. Na parterze znalazł się lokal gastronomiczny *Pizza Hut*, a wyżej usługi i biura do wynajęcia. W obrębie fasady wymieniono stolarkę okienną, odtworzono kamienny detale architektoniczne i przywrócono funkcjonalistyczny układ wejść i witryn. Przez następnych dwadzieścia lat zrewaloryzowany budynek działał z sukcesem, a zaproponowany zestaw funkcji do dziś dobrze się sprawdza. [il. 4]

Podobnie rozwinęła się sytuacja z budynkiem Rynek 50. Zaraz po sprywatyzowaniu, dotychczasowy najemca *Moda Polska* sprzedał obiekt *Empikowi*, który w 1993 roku zlecił architektom z biura *Kapitońscy Sp. z o.o.* z Katowic przebudowę parteru, piwnicy i pierwszego piętra na firmowy salon *Empik-u*. Zakres przebudowy obejmował wykonanie na parterze nowego wejścia i dużej antresoli, zabudowę dziedzińca – co znacznie powiększyło powierzchnię handlową i umożliwiło wykonanie dodatkowej klatki schodowej oraz windy. W nakrytych beczkowymi sklepieniami piwnicach znalazły się sale sprzedaży²⁸, które z parterem połączyła stalowa klatka schodowa. Dokonano też przebudowy wejścia głównego i fasady, gdzie powstały witryny oraz drzwi automatycznie. Dzięki tak powiększonemu sklepowi i dobrej ofercie, korzystając też z przyzwyczajenia wrocławian do księgarń ulokowanych w północnej pierzei Rynku, *Empik* odniósł sukces handlowy. Jednocześnie problemem obiektu okazały się wyższe kondygnacje użytkowane dotychczas jako biura. Przestały one być dochodowe i dlatego intensywnie poszukiwano dla nich nowej funkcji. W 2001 roku zdecydowano zlokalizować tam apartamenty, jednak ze względu na trudności ze spełnieniem warunków technicznych dotyczących wymogów bezpieczeństwa przeciwpożarowego zamierzenia tego nie udało się przeprowadzić²⁹. Dopiero w roku 2009, staraniem nowego właściciela obiektu *GRE 1 Sp. z o.o.* z Warszawy, na piętrach od 2. do 5. powstało jedenaście apartamentów. Przebudowano wejście od strony Rynku i sień wejściową, gdzie umieszczono portiernię, wykonano nową klatkę schodową i windę. W obrębie fasady przeprowadzono renowację kamiennego lica i detalu architektonicznego, oraz wymianę okien na drewniane zespolone. Jednak także ta inwestycja okazała się nieudana. Na te luksusowe, ale bardzo drogie, mieszkania nie było chętnych. Dlatego w 2010 roku postanowiono dokonać kolejnej przebudowy, której celem miało

²⁵ Budynek Rynek 50 wpisany jest pod nr 270, budynek Rynek 49 pod nr 277, a budynek Rynek 48 pod nr 272. Wszystkie wpisy z dn. 30.12.1970 r.

²⁶ Należący do *Przedsiębiorstwa Handlu Ubiorami Oteks* dom handlowy *Ludwik* został sprzedany na przetargu Koncernowi *Pepsi Cola* za kwotę 8 miliardów zł. Szokująca cena to efekt inflacji końca lat 80. XX w., w rzeczywistości była ona przystępna, stanowiąc równowartość ok. 0,5 mln dolarów.

²⁷ Stropy należało wymienić, ponieważ ich zbrojenie skorodowało na skutek wcześniejszych niewłaściwie prowadzonych remontów. Projekt budowlany remontu i przebudowy wykonał arch. Andrzej Łukaszewicz.

²⁸ Znaczną część piwnic trzeba było niestety poświęcić na niezbędne dla funkcjonowania budynku magazyny i pomieszczenia techniczne: węzeł cieplny i klimatyzatornię.

²⁹ W 2001 roku na zlecenie ówczesnego właściciela obiektu Ryszarda Nawrata, Autorska Pracownia Projektowa Haliny Nowak wykonała pierwszy projekt apartamentów. Dopiero w 2006 roku, po skorygowaniu projektu przez biuro *Cardo – Architekci S.C.*, uzyskano pozwolenie konserwatorskie i pozwolenie na budowę.

być poprawienie funkcjonowania strefy mieszkalnej, a przy okazji modernizacja *Empik-u*³⁰. W części handlowej priorytetem było usprawnienie sali sprzedaży i systemu wejść, tak aby miały one reprezentacyjny charakter i gwarantowały dostęp dla osób niepełnosprawnych. Postanowiono zmodernizować sklep i powrócić do historycznego układu wejść i witryn, uwspółcześnionych poprzez wykorzystanie dostępnych dziś rozwiązań technicznych (na przykład dzięki zastosowaniu klimatyzacji i wydajnych kurtyn powietrznych zlikwidowano wiatrołapy). Wejście do sklepu zostało cofnięte, tak że powstał podcień flankowany przeszklonymi, zaokrąglonymi na narożnikach witrynami, a przebudowa stropu i posadzek sprawiła, że zniwelowano różnicę poziomów pomiędzy wnętrzem sklepu a chodnikiem. Zrekonstruowano też piaskowcowe obudowy ścian parteru wraz z detalem architektonicznym i wykonano nowe szyldy. Tak uformowane wejście – eleganckie, otwarte, pozbawione barier psychologicznych i fizycznych, zapraszało przechodniów na tyle skutecznie, że w okresie przedświątecznym powstał problem zbyt dużej ilości klientów wchodzących do sklepu! Wygodę użytkowania części mieszkalnej podniesiono wykonując dodatkowe wejście i parking od strony dziedzińca. Ten mało znaczący z architektonicznego punktu widzenia zabieg był kluczowy dla funkcjonowania apartamentów, które niemal natychmiast zostały sprzedane.

Nieco inaczej potoczyły się losy budynku Rynek 49. Przez sześćdziesiąt powojennych lat uniknął poważniejszych zmian. Na parterze funkcjonował w nim sklep chemiczny, później *Księgarnia Muzyczna*, a na piętrach mieściła się biblioteka i biura. Budynek był bardzo zaniedbany. Prowadzono w nim bieżące remonty, które co prawda utrzymywały go przy życiu, ale jednocześnie po kawałku dematerializowały jego zabytkową substancję³¹. Na fali mody na lokale gastronomiczne, które na początku XXI wieku wypierały z Rynku inne funkcje, w obiekcie zainstalowano bar *Union Pacific*, na którego potrzeby wykonano zaplecze gastronomii i urządzenia wentylacyjne, które „ozdobiły” ściany dziedzińca. W 2006 roku budynek Rynek 49 przeszedł na własność *Residence Development*. W latach 2007–2008 wykonano szereg prac przedprojektowych i ekspertyz, które miały stanowić podstawę do opracowania projektu modernizacji. Zdecydowano o przywróceniu pierwotnego układu fasady z wielkimi witrynami, wykonaniu oszklonego pasażu (wspólnego z budynkiem Rynek 48) oraz zainstalowaniu w obiekcie dwóch dużych lokali gastronomicznych zajmujących parter, piwnice i pierwsze piętro³². Kryzys 2008 roku powstrzymał te inwestycję, z której udało się zrealizować jedynie *Showroom Verity Development*, zajmujący część parteru. Obiekt ma wciąż ważne pozwolenie na budowę, a pozostałe niezrealizowane elementy inwestycji czekają na poprawę koniunktury. Jednak dziś program funkcjonalny przebudowy należałoby zmodyfikować, gdyż zarówno planowana funkcja gastronomiczna, jak i apartamentowa w międzyczasie, w rejonie Wrocławskiego Rynku nie sprawdzają się już tak dobrze³³.

³⁰ Inwestycję przeprowadzono na podstawie projektu budowlanego *Przebudowa i remont budynku Rynek 50*, opracowanego w 2010 r. przez Pracownię Projektową Kirschke, gł. projektant arch. Paweł Kirschke.

³¹ Na przykład trzeba było rozebrać obie niedziałające od lat windy osobowe w budynku frontowym i usunąć kompletnie skorodowany zabytkowy szyb windy towarowej na dziedzińcu. Otwory dla drzwi tej windy na wszystkich piętrach zamurowano, zalano też betonem posadzkę dziedzińca razem z oryginalnymi „luxferami”.

³² Na wyższych kondygnacjach miały znaleźć się biura i apartamenty. Projekt zakładał też wykonanie automatycznego, podziemnego parkingu, co było niezbędne z punktu widzenia sprawności funkcjonowania obiektu, ale bardzo podnosiło koszty. Aby móc zrealizować ten parking inwestor zdecydował się wykupić sąsiedni budynek Rynek 48, gdzie na wolnym fragmencie działki można było go umieścić. Projekt budowlany: *Przebudowa, nadbudowa i zmiana sposobu użytkowania kamienicy Rynek 49 we Wrocławiu*. Gł. projektant Maćków Zbigniew, projektant arch. Kirschke Paweł, Maćków Pracownia Projektowa, Wrocław 2008.

³³ Przez dwadzieścia lat funkcja gastronomiczna rozwijała się znakomicie w zabytkowych obiektach komercyjnych. Dla przykładu takie kilkukondygnacyjne lokale istnieją w zaadaptowanych na ten cel budynkach Rynek 27, 29, 30, 36/37 oraz 60. Jak się wydaje zagnieżdżenie takiej funkcji nie jest specjalnie szkodliwe dla budynku. Główny problem stanowi konieczność spełnienia skomplikowanych wymogów technologicznych i instalacyjnych. Obec-

Ostatnim obiektem zasługującym na szersze omówienie jest Dom handlowy Kameleon przy ul. Szewskiej 6/7 – Oławskiej 7 we Wrocławiu, zbudowany 1928 roku według projektu cenionego niemieckiego modernisty Ericha Mendelsohna jako *Rudolf Petersdorff Konfektionshaus*³⁴. W chwili wzniesienia mieścił na czterech dolnych kondygnacjach salon mody, a na wyższych piętrach i w piwnicy pracownie krawieckie z przymierzalnikami, i magazyny, a obecnie użytkowany jest jako wielofunkcyjny dom handlowo-usługowo-biurowy. Olśniewająca architektura tego gmachu odpowiadała aspiracjom firmy, która angażując wybitnego architekta z zadaniem wzniesienia wyrazistego w formie budynku chciała uzyskać rozgłos przyciągający nie tylko wrocławian, ale też bogatych klientów z całych Niemiec. Struktura obiektu, nowoczesna i luksusowa, dopracowana była we wszystkich szczegółach: ściany zewnętrzne oblicowano trawertynem, w witrynach i wejściach zastosowano gigantyczne tafle hartowanego szkła, a plastycznie uformowane gzymsy wykonano z mosiądzu. Dzięki iluminacji fasady i neonom budynek elektryzował publiczność również po zmierzchu. We wnętrzach zrezygnowano z bogatego wystroju, co wynikało ze strategii handlowej – dominować miał tu towar. Identyczne, jednoprzestrzenne sale znajdujące się na wszystkich piętrach rozwiązano funkcjonalnie, pozostawiając odkrytą strukturę stropów i wprowadzając powściągliwe w wyrazie wyposażenie meblami firmy Thonet oraz proste lecz luksusowe okładziny, na przykład w dziale futer wykonane z hebanu³⁵. W latach 1928–1938 budynek funkcjonował z sukcesem, jako dom handlowy *Rudolf Petersdorff*. W 1939 roku został przejęty przez aryjską firmę tekstylną *Dyckhoff*, pod której szyldem przetrwał do końca wojny. W 1945 roku uszkodzone zostały kamienne okładziny fasady i rozbite wielkie szyby, których już nigdy nie dało się odtworzyć w oryginalnym rozmiarze. Przez kilka lat gmach pozostawał na wpół zrujnowany i jego los był niepewny – wiele tego typu obiektów było w tym czasie we Wrocławiu rozbieranych lub drastycznie przebudowywanych. Szczęśliwie, w 1962 roku obiekt został wpisany do rejestru zabytków, dzięki czemu przeprowadzony wkrótce remont miał znamiona poprawnej rewitalizacji³⁶. Po jej zakończeniu w 1964 roku władająca budynkiem firma odzieżowa *ZPO Otis* uruchomiła tu dom handlowy „Kameleon”. Powielono przedwojenny schemat funkcjonalny: na parterze mieścił się elegancki, jak na socjalistyczne warunki, sklep konfekcyjny a na wyższych piętrach szwalnie i biura. W takim stanie budynek przetrwał następnych 30 lat i dopiero prywatyzacja firmy sprawiła, że produkcję przeniesiono poza miasto, a wszystkie piętra zdecydowano się wynająć tworząc *ad hoc* wielofunkcyjny dom handlowy³⁷. Dążąc do zwiększenia powierzchni użytkowej i usprawnienia funkcjonowania

nie w historycznym centrum Wrocławia widoczny jest jednak wyraźny przerost tej funkcji. Jak się wydaje, szanse zaistnienia mają już tylko lokale wielkich międzynarodowych sieci gastronomicznych.

³⁴ Architekt Erich Mendelsohn (1887–1953) za fasadę uznał elewację od strony ul. Szewskiej. Została ona wyróżniona poprzez umieszczenie w niej wejścia głównego oraz ekspresyjną kompozycję: ponad przeszklonym parterem wykonano wspornikową konstrukcję wyższych kondygnacji, w której dominowały horyzontalne pasy kamiennych ścianek parapetowych i okien ujętych metalowymi gzymsami, które obiegały także narożny wykusz. Drugie wejście od strony ul. Oławskiej uformowano w krótki pasaż, a powyżej witryn w trawertynowej ścianie wykonano okna o tradycyjnym prostokątnym kształcie. Por. Kirschke Krystyna, Kirschke Paweł, *Trzy narożniki: Poelzig, Mendelsohn i Dernburg. W: Ten wspaniały wrocławski modernizm*. Redakcja St. Lose, Wrocław Wydawnictwo VIA 1998, s. 86–100.

³⁵ Wystrój ten stworzony został przez absolwenta wrocławskiej *Kunstakademie* (będącej w tym czasie jednym z centrów niemieckich *Neues Bauen*) – architekta i artystę Heinricha Tischlera (1892–1938). Por. *Ladenmöbel*, [w:] „Die Form“, 1929, s. 434–438

³⁶ Zachowano wszystkie oryginalne okna i witryny, wprowadzając dodatkowe podziały szyb. Poddano konserwacji kamienne okładziny i mosiężne gzymsy. Zadbano nawet o nawiązującą do rozwiązań historycznych iluminację. Nieco później nad narożnym wykuszem pojawił się napis ZPO, a wyżej świecąca sylwetka kameleona stanowiącego logo firmy. Nad wejściami umieszczono typowe dla stylistyki tego okresu neony z nazwą firmy i sklepu.

³⁷ W 1994 roku właścicielem zostały Zakłady Przemysłu Odzieżowego „Otis” sp. z o.o.

obiekty przeprowadzono serię przebudów, których skutkiem była między innymi likwidacja pasażu od strony ul. Oławskiej. Te amatorsko prowadzone działania modernizacyjne nie były efektywne i już po kilku latach okazało się, że lokale handlowe na wyższych kondygnacjach nie są w stanie sprostać konkurencji galerii handlowych. Nie sprawdził się też sposób wykorzystania piwnic. Zainstalowany tam *Laserdrom* (salon gry polegającej na symulowanej walce za pomocą pistoletów laserowych) okazał się niewypałem. W 2006 roku zmusiło to właścicieli do korekty struktury użytkowej obiektu. Trzy piętra wynajęto na biura banku *Credit Suisse*. Był to wymagający najemca i dlatego obok modernizacji wnętrz udało się przeprowadzić renowację kamiennego lica fasady, gzymsów oraz odwodnienia dachów. Zakres przebudowy wnętrz, które dostosowano do funkcji biurowej, obejmował przede wszystkim wymianę instalacji (w budynku miało się znaleźć 700 osób pracujących przy komputerach, które muszą być w stałej łączności z „całym światem”), wykonanie posadzek, ścianek działowych i sufitów podwieszonych. Wtórne podziały wnętrz i zastosowanie rastrowych sufitów podwieszonych stanowiły poważne odstępstwo od historycznej idei aranżacji budynku. Pewnym pocieszeniem był jednak fakt, że zmiany te należą do łatwo odwracalnych. Znacznie większa przemiana dokonała się na parterze, który wynajęto HSBC (*Hongkong and Shanghai Banking Corporation*) i salonowi sprzedającemu telefony komórkowe, oraz w piwnicach, gdzie ulokowano dyskont spożywczy Biedronka, należący do *Jeronimo Martins Polska*. Zmiana funkcji piwnic i podział parteru na dwóch dużych najemców zainspirował przebudowę tych kondygnacji. Kluczowe było stworzenie na osi wejścia głównego pasażu, w którym zainstalowano schody ruchome prowadzące do piwnicy oraz przebudowa witryn i wejść, które wyposażono w drzwi automatyczne³⁸. Nowy schemat parteru działał skutecznie zaledwie przez kilka lat. W 2012 roku część południowa została przebudowana na potrzeby sklepu drogowego firmy *Rossmann*. W tym samym czasie z wynajmu zrezygnował bank HSBC, który nie potrzebował już tak dużego lokalu. [il. 5]

W 2013 roku przeprowadzono analizę mającą określić strategię kolejnej przebudowy. Konkluzją było stwierdzenie, że głównym mankamentem jest brak reprezentacyjnego wejścia od strony ul. Oławskiej. Ulica ta stanowiła zawsze jeden z najważniejszych wrocławskich ciągów handlowych jednak w chwili, gdy projekt opracowywał Erich Mendelsohn odbywał się tu intensywny ruch tramwajów i samochodów a pieszym pozostawały jedynie wąskie chodniki. Stąd w jego projekcie wejście do budynku od strony ulicy Oławskiej miało drugorzędny charakter. Po przeprowadzonej w latach 2006–2007 przebudowie ulicy Oławskiej na pieszy pasaż sytuacja zmieniła się diametralnie i dziś otwarcie domu handlowego na tę stronę stanowi kluczowy element zwiększenia atrakcyjności przestrzeni komercyjnych tego budynku³⁹.

Obserwując historię zaprojektowanego przez Mendelsohna domu handlowego należy zauważyć, że dzięki otwartej strukturze przestrzennej i szkieletowej konstrukcji, dość dobrze znosił zmiany

³⁸ Przebudowa parteru przeprowadzona została w latach 2007–2008 zgodnie z projektem biura KMA Kabarowski Misura Architektki (fasada i witryny) oraz *Aukett Fitzroy Robinson* (biuro banku). Oba projekty wykonano profesjonalnie, jednak nie obyło się bez strat w substancji zabytkowej. Dążąc do zmaksymalizowania powierzchni użytkowej zlikwidowano podesty witryn. Mosiężne okna wystawowe wymieniono na systemowe, aluminiowe. Pod presją Miejskiego Konserwatora Zabytków nowa ślusarka wyposażona została w dodatkowe opierzenia wykonane z blachy aluminiowej (blacha 2 mm, kolor Schwartzbraun RAL 8022) nadające im wygląd spatynowanej blachy mosiężnej.

³⁹ Analiza konserwatorska dotycząca kierunków przebudowy domu handlowego Kameleon przeprowadzona została przez Krystynę i Pawła Kirschke w ramach prac przedprojektowych towarzyszących projektowi budowlanemu: *Przebudowa Domu Handlowego Kameleon*. Główny projektant arch. Paweł Kirschke, Wrocław październik 2013. W projekcie zaproponowano wykonanie nowego wejścia o formie nawiązującej do układu i stylistyki historycznego wejścia głównego, co uznano za zgodne z duchem budowli i stosunkowo mało ingerujące w jej strukturę.

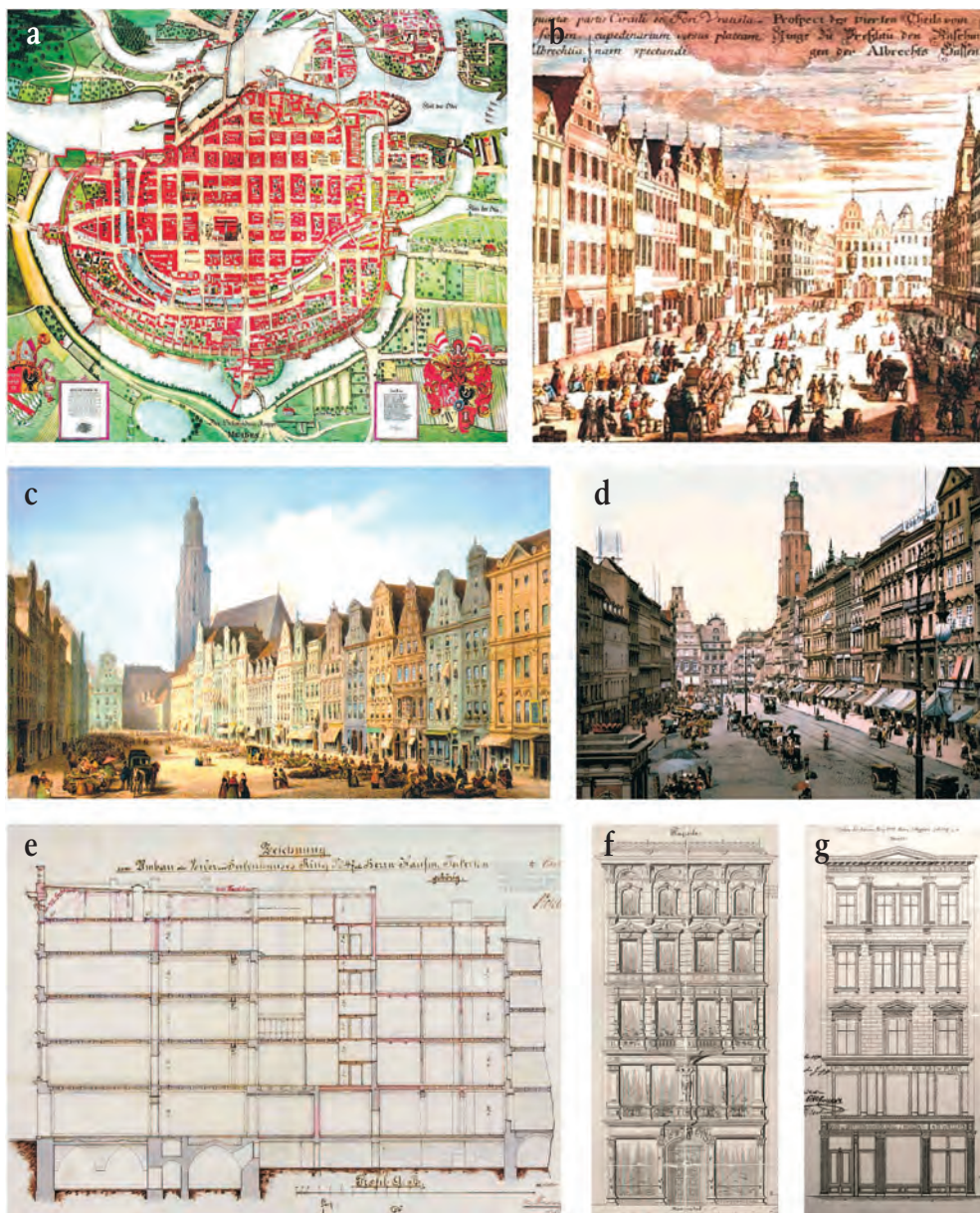
funkcjonalne i wynikające z nich modernizacje inicjowane przez kolejnych użytkowników. Mimo wielu uszczerbków zabytkowej substancji, wciąż zachowana jest jego główna struktura, w tym konstrukcja i elewacje z oryginalnymi ścianami, gzymsami i oknami na wszystkich wyższych kondygnacjach. Obiekt oglądany z zewnątrz, nadal stanowi największą atrakcją modernistycznej architektury Wrocławia. Dla przyszłości gmachu cały czas kluczowym elementem jest pozyskanie odpowiednich najemców. Parterem, gdzie ze względu na lokalizację czynsze są ekstremalnie wysokie, nie są zainteresowane nawet banki. W praktyce oznacza to, że najemcami mogą tu stać się jedynie sklepy typu: Żabka, Małpka czy Biedronka, prowadzące dochodową sprzedaż alkoholu. Choć takie zmiany mogą być postrzegane jako degradujące rangę zabytku, to jednak wydają się one mniejszym złem niż dewastacja, która jest nieunikniona w wypadku, gdy obiekt lub jego część pozostaje pustostanem.

Z doświadczeń autora, który przez ponad dwadzieścia lat opracowywał projekty budowlane i prowadził na Wydziale Architektury Politechniki Wrocławskiej badania naukowe dotyczące zabytkowych obiektów komercyjnych widać, że jej różnorodność funkcjonalno-przestrzenna i rozmach, są zawsze wypadkową potrzeb społecznych mieszkańców, ambicji władz miejskich oraz możliwości ekonomicznych i operatywności inwestorów. Dla ich sprawnego działania potrzebne jest optymalne dobranie funkcji użytkowej definiującej układ przestrzenny i formę budynku. Dla spełnienia tych wymogów budynki komercyjne były, są i będą przebudowywane, nadbudowywane i rozbudowywane. Wszystkie elementy tych „wielowarstwowych” struktur, stanowiących efekt następujących po sobie przebudów, stawały się substancją, którą dziś uznajemy za zabytkową. To co kiedyś było naturalnym procesem dziś, niezależnie od skali działań, uznawane jest za niszczenie zabytków. Obecnie, gdy w staromiejskich centrach zamierają tradycyjne funkcje handlowe, transferowane do pasaży i podmiejskich galerii handlowych, a w budynkach historycznych lokuje się przypadkowe funkcje usługowe, biurowe i mieszkaniowe, sytuacja zabytkowych obiektów komercyjnych staje się alarmująca. We Wrocławiu, po latach przebudów prowadzonych metodą prób i błędów przekonaliśmy się, że spontaniczna transpozycja funkcjonalna zabytkowych obiektów komercyjnych jest nieskuteczna. Zmiany prowadzone bez profesjonalnie przygotowanych analiz dają krótkofalowe efekty, umożliwiające zabytkowi przetrwanie „trudnych czasów”, a w nieodległej perspektywie prowadzące do pogorszenia się sytuacji, bankructwa i pojawienia pustostanu. W wypadku obiektów komercyjnych, które „muszą przynosić dochód lub szczerzyć” problemem są też różne perspektywy z jakich na problemy zabytku patrzą właściciele, urzędnicy oraz projektanci⁴⁰. Niezbędne jest ich współdziałanie w celu ustalenie sensownego programu i zakresu ingerencji i zrozumienie, że zabytkowość jest nie tylko ograniczeniem i dodatkowym utrudnieniem inwestycji, ale że właściwie zrewaloryzowany obiekt może także świetnie funkcjonować, przysparzając firmie prestiżu a użytkownikom satysfakcji.

Źródła ilustracji:

1a–1d, 2a, 4a–b, 5a–b Zbiory Biblioteki Uniwersytetu Wrocławskiego. 1e–1g Zbiory Muzeum Architektury, oddział Archiwum Budowlane miasta Wrocławia. 2b, 3a–d, 4d–f, 5c–f Paweł Kirschke. 2c. Deutsche Bauzeitung DBZ 2.07.1930. 2d. Krzysztof Smyk. 2e. Juliusz Sokołowski.

⁴⁰ Nawet wśród projektantów nie ma jednolitego frontu. Inaczej postrzegają budynek architektki i konserwatorzy, a inaczej tzw. branżyści, z których znaczna część jest szczerze przekonana, że: „architektura stanowi jedynie opakowanie dla instalacji”.



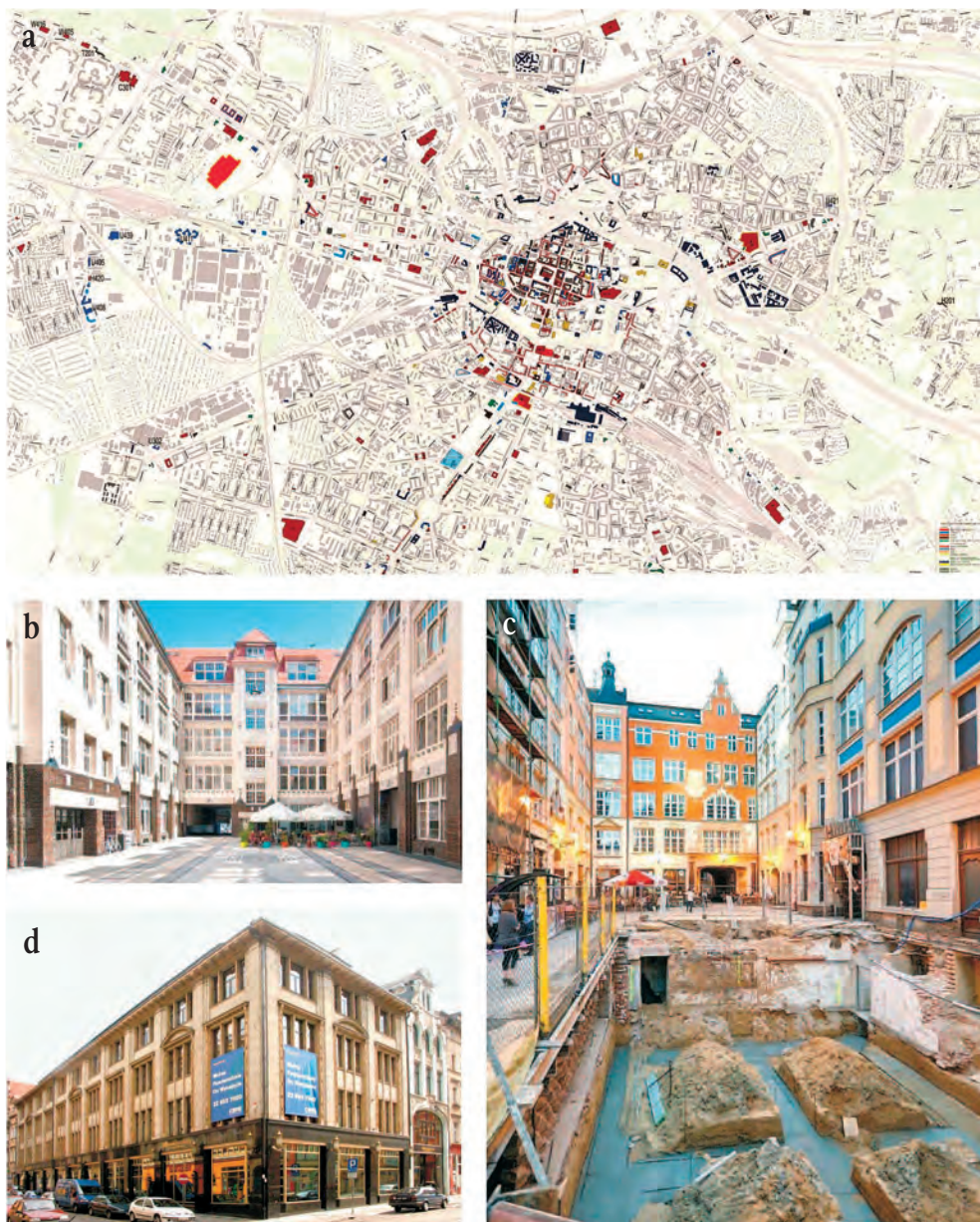
Il. 1.

- a. Plan widokowy Wrocławia, Barthel Weihner, 1562 rok.
- b. Widok północnej strony Rynku wrocławskiego. Grafika wg rysunków F. B. Wernera z lat 30. XVIII w. Zgodnie z Prawem Magdeburskim handel odbywał się na placach i w specjalnych urządzeniach.
- c. Litografia barwna W. Loelotta pokazująca wyposażone w sklepy domy północnej pierzei wrocławskiego Rynku. Stan z 1850 roku.
- d. Fragment północnej pierzei Rynku na kolorowanej pocztówce z 1898 roku. Niemal wszystkie domy mieszczące się są zastąpione przez usługowo-mieszkalne kamienice czynszowe.
- e-f. Projekt przebudowy budynku Rynek 47. Przekrój i fasada. Rysunek z 1880 roku.
- g. Projekt przebudowy fasady budynku Rynek 49 z 1870 roku.



II. 2.

- a. Dom towarowy *Gebrüder Barasch* Rynek nr 31/32, arch. Georg Schneider, stan z 1904 roku.
- b. Wschodnia pierzeja Rynku, stan z 2010 roku. Od lewej: dom handlowy *PSS Feniks*, wielofunkcyjny budynek Rynek 30 (z jadalnią *Mc Donalds*) oraz kamienica *Pod Złotą Koroną*.
- c. Zaprojektowany przez arch. Hermanna Dernburga dom towarowy *A. Wertheim* (obecnie *Dom Handlowy Renoma*) przy ul. Świdnickiej 40, stan z 1930 roku.
- d-e. Przebudowany i rozbudowany *DH Renoma*, stan z 2010 roku Projekt Maćków Pracownia Projektowa. Arch. Zbigniew Maćków, 2006.



Il. 3.

- a. Mapa centrum Wrocławia przedstawiająca obiekty użyteczności publicznej wg stanu z 2012 roku. Kolorem czerwonym oznaczone obiekty handlowe, brązowym banki a niebieskim komercyjne biurowce. Opracowanie: Krystyna Kirschke, Paweł Kirschke, Aleksandra Rzepka.
- b. Odrestaurowany dziedziniec *Pokoyhofu*, stan z 2014 roku.
- c. Dziedziniec *Pasażu Niepolda* podczas prac wykopaliskowych w 2012 roku
- d. Dawny dom handlowy *Kreutzberger* przy ul. Ruskiej 7, przebudowany w 1995 roku na siedzibę banku. Stan z 2013 r.



Il. 4. Domy handlowe Rynek 48, 49, 50: Marcus – *Der Grosse Bazar* (projekt Schlesinger & Benedickt, 1908), *Trautner*, (projekt Richard Ehrlich & Paul Ehrlich, 1903) i *Hünert* (projekt Schlesinger & Benedickt, 1904).

a. Stan obiektów w 1933 r.

b. Neomanierystyczny szczyt budynku pod nr 49, stan z 2007 roku.

c. Witryny w parterach budynków Rynek 49 i 50. Stan z 1935 roku.

d. Przebudowane wejście do budynku Rynek 50. Stan z 2013 roku.

e. Projekt przebudowy budynku Rynek 50. Kirschke Pracownia Projektowa, arch. Paweł Kirschke, 2010 rok.

f. Budynki Rynek 48, 49, 50 po przebudowach z lat 1994-2013.



Il. 5.

- a. Pierwszy dom handlowy *Rudolf Petersdorff* przy ul. Oławskiej. Stan z 1915 roku.
- b. *Kaufhaus Rudolf Petersdorff*, ul. Oławska 7/8, ul. Szewska 6/7 zbudowany w latach 1927—1928 wg projektu Ericha Mendelsohna. Widok narożnika z początku lat 30. XX w.
- c. Fragment południowej pierzei ul. Oławskiej. Na drugim planie dom handlowy *Kameleon*. Stan z 2012 roku.
- d-e. Wizualizacje z projektu przebudowy parteru *Kameleona*. Kirschke Pracownia Projektowa, arch. Paweł Kirschke, 2013 rok.
- f. Wejście główne do *Kameleona* od strony ul. Szewskiej. Stan w 2014 roku.



NOWE FUNKCJE DWORCÓW KOLEJOWYCH

Jakub Krzyczkowski

Od 2008 roku Polskie Koleje Państwowe S.A. prowadzą program modernizacji posiadanych dworców kolejowych. Do tej pory zostało nim objętych kilkadziesiąt obiektów, w tym wiele zabytkowych. W pierwszej kolejności były to zwłaszcza duże reprezentacyjne obiekty – takie jak we Wrocławiu, Krakowie i Malborku. Do remontu mniejszych budynków planowano przystąpić w kolejnej fazie (korzystając z funduszy europejskich na lata 2014–2020). W międzyczasie ujawniły się problemy z zagospodarowaniem zmodernizowanych dworców. Unowocześniając infrastrukturę techniczną PKP znacznie ograniczyły ilość wykorzystywanych pomieszczeń, bez koncepcji zagospodarowania zwolnionych powierzchni.

Trafne dobranie nowej funkcji dla modernizowanego obiektu jest niezwykle istotne dla powodzenia procesu związanego z podniesieniem lub przywróceniem jego wartości, zwłaszcza gdy chodzi o obiekt i wartości zabytkowe. Szczególnym przypadkiem są zabytki architektury, które utraciły swą historyczną funkcję lub została ona w znaczący sposób zredukowana. Na architekcie spoczywa odpowiedzialność za optymalne wdrożenie programu funkcjonalnego określonego przez właściciela lub inwestora, z zachowaniem w możliwie najwyższym stopniu wartości zabytkowych. Udane rozwiązania projektowe mogą przesądzić o dalszej obecności obiektu w świadomości społeczno-kulturowej. Działania architekta są uzależnione od możliwości przystosowania zabytku do aktualnych potrzeb użytkowych. Decydują o nich pierwotne przeznaczenie i związana z nim specyfika rozwiązań budynku, który jest przedmiotem ochrony konserwatorskiej. Specyfika ta wynika z licznych uwarunkowań, które wymagają rozpoznania przed ustaleniem programu konserwatorsko-modernizacyjnego. Pozwala to na szczegółowe zdefiniowanie wartości zabytkowych, co jest kluczowe dla skutecznej ich ochrony.

Zasobem wyodrębniającym się charakterystycznymi cechami są dworce kolejowe z okresu wczesnych lat 20-tych XX wieku. Zbudowano je w miejscu obiektów zniszczonych w trakcie I wojny światowej lub na nowo tworzonych liniach kolejowych łączących sieci odziedziczone przez niepodległą Polskę po zaborcach. Są to m. in. dworce w: Pruszkowie, Grodzisku Maz., Żyrardowie, Radziwiłłowie (linia warszawsko-wiedeńska); Łukowie, Międzyrzeczu Podlaskim, Białej Podlaskiej, Chotyłowie (linia terespolska) oraz Rabce, Modlinie, Kole, Płońsku i Sierpcu. Łączy je styl architektoniczny, typizacja rozwiązań technicznych i przestrzennych oraz osoby projektantów. Tworzyła je grupa architektów i inżynierów zatrudnionych w pracowni sekcji architektonicznej Warszawskiej DOKP, kierowanej przez Bronisława Rogójskiego i Romualda Millera. Standaryzacja projektów była wynikiem dążenia do szybkiej i sprawnej odbudowy infrastruktury kolejowej, która w trakcie I wojny światowej ucierpiała w znacznym stopniu. Zniszczonych zostało około 63% budynków dworcowych i stacyjnych.¹ Na większych stacjach architektki w dużym stopniu dostosowywali się do lokalnych uwarunkowań (np. w Białej Podlaskiej lub Żyrardowie), natomiast na małych przystankach osobowych można mówić o realizacjach powtarzalnych (Płońsk, Sierpc).

¹ *Dziesięciolecie Polskich Kolei Państwowych 1918–1928*, Warszawa: wydano staraniem i nakładem Ministerstwa Komunikacji, 1928. s. 84



Fot. 1. Powtarzalne detale renesansowe, manierystyczne i barokowe stosowane w projektach dworców kolejowych na początku lat 20-tych XX wieku.

Cechy architektoniczne powstających po wojnie dworców były uwarunkowane głównie trzema czynnikami – czasem realizacji, wspomnianym brakiem materiałów oraz dążeniem do odtworzenia tożsamości narodowej w budownictwie publicznym. Zniszczenia wojenne zostały potraktowane przez architektów jako okazja do usunięcia elementów określanych przez nich jako „obce kulturowo” i wprowadzenia w ich miejsce tradycyjnej polskiej stylistyki.² Określano ją jako „styl swojski” – będący połączeniem tradycyjnych rozwiązań stosowanych w budownictwie rezydencjonalnym oraz charakterystycznych dla polskiego renesansu i baroku detali. Porównując fotografie zachowanych obiektów z tego okresu możemy zauważyć renesansowe attyki z ornamentem okuciowym, barokowe szczyty holenderskie, portyki wejściowe, arkady i skarpy na narożach (fot. 1). W oczy rzuca się także niezwykle podobieństwo formy i elementów architektury, którego powodem było używanie typizowanych rozwiązań. Aby sprostać narzuconemu tempu na nowo powstających liniach stosowano jeden powtarzalny projekt dostosowywany do lokalnych warunków (na odcinkach Kutno–Płock, Kutno–Łódź, Nasielsk–Sierpc), natomiast istniejące przed wojną dworce (m.in. w Żyrardowie, Grodzisku, Pruszkowie, Modlinie, Radziwiłłowie i Białej Podlaskiej) odbudowywano na tzw. „starych murach”³ – czyli wykorzystując fundamenty lub zachowane fragmenty murów i obudowując je powtarzalnymi detalami.

Typowy dworzec z początku dwudziestolecia międzywojennego zapożyczył swój układ funkcjonalny i strukturę budowlaną z tradycyjnego budownictwa rezydencjonalnego, z którym identyfikował się „styl swojski”. Na osi krótkiej budynku lokowano obszerną poczekalnię (na wzór sieni), z której dostęp-

² Ibid. s. 85

³ *Dziesięciolecie Polskich Kolei Państwowych 1918–1928*, op. cit., s. 85

ne były funkcje obsługi pasażerów – kasy biletowe, przechowalnia bagażu, bufet i biuro naczelnika stacji. W skrzydłach budynku mieściły się pomieszczenia techniczne i administracyjne: pomieszczenie dyżurnego ruchu – który organizował ruch kolejowy na sąsiadujących ze stacją odcinkach szlaku kolejowego oraz nastawnia – gdzie znajdowały się urządzenia do sterowania ruchem. Na piętrze budynku znajdowały się mieszkania dla pracowników stacji (naczelnika, zawiadowcy, dyspozytora, dróżnika) oraz kolejarzy. Na niektórych dworcach (w Radziwiłłowie, Rabce) lokale te były zajmowane aż do chwili obecnej. Konstrukcja budynku opierała się na ceglanych murach. Stropy wykonywano jako drewniane, co determinowało niewielką szerokość traktów. Wszystkie te cechy są charakterystyczne dla omawianej grupy dworców. Dokumentują stan postępu technicznego i technologicznego w rozwoju komunikacji kolejowej w początkach II Rzeczypospolitej. Stanowią ich wartości zabytkowe, które powinny podlegać ochronie.

Budynek dworca kolejowego w początkach XX wieku miał trzy istotne zadania:

- organizacyjną i techniczną obsługę ruchu kolejowego;
- organizację, segregację i kontrolę ruchu pasażerów i osób towarzyszących;
- obsługę podróży.

W przypadku większych dworców kolejowych kluczowe znaczenie dla rozplanowania przestrzeni miała właściwa segregacja ruchu, zarówno pasażerskiego jak i kolejowego. W mniejszych obiektach, ze względu na proporcjonalnie mniejszy ruch kierowanie potokami podróżnych nie było konieczne. Zakres programu funkcjonalnego wyznaczały czynniki ekonomiczne. W typowym XIX-wiecznym budynku dworcowym średniej i małej wielkości (lokalizowanych zazwyczaj na przystankach osobowych lub niewielkich stacjach) głównym elementem była poczekalnia i punkt sprzedaży biletów. Poczekalnia była o tyle istotna, że w tym okresie ilość kursujących pociągów była znacznie ograniczona, zazwyczaj na jednej linii kursował pociąg jednej relacji i dość rzadko. Należało zatem umożliwić pasażerom nawet wielogodzinne oczekiwanie na pociąg w odpowiednich warunkach. Wraz z rozwojem kolejnictwa rozwijał się także program funkcjonalny dworców – dość szybko wprowadzono bufet, przechowalnię bagażu, następnie obsługę przesyłek pocztowych i przekazów telegraficznych. Oprócz obsługi pasażerów niezbędne były funkcje techniczne i biurowe. Z biegiem lat wyposażenie dworca wzbogaciło się o urządzenia do komunikacji pomiędzy stacjami i koordynacji ruchu: telegraf, później telefon. Zazwyczaj były one także za opłatą udostępniane pasażerom. Opisany powyżej program funkcjonalny był powszechnie stosowany na początku lat 20-tych XX wieku i na poszczególnych stacjach różnił się tylko skalą.

Tragedia II wojny światowej była także katastrofą dla kolei. Linia frontu wielokrotnie przesuwiała się przez terytorium Polski. Za każdym razem wycofujące się wojska niszczyły infrastrukturę i budynki aby utrudnić i opóźnić ofensywę przeciwnika. W ciągu sześciu lat zniszczono prawie 6 tys. km torów, ok. 50 km mostów i wiaduktów. Polskie koleje straciły 2,5 tys. lokomotyw, 6 tys. wagonów pasażerskich i 83 tys. wagonów towarowych.⁴ Zbombardowano lub wysadzono dworce w głównych miastach – w Warszawie nie ocalał żaden. Więcej szczęścia miały budynki w mniejszych miastach, pozbawione istotnego znaczenia strategicznego. W 1945 roku ich stan techniczny wymagał zazwyczaj niewielkich prac remontowych. Wobec ogromu zniszczeń wojennych pierwszeństwo miała jednak infrastruktura i budynki w dużych miastach.

W powojennej Polsce i innych krajach bloku wschodniego kierunek przemian w kolejnictwie był diametralnie inny niż w krajach zachodnich. W porównaniu z okresem międzywojennym w latach 1950–1980 ilość przewiezionych pasażerów w Europie zachodniej spadła o ok. 30–50%. Przyczyną spadku był coraz szerszy dostęp do bardziej wszechstronnego transportu kołowego, (zwłaszcza samochodów osobowych) oraz inwestycje w rozbudowę sieci drogowych. Tymczasem w Polsce liczba pasażerów wzrosła z ok. 140 mln w 1935 do 1,1 mld rocznie w latach 70-tych. Różnice te wynikały głównie z polityki podporządkowania działania państwa potrzebom przemysłu. Nadrzędnym celem stało

⁴ *Mała Encyklopedia Powszechna PWN*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN, 1970, s. 1149.

się zapewnienie sprawnej obsługi logistycznej fabryk i kopalń, do czego najlepiej nadawał się transport kolejowy. Jednak jeśli spojrzeć na dane statystyczne, przy prawie dziesięciokrotnym wzroście przewozów pasażerskich i towarowych długość linii kolejowych zwiększyła się tylko o ok. 25% (z 18 tys. km do 24 tys. km)⁵. Budowano głównie łącznice prowadzące do ośrodków przemysłowych, a nacisk kładziono na rozwój trakcji i taboru – zwiększając przepustowość szlaków i poprawiając organizację ruchu.

Program funkcjonalny dworca ewoluował wraz z postępem technologii i reform ustrojowych. Obok historycznych instalacji – telegraficznych, semaforów, nastaw mechanicznych – pojawiły się nowoczesne urządzenia do kierowania i koordynowania ruchu. Stworzona została kolejowa sieć telefoniczna oraz radiotelefoniczna. Pod koniec lat 50-tych rozpoczęto elektryfikację sieci kolejowej, a od 1974 do zarządzania ruchem na większych stacjach używano komputerów. Zmiany te zmniejszały zapotrzebowanie na pracowników i powierzchnie techniczne. W zwolnione miejsce wprowadzano funkcje mające służyć socjalistycznemu „nowemu człowiekowi” – świetlice, czytelnie, sale zebrań. Wprowadzano usługi gastronomiczne powiązane z poczekalnią. Funkcje biurowe musiały pomieścić także lokalne struktury partyjne. W ten właśnie sposób przetworzony został w trakcie remontu w latach 70-tych dworzec w Białej Podlaskiej. Usunięto w nim mieszkania na piętrze, przenosząc lokatorów do pobliskiego osiedla, zdemontowano część stropu nad poczekalnią tworząc antresolę, na której umieszczono bufet oraz dodatkowe biura. Wymieniono całkowicie wystrój wnętrz, nadając im wygląd charakterystyczny dla lat 70-tych. Zmiany i nawarstwienia, pomimo niewątpliwych szkód jakie wyrządziły autentycznej tkance budowli, są świadectwem zachodzącej ewolucji dworca kolejowego i także powinny podlegać konserwatorskiej waloryzacji. Występują zresztą nie tylko w elementach budowlanych i wykończeniowych ale także w technice i technologii. Na wielu dworcach obok współczesnych urządzeń telekomunikacyjnych (masztów radiowych, linii telefonicznych, semaforów świetlnych) zachowały się detale historyczne – fragmenty instalacji telegraficznych, semaforów i nastaw mechanicznych, urządzeń sterowania ruchem (Biała Podlaska). Obecnie na uznanie za zabytek techniki zasługują także wyprodukowane w latach 70-tych komputery „Odra” używane przez dyspozytorów jeszcze do 2010 roku.

Na lata 1950–1980 przypada okres największego rozwoju polskich kolei. Centralne planowanie wymagało jednak przede wszystkim sprawności infrastruktury (torów, obiektów inżynierskich i urządzeń zarządzania ruchem) i trakcji. Dworce kolejowe poza falą powojennej odbudowy były rzadko remontowane. Już w latach 80-tych większość z nich znajdowała się w stanie całkowitego zaniedbania. Kryzys kolejnictwa w Polsce przyszedł wraz z upadkiem poprzedniego ustroju i wprowadzeniem gospodarki rynkowej. Dotowana dotąd przez państwo kolej przegrała w starciu z drobną przedsiębiorczością świadczącą usługi przewozowe i nieograniczonymi możliwościami zakupu samochodów osobowych. Nastąpił szybki spadek ilości przewożonych towarów i pasażerów⁶, a co za tym idzie dalsza redukcja finansowania budynków dworcowych. W konsekwencji spadku ilości użytkowników zaczęły tracić rację bytu kolejne funkcje dworców – poczekalnie i usługi towarzyszące takie jak np. bufety. Telefony publiczne oparte na sieci telefonicznej PKP i przesyłki kolejowe ustąpiły miejsca telefonom komórkowym i przesyłkom kurierskim, rozwój technologii informacyjnych pozwolił na scentralizowanie zarządzania. Dostęp do Internetu daje możliwość uzyskania pełnej informacji na temat połączeń kolejowych, oraz kupienia biletu i wydrukowania go w domu. Pozwala to pasażerom całkowicie pominąć czynności realizowane dotychczas w fizycznym budynku dworca.

Proces współczesnej modernizacji i konserwacji dworców kolejowych rozpoczął się dopiero w 2008 roku i jest reklamowany przez PKP jako szeroko zakrojona akcja restauracji posiadanych

⁵ Dane dotyczą terytorium Polski po 1945r. Źródło: *Rocznik Statystyczny*, Warszawa: Gł. Urząd Statyst., 1947–1950, 1955–1997.

⁶ Z ponad 1 mld pasażerów w roku 1985 do 290 mln w 2000. Źródło: *Rocznik Statystyczny*, Warszawa: Gł. Urząd Statyst., 1955–1997; *Rocznik statystyczny Rzeczypospolitej Polskiej 2000: R. LX / red. Halina Dmochowska* Warszawa: Zakł. Wydaw. Statystycznych, 2000

zabytkowych obiektów. W rzeczywistości jednak powodem tych działań była seria interwencji Wojewódzkich Konserwatorów Zabytków i wezwań do zabezpieczenia zdewastowanych obiektów. W trakcie modernizacji dla każdego z dworców zaproponowano nowy program funkcjonalny z wykorzystaniem sugestii lokalnych samorządów i społeczności. Niestety przeprowadzone w trybie Ustawy o Zamówieniach Publicznych inwestycje były obwarowane wyznaczonymi przez konserwatora terminami, co przełożyło się na jakość opracowań.

W chwili obecnej PKP dąży do maksymalnej redukcji powierzchni zajmowanej przez funkcje kolejowe powierzchni. Rezygnuje się z pomieszczeń biurowych, technicznych (przy komputerowej obsłudze ruchu do pomieszczenia wszystkich potrzebnych urządzeń wystarczy jedno niewielkie pomieszczenie lub szafa teletechniczna) i funkcji towarzyszących, pozostawiając jedynie poczekalnie. Kasy biletowe przechodzą na działanie w systemie franczyzowym. Zwolnione przestrzenie przeznacza się na funkcje publiczne lub wynajem komercyjny. Dzisiaj użyteczność dworca kolejowego sprowadza się właściwie do kasy biletowej i poczekalni, których brak jest dotkliwie odczuwany przez podróżnych – zwłaszcza w zimie. Skalę niezadowolenia społecznego z braku takiej funkcji pokazują przypadki zamknięcia budynku na czas modernizacji, trwającej zwykle ponad rok. W Białej Podlaskiej w trakcie budowy nie zapewniono pasażerom zastępczej poczekalni, a kasy biletowe przeniesiono w odległe od stacji miejsce. Sprawa była gorąco komentowana w mediach na szczeblu wojewódzkim przez cały czas trwania prac. Można więc z całą pewnością stwierdzić, że zachowane dworce posiadają niewątpliwie dużą użyteczność społeczną.

Problemem staje się określenie nowych funkcji obiektu. W odróżnieniu od pierwotnych, dzisiejsze projekty konserwacji i modernizacji dworców przygotowywane są przez różnych architektów i traktowane są indywidualnie. Podyktowane jest to koniecznością uwzględnienia współczesnych uwarunkowań – takich jak wartości zabytkowe i dziedzictwa kulturowego, lokalizacja i kontekst (urbanistyczny, kulturowy czy społeczny) a także wymagania stawiane przez inwestora. W 1919 roku głównym celem do którego dążyli projektanci zatrudniani przez Dyрекcje Okręgowe Kolei Państwowych była możliwie najszybsza odbudowa zniszczonych obiektów. Dokumentacje powstawały w krótkich terminach i z wykorzystaniem powtarzalnych elementów. Obecnie sytuacja jest podobna – PKP dąży do możliwie najszybszej redukcji kosztów utrzymania (które w skali całego kraju stanowią przysłowiową „kulę u nogi” próbującego utrzymać się na rynku przedsiębiorstwa). Dzisiejsze uwarunkowania są jednak nieporównywalnie bardziej złożone niż 90 lat temu. Pierwotne funkcje w większości zanikły. Dużo większe znaczenie ma wolny rynek. Konieczność konkurowania utrudnia wynajęcie powierzchni w celach komercyjnych i wymusza przystosowanie budynku do współczesnych standardów (wykończenia wnętrz, powierzchni, warunków środowiskowych). Także lokalizacja w wyższym stopniu wpływa na powodzenie inwestycji w długim terminie.

Wpływ powyższych czynników na proces konserwacji i jego efekty można prześledzić na przykładach trzech dworców kolejowych – w Modlinie, Radziwiłowie i Białej Podlaskiej. Są one reprezentatywnymi ilustracjami prób uporania się z problemem adaptacji posiadanych zabytków podejmowanych przez PKP w ostatnich latach. Wszystkie wpisują się w omówioną wcześniej problematykę. Odbudowano je około 1922 roku, dostosowując bryłę i detale do obowiązującej stylistyki. Pomimo typowych rozwiązań przestrzennych i budowlanych różnią się one kontekstem i zasobem wartości. W momencie rozpoczęcia programu modernizacji były w znacznym stopniu zdewastowane.

Radziwiłów Mazowiecki jest niewielką osadą położoną w kompleksie lasów Puszczy Bolimowskiej, w połowie drogi pomiędzy Żyrardowem i Skierniewicami. Powstały w 1845 roku przystanek serwisowy obsługiwał pociągi na linii warszawsko-wiedeńskiej i był związany z dobrami rodziny Radziwiłłów. Wybudowany tuż po pierwszej wojnie dworzec funkcje prestiżową i techniczną pełnił do końca dwudziestolecia międzywojennego. Dziś korzystają z niego mieszkańcy okolicznych wsi i turyści odwiedzający Lasy Bolimowskie. Ze względu na odległość od dużych ośrodków miejskich (czas dojazdu z Warszawy

to ok. 80 min.) jest mało popularnym celem odwiedzin. W pobliżu brakuje także usług i atrakcji które mogłyby przyczynić się do zwiększenia ruchu.

Stacja w Modlinie powstała w latach 70-tych XIX wieku na linii Kolei Nadwiślańskiej – łączącej warownie graniczne Cesarstwa Rosyjskiego. Od momentu powstania znajduje się w miejscu istotnym strategicznie. Do 1989 roku służyła pobliskiej twierdzy jako punkt przeładunkowy zaopatrzenia i przystanek osobowy dla oddziałów wojskowych. Obecnie obsługuje pasażerów Portu Lotniczego Warszawa – Modlin (punkt przesiadkowy), a w mniejszym stopniu również ruch turystyczny związany z zabytkowymi fortyfikacjami.

Dworzec w Białej Podlaskiej jest zlokalizowany w sposób typowy dla XIX wieku. Linia kolejowa (w tym wypadku warszawsko – terespolska) przebiegała skrajem terenu zabudowanego. Na początku okresu międzywojennego był to zresztą drugi największy ośrodek miejski na Podlasiu. W kolejnych latach jego znaczenie rosło, a wraz z nim ruch towarowy i pasażerski na stacji. Do 1939 był to ważny ośrodek przemysłowy (m. in. Podlaska Fabryka Samolotów). Szczególnie szybki rozwój przypada na okres pomiędzy 1975 a 1999 rokiem, kiedy Biała Podlaska była stolicą województwa. Budynek dworca jest ważnym elementem krajobrazu kulturowego miasta. Po pałacu Radziwiłłów i kościele św. Anny jest najczęściej pojawiającym się na widokówkach i w przewodnikach obiektem architektury.

Paradoksalnie, niedbała postawa administratorów nieruchomości PKP doprowadziła do zachowania cennych wartości zabytkowych – wynikających głównie ze wspomnianych wcześniej, charakterystycznych cech pierwotnych i przekształceń. Przede wszystkim odnosi się to do autentyzmu – formy i materii (bryła budynku, proporce dachów, konstrukcja), a także w dużym stopniu do integralności założenia dworcowego. Oryginalny, międzywojenny wystrój wnętrz został zmodyfikowany tylko w zakresie przekształceń wyposażenia technicznego – wprowadzenia oświetlenia, nowych urządzeń technologicznych. Pozostały boazerie, meble, tablice ogłoszeń, piece kaflowe. W podobnym stopniu zachowały się elewacje – pod warstwami farby pozostały tynki z cementu romańskiego i wyrobione w nich detale – gzymsy, obramowania okien, portale drzwiowe.

Każdy z budynków ma także swoje specyficzne wartości wynikające z uwarunkowań historycznych. Ich charakterystyczne formy możemy odnaleźć uwiecznione na wielu materiałach ikonograficznych. Dworzec w Modlinie jest szczególnie związany z wojskiem – jest tłem dla pamiątkowych fotografii oddziałów wojskowych, dowódców, uzbrojenia (pociągów pancernych). W Białej Podlaskiej dworzec jest budowlą równie charakterystyczną dla miasta co ratusz, pałac czy kościoły. Często występuje na zdjęciach dokumentujących uroczystości, odwiedziny ważnych osobistości (po wizycie marszałka Piłsudskiego na ścianie pozostała pamiątkowa tablica) ale też codzienne życie mieszkańców.

Nowe funkcje zaproponowane zostały przez zarządców Oddziałów Gospodarowania Nieruchomościami PKP. Ich wybór opierał się głównie na możliwościach znalezienia lokalnych parterów oraz intuicji. W Białej Podlaskiej znaleziono partnera dla inwestycji w postaci Urzędu Miasta, który zadeklarował chęć wynajęcia powierzchni na biura dla swoich organów oraz dla biblioteki miejskiej. W Radziwiłłowie postanowiono wyremontować mieszkania, a parter poza poczekalnią i kasami przeznaczyć na cele komercyjne. Dla Modlina zaproponowano funkcje hostelu, ze względu na powstające w pobliżu lotnisko.

W odróżnieniu od pierwotnych, dzisiejsze projekty konserwacji i modernizacji dworców przygotowują różni architekci i są one traktowane indywidualnie. Faza projektowa inwestycji przebiega pod presją terminów, podobnie zresztą jak w czasie gdy powstawały omawiane obiekty. Umowa wyraźnie określa okres w jakim należy uzyskać pozwolenie na budowę. Ilość wymaganych ekspertyz, opinii i uzgodnień pozostawia projektantowi niewiele czasu na rzeczową ocenę programu funkcjonalnego i wartości zabytkowych budynku. W sprawach konserwatorskich architekt opiera się więc na wytycznych konserwatora i własnym wyczuciu.



Fot. 2. Dworzec Białka Podlaska po modernizacji. Fot. autor, 2014.

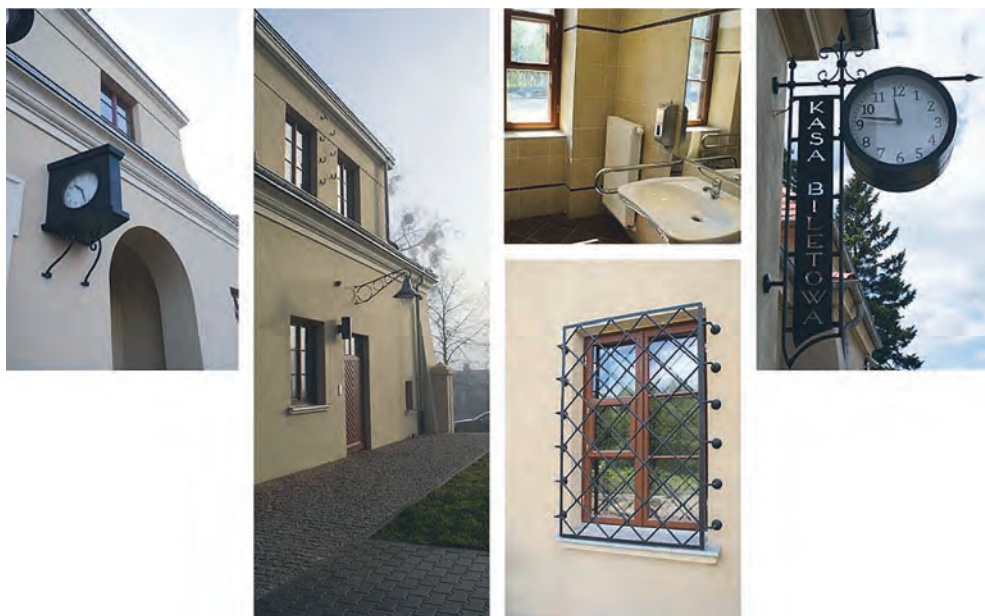
W wyniku nałożenia się omówionych uwarunkowań współczesne przekształcenia pierwotnie jednorodnej grupy obiektów dają bardzo zróżnicowane efekty końcowe, w większości obarczone wspólnymi błędami. Charakterystyczne jest na przykład dążenie do renowacji, argumentowane reprezentacyjnym charakterem dworca kolejowego. Przy okazji zacierane są wszystkie ślady upływu czasu oraz usuwane są nawarstwienia. Częściowo jest to podyktowane brakami technologicznymi – na przykład dopiero niedawno odkryto na nowo jak wyrabiany był tzw. „cement romański”, z którego formowano detale elewacyjne (takie jak gzymsy, portale) na początku XX wieku. Receptura ta zniknęła wraz z nadejściem modernizmu i współcześnie stosowano jej niedoskonałe zamienniki o zbliżonej kolorystyce. Podobnie jest z dachówkami, które wymieniane są na współczesne, o jednorodnej barwie. W rezultacie zanika zewnętrzna autentyczność i charakter obiektu. Przez niespójność stylu i materiałów oraz usuwanie nawarstwień tracona jest integralność. W skrajnej sytuacji otrzymujemy zabytek – wydmuszkę. Tak się stało w Białej Podlaskiej, gdzie po usunięciu przekształceń z lat 70 ubiegłego wieku wprowadzono całkowicie współczesny wystrój wnętrz, który nie współgra stylistycznie z elewacjami. Budynek ten jest także przykładem zagrożeń związanych z projektowaniem programu funkcjonalnego

pod konkretnego inwestora. Współpraca z Urzędem Miasta zagwarantowała dopłatę z funduszy publicznych. W zamian za to przygotowano dla organów miejskich powierzchnie biurowe oraz lokal dla biblioteki miejskiej. Niestety, po zakończeniu inwestycji Urząd wycofał się ze wcześniejszych ustaleń i odmówił płacenia PKP stawek rynkowych za wynajem pomieszczeń. Proponowane przez samorząd kwoty nie pokrywały nawet kosztów utrzymania budynku, wobec czego umowa o współpracy została rozwiązana. Zarządca dworca został przez to postawiony w trudnej sytuacji – ze względu na wykorzystanie środków publicznych odnowionych przy ich pomocy pomieszczeń nie można wynająć komercyjnie przez kolejne 5 lat.

W obu pozostałych omawianych dworcach, na podstawie zachowanych elementów i archiwalnej dokumentacji ikonograficznej pieczołowicie odtworzono wnętrza ogólnodostępne – poczekalnie, kasy i przedsionki. Na podstawie szczegółowej inwentaryzacji zachowanych elementów i archiwalnej dokumentacji ikonograficznej zostały odtworzone boazerie, meble i posadzki. Zrekonstruowano stolarkę okienną i drzwiową.



Fot. 3. Po prawej: wnętrza poczekalni na dworcu w Radziwiłłowie. Po lewej: wnętrza poczekalni na dworcu w Modlinie. Fot. R. Gierasimiuk, 2012.



Fot. 4. Stylizowane elementy dodane współcześnie. Po prawej: Radziwiłów, po lewej: Modlin. Fot. R. Gierasimiuk, 2012

Niezachowane elementy, takie jak zegary i szyldy zaprojektowano jako stylizacje. Wszelkie współczesne uzupełnienia (np. kraty w oknach, osłony grzejników i elementy oświetleniowe) zostały dopasowane formą i materiałami do charakteru budynku. Oczywiście konieczne były także rozwiązania kompromisowe np. w celu umożliwienia doświetlenia pomieszczeń lub oddymienia klatek schodowych.⁷ W Radziwiłowie skutkowało to wprowadzeniem okien dachowych, w Modlinie – przesunięciem i powiększeniem lukarn dachowych. Odmiennie potraktowano powierzchnie przeznaczone na wynajem komercyjny. Poza nietypowym układem lokale w Radziwiłowie nie różnią się od współcześnie budowanych mieszkań. Problemem jest ich lokalizacja – z jednej strony linia kolejowa gwarantuje wygodny dojazd do sąsiednich ośrodków miejskich, z drugiej – hałas i drgania negatywnie wpływają na komfort życia. Czynniki te, dyskredytując funkcje mieszkalne, w zupełnie inny sposób wpływają na odbiór pokoiów hostelowych na dworcu w Modlinie. Komentarze użytkowników przedstawiają je jako element genius loci tego budynku. Spędzenie nocy na zabytkowym dworcu określa się jako „przeżycie”, które obejmuje nie tylko warstwę wizualną ale także pozostałe doznania zmysłowe. Hostel obecnie zajmuje całość piętra i część pomieszczeń na parterze (jadalnia, recepcja). Jego funkcjonowanie w dłuższym terminie jest jednak zagrożone przez realizowaną łącznicę kolejową pomiędzy linią nadwiślańską a terminalem lotniska. Pozwoli ona na pominięcie obecnie koniecznej przesiadki na autobus i dotarcie pasażerów bezpośrednio na lotnisko. Próbką takiej sytuacji była przerwa w funkcjonowaniu lotniska pomiędzy grudniem 2012 a czerwcem 2013.

Obiektywnie, w oparciu o stopień zachowania wartości, oceniając efekty modernizacji i działań konserwatorskich można stwierdzić, że właśnie w przypadku Modlina osiągnięto najlepszy rezultat. Złożyły się na to szacunek dla zabytkowej substancji i udany dobór nowej funkcji. Trzeba jednak podkreślić, że nowy program funkcjonalny powstał w sposób intuicyjny, bez wcześniejszych analiz.

⁷ Źródłem informacji są projekty budowlano-wykonawcze obu obiektów autorstwa: M. Dudkowskiego i R. Gierasimiuka – Modlin oraz M. Dudkowskiego, R. Gierasimiuka i K. Grochowskiej – Radziwiłów.

Stworzenie udanego programu funkcjonalnego jest obecnie palącym problemem dla PKP, będących właścicielem prawie wszystkich dworców w Polsce. Koleje posiadają ich około 2300 (z czego 914 czynnych), większość została zrealizowana przed 1939 rokiem i albo jest już w rejestrze zabytków albo czeka na wpis. Dla instytucji, która od 2001 roku próbuje działać na zasadach wolnorynkowych i przygotowuje się do prywatyzacji, konieczność utrzymywania dwóch tysięcy obiektów stanowi olbrzymie obciążenie finansowe. W 2013 roku same czynne dworce przyniosły ok 50 mln zł straty. Choć Państwo nakłada na PKP ustawowy obowiązek zapewnienia posiadanym zabytkom właściwej opieki, ze względów finansowych odwleka się konserwacje tak długo jak to prawnie możliwe. W ostatnich latach rozpoczęto negocjacje mające na celu sprzedaż budynków dworcowych prywatnym inwestorom i samorządom, jednak niewielu znalazło się chętnych na zakup tak trudnych do modernizacji obiektów. Aby zapewnić im przetrwanie należy wprowadzić istotne zmiany i dodatkowe działania do procesu projektowo-inwestycyjnego. Przede wszystkim są to analizy przedprojektowe. Należy precyzyjnie określić uwarunkowania i ogólne zasady modernizacji dla całych grup obiektów. Konieczne jest uwzględnienie i wyodrębnienie charakterystycznych cech (takich jak rozwiązania przestrzenne i techniczne), będących przedmiotem ochrony konserwatorskiej. W ramach działań przedprojektowych powinny zostać określone preferowane funkcje, odpowiadające współczesnym potrzebom. Zmiany muszą objąć także Specyfikacje (tzw. SiWZ) prac w ramach postępowania przetargowego. Należałoby wydłużyć terminy prac projektowych, pozwalając architektom na weryfikację założeń i ewentualne korekty. Kryterium najniższej ceny stosowane przy wyborze wykonawców prac projektowych i budowlanych często uniemożliwia uzyskanie pożądanej jakości, którą mogłoby zapewnić premiowanie projektantów mających doświadczenie w konserwacji zabytków lub modernizacji obiektów kolejowych. Wszystkie te działania powinny zostać poparte konsekwencją w realizacji przyjętych założeń, ponieważ prawdziwą plagą są próby obniżania standardów przez wykonawców. Mają one źródło w patologiach współczesnego rynku budownictwa (z kryterium najniższej ceny na czele), które przymuszają firmy budowlane do realizacji projektów poniżej rzeczywistych kosztów. Oszczędza się więc na najbardziej kosztownych pracach konserwatorskich, stosując współczesne zamienniki zamiast restauracji zniszczonych elementów (np. wystroju wewnątrz lub elewacji).

Powyższe wnioski mogą odnosić się także do innych grup obiektów wyróżniających się specyfiką pierwotnej funkcji – fabryk, budynków technicznych, budowli infrastruktury. Powszechna ich obecność w dzisiejszym krajobrazie może powodować złudne przekonanie, że wobec ich dużej liczebności utrata pojedynczych budynków ma niewielkie znaczenie. Podobny tok myślenia prezentowali amerykańscy myśliciele w stosunku do Gołębia wędrownego. Wyginięcie gatunku, którego stada liczyły nawet 2 mld osobników wydawało się niemożliwe. Stało się jednak faktem w ciągu jednego stulecia. Obecnie, w kwietniu 2014 roku, w prasie pojawiły się doniesienia o zamiarach wyburzenia nierentownych obiektów i zastąpieniu ich systemowymi odpowiednikami o powtarzalnej, prefabrykowanej konstrukcji i dostosowanej do potrzeb funkcji. Sugestie likwidacji dworców wpisanych do rejestru zabytków powinny co najmniej budzić niepokój.



WARSZAWSKIE STARE MIASTO W 60 LAT PO ODBUDOWIE WYBRANE PROBLEMY FUNKCJONOWANIA ZABYTKU

Maria Ludwika Lewicka

Wartość funkcji w zabytkowych budynkach, w odniesieniu do Starego Miasta w Warszawie, jest zagadnieniem złożonym. Konserwatorski program odbudowy Starego Miasta po II wojnie światowej był obciążony uwarunkowaniami poza konserwatorskimi: socjalnymi, społecznymi i polityczno-ideowymi. Odbudowa Starego Miasta jako osiedla mieszkaniowego Z.O.R. w ramach zadań Planu 6-letniego, była po 1945 roku jedyną szansą wskrzeszenia zabytkowego zespołu z ruin – jako osiedla mieszkaniowego w gorsecie konserwatorskiego odtworzenia historycznej formy przestrzennej i architektury. W 1945 roku uległ zmianie status własnościowy staromiejskich kamienic i terenów. Nacjonalizacja uwolniła proces projektowania od ograniczeń wynikających z prawa własności – historycznego czynnika, który był podstawowym elementem ukształtowania dawnej struktury urbanistycznej Starej Warszawy. Funkcjonalność budynków wprowadzona w ramach projektów odbudowy kamienic, podporządkowana była wymogowi zaspakajania potrzeb bytowych robotników i ideologicznie interpretowanego ludu pracującego. Zadanie projektowe wymagało zmian w historycznym układzie i proporcjach wewnątrz w strefach mieszkalnych staromiejskich kamienic. Nie była to jednak rewolucyjna odmiana gdyż w przeszłości Starej Warszawy jako miasta sejmowego, miejsca elekcji królów Polski i siedziby królów na Zamku – zakwaterowanie wielkiej rzeszy przyjezdnych z całej Rzeczypospolitej w staromiejskich kamienicach – było nakazaną powinnością mieszczan. Z tego obowiązku zwolnione były tylko nieliczne, kamienice libertowane. Można uznać, że zachowano historyczną FUNKCJĘ stref mieszkalnych a projektowana jej odbudowa miała charakter modernizacyjny. Po 1945 roku normatywy i wskaźniki minimalizujące powierzchnie mieszkań a mnożące ich ilość oraz wymagane zaplecze socjalne dla mieszkań, było ceną odbudowy. Sanacja zabudowy wewnątrz kwartałów była zabiegiem higienicznym o pobudkach socjalnych niemniej o ideowym rodowodzie sprzed 1939 roku.

1. Dzięki roztropności urzędujących konserwatorów: Jana Zachwatowicza jako Generalnego Konserwatora PRL i Piotra Biegańskiego jako Konserwatora m. St. Warszawy¹, uzyskano stan równowagi funkcjonalnej stref publicznych i pół publicznych do ideowo wiodącej funkcji mieszkaniowej. Przywracając życie Staremu Miastu dokonano wskrzeszenia jego urbanistyki, choć zmodyfikowanej poprzez sanację zabudowy wewnątrz kwartałów, jednak z sugestyjnie odczuwaną patyną historii. By ograniczyć zasięg szkód w historycznych strukturach wewnątrz, w programie odbudowy Starego Miasta, głównie zabudowy w pierzejach Rynku, wydzielono strefy chronione przed niechcianą deformacją, przeznaczając partery na cele usług i handlu zgodnie z historyczną tradycją lokalizacji. Najwartościowsze kamienice w całości lub części przeznaczono na cele nauki (Instytut Historii PAN), kultury (Muzeum Historyczne Warszawy i Archiwum Państwowe, Muzeum Literatury im. Adama Mickiewicza, Staromiejski Dom Kultury i in.), stowarzyszeń (np. Stowarzyszenie Historyków Sztuki) i kluby (m.in. Klub Dziennikarza)

¹ Jan Zachwatowicz, Generalny Konserwator PRL w l. 1945–1957, Piotr Biegański, Konserwator Miasta Stołecznego Warszawy w l. 1945–1954

- w pewnej mierze kontynuując stan i intencje funkcjonalne sprzed 1939 roku. Na cel dużych kompleksów gastronomicznych przeznaczono trzy dolne kondygnacje w kwartałach Strony Zakrzewskiego i Kołłątaja przy Rynku.
2. Na użytek diagnoz konserwatorskich oceniamy stan budowli z uwzględnieniem perspektywy historycznej. Pierwszą kategorią oceny jest określenie wartości kulturowej przyjmując kryterium wieku i stylowej formy w ramach waloryzacji konserwatorskiej. Na planach Starego Miasta w Warszawie (Rys. 1) – określono ramy kulturowe dla rozpatrywanej w dalszej kolejności FUNKCJI. W tej charakterystyce pomijane są wartości niematerialne np. pamięć o sławnych ludziach i wydarzeniach, związanych z konkretnymi obiektami.
- 2.1. Dla staromiejskiego zespołu Warszawy rozpatruję następujące warianty wartościowania dziedzictwa kultury materialnej (architektury) łączone z wartościowaniem funkcji:
- (1) Zabytek Starej Warszawy, autentyk pochodzący z okresu średniowiecza lub nowożytności. Zachowana budowla lub jej część (np. piwnice, mury ze sklepieniami, mur fasady). FUNKCJA: a) kontynuacja pierwotnej /lub/ historycznej; b) wprowadzona w projekcie odbudowy Starego Miasta po 1945 r. bez związku z tradycją miejsca; c) nowa wprowadzona po 1989 r. w powiązaniu z tradycją miejsca /lub/ obca tradycji miejsca.
 - (2) Obiekt odbudowany po 1945 roku. Odtworzona forma i struktura architektury w tradycyjnym materiale budowlanym. FUNKCJA: a) kontynuacja historycznej tradycji b) po 1945 r. funkcja nowa; c) po 1989 r. funkcja nowa.
 - (3) Obiekt nowo projektowany po 1945 roku w stylistyce staromiejskiej. FUNKCJA: a) historycznie typowa zgodna z tradycją miejsca; b) nowo projektowana po 1945 r.; c) nowa wprowadzona po 1989 r.
- 2.3. W praktyce jedna kamienica może zawierać w swej strukturze nawet wszystkie z wyżej wymienionych kategorii jako strefy lub kondygnacje. Najczęściej diagnozowany stan w zabudowie przyrynkowej i przy głównych staromiejskich ulicach, to: piwnice – kategoria (1), parter po części (1) i (2) a piętra (2). Na zachodnim obrzeżu Starego Miasta, pomiędzy ulicami Wąski Dunaj – Piekarska, są zespoły kamienic w pełni kwalifikowane do kategorii (3).
- 2.4. Zabytkowa zabudowa Starego Miasta z Zamkiem powstawała w okresie od k. XIII w. do 1970 – dla miasta² a w odniesieniu do Zamku Królewskiego do ok. 1980 roku. Wpis Starego Miasta na Listę Światowego Dziedzictwa UNESCO z 2.09.1980 chroni „konserwatorskie dzieło odbudowy” w wymiarze urbanistycznym, architektonicznym i krajobrazowym.
- 2.5. Niejednoznaczna pozostaje ocena autentyzmu FUNKCJI. Autentyzm funkcji rozpatrujemy zwykle w odniesieniu do historycznie pierwotnej ale w świetle wpisu Starego Miasta na Listę Światowego Dziedzictwa – AUTENTYZM FUNKCJI zaprojektowanej w konserwatorskiej koncepcji Odbudowy Starego Miasta w Warszawie, jest hierarchicznie ważniejszy od historycznej tradycji. W praktyce, z powodu wygasania zapotrzebowania na niektóre usługi, branże i funkcje, które były atrakcyjne w l. 50. XX wieku a w końcu XX wieku, je skasowano. Pozostała po nich infrastruktura wbudowana jako stałe wyposażenie w parterach kamienic. Powrót do takich odrzuconych funkcji jak np. fryzjer w Rynku po Stronie Zakrzewskiego, mógłby być teraz społecznie i turystycznie, atrakcyjny.
3. Wyżej wymieniona w waloryzacji konserwatorskiej grupa (1) „zabytek Starej Warszawy, autentyk”, jest obiektywnie najwartościowsza bo autentyczna i pochodzi głównie z okresu średniowiecza. Piwnice kamienic stanowią w tej spuściźnie część zasadniczą. W programie odbudowy wybrana grupa

² Dopiero w latach 60. XX wieku odbudowywano kamieniczki przy Kanonii i nieliczne przeznaczone do zachowania, przy ulicach Brzozowej i Bugaj.

piwnic została wydzielona z funkcji robotniczego osiedla mieszkaniowego poprzez nowo kreowaną funkcję gastronomiczną. Na bazie grup piwnic powstały duże kompleksy restauracyjne: Bazyliśzek, Krokodyl, Świętoszek. Zapewnienie dla każdego mieszkania w staromiejskim osiedlu, komórki lokatorskiej – wymagało poświęcenia wielu staromiejskich piwnic na tę funkcję, która trwa w nich do dziś. Najwyższy czas kwestionować zasadność kontynuowania tej nieracjonalnej funkcji w istniejącej formie. Część bardziej wartościowych piwnic pod kamienicami mieszkalnymi udało się konserwatorom ustrzec przed wprowadzeniem funkcji zaplecza gospodarczego dla mieszkań. Pozostawili je jakby zapomniane, puste, zamknięte – niewątpliwie z cichą i nieoficjalną nadzieją przeprowadzenia w nich konserwacji zachowawczej, która jednak do dziś nie nastąpiła³. Przekształcenia własnościowe i strukturalne dokonywane po 1989 roku w obrębie stref mieszkalnych i adaptowanych na ten cel poddaszach, podlegają koniunkturalnym transformacjom ale bezpośrednio nie generują poważniejszych problemów dla konserwacji budowlanej. W niniejszej wypowiedzi pomijam zagadnienie realizowanej renowacji budynków Muzeum Historycznego Warszawy w kamienicach Strony Dekerta Rynku i tylko powołuję się na przeprowadzoną w l. 2009–2012⁴, renowację kilkunastu staromiejskich piwnic jako poligonu doświadczeń, które powinny stać się konserwatorską normą ochrony staromiejskich piwnic Warszawy, niezależnie od statusu ich własności i typu użytkownika.

4. Trzy przykłady ilustrujące przyczynowo-skutkowe powiązanie WARTOŚCI FUNKCJI i użytkownika ze stanem obiektu zabytkowego.

– **ZMIANA FUNKCJI – ZMIANA UŻYTKOWNIKA**

Obiekt: Piwnice, Jezuicka 1/3

– **CIAGŁOŚĆ FUNKCJI – ZMIANA UŻYTKOWNIKA**

Obiekt: Piwnice, Rynek Starego Miasta 21

– **WYSOKA RANGA FUNKCJI – CIAGŁOŚĆ FUNKCJI – STAŁY UŻYTKOWNIK – TRADYCJA MIEJSCA / POTRZEBY FUNKCYJONALNE przewyższają aktualną POJEMNOŚĆ FUNKCYJONALNĄ ZABYTKU.**

Obiekt: Zespół budynków Muzeum Literatury im. Adama Mickiewicza, Rynek Starego Miasta 18/20.

Rok 1989, czas transformacji ustrojowej Polski, był momentem przełomowym dla dwóch pierwszych przykładów. Przykład trzeci ilustruje problemy jakie dziś generuje potrzeba modernizacji zespołu kamienic przyrynkowych w kwartale Strony Barssa, odbudowanych po 1945 roku na FUNKCJĘ MUZEUM LITERATURY.

5. Warszawa, Jezuicka 1/3. Piwnice dawnego Kolegium Jezuickiego⁵.

5.1. Po zniszczeniach wojennych budynek Jezuicka 1/3 odbudowano z przeznaczeniem do funkcji administracyjno-biurowej. Piwnice wyłączono z programu odbudowy Starego Miasta pozostawiając poza prawem i nadzorem WKZ. W pojezuickich podziemiach wyodrębnia się piwnice z czterech średniowiecznych i dwu późniejszych kamienic. Chronologia murów piwnicznych obejmuje czas od XIV do XVIII wieku. Do 1989 roku najwartościowsza część tych piwnic od

³ Takie piwnice występują przy Szerokim Dunaju, ulicy Świętojańskiej i Piwnej. Nie były objęte rewitalizacyjną z lat 2009–2012.

⁴ Projekt pt.: „Renowacja i adaptacja na cele kulturalne piwnic staromiejskich Warszawy na obszarze wpisu na Listę Światowego Dziedzictwa UNESCO” Projekt PL0236 realizowany w l. 2009–2012 przez biura i jednostki organizacyjne Miasta Stołecznego Warszawy. Poddano restauracji 12 zabytkowych piwnic: ul. Boleść 2, ul. Jezuicka 4, ul. Rynek Starego Miasta 2, ul. Rynek Starego Miasta 28/42, ul. Brzozowa 11/13.

⁵ W 1607 r. jezuici kupili średniowieczne kamienice, które scalili przebudowując na swe kolegium. Prace budowlane prowadzono na początku i około połowy XVII wieku; najbardziej znaczącą rozbudowę przeprowadzili w l. 1729–1732. Po kasacie zakonu jezuitów w 1773 r budynek kolegium został się własnością Komisji Edukacji Narodowej, a w XIX w. rządu.

strony Rynku, wykorzystywana była jako tzw. „dołek” dla mieszczącego się w parterze staromiejskiego Komisariatu Milicji Obywatelskiej, pamiętanego z niechlubnych działań w walce z opozycją solidarnościową. Ówcześni użytkownicy piwnic przeobrazili średniowieczną architekturę w jednoprzestrzenny barak o ścianach wymoszczonych cegłą sylikatową na grubej warstwie zaprawy cementowej – wcześniej usuwając poprzeczne, zabytkowe ściany między traktami wraz ze sklepieniami. We wnętrzu zatarto wszelkie znamiona średniowiecznego rodowodu tych piwnic. Część południowa piwnic pozostawała od wojny w stanie destrukcji, którą pogłębiano wyłomami dla tras instalacji c.o., barbarzyńsko przeprutymi przez gotyckie ściany na 2 m wysokimi otworami przez rzędy gotyckich filarów konstrukcyjnych! Najlepiej zachowane wnętrze przystosowano do funkcji węzła ciepłego.

- 5.2. Po 1990 roku piwnice te oddano w dzierżawę prywatnemu najemcy. W latach 1995–1996 wykonano kulturowe badania oswojonych piwnic jako badania przedprojektowe⁶. Dzierżawca nie szczędził starań o dobrą jakość studiów projektowych i konserwatorskich oraz realizacji prac budowlanych i konserwatorskich. Program i działania konserwatorskie zrealizowano siłami doświadczonych konserwatorów, angażowanych według potrzeb branżowych. Sporządzono projekt adaptacji i rewitalizacji architektury, restauracji konserwatorskiej oraz konserwatorski projekt wyposażenia stolarskiego wnętrza. Lata 1995–1998 były czasem nadziei w nowy ład inaugurowany transformacją ustrojową Kraju. Projekty budowlano-konserwatorskie i wyposażenia budowlanego wnętrza, starano się wykonać w sposób i na poziomie, jaki potencjalnie mogłyby być zrealizowane w ramach odbudowy Starego Miasta w l. 1952–53, gdyby istniała taka możliwość. Świadomość kontynuacji Dzieła Odbudowy podczas realizacji tego zadania, przyświecała głównemu projektantowi adaptacji i renowacji piwnic, Bohdanowi Ufnalewskiemu⁷ oraz piszącej te słowa, autorce badań kulturowych i projektu konserwatorskiego.
- 5.3. Obok prac restauratorskich na średniowiecznych licach wykonywanych w cegle typu konserwatorskiego, zdecydowano się na odtworzenie w gotyckiej piwnicy kamienicy rynkowej, trzech średniowiecznych murów poprzecznych z kolebami, których „plastry” z pełnym profilem kolebkowych sklepień, zachowały się w XVI-wiecznym, jezuickim murze korytarzowym, prostopadłym do owych ścian poprzecznych, które rozebrano w l. 50. XX w. Na bazie reliktozo zachowanych pod zasypami gruzu i ziemi, gotyckich murów ze sklepieniami, z kamienic od ulicy Jezuickiej – odrestaurowano fragmenty piwnic po stronie podwórza.
- 5.4. Koncepcja konserwatorska obejmowała poza projektem restauracji elementów budowlanych również nowoprojektowane w stylistyce staromiejskiej⁸ z okresu Odbudowy, elementy stałego wyposażenia architektury wnętrza, takie jak: stropy belkowe w partiach średniowiecznych i kasetonowe w nowożytnych, podokienne oprawy grzewcze, drewniane boazerie naścienne. Zaprojektowano również kamienny portal wejścia od ulicy Jezuickiej. Ubytki w ścianach i sklepieniach odtwarzano używając pełnej cegły ceramicznej a na odtworzenia gotyckich lic – cegły konserwatorskiej od producenta cegły do prac na murach obronnych Starego Miasta Warszawy. Elementy drewnianego wyposażenia wnętrza: stropy belkowe i kasetonowe, boazerie ścienne – wykonano tradycyjnymi metodami stolarskimi z pełnego drewna; polichromie na elementach odtwarza-

⁶ M. Czarnecki – badania archeologiczne, M.L. Lewicka – Badania historyczno-architektoniczne i Projekt konserwatorski adaptacji piwnic na cel gastronomiczny. Inwestor: „Kazamaty”, Waldemar Stańczyk, Piotr Gessler.

⁷ B. Ufnalewski (Studio Projektowe BOHDAN UFNALAWSKI ARCHITEKT, Warszawa) był uczestnikiem konserwatorskiego procesu badań i opracowywania projektów Odbudowy Starego Miasta w l. 50. XX w.

⁸ Projektowane w tej stylistyce formy i wystrój wnętrza, w dużym stopniu były kontynuacją tradycji projektowej i wykonawczej z II poł. XIX i pocz. XX w. m.in. w odniesieniu do elementów z drewna, takich jak: stropy belkowe, boazerie naścienne, stolarka drzwi i okien, schody z dekoracyjnymi balustradami, antresole.

nych (sklepieniach i drewnianych stropach) wykonał zespół malarzy z ASP W-wa według koncepcji inwestora.

- 5.5. Uzyskanie pozytywnego efektu prac budowlanych i konserwatorskich możliwe było dzięki pozytywnej postawie inwestora. Rzetelność w odniesieniu do zagadnień konserwatorskich i szacunek dla zabytku sprawiły, że poprzez realizowaną NOWĄ FUNKCJĘ⁹ w piwnicach Jezuicka 1/3, przywrócona została wartość kulturowa przez 50 lat zapomnianych i degradowanych, piwnic Starej Warszawy. Omówiony przykład pojezuickich piwnic należy uznać za akt dokończenia Odbudowy, dokonany 50 lat później. Uważam, że nie ma w tym stwierdzeniu przesady. Główny projektant i autor projektu architektury był świadkiem i uczestnikiem procesu odbudowy z lat 1950–53 m.in. jako członek zespołu prof. Jana Zachwatowicza w Zakładzie Architektury Polskiej Wydziału Architektury Politechniki Warszawskiej i uczestniczył w opracowywaniu przez Stanisława Żaryna, projektu odbudowy i adaptacji kamienic Strony Dekerta do funkcji Muzeum Historycznego Warszawy.

6. Rynek Starego Miasta 19, 21, 21a, 23, 25. Restauracja Krokodyl

- 6.1. Wprowadzenie ok. 1953 roku funkcji gastronomicznej do zespołu piwnic po Stronie Kołłątaja, było pierwszym na taką skalę zrealizowanym rozwiązaniem adaptacyjnym w staromiejskich piwnicach¹⁰. Jeszcze w 1950 roku o istnieniu wielkiej renesansowej piwnicy w kamienicy Rynek 21a, nie wiadano. Opracowano dla kamienicy standardowy projekt odbudowy jako kamienicy mieszkalnej z komórkami lokatorskimi w piwnicy. Podczas odgruzowywania podziemi ujawniło się istnienie dolnej kondygnacji piwnic i fakt, że dzielący je strop jest elementem wtórnym. Odkrycie wyjątkowo atrakcyjnej piwnicy, stało się impulsem podjęcia decyzji o przeprojektowaniu i zmianie funkcji w niższych kondygnacjach tej kamienicy i w kamienicach sąsiednich. Zaprojektowano trójkondygnacyjny lokal gastronomiczny obejmujący zasięgiem pięć kamienic rynkowych nr 19, 21, 21a, 23, 25 i kondygnacje: piętro, parter, piwnice. Lokal w piwnicy był po sąsiedzku połączony z zapleczem socjalnym w piwnicach winiarni Fukiera, Rynek 27. W piwnicy nr 23 historycznie funkcjonował klub cechu warszawskich krawców – zachowaną aranżację południowej ściany włączono do nowoprojektowanego wnętrza¹¹. W pozostałych piwnicach do 1944 roku raczej dominował charakter magazynowy jako zaplecze handlu.
- 6.2. Projekt odbudowy pod względem architektury i wystroju wnętrz na kondygnacjach przyziemia i piętra, ma walor ponadczasowy o stylistyce mieszczańskich salonów, w których formy historyczne zespolono z ideą socrealizmu, osiągając nowo-staromiejski klimat¹² w przestronnych, dobrze skomunikowanych i doświetlonych wnętrzach. Po 60 latach forma i funkcja a nawet stan techniczny wystroju, nadal są satysfakcjonujące. Piwnice lokalu to zupełnie odrębny klimat i problem. Wnętrza są przykryte gotyckimi i renesansowymi sklepieniami o odsłoniętych wątkach ceglanych. Na sklepieniach na mocnych, jakby mostowych gurtach, poczerniała cegła świadczy

⁹ Lokal gastronomiczny w pojezuickich piwnicach funkcjonuje od 16 lat; aktualnie pod nazwą Restauracja „Sekret” Magdy Gessler.

¹⁰ Piwnice pod Restauracją Bazyliżek i pod podwórzem, przeznaczono na zaplecze magazynowo-kuchenne tej restauracji. Główne sale konsumpcyjne zlokalizowano na piętrze a dwa lokale ze sklepem na parterze.

¹¹ Kamienicę nr 23 restaurował i przebudowywał Stefan Szyller. Możliwe, że ostrołuczne wnęki w piwnicznej ścianie są zachowanym reliktem projektu tego architekta.

¹² Socrealizm bazował na tradycji architektury renesansu i klasycyzmu co tu objawiło się miesistością pasmowych i ramowych dekoracji we wnętrzach krytych plafonami i stropami belkowymi; ścianach z boazeriami aranżowanymi pod malarstwo ścienne. Elegancja wystroju i kolorystyka wnętrza, obejmowała całą kondygnację restauracji, uzyskaną z połączenia pięciu sąsiadujących ze sobą kamienic.

o pożarach, które trawiły skład w wielkim magazynie kupieckim Rynek 21a, pamiętającym za-powiedz prosperity Warszawy czasu Jagiellonów. Do 1990 roku piwnice Restauracji Krokodyl były kultowym staromiejskim lokalem Warszawy, przepełnionym klientelą i standardowo od-wiedzanym przez goszczącą w Kraju, Polonię. Przez cały ten czas zachowany był wystrój wnętrz wprowadzony według konserwatorskiej koncepcji Odbudowy. Staromiejsko-socrealistyczna sty-listyka wystroju i wyposażenia wnętrz piwnicznych pod autentycznymi, starymi sklepieniami restauracji Krokodyl, była dla klientów lokalu – jego firmową wizytówką.

- 6.3. Gospodarzem Restauracji Krokodyl do roku 1990 była Spółdzielnia Społem. Spółdzielnia pa-rokrotnie przeprowadzała modernizacje lokalu na skutek zmian zewnętrznych i zwiększania powierzchni zaplecza o kubaturę nie użytkowanej kotłowni osiedlowej pod podwórzem i piw-nice kamienic od strony ul. Piwnej. Konserwatorsko-architektoniczną adaptację piwnic na cel gastronomiczny wykonywano w cegle konserwatorskiej a późniejsze modernizacje w materiale i technice współczesnej np. dla części konsumenckiej nowe sanitariaty. Doskonano rozwiązania techniczne drewnianych elementów wyposażenia (boazerie naścienne, drewniane podłogi, m.in. taflowe), które po oddaniu lokalu do użytku funkcjonowały jako rozwiązania prototypowe dla kondygnacji piwnicznej. Podlegały negatywnym wpływom wilgoci, którą oddawały mury piw-niczne po 9 latach stania w otwartej ruinie, wystawione od 1944 r. na działania atmosferyczne. Dlatego elementy drewniane musiały być po czasie wymieniane (kopiowane i ulepszone). Na zabytkowych, gotyckich i renesansowych licach średniowiecznych ścian i sklepień nie ma śla-dów po fachowych pracach konserwatorskich, ani z czasu odbudowy ani późniejszych. Stan autentycznych, historycznych lic we wnętrzach jest ogólnie zły lub bardzo zły, miejscami to już destrukcja.
- 6.4. W przypadku piwnic Krokodyla, czas transformacji ustrojowej i rok 1992, stał się cezurą koń-czącą trwanie charakterystycznych, piwnicznych wnętrz Krokodyla, zaprojektowanych jako element konserwatorskiego Dzieła Odbudowy, przestała też funkcjonować stara nazwa lokalu. Wobec wpisu Starego Miasta w Warszawie na Listę Światowego Dziedzictwa UNESCO, tradycja historyczna lokalu podlega ochronie i wystrój piwnic sprzed 1990 roku, też. W tej koncepcji zabytkowe formy architektury (dominacja średniowiecza i renesansu) dopełniało wyposażenie: drewniane boazerie na ścianach, drewniane podłogi, kute z żelaza zyrandole, kinkiety i świecz-niki, kopie eksponatów z wyposażenia salonów i jadalni mieszczańskich. Powyższe elementy wymieniono na nową scenografię pozostającą w ideowej opozycji do historycznych piwnic i projektu urządzenia wnętrz z czasu Odbudowy. Wojewódzki Konserwator Zabytków w War-szawie zareagował zdecydowanym sprzeciwem na wprowadzoną formę aranżacji wnętrz i in-gerencje w zabytkowe mury. Po kilkuletniej przerwie w funkcjonowaniu piwnic, lokal został przejęty przez innego restauratora, osobę kompetentną i szanowaną. Nie rozwiązuje to jednak problemu konserwatorskiego, jakim jest degradacja ceglanych zabytkowych murów oraz usu-nięcie z wnętrz elementów wyposażenia z lat 50. XX wieku. Złożoność narosłych przez 60 lat konserwatorskich zagadnień technicznych w piwnicach Restauracji Krokodyl, jest dziś proble-mem wielobranżowym.
- 6.5. Wobec tracenia przez materiał zabytkowy spójności w wyniku 60-iu lat trwającego procesu migracji i odparowywania wody w ogrzewanych wnętrzach – ściany i sklepienia piwnic w re-stauracji Krokodyl podlegają ciągłej erozji materiałowej. W przypadku Krokodyla zabytkowe powierzchnie tego typu liczą setki metrów kwadratowych, w tym wysokiego sklepienia głównej sali. Restaurator wynajmujący lokal, nawet osoba rozmówiana w zabytkowych murach, nie jest w stanie własnym sumptem zaradzić opisanemu mechanizmowi strukturalnej destrukcji murów. Stan taki wymaga kompleksowej, specjalistycznej interwencji konserwatorskiej na szerszą skalę.

6.6. WNIOSEK

- Konserwatorska dbałość o należyty stan techniczny zabytkowych piwnic Starej Warszawy, autentyków z XIV, XV i XVI wieku, nie może być pochodną FUNKCJI i pozostawać w gestii i odpowiedzialności najemcy lokalu¹³.
- Zachowane piwnice Starej Warszawy powinny pozostawać pod profesjonalną, konserwatorską opieką fachowego zespołu diagnostyczno-realizacyjnego, działającego dla Zespołu Staromiejskiego Warszawy¹⁴.

7. Rynek Starego Miasta 18/20. Muzeum Literatury im. Adama Mickiewicza

- 7.1. FUNKCJA MUZEALNA jest pierwotną funkcją projektu odbudowy kamienic Rynek 18 i 20. W tej kategorii jest ciągłość funkcji i własności obiektów. W 2014 roku mija 60 lat od zorganizowania w odbudowanych wnętrzach Muzeum Literatury, pierwszej wystawy. Ówczesne Muzeum zajmowało dwie kamienice Rynek nr 18 i 20; jedne z pierwszych odbudowane na terenie Warszawskiego Starego Miasta. Po 10-ciu latach powiększono zaplecze muzeum o cztery kamieniczki od strony ulicy Brzozowej. FUNKCJA HISTORYCZNA to patrycjuszowskie kamienice mieszczańskie Starej Warszawy o rodowodzie średniowiecznym i historii powiązanej z funkcjonowaniem stołecznego, książęcego miasta Mazowsza a potem królewskiego miasta Polski. Pomimo dokonanej adaptacji na cel muzealny – pozostały autonomicznymi kamienicami o indywidualnej formie, każda. Projekt ich odbudowy i odbudowa realizowane były zanim ruszył z całą siłą narodowy czyn odbudowy Starego Miasta z lat 1952–53. Odbudowa kamienic nr 18 i 20 była zaprojektowana i prowadzona sposobem konserwatorskim z dbałością o oddanie prawdy i walorów architektury historycznej i z rzemieślniczą starannością o detale.
- 7.2. Część wschodnia muzealnej posesji realizowana była później według standardów z początku lat 60. XX wieku. Zgodnie z ideą odbudowy Starego Miasta, zaniechano przywrócenia dawnych oficyn i części tylnych traktów w kamienicach od ulicy Brzozowej. Zabudowa podwórza przestała istnieć a za południową granicą posesji muzealnej zrealizowano na całej szerokości wnętrza kwartału, poniżej poziomu terenu podwórza, żelbetową strukturę konstrukcji osiedlowej kotłowni, której ostatecznie nie uruchomiono. Ta historycznie nowa podziemna budowla techniczna z czasu Odbudowy, jest istotnym elementem uwarunkowań posadowienia rynkowych kamienic muzealnych przy geologicznej krawędzi Skarpy Warszawskiej.
- 7.3. W l. 70. XX w. wzdłuż południowej granicy muzealnego podwórza wybudowano piętrowy łącznik pomiędzy kamienicami Rynek 18 – Brzozowa 21 bez odniesienia do stojącej w tej lokalizacji do 1944 roku, oficyny. Wykonano niewielkie prace modernizacyjne w kamienicach muzealnych (bloki sanitariatów). Piwnice pod kamienicami rynkowymi przystosowano do funkcji gastronomicznej dopiero ok. 1995 roku ale tradycja publicznej gastronomii w tym podziemiu sięga czasów znacznie wcześniejszych (prawdopodobnie sprzed XVIII wieku).
- 7.4. Część wystawiennicza Muzeum mieści się z dwóch kamienicach rynkowych w pierzei Strony Barssa. Starsza kamienica Rynek 20 doznała w dalekiej przeszłości stanu zagrożenia z powodu warunków geologicznych podłoża w strefie lokalizacji przy krawędzi wiślanej skarpy. Zagrożeniu temu

¹³ Podany przykład renowacji i adaptacji piwnic Jezuicka 1/3 przez inwestora prywatnego jest wyjątkiem, który mógł zaistnieć chyba tylko w okolicznościach transformacji ustrojowej RP w l. 90. XX. Przeprowadzona w l. 2009–2012 renowacja piwnic pozostających w zarządzie miasta jest sukcesem ale dotyczy części zasobu i to relatywnie mniej zdegradowanego strukturalnie i materiałowo.

¹⁴ Omawiane problemy destrukcji ceglanych powierzchni jak i występujące spękania przeciążeniowe piwnicznych murów – wymagają badań i działań kompleksowych prowadzących do likwidacji przyczyn a w drugiej kolejności naprawy powierzchniowej destrukcji strukturalnej i materiałowej zabytkowego muru.

starano się przeciwdziałać w XIX wieku. Do fasady od strony Wisły dodano skarpy i pod posadzki w piwnicy wprowadzono kamienny balast. Po odbudowie kamienicy zagrożenie ponowiło się i wówczas zastosowano stabilizację strefy fundamentu w miejscu osuwu, głębokim betonowaniem (Rys. 5). Gotycka wnęka z polichromią „Pokłon Trzech Króli” na północnej ścianie w sieni kamienicy, znalazła się na linii bezpośredniego zagrożenia konsekwencjami zsuwu, który wówczas środkami technicznymi, powstrzymano (Rys. 6).

- 7.5. Cztery muzealne kamienice od strony ulicy Brzozowej, powstały w oparciu o XIV-wieczny mur obronny z przyległymi do niego uliczkami: pod i przed murami. Istnienia reliktyw po murach obronnych nie stwierdzono (w historycznej przeszłości na tym odcinku, mury miały tendencję do zsuwania się po skarpie). Krawędź skarpy wyniesiona jest tu około 15 metrów nad brzeg Wisły. Poziom terenu w obrębie dzisiejszego dziedzińca muzeum, wznosi się 2,5–3,0 metrów powyżej średniowiecznej powierzchni terenu – na wysokość jednej kondygnacji. Przyrost terenu następował w wyniku naturalnego użytkowania ale najwydatniej na skutek zdeponowania luźnych zasypów z gruzu i gruntu w relikwach piwnic z nie odbudowanych oficyn i tyłów kamienic ulicy Brzozowej. Dwie magistralne trakcje ciepłownicze tną grunt dziedzińca na linii pn-pd. Przy ich budowie zniszczono podziemne pozostałości średniowiecznych murów sąsiedzkich i mury oficyn przy kamienicach rynkowych. Nieliczne z reliktyw budowli historycznych zlokalizowane w bezpośrednim sąsiedztwie gotyckich murów piwnic w elewacjach wschodnich obu kamienic – mają wartość zabytkową. Stan zachowania i wartość kulturowa tych reliktyw jest zdiagnozowana w badaniach historyczno-architektonicznych i została przełożona na uwarunkowania konserwatorskie do projektu architektury nowoprojektowanego obiektu muzealnego w obrębie dziedzińca jako elementy przeznaczane do opracowań konserwatorskich i ekspozycji.
- 7.6. Wymagana jest renowacja architektury kamienic Rynek 18 i 20, odbudowanych jako jedno z pierwszych na Starym Mieście w Warszawie. Oczekiwane jest usprawnienie funkcjonowania Muzeum w uwarunkowaniach XXI wieku – wynikające ze zmian cywilizacyjnych, oczekiwań społecznych i wymogów funkcjonalnych. Niezbędna jest modernizacja zabytkowych budynków muzeum z dodaniem nowej kubatury gdyż **POTRZEBY FUNKCJONALNE** przewyższają **POJEMNOŚĆ FUNKCJONALNĄ** zabytkowych, istniejących budynków.
- 7.7. W ramach przygotowań do remontu Muzeum Literatury w Warszawie, rozważa się ideę zadanie dziedzińca oraz wprowadzenia w podziemną jego strefę, nowej kubatury, która uzupełni deficyt powierzchni użytkowej, w tym brak dużej sali wielofunkcyjnej. Byłoby to kontynuacją stanu konstrukcyjnego, wprowadzonego w l. 50. XX wieku w sąsiedztwie z Muzeum Literatury, realizacją osiedlowej kotłowni we wnętrzu kwartału. Nową strukturę konstrukcyjną w podziemiu muzealnego dziedzińca uznaje się za niezbędną dla konstrukcyjnego podparcia już w przeszłości zagrożonej osuwem, kamienicy Rynek 20. Oczekiwana dodatkowa powierzchnia funkcjonalna dla Muzeum jest w tym okolicznościach wynikowym efektem programu rewitalizacyjnego, którym trzeba w najbliższym czasie objąć muzealne kamienice. W ostatnio przeprowadzonych badaniach geotechnicznych zdiagnozowano, że jakość gruntu pozwala na realizację w obrębie muzealnego dziedzińca obiektu kubaturowego w poziomie -1, osadzonego w strukturze konstrukcji stabilizującej historyczne budynki w obrębie skarpy.
- 7.8. Odpowiedzią na funkcjonalne wymogi naszych czasów jest dostosowanie historycznych budynków Muzeum Literatury do współczesnych potrzeb użytkowych. **Program wymaganych działań modernizacyjnych:**
 - (1) Udostępnienie wnętrza z ekspozycją muzealną dla osób niepełnosprawnych na wózkach inwalidzkich (windy, pochylnie, podnośniki) oraz zapewnienie osobom na wózkach zaplecza sanitarnego;

- (2) Wprowadzenie nowej sali wielofunkcyjnej dla wystaw czasowych – awangardowej pod względem zaplecza technicznego i atrakcyjnego projektu architektury, aranżacji i odpowiednio do potrzeb dużej powierzchni.
- (3) Zapewnienie w budynku muzeum aneksu kawiarniano gastronomicznego w celu dania zwiedzającym sposobności do odpoczynku oraz zachęcenia ich do dłuższego pobytu w muzeum; z ofertą dla rekreacji i edukacji rodzinnej.
- (4) Przemieszczenie głównego wejścia z Rynku do budynku Muzeum Literatury, z dotychczasowej lokalizacji w kamienicy Rynek 20 do kamienicy Rynek 18. Zabieg ten polepszy warunki ekspozycji gotyckiej sieni w kamienicy Rynek 20; osiągnięte będą korzystniejsze warunki dla konserwatorskiej ochrony gotyckiej wnęki z polichromią „Pokłon Trzech Króli” z unikalnym wizerunkiem panoramy murów obronnych Starej Warszawy – w tle.
- (5) Wykorzystanie urody i funkcjonalności trójbiegowej klatki schodowej w kamienicy Rynek 18 i uczynienie z niej głównej klatki schodowej Muzeum literatury (*projekt odbudowy kamienicy: Anna Boye-Guerquin*).
- (6) Włączenie wnętrza latarni dachowej w kamienicy nr 18 do strefy dostępnej dla zwiedzających jako atrakcyjny punkt widokowy na Stare Miasto, Wisłę i Pragę; z pokazaniem kunsztownie wykonanych, spiralnych schodów na planie koła;
- (7) Rozważyć się umieszczenie w duszy klatki schodowej Rynek 18 – dźwigu osobowego przystosowanego dla wózków inwalidzkich. Proporcje duszy tej klatki wskazują na to, że w projekcie odbudowy przewidywano możliwość takiego rozwiązania (zasięg windy od poziomu 0 do +5);
- (8) Drugi ogólnodostępny dźwig zlokalizowany byłby w nowym uzupełnieniu, w obwodzie podwórza i łączyłby poziom -1 z poziomem +2. Wszystkie historyczne wnętrza muzealne byłyby dostosowane do poruszania się osób na wózkach inwalidzkich.

Modernizacja Muzeum Literatury miałaby również skutkować uwolnieniem istniejących sal wystawowych w kamienicach od strony Rynku od nowoczesnych aranżacji wystaw, których scenografia najczęściej jest wprowadzana na przekór stylistyce wnętrza z okresu Odbudowy co je degraduje i zmienia ich charakter. Nowa sala pod poziomem dziedzińca byłaby korzystna nie tylko dla rozszerzenia funkcji ale jest niezbędna w tym konkretnym miejscu z powodów budowlanych i geologiczno-konstrukcyjnych jako stabilizacja kamienicy Rynek nr 20. Sala ta byłaby miejscem dla awangardowej nowoczesności, od której trzeba uwolnić stylowe wnętrza w kamienicach. Innym problemem modernizacyjnym jest potrzeba likwidacji barier architektonicznych w istniejących wnętrzach muzeum poprzez dodawanie pochylni i podnośników przy, niestety licznych schodach łączących poziomy funkcjonalne między kamienicami.

7.9. WNIOSKI. FUNKCJA MUZEALNA opracowana w projekcie Odbudowy z ok. 1950 roku dla omawianych staromiejskich kamienic, wymaga modernizacji; neutralnej wobec stylistyki wnętrza kamienic muzealnych. Sformułowany program działań modernizacyjnych dla Muzeum Literatury im. Adama Mickiewicza jest osadzony w światowym trendzie modernizacji starszych budynków muzealnych, które bez tych modernizacji nie byłyby w stanie poprawnie funkcjonować w warunkach globalnego postępu cywilizacyjnego, rosnącego zainteresowania społeczeństw kulturą, edukacyjną i rodzinną rekreacyjną we wnętrzach muzeów. Niedoborowi wielofunkcyjnej powierzchni w Muzeum Literatury trzeba zaradzić poprzez nową kubaturę. Wielofunkcyjna duża sala jako tzw. nowe uzupełnienie, element zintegrowany z konstrukcją konsolidującą cały historyczny zespół budynków w strefie muzealnego dziedzictwa, będzie rozwiązaniem korzystnym pod wieloma względami. Będzie zabiegiem stabilizującym strefę fundamentową kamienic Rynek 18 i 20 na geologicznej krawędzi skarpy, z drugiej strony powstanie oczekiwana przestrzeń widowiska dla promocji i edukacji spuścizny narodowej i światowej, kulturowego dziedzictwa słowa.

8. Wnioski kończące

- 8.1. Przedstawione przykłady odnoszące się do relacji: **WARTOŚĆ FUNKCJI a UŻYTKOWNIK** wykazały, że nie istnieje reguła zależności a tylko jednostkowe incydenty, typu: bardzo negatywny (= patologiczny) albo bardzo pozytywny w skutkach dla zabytku. Wnioski z tych incydentów powinny być wykorzystane w formułowaniu lokalnych lub instytucjonalnych zasad regulujących pozafinansowe zasady funkcjonalności i użytkowania zabytkowych obiektów.
- 8.2. Stare Miasto w Warszawie jest zabytkiem wyjątkowym i pod względem konserwatorskim, złożonym. Tematem nr1 nadal pozostają gotyckie i średniowieczne ceglane mury piwnic, nad którymi konserwatorską troskę sprawuje **prywatny użytkownik/najemca**, który w najlepszym razie stosuje „leczenie objawów” improwizowanymi metodami. By zabytkowe, ceglane mury piwnic Starej Warszawy doprowadzić do należytego stanu *constans* – musi w celu ich renowacji funkcjonować przez okres co najmniej kilku lat, specjalistyczna, konserwatorska jednostka diagnostyczno-wykonawcza (problem omówiono w punkcie 6.6).

Podstawa opracowania:

1. Czarnecki Maciej, *Badania archeologiczne przeprowadzone w piwnicach budynku ulica Jezuicka 1/3 na Starym Mieście w Warszawie*, SNAP, Warszawa 1996
2. Czarnecki Maciej, *Badania archeologiczne przeprowadzonych na terenie Muzeum Literatury im. A. Mickiewicza w Warszawie, Rynek Starego Miasta 18, 20 oraz ul. Brzozowa 17, 19, 21, 23*, SNAP, Warszawa 2010, 2011.
3. Grochulski Jerzy, *Studium Programowo-Przestrzenne przebudowy Muzeum Literatury im. Adama Mickiewicza w Warszawie*, Pracownia Pro Arte 11, Warszawa 2009;
4. Grochulski Jerzy, *Projekt Koncepcyjny przebudowy Muzeum Literatury im. Adama Mickiewicza w Warszawie*, Pracownia Pro Arte 11, Warszawa 2010.
5. Lewicka Maria Ludwika, *Ekspertyza Konserwatorska dotycząca zabytkowych piwnic w kamienicach na Starym Mieście w Warszawie, Rynek nr 19, 21, 21a, 23, 25. Część I. Architektoniczno-Konserwatorska*. ZKZ WA PW, Warszawa 2009
6. Lewicka Maria Ludwika,
 - 1) *Studium konserwatorskie budynków do remontu Muzeum Literatury im. A. Mickiewicza w Warszawie, Rynek Starego Miasta 18, 20 oraz ul. Brzozowa 17, 19, 21, 23*, Warszawa 2009;
 - 2) *Uwarunkowania historyczno-architektoniczne i konserwatorskie do prac projektowych remontu Muzeum Literatury im. A. Mickiewicza w Warszawie, Rynek Starego Miasta 18, 20 oraz ul. Brzozowa 17, 19, 21, 23*, Warszawa 2010;
 - 3) *Badania diagnostyczne na parceli Muzeum Literatury im. A. Mickiewicza w Warszawie, Rynek Starego Miasta 18, 20 oraz ul. Brzozowa 17, 19, 21, 23*, Warszawa 2010;
 - 4) *Badania uzupełniające w budynkach Muzeum Literatury...*, Warszawa 2011
7. Lewicka Maria Ludwika, *Piwnice budynku ul. Jezuicka 1/3 na Starym Mieście w Warszawie. Badania historyczno-architektoniczne*, Warszawa 1996
8. Lewicka Maria Ludwika, Cempa Tomasz, *Piwnice budynku ul. Jezuicka 1/3 na Starym Mieście w Warszawie. Projekt konserwatorski adaptacji piwnic na lokal gastronomiczny*, Warszawa 1997.
9. Ufnalewski Bohdan, *Projekt koncepcyjny zagospodarowania do funkcji gastronomicznej piwnic w budynku przy ulicy Jezuickiej 1/3*, Studio Projektowe BOHDAN UFNALAWSKI ARCHITEKT, Warszawa 1996;
10. Ufnalewski Bohdan, *Projekt architektoniczno-budowlany remontu i adaptacji do funkcji gastronomicznej piwnic w budynku przy ulicy Jezuickiej 1/3*, Studio Projektowe BOHDAN UFNALAWSKI ARCHITEKT, Warszawa 1997;
11. Orliński Zbigniew, *Projekt budowlany elementów wyposażenia wnętrza w piwnicach budynku ul. Jezuicka 1/3*, Studio Projektowe BOHDAN UFNALAWSKI ARCHITEKT, Warszawa 1997



A.



B.

Rys. 1. Stare Miasto w Warszawie.

- A – Lokalizacja trzech omawianych w artykule obiektów: 1– Zabytkowe piwnice pojezuickiego Kolegium, ulica Jezuicka 1/3; od 1996 r. adaptowane do funkcji lokalu gastronomicznego. 2– Zespół zabytkowych piwnic Rynek 21, 21a, 23, 25 w projekcie Odbudowy Starego Miasta 1952–53 adoptowany do funkcji Restauracji Krokodyl. 3– Zespół zabytkowych kamienic Rynek 18, 20, w l. 1950–53 odbudowane do funkcji Muzeum Literatury; kamieniczki od strony ulicy Brzozowej nr 17,19,21,23 – odbudowane i włączone do funkcji muzeum w l. 60. XX wieku.
- B – Konserwatorska waloryzacja – ocena wartości kulturowej murów Starego Miasta w Warszawie – poziom piwnic. Opracowanie M.L.Lewicka, 2014



Rys. 2. Stare Miasto w Warszawie. Piwnice Jezuita 1/3.

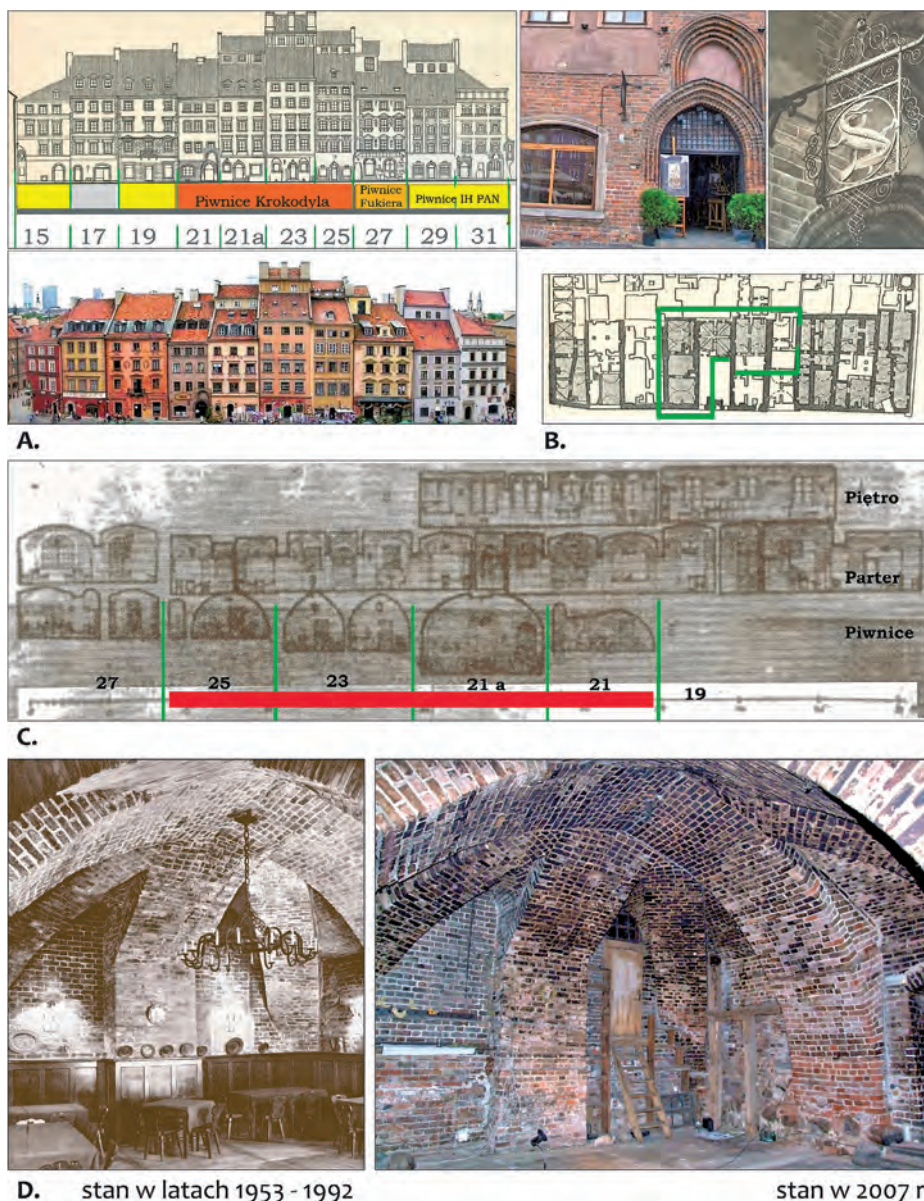
A – narożna kamienica Rynek – ulica Jezuita.

B – (partery) i C – (piwnice) – stan kulturowy murów do 1939 r. [za:] *Teka Konserwatorska IV*, 1956, plany 1:1000.

D – Okienka piwniczne w kamienicy rynkowej, w murze od Jezuita. Stan w 1996 r. (fot. autorka).

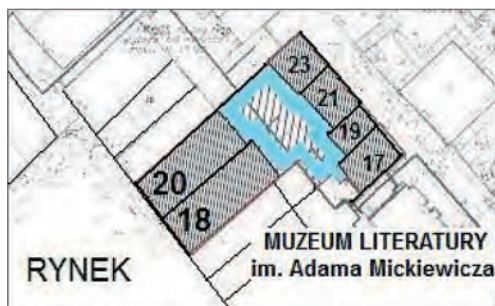
E – Portal wejścia do piwni od ulicy Jezuita (projekt: M.L. Lewicka, T. Cempa, 1997; fot. autorka).

F – Pierwotna kamienica od Rynku – konserwatorskie opracowanie ściany wzdłuż Jezuita: /A/ program konserwatorskiej restauracji, /B/ projekt wyposażenia adaptowanego na cel gastronomii, wnętrza piwnicy. Na podstawie zachowanych relikwów odtworzono trzy poprzeczne, średniowieczne ściany z kolebami (projekt: M.L. Lewicka, 1997)

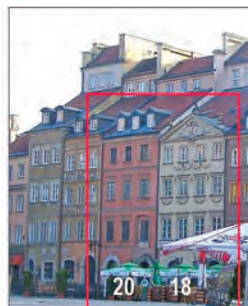


Rys. 3. Piwnice Restauracji Krokodyl według konserwatorskiej koncepcji Odbudowy Starego Miasta w Warszawie, 1952–1953.

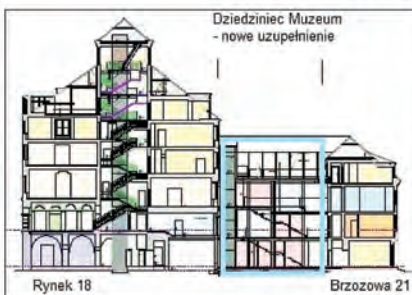
- A – Zespół kamienic Strony Kołłątaja. Elewacja pierzei od Rynku.
- B – Stan kulturowy murów piwnicznych Strony Kołłątaja do 1939 r. Oznaczono zespół sal w zabytkowych piwnicach Restauracji Krokodyl wg stanu od ok. 1962 r. Rysunki inwentaryzacji zespołu wg: *Teka Konserwatorska IV*, 1956. Widok pierzei z okna latarni w kamienicy Rynek 18, 2011 (fot. autorka).
- C – Projekt zespołu gastronomicznego Fukier – Krokodyl, 1952. Przekrój wzdłużny w widoku na Rynek. Oryginał opracowany w skali 1:50. Projektanci: Jan Bieńkowski, Krystyna Kognowicka, Zofia Krotkiewska.
- D – Wnętrze wielkiej sali: ściany gotyckie, sklepienie na gurtach renesansowe [za:] *Teka Kons...*, 1956. Wyposażenie wg projektu odbudowy l. 1953–1992. Po prawej: Stan po usunięciu pierwotnego wyposażenia wnętrza, związany ze zmianą użytkownika. Stan 2007 (lokal czasowo nie użytkowany), fot. autorka.



A. Sytuacja



B. Muzealne kamienice od strony Rynku



C. Koncepcja formy nowego uzupełnienia



D. Muzealne podwórze 2011, (fot. autorka)

Rys. 4. Stare Miasto w Warszawie. Muzeum Literatury im. A. Mickiewicza. Koncepcja wprowadzenia nowej kubatury funkcjonalnej w przestrzeń muzealnego dziedzica według projektu Pracowni PRO ARTE 11, 2011, główny projektant arch. Jerzy Grochulski. Rysunki: A (sytuacja), B (przekrój poprzeczny z widokiem na tylne elewacje kamienic rynkowych), C (przekrój wzdłużny z widokiem na północ) – pochodzą z autorskiej dokumentacji PRO ARTE 11 (elementy graficznej informacji dodała autorka tekstu)



Rys. 5. Stare Miasto w Warszawie. Muzeum Literatury im. A. Mickiewicza. Przekrój wzdłużny przez parcelę Rynek 20 z widokiem na pn – koncepcja nowej kubatury funkcjonalnej w przestrzeni muzealnego dziedzica wg Pracowni PRO ARTE 11, 2011. Szczegół „A” – kamienica Rynek 20. Przekrój przez parter i piwnice traktu frontowego i środkowego – diagnoza konserwatorska (oprac. M.L.Lewicka, 2011).

Oznaczono: 1– Kamienica Rynek 20 – pęknięcie muru z gotyką wewnątrz już istniało gdy w 1949 roku odkryto mur spod gruzów; 2– Pęknięcie ściany z przemieszczeniem się części fundamentu po skłonie geologicznej

skarpy; podobne w typie uszkodzenie powstało w 1949 roku w średniowiecznych murach prezbiterium kościoła św. Anny w Warszawie, wywołane skutkami prac przy budowie tunelu trasy w-z. 3– Przy odbudowie kamienicy w l. 1949–1950 w miejscu uszkodzenia wprowadzono pod stare fundamenty betonowy balast, na balaście wylano betonową stopę i postawiono żelbetowy filar oraz spięcie żelbetową belką poprzeczną ukrytą pod powłoką zabytkowego sklepienia. Materiał balastu jest analogiczny do zastosowanego pod betonowymi skarpami w elewacji od dziedzica. 7 –W 1978 roku stwierdzono (ekspertyza PKZ ZAMEK), że ściana poprzeczna kamienicy „odjechała” od powłoki sklepienia. 4– Geologiczna warstwa nośnego gruntu budowlanego a pod nią jest warstwa luźnych piasków o tendencji osuwiskowej. 5 – Realizacja dolnego poziomu piwnic w XVI wieku przerwała jej ciągłość – uruchomiły się mechanizmy osuwiskowe. 6 – Prawdopodobnie już w wieku XVIII ratowano kamienicę przed awarią budowlaną wprowadzając pod poziom użytkowy piwnic, głązy eratyczne jako balast.



Stare Miasto w Warszawie. Gotycka wnęka w sieni kamienicy Rynek 20, stan 1948 (Archiwum WUOZ– Warszawa)



Polichromia w gotyckiej wnęcie po pracach konserwatorskich z retuszem na linii pęknięcia muru. Stan 2011 (fot. autorki)

Rys. 6. Stare Miasto w Warszawie. Muzeum Literatury im. A. Mickiewicza. Kamienica Rynek 20. Polichromia w gotyckiej wnęcie ma wielką wartość dla Warszawy. W tle sceny religijnej *Pokłonu Trzech Króli* przedstawiona jest panorama Starej Warszawy otoczonej murami miejskimi. W zwieńczeniu wnęki namalowany jest wizerunek głowy Świętego Jan Chrzciciela, patrona warszawskiej Katedry.



ZMIANY FUNKCJI W OBIEKCIE ZABYTKOWYM

Maciej Małachowicz

Jedną z definicji architektury zakłada, że składają się na nią: funkcja, forma i konstrukcja. Dotyczy to również architektury zabytkowej. Przyjmując pewne uproszczenia dla potrzeb niniejszego artykułu przyjmuję że, określenie obiekt zabytkowy oznacza zarówno zabytkową budowlę (niekoniecznie wpisaną do rejestru zabytków) jak i istotne jej elementy wymagające ochrony.

Pojęcie funkcji jest bardziej złożone i może dotyczyć zarówno układu i funkcjonalnych powiązań oraz elementów funkcjonalnych obiektu jak i działań (procesów funkcjonalnych) zachodzących w obiekcie. Te ostatnie zmieniają się w czasie i ta sama funkcja, jej kontynuacja może stwarzać większe zagrożenie niż wprowadzona nowa funkcja uwzględniająca historyczne uwarunkowania zabytku.

Mylące jest też powszechne, w opracowywanych współcześnie wnioskach i wytycznych konserwatorskich, planach ochrony itp., uogólnianie funkcji np. kultura, mieszkalnictwo, przemysł, usługi itp. Z punktu widzenia ochrony zabytkowej substancji, pojęcia te nie pozwalają na jednoznaczną ocenę ich wpływu na obiekt zabytkowy.

Oczywiste jest, że zmiana funkcji powodująca znaczne przekształcenia formy i substancji obiektu zabytkowego stanowi dla niego zagrożenie a w skrajnym przypadku może doprowadzić nawet do jego unicestwienia i skreślenia z rejestru zabytków. W praktyce znane są przykłady wprowadzenia różnorodnych funkcji mających za cel unicestwienie obiektu zabytkowego lub całej grupy zabytków. Często działania te przeprowadzano równolegle z deklaracjami ochrony zabytków. Przykładem mogą być zabytkowe dwory i pałace zamieniane kolejno w siedziby zarządu lokalnych władz, samorządów lub dyrekcji gospodarstw rolnych potem kolejne na szkoły, mieszkania dla pracowników rolnych, magazyny i ostatecznie ruinę stanowiącą zagrożenie i wymagającą rozbiórki.

Mniej oczywiste są czynniki które sprzyjają temu procesowi przy jednoczesnym zachowaniu funkcji. Są to:

- **zmiana technologii** . Powszechnie obowiązuje tu zasada, że im bardziej technologiczne jest uzasadnienie zmian tym trudniej znaleźć argumenty dla ochrony wartości konserwatorskich i kulturowych modernizowanego obiektu.
- **zmiana wymogów dotyczących standardów np. cieplnych, wentylacji i wymogów ochrony (p.poż., BHP, sanepid itp.)**
oraz najpoważniejszy czynnik
- zmiana przepisów (uregulowań prawnych).

Aktualne Prawo Budowlane i warunki techniczne utrudniają konserwatorskie traktowanie zabytkowych elementów funkcjonalnych. Przepisy te traktują zabytki na równi z nowoprojektowanymi obiektami. Często zmieniane wymagają dostosowywania historycznych funkcji do chwilowo obowiązujących przepisów kosztem zabytku. Istnieje możliwość uzyskania odstępstwa. Jest to jednak nieobligatoryjne i jednocześnie obciążone żmudną, kosztowną i długotrwałą procedurą. W ich efekcie część projektantów, urzędników i inwestorów rezygnuje z zachowania zabytkowych elementów funkcjonalnych na rzecz

zgodności z obowiązującymi aktualnie przepisami. Zagrożenia potęguje często brak wpisu do rejestru zabytków. Wpis do ewidencji nie uwzględnia i nie bierze w ochronę omawianych tu wartości.

W wyniku tych działań na dużą skalę niszczone są obiekty zabytkowe a ich detale i elementy funkcjonalne oderwane od obiektu zabytkowego często tracą istotne wartości historyczne i informacyjne. Stają się anonimowe. Dotyczy to zwłaszcza prostych technicznie detali istotnych dla zrozumienia funkcji i formy zabytku techniki, przemysłowego lub militarnego. Do pewnego stopnia zabezpieczenie informacji lub wiedzy o dawnej funkcji i wyposażeniu obiektu zabytkowego może dać staranna dokumentacja konserwatorska.

Szansą na poprawę sytuacji zabytków byłoby uproszczenie przepisów budowlanych i powrót w tym zakresie do rozwiązań sprzed ponad 20 lat (Dz.U. nr 70 z 1981 r.) kiedy wpis do rejestru automatycznie zwalniał zabytki z obowiązku dostosowywania do współczesnych wymogów. Obecnie ratowanie zabytków opiera się głównie na zaangażowaniu i dobrej woli inwestorów, projektantów, wykonawców i pracowników Służb Konserwatorskich.

Proponowane zasady wprowadzania funkcji w obiektach zabytkowych:

1. Kontynuacja lub przywrócenie historycznej funkcji wykorzystującej walory zabytkowego obiektu bez ingerencji w jego substancję
2. Nowa funkcja eksponująca i podnosząca wartości kulturowe obiektu
3. Nowa, neutralna funkcja nie ingerująca w zabytkową strukturę
4. Nowa funkcja wprowadzająca zmiany odwracalne
5. Nowa funkcja ratująca zagrożone istnienie zabytku

Przy przyjęciu tych założeń może się okazać że nawet bardzo „egzotyczna” funkcja może się przyczynić do ochrony obiektu zabytkowego. Należy pamiętać że tak największy wpływ na zachowanie wartości kulturowych mają ludzie, ich wrażliwość, wiedza i potrzeby kulturalne.



Fot. 1. Wiadukt kolejowy z 1885 r., Wrocław, ul. Grabieżyńska, stan sprzed rozbiórki – przykład zagrożenia zmianą technologii przy zachowaniu istniejącej funkcji. Przewidywana trasa „Pendolino” skłoniła inwestora i projektantów do usunięcia ze względów technologicznych nienowoczesnej, trudnej do przeliczenia konstrukcji nitowanej. Argument, że nowy pociąg przejeżdżać będzie przez Wrocław z taką samą prędkością co dotychczasowe, okazał się nieistotny. Na swoje nieszczęście, wiadukt wpisany był, jedynie, do ewidencji zabytków.



Fot. 2. Pałac w Galowicach, dramatyczny przykład docieplenia zabytkowej elewacji styropianem.



Fot. 3. Muzeum Dawnego Kupiectwa w Świdnicy – ciąg średniowiecznych witryn i kramów odkrytych w trakcie prowadzenia prac remontowo-renowacyjnych. Z powodu braku wyprzedzających badań architektonicznych jeden z gotyckich portali przegrał ze stylizowanymi drzwiami do nowoprojektowanej toalety. Naturalnie zgodnie z obowiązującymi przepisami.



Fot. 4. D. Kolegium Lubrańskiego w Poznaniu, zabytkowe schody z końca XVIII w. W trakcie przebudowy obiektu na cele muzealne, zgodnie z zatwierdzonym projektem wymieniono oryginalne schody na nowe, żelbetowe, oczywiście w obowiązującym stylu modernistycznym.



Fot. 5. Proste techniczne detale budowli zabytkowych, oderwane od obiektu tracą istotne wartości historyczne i informacyjne. Na zdjęciu: a) żeliwny, forteczny wentylator mechaniczny z 1905 r. tuż przed rozbiciem i wywiezieniem na złom; b) pancerne drzwi schronowe, przeniesione do drewnianego baraku stanowią jego kłopotliwy, najcięższy element. Krzyżyk na drzwiach oznacza „przeznaczone do kasacji”.



Fot. 6. D. Orphanotropheum, Wrocław, ul. Katedralna 4 – próba przywrócenia pierwotnej, barokowej formy żelbetowej klatki schodowej wykonanej w latach 60-tych XX w. Stan przed i po rewaloryzacji.



Fot. 7. D. Biblioteka Augustianów w Żaganiu – wspaniały przykład trwania i kontynuacji historycznej funkcji.



Fot. 8. Biełżyków, wieża mieszkalna z XIV w. – przywrócenie historycznej funkcji wykorzystującej walory zabytkowego obiektu.



Fot. 9. Galowice, d. Spichlerz z pocz. XVIIIw. – obecnie prywatne muzeum powozów. Nowa funkcja eksponująca i podnosząca wartości kulturowe uratowała zagrożony i ostatni już na Dolnym Śląsku tego typu spichlerz szachulcowy.



Fot. 10. Malta, ruiny megalitycznej świątyni – zabezpieczone neutralnym i odwracalnym zadaszaniem.



FUNKCJA – ATRYBUTEM WARTOŚCI I OCHRONY ZABYTKU

Piotr Molski

Funkcja budowli, czyli zadania jakie ta budowla powinna pełnić wynika z użytkowych potrzeb i wymogów inwestora określanych aktualnymi standardami cywilizacyjnymi. Wyrazem tych potrzeb są rozwiązania architektoniczne (np. lokalizacja, relacje z otoczeniem, konstrukcja i zastosowane materiały, układ przestrzenno-funkcjonalny, formy i wystrój architektoniczny, wyposażenie wnętrz). Struktura materialna, przestrzenna i cechy estetyczne budowli odzwierciedlające potrzeby użytkownika pozostają w bezpośrednim związku z poziomem rozwoju kulturowego i technologicznego, ale też pozycji materialnej i społecznej właściciela w czasie, w którym obiekt architektoniczny był projektowany, wzniesiony lub przekształcany.

W zasobie zabytkowym tylko nieliczne budowle zachowały się w pierwotnej postaci. Większość była, wraz z upływem czasu i zmieniającymi się potrzebami, modernizowana, przebudowywana i rozbudowywana; podlegała zmianom wystroju architektonicznego i wyposażenia. Im większe było tempo przemian cywilizacyjnych, tym szybciej zmieniały się potrzeby i standardy użytkowe, a tym samym nasilały się dążenia do modernizacji budowlanych zasobów. Przekształcenia zabudowy miały na osi czasu zróżnicowane tempo – największe w okresach przełomowych wyznaczających kolejne epoki (np. dziewiętnastowieczna industrializacja). Wzmoczone zmiany funkcji i związane z tym modernizacje, również historycznych budowli, obserwujemy w ostatnim ćwierćwieczu.

Zapisaane w strukturze materialnej i przestrzennej funkcje i postrzegane w ujęciu dynamicznym zmiany funkcjonalne są zatem historycznym dokumentem rozwoju cywilizacyjnego, co przesądza o tym, że mogą w swoim materialnym i niematerialnym wymiarze stanowić wartość zabytkową i być przedmiotem ochrony konserwatorskiej. O poznawczo-naukowych wartościach budowli decyduje m.in. czytelność potrzeb oraz standardów użytkowych, budowlano-konstrukcyjnych i estetycznych w określonym etapie rozwoju cywilizacyjnego.

Funkcja i jej zmienność jest zatem immanentną cechą budowli, a rozwiązania zaspakajające wymogi użytkowe są jednym z atrybutów architektonicznego dziedzictwa.

Uznając przekształcenia zasobów budowlanych jako naturalną konsekwencję zmieniających się potrzeb można przyjąć, że współczesne modernizacje funkcjonalne są nieuniknione. Sposoby ich przeprowadzenia mogą być w przyszłości uznane za wymagający ochrony dokument przemian przełomu XX i XXI wieku; za dodany rozdział do historycznego dokumentu, jakim jest dzisiaj zabytkowa budowla. Ciągłość dokumentalnego zapisu wymaga zachowania czytelności poprzednich faz funkcjonowania architektonicznych struktur. Rozwiązania modernizacyjno-adaptacyjne spełniające ten warunek mogą, same w sobie, stanowić chronioną wartość postrzeganą w kategoriach konserwatorskich.

Dotychczasowa praktyka konserwatorska podporządkowana paradygmatom europocentrycznej Karty Weneckiej koncentrowała się na zachowaniu autentyczności materii i formy. Treści funkcjonalne postrzegane poprzez pryzmat potrzeb użytkowych, odpowiadających im parametrów i relacji przestrzenno-strukturalnych oraz zachowanego wyposażenia pozostawały na drugim planie. Adaptacje do nowych

funkcji i związane z tym modernizacje budowli traktowano jako ingerencje sprzeczne z doktryną konserwatorską, a tym samym – źródło konfliktów i barier pomiędzy konserwatorami a projektującymi architektami.

Transformacja ustrojowa zainicjowała w Polsce, na przełomie osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych lat XX wieku, okres przewartościowań w istniejącej zabudowie, strukturach przestrzennych i krajobrazie, a równocześnie – w interpretacjach teorii konserwatorskiej i ochrony kulturowego dziedzictwa. Powiększanie się zasobów zabytkowych w konfrontacji z prawami gospodarki rynkowej i ograniczeniami ekonomicznymi coraz wyraźniej wskazywało na potrzebę określenia priorytetów w polityce ochrony dóbr kultury. W dyskusjach na międzynarodowych forach konserwatorskich (przy braku akceptowanego powszechnie systemu wartościowania zabytków) uzgodniono pogląd, że działania ochronne koncentrować należy przede wszystkim na zabytkach zagrożonych w najwyższym stopniu. Konkluzja ta prowadziła wprost do oceny zasobów według tego kryterium, a w efekcie wytypowania grup zabytków o największym stopniu ryzyka.

W 2000 r. międzynarodowa grupa ekspertów ICOMOS zainicjowała, w oparciu o raporty regionalne, publikację „Heritage Risk” dotyczącą zagrożeń zabytków, która miała być podstawą (niedoszłej do skutku) międzynarodowej konferencji UNESCO „Betlejem 2000”. W opublikowanym raporcie do największych zagrożeń zaliczono opuszczenie i zaniedbanie zabytków wiążące się z brakiem ich właścicieli i użytkowników.¹ W materiałach opracowanych przez polskich ekspertów do najbardziej zagrożonych ze względu na opuszczenie i brak nowych funkcji zaliczono obiekty poprzemysłowe oraz zabytkowe pałace i dwory. Do tych grup należałoby dołączyć jeszcze inne – nowożytnie fortyfikacje oraz zespoły regionalnej, wiejskiej architektury drewnianej.

Urynkowanie gospodarki nieruchomościami, ograniczenie mecenatu państwa i przejście odpowiedzialności za opiekę nad zabytkami przez ich właścicieli wzmocniły znaczenie użytkowania historycznych budowli jako warunku sine qua non skutecznej ochrony architektonicznego dziedzictwa. Ich adaptacja do użytecznych współcześnie funkcji i prace modernizacyjne zapewniają nie tylko bieżące remonty, konserwację zapobiegawczą i restaurację historycznej tkanki. Wymuszają prowadzenie badań historycznych i architektonicznych, tworzą (przy właściwym podejściu projektowym) możliwość wyeksponowania wartości zabytkowych i genius loci miejsca – co stanowić może dodaną wartość w unifikującej się przestrzeni. Współczesne uzupełnienia mogą powiększać powierzchnię użytkową zabytkowego założenia. Nieunikniona ewolucja funkcji zabytku i związane z tym przekształcenia adaptacyjne mogą być zatem istotnym instrumentem służącym zachowaniu architektonicznego dziedzictwa, ujmowanym w kategoriach postępowania konserwatorskiego.

Nowe funkcje mogą zapewnić przetrwanie zabytku, ale mogą też stanowić źródło poważnego zagrożenia – nieodwracalnie pomniejszyć lub całkowicie pozbawić wartości zabytkowych (szczególnie atrybutów autentyczności i integralności). Dychotomiczne pojmowanie znaczenia użytkownych funkcji jest często interpretowane w sposób uproszczony i wybiórczy. Użytkowanie zabytkowej budowli uznawane jest jako wystarczający warunek ochrony – co otwiera drogę konserwatorskim kompromisom i daleko idącym odstępstwom od teoretycznych zasad, a sam fakt przejścia opuszczonego zabytku przez nowego użytkownika uznawany jest jako konserwatorski sukces.

Zaniedbania części zabytkowych zasobów w okresie gospodarki socjalistycznej, ich rabunkowa eksploatacja aż do zużycia technicznego, a po przełomie 1989 r. – upadłość wielu państwowych podmiotów gospodarczych użytkujących zabytki przyczyniły się do znacznego powiększenia zasobów opuszczonych i pozostających bez żadnego nadzoru. Negatywne były też skutki przejmowania opuszczanych obiektów przez agencje skarbu państwa² powołane do ich sprzedaży w ramach ogólnie przyjętych w obrocie

¹ Por.: A. Tomaszewski, *Ku nowej filozofii dziedzictwa*, red. E. Świącka, Kraków 2012, s. 242–243

² np. Agencja Rolna Skarbu Państwa, Agencja Mienia Wojskowego, Wojskowa Agencja Mieszkaniowa i inne.

nieruchomościami zasad przetargowych. Wobec braku preferencji prawno-finansowych zachęających nowych użytkowników do przejmowania zabytków konserwatorskie rygory związane z ich wykorzystaniem skutecznie zniechęcają potencjalnych nabywców.

Obok pozakonserwatorskich uwarunkowań istotne znaczenie dla metod adaptacji i zagospodarowania zabytkowych zasobów mają ich cechy własne, związane z pierwotnymi funkcjami, a tym samym – z cechami materiałowo-konstrukcyjnymi, przestrzennymi, artystycznymi, relacjami z otoczeniem itp. Cechy te decydują dziś o możliwościach i dopuszczalnych ze względów konserwatorskich – granicach przekształceń funkcjonalnych, które roboczo możemy określić mianem dostępności adaptacyjnej obiektów zabytkowych.

W architektoniczno-budowlanym zasobie wyodrębniają się grupy zabytków o różnym pierwotnie przeznaczeniu i odmiennych cechach własnych, co oznacza że grupy te różnią się możliwościami i dopuszczalnymi sposobami adaptacji.

Do zasobów o największych ograniczeniach adaptacyjnych można zaliczyć np. budowle i założenia obronne³. Ich struktura budowlano-konstrukcyjna musiała zapewniać odporność budowli na siłę środków ataku. Od zarania dziejów po wiek XX, wraz z rozwojem technik wojennych, budowle podlegały modernizacji lub zastępowane były nowymi rozwiązaniami zapewniającymi ciągłość ich pierwotnych funkcji. Grubość murów i sklepień, stosowane w XVIII i XIX-wiecznych budowlach nasypy ziemne, ograniczona często do minimum dostępność komunikacyjna i doświetlenie dziennym światłem znacznie zawężają możliwości współczesnego wykorzystania wewnątrz, wyposażenia w nowoczesną infrastrukturę techniczną i zapewnienia norm bezpieczeństwa. Cechy konstrukcyjne dostosowane do pierwotnych funkcji decydują o niesprzyjających warunkach mikroklimatycznych (kondensacja pary wodnej we wnętrzach, brak doświetlenia, zawilgocenie budowli i ich pomieszczeń). W największym stopniu zagrożone są, pozbawione kubatur użytkowych, mury obwodowe stanowiące, i pierwotnie i dziś, skuteczną przeszkodę dla niekontrolowanej penetracji pofortecznych obiektów.⁴ Poważnym problemem w zagospodarowaniu zespołów obronnych jest utrzymanie ich historycznej integralności. Decydują o tym: skala przestrzenna⁵, dominacja budowli ziemnych⁶, genetyczne powiązania ze środowiskiem przyrodniczym⁷ i zabytkowe nasadzenia zieleni fortecznej. Stosunek rozległych, zielonych powierzchni terenów otwartych do trudnych w użytkowaniu, niewielkich wnętrz budowli znacznie ogranicza dostępność adaptacyjną i często stanowi ekonomiczną barierę w zagospodarowaniu i utrzymaniu złożonych, zabytkowych struktur. Czynnikiem sprzyjającym (choć w niewielkim stopniu łagodzącym ograniczenia modernizacyjno-adaptacyjne) jest powtarzalność rozwiązań budowli fortecznych⁸, co umożliwia różnicowanie rygorów ochrony konserwatorskiej i stosowanie najbardziej ostrych wymagań wobec wybranych, reprezentatywnych obiektów. Radykalne zmiany doktryn wojennych w XX wieku sprawiły, że umocnienia i wielkoprzestrzenne twierdze stały się dla potrzeb wojskowych bezużyteczne. Przystosowanie ich do zupełnie innych funkcji było i jest znacznie ograniczone.

³ W skali kraju zasoby historycznej fortyfikacji liczą ponad 5 000 obiektów w tym ponad 200 wielkoobszarowych zespołów.

⁴ Np. mur Carnot'a w Twierdzy Boyen ma długość 2 303 m.

⁵ Np. powierzchnia Twierdzy Boyen w granicach fosy wynosi 40 ha, a całej Wyspy Giżyckiej (zintegrowanego zespołu pofortecznego twierdzy i umocnień przedpola) – 250 ha. Powierzchnia Cytadeli Twierdzy Modlin ~ 300 ha.

⁶ W Twierdzy Boyen łączna pow. użytkowa murowych i murowo-drewnianych budowli stanowi 6% powierzchni całej twierdzy; w Cytadeli Twierdzy Modlin – 5%.

⁷ Naturalne formy ukształtowania terenu (np. w Twierdzy Boyen w Giżycku różnice wysokościowe poszczególnych elementów sięgają 17 m.), zespoły zieleni, ciek i zbiorniki wodne jako przeszkody stanowiły integralne składowe systemów obrony.

⁸ Np. kojców, kaponier, podwalni, magazynów amunicyjnych, a w fortyfikacji rozproszonej – typizacja schronów bojowych.

Zagrożone ze względu na ograniczenia adaptacyjne są zespoły i obiekty przemysłowe. Zapotrzebowanie na funkcje wystawiennicze, handlowe, kulturalne czy rekreacyjne tylko w części stanowić może ofertę funkcjonalną dla jednoprzestrzennych wnętrz hal produkcyjnych o dużych rozpiętościach. Inne formy użytkowania (np. modne w niedalekiej przeszłości lofty mieszkaniowe, pokoje hotelowe) wymagają wielokrotnych podziałów wnętrz i rozbudowy komunikacji wewnętrznej, co całkowicie zmienia pierwotne cechy funkcjonalne produkcyjnych obiektów i zmusza do likwidacji technicznych urządzeń. Przy kompleksowych przekształceniach wnętrz, wymianie ich wyposażenia, stolarki okiennej i drzwiowej; renowacjach elewacji polegających najczęściej na dodaniu nowych warstw licowych i ocieplających utrzymanie autentyzmu i kontynuacja pierwotnej integralności funkcjonalnej jest ograniczona do minimum lub wręcz niemożliwa. Historyczne rozwiązania funkcjonalne uczyletniać może jedynie częściowe zachowanie najbardziej charakterystycznych i reprezentatywnych fragmentów budowli oraz umiejętne operowanie detałem architektonicznym. Wymaga to dodatkowych nakładów i niechętnie stosowane jest przez inwestorów.

Zupełnie odmienne problemy wiążą się z ochroną wartości kulturowych wiejskiej zabudowy drewnianej o zachowanych cechach regionalnych. Szczególną, dokumentalną wartością tej zabudowy są układy przestrzenne zagród i struktur osadniczych morfologicznie związanych z parcelacją terenów rolnych, ale też funkcjonalne znaczenia i związki organizacji wnętrz budowli, elementów i detali architektonicznych oraz wyposażenia z przekazywanymi z pokolenia na pokolenie obrzędami, symboliką religijną i wierzeniami sięgającymi czasów pogańskich. Przekształcenia umożliwiające współczesne użytkowanie prowadzą do utraty niematerialnych treści i degradacji kulturowego krajobrazu. Kontynuacja funkcji mieszkalnych i gospodarczych spełniających współczesne normy użytkowe nie jest możliwa, a adaptacje do innych funkcji (np. domów letniskowych) możliwe są w jednostkowych przypadkach. Globalizacja, ekspansja wzorców kultury masowej i procesy depopulacji na terenach wiejskich w coraz większym stopniu zagrażają drewnianej zabudowie dokumentującej tożsamość lokalnych społeczności kształtowaną poprzez pochodzenie, wyznanie, przywiązanie do miejsca i przekazywane przez wieki tradycje i obrzędy. Uznawana, jako jedyna skuteczna forma ochrony, translokacja pojedynczych obiektów do muzeów na wolnym powietrzu nie rozwiązuje problemu ochrony licznych zasobów drewnianego budownictwa integralnie powiązanego z miejscem swojej pierwotnej lokalizacji, otoczeniem i krajobrazem kulturowym.

W przytoczonych wyżej przykładach grup zabytków wyraźnie widoczna jest odmienność ich cech – istotnych z punktu widzenia metod ochrony i polityki konserwatorskiej. Oznacza to, że dla każdej z wyodrębniających się grup należy stosować zróżnicowane podejście na wszystkich etapach postępowania konserwatorskiego – poczynając od dokumentowania zasobów, ich waloryzacji, identyfikacji przedmiotu ochrony, po ustalenia dotyczące rygorów ochrony i zabiegów konserwatorskich. Dla każdej grupy można zatem sformułować, dostosowane do jej specyfiki, zasady programowania zintegrowanych działań konserwatorskich i adaptacyjnych niezbędnych dla ochrony materialnych i niematerialnych wartości.

Próby określenia takich zasad podjęto z powodzeniem w drugiej połowie lat 90. XX w., w ramach prowadzonych przez ówczesne Ministerstwo Kultury i Sztuki ogólnokrajowych programów, których celem było opracowanie, testowanie i wdrożenie metod ochrony wyodrębniających się pierwotną funkcją zasobów. Do udziału w tych pracach zapraszano naukowców i praktyków specjalizujących się w ochronie określonych grup zabytków. Efekty programów trudno przecenić, chociaż przerwano je na początku lat dwutysięcznych. Opracowana została m.in. systemowa metoda waloryzacji i ochrony krajobrazu kulturowego.⁹ W ramach wspomaganej grantem KBN, trwającego jedynie trzy lata programu „Ochrona i konserwacja architektury obronnej”¹⁰ po raz pierwszy udokumentowano zachowane na terenie kraju

⁹ Krajowy Program „Ochrona i konserwacja zabytkowego krajobrazu kulturowego” pod kierunkiem J. Bogdanowskiego; koordynator A. Michałowski.

¹⁰ Program prowadzony w latach 1997 – 1999 pod kierunkiem A. Gruszeckiego; koordynator: P. Molski.

fortyfikacje wzniesione od połowy XVII – XX wieku; opracowano wzorce metodyczne waloryzacji oraz programowania ochrony i zagospodarowania wiążące zabiegi konserwatorskie z adaptacją pofortecznych struktur do nowych funkcji.¹¹ Wzorce te są wykorzystywane w pracach studialno-projektowych i nie straciły swej aktualności. Rodzi się przy tym pytanie, czy w zdominowanym dziś przez kodeks postępowania administracyjnego i sformalizowanym systemie ochrony zabytków nie należałoby wykorzystać doświadczeń i powrócić do formuły krajowych programów z udziałem szerokiego grona specjalistów z różnych ośrodków naukowych w kraju.

Wnioski

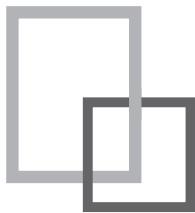
- Funkcje i determinowane funkcjami rozwiązania przestrzenne budowli są jej immanentną cechą. W obiekcie zabytkowym należy je postrzegać w dwóch różnych ujęciach: retrospektywnym i współczesnym. Pierwotne funkcje i historyczne przekształcenia funkcjonalne dokumentujące przemiany cywilizacyjne są atrybutem zabytkowej wartości wymagającym ocen waloryzacyjnych i podlegającym ochronie konserwatorskiej. Współczesną, nadrzędną (wynikającą z istoty zabytku) funkcją jest oddziaływanie dydaktyczno-naukowe. Inne zadania użytkowe pełnić powinny rolę gwaranta opieki nad zabytkiem i ochrony i jego zabytkowych wartości.
- Ingerencje w struktury zabytkowe związane ze współczesną kontynuacją pierwotnych i wprowadzaniem nowych funkcji są nieuniknione. Mogą stanowić zagrożenie dla wartości zabytkowych lub warunków ich zachowania.
- Adaptacja zabytku do współczesnych funkcji (w tym również dydaktycznych) wymaga integracji zabiegów modernizacyjnych i konserwatorskich. Określenie dopuszczalnych granic i metod ingerencji wymaga analiz szczegółowo identyfikujących wartości zabytkowe (w tym historyczne funkcje).
- Współczesne przekształcenia funkcjonalne i związane z tym ingerencje należy ujmować w kategoriach zabiegów konserwatorskich. Taka interpretacja działań adaptacyjno-modernizacyjnych określa jednoznacznie ich cel nadrzędny – ochronę wartości.
- Jakkolwiek dysponujemy bogatym dorobkiem myśli stricte konserwatorskiej, to metody przekształceń funkcjonalno-modernizacyjnych zabytkowych struktur, uwzględniające współczesne standardy użytkowe, pomijane są w pracach badawczych i krytyce konserwatorsko-architektonicznej. W obecnym systemie ochrony dziedzictwa brak jest bazy metodycznej i narzędzi prawnych łączących zachowanie wartości zabytkowych zasobów z utylitarnymi funkcjami.
- O dostępności adaptacyjnej decydują cechy własne zabytkowych zasobów istotne z p. widzenia ochrony konserwatorskiej. W krajowym zasobie zabytkowym można wyodrębnić grupy zabytków odróżniające się tymi cechami (budownictwo sakralne, mieszkaniowe, obronne, przemysłowe itp.). Dla każdej z tych grup właściwe jest sformułowanie zasad postępowania uwzględniających ich specyfikę – a w szczególności: metod dokumentowania zasobu, waloryzacji konserwatorskiej, preferowanych funkcji utylitarnych oraz uwarunkowań i metod ich programowania.
- Ustalenia w zakresie ochrony rozwiązań funkcjonalnych jako wartości zabytkowej i dopuszczalnych granic ingerencji związanych z przekształceniami funkcjonalnymi powinny być nieodłącznym elementem zaleceń konserwatorskich (podstawę tworzy art. 27 ustawy o ochronie zabytków i opiece nad zabytkami).
- Dla obiektów zabytkowych o złożonej, historycznej strukturze funkcjonalno-przestrzennej należy opracowywać konserwatorskie studia dostępności adaptacyjnej określające wiodące

¹¹ Opracowania takie powstały m.in. dla Twierdzy Warszawa, Twierdzy Modlin, Twierdzy Boyen w Giżycku i inne.

kategorie zabiegów konserwatorskich oraz preferowane, współczesne funkcje i zasady zagospodarowania. Studia takie powinny mieć charakter zaleceń konserwatorskich i oferty dla potencjalnych inwestorów.

- Ocena prac adaptacyjno-modernizacyjnych powinna uwzględniać m.in. utrzymanie integralności materiałowo-konstrukcyjnej i funkcjonalno-przestrzennej obiektu oraz zachowanie historycznych rozwiązań funkcjonalnych.
- Rozwój technik informatycznych pozwala na symulacje efektów ingerencji w zabytkowe struktury.
- Optymalizowanie współzależności pomiędzy wartościami kulturowymi, zabiegami konserwatorskimi a przekształceniami funkcjonalnymi zabytków architektury jest dzisiaj jednym z wiodących wyzwań teorii i praktyki ochrony dziedzictwa.
- Problematyka funkcji zabytku jako wartości zabytkowej i użytecznej powinna być priorytetem w pracach badawczych o charakterze teoretycznym i wdrożeniowym oraz przedmiotem wspólnych dyskusji środowisk konserwatorskich i architektonicznych.¹²

¹² Nieliczne dyskusje na ten temat (np. coroczne konferencje z cyklu „Między ortodoksją a kreacją” organizowane przez Państwowe Muzeum Etnograficzne w Warszawie, Stowarzyszenie Architektów Polskich SARP i Stowarzyszenie Konserwatorów Zabytków) są bardzo potrzebną formą konfrontacji poglądów i prezentacji rozwiązań architektonicznych. Prowadzone są jednak „w różnych językach”, bez prób formułowania zasad i metod postępowania.



SUBIEKTYWIZM I OBIEKTYWIZM AKSJOLOGICZNY PODSTAWĄ ROZDZIELENIA ZADAŃ W SYSTEMIE OCHRONY ZABYTEKÓW I ZARZĄDZANIU DZIEDZICTWEM KULTUROWYM¹

Michał Murzyn

Teoria wartości, jako nauka filozoficzna, została zdefiniowana z końcem XIX wieku w środowisku tzw. szkoły austriackiej, a pierwszym badaczem, który podjął się tej problematyki był Rudolf Herman Lotze². Samą nazwę „aksjologia” wprowadził w 1902 roku francuski filozof Paul Lapi w *Logique de la volonté*, transportując ją z greckiego *ἀξία*, co oznacza *godny, cenny, wartościowy*³. Podążając tropem lingwistycznym, nie trudno się domyśleć, że jest to nauka dotycząca istoty i rodzajów wartości, ich hierarchii, sposobu istnienia, poznawania, charakteru wypowiedzi o wartościach, a także ich pozycji w życiu człowieka i jego kulturze⁴. Jednak przed zdefiniowaniem samych pojęć jak: „aksjologia” czy „wartość” zagadnienie to podejmowano już w starożytności, używając przy tym nieco innych słów, takich jak „dobro”, czy „idee” – np. u Platona⁵. Opracowanie w XIX wieku podwalin pod nową naukę pozwoliło na stworzenie fundamentów dla etyki, która w tym ujęciu nie musiała się już bezpośrednio odwoływać do Istot boskich⁶.

Podstawą tej dziedziny filozofii jest teoria wartości. Ogólnie twierdzi się że termin ten jest czymś pierwotnym i nie da się go jednoznacznie zdefiniować⁷. Za Władysławem Tatarkiewiczem, trzeba wskazać na jego chwiejność „w trzech kluczowych kwestiach: po pierwsze wartość może oznaczać bądź własność rzeczy, bądź rzecz własność tę posiadającą; po drugie – może oznaczać własność rzeczy wyłącznie

¹ W tekście zostały wykorzystane fragmenty mojej pracy magisterskiej: Murzyn Michał, *Wartościowanie w zarządzaniu dziedzictwem kulturowym i ochronie zabytków*, Praca magisterska pod kierunkiem dr hab. Łukasza Gawła, Kraków: Instytut Kultury UJ, 2014.

² Buchaniewicz Andrzej Jacek, *Autentyzm – podstawowa wartość w konserwacji zabytków architektury*, rozprawa doktorska na Wydziale Architektury Politechniki Krakowskiej, Kraków 1999, s. 15; Stępień Antoni B., *Wstęp do filozofii*, Wydanie czwarte rozszerzone, Lublin 2011, s. 102; Tatarkiewicz Władysław, *O pojęciu wartości, co historyk filozofii ma do zakomunikowania historykowi sztuki*, [w:] *O wartości dzieła sztuki*, Materiały II Seminarium Metodologicznego Stowarzyszenia Historyków Sztuki – Radziewanowice 19–21 Maja 1966, Warszawa 1968, s. 12.

³ za: Gołaszewska Maria, *Zarys estetyki. Problematyka, metody teorii*, Warszawa 1984, s. 372; Krawczyk Janusz, *Ideał obiektywności wiedzy a początki wartościowania w konserwatorstwie*, [w:] *Wartościowanie w ochronie i konserwacji zabytków*, pod red. B. Szmyginy, Warszawa – Lublin 2012, s. 101; Krapiec Mieczysław, *Wartość* [w:] *Powszechna Encyklopedia Filozofii*, t. 9, Lublin 2008, s. 704–708; Kiereś Henryk, *Wartości teoria*, [w:] *Powszechna Encyklopedia Filozofii*, t. 9, Lublin 2008, s. 708–711; Stępień A., *op. cit.*, 2011, s. 102.

⁴ Stępień A., *op. cit.*, 2011, s. 103.

⁵ Krawczyk Janusz, *Kryteria i metody wartościowania zabytków architektury*, [w:] *Wartościowanie zabytków architektury*, praca zbiorowa pod red. Bogusława Szmyginy, Warszawa 2013, s. 140; Stępień A., *op. cit.*, 2011, s. 102; Tatarkiewicz W., *op. cit.*, 1968, s. 12, 14; Roman Ingarden, *Czego nie wiemy o wartościach*, [w:] *Przeżycie – dzieło – wartość*, Kraków 1966, s. 101.

⁶ Tischner Józef, *Myślenie według wartości*, Kraków 1982, s. 481.

⁷ Stępień A., *op. cit.*, 2011, s. 104.

w znaczeniu dodatnim, bądź też termin ten może być używany również w znaczeniu ujemnym; a po trzecie – szerokie znaczenie wyrazu wartość nie wyparło znaczenia ekonomicznego⁸. Ponadto istnieje wiele stanowisk różnie interpretujących pochodzenie, charakter i sposób istnienia wartości⁹. Dwie najważniejsze postawy to subiektywizm aksjologiczny (nadawanie wartości przez podmiot) i obiektywizm aksjologiczny (wartości wynikające z przedmiotu)¹⁰. Postawa subiektywna, wyróżnia w sobie takie podejścia jak: relatywizm (wartości są względne i odnoszą się do czegoś), wariabilizm (wartości są zmienne w zależności od np. sytuacji), historyzm (wartości zmieniają się z upływem czasu oraz w różnych warunkach historycznych), sceptycyzm (wartości to tylko wyraz upodobań i pragnień człowieka)¹¹. Do tego podziału należałoby jeszcze dodać aspekt heteronomiczności – czyli pogląd, że wartości są zależne od innych wartości, oraz autonomiczności – wskazująca, że wartości są niezależne od innych¹². Maria Gołaszewska stwierdziła jednak, że należy unikać krańcowości tych przeciwieństw i wskazała, że warunkiem ukonstytuowania się wartości jest zarówno podmiot jak i przedmiot naszych rozważań¹³. Podobne twierdzenie możemy przeczytać we *Wstępie do filozofii* Antoniego Stępnia, który twierdzi, że: „Wśród aksjologów dominuje pluralizm, głoszący istnienie zarówno wielu wartości, jak i wielu rodzajów wartości”¹⁴, a także u Romana Ingardena, który pisał: „wydaje się obecnie, że nie jest już sprawą wątpliwą, iż należy odróżnić wiele dziedzin tak różniących się od siebie wartości, że nie można sprowadzić ich wszystkich do jakiejś jednej tylko kategorii. Wydaje się też, że stanowi to właśnie jedną z cennych zdobyczy nowoczesnej teorii wartości, wiele błędów płynęło stąd, że starano się różne zagadnienia rozstrzygać od razu dla wszelkich możliwych wartości”¹⁵.

Kolejnym wątkiem jaki należałoby tutaj poruszyć jest hierarchia wartości, a mianowicie wyższość jednych nad drugimi¹⁶. Możemy mieć trudność w określeniu, które z nich są ważniejsze, a które nie i czy stosunkowo niska wartość z grupy wyższej jest cenniejsza, niż wysoka z niższej kategorii¹⁷? Ponadto, należy również rozróżnić względną i bezwzględną jej wielkość, określoną przez jej materię, tzn. w przypadku gdy pojawi się np. nowszy model jakiegoś urządzenia, to czy ten poprzedni traci na swojej cenie?¹⁸. Z tym zagadnieniem wiąże się jeszcze problematyka poświęcenia jakiejś wartości kosztem ratowania innej, które szczególnie dotyczy problemów w ochronie zabytków¹⁹. Zdarza się bowiem, że dla użyteczności poświęcamy autentyzm, bądź odwrotnie – dla autentycznej substancji pozbawiamy obiekt jego funkcjonalności.

Dla naszych celów, za poglądami filozoficznymi, należy wszystkie występujące w literaturze wartości podzielić na dwie zasadnicze grupy: wartości subiektywnych (podmiotowych) – przynależnych odbiorcy i obiektywnych (przedmiotowych) – należących do samego obiektu. Obie te kategorie są istotnym elementem istnienia zabytku, albo postrzegania „czegoś” za zabytkowe. Jeżeli zatem wartości są kluczowym czynnikiem w postrzeganiu obu tych zjawisk, to czy ich charakter, zgodnie z rozważaniami

⁸ Tatarkiewicz W., *op. cit.*, 1968, s. 13–14; Tatarkiewicz Władysław, *O filozofii i sztuce*, Warszawa 1986, s. 70; za: Krawczyk J., *op. cit.*, 2012, s. 101.

⁹ Buchanec A., *op. cit.*, 1999, s. 15.

¹⁰ Tatarkiewicz Władysław, *op. cit.*, 1968, s. 15; Buchanec A., *op. cit.*, 1999, s. 6.

¹¹ Na podstawie: Tatarkiewicz W., *op. cit.*, 1968, s. 15; Buchanec A., *op. cit.*, 1999, s. 6.

¹² Gołaszewska M., *op. cit.*, 1984, s. 25–24.

¹³ *Ibidem*, s. 25.

¹⁴ Stępień A., *op. cit.*, 2011, s. 103.

¹⁵ Ingarden R., *op. cit.*, 1966, s. 84–85.

¹⁶ Tatarkiewicz W., *op. cit.*, 1968, s. 22; Ingarden, *op. cit.*, 1966, s. 113–114.

¹⁷ Ingarden, *op. cit.*, 1966, s. 114.

¹⁸ *Ibidem*, s. 116.

¹⁹ *Ibidem*, s. 113–114.

aksjologicznymi, jest bardziej obiektywny, czy może subiektywny? Moim zdaniem to właśnie te dwie skrajne postawy będą wyznaczały to, co jest zabytkiem, a co należy do dziedzictwa. Często używa się sformułowań: „wartość zabytkowa”, bądź „wartości dziedzictwa”. Są to określenia, wskazujące na pewien zbiór. W przypadku wartości zabytkowych, będzie to zbiór przynależny dziełu, natomiast wartości dziedzictwa będą określeniem dla tych, które funkcjonują w danej społeczności – są niejako nadawane. W reliktach naszej przeszłości należałoby szukać tych obiektywnych, czyli będących ich własną cechą, podlegającą nie interpretacji, a odkryciu. Druga postawa – subiektywistyczna, przynależąca do odbiorcy będzie natomiast cechą dziedzictwa.

Ochrona zabytków, będzie musiała chronić wartości obiektywne, istniejące w reliktach naszej przeszłości. Według R. Ingardena „wartości nie mogą istnieć bez elementu, którego są wartością”²⁰. Zatem, gdy występują one w zabytku są zależne od jego materialnych części. Konserwacja musi uwzględniać wagę tych elementów jako nośników, przekazników, ale też determinantów wartości zarówno obiektywnych i subiektywnych. Janusz Krawczyk przytacza za Janem Tajchmanem metodę ZAW – *Zabytkoznawczą Analizę Wartościującą*, która realizowana jest w czterech etapach: pierwszy to „rozpoznanie wartości”, drugi „identyfikacja nośników wartości”, trzeci „wartościowanie nośników”, czwarty „określenie hierarchii wartości zabytku”²¹. Dalej możemy przeczytać u J. Krawczyka, że „Jan Tajchman wprowadził podział na elementy wymagające bezwzględного zachowania, elementy, które w trakcie prac mogą ulec modyfikacjom oraz takie, które mogą zostać usunięte bądź zastąpione przez nowe rozwiązania”²².

„O wartości dóbr kultury decyduje szereg cech, których zabytki są nośnikami”²³.

Niewątpliwie całe dzieło, kompletne i autentyczne jest najlepszym i najbardziej wymownym nośnikiem idei i treści.

„Jest obowiązkiem naszym starać się, byśmy istniejące zabytki przekazali potomności w stanie o ile możliwości nieskażonym”²⁴.

Z powyższych rozważań można wnioskować, że to wartości określają sposób ochrony i dopuszczalne ingerencje. Jednak ich niewłaściwe ustalenie, bądź wyodrębnienie tylko jednej i postawienie jej nad pozostałymi prowadzić może do bardzo negatywnych skutków. Wynikiem tego mogą być wykonywane w ostatnim czasie odbudowy – „pseudo repliki” – tworzenie tzw. „zabytków oszustwa”, których znakomitym i sztandarowym przykładem mogą być zamki w Bobolicach, czy Tykocinie²⁵. Niestety takie działania, prowadzą do bardzo niebezpiecznych skutków (zamiast konserwować istniejące, buduje się współczesne ich atrapy), zwłaszcza jak o takich inicjatywach z pozytywnym brzmieniem wypowiada się publicznie Generalny Konserwator Zabytków²⁶. Wspieranie takich pomysłów, jest jednoczesnym zezwoleniem na

²⁰ *Ibidem*, s. 92.

²¹ Krawczyk J., *op. cit.*, 2013, s. 144 – powołuje się na: Tajchman Jan, *Konserwacja zabytków architektury – uwagi o metodzie*, „Ochrona Zabytków”, 1995, nr 2, s. 150–159, jednak w tym artykule nie znajdziemy przywołanej metody ZAW.

²² Krawczyk J., *op. cit.*, 2013, s. 144.

²³ Pronobis-Gajdzis Małgorzata, *Wartościowanie zabytkowych kodeksów – dylematy konserwatorskie*, [w:] *Wartościowanie w ochronie i konserwacji zabytków*, pod red. B. Szmygina, Warszawa – Lublin 2012, s. 185.

²⁴ za: *Opieka nad zabytkami i ich konserwacja*, Ministerstwo Sztuki i Kultury, Warszawa 1920, s. 5; Affelt Waldemar J., *O wartościowości architektury przemysłowej (i nie tylko...)*, [w:] *Wartościowanie zabytków architektury*, praca zbiorowa pod red. Bogusława Szmygina, Warszawa 2013, s. 17.

²⁵ Bukal Grzegorz, *Ochrona i zagrożenie wartości zabytków – czyli o skutkach braku wartościowania i co dalej...*, [w:] *Wartościowanie zabytków architektury*, praca zbiorowa pod red. Bogusława Szmygina, Warszawa 2013, s. 67.

²⁶ Kowalski Wojciech, Zalaśńska Katarzyna, *Prawo ochrony dziedzictwa kulturowego w Polsce – próba oceny i wnioski* [w:] *System ochrony zabytków w Polsce – analiza, diagnoza, propozycje*, praca zbiorowa pod red. Bogusława Szmygina, Lublin – Warszawa 2011, s. 18: przywołuje program informacyjny TVP z 21.05.2011 r.

pozbawianie zabytków prawdziwych wartości subiektywnych, które mają większe znaczenie od obiektywnych sądów współczesnych społeczeństw. Wartość estetyczna – jako przykład obiektywnego traktowania gustu, nie może być jedynym i kluczowym warunkiem do niszczenia, w tym przypadku, ruin.

Zgodnie z zaproponowanym przez mnie podziałem zarządzanie dziedzictwem będzie zajmować się wartościami subiektywnymi, które są wynikiem interpretacji i waloryzacji przeprowadzanych przez poszczególne osoby, czy grupy społeczne. Są to procesy chwiejne, niestabilne i zależne od wielu czynników. Choć wydaje się to być odejściem od ogólnie przyjętych zasad, ma to swoje potwierdzenie w ostatnich poglądach na ten temat. W literaturze pojawia się tendencja do zdematerializowania pojęcia dziedzictwa. Jacek Purchla pisze, że jest ono pamięcią, wyborem i tożsamością oraz że jest kontynuacją, ciągłością oraz procesem²⁷, Gregory Ashworth również określa je jako proces, a nie formę, czy typ zasobów²⁸, Sebastian Schröder-Esch, w kontekście programu HERMES, uważa że jest ono interpretacją i przedstawieniem świata w jakim żyjemy²⁹, Łukasz Gawel stwierdza, że to przeszłość, tożsamość i samo-identyfikacja, które są kwestią autonomicznego wyboru³⁰. Ma ono też drugi wymiar, według G. Ashwortha dziedzictwo jest także instrumentem ideologii, władzy, kontroli społecznej, zmian ekonomicznych i traktowane jest jako element polityki³¹, J. Purchla stwierdza natomiast, że jest produktem rynkowym i ekonomiczną alternatywą³².

Dziedzictwo obecnie traci swój materialny wymiar, a jego *meritum* przenosi się na ludzi i ich akty wyboru. To my teraz i dzisiaj mamy decydować co uznajemy za wartościowe – dziś „coś” może być elementem dziedzictwa, jutro już nie. To nasze podejście do tego zagadnienia będzie determinować, czy będziemy je postrzegać jako potencjał tożsamości i samoidentyfikację, czy wykorzystamy je do celów ekonomicznych, czy propagandowych. Kierunek definiowania tego pojęcia podąża w kierunku bardzo subiektywnego wyboru nas dzisiaj – jako społeczności, która stała się obecnym właścicielem, a nie jak uważano dawniej – depozytariuszem przeszłości³³.

„(...)dziedzictwo jest koncepcją dynamiczną, pojęciem, którego nie da się raz na zawsze zdefiniować i określić. Jest ciągle na nowo wybierane i kształtowane”³⁴.

„Dziedzictwo nie jest zachowaniem *de facto* somatycznym ani społecznym. Tworzone jest poprzez dobrowolne wybory (akty wyboru). Zachowanie dziedzictwa jako wybór wskazuje na wierzenia w obraz czasu, który przeminął, który wzbogaca i inspirowe czas, który ma jeszcze upłynąć. Tam wartość może

²⁷ Purchla Jacek, *Wstęp*, [w:] *Dziedzictwo Kulturowe w XXI wieku. Szanse i wyzwania*, pod red. Moniki Murzyn i Jacka Purchli, Kraków 2007, s. 10; Purchla Jacek, „Dziedzictwo a rozwój” – wykład z 17.09.2013 w MOCAR Kraków, dostępny na stronie: <http://www.youtube.com/watch?v=WF9vfoi42J8>, stan na dzień 14.12.2013 r.; Purchla Jacek, *Dziedzictwo kulturowe*, [w:] *Kultura, a rozwój*, red. Jerzy Hausner, Anna Karwińska, Jacek Purchla, Warszawa 2013, s. 39, 44.

²⁸ Ashworth Gregory J., *Sfragmentaryzowane dziedzictwo: sfragmentaryzowany instrument sfragmentaryzowanej polityki*, [w:] *Dziedzictwo Kulturowe w XXI wieku. Szanse i wyzwania*, pod red. Moniki Murzyn i Jacka Purchli, Kraków 2007, s. 32.

²⁹ Schröder-Esch Sebastian, *Znaczenie dziedzictwa i nowych mediów dla rozwoju regionalnego – doświadczenia europejskiego programu HERMES*, [w:] *Dziedzictwo Kulturowe w XXI wieku. Szanse i wyzwania*, pod red. Moniki Murzyn i Jacka Purchli, Kraków 2007, s. 281.

³⁰ Gawel Łukasz, *Szlaki dziedzictwa kulturowego. Teoria i praktyka zarządzania*, Kraków 2011, s. 20.

³¹ Ashworth G., *op. cit.*, 2007, s. 38.

³² Purchla Jacek, *Dziedzictwo a transformacja*, Kraków 2005, s. 22; Purchla J., *wykład.*, 2013.

³³ Bohm Aleksander, Piotr Dobosz, Paweł Jaskanis, Jacek Purchla, Bogusław Szmygin, *Raport na temat funkcjonowania systemu ochrony dziedzictwa kulturowego w Polsce Po roku 1989*, pod red. Jacka Purchli, Kraków 2008, s. 13.

³⁴ Murzyn Monika A., *Dziedzictwo kulturowe w okresie przemian: szanse i wyzwania*, [w:] *Dziedzictwo Kulturowe w XXI wieku. Szanse i wyzwania*, pod red. Moniki Murzyn i Jacka Purchli, Kraków 2007, s. 153.

być przypisana relacji dziedzictwa. Wartość ta może być najlepiej wyrażona jako konstelacja wynegocjowanych i pośredniczących uczuć takich jak nadzieja, sny, pragnienia i wierzenia [tłum. M.M.]”³⁵.

Powróć jeszcze do kwestii podziału wartości. Najczęściej spotykanymi wartościami zabytków są: wartość historyczna, artystyczna i naukowa, o której wspomina ustawa o ochronie zabytków i opiece nad zabytkami³⁶. Z racji tego, że są one kluczowymi dla samego pojmowania i definiowania co jest zabytkiem, a co nie spróbuję je krótko scharakteryzować określając ich miejsce w przywołanym podziale aksjologicznym.

Kluczową wartością w polskim systemie ochrony zabytków jest wartość historyczna. Została ona wyróżniona już przez Aloisa Riegla i twórczo interpretowana przez Waltera Frodla³⁷. Bez wątpienia jest to wartość obiektywna, która jest zakłeta w danym zabytku i musi opierać się na podstawach naukowych. Już na wstępie trzeba odróżnić ją od metryki zabytku, gdyż nie jest wcale powiedziane, że im starszy zabytek, tym jest cenniejszy³⁸. Odnosi się ona raczej do wydarzeń, faktów związanych z danym obiektem, dlatego zawarta jest ona w autentycznej substancji, nawarstwieniach historycznych, śladach upływu czasu, patyny itp. Im więcej jest takich elementów zachowanych w zabytku, tym jest on cenniejszy pod tym względem³⁹. Kiedyś uważano odwrotnie, a mianowicie, że wartość historyczną możemy uzyskać tylko w momencie doprowadzenia zabytku do spójności stylowej. Taki pogląd reprezentował między innymi francuski architekt – konserwator Viollet-le-Duc⁴⁰.

Jeżeli uznamy, że zabytki stanowią komunikaty przeszłości, a ich odczytanie jest naszym zadaniem, to wartość historyczna, będzie pod tym względem najważniejszą wartością zabytkową. To właśnie wiedza, kontekst, dystans, doświadczenie badaczy pozwalają nam na coraz to szerszy wgląd w dawne czasy, a tym samym lepsze poznanie idei dawnych społeczeństw przemycanych nam w postaci pozostawionych wytworów.

Z tym pojęciem wiąże się nie tylko samo dzieło, ale cała problematyka wokół niego. Nie jest ważny tylko sam obiekt w odcięciu od otoczenia, ale również to dlaczego powstał, do czego służył, kto był jego właścicielem? W zabytek zostaje wpisany jakiś kontekst, który pozwala nam zrozumieć lepiej panujące czasy i wartości, które mu przekazano. W tej kategorii będziemy rozpatrywać go w całym okresie jego istnienia, z elementami dodanymi i odejętymi. Choć materia jest tu przedmiotem zainteresowań i badań, to jest ona tylko łącznikiem z niematerialnym światem idei, koncepcji i pomysłów, wartości, poglądów i innych różnych zjawisk panujących na przestrzeni czasu, w którym zabytek funkcjonował. Zatem jako forma i zachowany relikwitu przeszłości będzie on przynależny kulturze materialnej, jednak wszystko co o

³⁵ Russell Ian, *Heritage, Identities and Roots: A critique of arborescent models of heritage and identity*: “Heritage is, however, not a de facto somatic or social behavior. It is constituted by willful acts of choice. The maintenance of heritage as a choice points towards beliefs in an image of time which has passed, that enriches and inspires a time which has yet to pass. Therein a value can be ascribed to the heritage relationship. This value can be best expressed as a constellation of negotiated and mediated sentiments – hopes, dreams, desires and beliefs”.

³⁶ Ustawa z dnia 23 lipca 2003 r. o ochronie zabytków i opiece nad zabytkami (t.j. Dz. U. 2003.162.1568 z późn. zm.).

³⁷ Buchaniewicz A., *op. cit.*, 1999, s. 28; Frodl Walter, *Pojęcia i kryteria wartościowania zabytków. Ich oddziaływanie na praktykę konserwatorską*, przekł. Michał Arsyński, Warszawa 1966, s. 13.

³⁸ Witwicki Michał Tadeusz, *Kryteria oceny wartości zabytkowej obiektów architektury jako podstawa wpisu do rejestru zabytków*, [w:] „Ochrona Zabytków”, nr 1, 2007, s. 84; Pawłowska Krystyna, Swarczewska Magdalena, *Ochrona dziedzictwa kulturowego. Zarządzanie i partycypacja społeczna*, Kraków 2002, s. 45.

³⁹ Filipiak Paweł, Niedźwiecka-Filipiak Irena, *Wpływ stopnia modyfikacji zabudowy na wartość kulturową wsi w Polsce południowo-zachodniej*, [w:] *Wartościowanie w ochronie i konserwacji zabytków*, pod red. B. Szmigina, Warszawa – Lublin 2012, s. 151.

⁴⁰ Barański Marek, *Pozamaterialna wartość dziedzictwa kultury, czy pozamaterialne dziedzictwo kultury*, [w:] *Wartościowanie w ochronie i konserwacji zabytków*, pod red. B. Szmigina, Warszawa – Lublin 2012, s. 20; Teresa Jakimowicz, Viollet-le-Duc, architekt-konserwator i jego związki z Polską, [w:] „Ochrona zabytków”, nr 3, 1966, s. 3–12.

nim wiemy, jego nawarstwienia, wszelkie zmiany, jak rozbudowy, wyburzenia itp. będą wyznaczać jego niematerialną stronę.

Wartość ta traktuje zabytek jako dokument⁴¹, księgę, z której dowiadujemy się wielu rzeczy, a tym samym poznajemy samych siebie. Będzie ona czerpać wiedzę także z innych źródeł, takich jak: rysunki, projekty, zdjęcia, obrazy, a nawet kopie, czy repliki. Zatem obszarem ochrony jakiegoś zabytku nie jest już sam obiekt, z ewentualnym otoczeniem, ale powinny być nim także dokumentacje i inne ślady dające możliwość pełniejszego i lepszego jego poznania.

Drugą istotną z punktu widzenia naszego stanu prawnego jest wartość artystyczna, którą należy tutaj rozpatrzyć razem z estetyczną. I choć nie są to wymienne i synonimiczne określenia to wielu badaczy nie odróżnia ich od siebie, traktując je naprzemiennie⁴². W. Tatarkiewicz uważa, że wartość estetyczna jest przynależna rzeczom, czyli jest wartością obiektywną⁴³. Podobnie sprawę traktuje R. Ingarden twierdząc, że jest ona szczególną własnością rzeczy wywołującą pewne odczucia u odbiorcy⁴⁴. Inni badacze uznają wartość artystyczną jako szczególną cechę współczesnych interpretacji, czyli należąca do indywidualnych predyspozycji⁴⁵. A. Buchanec wskazuje natomiast, że to wartości estetyczne są „najbardziej subiektywnymi kategoriami aksjologii”⁴⁶. Wyróżnia on takie jej rodzaje jak: artystyczna (jakość), estetyczna świadomie realizowana w dziele sztuki, artystyczna niezamierzona przez twórcę, dawności, pozaprzedmiotowe wartości estetyczne, estetyczne będące wynikiem konserwacji – wyraźnie oddzielając te przynależne zabytkom, od tych należących do odbiorcy⁴⁷. Tak samo problematykę tę traktuje Waldemar Affelt, który zalicza wartości artystyczne do działu wartości kulturowych (obiektywnych), a wartości estetyczne w jego klasyfikacji są własnością społeczno-ekonomiczną (subiektywną)⁴⁸. Szczególnym rodzajem wartości estetycznej jest „technoestetyka”, którą używa on w swoich artykułach przy okazji wrażeń jakie wywołują zabytki techniki⁴⁹.

⁴¹ Np. Pronobis-Gajdzis Małgorzata, *Wartościowanie zabytkowych kodeksów – dylematy konserwatorskie*, [w:] *Wartościowanie w ochronie i konserwacji zabytków*, pod red. B. Szymygina, Warszawa – Lublin 2012, s. 190; Świecka Ewa, *To, co przetrwało – to, co pozostanie. kryteria troski o malarstwo ścienné*, [w:] *Wartościowanie w ochronie i konserwacji zabytków*, praca zbiorowa pod red. B. Szymygina, Warszawa–Lublin 2012, s. 209; Rutyna Halina, *Kościół Ducha Świętego w Stargardzie Szczecińskim cz. 3.: zabytek i wartości*, [w:] „Przestrzeń i Forma”, nr 18, 2012, s. 277; Ciarkowski Błażej, *Kryterium autentyczności a wartościowanie zabytków architektury modernistycznej*, [w:] *Wartościowanie zabytków architektury*, praca zbiorowa pod red. Bogusława Szymygina, Warszawa 2013, s. 71.

⁴² Np. Korpala Grażyna, *Artystyczny aspekt procesu konserwacji*, [w:] *Współczesne problemy teorii konserwatorskiej w Polsce*, praca zbiorowa pod red. B. Szymygina, Warszawa – Lublin 2008, s. 47; Zalaszińska Katarzyna, Zeidler Kamil, *Problematyka wartościowania jako podstawy rozstrzygnięć wojewódzkiego konserwatora zabytków* [w:] *Wartościowanie w ochronie i konserwacji zabytków*, praca zbiorowa pod red. B. Szymygina, Warszawa–Lublin 2012, s. 247.

⁴³ Tatarkiewicz W., *op. cit.*, 1968, s. 22.

⁴⁴ Ingarden R., *op. cit.*, 1966, s. 94.

⁴⁵ Np. Sam Alois Riegl uznawał wartość artystyczną jako należącą do współczesności (subiektywną) – Riegl Alois, *Nowoczesny kult zabytków. Jego istota i powstanie (1903)*, [w:] pod red. J. Krawczyk Zabytek i historia, Warszawa 2007, s. 193–194, także w: Buchanec A., *op. cit.*, 1999, s. 32; Szymygina Bogusław, *Teoria zabytku Aloisa Riegla*, [w:] „Ochrona Zabytków” nr 3–4, 2003, s. 150; podobne zdanie do Riegla mają także: Zalaszińska K., Zeidler K., *op. cit.*, 2012, s. 247.

⁴⁶ Buchanec A., *op. cit.*, 1999, s. 42.

⁴⁷ *Ibidem*, s. 42–46; podobne zdanie mają także: Brykowska Maria E., *Nośniki wartości w architekturze zabytkowej*, [w:] *Wartościowanie zabytków architektury*, praca zbiorowa pod red. Bogusława Szymygina, Warszawa 2013, s. 54.

⁴⁸ Affelt Waldemar J., *Dziedzictwo techniki w kontekście rozwoju zrównoważonego*, [w:] *Współczesne problemy teorii konserwatorskiej w Polsce*, praca zbiorowa pod red. B. Szymygina, Warszawa – Lublin 2008, s. 11.

⁴⁹ Np. Affelt Waldemar J., *Wartościowanie Dziedzictwa Techniki: Rozpoznawanie, Interpretacja, Zachowanie*, [w:] *Wartościowanie w ochronie i konserwacji zabytków*, pod red. B. Szymygina, Warszawa – Lublin 2012, s. 14.

„Należy podkreślić, że wartość artystyczna jest różna od wartości estetycznej (...). Do oceny wartości artystycznej służą typowe kryteria z instrumentarium badawczego historyka sztuki (...) W praktyce polskiego zabytkoznawstwa wartość artystyczna uchodzi za główną w waloryzacji zabytków, co nie rzadko jest przyczyną niedostrzegania innych wartości w obiektach, które jej nie posiadają, czyli przede wszystkim w obiektach techniki, a ponadto bywa mylona z wartością estetyczną”⁵⁰.

J. Tajchman wskazuje również, że wartość artystyczna zawiera się także w wartości historycznej i może być określana jako historyczno-artystyczna⁵¹. Moim zdaniem jest to tylko dookreślenie mające jednoznacznie odróżnić czynnik obiektywny od subiektywnego. W wartości artystycznej mieści się natomiast wartość architektoniczna, która jest jej częścią dotyczącą wyłącznie obiektów budownictwa i architektury⁵².

Jako historyk sztuki, stoję na stanowisku, w opozycji np. do Katarzyny Zalasieńskiej i Kamila Zeidler⁵³, że wartość artystyczna nie jest subiektywnym odczuciem emocjonalnym, a jest rozpoznawalna w sposób właściwy dla wszystkich innych nauk, z bardzo obiektywnej strony (o ile nauka jest obiektywna) w oparciu o wiedzę i doświadczenie. Uznanie za wielce wartościowe posąжки z czasów prehistorycznych, czy trudne w odbiorze malarstwo abstrakcyjne, bądź wydające się błahe dzieła średniowieczne, jest niezależne od gustu i estetyki oceniającego. Gdyby tak było relikty epok historycznych, w których prezentowano wątpliwej jakości estetykę sztuki musiałyby zostać „wykreślone” z grona zabytków. Zatem wartość artystyczna przynależy zabytkom i jest ona odzwierciedleniem idei danego czasu, miejsca i społeczeństwa – jest komunikatem, który odczytujemy. Potwierdzeniem tego może być również ustawowe określenie „wartości zabytkowych”, gdzie pośród historycznej i naukowej, została wymieniona również artystyczna. Jeżeli nie dawałaby się określić w sposób obiektywny nie mogłaby stanowić legalnej, obowiązującej w systemie prawnym definicji zabytku.

Przepisy prawa wskazują jeszcze na jedną wartość: naukową. Moim zdaniem, stanowi ona inny, wyższy poziom określania zbioru, w porównaniu z wartością artystyczną, czy historyczną – to one się w niej zawierają. W. Frodl uznał jednak, że jest wręcz odwrotnie, tzn., że to w wartości historycznej zawiera się naukowa⁵⁴. Być może był zdania, że zabytki są obiektem zainteresowań wyłącznie nauk historycznych? Podobnie traktuje to Michał Witwicki, który twierdzi, że wartość naukowa wynika z wartości historycznej oraz artystycznej i tylko tymi dwiema jest determinowana – w przeciwnym przypadku, jeżeli w obiekcie nie występuje żadna z nich, zabytek dla nauki ma znaczenie wyłącznie statystyczne⁵⁵.

⁵⁰ Affelt Waldemar, *Dziedzictwo techniki jako część kultury. Część II. W stronę dziedzictwa zrównoważonego*, [w:] „Ochrona Zabytków”, nr 1, 2009, s. 65; podobne poglądy także w Affelt Waldemar, *Dziedzictwo transformowane: od autentycznych wrażeń do wirtualnej nudy*, [w:] *System ochrony zabytków w Polsce – analiza, diagnoza, propozycje*, praca zbiorowa pod red. Bogusława Szmygina, Lublin – Warszawa 2011, s. 152.

⁵¹ Tajchman Jan, *Metoda konserwacji i restauracji dziedzictwa architektonicznego w zakresie zabytkowych budowli*, maszynopis, Toruń 2009, s. 27–28; wartość historyczno-artystyczna występuje także u np.: Guttmejer Karol, Świątek Paulina, *Warszawski późny modernizm lat 60. Próba konserwatorskiego wartościowania*, [w:] *Wartościowanie w ochronie i konserwacji zabytków*, pod red. B. Szmygina, Warszawa – Lublin 2012, s. 57; Rutyna H., *op. cit.*, 2012, s. 278; Gałęcka Marzena, *Poszukiwanie odrębności artystycznej architektury polskiej w procesie wartościowania zabytków*, [w:] *Wartościowanie zabytków architektury*, praca zbiorowa pod red. Bogusława Szmygina, Warszawa 2013, s. 92; Zimna-Kawecka Karolina, Prarat Maciej, *Wartościowanie zabytków architektury w praktyce wojewódzkiej ewidencji zabytków – kilka refleksji inwentaryzatorów*, [w:] *Wartościowanie zabytków architektury*, praca zbiorowa pod red. Bogusława Szmygina, Warszawa 2013, s. 201.

⁵² Miłobędzki Adam, *Klasyfikacja zabytków – niektóre aspekty wartościowania*, [w:] *O wartości dzieła sztuki*, Materiały II Seminarium Metodologicznego Stowarzyszenia Historyków Sztuki – Radziewanowice 19–21 Maja 1966, Warszawa 1968, s. 103.

⁵³ Zalasieńska K., Zeidler K., *op. cit.*, 2012, s. 247.

⁵⁴ Frodl W., *op. cit.*, 1966 r., s. 13, 15.

⁵⁵ Witwicki M., *op. cit.*, 2007, s. 80.

Tym samym on również uważa, że pozostałości przeszłości mają wyłącznie znaczenie dla nauk historycznych (wartość artystyczna w tym rozumieniu zalicza się do dziejów sztuki). Stojąc niejako po przeciwnej stronie tych stwierdzeń, uważam, że zabytki mają nie tylko znaczenie dla historii, są one także elementem naszego współczesnego życia i wielu dyscyplin naukowych związanych z potrzebami dzisiejszego świata (np. socjologia, turystyka, ekonomia, zarządzanie, antropologia), dla których istnienie i badanie zabytków stanowi element ich zainteresowań. Trzeba też zaznaczyć, że zakłęte w zabytku informacje, które odkrywamy, choć wykorzystują do tego znajomość historii, stanowią bogactwo wiedzy o przeróżnych dziedzinach życia ówczesnych, jak i współczesnych pokoleń. Takie stanowisko potwierdza wypowiedź Jana Pruszyńskiego, który pisze, że zagadnienia naukowe „mogą dotyczyć charakteru historycznego przedmiotu, osoby jego twórcy (historia i historia sztuki), poszukiwań dokumentujących rozwój kulturalny i społeczny (archeologia, paleontologia, etnografia), rozwoju techniki kultury materialnej (nauki techniczne), przyczyn niszczenia i metod ochrony (biochemia, chemia, fizyka), przy czym zakres wykorzystywania przedmiotów zabytkowych do badań naukowych jest znacznie szerszy od powszechnie zauważanego”⁵⁶.

„Wartości naukowe obiektu mogą w miarę upływu czasu ulegać przemianom. Wynika to nie tylko z postępów wiedzy na temat tego obiektu, ale także ze zmiany jego znaczenia dla kultury”⁵⁷.

Kolejną rozbieżnością jaką możemy znaleźć w literaturze jest, z jednej strony myśl reprezentowana, między innymi przez Zbigniewa Kobylińskiego i Jacka Wysockiego, którzy twierdzą, w kontekście rozważań nad problematyką stanowisk archeologicznych, że wartość naukowa jest subiektywną oceną każdego badacza⁵⁸. Natomiast A. Buchanec uważa, że jest to wartość obiektywna⁵⁹. W swoich przemyśleniach skłaniałbym się do zdania tego ostatniego, gdyż wskazałem, że jest to, według mnie, worek do którego będziemy mogli wrzucić wszystkie wartości obiektywne. Należy zatem stwierdzić, że poznanie danego zabytku i odkrycie – odszukanie w nim śladów wiadomości przekazywanych nam przez przodków jest wynikiem pracy naukowej, a nie odczuć emocjonalnych. Na tej podstawie twierdzę, że cały ten zbiór będzie miał bardzo istotne znaczenia dla działu jakim jest ochrona zabytków i konserwacja, które w tym wypadku będą stanowić naukę jedynie wykorzystującą elementy działalności artystycznej (w rozumieniu umiejętności, wycucia i pocucia estetyki).

Inne wartości, jakie często pojawiają się w wielu publikacjach to np. wartość użytkowa i wartość funkcji. Tę pierwszą przypisałbym dziedzictwu, gdyż to współczesne postrzeganie determinuje potrzebę użytkową jaka zostaje przypisana do poszczególnych obiektów. Funkcja natomiast, w moim odczuciu, jest wartością należącą do przedmiotu. Powstanie danego obiektu czy przedmiotu użyteczności wiązało się z zadaniem mu funkcji, np. miecz – funkcja militarna, obronna, itp., kamienica – funkcja komercyjna i mieszkalna. Zatem czy miecz, który jest prezentowany w gablocie, czyli niejako zatracił swoją pierwotną funkcję na rzecz innej, przestaje być bronią? Te wszystkie funkcje są mu przypisane, jednak w aspekcie historycznym i pomimo tego, że się zmieniały to przynależą do danego obiektu. Kościół, nawet po zmianie pierwotnej funkcji zawsze będzie postrzegany jako obiekt sakralny.

Pewną wartością pochodną, jaką można zestawzić z funkcją jest użyteczność, która będzie się zmieniać w zależności od potrzeb, interpretacji, czasów itp. Powracając do przykładu miecza, jeżeli w obecnych czasach jest on eksponatem muzealnym to taki użytek pełni.

⁵⁶ Pruszyński Jan, *Dziedzictwo kultury Polski. Jego straty i ochrona prawna*, t. 1, Kraków 2001, s. 101, za: Zalaszińska K., Zeidler K., *op. cit.*, 2012, s. 246; podobne tezy wysuwa Kowalski Wojciech, *Prawna problematyka konserwacji zabytków*, [w:] *Współczesne problemy teorii konserwatorskiej w Polsce*, praca zbiorowa pod red. B. Szmygina, Warszawa – Lublin 2008, s. 55.

⁵⁷ Witwicki M., *op. cit.*, 2007, s. 89.

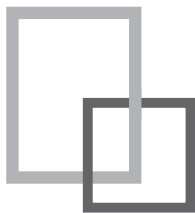
⁵⁸ Kobyliński Zbigniew, Wysocki Jacek, *Problemy wartościowania dziedzictwa archeologicznego*, [w:] *Wartościowanie w ochronie i konserwacji zabytków*, pod red. B. Szmygina, Warszawa – Lublin 2012, s. 82–83.

⁵⁹ Buchanec A., *op. cit.*, 1999, s. 40.

Takich zestawów można mnożyć w nieskończoność. Wspomnę jeszcze o jednej wartości, o której mówił A. Riegl. Otóż wspominał on o wartości starożytniczej. Uznał, że posiada ją „każde dzieło ludzkiej ręki, bez względu na jego pierwotne znaczenie i przeznaczenie, jeżeli tylko w dostatecznej mierze apeluje do naszych zmysłów, że do chwili obecnej istniało już odpowiednio długo i *przetrwało*”⁶⁰. Można powiedzieć, że wartość tę sami przypisujemy zabytkom, na podstawie patyny, zniszczeń, czyli cech które są własnością zabytku. Uznajemy, że jakiś zabytek posiada ową wartość, jeśli dostatecznie nas przekonuje, iż jest „czymś” z zamierzchłych czasów – elementem przeszłości w dzisiejszym świecie. Jeżeli zewnętrznie wygląda na zabytek – czyli „coś” starego, to nadanie tej wartości, jest zależne od naszego sądu, jest subiektywne. Podobnie jak wartość pomnikowa, która jest wynikiem oceny, czy dane wydarzenie, osoba związana z jakimś obiektem zasługuje na zapamiętanie i uczczenie, czy jest to jedynie część nieistotna naszych dziejów, wydarzeń. Powyższe wartości podałem jedynie dla przykładu, żeby wskazać mechanizm odpowiedniego ich rozdzielania, zgodnie z przyjętą tezą.

Reasumując powyższe, w mojej ocenie należałoby rozdzielić ochronę dziedzictwa – rozumianą jako szerzej definiowaną ochroną zabytków na podstawie poznanych wartości obiektywnych od systemu zarządzania dziedzictwem nastawiony na sferę niematerialną przynależną ludziom i wartościom subiektywnym. Stworzenie osobnych modeli opartych na opozycyjnym wobec siebie fundamencie ideologicznym pozwoliłoby na pełniejsze i bardziej wszechstronne wykorzystanie potencjału jakim jest nasze dziedzictwo. W moim przekonaniu podobne rozdzielenie będzie można uczynić dla bliźniaczej dziedziny jaką jest ochrona przyrody i zarządzanie dziedzictwem naturalnym, które również będą mogły opierać się na tej samej zasadzie i filozofii podziału z punktu widzenia aksjologii.

⁶⁰ Riegl A., *op. cit.*, 2007, s. 195–197; Szmygin B., *op. cit.*, 2003, s. 150–151.



OCHRONA ZABYTKOWYCH WARTOŚCI W PROCESIE ADAPTACJI ZABYTKÓW ZESPOŁU FORTU PIECHOTY 6 „POLANOWICE” WE WROCŁAWIU

Łukasz Pardela, Stanisław Kolouszek

Wstęp

Zespół fortu piechoty zlokalizowany jest w północnym Wrocławiu, w rejonie rzeki Widawy. Przez dekady był postrzegany i traktowany jako obiekt peryferyjny, nie tylko z uwagi na swoją lokalizację, ale również istniejącą ekspozycję w krajobrazie. W ostatnich latach zespół fortu jest przedmiotem prac, które zmierzają do jego rewaloryzacji i udostępnienia turystycznego. Funkcję tę, przy poszanowaniu dla oryginalnej substancji i wartości niematerialnych, obiekt przyjmuje pierwszy raz w swojej historii. Obecnie żaden inny z dawnych fortów piechoty wrocławskiej twierdzy nie jest udostępniony do zwiedzania w sposób zorganizowany z poszanowaniem dla substancji zabytkowej.

Od 2013 roku zespołem fortu 6 opiekuje się Wrocławskie Stowarzyszenie Fortyfikacyjne, które na zasadach wolontariatu prowadzi podstawowe prace zmierzające do zatrzymania dewastacji fortu. Przy padająca w tym roku 100-rocznica wybuchu I wojny światowej i związane z nią obchody, przewidziane na lata 2014–2018 sprzyjają refleksji i próbom rewaloryzacji zabytkowych fortyfikacji.

Specyfika zagospodarowania zasobu pofortecznego

Zagospodarowanie zabytkowych zespołów jest zagadnieniem złożonym. Specyfika zasobu pofortecznego obejmuje szereg zagadnień¹, pośród których, dla ochrony wartości w procesie adaptacji zabytków, należy rozpatrzyć między innymi:

- strukturalne cechy założenia pofortecznego wynikające z ich pierwotnej funkcji obronnej,
- stopień zachowania oraz stan techniczny elementów i urządzeń obronnych;
- zasady ochrony wartości zabytkowych założeń pofortecznych,
- obligatoryjne funkcje dydaktyczne i naukowe,
- istniejący stan prawno-użytkowy,
- współczesne standardy i normatywy użytkowe.

Do najważniejszych cech strukturalnych wpływających na metody ochrony założeń pofortecznych² należą:

- przewaga otwartych terenów fortyfikacji ziemnych,
- częściowe lub całkowite zagłębienie budowli w ziemi,
- rozwiązania konstrukcyjno-budowlane oraz funkcjonalne podporządkowane odporności na środek ataku,
- sprowadzona do minimum zewnętrzna dostępność komunikacyjna.

¹ Na podstawie: Górski Marcin, *Konserwatorskie zasady adaptacji dzieł obronnych fortyfikacji nowszej w kontekście funkcji dydaktycznej zabytku*, Warszawa–Lublin, 2009, s. 29

² Na podstawie: Molski Piotr, *Zabytki nowszej fortyfikacji. Specyfika zasobu a metody ochrony*, *Ochrona Zabytków Architektury Obronnej, Teoria a praktyka II*, Lublin–Warszawa, 2008, s. 55

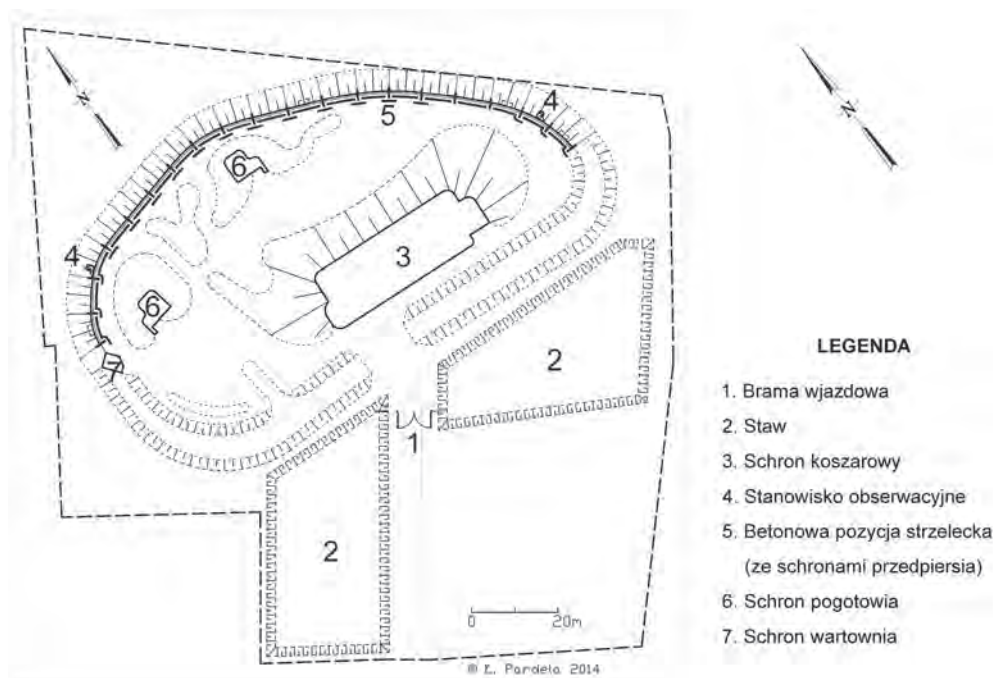
Konserwacja polega na zachowywaniu „esencji”, czyli autentycznej, dawnej substancji, *materiałnego budulca obiektu – właściwości*

*najwrażliwszej na zniszczenie i nieodtworzonej. Bez „zabytkowej substancji” nie ma zabytku*³. Jednak zagospodarowanie zabytkowych zespołów jest również związane ze zrównoważonym rozwojem, którego definicja głosi, iż jest to „proces mający na celu zaspokojenie aspiracji rozwojowych obecnego pokolenia, w sposób umożliwiający realizację tych samych dążeń następnym pokoleniom”⁴.

W tym duchu, aby zachować obiekt przed zniszczeniem, Wrocławskie Stowarzyszenie Fortyfikacyjne prowadzi prace związane z rewaloryzacją fortu piechoty dawnej Twierdzy Wrocław z 1891–1910⁵.

Fort 6 „Polanowice”

Ochrona wartości zabytkowego zespołu fortu wymaga dokładnego rozpoznania historii jego budowy, wyposażenia i sposobu funkcjonowania. Rozwój twierdzy udało się odtworzyć na podstawie zachowanych materiałów archiwalnych⁶, natomiast wyposażenie stanowiło wypadkową rozpoznania i zastosowania składowych w odniesieniu do wojskowych przepisów technicznych⁷, według których wznoszono i wyposażano fort piechoty.



Il. 1 Schemat zespołu Fortu Piechoty 6.

³ Bukal Grzegorz, Ochrona i zagrożenie wartości zabytków – czyli o skutkach braku wartościowania i co dalej..., Wartościowanie zabytków architektury, Warszawa, 2013, s. 67

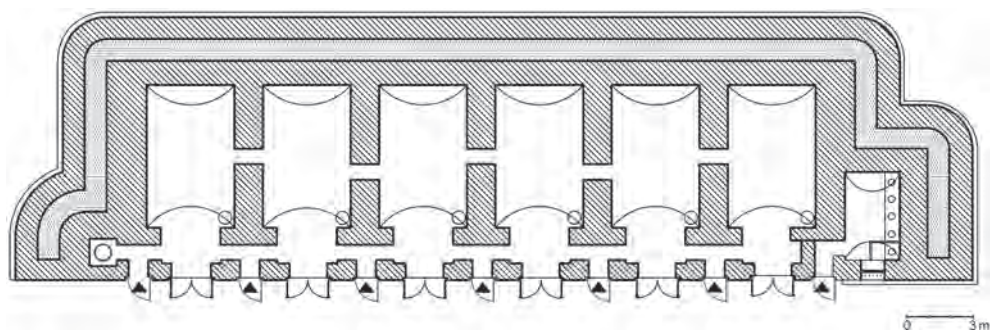
⁴ Raport Światowej Komisji Środowiska i Rozwoju UNESCO, 1987 r.

⁵ Politisches Archiv Auswärtiges Amt, Bonn, sygn. II-FM 152/10, F 6/1, Erläuterung über die Festung Breslau

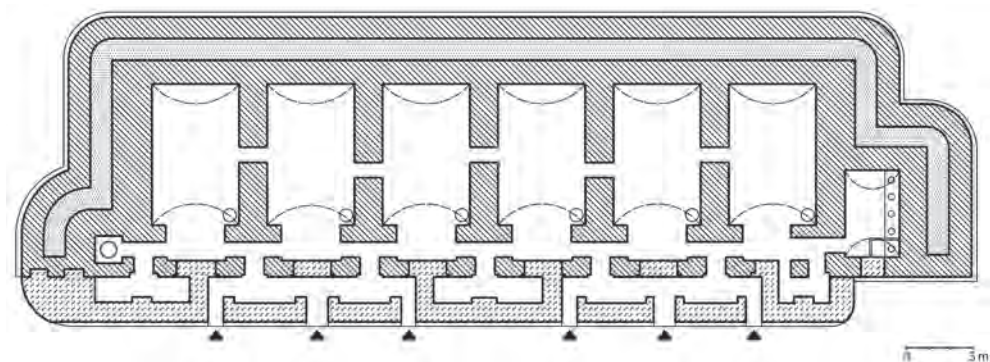
⁶ Bayerische Hauptstaatsarchiv – München, Service Historique de l'Armée de Terre-Vincennes, Archives de la Société des Nations – Genève, i inne.

⁷ Przepisy Techniczne (Technische Vorschriften)

Historia fortu na Polanowicach⁸ rozpoczyna się w roku 1891 kiedy to wzniesiono schron piechoty (il. 2) przebudowany w roku 1910 na stały punkt oporu piechoty (il. 1)⁹. Fasada schronu pierwotnie prezentowała cechy XIX-wiecznej architektury historyzmu. Ściany narażone na ostrzał artyleryjski, tj. boczne i czołowa wzniesiono jako trójwarstwowe – pierwszą warstwę stanowi kolebkowe ceglane sklepienie kazamat, ponad nim znajduje się metrowej grubości materac piaskowy nakryty następnie ponad metrowej grubości warstwą betonu.



Il. 2. Schron główny w pierwotnej formie z 1891 roku.



Il. 3 Schron główny po dodaniu betonowego płaszcza w 1910 roku.

W roku 1910 nastąpiła rozbudowa obiektu. Polegała ona na usypaniu dookoła schronu głównego wału ziemnego, zaopatrzonego w czołowym odcinku w żelbetową pozycję strzelecką podzieloną poprzecznikami na 19 części, wśród których 4 zaopatrzone w schrony przedpiersiowe (il. 4, 9)¹⁰. Ponadto pozycję ową zaopatrzone w dwa przeciwdziałkowe stanowiska obserwacyjne piechoty, wschodnie i zachodnie. Również na czole dzieła zainstalowano dwa schrony pogotowia (il. 5a, 7), każdy przeznaczony dla 25 żołnierzy. Schrony te wzniesiono z użyciem giętych arkuszy blachy falistej (tzw. blachy „Heinrich”)¹¹ jako monolityczne konstrukcje betonowe. Budowle te posiadały łączność za pomocą rur głosowych i dzwonekowej instalacji alarmowej z obserwatorami i schronem głównym. Dodatkowo wyposażone były

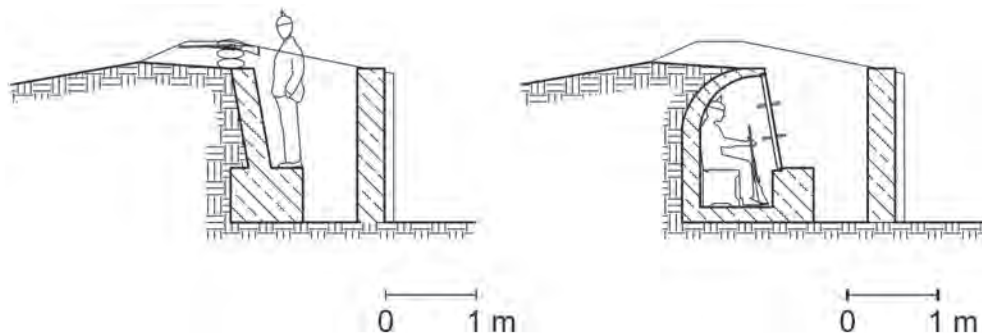
⁸ W tym okresie była to podwrocławska wieś, przyłączona do miasta dopiero w 1928 r.

⁹ Archiwum konserwatorskie MKZ we Wrocławiu, sygn. 31/06 IV

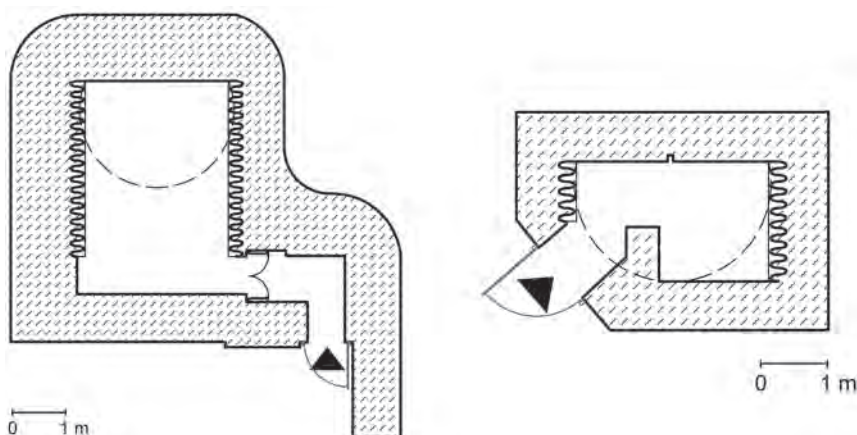
¹⁰ Pozycja przeznaczona była dla strzelców dysponujących standardowym karabinem piechoty. Nie przewidziano stanowisk dla karabinów maszynowych.

¹¹ Blachy stosowano jako tzw. szalunek tracony.

w piecyk okopowy, niszę oświetleniową oraz ławki dla żołnierzy. Oba obiekty posiadały drzwi przeciwpodmuchowe z otworami strzelniczymi pozwalającymi na obronę przedsionka, ponadto w fasadzie umieszczono prostą czerpnię powietrza, a w części czołowej schronu kanał wywiewny.



Il. 4 Przekroje betonowej pozycji strzeleckiej



Il. 5a i b Schematy schronów pogotowia i straży.

W pobliżu betonowej pozycji strzeleckiej, na lewym barku dzieła umieszczono niewielki schron straży dla 12 żołnierzy (il. 5b, 8)¹². Teren fortu został otoczony wałem ziemnym (il. 1). Schron główny, pierwotnie przewidziany na 250 żołnierzy i 4 oficerów¹³ również został zmodernizowany – dodano betonowy przeciwołamkowy płaszcz ukrywający ceglana fasadę schronu (il. 3, 6). W płaszczu tym znalazły się dwa nowe przedsionki, wyposażone w otwory drzwiowe. Od przedsionków, oddzielono umieszczone w płaszczu komory wentylatorów z czerpnięmi powietrza osłoniętymi stalowymi płytami¹⁴. Ponadto, udrożniono niedostępną dotąd ze schronu głównego latrynę, oraz dokonano modyfikacji pierwotnego wyposażenia, wprowadzając prycze, stojaki na karabiny, drzwi przeciw podmuchowe itd.¹⁵.

¹² Technische Vorschrift a. 23 Allgemeine Gesichtspunkte für die Anordnung von Behelfsbefestigungen, Berlin, 1907, s. 7

¹³ Jego pojemność zmniejszono do 151 żołnierzy. Jedna z kazamat przeznaczona była dla oficerów.

¹⁴ Archives de la Societe des Nations, Geneve, Dossier de recensement place de Breslau, Fascicule III.

¹⁵ Technische Vorschrift A. 26 Anleitung für den inneren Ausbau bombensicherer Räume, Berlin, 1905

Przed wałem fortu zainstalowano sieć przeszkód przeciwpiechotnych, zbudowanych z drutu kolczastego i pali stalowych¹⁶. W części szyjowej znalazły się natomiast obecne tam do dziś dwa głębokie na około 3 metry stawy, które stanowiły dodatkowo przeszkodę wodną. Powstały najpewniej na skutek wybrania ziemi pod budowę wałów i przykryć ziemnych schronów na terenie fortu. Wejście do fortu znajdowało się pomiędzy wspomnianymi stawami na zabezpieczonej kratą forteczną grobli¹⁷.

Fort piechoty brał udział w obronie Twierdzy Wrocław pod koniec II wojny światowej. Na jego przedpolu znajdowały się fortyfikacje polowe¹⁸. W żelbetowej pozycji strzeleckiej wykonano dwa przebicia, z których jedno służyło prawdopodobnie dla karabinu maszynowego lub wyjścia na przedpole.

Po II wojnie światowej, do końca lat 80', fort zajmowało Ludowe Wojsko Polskie (dalej LWP) – wówczas wzniesiono w lewej części szyi dzieła, niewielki nieistniejący dziś budynek stołówki oraz ustawiono maszt antenowy. Najsilniej zmodyfikowano schron główny – zamurowano bowiem część wejść, wykonano szyb prowadzący na zewnątrz z kazamaty komendanta oraz szereg kanałów technicznych w podłodze. W roku 1987 LWP przekazało fort Miejskiemu Inspektoratowi Obrony Cywilnej (dalej MIOC) we Wrocławiu¹⁹.

Obiekty unikalne o wyjątkowych walorach edukacyjnych

W Forcie 6 znajduje się dobrze zachowana pozycja strzelecka (il. 5)²⁰, wyposażona pierwotnie w przeciwołamkowe stanowiska obserwacyjne piechoty.²¹ Jedynie przebudowywane w latach 1906–1912 wrocławskie schrony piechoty otrzymały wspomniany już betonowy, przeciwołamkowy płaszcz dobudowany do ceglanego schronu, tworzący nowe przedsionki i komory wentylatorów. W fortach piechoty, budowanych na przełomie wieków XIX i XX w twierdzach w Malborku, Grudziądzu i Chełmnie nie uzupełniano już schronów głównych tego typu dodatkami.

Wymienione elementy stanowią materialny zapis historii, jednak nie mniej istotne – z przyrodniczego punktu widzenia – są fauna i flora, zwiększające i znakomicie uzupełniające programy dydaktyczne.

Stan Obecny

Od końca lat 90' postępowała dewastacja urządzeń fortu, a także stopniowe zasypywanie terenu i budowli warstwą śmieci²². Wtedy też skradziono kratę forteczną, kilka lat później przeciwołamkowe stanowiska obserwacyjne. Na lewym barku dzieła przecięto wał przejazdem umożliwiając dojazd samochodów. Podobnej dewastacji ulegały wały ziemne, które rozkopywano w poszukiwaniu pamiątek

¹⁶ Stosowane wedle zapisu technicznego A. 7, Eiserne Gitter mit Anhang, Gesichtspunkte für die Anlage von Drahthindernisse in ständigen Befestigungsanlagen, Berlin 1907, s. 3–11

¹⁷ Zachowane podobne rozwiązanie Fort III, Twierdza Nysa

¹⁸ Obecnie zniwelowane pod ogrody działkowe i pola uprawne

¹⁹ Ewidencja Budowli Ochronnych wydziału Bezpieczeństwa i Zarządzania Kryzysowego Urzędu Miejskiego we Wrocławiu, Psie Pole, obiekt 3/9

²⁰ Technische Vorschrift A. 10, Gesichtspunkte für die Anlage von Schützenstellungen in ständigen Befestigungen, Berlin, 1910

²¹ Stałe stanowiska strzeleckie są cechą charakterystyczną wznoszonych na początku XX stulecia fortyfikacji zachodniej granicy Cesarstwa Niemieckiego. Pierwszy raz zostały zastosowane przy budowie Feste Kaiser Wilhelm II w Mutzig w Lotaryngii w 1901 roku. Po uzyskaniu pozytywnych opinii na temat tego rozwiązania betonowe pozycje strzeleckie wprowadzono do szerszego stosowania w fortyfikacji przepisem technicznym z roku 1910. Spośród wszystkich pobudowanych przez Prusy i Cesarstwo Niemieckie na swojej wschodniej rubieży twierdz, urządzenie obronne tego typu posiada tylko pięć fortów piechoty we Wrocławiu, tj. 4 przy ul. Przejazdowej, 5 przy ul. Redyckiej, 6 przy ul. Polanowickiej, 7 przy ul. Sułowskiej, 8 przy ul. Irysowej.

²² Ogrodzenie terenu ograniczyło ten proceder.

historycznych. Negatywny wpływ na zachowanie form ziemnych i dawnego poziomu gruntu w części szyjowej miały usunięte z terenu gruzu, żużel i odpady produkcji rolnej. Wnętrza schronów straży, pogotowia i koszarowego zostały pozbawione wyposażenia.

W prawym schronie pogotowia doszło do próby kradzieży jednego z elementów przeciwdopryskowego stropu z blachy falistej. W dość dobrym stanie przetrwały przewody rur głosowych i haki służące do montażu dawnego wyposażenia. Ostatnie lata przyniosły pojawienie się niepożądanych malowideł na ścianach pozycji strzeleckiej, oraz właściwe zasypanie odpadami bytowymi oraz remontowymi częściami tego urządzenia obronnego zwłaszcza na odcinku przy lewym barku. Poważnej dewastacji uległ schron główny – między rokiem 2004 i 2008 zrabowano stalowe płyty chroniące czerpnię powietrza, dzięki niezabezpieczonemu szybowi prowadzącemu z ziemnego przykrycia schronu do jego wnętrza, następowały nieautoryzowane penetracje obiektu. Taki stan rzeczy doprowadził do rozkucia miejscami ścian i umożliwił zrzucanie do wnętrza odpadów, których pożary pokryły ściany kazamat warstwą sadzy.

Stan fortu trafnie podsumowuje Jerzy Potyrała: „*Tereny i wnętrza budowli są pokryte warstwą śmieci. Czy to ma być nowy kamuflaż tych obiektów we współczesnej cywilizacji?*”

Zieleń taktyczna²⁴ podlegała w tym okresie celowym wycinkom, które służyły nielegalnemu pozyskaniu drewna na opał. Brak podstawowej pielęgnacji i konserwacji sprzyjał zjawisku „zarastania” fortu. Warto podkreślić, że dla obszaru fortu nie uchwalono miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego, natomiast w obowiązującym studium w kierunkach ochrony dziedzictwa kulturowego uwzględniono jedynie układ dawnej wsi Osobowice²⁵ zaś dla uwarunkowań środowiskowo-przyrodniczych teren fortu piechoty określono jako leśny i ogrodów działkowych ignorując zupełnie oba wspomniane wcześniej stawy, znajdujące się w części szyjowej przy drodze prowadzącej do fortu.



Il. 6. Betonowy płaszcz rozbudowanego schronu piechoty.

²³ Potyrała Jerzy, *Krajobraz zapomnianej Twierdzy Wrocław z lat 1890–1914*, Architectus”, nr 1–2/Wrocław, 2007, s. 57–66.

²⁴ Środulska-Wielgus Jadwiga, „Zespoły zieleni fortecznej jako element krajobrazu warownego Twierdzy Przemyśl”, [w:] *Fortyfikacja*, t. X, pod red. W. Brzoskwina, Warszawa – Kraków 1999, s. 57 – 74

²⁵ Miejscowość przyłączona do miasta dopiero 1 stycznia 1951 roku.



Il. 7. Schron pogotowia na czole fortu.



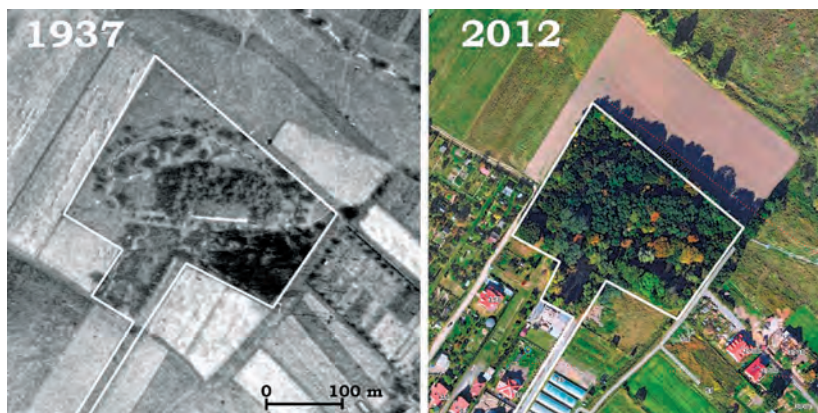
Il. 8. Schron straży na lewym barku fortu.



Il. 9. Betonowa pozycja strzelecka zlokalizowana na czole fortu

Zieleń i krajobraz fortu

Na terenie fortu zachowały się celowo wprowadzone nasadzenia o charakterze maskującym i przeszkodowym oraz towarzysząca im zieleń, będąca efektem sukcesji wtórnej²⁶. Pochodzą one zarówno z okresu budowy głównego schronu piechoty, lat 30' XX w., jak i okresu PRL, kiedy to obiekt zajmowało LWP. Pierwotnie drzewa i zwarte krzewy wysadzano wzdłuż krawędzi stawów, wału szyjowego i na nasypie czołowym (il. 4)²⁷. Obecnie przykrycie schronu głównego²⁸ porasta robinia akacjowa z domieszką klonu i grabu pospolitego.



Il. 10. Zestawienie stanu historycznego²⁹ ze współczesnym stanem działki Fortu Piechoty 6

²⁶ Na terenie fortu ponownie pojawiają się pionierskie gatunki. „Ograniczenie presji człowieka stwarza sprzyjające warunki masowemu wkraczaniu drzew i krzewów na siedliska synantropijne”. Za: Adamczak Artur, „Miasto jako przestrzeń rozwoju spontanicznej roślinności drzewiastej.”, [w:] Problemy Ekologii Krajobrazu, T. XXII. 2008, s. 89

²⁷ Fotografia lotnicza z 1925 r. ze zbiorów Instytut Herdera, *Niederschlesien Kreis Breslau Pohlenowitz*, sygn. 59384

²⁸ Pierwotnie bezpośrednio nad stropem wolne on nasadzeń drzew i krzewów.

²⁹ Fotografia lotnicza ze zbiorów Archiwum Państwowego we Wrocławiu, sygn. II/239

Stok wału szańca, otaczającego zespół, porasta zwarta linia głogów, stanowiących relikty dawnych nasadzeń służących wzmocnieniu przeszkody przeciwpiechotnej wokół fortu. W części szczytowej występuje topola biała, jesion wyniosły, dąb szypułkowy, klon pospolity, kasztanowiec czerwony i grab pospolity. Drzewa te służyły maskowaniu obiektu przed niepożądanym wzrokiem obserwatorów nieprzyjaciela z ziemi i powietrza. Po zakończeniu II wojny światowej zieleń maskującą uzupełniono w piętrze podszytu kępami śnieguliczki białej, karagany syberyjskiej i bzu czarnego, które posiadają walory ozdobne. Po opuszczeniu w końcu lat 80' terenu fortu przez wojsko, nastąpiła sukcesja wtórna. Sprzyja ona biologicznej i mechanicznej korozji elementów betonowych dzieła, ale zjawisko to postępuje nader wolno. Obecnie runo na obszarze fortu stanowią rozmaite gatunki ceniolubne traw, mchów i porostów (szczególnie wewnątrz żelbetowej pozycji strzeleckiej), roślin zielnych (np. dąbrówka kosmata, glistnik jaskółcze ziele) i inne, które przypadkowo trafiły tu na ze śmieciami z ogrodów działkowych przed 2013 rokiem.

Kluczowe znaczenie dla obrony fortu miały sąsiadujące z nim tereny pól uprawnych i łąk wzdłuż doliny Widawy z szeroką przeszkodą wodną, na których obowiązywały ograniczenia w dysponowaniu gruntami³⁰. Pierwotnie działka forteczna znajdowała się na skraju wsi, sąsiadując z gospodarstwem rolnym. Prowadziła do niej nieutwardzona polna droga. Obecnie zabudowa jednorodzinna i ogrody działkowe szczelnie otaczają część szczytową i barki dzieła, jedynie od północy pozostał otwarty teren dawnego przedpoła, który obecnie zdominował nasyp obwodnicy śródmiejskiej Wrocławia. Tym samym od swoistej „wyspy ekologicznej” na tle pól uprawnych obszar fortu stał się terenem zieleni. Jednak jego wpływ na środowisko nie ustał i obejmuje ograniczenie erozji gleby, poprawę mikroklimatu na polach uprawnych, korzystne stosunki wodne i jest ostoją wielu gatunków, w tym rzadkich i zagrożonych wyginieciem³¹.

Przyszłe zagospodarowanie zespołu fortu

W odniesieniu do ograniczeń dostępności adaptacyjnej analizowanych obiektów budowlanych zespołu fortu³² posiadają one prosty układ komunikacyjny, jednak ograniczone doświetlenie dzienne oraz wnętrza nieodpowiadające obecnym standardom i normom użytkowym. Konstrukcje ceglane i betonowe, dawniej mogące skutecznie opierać się pociskom artyleryjskim, współcześnie stanowią barierę konstrukcyjną ograniczając przekształcenie wnętrza. Z drugiej strony, obiekt dysponuje bezpośrednim dojazdem pojazdów do stref wejściowych budowli, natomiast pomimo korzystnego, płaskiego terenu wewnątrz fortu, istnieją utrudnienia dla osób niepełnosprawnych ruchowo w dostępie do wnętrz schronów.

Na terenie fortu nie istnieją obecnie obiekty zaplecza technicznego i socjalnego³³. W zakresie budowli ziemnych i terenów otwartych, zarówno ich forma i stan zachowania są zadowalające. Pomimo pojawienia się roślinności „nadprogramowej” powiązania wizualne między obiektami w mikro skali zespołu zostały utrzymane.

Obecnie właścicielem terenu, którego powierzchnia wynosi 1,97 ha, jest gmina Wrocław (Wydział Bezpieczeństwa i Zarządzania Kryzysowego Urzędu Miejskiego we Wrocławiu). Powierzchnia użytkowa schronu głównego to 152 m², natomiast powierzchnie użytkowe schronu pogotowia i wartowni wynoszą

³⁰ Na mocy ustawy z 1871 r. nt. *Gesetz, betreffend die Beschränkungen des Grundeigentums in der Umgebung von Festungen vom 21. Dez. 1871*, wykorzystanie gruntów przylegających do każdej twierdzy do celów cywilnych było ograniczone

³¹ Symonides Ewa, znaczenie powiązań ekologicznych w krajobrazie rolniczym, Woda-Środowisko-Obszary wiejskie, 2010: t. 10 z. 4 (32), s. 260

³² Molski Piotr, Ochrona i zagospodarowanie wybranych zespołów fortyfikacji nowszej w Polsce, Oficyna Wydawnicza Politechniki Warszawskiej, Warszawa 2007, str. 105

³³ W okresie PRL wzniesiono parterowy budynek stołówki. Zachował się jego fundament.

odpowiednio około 12 i 6 m² ³⁴. Fort znalazł się w wykazie ³⁵ „Budowli Gminnych Zdjętych z Ewidencji Budowli Obronnych” ³⁶, co oznacza to że nie przewiduje się już wykorzystania schronu w jego pierwotnej funkcji. W Archiwum Miejskiego Konserwatora Zabytków znajduje się jednostka aktowa ³⁷, zawierająca „Opinię dotyczącą zagospodarowania otoczenia i ochrony historycznego fortu przy ul. Sułowskiej”. Dokument ten dotyczy wprawdzie sąsiadującego z omawianym fortem 7, jednakże znajdujemy tam cytaty, sugerujące co powinno się znaleźć w jednym z wrocławskich fortów: „Muzeum Twierdzy Wrocław, którego prowadzenia powinny się podjąć organizacje sympatyków fortyfikacji i militariów, byłoby niewątpliwą atrakcją i uzupełnieniem oferty turystycznej miasta”.

Celem Stowarzyszenia jest odtworzenie stanu dzieła z lat 1914–1945. Zdecydowano się na ten okres w dziejach fortu, ponieważ pozwala on na wprowadzenie dużej gamy zrekonstruowanego wyposażenia, do zespołu fortu 6, który nie był w tym czasie modernizowany. Jego teren mógłby się stać polem dla ekspozycji grup rekonstrukcji historycznych czy innego rodzaju wydarzeń kulturalnych. Kazamaty schronu głównego planuje się wykorzystać w roli sal wystawowych, z przeznaczeniem jednej jako sali konferencyjnej. Z sal wystawowych mogliby korzystać pasjonaci fortyfikacji i militariów – chociaż nie ma przeszkód na organizację innego typu ekspozycji. Dodatkowo planuje się stałą wystawę prezentującą dzieje wrocławskich umocnień od czasów najdawniejszych po przykłady ostatnich, wznoszonych po Drugiej Wojnie Światowej polskich schronów i ich wyposażenia.

Przykłady zagospodarowania a ochrona zabytkowych wartości

Właściwy kierunek dla ochrony wartości zabytkowych w procesie adaptacji zabytkowych zespołów dawnych fortyfikacji znakomicie ilustrują przykłady fest ³⁸ i fortów, wznoszonych przez prusaków na terenie Alzacji-Lotaryngii w latach 1871–1918, znajdujące się na obszarze dzisiejszej Francji ³⁹. Tamtejsze budowle poforteczne wznoszono na bazie tożsamyh z wrocławskimi przepisów technicznych. W odróżnieniu od tych drugich charakteryzują się one nie tylko odmienną skalą, ale również doskonale zachowanymi detalami, pancerzami i wyposażeniem wewnątrz. Zasób ten poddawany jest konserwacji i rewaloryzacji, stanowi podstawę ekspozycji. Na tym tle wyróżniają się obiekty zagospodarowane turystycznie bądź będące w trakcie prac rewaloryzacyjnych ⁴⁰. Dobrym przykładem na takie działanie jest również Skansen Forteczny Baterii AB IV w Toruniu ⁴¹ oraz zagospodarowanie zdegradowanych schronów na zimowiska nietoperzy w Chełmnie.

³⁴ Powierzchnie schronów straży i wartowni były w pełni wykorzystane i wyposażone dla załogi pomimo łuków sklepienia opartych na blachach falistych. W świetle obowiązujących normatywów (PN-ISO 9836:1997) są one realnie mniejsze, co skutkuje problemami w ich adaptacji.

³⁵ W dniu 31.01.2010 fort przy ul. Polanowickiej został skreślony z ewidencji budowli przewidzianych do zadań Obrony Cywilnej.

³⁶ Ewidencja Budowli Obronnych Wydziału Bezpieczeństwa i Zarządzania Kryzysowego Urzędu Miejskiego we Wrocławiu, Psie Pole, obiekt 3/9

³⁷ Archiwum konserwatorskie MKZ we Wrocławiu, sygn. 2677/95 IV

³⁸ Franczak Jakub, Grabowski Włodzimierz, Nowiński Piotr, Żebrowski Mariusz, Twierdza Grudziądz – Monografia”, Grudziądz 2010, s. 267–280

³⁹ Wokół takich miast jak Metz, Thionville oraz Stasbourg (także pobliskie Mutzig).

⁴⁰ Swoistą ikoną w tym zakresie jest Feste Kaiser Wilhelm II z lat 1893–1918, zlokalizowana na wzgórzu w pobliżu miejscowości Mutzig. Prowadzone tam prace zmierzają ku odtworzeniu wnętrza i detali z epoki jej powstania, co pomimo 254 ha powierzchni i 50 budowli, udaje się realizować. Podobnie, chociaż na mniejszą skalę dawnego „blasku” nabierają schrony i baterie artyleryjskie Feste Wagner, będącej fragmentem Twierdzy Metz. Również w rejonie Thionville (Feste Obergentrangen, Fort Guentrange) oraz Strasburga (Fort IIIa Podbielski – Fort Ducrot) znajdują się pod opieką miejscowych stowarzyszeń i grup lokalnych pasjonatów fortyfikacji.

⁴¹ Muzeum Fortyfikacji Pancерnej Twierdzy Toruń – Bateria AB IV

Nie brakuje jednak przykładów obiektów, szczególnie na terenie naszego kraju, gdzie historyczna funkcja i forma, zarówno budowli jak i terenów, odbiega od prezentowanych powyżej pozytywnych przykładów. Zagospodarowanie bywa na ogół przypadkowe. Przeważają funkcje magazynowe i produkcyjne, gdzie ochrona zabytkowych wartości praktycznie nie istnieje. Stąd, w odniesieniu do zagospodarowania fortyfikacji okresu Twierdzy Wrocław (1890–1918) po prostu dobrych przykładów brakuje. Wybrane schrony piechoty zagospodarowane na lokale gastronomiczne w Toruniu, w tym schron wchodzący w skład Feste König Wilhelm, nie posiadają tak pożądanej ekspozycji historycznej⁴². W wielu obiektach brakuje zachowania kontekstu krajobrazowego, autentyzmu, za to przeważają elementy substandardowe⁴³.

Założenia programu prac rewaloryzacyjnych Fortu Piechoty 6 „Polanowice” z grudnia 2011 r.⁴⁴

Zabezpieczenie i najpotrzebniejsze prace porządkowe, które zostały zostały pozytywnie zaopiniowane przez Miejskiego Konserwatora Zabytków we Wrocławiu:

- a) ogrodzenie terenu,
- b) zamknięcie obiektów kubaturowych – wartowni i schronów straży posiadających jeszcze możliwe do wykorzystania części zawiasów,
- c) uprzątniecie wartowni i schronów straży,
- d) uprzątniecie terenu działki fortecznej – zarówno sam schron jak i cała działka forteczna uległy silnemu zaśmieceniu,
- e) likwidacja samosiewów drzew i krzewów rodzimych do 10 lat⁴⁵ kolidujących z budowlami i pielęgnacja zieleni,
- f) zabezpieczenie szamba.

Dalsze prace porządkowe i rewaloryzacyjne.

- Korekta wałów i form ziemnych – pozwoli na uczynienie dzieła i przywrócenie pierwotnego wyglądu.
- Oczyszczenie stawów w szyi fortu – pozwoli na uczynienie dzieła, przywrócenie pierwotnego wyglądu i poprawi walory estetyczne.
- Powtórne bielenie wnętrza wartowni i schronu straży z zabezpieczeniem pozostałych napisów eksploatacyjnych.
- Przywrócenie ogrzewania schronów pogotowia – oba schrony były wyposażone w piecyki.
- Remont zachowanych detali schronów pogotowia.
- Wystawienie tablicy informacyjnej przy wejściu na teren fortu z podstawowymi informacjami na temat obiektu.

⁴² Inny obiekt, schron piechoty I-9 (B-30) pretenduje do wzoru tego jak się nie powinno obchodzić z tego typu zabytkami.

⁴³ Podobna sytuacja ma miejsce w Poznaniu, gdzie w ramach budowy hotelu wykorzystano schron piechoty w charakterze obiektu zaplecza po wcześniejszym połączeniu go z nową kubaturą. Korzystna dla zachowania zdewastowanej budowli sytuacja, wymagająca dyskusyjnej zmiany kontekstu przestrzennego w powiązaniu z krajobrazem, nie została jednak w pełni wykorzystana. Nie występują odniesienia do tak charakterystycznych dla epoki detali, wzorów i materiałów zawartych w przepisach technicznych. Próba rekonstrukcji części wyposażenia wnętrza kazaemat żołnierskich lub nawiązujących do nich elementów znakomicie wpłynęła by na podkreślenie „ducha miejsca”.

⁴⁴ W oparciu o istniejący program dla Fortu IV w Toruniu, Narębski Lech, „Problematyka konserwatorska Fortu IV „Żółkiewskiego” w Toruniu”, [w:] „Fortyfikacja”, T. V, pod red. L. Narębski, Warszawa – Kraków 1998, s. 141–150.

⁴⁵ Wiek drzew do 10 lat zwalnia z opłat za usuwanie, Ustawa z dnia 16 kwietnia 2004 r. o ochronie przyrody wraz z późniejszymi zmianami ustawy z 20 lipca 2010 r.

- Zorganizowanie ścieżki edukacyjnej związanej z historią i przyrodą fortu.
- Otwarcie schronu głównego.

Podstawowe prace do przeprowadzenia we wnętrzu schronu głównego.

- Usunięcie z wnętrza schronów zanieczyszczeń, gruzu oraz montaż drzwi.
- Stopniowa likwidacja niepożądanych nawarstwień historycznych w postaci podziałów wnętrza schronu, zrealizowanych po 1945 roku (pozwoli przywrócić stan historyczny).
- Oczyszczenie ścian i stropów schronu głównego (pozwoli na dalsze planowanie niezbędnych prac).
- Uzupelnienie ubytków w murach.
- Malowanie wnętrz na wzór pierwotnej powłoki malarskiej.
- Udrożnienie i zabezpieczenie pozostałych wejść do obiektu.
- Odtworzenie systemu ogrzewania obiektu. W kazamatach schronu głównego znajdowały się piecyki umożliwiające ogrzewanie wnętrza schronu. Spaliny odprowadzano do blaszanych kominów zainstalowanych w fasadzie budowli⁴⁶.
- Oczyszczenie studni i systemu kanalizacyjnego schronu głównego.

Prace związane ze schronem głównym.

- Oczyszczenie szamba.
- Rozbiórka ceglanego komina wychodzącego ponad ziemne przykrycie obiektu, zbudowanego po 1945 roku.

Prace związane z odtworzeniem stanu historycznego fortu i przygotowaniem do pełnienia nowych funkcji, podniesienia walorów estetycznych i edukacyjnych fortu.

- Stopniowe wprowadzanie w miejscach gdzie pozwala na to obszerność terenu repliki przeszko-
dy przeciwpiechotnej.
- Odtworzenie wyposażenia jednego ze schronów pogotowia.
- Wykorzystanie drugiego schronu pogotowia jako zaplecza technicznego.
- Odtworzenie wyposażenia wartowni.
- Stopniowe odtwarzanie przeciwołamkowych stanowisk obserwacyjnych.
- Ustawienie tablic informacyjnych na terenie fortu.
- Wykonanie replik drzwi w wartowniach i schronie głównym.
- Wykonanie replik stalowych płyt chroniących czerpnię powietrza.
- Wykorzystanie powstałego po drugiej wojnie światowej szybu w schronie głównym jako do-
świetlenia wnętrza kazamaty.
- Wykonanie repliki systemu wentylacyjnego, wprowadzenie nowoczesnej wentylacji schronu
głównego.
- Odtworzenie posadzki w schronie głównym.
- Zainstalowanie nowoczesnej armatury w latrynie, uruchomienie systemu kanalizacyjnego.
- Stopniowe odtwarzanie detali wyposażenia schronu głównego.

W grudniu 2013 roku Stowarzyszenie opracowało uszczegółowienie planu rewitalizacji fortu. Zawiera ono, między innymi; zapisy dotyczące sposobu przeprowadzenia prac konserwatorskich, rewitalizacji obiektu, planowanych funkcji kazamat oraz zagospodarowania terenu.

⁴⁶ Biesiadka Jacek, Gawlak Andrzej, Kucharski Szymon, Wojciechowski Mariusz, „Twierdza Poznań – O fortyfikacjach miasta Poznania w XIX i XX wieku”, Poznań, 2006.

Nie istnieje konieczność szczegółowego planowania z góry wszystkich postępów jakie powinny zostać wykonane w ramach osiągnięcia przedstawionych poniżej celów. Prace, z uwagi na ich falowy charakter, należy podzielić zgodnie z wstępnym programem prac rewaloryzacyjnych, kolejno;

- a) zabezpieczenie i najpotrzebniejsze prace porządkowe,
- b) dalsze prace porządkowe i przygotowanie prac rewaloryzacyjnych,
- c) podstawowe prace rewaloryzacyjne,
- d) prace związane z przywróceniem wyglądu historycznego i pełnieniem nowych funkcji.

Zarządzanie pracami powinno odbywać się, jak pokazała praktyka, poprzez program realizacji większych celów małymi krokami, który wdrożono w zeszłym roku. Program ten zakłada ustalanie co miesięcznego planu działań składającego się z kilku punktów, które są następnie wykonywane. Po miesięcznym okresie prowadzenia prac następuje weryfikacja efektów i zaawansowania prac. Elementy miesięcznych planów, których nie udało się terminowo wykonać przechodzą na miesiąc następny, lub na okres, kiedy ich wykonanie będzie możliwe. W ten sposób metodą drobnych kroków można stopniowo realizować przedstawioną powyżej wizję, przeprowadzając często wiele różnorodnych zadań, pozostając jednak elastycznym na zmienne możliwości pozyskania wolontariuszy i środków.

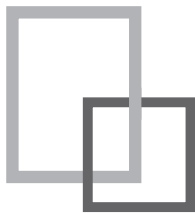
Podsumowanie i wnioski

Prace rewaloryzacyjne na terenie fortu rozpoczęto w połowie 2012 roku i zajmą one co najmniej kilka lat najbliższych lat. Prace inwentaryzacyjne są w toku. Po wykonaniu inwentaryzacji i uprzątnięciu terenu, nastąpi faza wykonania odpowiednich prac projektowych (budowlano-konserwatorskich, zagospodarowania otoczenia), według wytycznych podanych w uszczegółowieniu. Metodyczne wykonywanie przedstawionego powyżej planu przyniesie miastu korzyść w postaci zabezpieczenia i postulowanego przez środowisko naukowe wykorzystania zabytkowego zespołu jednego

z wrocławskich fortów piechoty. Finansowanie prac będzie prowadzone przy wykorzystaniu funduszy Stowarzyszenia oraz wszystkich darczyńców, którym bliski jest los zabytkowego fortu. Podsumowując, ochrona zabytkowych wartości w procesie adaptacji zabytkowego zespołu Fortu Piechoty 6 jest realizowana metodą „małych kroków”, w konsultacji z właścicielem obiektu, miejscowymi służbami konserwatorskimi, archeologiami, architektami, historykami i przyrodnikami, poprzez:

1. Uczytelnienie pierwotnego układu funkcjonalno-przestrzennego fortu, form ziemnych i obiektów kubaturowych do możliwie pełnego odtworzenia epoki pełnienia przez obiekt pierwotnych funkcji (1910–1945).
2. Zapewnienie odpowiednich warunków ciepłno-wilgotnościowych i oświetleniowych we wnętrzach, uwzględniających historyczne rozwiązania konstrukcyjne i funkcjonalne.
3. Przywrócenie łączność akustycznej i elektrycznej pomiędzy schronami.
4. Zachowanie istniejącego, komponowanego układu zieleni z uwzględnieniem cech sprzyjających warunkom bytowania fauny obecnie zamieszkującej fort i wynikających z sukcesji wtórnej.
5. Utrzymanie istniejących stosunków wodnych zgodnych z pierwotnymi dla właściwego odwodnienia obiektów i terenu.

Nie każdy fort powinien być zagospodarowany w „duchu epoki” swojej świetności w surowym, żołnierskim duchu, jednak w każdym powinno się chronić oryginalne detale oraz poświęcać miejsce na ekspozycje i upamiętnienie dawnej funkcji. We Wrocławiu, po rewaloryzacji oraz rekonstrukcji części oryginalnego wyposażenia, będzie to jedyny obiekt o tym charakterze udostępniany do zwiedzania.



UWYPUKLENIE WARTOŚCI FUNKCJI ZABYTEKOWEJ POPRAZ DOBÓR FUNKCJI UŻYTKOWEJ NA PRZYKŁADZIE TRZECH WARSZAWSKICH PODDASZY

Michał Poptawski, Marek Skłodowski

Prace omawiające wartość funkcji w obiektach zabytkowych przedstawiają funkcję i formę bądź w pewnej opozycji do siebie (nadrzędność funkcji nad formą lub też nadrzędność formy i dopasowanie do niej funkcji obiektu) bądź też jako mniej lub bardziej zazębiające się równoległe istnienie obu aspektów zabytku. Rzadziej w dyskusji uwzględniony jest trzeci aspekt zabytku – jego materia¹. Prace, w których wartość funkcji rozważana jest w jednorodnym kontekście i formy i materii mają jednak zazwyczaj tę samą cechę, co prace analizujące jedynie wzajemne powiązanie formy i funkcji. Mianowicie traktują funkcję wyłącznie jako użytkową. Mowa jest o funkcjach historycznych i poadaptacyjnych jako o funkcjach mieszkaniowych, sepulkralnych, religijnych, handlowych, medycznych, gastronomicznych, hotelowych, turystycznych, muzealnych, przemysłowych i innych określających sposób dawnego i obecnego użytkowania obiektu. Postawienie znaku równości między funkcją a funkcjonowaniem oznacza przemilczenie funkcji jako roli niezwiązanej z prowadzoną działalnością. Takie ujęcie tematu tytułowej dyskusji konferencji „Wartość funkcji w obiektach zabytkowych” zostało być może zasugerowane przyimkiem „w” eliminującym poniekąd z dyskusji obiekty do których przestrzeni nie możemy wnikać. A przecież możemy sobie wyobrazić np. inną funkcję pomnika zależnie od jego dawnego i nowego usytuowania (np. Pomnik Księcia Józefa Poniatowskiego wywieziony do Rosji do siedziby Paskiewiczów w Homlu pełnił tam zupełnie inną funkcję niż na Krakowskim Przedmieściu w Warszawie). Nie rozważając tego, raczej nieistotnego, ograniczenia należy zwrócić uwagę na inne, ważniejsze, ograniczenie dyskusji jedynie do wartości użytkowych. Takie ograniczenie bardzo utrudnia analizę „wartości funkcji” ponieważ jest jeszcze jedna, pozaużytkowa funkcja zabytków, współdecydująca, lub wręcz dominująca w kreowaniu jego wartości. To jego najbardziej podstawowa funkcja - funkcja bycia zabytkiem.

W najbardziej ogólnym wypadku występuje wzajemne powiązanie trzech atrybutów zabytku – materii, formy i funkcji użytkowej. Istnienie materii obiektu decyduje o możliwości istnienia jego formy. Forma zaś wraz z materią są niezbędną bazą istnienia funkcji użytkowej obiektu. Funkcja zabytkowa natomiast jest nośnikiem idei oraz nośnikiem wartości „zaklętych” w owych trzech atrybutach – materii, formie i funkcji użytkowej.

Często spotykany jest pogląd o braku wartości substancji materialnej z uwagi na jej wygląd, widoczne zniszczenie czy po prostu zużycie. Zniszczenie to może wynikać z braku dbałości o materię lecz czasami także wynika z bycia świadkiem historii. Ślady przebudów, użytkowania czy najdotkliwsze ślady po działaniach wojennych są atutem a nie wadą. Osadzają dany przedmiot w czasie, zakorzeniają w przeszłości. Najprostszym przykładem mogą być cenione przez kolekcjonerów książki opatrzone ekslibrisem lub pocztówki „skasowane”. W tym drugim wypadku zużycie – ślad stempla pocztowego

¹ Zuzanna Adamska, Kompleks przemysłowy z nową funkcją – szansa na przetrwanie dziedzictwa czy zatarcie jego wartości?, konferencja Wartość funkcji w obiektach zabytkowych, Wilanów 14-15 Kwietnia 2014

stanowi dla przedmiotu wartość dodaną. Na potrzeby tego referatu skupiono się w dalszej części jedynie na zabytkach architektury.

Dyskusja o wartości funkcji w obiektach zabytkowych nie powinna ograniczać się do uwzględniania powiązań między funkcją użytkową a formą architektoniczną. Nawet uwzględnienie wszystkich trzech atrybutów obiektu nie może opisać najistotniejszej funkcji zabytkowej obiektu jako nośnika wartości wiedzy, tradycji narodowych czy sentymentalnych.

Wartości te stanowią swoistą informację, która aby była kompletna jak każda informacja musi mieć nadawcę, treść i odbiorcę. Nadawcą jest sam zabytek, treścią są wartości jakie on niesie. Odbiorcą są ludzie. Dlatego warunkiem zaistnienia najistotniejszej funkcji zabytku jest dostęp do niego ludzi – odbiorców informacji. Często niepozorne obiekty, nie związane z ogólnonarodowymi wydarzeniami potrafią wywołać sentyment u starszych mieszkańców, pojawić się w historiach rodzinnych, wspomnieniach z dzieciństwa. To takie właśnie odczucia współtworzą naszą tożsamość. Doświadczenie kontaktu z zabytkiem, uświadomienie sobie jego zakorzenienia w przeszłości często posiada spontaniczny charakter. Człowiek pochłonięty codziennością i jej rytuałami nagle staje w obliczu rzeczy, która przybiera dominujący charakter w jego uwadze. Jest to doświadczenie hermeneutyczne. Obserwator zawiesza na chwilę codzienne sprawy i wpada w stan emocjonalny niekiedy trudny do określenia. Stan ten może zaowocować różnego rodzaju twórczością jednostki prowadzącą do jej samorealizacji i samopoznania. Po jego doznaniu powrót do codzienności jest powrotem człowieka o zmienionej świadomości. Może pomóc w nadaniu sensu otoczeniu. „Kieruje ku odkrywaniu obszarów leżących poza nurtem codzienności wtłaczającej każdą jednostkę w degradującą przeciętność i ograniczenia”². Dlatego tak ważne jest aby zabytki były dostępne dla ludzi i jak najczęściej pojawiały się w ludzkiej codzienności.

W przypadku niektórych funkcji budynków takich jak mieszkalna, biurowa, fortyfikacyjna itp. możliwość obcowania z zabytkiem ma jedynie niedużą zamkniętą grupę osób. Tym samym zdarza się, że jego wartość zabytkowa ustępuje miejsca wartości użytkowej.

W dalszej części pracy przedstawiono adaptacje trzech zabytkowych poddaszy w Warszawie. Warszawa z powodu zniszczeń wojennych i powojennej działalności władz, zmian ideowych, które miały duży wpływ na architekturę miasta, zachowała niewiele budowli zabytkowych w stanie oryginalnym. Pokazując trzy przemiany oryginalnej funkcji użytkowej, starano się przeanalizować w tych przemianach aspekt zabytkowej funkcji każdego z nich. Jest to analiza funkcji zabytkowej uwarunkowana zmianą funkcji użytkowej. Bowiem materia elementów konstrukcyjnych poddaszy będąc oryginalna jest nośnikiem nie tylko wartości autentyczności, ale też historii i trudnomierzalnych wartości zabytkowych. Dla potrzeb referatu skupiono się na elementach konstrukcji więźby dachowej w aspekcie prac budowlanych przeprowadzonych na poddaszach.

Pierwszym obiektem jest poddasze oficyny mieszkalnej przy budynku liceum ogólnokształcącego im. Hugona Kołłątaja przy ul. Grójeckiej 93. Budynek ten wzniesiono w 1927 roku według projektu Tadeusza Szaniora. Budynek szkoły został częściowo zniszczony w czasie wojny. Mieszkalna oficyna zachowała jednak oryginalną drewnianą więźbę dachową. Szkołę po wojnie odbudowano w 1949 roku. W latach 2000 przeprowadzono wymianę drewnianej konstrukcji dachu oficyny. Poddasze nie zmieniło swojej funkcji użytkowej. Z uwagi na indywidualne ślady powstałe w czasie działań wojennych we wrześniu 1939 roku na drewnianych elementach (w pobliżu tego budynku w 1939 roku była barykada na ul. Grójeckiej) zdecydowano o zachowaniu fragmentów pierwotnej konstrukcji jako niemych świadków historii.

Kamienicę i jej poddasze po ukończeniu remontu pokazano na Fotografiach 1–4.

² J. Sujecki, *Praskie relikty jako przedmiot edukacji*, Warszawa 2008, str. 26



Fot. 1. Oficyna mieszkalna przy ul. Grójeckiej 93.

Fotografie 2–4 przedstawiają fragmenty oryginalnej więźby dachowej przymocowane do wtórnej więźby. Warto podkreślić fakt, że pierwotne elementy zostały przymocowane do współczesnej konstrukcji dokładnie w miejscu ich pierwotnego wbudowania.



Fot. 2. Zachowana krokiew i kleszcze wkomponowane w nową więźbę dachową.



Fot. 3. Fragmenty pierwotnych krokwi.



Fot. 4. Pierwotne miecze.

Wybór zachowanych fragmentów był podyktowany ich nabytymi indywidualnymi cechami. Na pierwotnych elementach II wojna światowa zostawiła liczne ślady, które wzbogacają te elementy jako niemych świadków historii. Krokwie i belki noszą ślady przestrzeleń, po pociskach odłamkowych, a także utkwione odłamki pocisków.

Przeprowadzone prace wykonano w sposób umożliwiający zachowanie równowagi pomiędzy funkcją, formą, a nową i starą materią.

- Wymiana konstrukcji dachu nie wpłynęła na zmianę pierwotnej funkcji poddasza jako pomocniczego pomieszczenia gospodarczego.
- Odtworzono pierwotny układ elementów konstrukcji dachu, a tym samym nie zniszczono pierwotnej funkcji pomieszczenia.
- Zachowano oryginalną materię w stopniu pozwalającym na utrwalenie i wyeksponowanie jej wartości. Jednak pozostawienie pierwotnej funkcji użytkowej ogranicza percepcję zabytkowej funkcji obiektu do lokalnego grona mieszkańców i nie jest ona elementem utrwalonym w szerszej świadomości.

Drugim obiektem jest Kamienica Ignacego Bernsteina przedstawiona na Fotografii 5. Znajduje się ona w Alejach Ujazdowskich 41. Budynek ten w stylu klasycystycznym wybudowano w 1876 roku na podstawie projektu Michała Dobromysława. Na skutek remontu w 2004 roku w budynku wykonano adaptację nieużytkowanego poddasza. Obecnie budynek pełni funkcję biurową.



Fot. 5. Elewacja frontowa Kamienicy Bernsteina, Al. Ujazdowskie 41.

Podobnie jak w pierwszym przykładzie drewniane elementy utraciły funkcję konstrukcyjną. Konieczne było wykonanie nowej konstrukcji dachu. Tym razem jednak zachowano nie tylko fragmenty pojedynczych elementów ale znacznie większy układ konstrukcji. Stanowi on wystrój jednego z pokoi biurowych uzyskanego po adaptacji poddasza Fot. 6. Dla zachowania wartości oryginalności starych profili drewnianych zdecydowano o nadaniu im nowej funkcji. Wykorzystano je jako element wystroju nowego pomieszczenia biurowego powstałego dzięki adaptacji. Konstrukcję ustawiono w miejscu gdzie znajdowała się pierwotnie.



Fot. 6. Widok ogólny pomieszczenia poddasza po adaptacji na biuro.

Zachowanie pierwotnego położenia potęguje wrażenie autentyczności materii dodatkowo wzmacniane śladami z czasów Powstania Warszawskiego. Ślady te ilustrują Fotografie 7 i 8.



Fot. 7. Ślady po odłamkach w drewnianej belce



Fot. 8. Przestrzelina w mieczu konstrukcji drewnianej

Człowiek ma wrodzoną zdolność do odczuwania starodawności. Wyeksponowana dzięki adaptacji „dawność” materii wynikająca z jej autentyczności wywołuje u odbiorcy odczucie starodawności, a co za tym idzie poczucie wartości zabytku.

Pomimo tego, że stan techniczny wymusił zmianę funkcji drewnianych elementów konstrukcji dachu, to zmiana funkcji drewnianych profili pozwoliła na ich zachowanie. Nadanie nowej funkcji nieużytkowanemu uprzednio poddaszu nie zakłóciło pierwotnej funkcji pomieszczenia (gdyż jej nie było), a pozwoliło na zachowanie i wyeksponowanie wartości jaką niesie materia i oryginalna jej forma poprzez codzienne obcowanie z nimi.

Trzecim przykładem jest poddasze Pałacu Karnickich (Fot. 9) położonego w Alejach Ujazdowskich pod numerem 39 w bezpośrednim sąsiedztwie Kamienicy Bernsteina.

Ten neorenesansowy pałac wzniesiono w 1877 roku według projektu Józefa Husa. Jego pierwszy właściciel, Jan Karnicki, pochodził z polskiej rodziny szlacheckiej z Inflant. Po śmierci pierwszego właściciela pałac odziedziczyła jego córka. Ta sprzedała go w 1905 roku hrabinie Komar-Gawrońskiej. W okresie międzywojennym w pałacu mieszkali m.in. senator Józef Wielowieyski, poseł Bułgarii, a także bywał w nim nuncjusz apostolski a późniejszy papież Pius XI.

Budynek był własnością hrabiny do 1943 roku kiedy to nabył go Jerzy Woynicz-Sianożęcki. Zmarł on w czasie Powstania Warszawskiego. Wtedy też zniszczeniu uległo wyposażenie rezydencji. Po wojnie budynek został uwłaszczony i był wykorzystywany przez różne instytucje (m.in. WSS Społem). Gdy w roku 1995 Anna Sianożęcka, żona ostatniego właściciela odzyskała pałac, to rok później sprzedała go Zbigniewowi Niemczykiemu. W 1997 roku nowy właściciel dokonał renowacji obiektu³ (Fot. 10). Obecnie w Pałacu Karnickich mieści się Niemiecki Instytut Historyczny.

³ <http://www.dhi.waw.pl/pl/instytut/lokalizacja-i-godziny-otwarcia/palac-karnickich-architektura-i-historia-siedziby-niemieckiego-instytutu-historycznego-w-warszawie.html> wgląd dnia 10.05.2014r.



Fot. 9. Elewacja frontowa Pałacu Karnickich, al. Ujazdowskie 39.



Fot. 10. Widok ogólny sali konferencyjnej na poddaszu Pałacu Karnickich.

Pierwotnie poddasze było wykorzystywane jako suszarnia, czego dowodem są liczne, zachowane haki do rozwieszania prania (Fot. 11). W przeciwieństwie do poprzednich przykładów pierwotna więźba dachowa Pałacu Karnickich nie utraciła właściwości konstrukcyjnych. Prace adaptacyjne objęły m.in.

demontaż oryginalnej więźby dachowej z 1877 roku, a następnie jej konserwację. Wszystkie elementy konstrukcji po zdemontowaniu zostały zaimpregnowane i powtórnie złożone zgodnie z pierwotnym położeniem. Obecnie więźba nadal pełni funkcję konstrukcyjną. Należy w tym miejscu podkreślić, że podczas renowacji zachowano wszystkie elementy metalowe tj. klamry ciesielskie i haczyki zamocowane w belkach (Fot. 11).



Fot. 11. Fragment konstrukcji więźby dachowej z widocznymi oryginalnymi elementami metalowymi.



Fot. 12. Uszkodzenie odłamkiem drewnianej belki.



Fot. 13. Ślady po odłamkach pocisków oraz widoczne znaki ciesielskie

Jest to przykład konstrukcji zabytkowej która na przestrzeni lat nie utraciła swojej pierwotnej funkcji, a jej wartość jako zabytku wzrosła z uwagi na ślady jakie pozostawiła wojna. Dzięki takiemu rozwiązaniu technicznemu zachowano wartość oryginalności substancji zabytkowej, a dzięki przyjemnemu rozwiązaniu architektonicznemu świadomie ją wyeksponowano. Efekt wartości zabytkowej tej konstrukcji został spotęgowany po adaptacji pomieszczenia na salę konferencyjną. Nowa funkcja użytkowa poddasza umożliwia jego funkcjonowanie jako zabytku w świadomości znacznie liczniejszego grona odbiorców niż miało to miejsce przed adaptacją. Ta zabytkowa funkcja to między innymi świadectwo działań wojennych w latach 1939–1945 przechowane w śladach po pociskach (Fot. 12, 13) oraz przechowana autentyczność materii uwierzytelniona znakami ciesielskimi XIX wiecznych majstrów.

Nadanie nowej funkcji pomieszczeniu poddasza (adaptacja na salę konferencyjną) nie stoi w sprzeczności z zachowaniem równowagi pomiędzy funkcją, formą, a materią.

- Zachowano pierwotną funkcję drewnianych elementów konstrukcji dachu i zachowano ich oryginalną materię.
- Wtórna funkcja nie stoi w konflikcie z pierwotną ponieważ poddasze przed adaptacją było nieużytkowane.
- Zachowano pierwotną formę pomieszczenia sytuując wszystkie elementy wyposażenia wnętrza w ich oryginalnym położeniu.

Wnioski

Obiekt zabytkowy ma dwie funkcje: użytkową i zabytkową. Funkcja użytkowa jest przede wszystkim nośnikiem wartości istnienia i dostępności obiektu dla ludzi. Jako nośnik, czy wręcz gwarant istnienia obiektu jest ona także nośnikiem harmonii z materią i formą obiektu. Im mniejszy stopień tej harmonii, im większy odczuwalny dysonans między materią, formą i funkcją użytkową, tym niższa

wartość zabytkowa obiektu i tym mniejsze szanse pełnienia przez obiekt funkcji zabytku w społecznej świadomości. Rosnący dysonans utrudnia percepcję, malejącej z jego powodu, wartości zabytkowej i może prowadzić do jej całkowitego zniszczenia. Wtedy nieodpowiednio dobrana funkcja użytkowa z gwaranta istnienia staje się gwarantem unicestwienia zabytku. Pokazane trzy przykłady technicznego wykorzystania zabytkowej drewnianej więźby dachowej trzech warszawskich kamienic potwierdzają wzmacnianie stopnia odbioru zabytkowej funkcji obiektu wraz z poszerzaniem grona osób mających kontakt z obiektem dzięki jego aktualnej funkcji użytkowej.

Autorzy wyrażają szczególne podziękowania za udostępnienie pomieszczeń, serdeczne przyjęcie oraz udzielenie wielu cennych informacji na temat opisanych poddaszy:

- Niemieckiemu Instytutowi Historycznemu w Warszawie al. Ujazdowskie 39,
- IVG Poland - Royal Trakt Offices, al. Ujazdowskie 41
- Mieszkańcom budynku przy ul. Grójeckiej 93.



WARTOŚĆ FUNKCJI W OCHRONIE DREWNIANYCH MŁYNÓW – NA WYBRANYCH PRZYKŁADACH Z TERENU POMORZA

Maciej Prarat

Wstęp

Identyfikacja wartości jest jednym z trzech podstawowych elementów określających wnioski i wytyczne konserwatorskie w procesie konserwacji i restauracji zabytków architektury¹. Rozpatrując zagadnienie wartości użytkowej, należy mieć świadomość odniesienia jej do funkcji historycznej, obecnej i ewentualnego projektu adaptacji danego typu budynku². Zależy więc ona nie tylko od pierwotnego układu przestrzennego, ale również od odpowiednio dobranej nowej funkcji. Stąd najważniejsze wydaje się poszukiwanie rozwiązań uwzględniających indywidualny charakter danego zabytku jak i określone potrzeby współczesnego użytkownika³.

Wydaje się, że nieco inaczej system wartościowania odnoszony jest do dziedzictwa techniki, w odniesieniu do którego przyjmuje się, że najważniejsza jest właśnie historyczna funkcja. Odwołując się do witruwiańskich zasad najważniejsza jest tutaj *utilitas* – a więc ciąg produkcyjny, technologiczny albo funkcjonalno-użytkowy. Sama zaś substancja i forma musi być jej podporządkowana, spełniając wymóg *firmitas* i *venustas*⁴.

Bardzo specyficzną i liczną jeszcze grupą historycznej zabudowy na terenie Polski, są młyny – wodne i wiatrowe. Od wieków stanowiły one ważną gałąź gospodarki, będąc przykładami rozwoju systemów napędowych, przemiału ziarna oraz siły wykorzystywanej w tartakach i przy odwadnianiu. Były także jednym z charakterystycznych elementów krajobrazu kulturowego wsi i miast. Praktycznie wszystkie, do połowy XIX w., budowano z drewna. Ciesiołka, z racji specyficznych wymagań konstrukcyjnych, wykonywana była na bardzo wysokim poziomie.

W dotychczasowej literaturze poświęconej młynarstwu, większość autorów również skupiała głównie uwagę na typologii budynków i analizie ciągu produkcyjnego, dzieląc go zasadniczo na: napęd, transmisję i przemiał⁵. Zdecydowana mniej uwagi poświęcono rozwiązaniom konstrukcyj-

¹ J. Tajchman, *Metoda konserwacji i restauracji dziedzictwa architektonicznego w zakresie zabytkowych budowli* [w:] *Problemy konserwacji i badań zabytków architektury*, red. A. Kociąłkowska, Studzienia 2007, s. 35–57.

² J. Krawczyk, *Dialog z tradycją w konserwatorstwie – koncepcja zabytkoznawczej analizy wartościującej*, Acta Universitatis Nicolai Copernici. Zabytkoznawstwo i Konserwatorstwo, 2014 (w druku), s. 15–16.

³ J. Tajchman, op. cit., s. 45–46.

⁴ W. Affelt, *O wartościach architektury przemysłowej (i nie tylko...)* [w:] *Wartościowanie zabytków architektury*, red. B. Szmygin, Warszawa 2013, s. 29.

⁵ Por. H. Wesołowska, *Młynarstwo wiejskie Opolszczyzny od XVIII do XX wieku*, Opole 1969, s. 34–88, 96–108; G. Balińska, J. A., Baliński, *Młyny ziemi łomżyńskiej*, Wrocław 2003, s. 63–79, 137–173; J. Adamczewski, *Młynarstwo magiczne*, Wrocław 2005, s. 84–124; J. Święch, *Tajemniczy świat wiatraków*, Łódź 2005, s. 39–113. Młyny wodne rozpatrywane są również w kontekście badań geograficznych. Zob. Z. Podgórski, *Wpływ budowy i funkcjonowania młynów wodnych na rzeźbę terenu i wody powierzchniowe Pojezierza Chełmińskiego i przyległych części dolin Wisły i Drwęcy*, Toruń 2004; D. Brykała, *Przestrzenne i czasowe zróżnicowanie odpływu rzecznoego w dorzeczu Skrwyl Lewej*, Warszawa 2009.

nym⁶. Także w tekstach odnoszących się do problematyki konserwatorskiej, podkreślano ich znaczenie głównie jako zabytków techniki⁷.

Zasób ten do dziś nie jest w pełni rozpoznany, a co za tym idzie nie objęty właściwą ochroną konserwatorską. Niektóre z młynów nadal pracują. Część została przeniesiona na teren muzeum na wolnym powietrzu. Wiele pozostaje opuszczonych, czekając ostatecznego unicestwienia lub adaptacji.

Dlatego też, celem niniejszego tekstu jest prezentacja wybranych młynów na Pomorzu z określeniem przyjmowanych wobec nich postaw w praktyce. Wiedza ta powinna dać możliwość przeprowadzenia krytycznej analizy, aby na tej podstawie przyjąć pewne propozycje rozwiązań metodologicznych. Jednym z kluczowych pytań zostaje to, czy zachowanie lub odtworzenie pierwotnej funkcji z działającym układem przemiałowym młynów powinno być głównym kierunkiem działań konserwatorskich; czy w taki sam sposób można podchodzić do wartości funkcji w młynach wodnych i wiatrowych oraz czy istnieją inne wartości, poza pierwotną funkcją, mogące być podstawą ich zachowania⁸. Punktem odniesienia do przeprowadzonej analizy jest schemat wartościowania, wykorzystywany w dydaktyce Zakładu Konserwatorstwa UMK⁹.

Typologia młynów

Zanim jednak przejdziemy do charakterystyki zasobu terenowego z próbą nakreślenia podejścia do tej specyficznej grupy zabytków, w kilku zdaniach należy przedstawić podstawowe typy młynów występujące na obszarze Polski¹⁰. Główny podział odnosi się do siły napędowej – wody i wiatru. Wśród tych pierwszych, w związku z wysokością spiętrzenia wody, stosowano odpowiednie koła młyńskie – podsiębierne, śródsiębierne lub nadsiębierne. Wykorzystywano je do przemiału zboża, tarcia drewna, napędzania foluszy lub kuźni. Stawiano je przy naturalnych lub sztucznie utworzonych zbiornikach wodnych. Zdarzały się również młyny pływające na łodziach rzecznych. Te starsze miały przeważnie jedną kondygnację. Wał napędowy przenosił siłę na cewie i sochę¹¹, wprowadzając w ruch złożenie kamieni młyńskich zasypywane od góry. System ten znany był od średniowiecza aż do XIX w., kiedy to coraz popularniejszy stał się wielokondygnacyjny młyn przemysłowy, zwany również amerykańskim¹². Funkcjonalność tego rozwiązania była tak znacząca, że już na początku XIX w. nowy typ był budowany tak w miastach jak i na wsi. Ostatnią ważną zmianą było wprowadzenie żeliwnych turbin wodnych na początku XX w. Wtedy też praktycznie zniknęły z krajobrazu koła młyńskie.

Zasadniczy podział wiatraków związany jest ze sposobem obrotu całego budynku. Najstarsze koźlaki, obracane były w całości na głównym słupie zwanym sztembem. Nowożytnie holendry miały jedynie obrotową górną głowicą. Najmłodszą formą były paltraki, funkcjonujące praktycznie jak koź-

⁶ Zob. J. Świątek, op. cit., s. 48–61; M. Prarat, *O potrzebie badań ciesielskich konstrukcji młynów wiatrznych na przykładzie prac konserwatorskich koźlaka z Bierzysłowa na ziemi chełmińskiej*, „Wiadomości Konserwatorskie” 2011, nr 29, s. 94–105.

⁷ K. Uszyński, *Formy społecznego zagospodarowania zabytkowych młynów i wiatraków*, Materiały Muzeum Budownictwa Ludowego w Sanoku, 1978, nr 24, s. 33–39; D. Trynkowska, *Młyn i wiatrak jako dokument techniki*, ibidem, s. 42–47.

⁸ Z racji ograniczonych ram tego artykułu, zrezygnowano z analizy funkcji kulturowych dawnych młynów.

⁹ J. Krawczyk, *Dialog...*, s. 17–18.

¹⁰ Podstawowy podział zaprezentowany został w pracy B. Baranowskiego. Zob. B. Baranowski, *Polskie młynarstwo*, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk 1977.

¹¹ Cewie – tryb w kształcie walca składającego się z pionowych wałeczków tkwiących końcami w dwóch drewnianych krążkach ściągniętych metalowymi obręczami; socha – pionowa, żelazna, ruchoma oś przechodząca górą przez cewie i dołem obejmująca koło młyńskie, za: J. Świątek, op. cit., s. 192–194.

¹² O. Evans, *The Young Mill-wright and Miller's Guide*, Philadelphia 1795.

lak z tym, że obrót miał miejsce na rolkach szynowych. W układzie produkcyjnym główna różnica wynikała z napędu kamieni młyńskich. Koźlaki funkcjonowały właściwie jak najstarsze młyny wodne. W holendrach i paltrakach zastosowano system dużego wału pionowego, zwanego królewskim, który dopiero z najniższej kondygnacji napędzał oddolnie złożenia kamieni¹³.

Prezentacja zasobu

Na terenie Pomorza zainteresowanie naukowe i konserwatorskie młynami sięga 2. ćwierci XX w. Już w 1927 r. władze Wolnego Miasta Gdańska wykupiły wiatraki odwadniające celem ich zachowania¹⁴. Od lat 30. XX w. w ochronę młynów w Prowincji Prusy Zachodnie mocno zaangażowany był ówczesny konserwator, Bernhard Schmid. Zauważył już zagrożenie, jakim była utrata pierwotnej funkcji wiatraków odwadniających jak i przemiałowych. Dostrzegał w nich ważny element krajobrazu Żuław podkreślając jednocześnie ich wartość jako zabytków techniki i ciesiołki¹⁵. Dofinansowywał remonty zabytków najstarszych oraz tych mających zachowane w miarę kompletne wyposażenie. Najważniejsze młyny były wykupywane przez powiat malborski, zabezpieczane pod nadzorem konserwatora i udostępniane do zwiedzania. Zachowywano zatem pierwotną lokalizację, nadając im nową funkcję – dydaktyczną (bez straty dla pierwotnej funkcji). Do lat 40. XX w. dofinansowano prace przy prawie 10 młynach, zaś przynajmniej sześć najcenniejszych, zostało wykupionych przez Gdańsk i powiat malborski¹⁶.

Dziś na Pomorzu zachowanych jest ok. 80 młynów wodnych (w tym jedynie kilkanaście zachowanych w konstrukcji szkieletowej i tylko dwa w wieńcowej)¹⁷. Statystyka jeszcze gorzej przedstawia się dla wiatraków. Na Żuławach na początku XX w. było ich jeszcze kilkadziesiąt. Dziś pozostały jedynie trzy. Natomiast nie istnieje żaden z jakże charakterystycznych wiatraków odwadniających. Analogiczna sytuacja ma miejsce na ziemi chełmińskiej¹⁸.

Oczywiście najbardziej pożądaną formą ochrony z zachowaniem najważniejszej wartości funkcji pierwotnej, jest dalsze ich użytkowanie. Z drewnianych młynów wodnych, właściwie do dnia dzisiejszego w pełni działa tylko jeden. Znajduje się on we wsi Chmielonko (il. 1a) w powiecie kartuskim i jest własnością gminy. Sam budynek z kołem wodnym, pochodzi wg tradycji z XVIII w., choć został mocno przekształcony w XIX w. W pełni działające wyposażenie składa się z młewników walcowych oraz całego zespołu urządzeń do czyszczenia i odsiewania mąki. Mamy tu zatem przykład oryginalnego, nawarstwionego i ciągle funkcjonującego młyna w krajobrazie tzw. Szwajcarii Kaszubskiej. Jest to przykład zachowania i wyeksponowania wszystkich głównych wartości – od funkcji, poprzez autentyczność związaną z oryginalną substancją, dalej zaś historyczno-naukową i emocjonalną, na estetycznej kończąc.

Drugim przykładem zachowanego budynku jest młyn wodny z Nietrzeby w powiecie lipnowskim. Zbudowany został ok. połowy XIX w. w konstrukcji wieńcowej. Początkowo również miał koło wodne,

¹³ Na temat wiatraków patrz więcej: J. Świąch, op. cit. Tam też starsza literatura przedmiotu.

¹⁴ M. Prarat, *Architektura wiejska w granicach Prus Zachodnich jako przedmiot zainteresowań naukowych i konserwatorskich do lat 40. XX w.*, Acta Universitatis Nicolai Copernici. Zabytkoznawstwo i Konserwatorstwo, z. 411, (w druku), s. 19–20.

¹⁵ *Die Denkmalpflege in der Provinz Westpreußen in den Jahren 1920 bis 1931. 17 Bericht an den Ausschuss zur Erforschung und zum Schutze der Denkmäler in der Provinz Ostpreussen erstattet von Bernhard Schmid Provinzialkonservator für den Regierungsbezirk Westpreussen*, Königsberg 1932, s. 22–28.

¹⁶ Zob. J. Domino, *Budownictwo i cmentarze mennonickie na Żuławach Wiślanych* [w:] *Mennonici na Żuławach. Ocalone dziedzictwo*, Gdańsk 2007, s. 76; M. Prarat, *Architektura wiejska...*, s. 19–21.

¹⁷ Artykuł powstał w ramach projektu sfinansowanego ze środków Narodowego Centrum Nauki przyznanych na podstawie decyzji numer DEC-2011/03/D/HS3/03631

¹⁸ Na początku XX w. na obszarze tym doliczono się ok. 100 wiatraków. Dziś drewniane pozostały już tylko trzy. Zob. M. Prarat, *O potrzebie...*, s. 96.

które z czasem zastąpiła turbina. Jest własnością rodziny ostatniego młynarza. W pełni wyposażony od czasu do czasu prowadzi jeszcze przemiał. Przed budynkiem umieszczono tablicę informacyjną, możliwe jest także jego zwiedzanie. Obecna funkcja jest jednak niewystarczająca do tego, aby można go było utrzymać. Zwłaszcza, że jego stan zachowania stale się pogarsza.

W terenie nie ma już zachowanego ani jednego wiatraka, który prowadziłby przemiał. Kilka koźlaków i holendrów zostało przeniesionych na teren parków etnograficznych – do Torunia, Wdzydz Kiszewskich i Olsztyńka. Jaką funkcję zatem tam pełnią. Za dobry przykład należy tu podać wiatrak w Toruniu, pochodzący z Wójtówki na Kujawach¹⁹. Z jednej strony podczas przenoszenia, budynek był w tak złym stanie, że wymianie uległa duża część elementów, zwłaszcza szkieletowych ścian nośnych. Do translokacji wybrano go jednak ze względu na bardzo archaiczny system przemiału (z koła pęcznego siła przechodzi bezpośrednio na cewie napędzające złożenie kamieni). Z drugiej strony zachowano w nim wszystkie późniejsze udoskonalenia, tj. dodane wtórnie drugie koło z kamieniami na śrutę czy regulator rozstawu złożenia kamieni. Spełnia on dziś funkcję dydaktyczną, pokazując różne etapy rozwoju przemiału. Jest także jednym z nielicznych na terenie Polski przykładów wiatraków w pełni sprawnych technicznie (co uniemożliwia jedynie jego niekorzystne położenie i brak wiatru). W ramach konserwacji konsekwentnie raz w miesiącu puszczany jest jednak w ruch. Stosunkowo duży procent nowego budulca rekompensuje świetnie zachowane i w pełni działające wyposażenie.

Inny przykład spotykamy w skansenie w Olsztyńku. Przeniesiono tam drewniany holender z Dobrocina z 2. połowy XIX w.²⁰. Urządzenia napędowe i przemiałowe są zdekompletowane. Co jednak niezmiernie istotne, w bardzo dobrym stanie zachowała się skomplikowana konstrukcja drewnianej wieży, stąd zwiedzający w dalszym ciągu mają poczucie obcowania z oryginalnym (choć nie w pełni wyposażonym) zabytkiem.

Wydaje się zatem, że przeniesienie na terenie parku, przywraca i eksponuje pierwotną funkcję młynów lub przynajmniej zachowuje je w formie reliktu. Należy jednak pamiętać również o zagrożeniach, jakie płyną z funkcji dydaktycznej. Przykładem jest młyn również w parku toruńskim, tyle że wodny²¹. Wybrany został do przeniesienia ze względu na niewielkie gabaryty i bardzo dobrze zachowany układ produkcyjny. Jak w większości tego typu budynków, koło młyńskie zastąpione zostało na początku XX w. turbiną, do której też dostosowano ciąg napędowy i przemiałowy (il. 2a). Podczas prac przy przeniesieniu pojawił się problem. W młynie brakowało bowiem koła wodnego. Podjęto decyzję o jego odtworzeniu, choć w skansenie i tak nie ma zbiornika wodnego. Wartość zachowanych urządzeń, zintegrowanych z turbiną a nie kołem, nie pozwalała na zmianę układu roboczego. Stąd też powstała nieczytelna dla odbiorcy hybryda, z kołem nadsiębiernym na wale, niepołączonym z żadnym urządzeniem (il. 2b). Całe zaś wyposażenie w środku napędzane jest silnikiem elektrycznym. Brak natomiast turbiny, której wartości wcześniej nie dostrzeżono. Przykład ten pokazuje, że choć układ produkcyjny w pełni pracuje, czuje się jednak pewną nieautentyczność całej koncepcji. Zakłamuje ona także historię budowlaną tego zabytku.

Poza budynkami w muzeach kolejną grupę stanowią młyny wodne objęte ochroną *in situ*, nie pełniące już funkcji pierwotnej. Do bardziej znanych miejsc należy młyn w Grucznie, w powiecie świeckim²². Został on zbudowany w 1888 r. w konstrukcji szkieletowej. Już od początku napędzany był turbiną. Pracę zakończył w latach 90. XX w. i wtedy też przejęty został przez Towarzystwo Przyjaciół Doliny Dolnej Wisły. W dniu dzisiejszym jest jednym z nielicznych młynów z pełnym wyposażeniem. Jest również udostępniony do zwiedzania. W jego otoczeniu corocznie odbywają się imprezy terenowe związane z tradycyjną żywnością. Zastosowany w nim nowoczesny system przemiału nie wymagał większych

¹⁹ J. Adamczewski, op. cit., s. 37–44; E. Tyczyńska, *Park Etnograficzny w Toruniu. Przewodnik*, Toruń 2013, s. 42–45.

²⁰ *Olsztynek, ehem. Hohrstein. Museum Budownictwa Ludowego. Park Etnograficzny w Olsztyńku, przewodnik*, Olsztyn.

²¹ J. Adamczewski, op. cit. s. 45–51; E. Tyczyńska, op. cit., s. 24–25.

²² *Bedeker gruczeński*, red. J. Lutecka-Cholewska, Gruczno 2007, s. 109–112.

modernizacji. Obecne jednak zachowanie statusu budynku zabezpieczonego, w którym znajdują się wystawy planszowe wzbudza niedosyt. Dopiero bowiem ponownie uruchomione maszyny mogłyby w pełni unaocznic zwiedzającym cały ciąg produkcyjny mąki.

Podobna sytuacja ma miejsce w miejscowości Lipusz na Kaszubach (il. 1b). Młyn z 1902 r. znajduje się w samym środku wsi²³. Zachowane i zabezpieczone są w nim wszystkie urządzenia przemiałowe. Sama turbinownia działa nadal produkując prąd. Stąd funkcja użytkowa, pomimo iż wtórna, jest utrzymana. Co ciekawe, wymieniany jest on jako jedna z głównych atrakcji regionu²⁴. Należy jednak do prywatnego właściciela i dostęp do niego jest ograniczony.

Do nielicznie zachowanych wiatraków in situ należy koźlak w Bierz głowie²⁵. Jako jedyny na ziemi chełmińskiej przejęty został przez lokalne stowarzyszenie, dzięki któremu pozyskano środki na prace restauratorskie, mające przywrócić jego pełną sprawność²⁶. Stan budynku w momencie rozpoczęcia prac był zły. Podczas przeprowadzonego remontu, wymieniono ponad 95% elementów (il. 3a). Zachowany został właściwie tylko sztember (główny wał konstrukcyjny), koło paleczne i wał pionowy²⁷. Co gorsze, przyznanych środków finansowych nie wystarczyło już na rekonstrukcję systemu przemiału. Stąd mamy dziś zachowane jedynie łubie ze złożeniem kamieni młyńskich i relikty mlewnika walcowego oraz odsiewacza. Jakie zatem wartości można dostrzec w tym budynku dziś. Właściwie jedynie estetyczne, związane z jego znaczeniem dla krajobrazu wsi. Cała jego konstrukcja jest właściwie nowa, zaś układ przemiałowy nie funkcjonuje. Niestety jest to dość częsty przykład podejścia do tej grupy zabytków. Prace, na wyrost zwane konserwatorskimi (na takie bowiem przyznawane są środki), prowadzą tylko do zniszczenia. Jeśli już nie był zachowany układ technologiczny, to można było uratować przynajmniej część oryginalnej substancji. Pod pozorem przywrócenia pierwotnej funkcji wymieniono większość elementów, nie przywracając jednak ciągu produkcyjnego. Przed przystąpieniem do prac, budynek został wpisany do rejestru zabytków. Pytanie, czy wartości uzasadniające wpis można odnieść do stanu obecnego.

W miejscu tym warto także wspomnieć o coraz popularniejszym ostatnio przenoszeniu wiatraków jako atrakcji turystycznych na prywatne posesje. Jednym z takich przykładów jest paltrak z Pułkowa, również na ziemi chełmińskiej. Młyn ten został postawiony zapewne pod koniec XIX w. W okresie powojennym przeszedł gruntowną modernizację. Zlikwidowano tradycyjny układ napędu (z głównym wałem i skrzydłami) oraz przemiału. Wstawiono nowe urządzenia zasilane elektrycznie. Budynek nie był wpisany do rejestru zabytków. Nowy właściciel postanowił przenieść go na teren swojego centrum rozrywkowo-konferencyjnego, jako jedną z kolejnych atrakcji. Była to wyśmienita okazja na zachowanie tego cennego zabytku. Przemysłany program prac konserwatorskich mógł być jednym z ciekawszych przykładów translokacji wiatraków w Polsce. Można było bowiem zachować w pełni działający (napędzany elektrycznie) układ roboczy z 2. połowy XX w., i nie przywracać wału głównego ze śmigami. Czy centrum rozrywkowe może jednak mieć wiatrak bez skrzydeł? Niestety, paltrak potraktowany został tylko jako materiał wyjściowy do stworzenia „idealnego młyna dla turysty”. Mamy zatem nową kubaturę przepnutą licznymi oknami i atrapą skrzydeł. Całość została dodatkowo efektownie podświetlona (il. 3b)²⁸.

²³ W. Szulist, *Zabytkowy młyn w Lipuszu*, 2000 r., s. 15 i inn.

²⁴ http://pomorskie.travel/Odkrywaj-Na_szlaku-Szlak_Zabytkow_HydrrotechnikiSpichlerze_i_m_yny/4941/M_yn_wodny_w_Lipuszu, 29.04.2014.

²⁵ M. Prarat, *O potrzebie...*, s. 94–105.

²⁶ Drugim wiatrakiem przejętym przez lokalne stowarzyszenie jest murowany holender w Łąkorzu. Zob. J. Kiełar, *Wiatrak holender z Łąkorza i jego problematyka konserwatorska*, praca magisterska napisana pod kier. dra M. Prarata w Zakładzie Konserwatorstwa UMK, Toruń 2012, mps w zbiorach archiwum Zakładu Konserwatorstwa UMK.

²⁷ Nie ocalał nawet rygiel na którym sangwiną napisano najprawdopodobniej nazwisko budowniczego „Piotr Jasinowski 1867”.

²⁸ <http://www.osadakarbowko.pl/galeria/15/wiatrak.html>, 07.04.2014.

Jeszcze bardziej zastanawiającym przykładem wykorzystania samej idei wiatraka jako miejsca rozrywki i edukacji jest przykład z Kaszub. W zupełnie nowym budynku naśladującym jedynie kubaturą wiatrak, zamocowano oryginalne koło paleczne, cewie i złożenie kamieni imitując system przemiału²⁹. W inicjatywie tej znaleźć można jeden plus – nie zniszczono oryginalnego młyna, jak we wcześniej przedstawionym przypadku. Na pierwszy plan znów jednak wychodzi wartość funkcji i urządzeń przemiałowych.

Kolejną grupą są młyny, które zaadaptowano na mieszkania. Nie ma już wśród nich wiatraków. Możliwość taką daje jedynie układ przestrzenny młyna wodnego. W większości nie mają one już pełnego wyposażenia. Bardzo pozytywnymi przykładami adaptacji do nowych funkcji są budynki w Tracyskach, powiat brodnicki czy w Dywanie (il. 4a), powiat kościerski. Oba wykonano w konstrukcji szkieletowej, odeskowanej. Podczas adaptacji od środka założono ocieplenie, zachowując w środku widoczną część konstrukcji słupów i rygli. Dodatkowo, utrzymano drewniane podłogi i stropy. Śmiałą decyzją było też pozostawienie dawnych urządzeń młyńskich, jako wystroju wnętrz. Są to dobre przykłady uzyskania dogodnych warunków użytkowych (bez dużego uszczerbku na substancji zabytkowej), w których jednocześnie zachowano klimat funkcji przemysłowej. Mniej ingerencji wymagają zespoły zaadaptowane na domy letniskowe, jak np. młyn w Świeciu nad Osą (il. 4b). W niektórych wypadkach, młyny pozostawiono bez nadania nowej funkcji, zabezpieczając je i zachowując w formie eksponatu. W sąsiedztwie zaś postawiono współczesne budynki mieszkalne, np. w Żelaznym, pow. gostyński i Lisa Młyn, pow. brodnicki³⁰. Wtórna funkcja mieszkalna jest w przypadku młynów wodnych pożądana. Ostateczny efekt adaptacji zależy jednak tylko od samych właścicieli i ich gustów estetycznych.

Ostatnią grupę tworzą wiatraki w rękach prywatnych właścicieli, które w najbliższych latach będą musiały być poddane pracom konserwatorskim. Najważniejsze znajdują się na Żuławach, w Drewnicy i Palczewie (il. 5 a,b). Koźlak z Drewnicy pochodzi z początku XVIII w. Jest jednym z najstarszych młynów w Polsce. Konstrukcja budynku zachowała się w dość dobrym stanie, zaś układ technologiczny jest częściowo wtórny i zdekompletowany. Wiatrak holenderski w Palczewie z 2 połowy XIX w. znajduje się w bardzo podobnej sytuacji. W dobrym stanie zachowana jest skomplikowana konstrukcja ciesielska ścian czy górna obrotowa czapa. Poza głównym wałem i kołem palecznym nie przetrwał również pierwotny układ przemiału. Wtórny, na niższych kondygnacjach, dostosowany jest już do napędu elektrycznego.

Powstaje zatem pytanie, jakie wytyczne konserwatorskie powinny być tu przyjęte. Czy młyn należy rozpatrywać jako zabytek czy dziedzictwo techniki? Co jest składnikiem wartości autentyzmu – funkcja czy substancja? Czy przywrócenie pierwotnej funkcji (rekonstrukcji systemu przemiału) jest rzeczywiście najważniejsze i w ogóle możliwe?

Jak pokazują opisane przypadki, próba taka łączy się z dużą ingerencją w substancję zabytkową. Zważywszy na większą wartość historyczną (związaną z oryginalną substancją i poziomem ciesiołki) niż pierwotną funkcją, odtworzone powinny być w tych wiatrakach jedynie skrzydła (oba obiekty mają bowiem zachowane główne wały napędowe). Zabieg ten przywróciłby również pełną wartość estetyczną, wpływając korzystnie na krajobraz wsi. W środku, powinny być natomiast zachowane w obecnej, zdekompletowanej formie. Wg autora, należałoby przy nich przyjąć zasadę maksymalnej konserwacji z minimalnymi zabiegami rekonstrukcji, udostępniając je zwiedzającym. Metoda taka stosowana jest m.in. w ruinach historycznych³¹.

²⁹ <http://www.wiatrakcje.pl/oferta.php>, 07.04.2014.

³⁰ Właściciele tych zabytków piszą nawet na ich temat książki. Zob. R. Skaliński, *Osada Żelazne Młyn*, Toruń 2004.

³¹ Por. J. Tajchman, *Na czym polega metoda ochrony, konserwacji i zagospodarowania ruin zamkowych* [w:] *Zamki w ruinie. Zasady postępowania konserwatorskiego*, red. B. Szmygin, P. Molski, Politechnika Lubelska, Polski Komitet Narodowy ICOMOS, Warszawa – Lublin 2012, s. 9–27.

Podsumowanie

Podsumowując należy stwierdzić, że w przypadku młynów wodnych, utrzymanie pierwotnej funkcji jako zakładu przemysłowego jest marginalne. W przypadku wiatraków w ogóle nie ma miejsca. Kilka młynów wodnych udało się zachować wraz z całym wyposażeniem i można je zwiedzać *in situ*. W tym wypadku jednak brak próbnych rozruchów całego systemu (nawet tylko w celach konserwacyjnych), powoduje stałą ich degradację. Wtórna funkcja mieszkalna jest możliwa i pożądana w budynkach gdzie maszyny zostały zdekompletowane. Znane są przykłady adaptacji młynów wodnych, podczas których dostosowano je do współczesnych potrzeb bez uszczerbku dla głównych wartości.

Najbezpieczniejszą formą zachowania najcenniejszych przykładów jest ich przeniesienie na teren parku etnograficznego. W miejscu nowej lokalizacji nie zawsze można jednak ponownie uruchomić urządzenia. Często też, podczas translokacji, zniszczeniu ulega znaczna ilość substancji zabytkowej. Czasem zaś chęć pokazania „typowych rozwiązań” w celach dydaktycznych zakłamuje indywidualną historię budowlaną. Na znaczeniu tracą też wartości estetyczne-krajobrazowe w kontekście wsi, z której taki budynek został zabrany.

Najmniej udane przedsięwzięcia łączą się z zachowaniem wiatraków w pierwotnej lokalizacji. Wykonywane prace w większości wypadków niszczą autentyczną substancję. Nie przywracają też pierwotnej funkcji (choć w uzasadnieniu temu właśnie mają służyć zakrojone działania), tworząc jedynie niepełny ich obraz. W tym wypadku zachowany zostaje jedynie walor krajobrazowy. Przy tak dużych stratach, wspomnianą wartość należy jednak uznać za dalece niewystarczającą.

W miejscu tym należy przywołać rozważania Waltera Frodla dotyczące wartości funkcji w zabytkach. Według niego przeistoczenie zabytku „martwego” w „żywy” może dokonać się nie tylko poprzez przywrócenie funkcji pierwotnej ale również poprzez nadanie funkcji wtórnej. Możliwość jego przeistoczenia widzi jednak również w nadaniu martwemu zabytkowi statutu eksponatu³².

Nie każdy zatem zachowany młyn, wodny lub wietrzny, wymaga przywrócenia lub podtrzymania funkcji użytkowej. Część najbardziej wartościowych obiektów, bez zachowanego pełnego układu roboczego, powinna pozostać zabezpieczona w formie eksponatów. Dochodzi tu do nadania im znaczeń niezamierzonych, a przez to, do przeistoczenia funkcji użytkowych w kulturowe. Przyjmując za Umebrto Eco można powiedzieć, że najbardziej bezpośrednie znaczenie młynów, a więc użytkowe (którym odpowiadają funkcje *prymarne*), ulega zatraceniu lub raczej przeistoczeniu w funkcję symboliczną³³. Ich miejsce przejmują wartości wtórne (którym odpowiadają funkcje *sekundarne*), związane z omawianą tu głównie zachowaną substancją i formą³⁴. Zgodnie z przyjętymi na wstępie założeniami niniejszy artykuł nie obejmował zagadnień związanych z funkcjami kulturotwórczymi dawnych młynów. Jest jednak rzeczą oczywistą, że ta sfera (folklor, sztuka, literatura) wzmacnia jeszcze bardziej funkcje *sekundarne*. Należy tu także podkreślić, że [...] *rozpatrywanie symbolicznych konotacji w płaszczyźnie funkcjonalnej jest uzasadnione, jeśli funkcje te komunikują pewną społeczną „używalność” przedmiotu, która nie pokrywa się dokładnie z jego „używaniem” w tradycyjnym tego słowa znaczeniu*³⁵.

Każdy zabytek należy zatem rozpatrywać indywidualnie. Wartość funkcji w drewnianych młynach powinna być dominująca, pod warunkiem, że system technologiczny jest kompletny. Jeśli tak nie jest, a budynki te stanowią cenny przykład rozwiązań konstrukcyjnych – ciesielskich i formalnych (lub innych wartości, których nośnikiem jest materialna struktura i substancja), to właśnie zachowanie

³² W. Frodl, *Pojęcia i kryteria wartościowania zabytków, ich oddziaływanie na praktykę konserwatorską*, Warszawa 1966, s. 25–26. Szerzej na ten temat zob. J. Krawczyk, *Dialog...*, s. 15 i inn.

³³ U. Eco, *Pejzaż semiotyczny*, Warszawa 1972, s. 297–304 [za:] J. Krawczyk, *Meble jako przedmioty użytkowe i zabytki: u podstaw problematyki konserwatorskiej mebli zabytkowych*, Toruń 2006, s. 32, 85.

³⁴ J. Manger, G. Meißner, W. Orf, *Die Kulturgeschichte der Mühlen*, Leipzig 1988, s. 146–257.

³⁵ Zob. przypis 32.

materialnej struktury powinno być nadrzędnym celem wytycznych konserwatorskich. Nawet jeśli młyn będzie na pierwszy rzut oka tylko martwym eksponatem.



- Il. 1. a) Chmielonko, pow. kartuski. Szkieletowy młyn wodny (XVIII–XIX w.). Jeden z nielicznych pracujących zakładów produkujących mąkę (fot. M. Prarat, 2013 r.).
- b) Lipusz, pow. kościerski. Szkieletowy młyn wodny z początku XX w. Turbina produkuje prąd, zaś sam budynek zabezpieczony przez właściciela ma zachowany cały ciąg produkcyjny (fot. M. Prarat, 2013 r.).

a)



b)



- Il. 2 a) Strzygi, pow. brodnicki. Szkieletowy młyn wodny przed przeniesieniem na teren skansenu w Toruniu w 1990 r. Na pierwszym planie widoczna turbinownia (fot. M. Kosicki, Archiwum Muzeum Etnograficznego w Toruniu, sygn. I-1306-90).
- b) Park Etnograficzny w Toruniu. Młyn po przeniesieniu ze zrekonstruowanym kołem wodnym (fot. J. Kopczyński, 2014 r.).



Il. 3. a) Bierzgłowo, pow. toruński. Wiatrak koźlak z 1867 r. po pracach. Widoczna całkowicie nowa konstrukcja młyna (fot. M. Prarat, 2010).

b) Pułkowo, pow. wąbrzeski. Wiatrak paltrak z końca XIX w. Stan po przeniesieniu do ośrodka konferencyjno-wczasowego „Karbówko”

(źródło: <http://www.osadakarbowko.pl/galeria/15/wiatrak.html>, 04.04.2014).

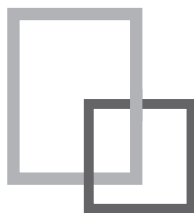


- Il. 4. a) Dywan, pow. kościerski. Szkieletowy młyn z końca XIX w. Adaptacja na mieszkanie z częściowym zachowaniem urządzeń młyńskich (fot. M. Prarat, 2013 r.).
b) Świecie nad Osą, pow. grudziądzki. Szkieletowy młyn z końca XIX w. zaadaptowany na dom letniskowy z częściowo zachowanymi urządzeniami młyńskimi (fot. M. Prarat, 2013 r.).



Il. 5 a) Drewnica, pow. nowodworski. Wiatrak koźlak z początku XVIII w. (fot. M. Prarat, 2013 r.)

b) Palczewo, pow. nowodworski. Wiatrak holender z 2 połowy XIX w. (fot. M. Prarat, 2013 r.)



WPROWADZENIE FUNKCJI USŁUGOWEJ DO OBIEKTÓW POFABRYCZNYCH W SKALI ZESPOŁU I POJEDYNCZEGO OBIEKTU – NA PRZYKŁADZIE ŁÓDZKICH STUDIÓW PRZYPADKU

Anna Rawicka

Jedyną stałą rzeczą jest zmiana
Heraklit z Efezu

Nieuchronna zmiana funkcji zabytków architektury

Zmiany w substancji i użytkowaniu dzieł sztuki następują w sposób ciągły. Jest to proces naturalny i nieunikniony, wpisany w cykl stopniowo nawarstwiających się przemian, a w końcu i w destrukcję obiektu. Dla zabytku funkcja nie oznacza wyłącznie możliwości jego użytkowania. Jest to czynnik współtworzący obiekt w aspekcie zarówno fizycznym jak i niematerialnym, wraz z formą i materiałem składający się na jego warstwy, integralność i specyfikę¹. Zatem funkcja może być rozpatrywana jako jedna z wartości zabytku albo jako cecha łącząca się i wpływająca na inne wartości², jak np. autentyzm³. Utrata pierwotnej funkcji odbiera zabytkom wcześniejszą ideę, dla której powstały, istotnie wpływa na ich odbiór, a także – poprzez dostosowanie ich do nowych realiów i funkcji – prowadzi często do utraty oryginalnej substancji, a czasem i formy.

Zabytki architektury, bardziej niż jakiegokolwiek inne dzieła sztuki, wykorzystywane są w celach użytkowych. Stanowiąc dobra kultury, jednocześnie służą jako miejsca zamieszkania, pracy czy produkcji. Zmiana funkcji może powodować obniżenie wartości zabytku, w praktyce jednak użytkowanie służy obiektowi, o ile jest gwarancją jego utrzymania i opieki. Dlatego przy pracach adaptacyjnych należy szukać bezpiecznej równowagi pomiędzy dopuszczalnymi zmianami i minimalizowaniem ich negatywnych skutków.

¹ Józef E. Dutkiewicz *Sentymentalizm, autentyzm, automatyzm*, „Ochrona Zabytków” 14/1–2 (52–53) (1961) s. 3–4. Autor opisuje zagadnienie wielowarstwowości zabytku, które implikuje jego niepowtarzalność. Na warstwy dzieła architektonicznego składają się materiał, forma oraz funkcja.

² Wartościowanie zabytków jest odrębnym, wielokrotnie opisywanym tematem. W kwestii zabytków techniki oraz dziedzictwa poprzemysłowego zob. m.in. Waldemar J. Affelt, *Wartościowanie dziedzictwa techniki: rozpoznawanie, interpretacja, zachowanie* [w:] *Wartościowanie w ochronie i konserwacji zabytków*, red. B. Szmygin, Warszawa – Lublin 2012, s. 7–16.

³ Wśród wskaźników autentyczności zawartych w Deklaracji z San Antonio z 1996 wymieniono m.in. użytkowanie i funkcję zdefiniowane jako tradycyjny sposób użytkowania charakteryzujący dany obiekt. Możemy wyróżnić takie aspekty autentyzmu dzieła jak autentyzm materii, kontekstu-miejsca, emocji oraz idei. Ten ostatni dotyczy sytuacji, jedynie gdy zachowana jest pierwotna funkcja obiektu. W przypadku jej utraty, jeden z filarów autentyzmu zostaje utracony. (Ewa Świącka, referat pt. „Autentyzm w malarstwie ściennym”, Konferencja *Autentyzm w konserwacji*, Warszawa, 12.10.2013).

Istota funkcji w obiektach poprzemysłowych

Dla dziedzictwa przemysłowego utrata dawnych funkcji ma szczególne znaczenie ze względu na fakt, iż zarówno forma, substancja, jak i cechy niematerialne związane z obiektami postindustrialnymi wpływają z pierwotnie przyjętej dla nich roli.

Funkcja przemysłowa determinowała zarówno strukturę zespołów fabrycznych, ich wewnętrzne powiązania przestrzenne, jak i podporządkowaną technologii oraz optymalizacji produkcji architekturę o indywidualnym, surowym wyrazie. Z czasem specyficzne cechy budynków przemysłowych charakteryzujące się użyciem rozwiązań materiałowych i technicznych typowych dla wieku pary i elektryczności złożyły się na wytworzenie odrębnej estetyki industrialnej⁴. Po latach zaniedbań, wygląd budynków przemysłowych z przełomu XIX i XX w. zaczął być kojarzony nie tylko z upadkiem, ale również fascynacją pozostałościami po rewolucji przemysłowej, dekadencją afirmacją śladów destrukcyjnego działania czasu. W tych poszukiwaniach sentymentalnych wartości kluczowe znaczenie ma autentyzm materii, z którą się obcuje oraz ślady jej dawności.

Architektura postindustrialna zachowana w niezmienionym stanie i stanowiąca swego rodzaju manifestację historycznego sposobu produkcji, niesie ze sobą również niematerialne wartości dziedzictwa industrialnego. Fabryki łączą się z pamięcią historyczną dotyczącą wspólnej pracy robotników, są dokumentem przypominającym o proletariackiej kulturze miasta, przekazem nt. ówczesnej wiedzy i kunszcie rzemiosła⁵. Niematerialne aspekty dziedzictwa industrialnego to także hałas pracujących maszyn, zapachy smarów, barwników i innych chemikaliów, powietrze wypełnione kłębkami bawełny i dymem unoszącym się z kominów. Biorąc te elementy pod uwagę, rodzi się pytanie: czy dzisiejsze społeczeństwo chciałoby zachować wszystkie (także te nieestetyczne) elementy poprzemysłowego dziedzictwa?

Cechy morfologiczne wynikające z funkcji obiektu

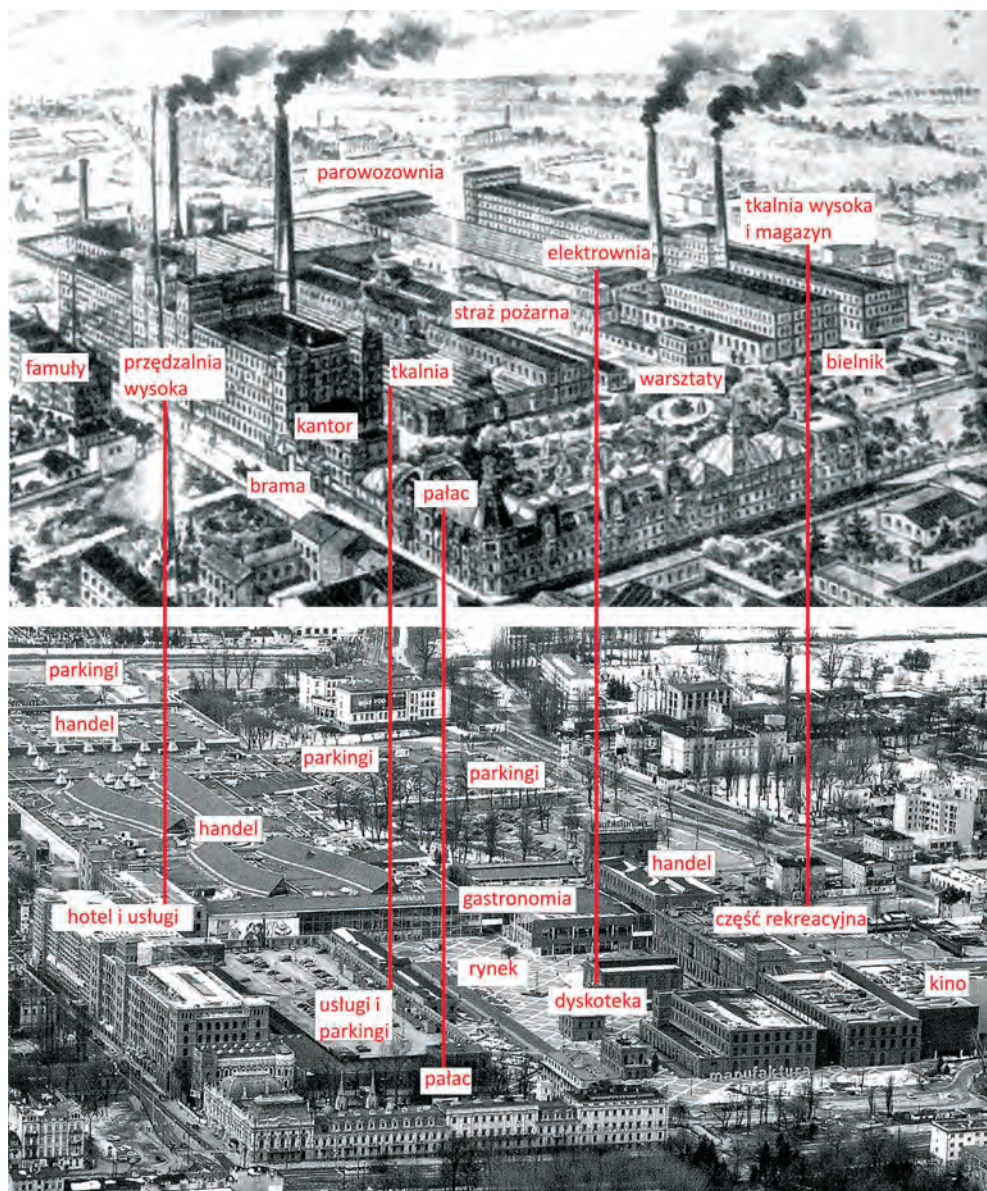
W skali kompleksu poprzemysłowego jest to przede wszystkim swoista „urbanistyka zespołu fabrycznego” podporządkowana logicznemu układowi ciągu produkcyjnego i funkcjonalności wynikającej z technologii. Przekłada się ona na wieloelementowość zespołu, w którym budynki o uzupełniających się funkcjach tworzyły sieć sprzężonych ze sobą przestrzeni o zróżnicowanych formach i skali⁶.

Usunięcie elementów zespołu pofabrycznego, z pozoru nawet niewiele znaczących, prowadzi zatem do zatarcia przestrzennej logiki założenia oraz zubożenia wiedzy na temat realiów funkcjonowania fabryki z okresu rewolucji przemysłowej.

⁴ W kulturze powstało kilka nurtów stylistycznych bazujących na estetyce industrialnej np. mecha lub steampunk, które wykorzystują elementy epoki wiktoriańskiej oraz motywy techniki opartej na mechanice parowej. Ekspozowane są poprzemysłowe przestrzenie, maszyny i obiekty z końca XIX wieku i moda typowa dla burżuazji połączone z futurystycznymi technologiami, co tworzy obraz alternatywnego rozwoju historii i stylistyki. Zob. też Waldemar Affelt *Moc i niemoc estetyczna – rozważania o zabytkach techniki*, [w:] Elżbieta Szmít-Naud, Bogumiła J. Rouba, Joanna Arszyńska (red.), *Wokół zagadnień estetyki zabytku po konserwacji i restauracji*, Toruń, 2012, s. 435–450.

⁵ Utrata znacznej części ludności miasta podczas II wojny światowej (ok. 63,2% mieszkańców) i ostateczne odejście od przemysłu po roku '89 poskutkowało poważnym kryzysem tożsamości Łodzi. Zob. Jerzy Dzieciuchowicz *Ludność Łodzi od 1918 roku do lat 90. XX wieku* [w:] *Łódź, monografia miasta*, red. S. Liszewski, Łódź 2009, s. 277 oraz Agata Zysiak, *Trudne dziedzictwo – w poszukiwaniu tożsamości Łodzi* [w:] *Wokół Nowego Centrum Łodzi*, red. J. Gałuszka, Łódź 2010, s. 103–120.

⁶ Podstawowe składowe łódzkich zespołów przemysłowych wskazali Wojciech Szygendowski, Bartosz Marek Walczak, *Adaptacje zespołów zabytkowych we współczesnych realiach społeczno-gospodarczych na przykładzie dziedzictwa poprzemysłowego Łodzi* [w:] *Adaptacja obiektów zabytkowych do współczesnych funkcji użytkowych*, red. B. Szmygin, Warszawa – Lublin 2009, s. 137–158.



Rys. 1. Funkcje zespołu fabrycznego I.K.Poznańskiego, a funkcje Centrum Handlowego Manufaktura. Konfrontacja nowych funkcji użytkowych z historycznym kontekstem miejsca.

W skali pojedynczego obiektu funkcja oraz przyjęte przez fabrykantów standardy wykonawcze determinowały zewnętrzny wygląd budynku oraz przyjmowane rozwiązania materiałowe oraz jakościowe.

W odniesieniu do Łodzi można stwierdzić, że w większości przypadków typowy budynek przemysłowy to zwykle rozległa parterowa hala szedowa bądź kilkukondygnacyjna przędzalnia o otwartym planie i widocznej konstrukcji, którą stanowiły najczęściej żeliwne słupy w niższych kondygnacjach oraz drewniane na wyższych. Surowy charakter prostopadłościennych wielkich brył budynków urozmaicały masywne wieże mieszczące w sobie zwykle komunikację pionową oraz zbiorniki na wodę.

Dobre doświetlenie jednoprzestrzennych wnętrz zapewniały pasy okien w połaciach dachów szedowych bądź wielkie otwory okienne w ceglanych murach. Wygląd typowej fabrycznej ślusarki okiennej jest wynikiem potrzeb uzyskania dużych okien niekoniecznie szczelnych, ale za to niepalnych i lekkich. Drobne podziały pozwalały na użycie tańszych małych tafli szklanych, a w przypadku ich wybicia – niekłopotliwej wymiany elementu⁷. Materiały stosowane do budowy musiały być przede wszystkim tanie, łatwe w użyciu i w miarę możliwości odporne na działanie ognia. Zarówno w konstrukcji, jak i w elewacjach oraz detalu używano żeliwa i stali, cegły oraz drewna.

Ze względów tyleż estetycznych co użytkowych fabryki rzadko były tynkowane⁸, a detal architektoniczny łączył się bądź podkreślał rozwiązania konstrukcyjne lub użytkowe (zdobne gzymsy wieńczące, naczółki i podokienniki, żeliwne tarcze blokujące zakotwienie stropów w ścianach, głowice żeliwnych kolumn, zewnętrzne schody ewakuacyjne etc.)⁹.

Dodatkowa dbałość o wyraz architektoniczny obiektu podyktowana była przesłankami marketingowymi. Fabryki często prezentowano bowiem na winietach, które miały stanowić wizytówkę przedsiębiorstwa, podkreślić bogactwo i prestiż właściciela.

Zasób dziedzictwa przemysłowego Łodzi i jego przekształcenia

Dawne obiekty przemysłowe rozproszone na terenie przemysłowej Łodzi¹⁰, stanowią istotny element historycznego krajobrazu kulturowego miasta. Koncentracja zabudowy przemysłowej występuje w ścisłym centrum miasta oraz wzdłuż dolin rzek. Mimo licznych wyburzeń i niepowetowanych strat kilkudziesięciu zespołów i obiektów pofabrycznych, obiekty poprzemysłowe wciąż stanowią unikalną bazę autentycznej, zróżnicowanej zabudowy zapewniającą miastu niezwykły potencjał¹¹.

W zakresie adaptacji obiektów poprzemysłowych Łódź jest swoistym poligonem doświadczalnym. Za stosunkowo pionierskie osiągnięcie należy przyjąć przeznaczenie już w 1954 roku „Białej Fabryki” Ludwika Geyera na muzeum poświęcone dziejom włókiennictwa. Już w 1957 r., czyli ok. 120 lat od momentu powstania, fabryka ta została wpisana do rejestru zabytków. W Łodzi dokonywały się również najwcześniejsze w Polsce i zakrojone na wielką skalę adaptacje rozległych obszarów i obiektów na funkcje komercyjne. Za najważniejsze, niezależnie od skali popełnionych błędów, należy przyjąć „Manufakturę” oraz „Lofty Scheiblera”¹².

⁷ Zob. również Bartosz Walczak, Anna Kurzac, *Problems of restoration of window frames in the 19th century industrial facilities on the example of Łódź* [w:] „Civil and environmental engineering reports” 09 (2012), s. 133–151.

⁸ Elewacje łódzkich fabryk wykonywano ze zwykłej cegły, bez wykańczania w tynku (stąd też po latach niestety liczne problemy konserwacji tak wykonanych murów). Miało to znaczący wpływ na koszty i szybkość wznoszonych budowli, a nie bez znaczenia jest też fakt, iż najwięksi fabrykanci dysponowali własnymi cegielniami. Abstrahując od przesłanek ekonomicznych, należy zwrócić również uwagę na wspólne rozwiązania estetyczne XIX-wiecznych obiektów przemysłowych (zob. rohbau-stil), których stylistyka opierała się o historyzm, bazując np. na stylu arkadowym, ale również o funkcjonalistyczne koncepcje Duranda.

⁹ Przeglądu form przestrzennych, rozwiązań konstrukcyjnych oraz artykulacji elewacji w projektach wybranych łódzkich fabryk dokonała dr Ewa Markiewicz-Kozańska w rozprawie habilitacyjnej *Elementy architektoniczne, konstrukcyjne i dekoracyjne w projektach budynków fabrycznych wybranych przedsiębiorstw przemysłu włókienniczego na terenie Guberni Piotrkowskiej w latach 1887–1914*, Łódź 1997.

¹⁰ Za granice przemysłowego miasta uznaje się obszar ograniczonym torami tzw. kolei obwodowej.

¹¹ Wniosek, by „Łódź – wielokulturowy krajobraz miasta przemysłowego” została uznana za pomnik historii został pozytywnie zaopiniowany przez Radę Ochrony Zabytków. Przyjęcie wniosku będzie precedensowym uznaniem jednocześnie kilku najlepiej zachowanych i reprezentacyjnych obiektów i obszarów należących do różnych kategorii zabytków oraz rozproszonych na terenie miasta.

¹² Zarys historii ochrony dziedzictwa przemysłowego Łodzi oraz wskazanie kilku największych adaptacji prowadzonych do 2009 r. na terenie miasta opisali m.in. w W. Szygendowski, B.M. Walczak, op. cit.

Typowe losy łódzkich fabryk przebiegały wg podobnego schematu. Większość z nich powstawała od 1850 r. do I wojny światowej. W tym czasie zespoły fabryczne rozrastały się i unowocześniały. Pomimo zdarzających się podpałów był to okres żywiołowego rozwoju, podczas którego ukształtowana została charakterystyczna tkanka przemysłowego miasta. Szacuje się, że w Łodzi w szczytowym okresie rozwoju, tj. na początku XX w., istniało ok. 600 znaczących fabryk, z czego ok. połowa związana była z przemysłem włókienniczym. I wojna światowa przyniosła ustanie produkcji i grabież parku maszynowego w wielu zakładach. Jednakże w czasie dwudziestolecia międzywojennego nastąpiło ponowne ożywienie przemysłu i rozwój związanej z nim zabudowy. II wojna światowa prawie nie naruszyła uformowanej już, charakterystycznej tkanki materialnej, ale spustoszyła miasto pod względem społecznym: zniknęły dwie narodowości, na których w znacznym stopniu opierała się łódzka tożsamość¹³.

Po roku 1945 wytworzył się w świadomości społecznej Polaków obraz Łodzi, jako miasta niezniszczzonego wojną i jednocześnie architektonicznie bezwartościowego. Wielkie plany inwestycyjne omijały Łódź, co w znacznej mierze zapewniło trwanie zabudowy historycznej. W PRL, mimo całkowitego odcięcia się od burżuazyjnej przeszłości, kontynuowano przemysłową produkcję w tych samych co dotąd fabrykach, lecz już pod nowymi szyldami. Okres ten zapewnił ciągłość funkcji i użytkowania obiektów, gwarantując ich zachowanie. W tym czasie przekształcenia miały zwykle dość zachowawczy charakter. Były to raczej remonty, modernizacje związane z unowocześnianiem produkcji, dorywcze dostosowywanie do powstających potrzeb oraz liczne, mało wartościowe dobudowy.

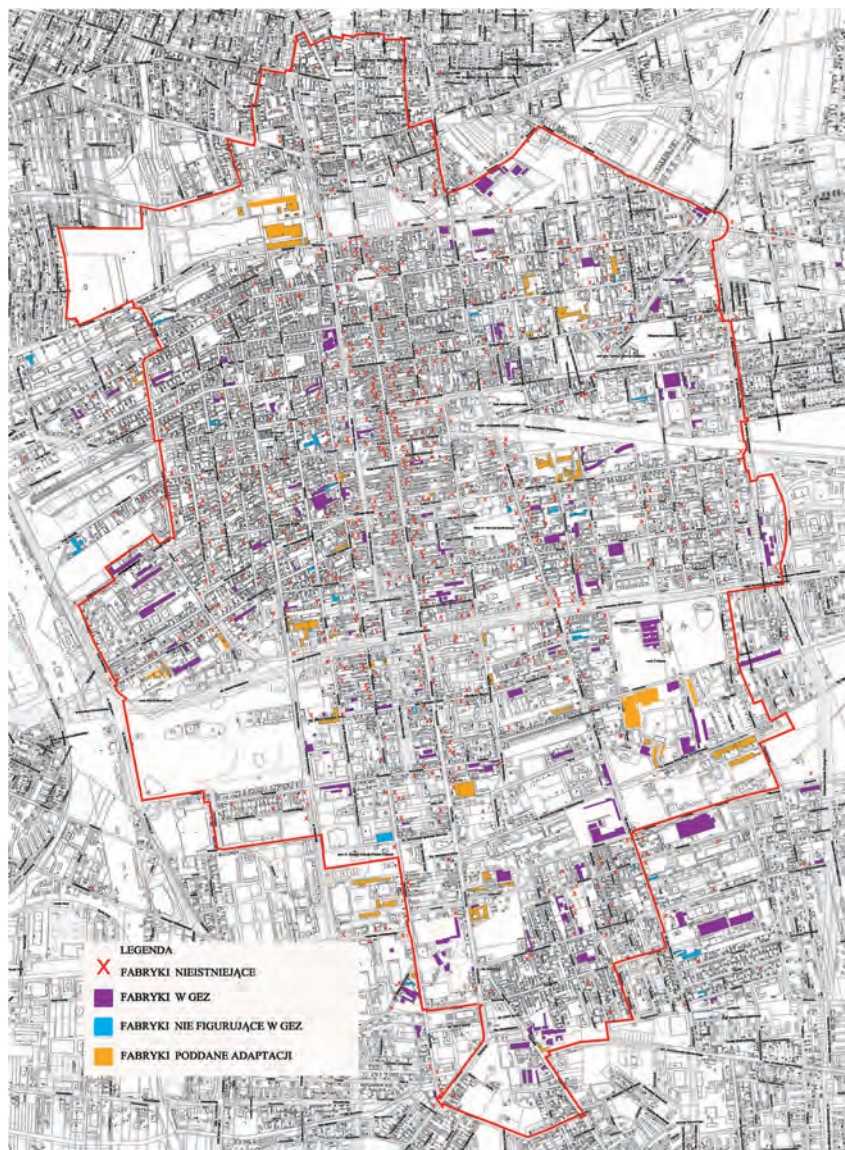
Przemiany gospodarcze po roku 1989, upadek przemysłu włókienniczego i załamanie się rynku zbytu poskutkowało w Łodzi zamknięciem i porzuceniem większości obiektów przemysłowych. Zerwanie z proletariacką historią miasta sprawiło, że większość starszych mieszkańców kojarzy dziedzictwo poprzemysłowe z kryzysem i bezrobociem, młodsze pokolenie z kolei zwykle nie miało możliwości zapoznania się i identyfikacji z postindustrialną spuścizną¹⁴. Wolnorynkowa gospodarka oraz brak decyzji zapewniających utrzymanie ładu przestrzennego przyniosły liczne wyburzenia wielu rozległych zespołów lub obiektów pofabrycznych oraz niekontrolowane wykorzystanie do nowych funkcji, zwykle o profilu usługowym. Paradoksalnie większa ilość środków finansowych przeznaczana na wykorzystanie zabytków skutkuje zwykle nieodwracalnymi przekształceniami. A przecież przyjmując funkcję za zmienny faktor w zabytkowych strukturach, należy uznać iż obecnie przeprowadzane adaptacje nie powinny być ostatnim etapem funkcjonowania obiektu zabytkowego.

Obecnie w mieście zachowało się ok. 200 obiektów lub zespołów poprzemysłowych. Od lat 90 XX w. do dziś znacznym przekształceniom i zagospodarowaniu do nowych funkcji zostało poddanych ok. 60 obiektów, a kilka jest w trakcie wykonywania prac budowlanych. Wśród wspomnianych kilkudziesięciu nieruchomości, aż 45 figuruje w gminnej ewidencji zabytków, a ok. 30 zostało zaadaptowanych na cele handlowo-usługowe (biura, handel, hotele, banki, komercja). Pozostałe przeznaczono na funkcję mieszkaniową, kulturalną bądź muzealną, uczelnie wyższe, a także w małym stopniu przemysłową lub

¹³ W grudniu 1939 roku w skład ludności Łodzi wchodziły następujące narodowości: Polacy – 54,7%, Niemcy – 12,1%, Żydzi – 32,5%, Rosjanie – 0,4% i inni – 0,4 %. W maju 1945 ludność polska w mieście stanowiła prawie 90%, niemiecka niemal 8%, a żydowska jedynie niecałe 1,5%. Łódź stała się miastem niemal całkowicie homogenicznym narodowościowo. Zob. J. Dzieciuchowicz, op.cit., s. 293.

¹⁴ Parafrazując za M. Madejską: Jedynym stałym elementem w międzygeneracyjnym pamięci i doświadczeniu mieszkańców Łodzi pozostawał przemysł włókienniczy. Przemysł dawał pracę, która dla środowiska robotniczego stanowiła podstawę etosu życia. Praca, mimo iż przytłaczająca i ciężka, regulowała niemal wszystkie elementy życia i jego rytm. Upadek przemysłu po '89 r. i nagła, jednoczesną utratę pracy przez wielu połączonych relacjami ludzi, możemy określić jako katastrofę pola symbolicznego. Razem z kilkoma jeszcze następstwami, takimi jak strukturalne bezrobocie i dziedziczna bieda, mogło to poskutkować częściowym lub całkowitym zerwaniem transmisji kulturowej. (Marta Madejska, referat pt. „Zagubiona tożsamość – problem łódzki na tle polskiej pamięci zbiorowej”, konferencja „Pamięć – Pogranicze – Oral history”, Instytut Historii i Stosunków Międzynarodowych Uniwersytetu Szczecińskiego, 15–17.05.2013).

magazynową¹⁵. Przeznaczenie obiektu historycznego na funkcje usługowe jest szczególnie trudne ze względu na dostosowanie do szczególnych przepisów oraz wysokich współczesnych wymogów bezpieczeństwa, jakie te obiekty muszą spełniać.



Rys. 2. Rozmieszczenie fabryk w strefie śródmiejskiej Łodzi. Opracowanie: M. Białkowska, A. Kurzac, na podstawie „Leksykonu łódzkich fabryk” (W. Kowalski, 1999). Leksykon podaje ponad 1000 pozycji, ukazując pełny przekrój przez zakłady przemysłowe powstałe w Łodzi do 1939 r. o różnej skali, specjalizacji oraz różnej długości czasu funkcjonowania. Mapa w sposób schematyczny pokazuje ilość oraz rozmieszczenie obiektów przemysłowych w centralnym obszarze Łodzi oraz przybliżony stosunek ilości obiektów zachowanych do utraconych, a co za tym idzie – skalę znaczenia dziedzictwa przemysłowego w mieście i skalę jego utraty.

¹⁵ Na podstawie listy adaptacji poprzemysłowych budynków ewidencyjnych, dane uzyskane z Oddziału Ochrony Zabytków, UMiŁ.

Konsekwencje adaptacji obiektów poprzemysłowych

O ile w przypadku dawnych obiektów mieszkaniowych bądź użyteczności publicznej, funkcje często zostają utrzymane, a użytkowanie jest stałe, to losy obiektów poprzemysłowych sprawiają, że tylko w bardzo nielicznych przypadkach mamy do czynienia z trwaniem historycznej funkcji w budynku. Zachowanie funkcji nie chroni jednak całkowicie przed zmianami. Współczesne standardy użytkowania obiektów oraz wprowadzanie nowych technologii lub instalacji powodują wciąż zachodzące, mniej lub bardziej subtelne przemiany¹⁶.

Jednymi z nielicznym łódzkich zakładów, w których utrzymano dawny profil produkcji, są: Fabryka Nici Juliusza Kunitzera oraz Juliusza i Ludwika Heinzlów przy ul. Niciarnianej (ob. Fabryka Nici „Ariadna”) oraz dawny Browar Karola Anstadta przy ul. Północnej. W obu przypadkach zachowano rodzaj wytwarzanego towaru, ale zmieniono asortyment i technologię wytwarzania¹⁷, co jest dowodem tego, że aby obiekt mógł wiernie ukazywać pierwotny charakter i pracę fabryki z przełomu XIX i XX wieku, powinien zostać w całości wyprzeformowany jako „zamrożony w czasie” artefakt muzealny (ale nie obiekt przerobiony na muzeum!).

Wziąwszy pod uwagę fakt, że większość budynków powstałych w okresie rewolucji przemysłowej bezpowrotnie utraciła swoje pierwotne zastosowanie, ich adaptacja do nowych funkcji jest konieczna. W przeciwnym razie będziemy obserwować ich powolną degradację, prowadzącą do śmierci technicznej i przeistoczenia się fabryk w ruiny.

Jak wspomniałam na wstępie adaptacje mogą odbywać się z różnym stopniem poszanowania dla struktury i idei obiektu. Podczas wprowadzania nowej funkcji niezwykłość zabytku może być zatracana, eksploatowana lub respektowana¹⁸.

Do adaptacji, które mają na celu maksymalne poszanowanie i wykorzystanie atutów zabytku należy zaliczyć przede wszystkim tworzenie na jego bazie muzeum. Idealną sytuacją jest, gdy obiekt pozostaje nienaruszony, a obsługa turystyczna zostaje przeniesiona do dodatkowego budynku. Częściej jednak sam obiekt przeznaczany jest na muzeum, a to wymaga dostosowania go do obecnych standardów obiektu użyteczności publicznej. W takiej sytuacji najczęściej zatracana zostaje wartość dokumentalna obiektu, jego „duch miejsca”, czyli właśnie te czynniki, które składają się na jego istotę i niepowtarzalny charakter.

Przykładem takiego działania jest Centralne Muzeum Włókiennictwa. Mimo, iż jest to model rzadko dziś stosowanej, w dużym stopniu zachowawczej adaptacji, to zmiana funkcji sprawiła, że fabryka stała się sztucznie zaaranżowaną przestrzenią, w której konieczne były: dostosowanie obiektu do funkcji muzealnej i częściowa wymiana substancji. Na tle późniejszych, często brutalnych adaptacji działania z 1955 roku należy uznać za bardzo taktowne i podporządkowane konserwatorskim pryncypiom. Jednak prawdziwy wygląd wnętrz rozległych hal fabrycznych, w których rzędy maszyn tworzyły ruchliwą masę, a robotnicy uwijali się w ogłuszającym hałasie, przedstawiają jedynie stare fotografie i kadry filmu A. Wajdy. Dziś budynki nie ukazują już typowego dla włókiennictwa z II poł. XIX w. ciągu technologicznego, a maszyny są pozbawionymi kontekstu eksponatami, w przeważającej mierze sprowadzonymi nawet spoza łódzkich fabryk¹⁹.

¹⁶ Zmiany w produkcji, wymiana maszyn, ciągów produkcyjnych i unowocześnienie technologii, rezygnacja z indywidualnych źródeł zasilania (zastąpienie przyfabrycznych elektrowni i kotłowni prądem z elektrowni miejskich) doprowadziły już krótko po wojnie do masowego wyburzania kominów – jednego z symboli Łodzi.

¹⁷ Zob. Marcin Jakub Szymański, *Browary Łodzi i regionu*, Łódź 2011 oraz <http://www.ariadna.com.pl/index.php?id=53>.

¹⁸ zob. B. J. Rouba, *Dlaczego adaptacje niszczą zabytki i czy tak musi być?* [w:] *Adaptacja obiektów zabytkowych do współczesnych funkcji użytkowych*, red. B. Szmygin, Warszawa – Lublin 2009, s. 120–124.

¹⁹ Tę lukę w CMW starano się nadrobić uruchamiając w roku 2012 multimedialną ekspozycję przedstawiającą proces produkcyjny w fabryce. Także w Żyrardowie istnieją plany, by w fabryce zaaranżować „żywą wystawę” przedstawiającą sposób produkcji. W Muzeum Fabryki w Manufakturze niewątpliwą atrakcją jest pokazanie krosna w ruchu, usłyszenie jego pracy. Zabiegi te zwracają uwagę na fakt, iż fabryka to skomplikowany mechanizm, nie mniej stanowią substytutu bazujące w dużej mierze na wyobraźni zwiedzającego.



Rys. 3. Centralne Muzeum Włókiennictwa – autentyczna fabryka na fotografii i wypreparowany eksponat muzealny.

Niestety w praktyce ostatnich lat najczęściej spotykamy się jednak z „hybrydą dewelopersko-konserwatorską”²⁰. Dzieje się tak wówczas, kiedy poprzemysłowy obiekt zabytkowy oraz teren, który zajmuje, jest traktowany jedynie jako materiał służący inwestycji opłacalnej dla inwestora. Obiekty przystosowywane są na nowe przeznaczenie niekoniecznie przystające do ich struktury, a w skrajnych przypadkach wyburzane pod uwolnienie od zabudowy cennych terenów śródmiejskich²¹. Wiara, że obiekty przemysłowe ze względu na swoją dość uniwersalną formę oraz duże gabaryty, dają się swobodnie adaptować do każdej funkcji, jest myśleniem niebezpiecznym dla przyszłości tych obiektów.

Balansowanie pomiędzy „kompromisem konserwatorskim”, a „szantażem inwestorskim” sprawia, że realizacje takie jak Manufaktura czy Stary Browar w Poznaniu, nawet jeśli poddawane w wątpliwość, wyznaczają powszechnie społecznie akceptowany sposób postępowania z dziedzictwem poprzemysłowym.

Podstawowe wytyczne projektowe dla obiektów poprzemysłowych

Biorąc pod uwagę uniwersalność zasad konserwatorskich²², typologie obiektów przemysłowych oraz fakt, że w procesie adaptacji napotyka się podobne, powtarzające się problemy, można zestawić najważniejsze z nich, wg schematu: konieczne działanie będące przyczyną zagrożeń dla obiektu – próba wyciągnięcia wniosków adaptacyjnych.

Granice dopuszczalnych ingerencji powinny być rozpatrywane pod kątem ryzyka utraty wartości zabytkowych obiektu przemysłowego. Szczególnej troski, zachowania oraz ekspozycji wymagają przede wszystkim cechy obiektu, świadczące o jego specyfice jako elementu dziedzictwa techniki²³.

W tabeli poniżej zestawiono najczęściej spotykane problemy projektowe w zakresie działań w architekturze industrialnej, a także propozycje ich rozwiązania.

²⁰ W. Affelt, *O wartościowości architektury przemysłowej (i nie tylko...)* [w:] *Wartościowanie zabytków architektury*, red. B. Szmygin, Warszawa 2013, s. 17–36.

²¹ Problem ten poruszany był wielokrotnie w publikacji *Adaptacja obiektów zabytkowych do współczesnych funkcji użytkowych*, red. B. Szmygin, Warszawa – Lublin 2009, s. 120 – 124.

²² B. J. Rouba, *op.cit.*, s. 114.

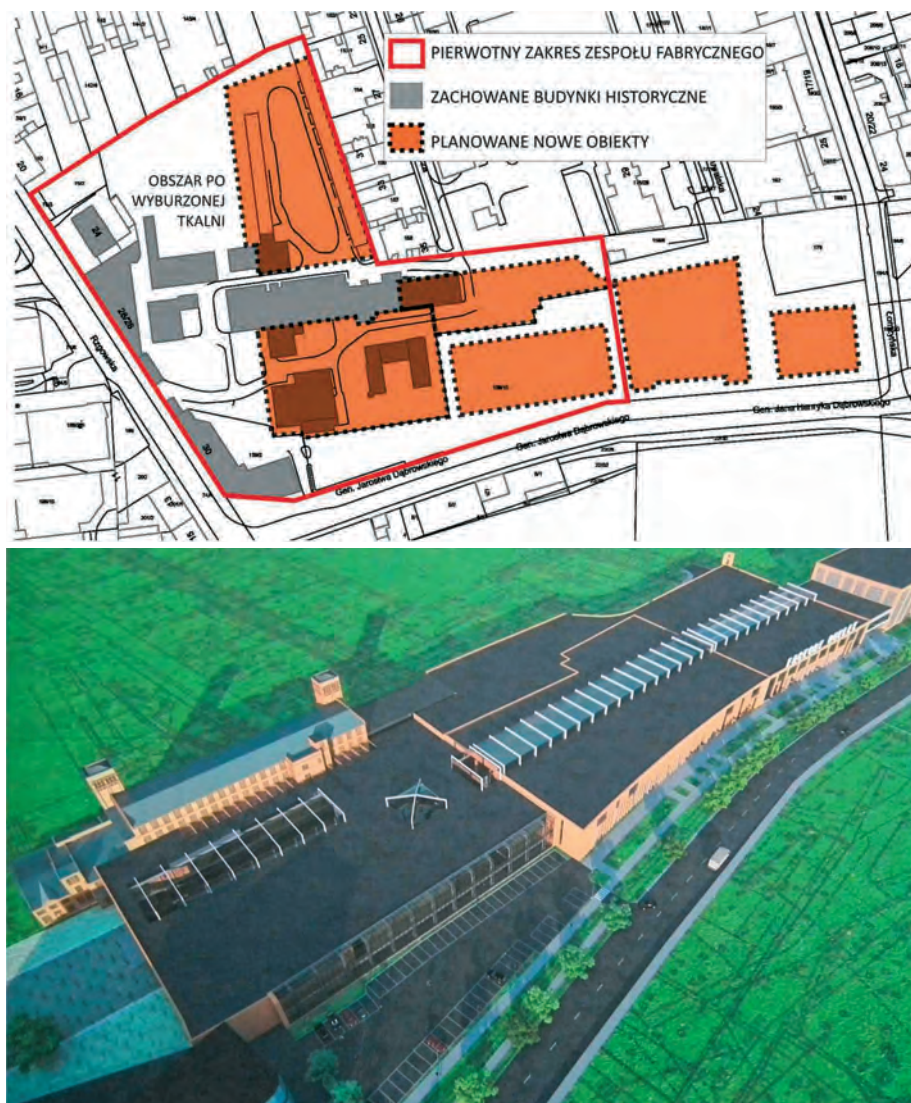
²³ Istotę obiektu dziedzictwa techniki wyraża *utilitas* – ciąg produkcyjny, technologiczny albo funkcjonalno-użytkowy wraz z *infrastrukturą*, a *substancja budowlana* – w tym architektura – powinna być temu podporządkowana, spełniając wymóg – *firmitas*; *venustas* pełni tu jedynie rolę *dekonum* niekiedy wypełnionego treścią symboliczną (*architettura parlante*). W. Affelt, *op.cit.*, s. 29.

DZIAŁANIE (przyczyna)	ZAGROŻENIE (utrata wartości)	WNIOSEK (wytyczne konserwatorskie)
DLA ZESPOŁU PRZEMYSŁOWEGO		
– ujmowanie obiektów historycznych oraz dodawanie nowych bez poszanowania dla kontekstu miejsca; – przesłanianie historycznej zabudowy nowymi obiektami; – usuwanie historycznego wyposażenia terenu	– zatarcie oryginalnego układu i przeznaczenia poszczególnych obiektów; – obiekty zabytkowe przestają stanowić dominanty znaczeniowe i przestrzenne; – dezintegracja zespołu poprzez włączenie w strukturę miejską	– zachowanie historycznych dominant wysokościowych i przestrzennych; – zachowanie historycznych obiektów należących do zespołu (lub ich fragmentów), nawet gdy indywidualnie nie przedstawiają wysokich wartości zabytkowych; – zachowanie wyposażenia zespołu przemysłowego (maszyn, bocznic kolejowych, nawierzchni, ogrodzeń etc.); – wznoszenie nowej architektury w obrysie i o gabarytach utraconej historycznej lub w oddaleniu – poza zespołem zabytkowym; – dopasowanie nowej zabudowy wielkością oraz formą do kontekstu miejsca; – ukazanie pierwotnego sposobu zagospodarowania terenu np. w posadźce, ukształtowaniu zieleni, małej architekturze; – zachowanie odrębności zespołu
– budowa parkingów powierzchniowych	– zagospodarowanie terenu obce dla zabytku	– tworzenie parkingów podziemnych lub kubaturowych
DLA POJEDYNCZEGO OBIEKTU POFABRYCZNEGO		
– wprowadzanie nowej komunikacji i układów funkcjonalnych; – dzielenie przestrzeni; – wydzielanie pomieszczeń/funkcji o współczesnym charakterze; – wyposażenie w nowe instalacje (wprowadzanie koniecznych udogodnień, zmiana lub unowocześnienie funkcji w oparciu o nowe standardy użytkowania)	– utrata logiki pierwotnych rozwiązań, brak dopasowania do zachowywanych elementów; – wymiana oraz ubytki tkanki materialnej; – fałsz historyczny	– dobór odpowiedniej funkcji; – zachowawcza aranżacja wnętrza z poszanowaniem podstawowej struktury konstrukcyjnej i przestrzennej; – minimalne ingerencje o współczesnej formie, wyrażanie odróżniające się od tkanki zabytkowej; – zachowanie widoku całości przestrzeni np. poprzez wydzielenie wolnostojących wewnętrznych niewielkich struktur, użycie przeziernych materiałów do wtórnych podziałów
– wymiana bądź przesłanianie istniejącej konstrukcji; – zewnętrzne termomodernizacje; – wymiana stolarki i ślusarki okiennej oraz drzwiowej; – nieprawidłowa renowacja elementów (np. inwazyjny sposób czyszczenia cegły) użycie współczesnych materiałów; (degradacja obiektu, współczesne normy i wymogi p.poż., izolacyjności cieplnej, wytrzymałości konstrukcji dostępność, cena etc.)	– utrata oryginalnego charakteru obiektu; – degradacja oryginalnych elementów; – wprowadzanie współczesnych technologii i wykonawstwa – niekompatybilność materiałów współczesnych z historycznymi	– maksymalne zachowanie istniejącej substancji; – naprawa/ wzmacnianie oryginalnych elementów in situ zamiast wymiany; – eksponowanie elementów świadczących o charakterze obiektu; – dobór właściwych materiałów, technologii oraz nieniszczących metod wykonawczych; – zachowanie oryginalnych elementów w formie dekoracji; – wykorzystanie oryginalnych elementów do aranżacji wnętrza; – pozostawienie śladów dawności; – pozostawianie świadków; – uzyskanie odstęptw

Przykłady koncepcji adaptacji zespołu i obiektu pofabrycznego oraz towarzyszące im problemy projektowe

Projekt adaptacji zespołu fabrycznego na „*Fabryczne centrum wyprzedaży ubrań i obuwia markowych firm*”, ul. Rzgowska 26/28, Fabryka Ludwika Hüffera, późniejsza Fabryka WYROBÓW Bawełnianych „W. Stolarow”

Zespół ten należy do najstarszych i najcenniejszych zabytków architektury przemysłowej położonych w południowej części XIX-wiecznego miasta. Ochronie konserwatorskiej podlegają poszczególne budynki zespołu, a także w znacznym stopniu zachowany pierwotny układ przestrzenny fabryki. Znaczącym przekształceniom na skutek zmian własnościowych, produkcyjnych i rozbiórki uległ kompleks tkalni oraz wykończalni, mimo to trwa obecnie procedura wpisu zespołu do rejestru.



Rys. 4. Przykład przekształceń kompleksu fabrycznego W. Stolarowa na outlet odzieżowy. Studium przekształceń.

Właściciel rozpoczął proces inwestycyjny od złożenia wniosku o pozwolenie na wyburzenie całości kompleksu. Po sprzeciwie służb konserwatorskich, przedstawiona została koncepcja adaptacji zespołu na centrum wyprzedaży, zakładająca znaczne przekształcenie obiektów oraz pierwotnego układu przestrzennego. W wyniku adaptacji, utracone zostałyby relacje przestrzenne pomiędzy historycznymi budynkami, spójność i integralność zespołu. Projekt zakładał początkowo pozostawienie jedynie fragmentów zewnętrznych ścian obiektów historycznych i wkomponowanie ich w nową halę. Nowy obiekt przesłaniałaby ponadto czterokondygnacyjny gmach przędzalni stanowiący dotychczas dominantę architektoniczną dla całego zespołu fabrycznego. Budowa hali została finalnie zaakceptowana pod warunkiem zachowania oraz wyeksponowania w jej wnętrzu obiektów historycznych z maksymalnym poszanowaniem ich oryginalnej substancji.

Propozycja budowy następnej wielkoprzestrzennej hali obok wyburzonej tkalni szedowej została negatywnie zaopiniowana przez służby konserwatorskie. Sugestią konserwatora jest przywrócenie kubatury na miejscu utraconego obiektu.

Projekt przebudowy budynku pofabrycznego przy ul. Pomorska 77, Przędzalnia wełny zgrzebnej M. Tykociner i S-ka

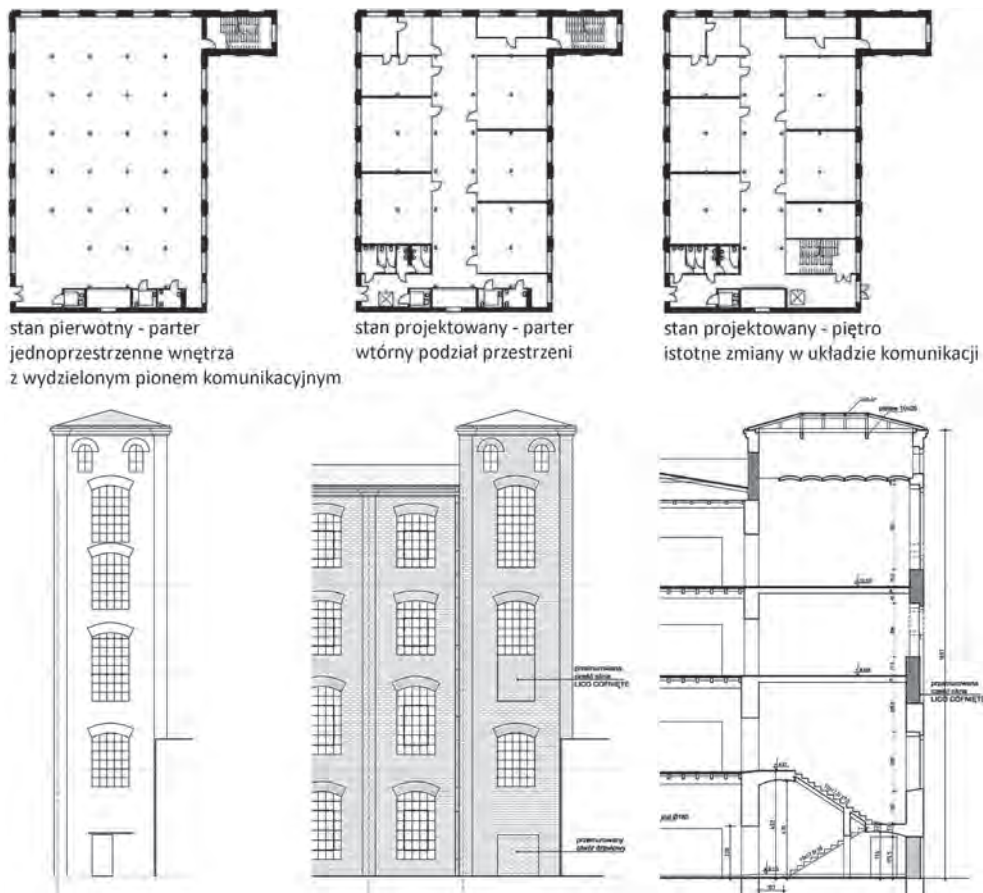
Jest to typowa niewielka przędzalnia położona w ścisłym śródmieściu. Pierwotnie na posesji powstał budynek mieszkalny, następnie w głębi działki wzniesiono przędzalnię oraz szarpalnię wełny, a w latach 20. XX wieku – tkalnię szedową. Budynek szarpalni obecnie nie istnieje, a w wyniku wtórnych podziałów własnościowych tkalnia i przędzalnia przestały tworzyć całość. Mimo to, w obu obiektach planuje się niemal równoczesną adaptację na funkcje usługowe.

Dla tkalni został zatwierdzony projekt adaptacji na market. Największą wartością tego skromnego obiektu o przetworzonych elewacjach była oryginalna drewniana konstrukcja zadaszenia oraz typowy układ słupów żeliwnych we wnętrzu. Konserwator dopuścił niewielką nadbudowę w środkowej części hali, pod warunkiem zachowania dźwigarów w pozostałych partiach obiektu. W czasie prac projektowych okazało się, że inwestycja będzie wymagać demontażu całości konstrukcji, ze względu na brak fundamentowania oraz nadmierne obciążenia dźwigarów. Po wylaniu ław fundamentowych, planuje się ponowny montaż oryginalnych elementów w miejscach, gdzie miały być pozostawione. Dodatkowo pierwotna konstrukcja zadaszenia zostanie częściowo odciążona nową.

Dla przędzalni narzucona z góry funkcja: apteka na dwóch niższych kondygnacjach oraz biura na pozostałych dwóch, wymusiła konieczność rozdzielenia oraz zdwojenia pionów komunikacyjnych. Projekt zakładał zmianę układu klatek schodowych, co prowadziłoby do zmian w rzucie oraz w elewacji budynku, a w trakcie prac – do usunięcia części konstrukcji. Finalnie zostanie wprowadzona nowa komunikacja, a istniejąca klatka schodowa zostanie tylko na 2 kondygnacjach, lecz z zachowaniem niezmiennego układu okien w elewacji.

W obiekcie dopuszczono docieplenie dwóch otynkowanych ścian szczytowych od strony zewnętrznej oraz przeprowadzenie oczyszczenia cegły na pozostałych elewacjach, pod warunkiem doboru metody, która nie naruszy naturalnego spieku cegły. W budynku planuje się zachowanie zbiornika wodnego w wieży (jednakże bez możliwości wykorzystywania jego pomieszczenia).

Wtórne podziały działek sprawiły, że jedna z elewacji, w której istnieją okna, znalazła się w granicy działki. Spełnienie obecnych przepisów p.poż musiałoby skutkować zamurowaniem otworów i utratą ślusarki, ewentualnie wymianą oryginalnych okien na nowe wykonane w odporności ogniowej REI60, co realnie nie jest możliwe do realizacji, gdyż koszt wymiany 20 okien prawdopodobnie zrównałby się z kosztem całej inwestycji. Inwestor dąży zatem do zachowania oryginalnej ślusarki okiennej w budynku (przy wstawieniu od strony wewnętrznej okien współczesnych), w związku z czym konieczne było wystąpienie o odstąpienie.



Rys. 5. Przekształcenia przędzalni wełny zgrzebnej M. Tykociner i S-ka przy ul. Pomorskiej 77 w Łodzi.

Wnioski

Na całość dzieła architektonicznego wpływa szereg czynników gospodarczych, topograficznych, kulturowych oraz czas w jakim powstaje, a więc ówczesna wiedza budowlana, zaawansowanie i możliwości technologiczne, panujące style etc. Zabytek wg definicji jest świadectwem minionej epoki, zatem zabytek architektury powinien stanowić niepowtarzalny zapis w historycznym ciągu rozwoju cywilizacyjnego tej dziedziny. Tymczasem przy pracach adaptacyjnych decydujące znaczenie mają współczesne normy budowlane, technologie oraz materiały. Co stanie się z wiedzą i świadomością na temat rozwoju architektury, jeśli nadamy cechy budynków współczesnych obiektom wcześniejszym? Na przykład w zakresie materiałów oraz rozwiązań technologicznych, nie tylko specjaliści powinni mieć wiedzę, że XIX-wiecznych kamienic czynszowych nie ocieplało się styropianem. Nowe technologie powinny służyć ochronie zabytku, a więc jego wzmocnieniu lub konserwacji, a nie stanowić pretekstu do renowacji i przebudów. W miarę możliwości naprawy historycznych struktur powinny odbywać się przy użyciu tradycyjnych technik i materiałów budowlanych.

Absurdalnymi wydają się sytuacje, kiedy ze względów na formalne wymogi i problemy legislacyjne nie można zachować oryginalnej zabytkowej tkanki budowlanej lub ewentualnie należy ją przestronić. Wówczas jedyną możliwością postępowania jest uzyskiwanie odstępstw, co znacznie wydłuża czas

realizacji procesu inwestycyjnego i zawsze niesie za sobą ryzyko odmowy. Istotny jest przy tym fakt, że większość przetrwałych cennych obiektów poprzemysłowych figuruje jedynie w gminnej ewidencji zabytków²⁴, która w odróżnieniu od rejestru, nie daje ustawowej ochrony oraz gwarancji na odstąpienie od obecnych norm, jeśli zachodzi taka potrzeba.

Większość wniosków sprowadza się do stosowania siedmiu zasad konserwatorskich przywoływanych przez prof. Roubę²⁵. Rozwiązaniem wielu problemów adaptacyjnych byłaby ostrożność i rozważa w doborze rozwiązań, pokora projektanta i poszanowanie dla zbytku.

Podsumowanie

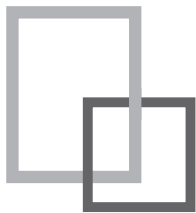
Jednym z wyzwań opieki nad zasobem postindustrialnych zespołów i budynków w mieście poprzemysłowym jest zapewnienie im trwania poprzez wprowadzenie nowej funkcji. Współczesne użytkowanie nie oznacza degradacji obiektu, niesie ze sobą jednak wiele wymogów oraz zagrożeń.

Trzeba zatem dołożyć wszelkich starań, by nie były one kolejnym, już piątym „niszczeniem fabryk w Łodzi”²⁶ – uładowym, legalnym, tym bardziej groźnym i przewrotnym, że odbywającym się za przyzwoleniem społeczeństwa nieświadomego wielkości poniesionych strat.

²⁴ Obecnie w gminnej ewidencji zabytków Łodzi figuruje 179 obiektów i zespołów poprzemysłowych, czyli 90% spośród zachowanych(!). Z tego 31 znajduje się w rejestrze zabytków, a dla 6 zostało podjęte wszczęcie wpisu do rejestru (co łącznie daje 37 obiektów objętych rejestrem, 18% zasobu istniejącego).

²⁵ 1. zasada PRIMUM NON NOCERE, 2. zasada maksymalnego poszanowania oryginalnej substancji zabytku i wszystkich jego wartości (materialnych i niematerialnych), 3. zasada minimalnej niezbędnej ingerencji (powstrzymywania się od działań niekoniciecznych), 4. zasada, zgodnie z którą usuwać należy to (i tylko to), co na oryginał działa niszcząco, 5. zasada czytelności i odróżnialności ingerencji oraz ich estetycznego podporządkowania oryginałowi (niekonkurencyjności), 6. zasada odwracalności metod i materiałów, 7. zasada wykonywania wszelkich prac zgodnie z najlepszą wiedzą i na najwyższym poziomie, wraz z pełną dokumentacją wyników badań oraz przebiegu kolejnych działań.

²⁶ Nawiązanie do postłowa T. Włodkowskiego *Miasto fabryka* [w:] *Księgi Fabryk Łodzi*, J.Kusiński, R.Bonisławski, M.Janik (red. Z. Gromiec), Wydawnictwo Jacek Kusiński, Gdańsk 2009, s. 469–471. Autor przedstawia zarys historii przemysłowej Łodzi od czasów jej nagłego, agresywnego wzrostu, aż po upadek przemysłu po przemianach ustrojowych. Za pierwsze niszczenie fabryk w Łodzi odpowiedzialni byli sami fabrykanci, dorabiający się zarówno na ciężkiej pracy jak i manipulacjach. Podpalanie fabryk mogło służyć zarówno eliminowaniu konkurencji jak i zapewnieniu sobie wynagrodzenia z ubezpieczenia w obliczu zbliżającego się bankructwa. Drugie niszczenie fabryk nastąpiło wraz z I wojną światową, zaś z kolejną przyszło trzecie – tym razem nie poprzez dewastację samych budynków. II wojna światowa odebrała Łodzi „jej ojców-założycieli” odeszli fabrykanci i łódzka burżuazja, a nowy etos robotnika niewiele miał już w przedwojennymi realiami. Czwarte niszczenie fabryk przyszło finalnie wraz z załamaniem się przemysłu włókienniczego.



WYBRANE PRZYKŁADY „ODRODZENIA SIĘ” OBIEKTÓW ZABYTKOWYCH W PRZESTRZENI PUBLICZNEJ WARSZAWY I LUBLINA

Ewa Rykała, Maciej Żołnierczuk

Niepowtarzalność miejsca czy to w krajobrazie czy w przestrzeni miejskiej polega na rzeczach z których to miejsce się składa, wg myśli Ch. N. Schulza (Norberg-Schulz, 2000). Tworzą ją składniki ideowe, formalne, funkcjonalne i naukowe. Jest też wyrazem sumy postaw człowieka współczesnego, jego nastrojów i emocji oddziałujących na przestrzeń, co decyduje o magii i osobliwości danego miejsca. Powstające między człowiekiem a architekturą wzajemne interakcje mogą podkreślać uwarunkowania kulturowe, religijne, polityczne a także wartości artystyczne i symboliczne, mogą również dodawać nowych sensów i znaczeń (Stróżewski, 1986).

Rozmyślając o zabytkach najczęściej ma się przed sobą obraz obiektu, jego historię, bryłę, strukturę a także wartości estetyczne i artystyczne. Zdarzają się jednak przypadki kiedy to zabytek jest ukryty pod warstwą ziemi, niewidoczny „gołym okiem” i tylko świadomość społeczna i historyczna zachowuje go przy życiu. Ta bariera silnie wpływa na ograniczenie funkcji jakie mógłby pełnić, a czasami również doprowadza do zapomnienia. Dlatego też, warto zadać sobie kilka podstawowych pytań w jaki sposób możemy ratować wartości historyczne i zabytkowe, jak nie zatracić i nie zniszczyć spuścizny minionych epok? W jaki sposób zachować to co wartościowe z jednoczesnym stworzeniem miejsca dla nowego użytkownika i odbiorcy? Czy istnieje możliwość przywrócenia funkcji pierwotnych w pozostałościach zniszczonych zabytkowych obiektów, po których niekiedy zostały tylko ślady fundamentów? Wreszcie czy zawsze trzeba posiadać ogromny budżet na całkowitą odbudowę obiektu aby nadal prawidłowo funkcjonował?

W niniejszym artykule zostały zaprezentowane przykłady „odrodzenia się” obiektów zabytkowych w przestrzeni publicznej, które odcisnęły swe piętno w pamięci społeczeństwa pomimo braku całkowitej odbudowy, ale z uwzględnieniem istotnych funkcji zabytku.

Jednym z takich przykładów są fragmenty fundamentów kościoła farnego pod wezwaniem św. Michała Archanioła w Lublinie. Historia budowli sięga XII wieku i owiana jest pewną legendą. W Roczniku Traskim z XIV wieku czytamy, iż w 1282 roku Leszek Czarny przed bitwą z Jadźwingami nad Narwią, podczas odpoczynku miał „cudowny sen”. Przyśnił mu się Archanioł Michał, który podał mu miecz i kazał pokonać nieprzyjaciela. Jan Długosz dodaje, iż książę Leszek z wdzięczności za zwycięstwo założył kościół parafialny. Według wierzeń ludowych pod wielkim ołtarzem miał znajdować się również pień drzewa, pod którym książę otrzymał owy sen.

Początkowo kościół miał prostą formę z półkolistą nawą i prezbiterium. Jego bryła ulegała jednak zmianom na przestrzeni wieków. W pierwszej połowie XIV wieku nadano mu cechy architektury gotyckiej. W 1341 r. po najeździe tatarskim nastąpiła odbudowa, a na początku XV w. wzniesiono wieżę, stanowiącą symbol Lublina widziany z odległości pięciu mil. Obiekt kilkakrotnie płonął m.in. w 1575 r. oraz w 1769 r. po uderzeniu pioruna. W latach 1826–1832 kościół pełnił funkcję katedry. Po 1832 r., gdy ukończono rozbudowę pojezuickiego kościoła św. Jana, następował powolny upadek kościoła farnego. Pomimo prowadzonych remontów kościół popadał w ruinę, jego stan wręcz groził zawaleniem (Dzieje Lublina I, 1965).

W 1846 r. postanowiono rozebrać kościół. Prace trwały do 1852 r., a ostatecznie w miejscu kościoła został uformowany plac. W latach 1936–1938 odbyły się prace nad odkopaniem fundamentów. Odnaleziono wtedy resztki sklepień żebrowych.

Przez wiele lat na placu trudno było dopatrzeć się zarysu dawnej budowli, dopiero w 2002 r. dokonano ponownego zagospodarowania tego obszaru. Odnalezione fundamenty zostały nadbudowane tak aby każdy mógł je dostrzec z łatwością. Mury wzniesiono ze skały wapiennej, dzięki czemu kolorystycznie wpisują się w otaczający krajobraz. Zamontowano również oświetlenie by podkreślić kształt murów i ułożono nawierzchnię z kostki. Zwieńczenie stanowi makieta kościoła górująca na tarasie przy placu.

Pomimo licznych pożarów, kościół przez wiele lat odradzał się. Dawniej pełnił przede wszystkim funkcję sakralną, społeczną będąc miejscem zgromadzeń mieszkańców, jak również symboliczną stającą drogowskaz dla podróżnych, swoistą dominantę (Wejchert, 1984). Rodzi się pytanie co pozostało z pierwotnych funkcji zabytku po jego „odrodzeniu”? Wartości sakralne bowiem powinny dzielić przestrzeń na sakralną i świecką, jednak w wyniku przemian kulturowych i cywilizacyjnych przypisana wymowa traci swoją wyrazistość (Królikowski, 2006).

Obecnie stojąc na wieży Zamku Lubelskiego skąd rozpościera się daleki widok na miasto Lublin, możemy dostrzec w panoramie Starego Miasta spuściznę pozostałą po kościele farnym. Dla wielu są to po prostu fragmenty ścian budynku. Zdarza się również, iż w żargonie miejsce nie jest nazywane jako „Plac po Farze” lecz zyskuje miano „murków”. Zaplanowana wysokość konstrukcji stanowi utrudnienie dla osób chcących wejść na jej szczyt, ale również jest dostosowana do poziomu wzroku człowieka dzięki czemu zarys budowli jest doskonale widoczny i może funkcjonować jako wyraz pamięci dawnych epok. Wysokość została także dostosowana do nowej głównej funkcji zabytku jaką jest rozrywka. Fragmenty kościoła okresowo nikną pod sceną, na której odbywają się przedstawienia i koncerty.

Plac jest wykorzystywany także do organizacji zajęć integracyjnych dla osób starszych z pobliskiego domu pomocy społecznej, niemniej jednak trzeba podkreślić, że są to zajęcia kameralne, nie ingerujące zbyt w przestrzeń placu (Fot. 1). Obszar ten stał się zarazem miejscem widokowym, z którego rozpościera się obraz m.in. Zamku Lubelskiego i dzielnicy Czwartek.



Fot. 1. Użytkowanie Placu po Farze w Lublinie w dzień powszedni – na pierwszym planie widoczna rzeźba będąca makieta kościoła św. Michała Archaniola, dalej widoczne nadbudowane wapienne mury / Lublin 2014 / autor.

Miejsce jest licznie odwiedzane przez turystów, mimo to jego funkcja edukacyjna jest niewydo-
byta w sposób wystarczający. Brakuje informacji uświadamiających ogromną wartość przeszłości tego
zabytku nowym pokoleniom. Niektórzy wręcz zastanawiają się co oznaczają fragmenty murów i tylko
ich kształt sprawia, że mogą domyśleć się obecności niegdyś tu kościoła. Na jednej ze ścian istnieje jedy-
nie płyta z wykutą lapidarną wzmianką historyczną, która jednak nie posiada wystarczającego przekazu.

Można stwierdzić, że budowla zatraciła swoje funkcje pierwotne zyskując na ich miejsce nowe,
które nie do końca w należyty sposób wskrzeszają pamięć obiektu tak silnie związanego z historią mia-
sta. Wartości sakralne dawnego kościoła zostały kompletnie i nieodwracalnie zaprzepaszczone. Zatra-
cono szacunek do miejsca zbeszczeszczając strefę sacrum poprzez sprowadzenie jej do skali profanum
– miejsca spotkań i rozrywki będących obecnie główną funkcją. Tym samym doprowadzono do stanu
przed, którym ostrzegają Chwalibóg i Śmiechowski w „Polskiej polityce architektonicznej” (2009).

Innym „odrodzonym” lubelskim obiektem jest wieża ciśnień na Placu Wolności. Z powodu epide-
mii cholery jakie nawiedzały miasto w latach 1892 i 1894, a także wybuchających pożarów, konieczna
stała się rozbudowa sieci wodociągowej Lublina. Budową centralnej części miał zająć się inż. Adolf We-
isblatt, a jej głównym punktem miała stać się wieża ciśnień. Początkowo planowano wznieść ją na placu
między kościołem powiatowym i gimnazjum lubelskim. Ostatecznie jednak została wybudowana na
placu Bernardyńskim, dzisiejszym placu Wolności. Prace rozpoczęto w 1897 r. i zakończono dwa lata
później. Oficjalne otwarcie miało miejsce 1 lipca 1899 roku.

Wieża w stylu neogotyckim przypominała nieco średniowieczne baszty obronne. Na szczycie znaj-
dował się zbiornik gotów pomieścić 150m³ wody. Obecnie niewiele osób wie, iż prócz funkcji związanej
z zaopatrywaniem miasta w wodę w wieży znajdowały się również mieszkania przeznaczone dla pracow-
ników wodociągów, odpowiedzialnych za obsługę instalacji oraz ich rodzin.

Po 1924 r., gdy Towarzystwo Ulen and Company przystąpiło do przeprojektowania i modernizacji
sieci wodociągowej powstała nowa wieża ciśnień przy Alejach Racławickich, czego skutkiem było utra-
cenie znaczenia obiektu istniejącego na placu Wolności. W 1944 r. podczas wkraczania Armii Czerwonej
jeden z pocisków trafił w szczyt wieży. Skutkiem było powstanie wyrwy od strony Krakowskiego Przed-
mieścia. Budynek stracił swoją funkcję użytkową i w 1946 roku został rozebrany (Michałowski, 1999).

Przez wiele lat trudno było doszukać się śladów fundamentów wieży. Po wojnie zmieniło się
umiejscowienie otaczających budynków, ich forma a nawet układ drogowy, co utrudniło dokładne zlo-
kalizowanie historycznego umiejscowienia budowli.

Dopiero w 2003 roku podczas przebudowy placu odsłonięto pozostałości wieży ciśnień i posta-
nowiono je upamiętnić. Wyznaczono kształt podstawy wieży poprzez zastosowanie odmiennego koloru
nawierzchni. W 2004 roku dzięki współfinansowaniu m.in. MPWiK w Lublinie powstała w pobliżu
fontanna, która obecnie jest symbolem pamięci i sentymentu do historii miejsca. Na środku fontanny
usytuowano rzeźbę wykonaną z brązu będącą miniaturą historycznej wieży ciśnień. Wokół zainstalowa-
no dysze fontannowe skierowane w stronę rzeźby (Fot. 2).

W tym przypadku użycie elementu wodnego w zabytkowym obszarze podkreśla jego dawną war-
tość i nawiązuje do minionych czasów. Pomimo zatracenia oryginalnej funkcji użytkowej obiektu po-
wstaje nowa funkcja – społeczna i psychologiczna, która jest wyrazem pamięci o przeszłości.

Dopiero po głębszej analizie można dojść do wniosku, że podkreślony zarys fundamentów daw-
nej wieży ma wyraz symboliczny, bowiem przypomina o przedwojennym układzie urbanistycznym.
Niegdys wieża zamykała widok od strony ulicy Krakowskiego Przedmieścia, natomiast obecnie jej zarys
znajduje się obok, co jest wynikiem przebudowania budynków po wojnie. Ten istotny fakt nie został
nigdzie wyraźnie odnotowany i tylko wnikliwy obserwator świadomy historii miasta jest w stanie go
odnaleźć i zrozumieć.



Fot. 2. Placu Wolności, stan obecny – po lewej stronie za fontanną, widoczny jest na posadzce zarys oryginalnej wieży ciśnień / Lublin 2014 / autor.

Przenieśmy się do Warszawy na Plac Grzybowski. Obszar ten wzbudza niekiedy kontrowersje. Historia miejsca sięga XVII wieku. Początkowo była to zwykła przestrzeń na rozstaju dróg prowadzących do Zamku Ujazdowskiego, wsi Służewiec i Starego Miasta. W połowie XVII w. powstała tu jurydyka, której nazwa (Grzybów) wzięta się od właściciela Jana Grzybowskiego. W tym okresie obszar przerodził się w plac targowy. W latach 1786–1791 trwała budowa ratusza, w którym na początku XIX wieku mieściło się więzienie. Po 1815 nastąpił rozwój zabudowy wokół placu i powstały kamienice okalające. Istotnym elementem zabudowy stał się kościół pw. Wszystkich Świętych, którego budowę rozpoczęto w 1861 r. Dnia 29 października 1863 r., podczas powstania styczniowego Rosjanie przeprowadzili w tym miejscu egzekucję powstańców. W 1866 r. na placu powstała pętla linii konnej, zaś w 1880 r. zastąpiły je tramwaje konne, a w 28 lat później pojawiły się w tym miejscu tramwaje elektryczne. W 1987 r. dotychczasowy targ został przeniesiony na plac Witkowskiego, a w jego miejsce powstał skwer otoczony drogami z tzw. „kocich łbów”. W okresie II wojny światowej w wyniku bombardowania okazała się konieczna całkowita rozbiórka niektórych budynków. W listopadzie 1940 r. teren placu został włączony w obręb warszawskiego getta. Natomiast w okresie powstania warszawskiego w 1944 r. dokonano się dalsze zniszczenia, spalono zachodnią pierzeję placu, dewastacji uległa również Synagoga Arona Serdynera. Pod koniec wojny plac tak jak niemal cała Warszawa skryty został pod warstwą gruzu.

W latach 1966–1967 po rozebraniu dwóch kamienic na placu Grzybowskim wybudowano na ich miejscu Teatr Żydowski. Na środku placu stanął również pomnik Broni Polski Podziemnej.

W 2007 r. natomiast została przeprowadzona akcja „Dotleniacz” autorstwa Joanny Rajkowskiej. Wykonany zabieg artystyczny stał się iskrą pobudzającą do działania, czego skutkiem było przeprowadzenie rewaloryzacji placu Grzybowskiego. Powstał zbiornik wodny wraz z instalacją zamglawiającą, otoczony niewielkimi wzniesieniami porośniętymi różnorodną roślinnością. Do aranżacji wykorzystano również istniejący drzewostan. Obecnie Plac Grzybowski pełni głównie funkcję rekreacyjną, społeczną i psychologiczną, jest miejscem spotkań i relacji międzyludzkich, a także przestrzenią kontemplacji na łonie natury. Zieleń i szum wody sprawia, że miejsce chętnie odwiedzają okoliczni mieszkańcy i nie

tylko. Jest również ważnym punktem wycieczek przybywających np. z Izraela poszukujących śladów swoich przodków. Dzięki bogatej roślinności obszar ten pełni również funkcję przyrodniczą, stanowiąc zieloną wyspę w centrum zgiełku dużego miasta, tworzącą specyficzny mikroklimat.

Poprzez zastosowanie wspólnych przestrzeni dla ruchu kołowego i pieszego powstały obszary sprzężone tzw. wonerf. Przestrzeń ta może pełnić również funkcje wystawiennicze, czy też stać się obszarem targowym podczas różnych imprez kulturalnych związanych np. z kulturą żydowską. Tym samym stanowi to nawiązanie do historii miejsca, fakt ten jest dodatkowo podkreślony przez nawierzchnię ułożoną jak za dawnych czasów pętli tramwajowej, której elementy zostały zachowane.

W przyszłości planowane jest również umieszczenie na terenie placu pomnika Polaków Ratujących Żydów, będącego symbolem zająć jakie miały tu miejsce podczas II wojny światowej, kiedy to np. Marceli Godlewski ratował dzieci i dorosłych, poprzez przerzucanie ich piwnicami kościoła z obszaru getta na stronę aryjską.

Żydowski duch jest wciąż obecny dzięki koncertom jakie mają tu miejsce, a także obecności w pobliżu Teatru Żydowskiego. Na placu odbywają się również od 2004 r. imprezy cykliczne jak np. Festiwal Singera, związany z kulturą żydowską (Fot. 3, 4, 5). W związku z powyższym można stwierdzić, iż zakres funkcjonalny tego zabytku odnosi się do różnych etapów jego istnienia i posiada szerokie spectrum funkcji: od funkcji zabytkowej, historycznej, związanej z nimi funkcji pamięci, poprzez użytkową oraz rekreacyjną, za którą idą funkcje społeczna oraz psychologiczna. Nieodzowna jest także istota nowopowstałej funkcji przyrodniczej i edukacyjnej, skończywszy na symbolicznej i sakralnej spajającej i krystalizującej całą przestrzeń.

Reasumując należy podkreślić, iż poprzez zabieg rewaloryzacji nie doprowadzono do zatracenia pierwotnej wartości funkcji miejsca, wręcz wydobyto i stworzono nowe funkcje. Wprowadzenie nowoczesnych form nie spowodowało istotnego zakłócenia charakteru miejsca, szczególnie, iż Warszawa bezustannie rozwija się, a wokół terenu zaczynają wyrastać drapacze chmur, wciągając w nowoczesną tkankę miejską plac Grzybowski. Plac dzięki przeprowadzonej rewaloryzacji zyskał na wartości miejsca, a przeprowadzone prace przyczyniły się do zachowania pamięci historycznej.



Fot. 3. Koncert na Placu Grzybowskim podczas Festiwalu Singera / Warszawa 2012 / autor.



Fot. 4. Ulica Próżna po rewitalizacji jednej pierzei, podczas Festiwalu Singera / Warszawa 2012 / autor.



Fot. 5. Jedna z bram na ul. Próżnej podczas Festiwalu Singera, współczesne zagospodarowanie nawiązujące do historii miejsca / Warszawa 2012 / autor.

Dziś jedynie ulica Próżna w pobliżu placu Grzybowskiego w Warszawie stanowi unikat, gdyż jako jedyna z obszaru getta żydowskiego zachowała oryginalną obustronną zabudowę (Fot. 4). Jeszcze do niedawna można było odnieść wrażenie, że czas tu się zatrzymał, a wojna zakończyła się zaledwie kilka miesięcy temu. Po wojnie ulica nie została ani przebudowana, ani odnowiona aż do 2012 roku, kiedy to austriacki inwestor rozpoczął inwestycję rewitalizacji kamienic przy ul. Próżnej 7 i 9. Zdecydowano połączyć dwie kamienice w jeden budynek i zrekonstruować zniszczone XIX-wieczne elewacje oraz wnętrza. Niektóre z pomieszczeń odzyskały pierwotny wystrój malarski i sztukatorski. Obecnie można podziwiać ekskluzywny biurowiec z usługami w parterze i dwoma piętrami podziemnego garażu. Elewacja od strony ul. Próżnej ma stricte historyczny charakter z nowoczesnymi elementami np. w postaci szklanych zadaszeń. Tylńa fasada apartamentowca od strony ul. Bagno uzyskała zupełnie odmienny wizerunek poprzez wykorzystanie nowoczesnych industrialnych materiałów m.in. stali kortenowej, które doskonale korespondują z sąsiednią współczesną zabudową biurowców. Przykład ten pokazuje w jaki sposób poprzez odnalezienie wartości historycznych architektury, dawnych idei i języka wzorców (Aleksander, 2008) będących motorem powstania danego dzieła można odkryć potencjał miejsca i nadać mu dodatkowe znaczenie odpowiadające współczesnym potrzebom. Nie chodzi o zmianę charakteru genius loci, ale o to jak można wykorzystać znaczniki przeszłości do nadania jeszcze szerszych znaczeń wartościom zastanym.

W prezentowanych przykładach pokazano różny stan „odrodzenia” zabytków. Wszystkie opisane obiekty stanowią obecnie formę placu, ich historia jest jednak odmienna. Pierwszy przykład pokazał, iż prawidłowo przeprowadzone działania związane z uwidocznieniem obiektu mogą doprowadzić do utracenia specyficznego ducha miejsca (Norberg-Schultz, 1980) jeżeli nie zostanie on uszanowany w czasie adaptacji miejsca. W tym przypadku dawny obiekt sakralny stał się współczesnym miejscem głośnej rozrywki. Wieża ciśnień wskazuje zaś na możliwość podtrzymywania wartości historycznych przy dołączeniu funkcji rekreacyjnych. Ostatni z placów to istne arcydzieło funkcjonalne wśród przestrzeni zabytkowych. Zachowano tutaj różnoepokowe funkcje dołączając nowe w sposób niekolidujący. Na podstawie „dawnej dobrej tożsamości” miejsca stworzono potencjał do zbudowania „nowej dobrej tożsamości”. Zabieg ten sprawił, że przestrzeń ta ożyła na nowo z dawnymi i aktualnymi sensami. Doskonale pasują tu słowa Kazimierza Wejcherta: „przestrzeń otaczająca powinna być trójwymiarowym dziełem sztuki, wnoszącym spokój, szczęście i pobudzającym rozwój intelektualny” (Gzell, Kierczyńska-Królikowska, 2003).

Uciekając od pytań etycznych odnoszących się do szacunku miejsca omijamy wysiłek intelektualny, przez co łatwo jest doprowadzić do powstania przestrzeni wyjałowionej i pustej bez wyrazu i charakteru. Dlatego próbując „odradzać” i adaptować zabytki pamiętajmy o zgłębianiu pojęcia tożsamości miejsca oraz fenomenu zderzenia przeszłości i teraźniejszości z przyszłością (Gutowski, 2009). Właściwa relacja z duchem i pamięcią miejsca rzutuje na teraźniejszość i niesie ze sobą potencjał dla przyszłości.

Bibliografia:

Christopher Aleksander, *Język wzorców*, Warszawa

Dzieje Lublina I, Wydawnictwo Lubelskie, Lublin 1965

Krzysztof Chwalibóg, Dariusz Śmiechowski, *Polska polityka architektoniczna*, Warszawa 2009

Barłomiej Gutowski, *Fenomen genius loci, tożsamość miejsca w kontekście historycznym i współczesnym*, Warszawa 2009

Sławomir Gzell, Katarzyna Kierczyńska-Królikowska: Kazimierza Wejcherta teoria elementów kompozycji urbanistycznej. [w:] Kazimierz Wejchert. Teoria kompozycji urbanistycznej. Urbanistyka, Międzywydziałowe Zeszyty Naukowe nr 7, 2003,.

Jeremi T. Królikowski , *Interpretacje krajobrazów*, Warszawa 2006

Stanisław Michałowski, *Sto lat współczesnych wodociągów w Lublinie*, Miejskie Przedsiębiorstwo Wodociągów i Kanalizacji, Lublin 1999

Christian Norberg-Schulz , *Bycie, przestrzeń i architektura*, Warszawa 2000

Christian Norberg-Schulz, *Genius loci*, London 1980

Władysław Stróżewski, *Wartości estetyczne i nadestetyczne*, /w:/ Maria Poprzęcka. Sztuka i wartość. Sztuka Polska, Nieborów 1986

Kazimierz Wejchert, *Elementy kompozycji urbanistycznej*, Warszawa 1984



ETYCZNE UWARUNKOWANIA ZMIANY FUNKCJI W ZABYTKOWYCH MAUZOLEACH

Grzegorz Rytel

Wprowadzenie

W pytaniu o granice zmiany funkcji, stawianym w kontekście zabytkowych obiektów o charakterze sepulkralno-kommemoratywnym, jakimi są mauzolea, szczególnego znaczenia nabiera aspekt etyczny. Zakorzeniony w większości kultur, a powszechny w kulturach Europy, szacunek dla szczątków zmarłych radykalnie ogranicza akceptowalny zakres zmiany funkcji tego typu obiektów.

W polu zainteresowania pozostają obiekty architektoniczne powstałe dla pogrzebania zmarłych i ich upamiętnienia. Są grobowcami kryjącymi szczątki zmarłych w przeznaczonej do tego celu krypcie. Zachowaniu pamięci wśród potomnych służy wydzielona przestrzeń wnętrza znajdującego się ponad kryptą, jak przyjęło się według tradycji utrwalonej od czasu uznania za jeden z cudów świata antycznego grobowca króla Mauzolosza, wzniesionego w Halikarnasie około 350 roku przed Chrystusem. Opracowanie architektoniczne zarówno tego pomieszczenia, jak i zewnątrz budynku, jest zazwyczaj silnie nacechowane symbolicznie i emocjonalnie poprzez znaczenia zawarte w formach architektonicznych i poprzez przekazywane treści, zapisane w dekoracji i ornamentyce zgodnie z przyjętym programem.

Zmiany funkcji mauzoleów, znacząco odbiegające od tego co dziś uznalibyśmy jako akceptowalne etycznie, mają długą historię i nie omijają grobowców wielkich tego świata. Cesarz Hadrian, będąc pod wrażeniem mauzoleum cesarza Augusta, budowanego od 27 roku przed Chrystusem, rozpoczął w 123 roku po Chrystusie, na 25 lat przed śmiercią, budowę mauzoleum dla siebie (*Hadrianeum*). Pochowano tam również kolejnych cesarzy aż po Karakallę (zm. w 217 r.). Wciągnięte w system murów obronnych Rzymu w 271 roku mauzoleum w V wieku zamienione zostało przez króla gockiego Teodoryka w więzienie, pozostając istotnym elementem umocnień miejskich. Władza papieska utwierdziła funkcję więzienną na długie stulecia. W czasach nowożytnych obiekt nosząc nazwę zamku Świętego Anioła, oprócz pełnienia funkcji obronnej, mieścił apartamenty papieskie, a także skarbiec kryjący tajne archiwa i największe skarby Kościoła. Obecnie wykorzystywany jest na cele muzealne (Museo Nazionale di Castel S. Angelo).

Utrzymanie funkcji pierwotnych

W ramach kultywowania grzebania zmarłych na cmentarzach, w grobach otaczanych opieką – obyczaju odrodzonego w XIX wieku, a wywodzącego się ze średniowiecznej tradycji pochówków *ad sanctos*, przy jednoczesnym zakazie pochówków w kościołach i dodatkowo przy zacieraniu się przekonania o równości wszystkich wobec śmierci – często spotykanym elementem sylwety cmentarzy stały się rodzinne mauzolea. Niejednokrotnie stanowią one dominanty przestrzenne, a w warstwie funkcjonalnej często pełnią rolę kaplic cmentarnych. W panoramie warszawskich nekropolii najbardziej okazałym obiektem, który poza funkcją miejsca ostatniego spoczynku fundatorów służy jako miejsce sprawowania obrzędów przedpogrzebowych jest kaplica Halpertów na cmentarzu ewangelicko-augsburskim w Warszawie.

Inaczej nieco układają się losy obiektów powstałych poza cmentarzami grzebalnymi. Rzymski obyczaj chowania zmarłych na terenie własnych posiadłości – *in agris suis*, który powrócił w XVIII wieku, uczynił popularnym wznoszenie na swoim terenie mauzoleów, stanowiących w wielu przypadkach element kompozycyjny parkowych założeń krajobrazowych doby sentymentalizmu i romantyzmu. Projektowane w tym duchu mauzolea tworzą szeroki wachlarz przykładów, od potężnych, znakomicie eksponowanych w otaczającym pejzażu, jak na przykład mauzoleum przy zamku Howard (North Yorkshire, Anglia) zbudowane w latach 1726–1739 według projektu Nicolasa Hawksmoora¹, do stosunkowo niewielkich, choć urzekających wyrafinowaną prostotą klasycystycznych form, jak projektowane przez Jana Christiana Kamsetzera w połowie lat 80. XVIII wieku, niezrealizowane mauzoleum Poniatowskich w Łazienkach². Zazwyczaj stan zachowania zrealizowanych obiektów utrzymanych w pierwotnej funkcji odpowiada dbałości właściciela o otaczający zespół parkowy. Przy ogólnej tendencji rewaloryzacji założeń ogrodowych i parkowych, można mieć nadzieję na poprawę sytuacji licznych, wymagających remontu lub wręcz odbudowy, rodzinnych mauzoleów zlokalizowanych w tychże parkach. Otwarta pozostaje przy tym kwestia ich wykorzystania.

Mauzoleum budowane dla zmarłej w 1899 roku w Paryżu Izabelli z Czartoryskich Działyńskiej w parku zamkowym w Gołuchowie powstało na miejscu dawnej kaplicy na krawędzi skarpy, w naturalny sposób zapewniając dostęp do obu kondygnacji obiektu. Utrzymane w pierwotnej funkcji, nie dostępne dla zwiedzających mauzoleum zostało wyremontowane w 1993 roku i znajduje się pod opieką Lasów Państwowych, władających zespołem parkowym w ramach Ośrodka Kultury Leśnej w Gołuchowie.

W podobnej sytuacji znajduje się mauzoleum Malskich i Kraszewskich w Romanowie. Przypisywane Jakubowi Kubickiemu, powstałe na terenie parku otaczającego dwór będący siedzibą Muzeum Józefa Ignacego Kraszewskiego i utrzymane w bardzo dobrym stanie, okazjonalnie użyczane jest miejscowej parafii.

Niestety, wiele podobnych obiektów uległo dewastacji i zrujnowane pozostają bez opieki. Istotną przyczyną w wielu przypadkach jest brak środków na odrestaurowanie obiektów w ich dotychczasowej, sepulkralnej funkcji. Przeszkodę mogą stanowić również komplikacje natury własnościowej, jak to dzieje się w przypadku mauzoleum w Brzegu Dolnym – obiektu wartościowego, poza innymi względami, z punktu widzenia dziejów architektury³. Wybudować je kazał z myślą o swoim przyszłym pochówku Karl Georg von Hoym, pruski minister do spraw Śląska, również namiestnik Prus Południowych urzędujący w Warszawie w latach 1793–1807. Klasycystyczne w formach mauzoleum zaprojektowane zostało przez Friedricha Gilly’ego (1772–1800), nauczyciela wybitnych niemieckich klasycystów: Karla Friedricha Schinkla, Leo von Klenze i Carla Ferdinanda Langhansa, i jest jedynym obecnie zachowanym obiektem jego autorstwa. Położony na terenie parku przy rezydencji von Hoymów, obiekt znajduje się obecnie w ruinie i jego degradacja stale postępuje. W celu odbudowy mauzoleum powołane zostało Towarzystwo im. Friedricha Gilly’ego /Friedrich Gilly Gesellschaft/ z siedzibą w Londynie. Jako warunek udostępnienia zgromadzonych na odbudowę środków określono ustanowienie Towarzystwa właścicielem obiektu; po zrekonstruowaniu użytkowanie obiektu miałyby być przekazane miastu. W 2008 roku rada miasta wyraziła zgodę na darowiznę nieruchomości na rzecz Towarzystwa. Według założeń obiekt ma zostać zrekonstruowany przy zachowaniu pierwotnej funkcji, a także planowane jest przywrócenie układu dróg parkowych w otoczeniu mauzoleum. Zakończenie robót przewidywano wstępnie na 2018 rok.

¹ Craske Matthew, *The Silent History of the Body. A History of Monumental Sculpture and Commemorative Art in England 1720–1770*, Yale University Press, Yale 2008.

² Kwiatkowski Marek, *Ze studiów nad Łazienkami Warszawskimi*, Biuletyn Historii Sztuki, R. 1966 (XXVIII), nr 2, s. 158–165.

³ Zabłocka Agnieszka, Kos Jerzy J., *Mauzoleum w Brzegu Dolnym – zapomniane dzieło Fryderyka Gilly’ego*, *Annales Silesiae*, R. 1986, t. XVI, s. 13–25; Wrabec Hanna, *Ogrody w Brzegu Dolnym i Bukowcu jako odbicie osobowości fundatorów*, w: *Sztuka a Natura, Materiały XXXVIII Sesji Naukowej Stowarzyszenia Historyków Sztuki przeprowadzonej 23–25 listopada 1989 roku w Katowicach*, O. Górnośląski SHS, Katowice 1991, s. 301–319.

Zwiększenie udziału jednej z funkcji pierwotnych

Obok wspomnianych powyżej obiektów wskazać można takie, w przypadku których zwiększenie roli jednej z funkcji pierwotnych i regularna, ciągła eksploatacja sprzyja utrzymaniu ich w dobrej kondycji. Praktyka w warunkach polskich wykazuje, że najczęściej rozwinięcie funkcji kommemoratywnej poprzez stałe wykorzystanie górnego pomieszczenia do celów liturgicznych, pozwala na renowację i właściwe utrzymanie obiektów omawianego typu.

Mauzoleum w Rogalinie, będące obecnie jednym z elementów założenia pałacowo-parkowego, wznosił w 1818 roku hrabia Edward Raczyński. Klasycystyczna budowla wzorowana na istniejącej do dziś w Nîmes rzymskiej świątyni (Maison Carrée) stanowi górną kondygnację wzniesioną ponad kryptą grobową, po wybudowaniu obsypaną ziemią i tworzącą w ten sposób sztuczne wzniesienie dla „antycznej świątyni”. Umieszczony na frontonie napis „Divo Marcelino” dedykowany jest pamięci Marcelego Lubomirskiego, ciotecznego brata fundatora, poległego pod Sandomierzem w 1807 roku⁴. Kaplica wykorzystywana przez Raczyńskich tylko przy okazji pogrzebów, mszy zaduszných i rocznicowych, dewastowana już w czasie okupacji przez członków Hitlerjugend zakwaterowanych w pałacu, po wojnie była pozbawiona właściwej opieki. Dopiero w 1974 roku obiekt przejęty został przez diecezję poznańską i zaczął pełnić funkcję kościoła parafialnego nowoutworzonej parafii pod wezwaniem Świętego Marcelina⁵. Wyremontowany i wyposażony z poszanowaniem pierwotnego wystroju i ducha miejsca, służy lokalnej społeczności. Krypta grobową, kryjąca między innymi sarkofag ostatniego z pochowanych, hrabiego Edwarda Raczyńskiego, prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej na uchodźstwie, udostępniana jest do zwiedzania stanowiąc dodatkową atrakcję dla odwiedzających pałac i park w Rogalinie.

Neoromańskie w formach mauzoleum Radziwiłłów w Antoninie wzniesione według projektu Johanna Heinricha Häberlina, w pobliżu drewnianego pałacu myśliwskiego autorstwa Karla Friedricha Schinkla, od czasu wybudowania w 1838 roku nieprzerwanie pełni funkcję kościoła filialnego miejscowej parafii⁶. Pierwotnie skromne w formie mauzoleum rozbudowane zostało w kilku etapach wkrótce po wybudowaniu. Obecnie, pomimo regularnego użytkowania przestrzeni kommemoratywnej dla potrzeb wiernych, krypta, pozbawiona części pochówków przez ostatniego z właścicieli i płdrowana w późniejszych latach, pozostaje niedostępna dla zwiedzających.

Również mauzoleum zbudowane w 1791 roku z woli Aleksandry Ogińskiej w Siedlcach jest dziś utrzymywane we właściwym stanie jako szpitalna kaplica pod wezwaniem Świętego Krzyża przy parafii Św. Stanisława. Wzniesione w ramach założenia krajobrazowego Aleksandrii, utrzymanej w duchu parków sentymentalnych, jest realizacją jedyne go znanego architektonicznego projektu budynku autorstwa Zygmunta Vogla, który, chociaż zyskał uznanie jako rysownik gabinetowy króla Stanisława Augusta Poniatowskiego, posiadał wykształcenie architektoniczne.

W Dzierżnicy, na terenie zaniedbanego parku i w pobliżu ruin dworu wybudowanego w 1885 roku w formach „szwajcarskiej willi” według projektu Zygmunta Gorgolewskiego, znajduje się mauzoleum wzniesione na początku lat 20. XX wieku przez Feliksa Wizego po stracie dziewiętnastoletniego syna, poległego w powstaniu wielkopolskim w 1919 roku. Dobrze utrzymany obiekt pełniący funkcję kaplicy filialnej parafii w Targowej Górze wykorzystywany jest do celów liturgicznych w niedziele i święta kościelne. Znamienne, że jeszcze niespełna sto lat temu obiekt dedykowany został, jak głosi napis na tablicy nad wejściem: „Ku czci Św. Andrzeja Boboli”, a w drugiej kolejności „Na pamiątkę ś. p. Andrzeja Wizego, ułana 1. Pułku Ułanów Wielkopolskich” i tylko dobór wielkości liter wskazuje na rzeczywiste intencje fundatora.

⁴ Raczyński Edward, *Rogalin i jego mieszkańcy*, Wydawnictwo „The Polish Research Centre” w oficynie Stanisława Gliwy, Londyn 1964, s. 117–118.

⁵ Informacje uzyskane dzięki życzliwej pomocy księdza Wojciecha Kaźmierczaka, proboszcza rogalińskiej parafii.

⁶ Pierwotnie w parafii Kotłów, po II wojnie światowej w parafii Czarnylas.

Rolę miejsca–symbolu pojednania polsko-niemieckiego nadano mauzoleum w Oleśnicy Małej. Wybudowane zostało w 1829 roku w dobrach rodziny Yorck von Wartenburg według projektu przypisywanego uczniom wspomnianego już Friedricha Gilly’ego: Carlowi Ferdinandowi Langhansowi bądź, według innych źródeł, Karlowi Friedrichowi Schinkelowi. Splądrowane po wyparciu wojsk niemieckich w 1945 roku i niszczone w późniejszym okresie, pozostawało w ruinie niemal pół wieku. Odbudowane w 1993 roku, poświęcone zostało jako kaplica pod wezwaniem Św. Maksymiliana Kolbego przez ówczesnego arcybiskupa wrocławskiego Henryka Gulbinowicza przy udziale członków rodziny dawnych właścicieli, reprezentacji władz polskich i niemieckich oraz duchownych kościoła ewangelicko-augsburskiego. W przemówieniu wygłoszonym podczas uroczystości hrabia Paul Yorck von Wartenburg powiedział: „Mauzoleum moich przodków staje się miejscem poświęconym, które dzięki życiu kapłana Maksymiliana Kolbe staje się symbolem życia chrześcijańskiego. [...] Poświęcona Mu kaplica staje się nieustanną zachętą do Miłości Bożej, która w swej istocie zawiera także miłość do bliźniego, gdyż Bóg to pojednanie wszelkich przeciwności”⁷.

Współczesne losy mauzoleum książęcej rodziny von Anhalt w Dessau, którego budowa według projektu Franza Heinricha Schwechтена ukończona została w 1898 roku, ukazują, że również zwiększenie zakresu funkcji sepulkralnej mauzoleów, w tym przypadku w wariacie komercyjnym, prowadzić może do ich sanacji. W 1958 roku władze NRD zdecydowały o usunięciu trumien ze szczątkami pochowanych tam członków dynastii askańskiej do masowego grobu na cmentarzu komunalnym. Podjęte w latach 80. prace remontowe pozwoliły na wymianę pokrycia dachowego i odnowienie fasady frontowej. Konieczność zgromadzenia funduszy niezbędnych do prowadzenia dalszych prac renowacyjnych, szacowanych na 5 milionów euro, doprowadziła do powstania koncepcji utworzenia w podziemnej kondygnacji miejsc pochówku dla osób gotowych za to zapłacić. Na podstawie przeprowadzonych sondaży, stwierdzono, że zwiększa się zainteresowanie miejscami i formami pochówków odmiennymi od dotychczas zwyczajowo przyjętych. Idea zyskała poparcie członków rodziny von Anhalt. Projekt przewiduje, obok krypt dla członków rodziny książęcej, udostępnienie 3400 podwójnych nisz na urny. W kondygnacji przyziemia planowane jest urządzenie anhalckiego panteonu – przestrzeni upamiętnienia osobistości znaczących dla historii Dessau i kraju związkowego Saksonia-Anhalt.

Funkcje pierwotne w nowych relacjach przestrzennych

Osobny w pewnym sensie rodzaj omawianych budowli stanowią mauzolea upamiętniające żołnierzy i oficerów poległych w bitwach i zmarłych w trakcie działań wojennych. Powstałe jako znak pamięci żywych o tych, którzy oddali życie w walce, w programach ideowych zazwyczaj mocno akcentują redempcyjny charakter, podkreślający sens ofiary życia i wdzięczność tych, którzy korzystać mogą z jej owoców. W obiektach tych rozwinięcie funkcji kommemoratywnej, wydaje się uzasadnione i właściwe z etycznego punktu widzenia.

Interesującym przykładem podjęcia tego rodzaju działań jest ukończona po ponad siedemdziesięciu latach realizacja mauzoleum poległych w bitwie pod Ostrołęką 26 maja 1831 roku. Prace budowlane rozpoczęto na rok przed setną rocznicą bitwy w oparciu o wyłoniony w konkursie z 1929 roku projekt Borysa Zinserlinga i Romuald Zerycha. Nieukończone do wybuchu II wojny światowej mauzoleum przechodziło zmienne koleje losu do czasu przejścia od miasta własności przez Muzeum Kurpiowskie w Ostrołęce w 2007 roku. Ten zabieg formalny pozwolił na podjęcie skutecznych kroków zmierzających do ukończenia budowy. Uruchomiony w 2010 r. projekt „Ponarwie” poprzedziło przygotowanie „Konservatorskiego programu ochrony i zagospodarowania Pomnika-Mauzoleum bitwy pod Ostrołęką na obszarze XIX-wiecznych fortyfikacji ziemnych w Ostrołęce”, opracowanego pod kierunkiem prof. dra hab. inż. arch. Piotra Molskiego. W ramach konserwatorskiej oceny możliwości zagospodarowania mauzoleum zaproponowano przemieszczenie funkcji sepulkralnej na górny poziom i wykorzystanie na funkcje wystawienniczo-edukacyjne, a więc upamiętniające, rozbudowanej dolnej kondygnacji. W projekcie realizacyjnym autorstwa

⁷ <http://www.olesnicamala.info/pl/informacje/100-historia-mauzoleum-w-olesnicy-malej> (pobr. 31.03.2014 r.)

pracowni KAPS Architekci przygotowanym w oparciu o wymieniony wyżej program uwzględniono modyfikację przestrzenną polegającą na zamianie usytuowania zasadniczych, pierwotnych funkcji mauzoleum. W rozbudowanych przestrzeniach krypty zorganizowano multimedialną ekspozycję przedstawiającą przebieg bitwy na tle wydarzeń wojny polsko-rosyjskiej 1831 roku, przybliżającą historię ostrołęckich fortyfikacji i sylwetki autorów oryginalnego projektu mauzoleum. Realizację ukończono w 2012 roku.

Brak koncepcji rozwinięcia funkcji upamiętniającej w warstwie edukacyjno-informacyjnej, obok skomplikowanych kwestii własnościowych, prowadzić może do opóźnienia renowacji obiektu, jak to dzieje się w przypadku mauzoleum żołnierzy – uczestników I wojny światowej pochodzących z ziem tworzących powojenną Jugosławię, powstałego w Ołomuńcu w 1926 roku według projektu Huberta Austa (1891–1955). Pochowano w nim ponad tysiąc zmarłych w miejscowych szpitalach wojskowych. Obiekt będący własnością Jugosławii i wpisany w końcu lat 50. XX wieku do rejestru zabytków, od czasu rozpadu federacji jugosłowiańskiej ulega dewastacji, i mimo prób opieki ze strony kolejno Słowenii, a następnie Serbii popada w ruinę. Można mieć nadzieję, że przejęcie obiektu na własność przez miasto Ołomuniec i dopuszczenie możliwości zwiększenia zakresu szeroko rozumianego programu upamiętniającego, odblokuje działania prowadzące do odnowienia mauzoleum i dbałości o szczątki osób tam pochowanych.

Nowe funkcje

Wprowadzenie nowej funkcji użytkowej do obiektu, który został wybudowany z przeznaczeniem na miejsce pochówku i temu służył, jest utrudnione poprzez zawężone spektrum możliwości akceptowanych z etycznego punktu widzenia. Świadomość ograniczeń tego rodzaju jest ściśle powiązana z kondycją społeczeństwa – utrwaleniem konserwatywnej obyczajowości, czy, przeciwnie, otwarciem na nowe, progresywne poglądy. Szczególny sposób „uszanowania” obiektów kryjących szczątki zmarłych – pozostawienie ich własnemu losowi – prowadzi często do ich destrukcji. Podczas gdy kontrowersyjne niekiedy próby spojrzenia na historię miejsca i zmarłych tam pochowanych z innej, szerszej perspektywy, czy też wskazanie nowych, oryginalnych i godnych uwypuklenia wątków i potencjalnych sposobów użytkowania, prowadzić mogą do daleko posuniętych przekształceń, jednak umożliwiają trwanie obiektu zarówno w jego substancji materialnej, jak i w świadomości społecznej.

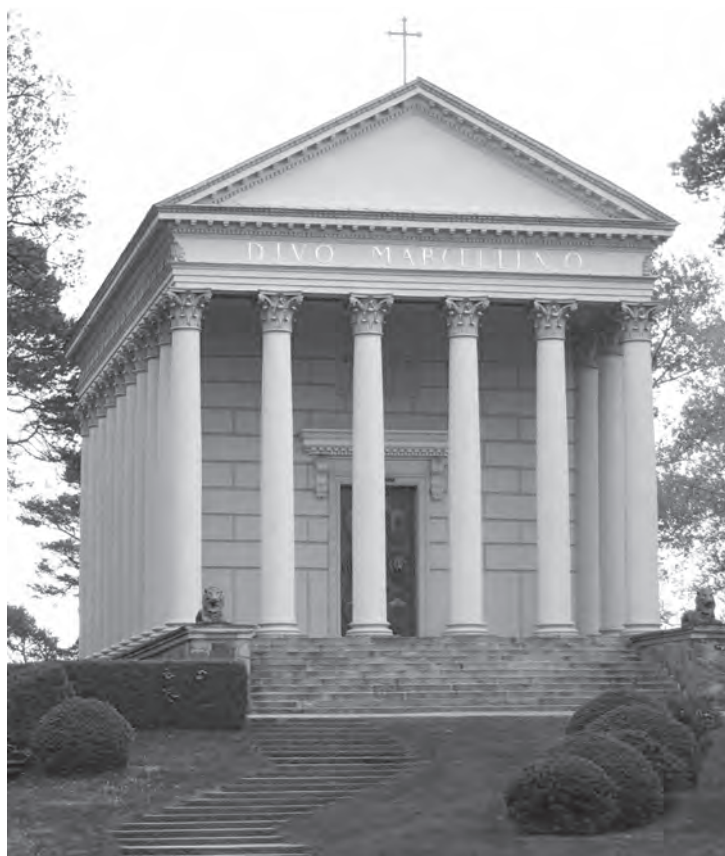
W Szreniawie koło Poznania znajduje się mauzoleum zbudowane w 1860 roku dla rodziny Bierbaumów według projektu Martina Gropiusa. Neogotycki w formach budynek zwieńczony wysoką wieżą usytuowany jest na wzgórzu pośród lasów, dziś w obrębie Wielkopolskiego Parku Narodowego. Popadającą w ruinę po II wojnie światowej obiekt, wpisany w 1993 roku do rejestru zabytków, poddany został gruntownemu remontowi w 2001 roku. W zaadaptowanym wnętrzu przeznaczonym na stację edukacyjną Wielkopolskiego Parku Narodowego budynku zorganizowano ekspozycję prezentującą zarys historii obiektu, plany architektoniczne i serię fotografii wykonanych w trakcie prac remontowych. Informacje dotyczące dziejów obiektu uznać można za pewnego rodzaju transformację funkcji kommemoratywnej, służącą upamiętnieniu samego miejsca, budowli i jej dziejów. Prócz tego dla ukazania szerszego kontekstu lokalizacji mauzoleum zaprezentowano na planszach historię terenów Wielkopolskiego Parku Narodowego od czasów późnego paleolitu po czasy współczesne. Z tarasu na szczycie wieży rozciąga się widok na Poznań i południowe okolice miasta. Znajdujący się obok wieży symboliczny najprawdopodobniej grób rodziny Bierbaumów przypomina o pierwotnym przeznaczeniu budynku. Obecnie mauzoleum pozostaje we władaniu Muzeum Narodowego Rolnictwa i Przemysłu Rolno-Spożywczego w Szreniawie.

Do refleksji na temat świadomości społecznej skłaniać powinny rezultaty sondażu przeprowadzonego wśród mieszkańców Sycowa, w którym pytano o propozycje wykorzystania mauzoleum znajdującego się w parku miejskim, a zbudowanego dla rodziny Bironów w 1890 roku. Mauzoleum nie pełni już funkcji grobowej – pod koniec wojny szczątki pochowanych ekshumowano i przeniesiono do podziemi kościoła parafialnego. O opinii pytano w związku z ukończoną w 2011 roku renowacją parku. Na forum internetowym padały bardzo zróżnicowane propozycje: muzeum, miejsce dla zakochanych

z szafą grającą, miniplanetarium, kawiarnia, winiarnia, herbaciarnia, dom modlitwy jednej ze wspólnot ewangelickich. Wśród postów pojawił się tylko jeden głos oburzenia propozycjami funkcji o „rozrywkowym” charakterze. Głównie prowadzono rzeczową dyskusję nad ekonomicznymi aspektami funkcjonowania obiektów gastronomicznych w otoczeniu parkowym.

Podsumowanie

W oparciu o analizę reprezentatywnych przykładów można określić progi ingerencji w pierwotną dyspozycję funkcjonalną omawianego typu obiektów. Za najwłaściwsze w każdym przypadku uznać należy utrzymanie pierwotnych funkcji w ich oryginalnej relacji przestrzennej. Nie powinno budzić zastrzeżeń zwiększenie udziału jednej z pierwotnych funkcji, kommemoratywnej lub sepulkralnej, bądź też, w szczególnych przypadkach, modyfikacja przestrzenna i programowa zachowująca pierwotne funkcje w nowych uwarunkowaniach. Zmiana funkcji przy szczególnym charakterze tego typu obiektów wymaga każdorazowo, oprócz dbałości o zachowanie wartości zabytkowych obiektu, świadomego w kontekście uwarunkowań etycznych podejmowania decyzji dopuszczającej nową funkcję. Nie ma wątpliwości, że generalizacje tego rodzaju stanowić mogą tylko pomoc przy podejmowaniu decyzji. W każdej tego rodzaju sytuacji kluczowe znaczenie powinna mieć konserwatorska ocena możliwości przystosowania obiektu do nowej funkcji, biorąca pod uwagę, przy uwzględnieniu całej złożoności niejednokrotnie sprzecznych wzajemnie uwarunkowań, szczególny, bo transcendentny charakter pierwotnej funkcji obiektu.



Fot. 1. Rogalin. Mauzoleum Raczyńskich. Fot. G. Rytel



Fot. 2. Dzierżnica. Mauzoleum Andrzeja Wizego. Fot. G. Rytel



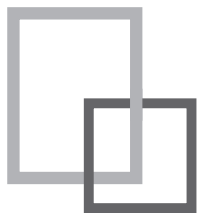
Fot. 3. Dzierżnica. Mauzoleum Andrzeja Wizego. Tablica nad wejściem głównym. Fot. G. Rytel



Fot. 4. Dessau. Mauzoleum książąt von Anhalt. Fot. G. Rytel



Fot. 5. Szreniawa. Mauzoleum Bierbaumów. Fot. G. Rytel



JAK ZMIENIAĆ FUNKCJĘ W OBIEKTACH ZABYTKOWYCH – REFLEKSJE Z PRAKTYKI KONSERWATORSKIEJ

Piotr M. Stępień

Wartość historycznej funkcji zabytku jest oczywista – moim studentom zalecam do lektury artykuł prof. Olgierda Czertera „Wartość autentyzmu w zabytkach”¹, w którym Profesor jako jeden z „elementów autentyzmu” zabytku definiuje „autentyzm funkcji”. Ta definicja jest w moim odczuciu w pełni aktualna. Na tym stwierdzeniu można by zamknąć dyskusję, gdyby nie to, że funkcja, czyli sposób użytkowania obiektu, element niematerialny powiązany z materialną strukturą zabytku, podlega silnej presji zmian cywilizacyjnych, technologicznych, ekonomicznych, obyczajowych, a nawet mody. W cytowanym wyżej artykule stwierdził to także prof. Czerter. Tempo tych zmian jest przy tym coraz szybsze, a więc i presja coraz silniejsza.

Największą stabilność funkcji obserwujemy w odniesieniu do świątyń, jeśli są nadal użytkowane przez wspólnoty religijne, które je wzniosły, choć także w nich następują pewne zmiany wymagań liturgicznych. W odniesieniu do kościołów katolickich np. po Soborze Trydenckim nastąpiła likwidacja lektoriów oddzielających prezbiterium od nawy – zachowały się w angielskich katedrach, które w czasie tej reformy nie należały już do kościoła katolickiego. Z kolei po Soborze Watykańskim II zasada odprawiania mszy „w stronę wiernych” stworzyła nowy model funkcjonalny wnętrza, do którego dostosowywane są, w mniejszym lub większym stopniu, wnętrza świątyń urządzone na zasadach „trydenckich”. Z biegiem czasu następują także zmiany oczekiwań wiernych w zakresie komfortu, m.in. w zakresie ogrzewania, oświetlenia, co także jest aspektem funkcjonalnym. Podstawowe zasady użytkowania pozostają jednak niezmiennie, w tych obiektach można zatem określić funkcję jako stałą (il. 1).

Z inną sytuacją mamy do czynienia, gdy w danym miejscu nie ma już wspólnoty religijnej, która świątynię wzniosła, lub wspólnota znacznie się zmniejsza i nie może utrzymać wszystkich miejsc kultu, które poprzednio użytkowała, o tym będzie mowa w dalszej części niniejszej wypowiedzi.

Poza świątyniami funkcja, nawet jeśli nominalnie ta sama – jest w praktyce inna niż historycznie: inaczej mieszkamy, inaczej urządzamy, inaczej handlujemy, inaczej produkujemy itd., co wymusza także zmiany „fizyczne” w zabytku. Średniowieczny sposób zamieszkania, według którego jedynie pan i jego małżonka mieli własną komnatę, a służba i mniej ważni członkowie rodziny sypiali na ławach w sieniach – jest oczywiście nie do pomyślenia a tym bardziej do zrealizowania dzisiaj. „Moduł” mieszkalny renesansowej rezydencji (np. wawelskiej) złożony z izby (łac. *stuba*) ogrzewanej piecem, pełniącej funkcję reprezentacyjnej sieni i komnaty – sypialni ogrzewanej kominkiem – nie ma zastosowania we współczesnym kształtowaniu funkcji mieszkalnej.

A zatem – jest to pierwsza teza – we współczesnej praktyce konserwatorskiej rzadko można mówić o „utrzymaniu historycznej funkcji” (te rzadkie przypadki to wspomniane wyżej świątynie), raczej możemy mówić o „zachowaniu wartości związanych z dawną funkcją” poprzez kontrolę procesu – jak się wydaje nieuniknionego – zmian funkcji.

¹ Olgierd Czerter, *Wartość autentyzmu w zabytkach*, *Ochrona Zabytków* nr 3/1974, s. 180–183

Wartości te, jak się wydaje, można je podzielić następująco:

- z jednej strony – **fizyczne cechy zabytku**, będące kształtem i wyrazem pierwotnej funkcji, dla której został wzniesiony – kształt architektoniczny, w tym rozplanowanie pomieszczeń, ich powiązanie, ale także dekoracja i wyposażenie wynikające z funkcji (w analizie prof. Czernera – autentyzm formy), konstrukcja i użyte materiały, których dobór także łączył się z funkcją (autentyzm materiału, autentyzm metod technologicznych i konstrukcyjnych)
- z drugiej strony istnieją **wartości niematerialne** powiązane z pierwotną lub nie pierwotną, ale dawną funkcją – znaczenie symboliczne, emocjonalne, społeczne (w analizie prof. Czernera można je zaliczyć do autentyzmu oddziaływania i skojarzeń).

W tej drugiej sferze tj. wartości niematerialnych – można podzielić funkcje zgodnie z pewną hierarchią wspólną wszystkim kręgom cywilizacyjnym, ukształtowaną historycznie właściwie od zarania ludzkości na :

- **funkcje o dużym ładunku symbolicznym i emocjonalnym**, funkcje „wyższe” – sakralne (świątynie, inne miejsca i obiekty kultu, także cmentarze), reprezentacyjne (parlament, ratusz, siedziby innych organizacji – przykład palazzo Della Ragione w Padwie – siedziba trybunałów miejskich z wielką salą, Il Salone);
- i druga kategoria – **funkcje „przziemne”, „niższe”** – handlowe, usługowe, gospodarcze itp.

Funkcje kultury są na ogół odbierane jako bliższe tej pierwszej kategorii – muzeum, opera, ale kino już mniej jednoznacznie, a funkcje nazwijmy rozrywkowe np. dyskoteka raczej kojarzone będą z drugą z tych kategorii.

Kolejne trzy tezy niniejszej wypowiedzi są następujące:

- 1) **zmiany funkcji powinny być tak kontrolowane, aby zachować w maksymalnym stopniu wartości z obu zakresów** tj. zarówno te „fizyczne” elementy związane z dawną funkcją, jak też wartości niematerialne z nią związane;
- 2) **obowiązywać powinna zasada projektowania funkcji dla zabytku**, a nie przekształcania zabytku dla arbitralnie, z góry wymyślonych założeń funkcjonalnych;
- 3) **z punktu widzenia zachowania wartości zabytku istotny jest nie tylko rodzaj funkcji, ale także jej skala.**

A teraz komentarze do tych tez.

W odniesieniu do zachowania fizycznych elementów zabytku optymalna może być funkcja nominalnie inna niż dawna. Dla przykładu duże pomieszczenia mieszkalne średniowiecznego zamku czy renesansowego pałacu łatwiej będzie zachować w pierwotnej formie przy zmianie funkcji np. na wystawienniczą lub konferencyjną, niż przy próbie adaptacji do współczesnych potrzeb mieszkaniowych czy hotelowych.

W odniesieniu do sfery niematerialnej – zmiana funkcji na niższą w omówionej wyżej hierarchii dla tych, którzy zachowali pewien stopień wrażliwości, odbierana będzie jako rodzaj profanacji. Pokazany na załączonym zdjęciu przykład lodziarni w historycznym wnętrzu, które zaaranżowano na wzór kaplicy przy Via Porta Praetoria w Aoście – budzi zdecydowanie negatywne odczucie. Zestawienie funkcji kultowej, czyli „wysokiej”, reprezentowanej przez kompletny ołtarz, z funkcją handlową czyli „niską” realizowaną w tym wnętrzu – świadczy o braku poszanowania wartości niematerialnych zabytku – ołtarza, *nota bene* według dostępnych informacji przeniesionego z innego miejsca! Z użyciem zabytku stworzono iluzję dawnej funkcji (mamy wrażenie, że jest to dawna kaplica), po to, by celowo „zderzyć” ją z nową – projektant nazwał to „dekontekstualizacją” (il. 2).

Natomiast na ogół wprowadzenie „wyższej” funkcji do obiektu, który historycznie służył „niższym” celom, nie budzi sprzeciwu i nie razi – dla przykładu adaptacja dawnego spichlerza na nowy oddział Muzeum Narodowego w Krakowie zwany Europeum (il. 3).



Il. 1. Świątynia jako przykład ciągłości funkcji, w stosunku do pierwotnego układu jedynie niewielkie zmiany – wewnątrz kościoła w Kacwinie na Spiszu.



Il. 2. Różące zestawienie nowej „niskiej” funkcji lodziarni z dawną „wysoką” reprezentowaną przez ołtarz, nb. pochodzący z innego miejsca – Via Porta Praetoria w Aście (Włochy).



Il. 3. Adaptacja zabytku o dawnej „niskiej” funkcji do funkcji „wysokiej” – nowy oddział Muzeum Narodowego w dawnym spichlerzu przy pl. Sikorskiego w Krakowie.

W odniesieniu do tezy drugiej komentarz jest następujący: funkcja jest przedmiotem profesjonalnego projektowania architektonicznego i jej kształtowanie nie może być oparte np. na maksymalizacji zysku jako jedynym, nadrzędnym celu, nie może być rezultatem nieuctwa i fanaberii inwestora – zjawiska te oczywiście nie dotyczą wszystkich inwestorów, ale występują wystarczająco często, aby przynosić szkody w sferze ochrony zabytków. Projektowanie funkcji powinno być w profesjonalnych rękach od początku, od pomysłu na zagospodarowanie zabytku. Oczywiście w odniesieniu do zabytku powinno to być projektowanie architektoniczno-konserwatorskie, stanowiące odrębną dziedzinę od projektowania współczesnych obiektów – ale to odrębny temat potrzeby wprowadzenia specjalizacji zawodowej, odrębnych uprawnień, który poruszałem w innych wystąpieniach i tekstach.

Komentarz do tezy trzeciej: przeskąlowanie funkcji – nawet jeśli jej rodzaj jest odpowiedni do zabytku, przeciążenie programem użytkowym stymuluje nadmierną ingerencję w zabytek: podział pomieszczeń, dobudowy, adaptacje poddaszy, pogłębianie piwnic itd. – żeby pomieścić w zabytku tak przeskąlowaną funkcję. Dla zachowania wartości zabytku ważny jest zatem nie tylko właściwy dobór funkcji (nowej lub „unowocześnionej”), ale także właściwe określenie jej skali.

I jeszcze pewne szczegółowe uwagi o nowych funkcjach.

Udostępnienie zabytku do zwiedzania to także funkcja użytkowa, pisałem o tym przy okazji tematu ruin zamków. Funkcja użytkowa to nie tylko funkcja komercyjna, funkcja „zarabiania pieniędzy” (taki schemat myślowy próbowano nam narzucić przy zmianie systemu ekonomicznego). Zabytek udostępniony do zwiedzania pełni podstawowe funkcje edukacyjne, które mogą łączyć się z funkcją określaną w Ameryce jako „landmark”² – stałego punktu odniesienia w zmieniającym się środowisku, także z funkcją stymulatora poczucia lokalnej wspólnoty itd. – a więc funkcje społeczne. Funkcja polegająca na udostępnieniu zabytku do zwiedzania wymaga także dobrego zaprojektowania, m.in. w zakresie bezpieczeństwa zwiedzających, niekolizyjnego ciągu zwiedzania itd. Dwa przykłady pokazane na załączonych

² Zob. m.in. <http://www.nps.gov/nhl/> - strona amerykańskiego National Park Service poświęcona National Historic Landmarks Program; a także strony: organizacji Landmark Watch - <http://www.landmarkwatch.org/resourcePages/landmarkProgram.html> oraz <http://historic-landmarks.com/>

zdjęciach to: na wpół zrujnowany zameczek Castello del Pilato w miejscowości Nus w dolinie Aosty – po zabezpieczeniu i częściowym zadaszeniu służący jako przestrzeń ekspozycyjna i miejsce spotkań mieszkańców (il. 4), i baszta Sandomierska na Wawelu – odrestaurowana z przeznaczeniem na rezerwat architektury obronnej, dostępny do zwiedzania.



Il. 4. Funkcja niekormercyjna, ale użytkowa – Castello del Pilato w Nus (Włochy) jako przestrzeń ekspozycyjna.

Natomiast pokrewna powyższej funkcji – **funkcja muzealna** (tzn. taka, gdzie przedmiotem ekspozycji jest nie tylko sam zabytek, ale także zbiory muzealne) z uwagi na współczesne wymogi użytkowe (zabezpieczenie eksponatów) i budowlane (przeciwpożarowe, BHP, techniczne) jest – wbrew pozorom – **funkcją trudną w projektowaniu konserwatorskim**. Adaptacja zabytku na muzeum wymaga często poważnej ingerencji w jego strukturę i substancję – odbyła się nie tak dawno na ten temat konferencja w Muzeum Narodowym w Krakowie.³ Moim zdaniem pilnie potrzebna jest zmiana przepisów techniczno-budowlanych dla rozróżnienia nowych obiektów muzealnych i adaptacji zabytków dla funkcji

³ Konferencja „Muzeum a zabytek. Konflikt czy harmonia?”, 31 marca 2011 – 2 kwietnia 2011, Muzeum Narodowe w Krakowie; materiały z konferencji zostały wydane w serii: Studia i Materiały Naukowe Muzeum Narodowego w Krakowie, Kraków 2013

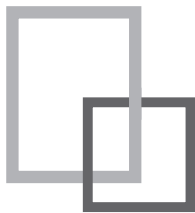
muzealnych. W przeciwnym razie nadal będziemy mieli do czynienia z paradoksem: tworzymy w zabytku muzeum, aby go ochronić, ale przepisy techniczno-budowlane dotyczące muzeów zmuszają do tak daleko idących przeróbek, że zabytek przestaje być zabytkiem.

Ostatnia już uwaga: szczególnym rodzajem funkcji muzealnej może być prezentacja historycznej funkcji. Taki rodzajem muzeum są generalnie muzea o charakterze historycznej rezydencji, przy czym nie od dziś zwraca się uwagę na prezentację nie tylko pomieszczeń reprezentacyjnych i mieszkalnych, ale także gospodarczych, np. kuchni wraz z wyposażeniem (na zdjęciach kuchnia w Neuschwanstein – jednym z zamków Ludwika Bawarskiego i odtworzenie dawnej kuchni w zamku w Dębnie Brzeskim). Innym przykładem może być oddział Muzeum Historycznego Miasta Krakowa w kamienica Hipolitów – prezentujący funkcje domu mieszczańskiego w różnych aspektach, od „pokoju panienki” przez „salon” do „pokoju kolekcjonera”. Funkcje produkcyjne, i to w formie czynnej, prezentują młyny papiernicze w Dusznikach (obiekt muzealny) i w Fontaine de Vaucluse (obiekt z wolnym wstępem – il. 5).



Il. 5. Prezentacja historycznej funkcji – młyn papierniczy w Fontaine de Vaucluse (Prowansja).

Wydaje się, że w świecie zmieniających się funkcji, w odniesieniu do obiektów świeckich, nie sakralnych, bardzo dobrze prezentujących historyczną funkcję, a przez to obiektów o wyjątkowych wartościach – jedyną formą pełnego zachowania związanych z tą funkcją wartości jest ich muzealizacja. Natomiast w każdym zabytku zmiany funkcji powinny być tak kontrolowane i sterowane, aby zachować z tych wartości możliwie wiele, co starałem się w niniejszej wypowiedzi uzasadnić i omówić.



MALARSTWO ŚCIENNE W ZABYTKU – ATRAKCJI TURYSTYCZNEJ

Ewa Świącka

Malowidła ścienne są nierozłącznie związane z budynkiem, dlatego zwykle dzielą jego funkcje i losy. Król wybudował zamek. Pan postawił pałac. Mieszczanie wzniesli ratusz. Wierni ufundowali kościół, a może i klasztor. Przez wieki budowle pełniły właściwe im funkcje. Bieg zdarzeń, procesy historyczne, los – sprawiły, że ich pierwotne sposoby użytkowania ustały. Dziś dawne cenne budowle, które szczęśliwie przetrwały – niejednokrotnie nawet wraz z ozdobnym wystrojem – są pieczołowicie pielęgnowane jako pomniki historii; jednocześnie stanowią atrakcję dla zwiedzających.

Nowa rola obiektu architektury wymaga niezbędnego przystosowania technicznego budynku¹, co niejednokrotnie wiąże się niestety z niszczeniem zabytkowej substancji². Montowane są nowe instalacje, w tym także systemy klimatyzacji, szczególnie inwazyjne, bo wymagają wprowadzenia filtrów i przewodów o szerokich przekrojach³. Zdarzają się kompleksowe przebudowy gmachów, w wyniku których zmieniany jest układ historycznych wnętrz. Wzmożony ruch zwiedzających i względy bezpieczeństwa wymagają reorganizacji dawnych ciągów komunikacyjnych; znaczne przekształcenia powoduje też dostosowywanie przestrzeni zabytkowych budynków do potrzeb osób niepełnosprawnych, (np. montaż wind). Większości tych zmian dokonuje się ze szkodą dla zachowanych we wnętrzach dekoracji, w tym przede wszystkim malarstwa ściennego.

Wśród cennych obiektów historycznych liczną grupę stanowią muzea, które prezentują zbiory powiązane – lub nie – z architektonicznym zabytkiem. Są one też objęte szczególną ochroną prawną⁴. Ochrona i konserwacja zabytkowych gmachów muzealnych to temat oddzielny⁵, chociaż warto tu zwrócić uwagę na te muzea, w których malarstwo ścienne stanowi element istotny czy nawet dominujący. Sporo uwagi i publikacji poświęcono też adaptacjom zabytków – nie zawsze satysfakcjonującym w zakresie zachowania zabytkowej substancji – i odkryciom dawnych malowideł we wtórnie użytkowanych

¹ „Zapewnienie [zabytkowi] życia w społeczeństwie, a nie wegetacji na marginesie, zmusza do jego modernizacji poprzez wprowadzenie nowoczesnej infrastruktury technicznej, a również jego adaptacji do nowej funkcji, jeśli utrzymanie historycznej staje się niemożliwe”. Tomaszewski Andrzej, *Dziedzictwo kultury w perspektywie międzynarodowej*, [w:] *Ku nowej filozofii dziedzictwa*, wybór i opracowanie E. Świącka, MCK, Kraków 2012, s. 107.

² Kirschke Krystyna, Kirschke Paweł, *Wartościowanie w decyzjach architektonicznych na przykładzie rewitalizacji wrocławskich obiektów użyteczności publicznej*, [w:] *Wartościowanie zabytków architektury*, (red.) B. Szmygin, ICOMOS, Warszawa 2013, przypis 21, s. 112.

³ Beiersdorf Zbigniew, *Od pałacu-muzeum do muzeum w pałacu. Uwagi w związku z Pałacem Czapskich w Krakowie*, [w:] *Muzeum a zabytek. Konflikt czy harmonia? Materiały z konferencji naukowej w Muzeum Narodowym w Krakowie 31 marca – 2 kwietnia 2011*, (red.) W. Bałus, MNK, Kraków 2013, s. 128–133.

⁴ Świącka Ewa, Zalaszińska Katarzyna, *Ekspozycja w budynku zabytkowym – zadania konserwatorskie. Obraz w ramach prawa*, [w:] *Muzeum a zabytek...*, op.cit., s. 34–40.

⁵ Gawlicki Marcin, *Muzeum w zabytku, obszary konfliktów konserwatorskich* [w:] *Muzeum a zabytek...*, op. cit., s., 120–123.

wnętrzach⁶. Zdarza się, że zabytki architektury dekorowane malowidłami przeznacza się na cele komercyjne i użytkowe, jak sklepy czy hotele, taka sytuacja generuje jednak inne problemy, nie związane bezpośrednio z omawianym tematem.

Mniejsze zainteresowanie budził motyw cennych dekoracji ściennych w obiektach architektury pozbawionych innego wystroju i wyposażenia, pełniących wyłącznie lub przede wszystkim funkcję „zabytku do zwiedzania”.

Zarówno praktycy konserwatorzy jak i twórcy teoretycznych zasad ich działań próbują usystematyzować i uzasadnić różnorodność sposobów ekspozycji malarstwa ściennego, a zwłaszcza estetycznych ingerencji konserwatora w zachowane dzieło. W niektórych krajach podejmowane są nawet próby ustalenia sztywnych kryteriów obowiązujących konserwatorów przy modyfikacji opracowań ubytków i uszkodzeń malowidła⁷. Można sobie wyobrazić efekty zunifikowanego oddziaływania na wszelkie zabytki w skali globalnej; gdyby jednak przyjąć takie reguły, musielibyśmy wówczas podać w wątpliwość sens często przywoływanej definicji konserwacji jako nieustannego procesu tworzenia dzieł⁸. Wypada raczej przyznać rację tym, którzy twierdzą, że każdy zabytek jest wyjątkowy i niepowtarzalny, wymaga więc od konserwatora indywidualnego, niedogmatycznego, a przy tym inteligentnego podejścia⁹.

Nastawienie do stosowanej metodyki konserwacji zachowanych malowideł ściennych można umieścić na skali rozpoczynającej się od „preparatu”, kiedy to prezentuje się autentyczne szczątki i ślady malarstwa zabezpieczone jedynie przed postępowaniem procesu degradacji. Zachowane fragmenty dekoracji ratuje się z pieczołowitością właściwą traktowaniu dokumentów, czy wręcz relikwii. Koncepcja ta bywa nazywana zachowawczą lub archeologiczną¹⁰. Zwykle jednak realizuje się pełne konserwacje malowideł ściennych, powiązane z uzupełnianiem ubytków przy zastosowaniu zróżnicowanych sposobów punktowań¹¹ wykonywanych w różnym zakresie. Bywa, że powierzchnie uzupełniane są znacznie większe od zachowanych śladów oryginału. Osobną grupę stanowią transfery – czyli malowidła zdjęte ze ścian i prezentowane w innym miejscu. Skalę kończą totalne rekonstrukcje dawnych malowideł wykonywane na zupełnie nowych tynkach na podstawie zachowanych fotografii lub historycznych projektów. Rekonstrukcje i odtworzenia dawnych malowideł były oceniane rozmaicie, przez dziesięciolecia budziły zainteresowanie badaczy konserwatorskiej teorii i praktyki¹²; ich poglądy ewoluowały ku coraz częstszemu przyzwoleniu przywracania malowideł. Nie tylko utraconych w wyniku działań wojennych i kataklizmów, ale także tych zagubionych pod wtórnymi tynkami i pobiałami dzieł, które uznano za możliwe do odzyskania dzięki bardzo daleko nieraz posuniętym uzupełnieniom. Rekonstrukcje malarstwa ściennego, z trudem akceptowane jeszcze pod koniec XX wieku, dziś cieszą się coraz większą aprobatą zarówno specjalistów, jak i publiczności. Zakres ingerencji uwarunkowany jest stanem zachowania obiektu, umiejętnościami

⁶ Rouba Bogumiła, *Dlaczego adaptacje niszczą zabytki i czy tak być musi?* [w:] *Adaptacje obiektów zabytkowych do współczesnych funkcji użytkowych*, (red.) B. Szmygin, ICOMOS, Warszawa – Lublin 2009, s. 113–128.

⁷ Sawicki Tytus, *Konserwacja malowideł ściennych. Problemy estetyczne. Historia, teoria, praktyka*, ASP, Warszawa 2010, s. 195.

⁸ *Conservatio est aeterna creatio* – ta średniowieczna sentencja jest do dziś w rozmaitych kontekstach powtarzana za Aleksandrem Gieysztorem. Patrz: Gieysztor Aleksander, *Historyk wobec zabytku*, [w:] *Konserwator i zabytek in memoriam Jerzego Remera*, (red.) M. Gumkowska, SHS, Warszawa 1991, s. 13.

⁹ Tomaszewski Andrzej, *Ku pluralistycznej filozofii konserwatorskiej XXI wieku*, [w:] *Ku nowej filozofii dziedzictwa*, op.cit., s. 52–53, idem, *Przyszłość konserwacji jako dyscypliny i jej teoria*, ibidem, s. 115.

¹⁰ Sawicki Tytus, op.cit., s. 192–193.

¹¹ Ibidem, s. 132–164.

¹² Stawicki Stanisław, *Rekonstrukcja malowideł ściennych – próba definicji, podziału i oceny wartości*, „Studia i Materiały Wydziału Konserwacji i Restauracji Dzieł Sztuki Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie”, t. 9, cz. 2, Kraków 2000, s. 56–64; Ostaszewska Maria, *Aranzacja – rekonstrukcja – ekspozycja, próba uściślenia pojęć*, ibidem, s. 28–35.

i wiedzą wykonawców prac, ale bardzo często w pierwszym rzędzie – możliwościami finansowania konserwatorskiego projektu (niejednokrotnie właśnie z przyczyn ekonomicznych okrojonego do przeprowadzenia jedynie działań ratowniczych).

Uniwersalizm zasad konserwatorskich słusznie zwraca uwagę na „równocześnieść” zabytków¹³. Jednakże pomimo dość już dziś powszechnej wiedzy z zakresu teorii ochrony zarówno budowanej, jak i artystycznej spuścizny wieków minionych oraz znajomości metodyki prowadzenia prac konserwatorskich – ich praktyczne realizacje bardzo się różnią.

Warto zastanowić się w jakim stopniu ten pluralizm podejścia do zabytku – którym jest dawne malarstwo w architekturze – podyktowany jest rozwojem nauk konserwatorskich i wzrostem poziomu umiejętności, a w jakim na wybór koncepcji wpływa dyktatura skomercjalizowanego traktowania zabytków, dążenie do ich uatrakcyjnienia i chęć przyciągnięcia turystów?

Zarysowane powyżej problemy ilustrują cztery przykłady malowideł ściennych. Każde z nich jest znaną atrakcją turystyczną. Wszystkie reprezentują wysoki poziom artystyczny, stanowią też ważne dokumenty historii i podlegają ochronie państwa. Problem ich statusu nie budzi więc wątpliwości i został już rozstrzygnięty¹⁴, a w niektórych przypadkach potwierdzony także na poziomie międzynarodowym. Są to zabytki o różnym charakterze, odmienne też były realizacje konserwatorskie w poszczególnych obiektach oraz podejście do oryginalnego kontekstu¹⁵ (w jednym przypadku został całkowicie zatracony). Ponadto obiekty różnią się dostępnością dla zwiedzających, zróżnicowany jest też poziom rozwoju lokalnej infrastruktury. Trzeba przy tym przyznać, że o każdym zabytku wiele można się dowiedzieć ze źródeł internetowych – co jest tak charakterystyczne dla naszych czasów.

1. Pomnik przyrody i kultury.

Malowidła w klasztorach skalnych, Dawid Garedża, Kachetia, Gruzja

Rodzaj obiektu: Malarstwo dekorujące ściany i sklepienia niewielkich cel, kościołów i klasztorów wydrążonych we wnętrzu skał. Najstarsze dekoracje pochodzą z VIII wieku¹⁶. Kompleks mieści się na pograniczu Gruzji i Azerbejdżanu, w półpustynnej górskiej okolicy, około 70 km od Tbilisi (fot. 1). Początki zespołu monastycznego sięgają VI wieku; przez kilkanaście stuleci był to ważny ośrodek życia religijnego.

Interwencje konserwatorskie: Wykonano jedynie ograniczone prace ratownicze, zabezpieczono uszkodzone dekoracje malarskie. Krawędzie malowideł przytwierdzono poprzez nałożenie szerokich opasek z zaprawy – zapewne wapienno-piaskowej. Niektóre ubytki malowideł wypełniono kitami. Elementy dodane podmalowano rozbielonym ugrem, by zharmonizować je kolorystycznie ze skalnym otoczeniem.

Charakter ekspozycji: Dostępna dla zwiedzających przestrzeń dawnych klasztorów składa się z dwóch części: fragmentu odrestaurowanych zabudowań przy lokalnej drodze w stóp wzgórza – (pomieszczono tam niewielkie muzeum, zostało też odnowione życie monastyczne) oraz grot, które znajdują się po przeciwnej stronie stromej góry, prawie na jej szczycie. W dolnej części klasztoru nie ma żadnych dekoracji ściennych. W niewielkim sklepie można kupić materiały informacyjne i dewocjonalia oraz uzyskać informacje o szlaku prowadzącym na szczyt. Malowidła zachowały się w licznych jaskiniach, do których wejście jest bardzo utrudnione, a miejscami prawie niemożliwe. Ścieżki są wąskie

¹³ Szymgin Bogusław, *Zmiana paradygmatu w ochronie dziedzictwa*, [w:] *Konserwacja zapobiegawcza środowiska 1*, Archeologica Hereditas, t. 1, Wydawnictwo Fundacji Archeologicznej, Warszawa – Zielona Góra, 2012, s. 66–67.

¹⁴ Szymgin Bogusław, *Propozycje założeń do systemu wartościowania zabytków architektury – podmiot, przedmiot, status wartości*, [w:] *Wartościowanie zabytków...* op.cit., s. 189–191.

¹⁵ Bogdanowska Monika, *Zabytek i jego kontekst – związek zapomniany*, [w:] *Wokół estetyki zabytku po konserwacji i restauracji*, NID, (red.) E. Szmít-Naud, B. Rouba, J. Arsyńska, Warszawa – Toruń 2012, s. 335–339.

¹⁶ <http://whc.unesco.org/en/tentativelists/5224/> 10.05.2014

i strome, pokryte kruchym żwirem. Wskutek wietrzenia górotworu, a być może także i ruchów tektonicznych zewnętrzne ściany niektórych grot odlupają się, przez co część malowanych wnętrz wygląda, jakby przecięto je w połowie (fot. 2). Pomimo działania czynników atmosferycznych dekoracje zachowane są nadspodziewanie dobrze. Ze szczytu roztacza się malowniczy widok na pasma okolicznych gór.



Fot. 1. Dawid Garedża. Widok zespołu skalnych klasztorów na pograniczu Gruzji i Azerbejdżanu. Niektóre groty są trudno dostępne ze względu na osuwiska skał i wąską ścieżkę biegnącą po stromym zboczu. (Fot. E. Świącka 2011)



Fot. 2. Dawid Garedża. Wnętrze jednego ze skalnych kościołów z zachowanymi fragmentami freskowych malowideł. Pomimo ekspozycji na działanie czynników atmosferycznych dekoracje są w doskonale zachowane. Na krawędziach widoczne opaski zabezpieczeń. (Fot. E. Świącka 2011)

2. Galeria malowideł w zabytkowej budowli.

Freski pędzla Mistrza Dionizego w Soborze Narodzenia Bogarodzicy.

Terapontowo¹⁷, obwód wołogodzki, Rosja

Rodzaj obiektu: Dobrze zachowana świątynia z roku 1490 – pierwszy sobór murowany w kompleksie monasteru leżącego na niewielkim wzniesieniu pomiędzy dwoma jeziorami, założonego przez mnicha Teraponta Biełozierskiego¹⁸ (fot. 3). Zachowała się pełna dekoracja malarska pochodząca z XV stulecia. Twórcą malowideł był Mistrz Dionizy, który umieścił nad wejściem północnym swój podpis, a także datę¹⁹ (fot. 4). Od lat trzydziestych ubiegłego wieku, a więc jeszcze od czasów radzieckich, monastyr pełni funkcje muzealne. Od roku 1975 jest to już muzeum nowego typu, z ośrodkiem badawczym oraz centrum edukacyjnym i działem promocji²⁰. Kompleks soborów został wpisany na Listę Światowego Dziedzictwa w roku 2000²¹ – ze względu na unikatowy charakter całego zespołu architektonicznego, a także świetnie zachowany wystrój malowideł ściennych liczących ponad pięćset lat.



Fot. 3. Terapontowo. Widok ogólny kompleksu monastyrów wpisanych na Listę Światowego Dziedzictwa w roku 2000. (Fot. E. Święcka 2009)

¹⁷ <http://www.dionisy.com/eng/monastery/> 10.05.2014

¹⁸ Холдин Юрий, Сквозь пелену пяти веков, Brepols Graphic Industries „ИФА”, Moskwa 2002, s. 388. Obszerny album prezentujący wszystkie malowidła soboru, zawiera także wybraną literaturę przedmiotu i szczegółowe opisy poszczególnych przedstawień.

¹⁹ Холдин Юрий, op.cit., s. 412.

²⁰ http://vologdaoblast.ru/en/about_the_region/culture/churches_and_monasteries/ferapontov_monastery/history_of_ferapontov_monastery/ 10.05.2014

²¹ <http://www.worldheritagesite.org/sites/ferapontovmonastery.html> 10.05.2014



Fot. 4. Terapontowo. Wnętrze soboru Narodzenia Bogarodzicy z 1490 roku. Malowidła wykonane przez Mistrza Dionizego w 1502 roku. Na fotografii widoczne wejście północne, w glifie zachował się podpis malarza i data. (Fot. E. Świącka 2009)

Interwencje konserwatorskie: Bardzo staranna, pełna konserwacja malowideł, dobrze zachowanych zarówno na ścianach, jak i na sklepieniach soboru. Aby zabezpieczyć dekorację zachowaną na zewnętrznej ścianie świątyni, dobudowano nowoczesne drewniane zadaszenie, dobrze zharmonizowane z zabytkowym otoczeniem.

Charakter ekspozycji: W soborze można podziwiać kompletny wystrój malarski. Brak jest jakiegokolwiek wyposażenia charakterystycznego dla świątyni obrządku wschodniego chrześcijaństwa. Rezygnacja z funkcji sakralnych na rzecz ekspozycji pięćsetletnich malowideł sprawiła, że brak im konkurencji w postaci ekspozycji „zabytków ruchomych”. Zrezygnowano z jakiegokolwiek inscenizacji czy aranżacji wnętrza wskazujących na pierwotną rolę budowli. Z jednej strony zagubiono historyczny charakter zabytkowego obiektu, z drugiej podkreślono wagę malowideł. Jeśli taki rodzaj ekspozycji uznamy za powrót do czasów minionych, to będzie to powrót do bardzo konkretnej chwili, gdy Mistrz opuścił wnętrze po namalowaniu dekoracji, przed montażem ikonostasu i rozmieszczeniem ikon oraz innych sprzętów niezbędnych do funkcjonowania świątyni.

3. Malowidła pozbawione oryginalnego kontekstu.

Muzealna ekspozycja monumentalnych transferów

romańskich fresków z kościołów w Pirenejach.

Galeria w Muzeum Narodowym Sztuki Katalońskiej w Barcelonie.

Rodzaj obiektu: Freski zdjęte z wewnętrznych ścian małych kościołów romańskich w ramach działań ratowniczych. Stworzono galerię preparatów malowideł przeniesionych na sztuczne podłoża

i umocowanych na wybudowanych konstrukcjach drewnianych imitujących architekturę kamiennych kościołów.

Interwencje konserwatorskie: Transfery malarskiej dekoracji wykonano przed około stu laty. Gigantyczne zadanie zdjęcia malowideł ze ścian kościołów i stworzenia kolekcji podjęto z obawy przed utratą tych dekoracji, ponieważ malowidła z jednego z kościołów zostały skradzione i wywiezione do Stanów Zjednoczonych²². Historyczne prace konserwatorskie i dramatyczne nieraz losy dekoracji są bardzo dobrze udokumentowane. Pod koniec XX wieku malowidła i konstrukcje podłoży poddano ponownej konserwacji, są one otoczone staranną, systematyczną opieką²³.

Charakter ekspozycji: Galeria prezentuje transfery w dość przypadkowym układzie drewnianych modeli imitujących architekturę kościółków (fot. 5). Malowidła umieszczono na sztucznych podłożach i wtórnych konstrukcjach. Wiele dekoracji ma charakter fragmentaryczny wskutek utraty znacznej powierzchni warstwy malarskiej. Galeria mieści się w pawilonie wybudowanym na Wystawę Światową 1929, w 1934 roku utworzono w nim Muzeum Sztuki Katalońskiej²⁴. Pomimo że pawilon jest bardzo obszerny, ekspozycja prezentowana jest na stosunkowo niewielkiej powierzchni. Stłoczenie form (fot. 6) zastępujących architekturę nie pozwala na wywołanie wrażenia, jakie musiały one stwarzać w naturalnym krajobrazie. Pozbawione kontekstu obiekty może nie „przestają cieszyć”²⁵, ale cieszą jednak zupełnie inaczej.



Fot. 5. Barcelona, Muzeum Narodowe Sztuki Katalońskiej. Galeria transferów romańskich fresków przeniesionych z kościołów w Pirenejach. (Fot. E. Święcka 2010)

²² Camps Jordi, Pagès Montserrat, *Història dels trasllats dels absis*, „Butlletí del Museu Nacional d'Art de Catalunya”, 3, 1999, s. 18.

²³ Jofresa Mercè, *Coordinació dels treballs durant l'any 1995: preparació i trasllat dels absis*, ibidem, s. 53–55.

²⁴ Steegman Enric, *El projecte de rehabilitació del Palau Nacional*, ibidem, s. 43.

²⁵ Bogdanowska Monika, op.cit., s. 338.



Fot. 6. Barcelona, Muzeum Narodowe Sztuki Katalońskiej. Drewniane konstrukcje zastępują architektoniczne formy kościołów. (Fot. E. Świącka 2010)

4. Powrót świetności dumy królewskiej rezydencji.

Przywrócona iluzjonistyczna dekoracja architektoniczno-krajobrazowa.

Pomarańczarnia w Łazienkach Królewskich w Warszawie

– Letniej Rezydencji króla Stanisława Augusta

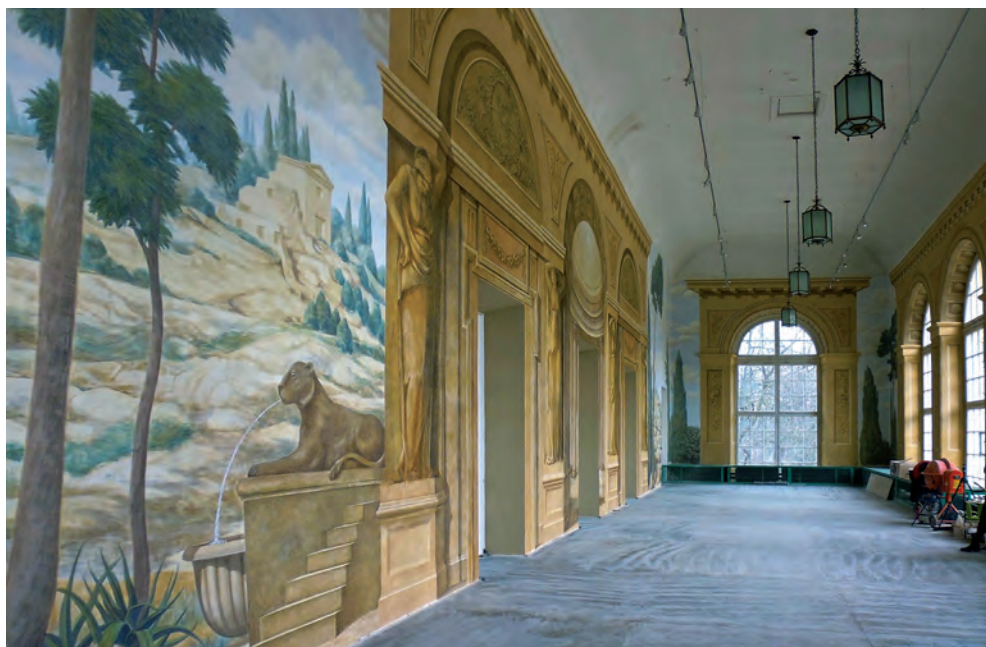
Rodzaj obiektu: Dekoracja malarska wnętrza pawilonu ogrodowego – w znacznym stopniu zrekonstruowana w roku 2013 (fot. 7). Wystrój dodaje atrakcyjności zwyczajnemu pomieszczeniu poprzez iluzję bogatej architektury i malowniczych krajobrazów.

Interwencje konserwatorskie: Pierwotna, oryginalna dekoracja freskowa została w przeszłości zniszczona. Badania stratygraficzne obiektu – polegające na usunięciu wtórnych nawarstwień farb i tynków – ujawniły wiele zachowanych fragmentów pierwotnych malowideł. Wykonano ich staranną konserwację. Przetrzywały oryginalne projekty dekoracji autorstwa Jana Chrystiana Kamsetzera. Przeprowadzono też kwerendy archiwalne²⁶. Wszelkie wymienione ślady i dokumenty umożliwiły realizację pełnej rekonstrukcji malowideł, które uważano za bezpowrotnie utracone.

Charakter ekspozycji: Dekoracja malarska wnętrza w przeszłości stanowiła tło dla egzotycznych roślin i kolekcji rzeźby. Ponieważ Pomarańczarnia należy obecnie do zespołu rezydencjonalno-parkowego, w którym stworzono muzeum, w pierwszym rzędzie jest atrakcją turystyczną; sporadycznie pełni też funkcje pomieszczenia reprezentacyjnego. Po przywróceniu dawnego wystroju zapewne odtworzone

²⁶ Kwiatkowska Maria Irena, *Na temat malarskiej dekoracji w Łazienkowskiej Wielkiej Oranżerii*, „Biuletyn Historii Sztuki”, 2, 2013, s. 311–323. Rysunki i przekazy dokumentalne na temat dekoracji znane były już wcześniej, ale ślady malowideł odnaleziono dopiero w roku 2012.

zostanie także i pierwotne urządzenie historycznego wnętrza. Chociaż zrekonstruowana dekoracja nie ma cech autentyczności, to z pewnością można ją uznać za wiarygodną²⁷.



Fot. 7. Pawilon Pomarańczarni na terenie parku Łazienek Królewskich w Warszawie. Rekonstrukcja iluzjonistycznej dekoracji malarskiej we wnętrzu (widok podczas prac). (Fot. E. Święcka 2013)

Podsumowanie

1. Aby ocenić zabytek potrzebne jest przekonanie o jego wartości, a także koniunktura społeczna stymulująca skuteczne działania w tym zakresie.
2. Zachowane dawne malowidła ścienna podnoszą poziom dokumentalnego przekazu o zabytkowych wnętrzach, a przy tym znacznie zwiększają atrakcyjność turystyczną zabytków architektury. Estetyczne walory i barwność czytelnej narracji malowideł przemawiają nawet do mniej przygotowanych odbiorców. Pozbawienie historycznych budowli ich dawnego charakteru (na przykład świątyni czy wnętrza mieszkalnego) skupia uwagę widzów na zachowanych elementach dekoracji, które dawniej były jedynie tłem dla wyposażenia wnętrza i rozgrywających się tam wydarzeń.
3. Niezbędne prace badawcze, a następnie budowlane i konserwatorskie w obiekcie zabytkowym oraz właściwe zaplanowanie bezpiecznego ruchu turystycznego wymagają pozyskania dużych funduszy.
4. Kiedy prace są bardzo kosztowne nie można liczyć nie tylko na zysk, ale nawet na zwrot nakładów. Dotyczy to zwłaszcza projektów konserwatorskich w obiektach monumentalnych.

²⁷ „Między autentycznością a wiarygodnością nie ma sprzeczności; co nie jest autentyczne, nie znaczy, że nie jest wiarygodne. Przekaz częściowo lub całkowicie nieautentyczny, nie powstały w epoce, o której informuje, może bowiem przynosić komunikat wiarygodny. [...] Prawdomówność tej informacji da się bowiem sprawdzić, opierając się na znajomości naukowych podstaw rekonstrukcji i wiedzy o jej twórcach, którzy stali się naszymi informatorami o zaginionym oryginale”. Gieysztor Aleksander, op.cit., s. 14.

5. O tym, czy obiekt trafi na listę ważnych dla danego kraju zabytków decydują nie tylko względy merytoryczne, ale także obowiązujące przepisy prawa oraz polityka kulturalna państwa.
6. Istotna jest także polityka międzynarodowa. Aspekt ten dotyczy zarówno włączania zabytków do ligi światowej, jaką jest Lista Światowego Dziedzictwa UNESCO, jak też możliwości korzystania z finansowania prac konserwatorskich poprzez uczestnictwo w międzynarodowych programach. Także i rozwój ruchu turystycznego uzależniony jest bezpośrednio od bieżącej polityki zagranicznej państwa.
7. Stan wiedzy o konserwacji malarstwa ściennego pozwala na użycie całej palety rozwiązań estetycznych i technicznych. Wybór metody uzależniony jest od warunków lokalnych, sposobu i zakresu udostępniania obiektu oraz możliwości sprawowania nad nim dalszej opieki, z uwzględnieniem wzmoczonego ruchu turystycznego.

Odpowiadając na pytanie o sposób traktowania malarstwa ściennego w kontekście rozwoju masowej turystyki trzeba podkreślić, że z powodu odmienności lokalnych warunków zabytki tego rodzaju konserwowane są w sposób różnorodny, ale należyty. W głównej mierze wynika to z opieki państwa i właściwej ochrony prawnej, a także z administracyjnego nadzoru służb konserwatorskich. Najlepsze efekty zapewnia połączenie wysokiej rangi obiektu z autorytarnym systemem jego ochrony²⁸. Istotną konsekwencją utraty dawnej funkcji zabytku jest wówczas bezwarunkowa supremacja badaczy i konserwatorów, którzy mogą wreszcie roztoczyć nad nim władzę i kontrolę. Decydują oni o wyborze koncepcji technicznych i zakresie rozwiązań estetycznych, a akceptowalne możliwości są dziś bardzo różnorodne: od purystycznych zabezpieczeń aż po nieomal teatralne inscenizacje²⁹. Ślady działań amatorskich odnajdziemy w obiektach użytkowanych zgodnie z pierwotną funkcją, gdy zdarza się, że właściciele odnawiają je i upiększają, kierując się własnymi potrzebami i gustem³⁰. W zabytkach przeznaczonych do zwiedzania dawny użytkownik nie może już wyrażać żadnych życzeń ani zastrzeżeń, obiekt chroniony przez państwo staje się domeną fachowych działań, przedmiotem dyktatu merytorycznych komisji.

Zabytki to pamiątki historii potwierdzające tożsamość rdzennych mieszkańców lub świadczące o przemianach dziejowych, które zachodziły na obszarach wielokulturowych. Rola „atrakcji turystycznych” podziwianych przez zwiedzających jest wtórna, ale dla społeczności lokalnych ważna, także ze względu na korzyści ekonomiczne płynące z ich udostępniania. Turystyka, zwiedzanie zabytków mają dziś zupełnie inny wymiar społeczny niż jeszcze pół wieku temu. Powszechna dostępność informacji, media elektroniczne, rozwój środków transportu, obniżenie kosztów podróżowania i ułatwienia w przekraczaniu granic – wszystko to powoduje gwałtowny wzrost popularności atrakcyjnych miejsc świata. Jak nigdy wcześniej w historii przeszłość nie tylko wiąże się z dniem dzisiejszym, ale rodzi pytania o jutro³¹.

Przywołane przykłady zróżnicowanego traktowania malowideł ściennych nie wyczerpują tematu sposobów ich ekspozycji, ale obrazują tendencje dominujące w ostatnim stuleciu, kiedy to ugruntowało się pojęcie zabytku, a także rozwinęła się nauka o jego ochronie i konserwacji. Entuzjaści malowideł ściennych mogą się cieszyć, gdy w historycznym zabytku odgrywają one główną rolę. Nie należy jednak zapominać, że fundatorzy budowli i zatrudnieni przez nich artyści nigdy dla owych malowideł takiej roli nie napisali.

²⁸ Szmygin Bogusław, *Propozycje założeń do systemu wartościowania...*, op.cit., s.191.

²⁹ Tomaszewski Andrzej, *Konserwacja pomiędzy „estetyką” a autentyzmem* [w:] *Ku nowej filozofii dziedzictwa*, op.cit., s. 116–122.

³⁰ „Inne bowiem reguły rządzą zabiegami konserwatorskimi realizowanymi przez służby konserwatorskie, a inne zabiegami realizowanymi przez użytkowników i właścicieli. W praktyce oznacza to większą różnorodność dopuszczalnych metod postępowania, a więc pewną liberalizację doktryny konserwatorskiej”. Szmygin Bogusław, *Kształtowanie koncepcji zabytku i doktryny konserwatorskiej w Polsce w XX wieku*, WPL, Lublin 2000, s. 227.

³¹ „[...] skuteczna ochrona dziedzictwa kulturowego możliwa jest wyłącznie pod warunkiem zaakceptowania jego różnorodności. Ochrona dziedzictwa winna przy tym być elementem kształtowania przyszłości”. Purchla Jacek, *Czas znikających granic*, [w:] *50/20. Szkice i eseje na dwudziestolecie Międzynarodowego Centrum Kultury*, (red. J. Purchla), MCK, Kraków 2011, s. 517.



ZMIANA FUNKCJI PIERWOTNEJ W OBIEKTACH ZABYTKOWYCH W MUZEACH NA WOLNYM POWIETRZU. SZANSE I ZAGROŻENIA

Elżbieta Szot-Radziszewska

Istnieje powszechne przekonanie, że najbezpieczniejszym miejscem dla zabytków architektury drewnianej są Muzea na Wolnym Powietrzu zwane powszechnie skansenami. Istotnie tak jest, ale i w muzeum konieczne są pewne działania ratujące obiekt, takie jak translokacja, prace budowlano-konserwatorskie, adaptacja do nowych funkcji, które niezamierzenie zagrażają zachowaniu jego wartości. W artykule przedstawiam specyfikę ochrony i ekspozycji zabytkowych obiektów drewnianych w Muzeach na Wolnym Powietrzu oraz szanse i zagrożenia związane ze zmianą ich funkcji pierwotnej na funkcję muzealną, dydaktyczną lub użytkową. Zwracam uwagę na formę architektoniczną i funkcję pierwotną jako podstawowe wartości obiektu zabytkowego oraz zasady prawidłowego doboru funkcji muzealnej i użytkowej dla zabytków architektury chronionych w skansenach.

Specyfika ochrony i ekspozycji zabytkowych obiektów w Muzeach na Wolnym Powietrzu

Muzea na Wolnym Powietrzu w Polsce organizowane są na podstawie założeń naukowych i planów zagospodarowania przestrzennego¹. Ich podstawowym celem jest odtwarzanie krajobrazu kulturowego i układu ruralistycznego wsi i małych miasteczek poprzez translokacje typowych i zabytkowych obiektów tradycyjnego budownictwa przenoszonych do muzeum na określone miejsce lub pozostawionych i zabezpieczonych *in situ*². Tak organizowana ekspozycja plenerowa ma za zadanie ochronę oryginalnych obiektów architektury drewnianej związanych z historycznym i społecznym środowiskiem oraz popularyzację ich historii i szeroko pojętego dziedzictwa kulturowego poprzez różnorodne formy działań edukacyjnych. W skansenach prezentowane są przede wszystkim obiekty najstarsze, zróżnicowane stylowo, jak też o czytelnych i zharmonizowanych ze sobą nawarstwieniach, przede wszystkim drewniane budynki wiejskie, dworskie i małomiasteczkowe o dużej wartości historycznej i artystycznej typowe dla danego regionu. Ekspozycję muzealną cechuje różnorodność kategorii prezentowanych obiektów obejmujących chłopskie zagrody tworzące fragmenty wsi, małomiasteczkowe budynki mieszkalne skupione wokół rynku, budynki dworsko-fołwarczne (dwory, spichlerze, stodoły, czworaki/ośmioraki), obiekty przemysłu wiejskiego (wiatraki, młyny, olejarnie, folusze, kuźnia), budowle sakralne (świątynie, kapliczki, krzyże), użyteczności publicznej (szkoły, karczmy, remizy) oraz małą architekturę (bramy, piwnice,

¹ Definicja skansenu opracowana w 1978 r. w trakcie Międzynarodowej Konferencji Skansenowskiej w Sanoku: *Muzeum na Wolnym Powietrzu jest placówką naukowo-dydaktyczno-wychowawczą organizowaną celowo z typowych i zabytkowych obiektów tradycyjnego budownictwa oraz innych zabytków związanych z kulturą ludową wiejską i małomiasteczkową, przenoszonych na określone miejsce lub pozostawionych i zabezpieczonych na miejscu*, J. Czajkowski, *Muzea na Wolnym Powietrzu w Europie*, Rzeszów-Sanok, 1984, s. 76.

² Cele muzeum na wolnym powietrzu, definicję oraz zasady przenoszenia obiektów zabytkowych do skansenów określone zostały w Deklaracji Rady Muzeów ICOM z 9 lipca 1956 r.; por. J. Czajkowski, *Muzea na Wolnym Powietrzu*

studnie, kapliczki, krzyże przydrożne). Wystrój i elementy wyposażenia wnętrz są związane historycznie z obiektem. Prezentowana w skansenach plenerowa ekspozycja etnograficzno-historyczna stanowi świadectwo ciągłości tradycyjnego budownictwa ludowego na określonym obszarze. Wszystkie budynki posiadają pełną dokumentację naukową i techniczną (inventaryzację, ekspertyzy, projekty) oraz scenariusze wyposażenia wnętrz.

Przy typowaniu i selekcji obiektów architektury drewnianej muzealnicy biorą pod uwagę wiele różnych kryteriów takich jak związek obiektu z kulturą wiejską, dworską lub małomiasteczkową, wiek, wartość historyczno-etnograficzną, artystyczną, estetyczną. Analiza wartości obiektu chronionego w skansenie oparta jest przede wszystkim na: dokumentacji obiektu, analizie kontekstu kulturowego w jakim obiekt funkcjonował w celu wybrania zbliżonej lokalizacji w skansenie oraz na ocenie stanu zachowania substancji materialnej. Określenie kategorii zabytku, rozpoznanie i ocena jego wartości stanowi podstawę do opracowania programu konserwatorskiego określającego zakres i metody konserwacji oraz kierunku adaptacji do nowych funkcji w skansenie. Gwarantuje to merytoryczny wybór nowej funkcji obiektów zabytkowych po translokacji ich do muzeum.

Wartość autentyczności i integralności zabytku dla ekspozycji muzealnej

Wartość historyczna ekspozycji obiektów architektury drewnianej w skansenach, jej atrakcyjność i unikatowość zależy od wartości tworzących ją zabytków. W Muzeach na Wolnym Powietrzu prezentuje się dziedzictwo kulturowe regionu i opowiada jego historię poprzez obiekty zabytkowe. By „opowiadana” historia była wiarygodna eksponaty muszą być w najwyższym stopniu autentyczne, oryginalne, prezentowane w logicznych zespołach odtwarzających ich historyczny kontekst kulturowy.

Podstawowe wartości obiektów zabytkowych, nadające im status dokumentu historycznego, to autentyzm formy, funkcji pierwotnej, substancji, konstrukcji, i integralność ich elementów składowych.

Autentyzm zabytku to zachowanie architektonicznej formy przestrzennej, oryginalnej konstrukcji, detali architektonicznych, proporcji, tradycji pierwotnej funkcji, substancji, koloru, eksponowanie znaczenia kulturowego, sakralnego i symbolicznego³.

Z punktu widzenia wartości ekspozycji muzealnej i funkcji edukacyjnej skansenów najistotniejsze wydaje się zachowanie oryginalnej konstrukcji, formy i przypomnienie związanej z nią funkcji pierwotnej⁴. Historyczna forma zabytku, obejmująca formę przestrzenną, detal architektoniczny, proporcje, kolor, znaczenie kulturowe, sakralne, symboliczne, jest ściśle związana z funkcją pierwotną, gdyż w przeszłości budynek zaprojektowano z konkretnym przeznaczeniem (np. świątynia, karczma, spichlerz, dwór, wiatrak). Zachowanie zwłaszcza oryginalnej formy architektonicznej obiektu dla ekspozycji skansenowskiej jest niezwykle istotne, gdyż przekazuje ona pamięć o funkcji pierwotnej, niesie informacje o jego historii, znaczeniu społecznym, gospodarczym, kulturowym, religijnym i symbolicznym dla społeczności lokalnej.

Autentyzm musi być chroniony na każdym etapie realizacji programu etnograficzno-konserwatorskiego i projektu adaptacji obiektu do nowej funkcji.

³ Por. Maria E. Brykowska *Nośniki wartości w architekturze zabytkowej w: Wartościowanie zabytków architektury*, pod red. B. Szmygina, Polski Komitet Narodowy ICOMOS, Muzeum Pałac w Wilanowie, Warszawa 2013 (wersja cyfrowa na stronie www.icomos-poland.org), s. 51–61.

⁴ Substancja zabytkowa, rozumiana jako materiał, który w wyniku zastosowania dawnych narzędzi technologii, technik produkcji i obróbki materiałów uzyskał niepowtarzalny wygląd (gont łupany, belki ociosywane toporami, snopeczki ze słomy żytniej („wykrętki”) mocowane do łąt powrósłem). W sytuacji znacznego stopnia zniszczenia zabytków translokowanych współcześnie do skansenu, często substancja zabytkowa nie odgrywa już kluczowej roli w zachowaniu autentyczności obiektu. W momencie translokowania obiektu do skansenu zwykle pierwotna jego funkcja już ustała, a on sam niszczeje pozbawiony historycznego kontekstu, otoczony współczesną zabudową.

Zmiana funkcji pierwotnej w warunkach muzealnych

– „drugie życie” zabytków w skansenach

Obiekt zakwalifikowany do przeniesienia do skansenu zyskuje status zabytku, dokumentu historycznego i jako taki zostaje wpisany do Księgi Inwentarzowej Architektury. Na ekspozycji pełni funkcje muzealne i edukacyjne jako dokument historyczny, „świadek historii”, rzadziej pozamuzealne (użytkowe).

Różnorodne działania związane z pracami konserwatorsko-budowlanymi oraz adaptacją zabytku do nowych funkcji w muzeum, zapewniają mu przetrwanie, przywracają blask, estetykę i dają „drugie życie”. Z drugiej strony tak drastyczna ingerencja w integralność i autentyczność obiektu stwarza pewne zagrożenia dla zachowania jego wartości⁵.

Zakres dopuszczalnych zmian w obiekcie określony jest w programie etnograficzno-konserwatorskim oraz w architektonicznym projekcie adaptacyjnym i zależy między innymi od stopnia zniszczenia obiektu, merytorycznego doboru nowej funkcji, przepisów branżowych i Prawa budowlanego oraz warunków pozyskania środków finansowych na realizację inwestycji. Staranna realizacja programu etnograficzno-konserwatorskiego warunkuje zachowanie zabytku oraz podniesienie jego wartości historycznej i estetycznej. Konserwacja obiektu i prawidłowy dobór nowej funkcji podnosi też atrakcyjność i czytelność historycznego przekazu całej ekspozycji skansenowskiej.

W opozycji do programów etnograficznych i konserwatorskich ochrony zabytków, stoją przepisy Prawa budowlanego, branżowe, wymogi Straży Pożarnej, Stacji Sanitarnej-Epidemiologicznej, Inspekcji Bezpieczeństwa i Higieny Pracy i innych. Wymuszają one znacznie szerszy i bardziej drastyczny zakres ingerencji w zabytek nakazując wprowadzenie do obiektu współczesnych rozwiązań technicznych, niszczących autentyczną substancję i formę, pogarszających wizualny odbiór zabytku oraz zaburzających przekaz historyczny, klimat i harmonię ekspozycji skansenowskiej. Przepisy te obligują np. by wiejskie chałupy z XVIII w., unikatowe drewniane wiatraki koźłowe z pocz. XIX w. montować w skansenie na podmurówkach lub wylewkach betonowych, mimo iż w oryginalnej lokalizacji spoczywały one często bezpośrednio na gruncie. Podobnie wymóg montażu instalacji odgromowej, nowoczesnych schodów ewakuacyjnych, czy toalet (!) np. w XVIII-wiecznych spichlerzach dworskich, plebanii znacznie podnosi koszty ochrony, niszczy zabytki obniżając ich wartość (il. 2 i 3).

Adaptacja obiektów zabytkowych do funkcji muzealnych i edukacyjnych w Muzeach na Wolnym Powietrzu

Funkcja edukacyjna ma na celu popularyzację historii zabytku i dziedzictwa kulturowego regionu. Dlatego tematyka ekspozycji prezentowanej np. w spichlerzu dworskim powinna nawiązywać do historii i funkcji tej kategorii obiektów. Ekspozycja zabytku jako dokumentu historycznego to prezentacja jego historii, technik obróbki drewna, konstrukcji, formy, funkcji historycznej, społecznej, kulturowej.

Adaptacja do funkcji muzealnych oznacza przystosowanie obiektu do ekspozycji oraz do planowanych form działalności edukacyjnej (wystawa, warsztaty). Funkcja muzealna nadaje zabytkom status dokumentu historycznego, pozwala też na zachowanie w najwyższym stopniu ich podstawowych wartości, w tym tradycję funkcji pierwotnej oraz gwarantuje całej ekspozycji zachowanie autentyczności, integralności i unikatowości. Zdecydowana większość realizacji w skansenach polskich stanowi przykład dobrych adaptacji do funkcji muzealnej i dydaktycznej z zachowaniem tradycji funkcji pierwotnej. Można tu wskazać przykłady z Muzeum Wsi Kieleckiej w Tokarni k. Kielc (dalej MWK)⁶ takie

⁵ Por. B. J. Rouba, *Dlaczego adaptacje niszczą zabytki i czy tak musi być?*, w: *Adaptacja obiektów zabytkowych do współczesnych funkcji użytkowych*, pod red. B. Szmyginy, Lubelskie Towarzystwo Naukowe, Międzynarodowa Rada Ochrony Zabytków ICOMOS, Politechnika Lubelska, Warszawa – Lublin 2009, 113–129.

⁶ Wszystkie przykłady adaptacji obiektów omówione w artykule to realizacje z Muzeum Wsi Kieleckiej, w którym autorka pracowała.

jak, np. uruchomienie wiatraka koźłowego (XIX w.), aranżacja wnętrz chałup chłopskich z czynnymi warsztatami rzemieślniczymi (pokazy łupania gontów, prac stolarskich), odprawianie mszy dla turystów i mieszkańców wsi Tokarnia w kościele drewnianym z Rogowa (XVIII w.). Tematyka wystaw, warsztatów organizowanych we wspomnianych obiektach nawiązuje do ich historii.

Funkcja dydaktyczna zabytków i całej ekspozycji muzealnej wymaga wprowadzenia do niektórych wnętrz współczesnych rozwiązań takich jak oświetlenie, stelaże wystawowe, systemy zabezpieczające eksponaty. Ingerencje te jednak, przy przestrzeganiu ścisłych zasad określonych w programach etnograficzno-konserwatorskich i dyskretnym montażu nie są widoczne i nie wpływają na klimat i wizualny odbiór ekspozycji.

Adaptacja zabytków w skansenie do współczesnych funkcji użytkowych

W muzeach adaptacje do funkcji użytkowej są rzadkie i zwykle mają charakter czasowy. Do niedawna były wymuszane brakiem infrastruktury (sal ekspozycyjnych, magazynów muzealiów, karczmy, pokoi gościnnych, pomieszczeń na pracownię) i związane z koniecznością obsługi ruchu turystycznego. Po roku 2000 najczęściej „wymuszane” są kryteriami przyznawania funduszy pomocowych.

Adaptacje do celów użytkowych obejmują szerszy zakres zmian i wymianę większej ilości substancji zabytkowej niż adaptacje do funkcji muzealno-dydaktycznych⁷. Czasem wymagają zmiany formy architektonicznej zabytku, czy rozplanowania wnętrza. Z tego względu więc wybór kategorii zabytku zlokalizowanego na ekspozycji muzealnej do pełnienia funkcji pozamuzealnej/użytkowej oraz dobór tej funkcji musi być bardzo rozważny. Powinna go poprzedzać analiza wartości zabytku. Prawidłowo dobrana funkcja użytkowa musi wynikać z kategorii i wartości obiektu oraz uwzględniać jego lokalizację w skansenie. Skutkuje to mniejszą ilością koniecznych zmian adaptacyjnych w obiekcie. Błędem jest więc przystosowanie np. wiejskiej chaty czy spichlerza dworskiego do funkcji karczmy, kasy, sklepu z pamiątkami dla turystów czy adaptacja ośmioraka folwarcznego na hotel.

Dobrym przykładem dobrania funkcji użytkowej do formy i kubatury zabytku jest XVIII w. plebania z Goźlic zlokalizowana w skansenie w kompleksie sakralnym „małego miasteczka”. Ze względu na dużą powierzchnię pomieszczeń i dobrą lokalizację w skansenie obiekt pełni funkcję centrum edukacyjnego dla młodzieży szkolnej i studentów. Zaplanowano też stałą wystawę fotograficzną na temat historii drewnianych plebanii na Kielecczyźnie. Dostosowanie obiektu do tego celu wymagało montażu instalacji grzewczej, oświetlenia oraz toalet. Zmiany te nie wpłynęły na charakter zabytkowy obiektu.

Niefortunna okazała się adaptacja (ok. 1990 r.) zabytkowej chałupy chłopskiej ze wsi Siekierno (XIX w.) do funkcji „karczmy”. Dostosowanie wiejskiej izby, komory i sieni do wymagań prowadzenia tego typu usług wymagało wprowadzenia znacznych zmian we wnętrzu chaty. Zbyt mała powierzchnia użytkowa izby spowodowała konieczność dobudowania „pseudo-podcienia” dla zwiększenia przestrzeni konsumpcyjnej (il. 1).

Po roku 2000 pojawiło się nowe zjawisko tzw. „wymuszanych” adaptacji zabytków do funkcji użytkowych, związane z możliwością pozyskiwania funduszy unijnych na ochronę zabytków przez muzea⁸. Niewątpliwie dzięki tym środkom ochroniono wiele zabytków w skansenach, tak jak to ma

⁷ Trudności związane z adaptacją architektury drewnianej do nowych funkcji rozważał już K. Estreicher, *Przeniesienie zabytku budownictwa drewnianego z Komorowic*, „Ochrona Zabytków” 1952, nr 1, s. 42–54, por. też L. Czyżniewska, *Uwagi dotyczące problemów adaptacji obiektów zabytkowych do współczesnych funkcji w: Adaptacja obiektów zabytkowych do współczesnych funkcji ...s. 19–29.*

⁸ Muzeum Wsi Kieleckiej dzięki pozyskaniu środków unijnych od 2006 roku przeniosło, zakonserwowało i wyposażyło kilkadziesiąt zabytków i nadal korzysta z tych funduszy (il. 3, 4). Ponadto pozyskano między innymi środki na wybudowanie nowoczesnej infrastruktury i zaplecza (parking, karczma, pracownia, magazyny), które to inwestycje są w trakcie realizacji (il. 5).

miejsce w Muzeum Wsi Kieleckiej. Jednak kryteria ich przyznawania „wymuszające” określony sposób formułowania wniosków oraz realizacji projektów dotyczących ochrony zabytków mogą też stanowić zagrożenie dla zachowania autentyzmu zabytków, a nawet całej ekspozycji historyczno-etnograficznej. Aby otrzymać dotacje należy we wniosku zaakcentować i uwypuklić użytkową funkcję zabytku i jego praktyczną przydatność społeczną⁹. Funkcja użytkowa zabytku „wymyślanana” jest więc czasem pod kątem opracowania wniosku i podporządkowana określonym kryteriom pozyskania środków pomocowych. Tak „wymuszona” nowa funkcja obiektu nie zawsze ma związek z jego wartością. Wówczas zabytek dostosowywany jest do nowej funkcji a nie odwrotnie, co powoduje konieczność szerszego zakresu drastycznych zmian adaptacyjnych. Zachowanie autentyzmu zabytku w sytuacji konieczności i możliwości pozyskania środków na uratowanie go przed likwidacją w terenie schodzą na plan drugi, a opinia konserwatora i etnografa niekoniecznie jest brana pod uwagę. Często, choć nie zawsze udaje się znaleźć dobre dla zabytku rozwiązanie¹⁰.

Przykładem takiej konfliktowej adaptacji zrealizowanej ze środków unijnych, może być zagroda ze wsi Złotniki zlokalizowana w przestrzeni ekspozycyjnej skansenu, w której zaplanowano zagrodę „żywioną” zamieszkiwaną współcześnie przez rolnika uprawiającego ziemię i hodującego zwierzęta. Aby zabytek nadawał się do zamieszkania doprowadzono wodę i kanalizację, elektryczność, w komorze zamontowano łazienkę, a w izbie współczesny zlewozmywak z kranem. Zachowano co prawda formę architektoniczną i tradycje funkcji, ale poprzez niefortunne instalacje współczesne zniszczono klimat wnętrza.

Niedobra, wymuszona decyzją było też adaptowanie do funkcji hotelowych ośmioraka (1932) w przeszłości wchodzącego w skład folwarku w Rudzie Pilczyckiej, a w skansenie zlokalizowanego obok dworu, spichlerzy dworskich i stodoły. Adaptacja do funkcji hotelowej była warunkiem przyznania dotacji przez Urząd Marszałkowski na jego translokację do skansenu, a tym samym uratowanie przed zupełnym zniszczeniem we wsi. Złe dobrana funkcja użytkowa wymagała szerokiego zakresu zmian we wnętrzu obiektu. Izby zaadaptowano na niezależne pokoje hotelowe ze współczesnym stylizowanym wystrojem i wyposażeniem, w kiczowatymi kominkami w miejscu pieców, z nowoczesnymi łazienkami montowanymi w dawnych komorach. Z zewnątrz obiekt oświetlono stylizowanymi latarniami i zamontowano współczesne schody do poszczególnych pomieszczeń.

Innym przykładem nieprawidłowo dobranej funkcji użytkowej do kategorii zabytku i „wymuszonej” adaptacji cennego zabytku do obsługi ruchu turystycznego (sprzedaż biletów, wydawnictw, pamiątek i galeria sztuki ludowej) jest spichlerz klasztorny z Chęcina (XVIII w.). W konsekwencji skutkowało to dość drastycznymi zmianami w formie obiektu (np. wycięcie dwóch okien w ścianie północnej by doświetlić wnętrze) i dużą wymianą drewna zabytkowego (il. 4). Inwestycja została zrealizowana ze środków unijnych. Z braku finansów na jego wzniesienie zdemontowany obiekt leżał przez 20 lat pod wiatą w skansenie.

⁹ We wcześniejszych programach pomocowych, mających na celu ochronę i konserwację zabytków, adaptacja do nowej funkcji wynikała z analizy ich wartości historycznej i kulturowej a nie odwrotnie. Szerzej omawia ten problem M. Murzyn-Kupisz, *Europejskie fundusze pomocowe a konserwacja i adaptacja zabytków*, w: *Adaptacja obiektów zabytkowych do współczesnych funkcji* ..., s. 87–99.

¹⁰ Fundusze pomocowe stwarzają też pokusę „łatwych” wyborów, np. szybszego stawiania tańszych kopii zamiast kosztownej i czasochłonnej konserwacji substancji oryginalnej zabytku, czego pierwsze przykłady w postaci kopii rynków miasteczek mamy już w niektórych muzeach skansenowskich. Deklaracji Rady Muzeów ICOM z 9 lipca 1956 r. dopuszcza co prawda możliwość budowania muzeum w całości lub części z kopii lub rekonstrukcji według ścisłych metod naukowych o ile nie byłoby można pozyskać obiektów oryginalnych. W krajach europejskich jednak stawianie kopii w skansenach i uznawanie ich za pełnowartościowy zabytek raczej nie było i nie jest akceptowane, J. Czajkowski, *Muzea na Wolnym ...*, s. 68; por. też O. Czerner, *Wartość autentyzmu w zabytkach*, „Ochrona Zabytków” 1974, nr 3, s. 181. Do roku 2000 kopie w skansenach w Polsce stawiane były w sytuacjach wyjątkowych i nie uznawane przez muzealników za zabytki.

Istotne zagrożenie dla zachowania autentyzmu i integralności zabytków dostrzegam też w procedurach przetargowych, z obowiązującym ciągle kryterium najniższej ceny zamiast udokumentowanego doświadczenia i wiedzy wykonawcy w zakresie znajomości problematyki związanej z ochroną, konserwacją zabytków i opracowywaniem architektonicznych projektów adaptacyjnych¹¹. Konsekwencją procedur przetargowych jest często niekompetencja wykonawcy w zakresie opracowywania architektonicznych projektów adaptacyjnych obiektów zabytkowych¹² jak i prac konserwatorsko-budowlanych. Brak doświadczenia i wiedzy w zakresie renowacji, adaptacji zabytków, znajomości dawnych technologii, technik obróbki drewna, konstrukcji, skutkuje niską jakością prac, stosowanych materiałów i ich obróbki co w przypadku zabytku jest niedopuszczalne. Sprzyja temu też bardzo szybkie tempo wznoszenia obiektów w skansenach wynikające z krótkich terminów rozliczeń otrzymanych funduszy.

Przytoczone sytuacje wymuszają szkodliwe dla zabytku kompromisy, które zwłaszcza w instytucjach muzealnych nie powinny mieć miejsca i często generują konflikty na linii etnograf, konserwator a zarządzający muzeum, inspektor nadzoru, często architekt i inżynier budowlany¹³. Takie działania stawiają pod znakiem zapytania sens realizacji skansenów, jeśli ich podstawowa idea ekspozycji zabytkowej architektury drewnianej oraz funkcji naukowej i dydaktycznej zostaje zagrożona. Niektóre ze wspomnianych przeze mnie zagrożeń można szybko zlikwidować zmieniając np. kryteria przyznawania środków pomocowych, procedury przetargowe oraz wprowadzając ustawowo odstępstwa od obowiązku stosowania niektórych przepisów budowlanych i branżowych w odniesieniu do zabytków w skansenach. W ciągu ostatnich kilkunastu lat w wielu muzeach wybudowano ze środków unijnych nowoczesną infrastrukturę zapewniającą obsługę ruchu turystycznego i lepsze warunki pracy, co „odciąża” zabytki od konieczności pełnienia funkcji użytkowych (il.5). Zważywszy, że statutowym zadaniem skansenu jest przede wszystkim ochrona obiektów architektury oraz popularyzacja ich historii, powinny one pełnić wyłącznie funkcje muzealne i zachować status dokumentu historycznego. W tej sytuacji przestrzeń ekspozycji historycznej powinna być objęta ścisłymi rygorami ochrony przed komercjalizacją, tandetą i współczesnymi instalacjami niszczącymi jej unikatowość. W przeciwnym razie może zostać zaprzepaszczona wieloletnia praca i dorobek naukowy muzealnictwa skansenowskiego w Polsce.

Konieczna jest interdyscyplinarna dyskusja merytoryczna jak we współczesnych realiach chronić autentyzm nie tylko pojedynczych obiektów, ale całej ekspozycji muzealnej, a tym samym jak chronić nasze dziedzictwo narodowe.

¹¹ Procedury te utrudniają np. zlecenie prac konserwatorskich w skansenach małym firmom specjalizującym się np. w dawnych technikach obróbki drewna, historycznych konstrukcjach czy zatrudnianie architektów z odpowiednimi kwalifikacjami. Dawałoby to większe gwarancje dobrej jakości usług, co w odniesieniu do autentyzmu ekspozycji skansenowskiej stanowi fundamentalny problem.

¹² Por. L. Czyżniewska, *Uwagi dotyczące problemów adaptacji obiektów zabytkowych ...* s. 19–29.

¹³ Etnograf, historyk sztuki, konserwator powinni mieć większe kompetencje decyzyjne związane z programami ochrony i ekspozycji obiektów zabytkowych w skansenach. Niepokojącym zjawiskiem, w kontekście zachowania wartości autentyzmu ekspozycji skansenowskich, jest też sukcesywnie malejąca z różnych powodów liczba specjalistów w skansenach, zwłaszcza etnografów i konserwatorów znających zagadnienia związane z historią, ochroną i konserwacją tradycyjnego budownictwa ludowego, historycznymi konstrukcjami i dawnymi technikami obróbki drewna. Jest to niebezpieczne zwłaszcza w sytuacji gdy w świetle nowych przepisów osoby zarządzające muzeami, wyłaniane w drodze konkursów (czasem wymóg ten jest omijany), często nie mając kierunkowego wykształcenia, wiedzy i doświadczenia związanego z problemami ochrony zabytków i dziedzictwa kulturowego, traktują muzea jak zwykłe przedsiębiorstwa usługowo-produkcyjne nastawione na zysk, a nie jak placówki naukowo-dydaktyczne.



Il. 1. MWK – karczma w zabytkowej chałupie z Siekierna z dobudowanym pseudo-podcieniem. Fot. L. Gawlik.



Il. 2. Spichlerz dworski ze Złotej (XVIII w.) – w MWK pełni funkcje ekspozycyjne – współczesne schody ewakuacyjne, widoczne instalacje elektryczna, odgromieniowa. Fot. E. Radziszewska.



Il. 3. Spichlerz dworski z Rogowa (XVIII w.) w MWK w trakcie realizacji – schody ewakuacyjne, widoczne instalacje elektryczna, odgromieniowa – inwestycja realizowana z dotacji unijnych. Fot. E. Radziszewska.



Il. 4. Spichlerz klasztorny z Chęcina – w MWK pełni funkcję kasy i galerii sztuki ludowej – wycięte okna w ścianie północnej – inwestycja zrealizowana ze środków unijnych. Fot. L. Gawlik.



Il. 5. Stylizowana karczma i parking – nowe inwestycje zrealizowane z funduszy unijnych. Fot. E. Radziszewska.



NA CZYM POLEGA METODA ADAPTACJI ZABYTEKÓW ARCHITEKTURY DO WSPÓŁCZESNEJ FUNKCJI

Jan Tajchman, Beata Piaskowska

W każdym obiekcie architektonicznym będziemy rozróżniali układ funkcjonalno-przestrzenny i funkcję, dla której ten układ powstał. Na przestrzeni wieków funkcja ta, czyli użytkowanie, mogło się zmienić nie zawsze powodując przekształcenia układu funkcjonalno-przestrzennego. Dziś jesteśmy świadkami bardzo częstych zmian użytkowania budynków. Ten fakt nie może wpływać na częste przekształcenia układu funkcjonalno-przestrzennego zabytku architektury. W dziełach architektury, które są zabytkami, mimo zmiany funkcji, układ funkcjonalno-przestrzenny powinien być zachowany w całości, a przynajmniej jego istotne cechy, gdyż jest on integralnie związany z formą architektoniczną, z którą razem był kształtowany. Stąd każde dzieło architektoniczne składa się z dwóch struktur ściśle ze sobą związanych tj. przestrzennej formy architektonicznej i z układu funkcjonalno-przestrzennego. Właśnie w ten układ ingeruje każda adaptacja zabytku do współczesnych potrzeb. Cała filozofia tego działania polega na tym, aby ta ingerencja była jak najmniej szkodliwa. Nowa funkcja powinna być „wpisana” a nie „wcieta” w tę zabytkową przestrzeń nie niszcząc przynajmniej jej głównych, charakterystycznych cech¹.

O dużej wartości historycznej i artystycznej zabytku decyduje między innymi integralność i kompletność tych dwóch układów, szczególnie wtedy, gdy pochodzą z tego samego okresu. Możemy mówić wtedy o wartości autentyzmu w zabytku².

Niestety tej podstawowej zasady nie chce respektować duża część inwestorów. Wielu kolegów architektów także nie rozumie problemu i w swoich projektach nie traktuje historycznego układu funkcjonalnego jako wartości zabytkowej.

Warto przypomnieć co na temat nowego użytkowania zabytków architektury, czyli ich adaptacji (nie modernizacji), mówią najważniejsze ustalenia międzynarodowe:

Karta Ateńska 1931 r. „*zaleca utrzymanie takiego użytkowania zabytków, które zapewnia ciągłość istnienia przeznaczając je jednak funkcjom, które szanują ich charakter historyczny lub artystyczny „dodaje” przedkłada w tej materii interes społeczny nad prywatnym*”³.

Karta Wenecka 1964 r. „*Konserwacji zabytków zawsze sprzyja ich użytkowanie na cele użyteczne społecznie; użytkowanie takie jest zatem pożądane, nie może wszakże pociągać za sobą zmian układu bądź wystroju budowli*”⁴.

¹ Niniejszy artykuł jest częściowym rozwinięciem rozważań autora zawartych w publikacji: Jan Tajchman: „*Adaptacja zabytków architektury w świetle współczesnej ochrony i konserwacji dóbr kultury* [w:] Konserwacja, wzmocnianie i modernizacja budowlanych obiektów historycznych i współczesnych.” Red. Gustaw Rakowski. Kielce 2001, s. 131–142.

² Olgierd Czerner, *Wartość autentyzmu w zabytkach*. Ochrona Zabytków. Z. 3. 1974 r., s. 180–183.

³ Karta Ateńska 1931. *Postanowienia Konferencji w Atenach w 1931 r.* [w:] Vademecum Konserwatora Zabytków. Biuletyn P.K.N. ICOMOS, Warszawa 1996, s. 12.

⁴ Karta Wenecka 1964. *Postanowienia i uchwały II Międzynarodowego Kongresu Architektów i Techników Zabytków w Wenecji 1964*, tamże, s. 20.

Konwencja o ochronie dziedzictwa architektonicznego Europy. Grenada 1985 r. (ratyfikowana przez Polskę w 2012 r.) „zobowiązuje się do popierania adaptacji, jeżeli to możliwe, starych budynków do nowych celów.” Warto zwrócić uwagę, że nie za wszelką cenę, tylko jeżeli jest to możliwe. Dalej „zobowiązuje, by skutki tej dostępności, w szczególności jakiegokolwiek rozwój struktury, nie wpływał negatywnie na charakter architektoniczny i historyczny tych dóbr lub ich otoczenia⁵.”

Karta ICOMOS 2003 r. „Wartość zabytku leży nie tylko w jego wyglądzie, lecz także w integralności wszystkich jego składników będących wynikiem stosowania specyficznych technologii budowlanych charakterystycznych dla danego okresu, stanowiących o unikalności obiektu. W szczególności, usuwanie struktur wewnętrznych przy pozostawieniu jedynie fasady, nie spełnia kryteriów konserwatorskich⁶.”

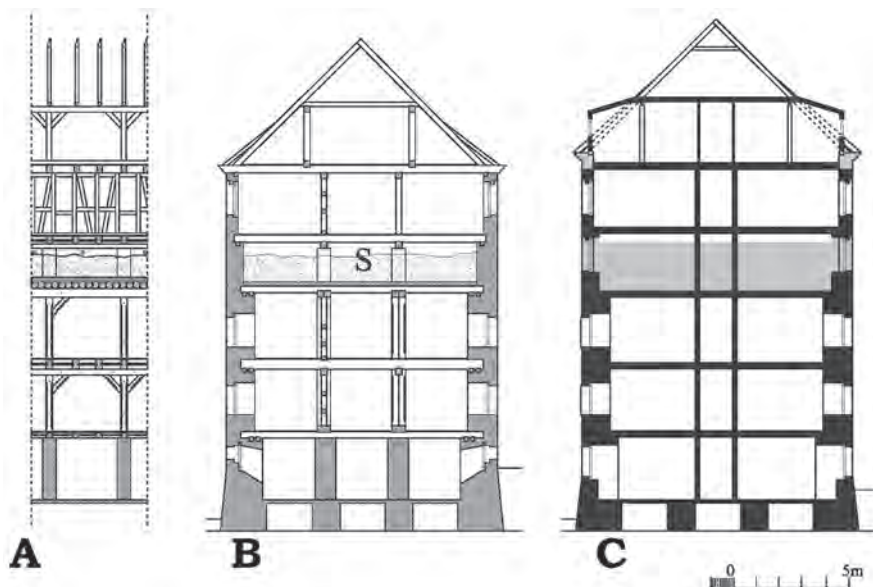
Przykładem takich negatywnych działań w trakcie których usunięto strukturę wewnętrzną wbrew kryteriom konserwatorskim jest widoczny w zachodniej części panoramy Torunia budynek dawnych koszar przebudowany na Hotel Bulwar (il. 1).



Il. 1. Budynek dawnych koszar z 1819–25 r. z wyburzonym całkowicie zabytkowym wnętrzem. Foto ze zbiorów MKZ – autorka M. Furmaniuk; Toruń.

⁵ Konwencja o ochronie dziedzictwa architektonicznego Europy. Grenada 1985 r. Ratyfikowana przez Polskę – Dziennik Ustaw z dn. 24 lutego 2012 poz. 210.

⁶ Karta ICOMOS 2003. www.icomos-poland/publikacje/VADEMECUMICOMOS.caloc.pdf (10.05.2014).

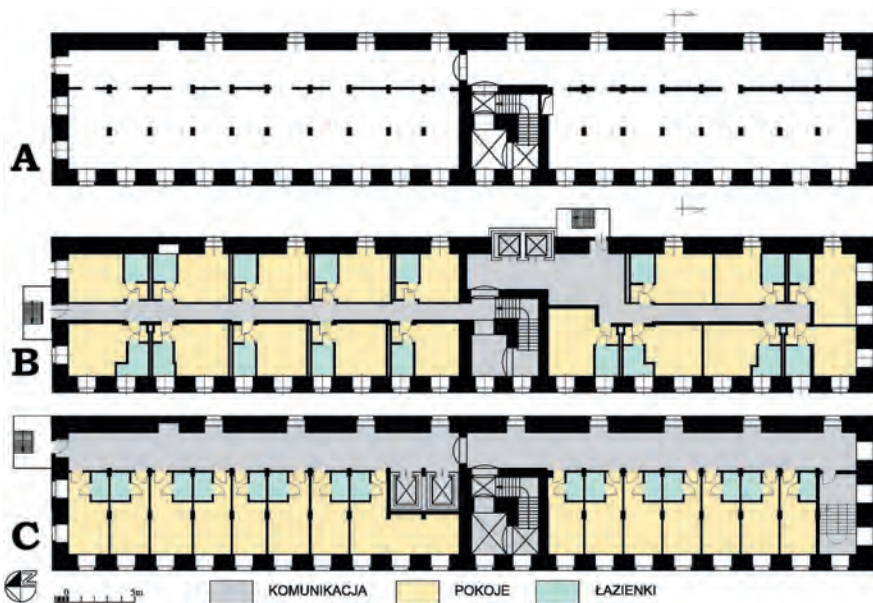


Il. 2. Budynek dawnych koszar; Toruń. Na podstawie materiałów MKZ oprac. B. Piaskowska.

A – fragment przekroju podłużnego

B – przekrój poprzeczny przed przebudową S – przestrzeni stropu przeciwbombowego

C – przekrój poprzeczny po przebudowie



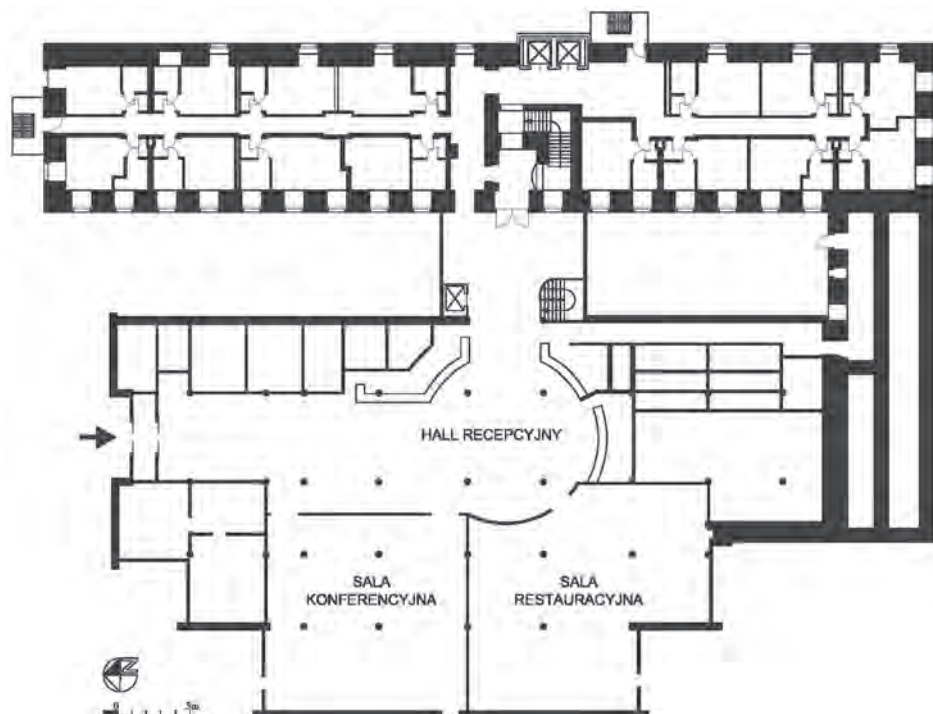
Il. 3. Budynek dawnych koszar przebudowany na Hotel Bulwar; Toruń. Na podstawie materiałów MKZ i projektu oprac. B. Piaskowska.

Rzuty piętra

A – inwentaryzacja

B – zrealizowany projekt

C – tak powinna wyglądać wg autorów referatu prawidłowa adaptacja



Il. 4. Budynek dawnych koszar przebudowany na Hotel Bulwar; Toruń. Na podstawie projektu oprac. B. Piaskowska.

Rzut parteru

Pokazanie zakresu zaplecza w stosunku do budynku.

Razi kontrast wielkiej recepcji w stosunku do b. wąskich korytarzy



Il. 5. Budynek dawnych koszar przebudowany na Hotel Bulwar; Toruń.

Elewacja zachodnia po pracach z wybitymi nowymi oknami w kondygnacji stropowej! Okna te odróżniają się dzięki jednolitej tafli szkła bez podziałów, fot. B. Piaskowska



Il. 6. Budynek dawnych koszar przebudowany na Hotel Bulwar; Toruń.

- A – elewacja wschodnia po pracach z nowymi oknami na przedostatniej kondygnacji oraz ze szklanym pionem windy, fot. B. Piaskowska
- B – fragment elewacji z nowym otworem okiennym o nadprożu jak historyczne
- C – propozycja elewacji z nowym otworem okiennym nie naśladującym historycznego nadproża, fot. i oprac. J. Tajchman

Gmach ten powstał w latach 1819–1825 z przeznaczeniem na tzw. koszarę obronną⁷. Do czasu przebudowy budynek zachował wspomnianą strukturę wewnętrzną składającą się z trójpłaszczyznowej konstrukcji drewnianej (il. 2 A i B). Jej wschodni trakt był szerokim korytarzem, a dwa zachodnie stanowiły pomieszczenia koszarowe (il. 3 A).

Wyjątkowym elementem tej struktury był unikatowy strop zwany przeciwbombowym (il. 2 A i B). Zajmował on czwartą, bezokienną kondygnację. Składał się z leżących obok siebie dębowych belek o wym. 30 x 30 cm. Belki te były głęboko osadzone w murze na dwóch namurnicach i dodatkowo podparte zdwojonymi podciągami spoczywającymi na podwójnych słupach. Na belkach leżały trzy warstwy cegieł, a na nich sterta piasku wysoka na ok. 160 cm (il. 2 A i B). Strop ten zlikwidowano, aby w jego kondygnacji urządzić samodzielne pokoje hotelowe, co spowodowało wybitcie okien w miejscach gdzie ich nigdy nie było (il. 2 C).

Projektując hotel zniszczono także jego dawny układ przestrzenny koszar, wprowadzając wąski korytarz środkowy (il. 2 C i 3 B). Zaowocowało to wbudowaniem wind we wschodnią ścianę zewnętrzną oraz dwóch par schodów zewnętrznych. Poprawne rozwiązanie honorujące historyczny układ przedstawia il. 3 C.

Należy zwrócić uwagę, iż zastosowanie środkowego wąskiego korytarza świadczy o wadliwej kompozycji rozbudowy, w której z przestrzennego holu recepcji wchodzi się do ciasnej przestrzeni prowadzącej do pokoi hotelowych (il. 4).

Złe, z historycznego punktu widzenia, rozplanowanie wnętrza wpłynęło także na zniekształcenia historycznych elewacji budynku. Rozebrano gzyms wieńczący i podniesiono wysokość dawnych koszar (il. 2 C). Wybito nowe otwory i wprowadzono okna w miejscach, w których nigdy nie istniały. W elewacji zachodniej zrobiono to w taki sposób, iż odróżniają się one od okien historycznych, dzięki rzadkiemu rozstawieniu i jednolitej tafli szklanej bez podziałów (il. 5).

⁷ Koszary zbudowane w 1819–25 dla 600 żołnierzy. Projekt wykonał budowniczy Barnich wg szkicu, który przygotował Karl Friedrich Schinkel na podstawie: E. Börsch-Supan (przy udziale) Z. Ostrowska-Kęblowska, *Die Provinzen Ost- und Westpreussen und Grossherzogtum Posen* (Karl Friedrich Schinkel Lebenswerth) T. XVIII. Berlin 2003, s. 92.

W elewacji wschodniej natomiast, doprowadzono do zakłamania rozwiązując nowe otwory, a w nich nowe stolarki w formie okien historycznych wraz z nadprożami (il. 6 A i B). Nowe okna powinny być czytelne, chociażby przez odmienną konstrukcję nadproży (il. 6 C), a nawet i odmienną kolorystykę, aby nie zacierać śladu po bezokiennej kondygnacji, która zawierała strop przeciwbombowy.

Kolejnym i to poważnym uszkodzeniem elewacji wschodniej było rozcięcie jej szklanym pionem aż w obręb dachu dla umieszczenia wind (il. 6 A). Całe szczęście, że chociaż w okresie letnim ten poważny błąd częściowo zakrywa zieleń.

Należy podkreślić, iż do całkowitego zniszczenia struktury budynku, a także do poważnych deformacji elewacji przyczynił się nie tylko uparty inwestor⁸, ale przede wszystkim, ówczesne władze miasta Torunia. One bowiem to nie pozwoliły na wpisanie historycznych koszar do rejestru zabytków, a potem sprzedały je nie tylko za niewielkie pieniądze, ale bez warunków konserwatorskich. Mało tego, doprowadziły także do zmiany planu zagospodarowania otaczającego terenu, aby duże zaplecze mogło częściowo przysłonić Krzywą Wieżę – symbol Torunia i ważny element panoramy po stronie zachodniej. Po latach obecny prezydent miasta wpisanego na Światową Listę Dziedzictwa Kulturalnego UNESCO tą patologiczną realizację uhonorował nagrodą za „dobrą konserwację”⁹.

Po stronie wschodniej panoramy toruńskiej Starówki, tuż w pobliżu Bramy Mostowej, za murem obronnym znajduje się dawny spichrz z 1719¹⁰ (il. 7).



Il. 7. Hotel „Spichrz” – elewacja południowa wraz z Bramą Mostową, murami i zaadaptowaną basztą gotycką na żuraw, fot. B. Piaskowska; Toruń.

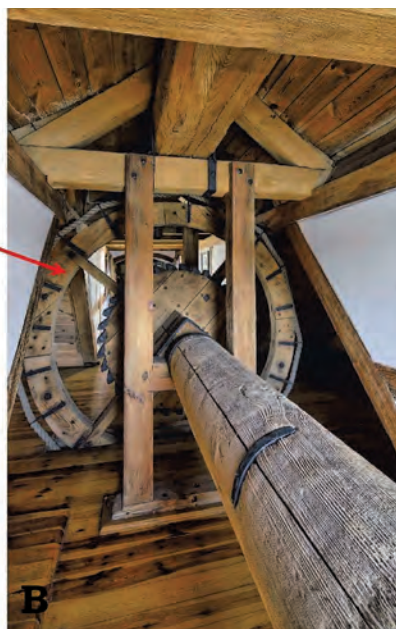
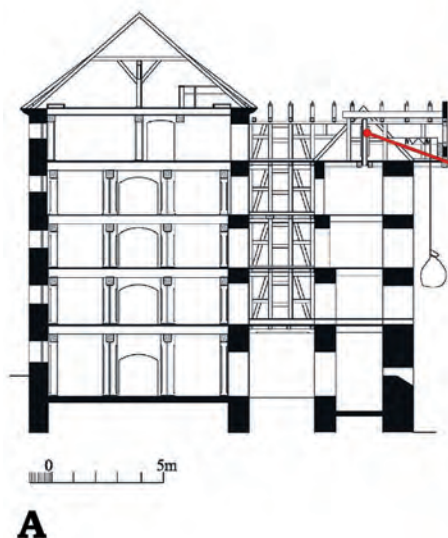
⁸ Trzykrotne próby przekonania inwestora aby zachować historyczny układ korytarzy a w kondygnacji stropowej zrobić sypialnie łącząc je z pomieszczeniami poniżej w zespoły apartamentowe, spełzły na niczym.

⁹ Swego czasu na Ogólnopolskim Forum Konserwatorów odbywającym się w Toruniu jeden z uczestników zapytał Pana prezydenta: „czy komuś przeszkadza to, iż Toruń został wpisany na Listę Światowego Dziedzictwa Kulturalnego UNESCO?”. Pan prezydent odpowiedział, że przeszkadza to inwestorom. Nie chcąc kompromitować prezydenta mego miasta w oczach zgromadzonych uczestników, nie zaprotestowałem na takie stanowisko. Może gdybym wtedy zwrócił uwagę, że przecież nie wszyscy muszą inwestować w naszym mieście lecz tylko ci, co doceniają wartości historyczne Torunia, Hotel Bulwar nie zostałby wyróżniony. Jak trudno jest działać konserwatorom w miastach, gdzie ich władze w praktyce nie potrafią docenić tych wartości, które pozostawiły minione pokolenia.

¹⁰ K. Krużyńska i A. Wienciek. *Mostowa 1 – spichrz*, Biała karta 1992. Spichrz został zbudowany w 1719 r. przez kupca Jana Neggena. Przebudowano go w 1823 r. na magazyn żywności dla wojska. Z tego czasu zapewne jest wew. konstrukcja drewniana oraz połączenie z gotycką basztą.



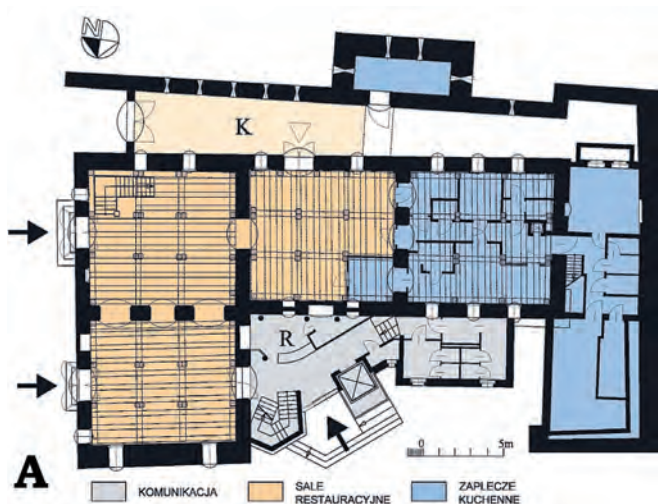
Il. 8. Hotel „Spichrz” – elewacja wschodnia w ul. Mostowej; Toruń. Fot. J. Tajchman



Il. 9. Hotel „Spichrz”; Toruń.

A – Przekrój poprzeczny przez budynek i dawną basztę – żuraw, oprac. na podstawie materiałów MKZ – B. Piaszkowska

B – Mechanizm żurawia, fot. A. Skowroński



II. 10. Hotel „Spichrz”; Toruń.

A – Rzut parteru po pracach R – recepcja, K – międzymurze – wykorzystywane latem jako część restauracyjna. Na podstawie materiałów projektanta oprac. B. Piaskowska.

B – Nowa klatka schodowa, fot. A. Skowroński



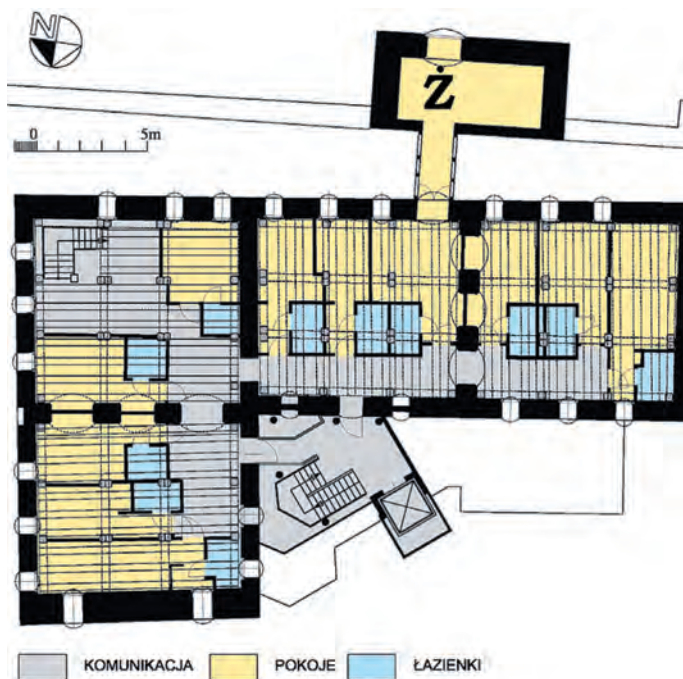
II. 11. Hotel „Spichrz”; Toruń – parter.

A – Zabytkowe schody w części restauracyjnej

B – Dolna część restauracyjna (zbędne zabicie tynków z zabytkowych łęków powoduje niepotrzebną dysharmonię w stosunku do oryginalnej drewnianej konstrukcji, gdyż tak nie było, fot. A. Skowroński



Il. 12. Hotel „Spichrz”; Toruń – I piętro.
Sala konferencyjna (Myśliwska). Właściwa wysokość po usunięciu części stropu z pozostawioną antresolą,
fot. A. Skowroński



Il. 13. Hotel „Spichrz”; Toruń. Na podstawie materiałów projektanta oprac. B. Piaskowska.
Piętro hotelowe na IV kondygnacji, Ż – baszta gotycka adaptowana na żuraw.



Il. 14. Hotel „Spichrz”; Toruń.

– Piętro hotelowe – apartamentowe na V kondygnacji ze schodami prowadzącymi do sypialni na poddaszu, fot. A. Skowroński

W 1823 r. otrzymał nową tróprzęśłową konstrukcję drewnianą (il. 9 A). Jednocześnie w trakcie tej przebudowy włączono w jego zespół gotycką basztę znajdującą się w obrębie, murów przeznaczając ją do celów transportowych dzięki umieszczonemu na ostatniej kondygnacji urządzeniu zwanemu żurawiem (il. 9 B).

W 2003 r. budynek ten został zaadaptowany na Hotel pod nazwą Spichrz¹¹, do którego główne wejście z ul. Mostowej (il. 8) prowadzi przez dziedziniec podwórzowy.

W odróżnieniu od Hotelu Bulwar, tutaj została zachowana na wszystkich kondygnacjach cała struktura konstrukcji drewnianej i w nią wpisana umiejętnie nowa funkcja.

Na parterze zaprojektowano podstawową część konsumpcyjną restauracji oraz jej zaplecze kuchenne, a także główne wejście do hotelu wraz z recepcją (il. 10). Trafnym pomysłem architekta było usytuowanie schodów głównych i windy na zewnątrz spichrza w kącie między jego skrzydłami (il. 10 A i B). Pozwoliło to na poprawną i bezpieczną ewakuację z wyższych kondygnacji przy jednoczesnym pozostawieniu zabytkowych dwubiegowych schodów łamanych (il. 10 A i 11 A), którymi można dotrzeć na wszystkie kondygnacje.

Jak już wspomniano na parterze znajduje się główna część konsumpcyjna restauracji (il. 11 B), której dalszy ciąg usytuowany jest na piętrze od strony południowej. W części północnej zaprojektowano salę konferencyjną zwaną Myśliwską (il. 12). Ze względu na małą wysokość tego pomieszczenia zlikwidowano dwa przęsła stropu oraz dwa słupy urządzając salę przez dwie dawne kondygnacje. Dla uczynienia dawnych poziomów pozostawiono jednak jedno przęsło jako antresolę, do której zaprojektowano drewniane schody. (Niestety zaopatrzone je w balustradę powtarzającą formę bariery schodów zabytkowych, co może wprowadzać widza w błąd).

¹¹ Inwestor Pan Witold Karbowski oraz projektant arch. Jerzy Tusiacki zrealizowali poprawną i przykładową adaptację zabytkowego magazynu do nowych potrzeb, eksponując poprawnie drewnianą strukturę oraz basztę.

Na tym samym piętrze, w jego części zachodniej usytuowano trzy salki tzw. biesiadne o następujących nazwach: „Wileńska”, „Kaszubska” i „Jaskiniowa”. W nich mogą kameralnie spożywać posiłki małe grupy.

Z tej kondygnacji jest także dostęp do baszty gotyckiej skąd można podziwiać Wisłę.

Na trzeciej kondygnacji znajdują się pomieszczenia zaplecza hotelu i restauracji. Czwarta i piąta kondygnacja wraz z poddaszem stanowią część hotelową. Tutaj na trzecim piętrze znajduje się 11 pokoi. Jeden z nich posiada dostęp do baszty (il. 13 – Ż).

Czwarte piętro wraz z sypialniami na poddaszu, połączonymi schodami (il. 14) stanowi tzw. apartamenty.

Prześledziliśmy dwa przykłady adaptacji zabytków architektury do współczesnych funkcji hotelowych. Jeden negatywny niszczący całą historyczną strukturę wewnętrzną z jednoczesnym zniekształceniem elewacji. Drugi pozytywny maksymalnie szanujący całość zabytku, pokazujący jednocześnie jak można wpisać nową funkcję w historyczny układ budynku, nie niszcząc jego istotnych cech, a nawet je podkreślić i wyeksponować.

W budynkach o bardziej skomplikowanym układzie funkcjonalno-przestrzennym niż to widzieliśmy w dwóch omawianych przykładach ważnym problemem jest także wprowadzenie nowej funkcji, aby ona nie zniszczyła istotnych cech dawnego historycznego układu, a także i jego form architektonicznych. Będzie o tym jeszcze mowa w p. 1. Metody adaptacji zabytków architektury.

Wyprzedzając dalsze rozważania zajmiemy się przykładem jednego pałacu.

Na wstępie przypomnijmy, iż w tego typu budynkach mamy do czynienia z główną i najważniejszą kondygnacją. Nazywamy ją piano nobile. W pałacach barokowych (i nie tylko) było to zazwyczaj pierwsze piętro. Piano nobile w pałacach klasycystycznych znajdowało się na parterze. Przy adaptacji pałacu piano nobile powinno pozostać nienaruszone w całości, a w skrajnych przypadkach nie zniszczone przynajmniej jego najistotniejsze cechy¹².

Prześledziliśmy odbudowę pałacu w Studzieńcu z ok. 1790 r., którego autorem był znany architekt Hilary Szpilowski¹³ (il. 15). Z zaplanowanej obecnie nowej funkcji wynika, iż parter przewidziano dla dwóch rodzin (dwie kuchnie). Lepiej byłoby, aby jedna rodzina znalazła się na parterze, a druga na piętrze.

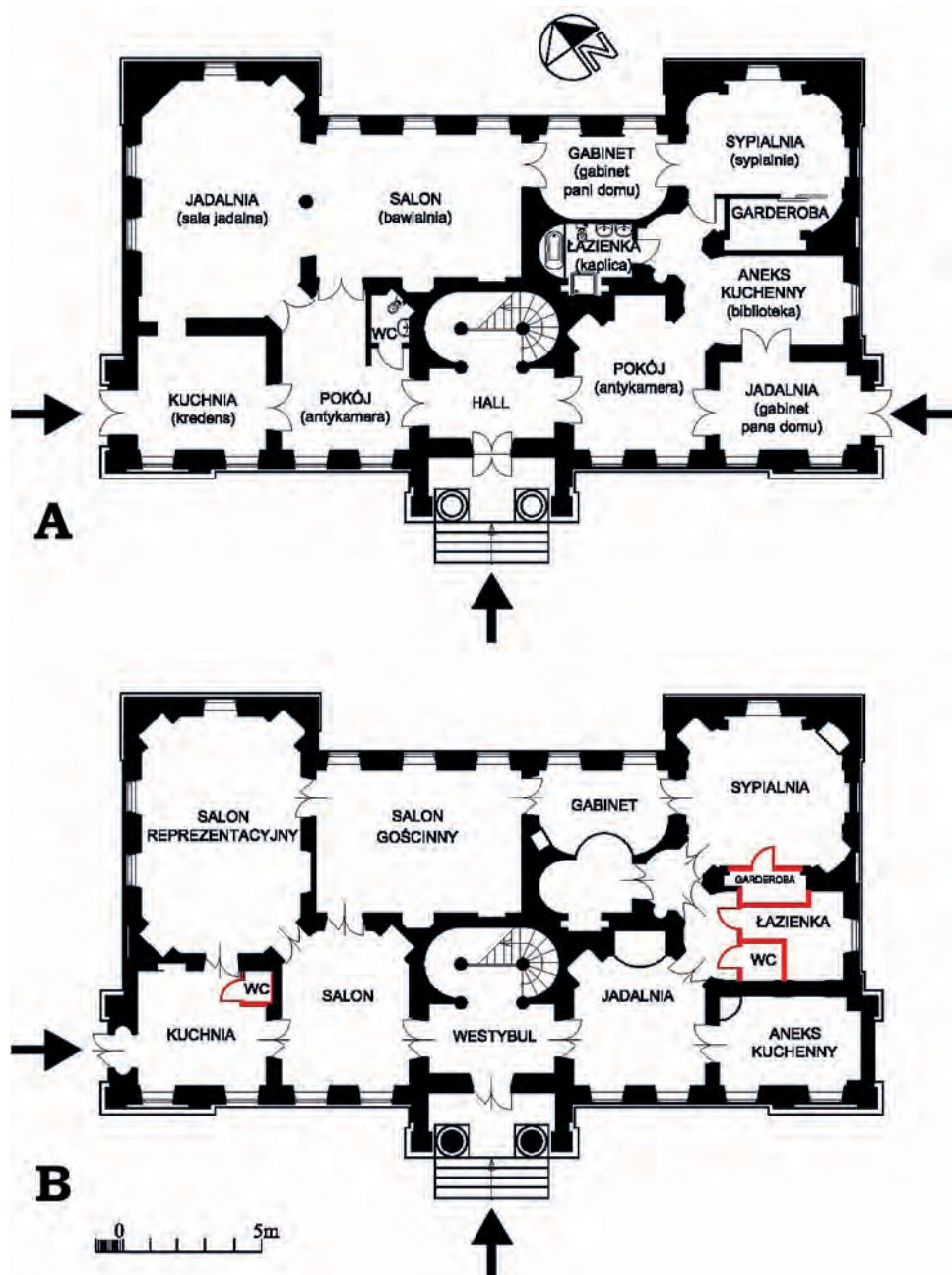
Przyjmijmy jednak, że na tym piano nobile będą dwie rodziny. Na il. 15 A zostały przedstawione (zrealizowane) pomysły architekta kompromitujące jego umiejętności, a właściwie ich brak:

- 1) Najważniejsze w swych kształtach pomieszczenie północno-wschodnie o charakterystycznych dla klasycyzmu Szpilowskiego ściętych kątach zostało zniszczone,
- 2) Połączenie dużymi otworami największych sal jest kolejnym błędem,
- 3) Następne kuriozum, to usytuowanie ustępu w kominku w dawnej antykamerze,
- 4) Działania świadczące o „dużej” kulturze architekta to umieszczenie łazienki z ustępem w dawnej kaplicy.

Na il. 15 B pokazano jak należało zaadoptować piano nobile tego pałacu nie niszcząc charakterystycznych cech jego historycznego układu funkcjonalno-przestrzennego nie zniekształcając form architektonicznych poszczególnych pomieszczeń. Można było poświęcić jedno, a nie trzy pomieszczenia.

¹² Na sesji w Wilanowie w czasie krótkiej dyskusji apelowałem, aby studenci architektury byli uczeni poszanowania tych dawnych układów funkcjonalno-przestrzennych i potrafili tak projektować, aby nie niszczyć ich, gdyż są one integralną częścią danego zabytku.

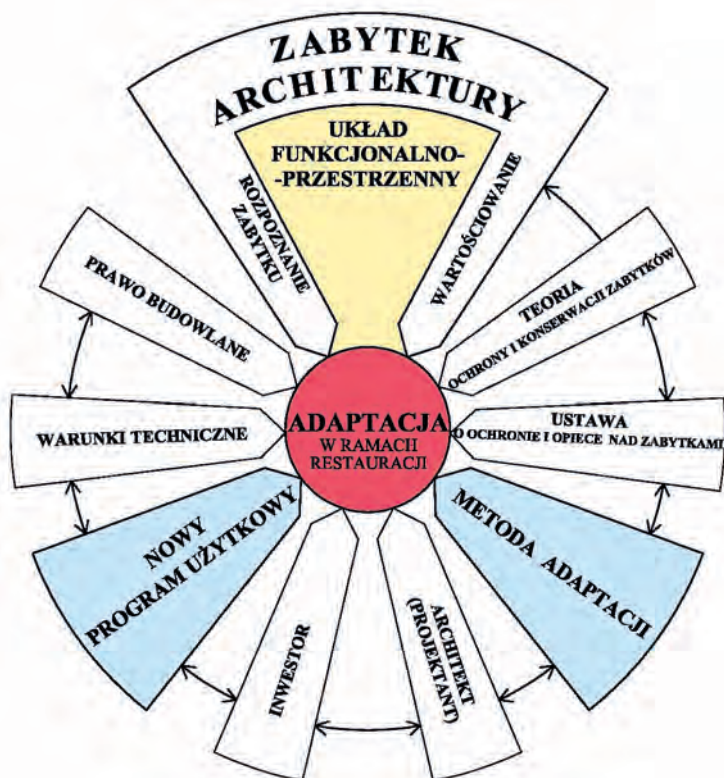
¹³ Magda Skarżyńska-Wawrykiewicz, *Wspomnienie o pałacu Skarżyńskich w Studzieńcu koło Płocka. Omówienie jego przemian budowlanych i ocena wartości*. Ochrona Zabytków Nr 2. 2009, s. 21–48.



II. 15. Pałac w Studzieńcu (Studzieniec)– plan parteru

A – zrealizowany projekt niszczący układ funkcjonalny i formy architektoniczne pomieszczeń

B – propozycje poprawnego rozwiązania



Tab. I. Schemat prezentujący czynniki warunkujące i kształtujące adaptację zabytków architektury

Tab. I przypomina nam jakie czynniki mają wpływ na adaptację zabytków architektury do współczesnych potrzeb.

Podstawą wyjściową jest rozpoznanie i wartościowanie zabytku architektury jako całości ze szczególnym zwróceniem uwagi na historyczny układ funkcjonalno – przestrzenny. Jego istotne cechy nie mogą być zniszczone przy wprowadzeniu nowego programu użytkowego, który winien być wpisany, a nie wcięty w ten dawny. Z tej zasady wynika stwierdzenie, iż nie każda nowa funkcja będzie mogła być wprowadzona w przestrzeń zabytku architektury, lecz tylko taka, która jej nie zniszczy.

W tym celu podstawą działania jest odpowiednio wypracowana metoda adaptacji, która opiera się o teorię konserwacji i restauracji zabytków. Wg niej adaptacja nie tylko szanuje dawny układ funkcjonalno-przestrzenny, ale także autentyczną substancję oraz formę artystyczną dzieła architektonicznego. Ogranicza także do niezbędnego minimum konieczne nowe uzupełnienia, które winny harmonijnie wpisywać się w dawne dzieło posiadając współczesną formę, ab nie prowadzić do zakłamania. Tym samym nowe elementy winny być utrzymane w klimacie i standardzie zabytku.

W całym tym procesie podstawową rolę odgrywa postawa dwóch osób: inwestora i projektanta, u których istotną rolę spełnia sympatia i poszanowanie dla spuścizny historycznej. Architekt ponadto powinien posiadać odpowiednią wiedzę konserwatorską, która z jednej strony pozwoli mu przekonać inwestora, a z drugiej zapewni poprawne rozwiązania projektowe.

Właściwe postępowania adaptacyjne winny wspierać odpowiednie przepisy prawne zawarte w Ustawie o ochronie i opiece nad zabytkami oraz wynikające z Ustawy Prawo budowlane.

Niestety pierwsza ustawa nie stwarza dostatecznych narzędzi ochrony zabytków architektury, a druga wymagająca stosowania warunków technicznych w zabytkach takich samych jak w nowym budownictwie najczęściej przyczynia się do zniszczeń¹⁴.

METODA ADAPTACJI ZABYTEKÓW ARCHITEKTURY

Adaptacja zabytków architektury do współczesnych potrzeb użytkowych musi być **zawsze realizowana w ramach restauracji i konserwacji** zapewniających temu dziełu dalsze przetrwanie w całym bogactwie jego autentyczności, pomimo wprowadzenia nowej funkcji.

Dla spełnienia tych ważnych celów, dany zabytek musi być już w dokumentacji przedprojektowej i projektowej, traktowany indywidualnie zgodnie ze swoją specyfiką i swoim charakterem. Na ten aspekt wyraźnie zwraca uwagę art. 34. ust 2. Prawa budowlanego, który mówi: „*Zakres i treść projektu budowlanego powinny być dostosowane do specyfiki i charakteru obiektu i stopnia skomplikowania robót.*”

Specyfika i charakter zabytków nieruchomych wymaga odpowiednich prac przedprojektowych zakończonych wnioskami i wytycznymi konserwatorsko-architektonicznymi jako podstawy do projektowania, których zakres prezentuje przedstawiony schemat. Tab. II.

Omówienie Tab. II i całego procesu konserwacji i restauracji zabytków architektury współautor przedstawił w „Standardy opracowania dokumentacji projektowej dla tzw. zabytków nieruchomych (propozycja)”¹⁵.



TAB. II Podstawy do sformułowania wniosków i wytycznych konserwatorsko-architektonicznych

¹⁴ Warto byłoby, aby ICOMOS zajął się tą kwestią poświęcając jej nie tylko jedną konferencję.

¹⁵ www.icomos-poland.org/index.php/pl/dokumenty-doktrynalne (10.05.2014).

Metoda adaptacji zabytków architektury obejmuje następujące grupy problemów

I. Zagadnienia układu funkcjonalno-przestrzennego (U.F.P.)

1. Rozpoznanie U.F.P. i określenie jego wartości ze szczególnym zwróceniem uwagi na jego autentyczność, integralność z zachowaną z tego samego okresu zewnętrzną formą historyczną i zwróceniem uwagi na ewentualną wartość emocjonalną.
2. Wartościowanie U.F.P. i stworzenie dla niego wytycznych w trzech grupach:
 - a. Elementy U.F.P. decydujące o specyfice danego zabytku – do bezwzględnego zachowania lub odtworzenia.
 - b. Elementy U.F.P., w których dopuszcza się pewną minimalną ingerencję.
 - c. Elementy U.F.P., które można przebudować częściowo lub nawet całkowicie.
3. Projektowanie form i sposobów uczytelnienia wynikających z dopuszczalnych zmian U.F.P. (pkt b. i c.) a także z przekształceń już historycznych.
4. Nowe rozwiązania funkcjonalne zabytku nie muszą być tak poprawnie wykonane, jak w nowym budynku. Niejednokrotnie za pewne niedogodności funkcjonalne warto uszanować rozwiązania historyczne. Dobrze przy tym pamiętać, iż nic tak często się nie zmienia jak funkcja. W związku z tym nie powinna ona decydować o naruszaniu dawnych układów.
5. Rozeznanie i wartościowanie konstrukcji dachu z podkreśleniem jej nienaruszalności, bądź możliwości ingerencji i warunków adaptacji strychu.
6. Wytypowanie i określenie koniecznych odstępstw od Warunków technicznych jakim powinny odpowiadać budynki i ich usytuowanie, celem chronienia zabytkowych rozwiązań, jako obligatoryjne przygotowanie do ekspertyz zgodnie z § 2. ust. 2 Rozporządzenia¹⁶.
7. Powinno unikać się adaptowania zabytku dla kilku użytkowników, gdyż może to spowodować dublowanie elementów komunikacji.
8. Przy łączeniu budynków (np. dwóch kamienic) dla wspólnej funkcji (dla jednego użytkownika) należy zachować pełną strukturę każdego budynku. Nie wolno usuwać klatki schodowej (schodów) ani zmieniać poziomów kondygnacji oraz wykonywać wspólnego dachu. Także nie powinny być usuwane mury graniczne dzielące działki.

II. Zagadnienia dotyczące elementów i detali architektonicznych oraz rozwiązań branżowych

1. Określenie elementów do odtworzenia celem osiągnięcia integralności zabytku. Elementy te mogą być wznowione na jeden z trzech sposobów:
 - a. Możliwie wierne odtworzenie elementów i detali na podstawie zachowanych fragmentów czyli tzw. świadków,
 - b. Wznowienie tych elementów w formie uproszczonej,
 - c. Wznowienie tych elementów posługując się współczesnymi środkami wyrazu plastycznego.
2. Zaprojektowanie elementów i detali dodanych, które powinny posiadać formę współczesną, komponującą się z istniejącym zabytkiem i jednocześnie utrzymaną w jego standardzie.
3. Opracowanie wytycznych dla konstruktorów i instalatorów inżynierii sanitarnej oraz instalacji elektrycznej z uwagami aby ich rozwiązania nie niszczyły lub nie naruszyły elementów zabytkowych – wytyczne te powinny być opracowane także w formie rysunkowej.

¹⁶ Rozporządzenie Ministra Infrastruktury z dnia 12.04.2002 w sprawie warunków technicznych, jakim powinny odpowiadać budynki i ich usytuowanie.

III. Projekt adaptacji musi być realizowany w trzech etapach:

1. **Projekt wstępny** wykonany na bazie stanu istniejącego (czyli na rozwarstwionej inwentaryzacji). Pożądane opracowania alternatywne. Projekt wstępny musi podlegać uzgodnieniu przez Urząd Konserwatorski.
2. **Projekt budowlano-konserwatorski** – posiadający formułę projektu otwartego, czyli umożliwiającego zmiany na budowie wynikające z odkryć.
3. **Rysunki wykonawcze** dla elementów i detali odtworzonych i dodanych.

IV. Realizacja

1. Realizacji musi towarzyszyć obowiązkowy nadzór autorski projektantów przy udziale autora (autorów) badań historyczno-architektonicznych celem, nie tylko poprawności prac, ale dokonania koniecznych zmian wynikających z odkryć.
2. W trakcie realizacji muszą być kontynuowane badania historyczno-architektoniczne.
3. Realizacja prac musi zakończyć się dokumentacjami powykonawczymi. W zakresie architektury winien wykonać ją architekt prowadzący nadzory autorskie.
4. Prace przy zabytkach o dużej wartości powinny zakończyć się publikacją w czasopiśmie fachowym. Podstawę tego opracowania stanowi właśnie dokumentacja powykonawcza.

Jako podsumowanie proponujemy przypomnieć dotychczasową definicję adaptacji oraz zaproponować nową, rozszerzoną:

1. Definicja dotychczasowa

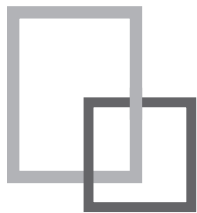
Adaptacja zabytku architektury polega na przystosowaniu go do wymogów współczesnego życia, odpowiednio do funkcji jakie ma spełniać ten budynek jednak pod warunkiem zachowania wszystkich walorów zabytkowych, a przede wszystkim: charakterystycznego układu funkcjonalno – przestrzennego, wartości artystycznych i oryginalnej substancji przy minimalnym wprowadzeniu nowych elementów¹⁷.

2. Definicja rozszerzona

Adaptacja zabytku architektury jest zawsze realizowana w ramach jego konserwacji i restauracji pod warunkiem zachowania wszystkich walorów zabytkowych. Polega ona na przystosowaniu zabytku do wymogów współczesnego życia odpowiednio do funkcji jaki ma spełniać ten budynek, pod warunkiem zachowania istotnych cech jego historycznego układu funkcjonalno-przestrzennego i ukształtowań architektonicznych w oparciu o wyniki analizy wartościującej stosując odpowiednie uczytelnienie dopuszczalnych zmian. Nowe, ale i ograniczone elementy powinny być nie tylko czytelne, ale i zharmonizowane z zabytkiem nie niszcząc jego klimatu i standardu.

Z tych zaleceń wynika wniosek, iż nie każda dowolna funkcja może być wprowadzona do danego zabytku lecz tylko taka, która nie doprowadzi do zniszczenia jego istotnych cech.

¹⁷ Jak przypis 1, s. 134.



WARTOŚĆ ZABYTKU – PAMIĘĆ, TERAŹNIEJSZOŚĆ I NOWA FUNKCJA, A EKONOMIA WOBEC ARCHITEKTURY POWOJENNEGO MODERNIZMU CZASU PRL-U

Małgorzata Włodarczyk

*„Nasze życie obecne stawia przed sobą
wyższe zasady i cele, ale jest pełne sprzeczności
i brak mu harmonii; to co najpiękniejsze i najbardziej subtelne,
sąsiaduje w nim z najbardziej nieokrzesanym barbarzyństwem (...)”¹.*

W związku z tytułowym tematem pojawiają się generalne pytania i potrzeba podjęcia próby odpowiedzi na nie: jak wobec dziedzictwa architektury współczesnej można *lege artis* przeprowadzać wartościowanie lub próby określania sposobu wartościowania obiektu zabytkowego przy często zmieniającej się jego funkcji? czy możemy zakreślić precyzyjne kryteria wartościowania powojennego modernizmu w Polsce, przy zmianie funkcji, według dawnych sposobów? jakie są współczesne tendencje w odniesieniu do zmiany funkcji i wpływu na wartość zabytku z ekonomicznego punktu widzenia? Próba odpowiedzi na te pytania to przede wszystkim refleksja nad tym, że przyszłość wyrasta z naszej wspólnej przeszłości. W szczególności w kontekście tego, iż w światowym myśleniu o dziedzictwie ramy chronologiczne rozszerzone zostały o dziedzictwo modernizmu, w tym przypadku rozumianego również poprzez dziedzictwo powojennego modernizmu. Znajduje to wyraz także w zmieniających się standardach ochrony².

We współczesnym świecie wirtualności wizji, wyrażanych dotąd jedynie w sposób bezpośredni, werbalny oraz wobec zmiany sposobów komunikowania i mieszania się kultur, wartościowanie wzorujące się na doktrynach dawnych i współcześnie kreowanych powoli staje się mało istotne, i niewystarczające. Częściowo aktualne pozostają generalne zapisy np. CIAM, Karty Weneckiej czy Dokumentu z Nara. W pozostałym zakresie czas obecnie płynie tak szybko, że wymaga to od badaczy i opiekunów spuścizny po poprzednich pokoleniach szybkiego, nie doktrynalnego, ale elastycznego działania, dostosowanego do oczekiwań zarówno społecznych, jak i ekonomicznych.

Konserwatorski sposób wartościowania powinien zatem uwzględniać tę motorykę oraz kierować nacisk na estetykę i kulturę. Pojęcia te nie straciły na swej ogólnej wartości, a przy współczesnej aktualizacji mogą posłużyć dla większej pokory i akceptacji powojennego dziedzictwa kulturowego. Obiekty z początku XXI wieku ustawiają się już w kolejce do „wartościowania”. Wartość dziedzictwa nie zawsze postrzegana jest jako współczesne dobro kultury lub zabytek. Kryzys estetyczny jest jednak nie tylko polskim problemem, jest problemem globalnym. Mamy do czynienia z dominacją ekonomii, gdzie

¹ Burckhardt Jacob., *Czasy Konstantyna Wielkiego*, przekład P.Hertz, Warszawa 1992, s.192 [za:] Alois Riegl, *Geord Deio i kult zabytków*, przekład i wstęp Ryszard Kasperowicz, Muzeum Pałac w Wilanowie 2012, s.22. Cytat ten pokazuje, jak od czasów Konstantyna Wielkiego niewiele zmieniło się w myśleniu i działaniu człowieka, i jak wielki dystans oraz pokorę należy zachować przy podejmowaniu wszelkich decyzji.

² Zob. *Dziedzictwo kulturowe w XXI wieku. Szanse i wyzwania*, red. nauk. Monika A. Murzyn, Jacek Purchla, MCK, Kraków 2007.

największe znaczenia ma „cena”, a nie świat wartości niematerialnych.³ A przecież dziedzictwo kulturowe to element naszej tożsamości nie tylko narodowej, ale również tożsamości lokalnej.

Ważny jest w również poziom społecznego zrozumienia tych wartości, do czego potrzebne jest szersze uświadamianie „przeciętnego” odbiorcy czyli edukacja społeczna, a nie tylko dyskusja ograniczona do środowiska konserwatorskiego. Należy tu jednak zauważyć, po szeregu wypowiedzi jakie ostatnio się pojawiają, iż świadomość wielu konserwatorów jest w tej mierze niewielka. Pewnym niepokojem napawa konstatacja, że w stosunku do dziedzictwa kulturowego architektury powojennego modernizmu zarówno Generalny Konserwator jak i część podległych mu Wojewódzkich Konserwatorów Zabytków nie dostrzega, jakie zaszły zmiany w potrzebie komunikowania się i myślenia o dziedzictwie tego okresu. Dotyczy to także gospodarowania tym dziedzictwem oraz interpretacją, przekazem i decyzjami dotyczącymi jego ochrony. Ważny powinien być jeszcze jeden aspekt, tj. rosnące znaczenie społeczeństwa obywatelskiego, działającego „siłą intuicji”, a które powinno mieć możliwość współdziałania w dziedzinie dziedzictwa kulturowego ze środowiskiem konserwatorskim stanowiącym „siłę wiedzy”. Dla realizacji wspólnego (?) celu, tj. ochrony tożsamości i pamięci tego co przeszłe, przy świadomości konieczności przystosowania zabytków i dóbr kultury współczesnej do dzisiejszych wymagań i ich nowego „życia”. W dotychczasowej praktyce ochrony współczesnego dziedzictwa ta współpraca nie często bywa widoczna. Częściej widoczny jest brak zainteresowania i reakcji służb konserwatorskich na inicjatywy społeczne. Być może przyczyna tkwi w tym, iż w odniesieniu do modernizmu powojennego, dla większości konserwatorów jest to nieodległa przeszłość.

Jak ważna jest potrzeba zmiany podejścia konserwatorów do tego problemu świadczy właśnie to, że dziedzictwem zajmują się współcześnie nie tylko instytucje powołane do ochrony i opieki ustawowo, ale również organizacje społeczne i stowarzyszenia tak działające na gruncie polskim, jak i organizacje ponadnarodowe. Współczesne dziedzictwo architektoniczne podlega przy tym, w szczególności, pewnej selekcji związanej z odejściem myślowym od dawnych sposobów interpretacji przeszłości w ocenie architektury, jako nie tylko zabytku ale również jako dobra kultury⁴. Zintegrowane podejście do kultury i dążenie do osiągania równowagi pomiędzy kulturą i gospodarką jest także priorytetem działań na forum europejskim, które przejawia się w aktywności wielu organizacji, w tym społecznych. Promują one zachowanie odpowiedniego kulturowo balansu pomiędzy nowoczesnością, a tradycją i pomiędzy zachowaniem ciągłości i tożsamości, a przemianami⁵.

Dla historycznego krajobrazu miejskiego, który wiąże się tak z architektonicznym, jak i urbanistycznym postrzeganiem dziedzictwa ważny jest zrównoważony rozwój. Postrzegać go należy w szerokim rozumieniu jako związany nie tylko z ochroną, ale również z potencjałem ekonomicznym, który może być przykładowo wykorzystany w szybko rozwijającej się turystyce⁶. Pojawiło się także nowe pojęcie: heritologia⁷ w odniesieniu do współczesnego myślenia o ochronie dziedzictwa, które w swoim obszarze

³ Zob. Rykwert Joseph, *Pokusa miejsca. Przeszłość i przyszłość miast*, Seria Heritologia, redakcja Jacek Purchla, MCK, Kraków 2013.

⁴ Zob. Kowalski Krzysztof, *O istocie dziedzictwa europejskiego – rozważania*, Seria Heritologia, redakcja Jacek Purchla, MCK, Kraków 2013.

⁵ Por. Bauman Zygmunt, *Kultura w płynnej nowoczesności*, Narodowy Instytut Audiowizualny i Agora, Warszawa 2011.

⁶ Zob. *Rekomendacja UNESCO w sprawie historycznego krajobrazu miejskiego*, Polski Komitet do spraw UNESCO, Warszawa 2013.

⁷ Heritologia (z ang. *Heritology*) to nieformalny termin, którym określa się zintegrowanie w procesie myślenia i działania, w dyscyplinie ochrony dziedzictwa, różne dziedziny wiedzy, w tym wywodzące się z nauk humanistycznych i te związane m.in. z ekonomią, zarządzaniem, prawem, planowaniem przestrzennym. Nauczanie w tej dyscyplinie, rozumianej jako nowoczesna filozofia ochrony dziedzictwa, jest już prowadzone w formie odrębnych katedr uniwersyteckich, w wielu krajach. W Polsce kształcenie w takim zakresie prowadzone jest np. w formie studiów podyplomowych „Akademia Dziedzictwa” przy Międzynarodowym Centrum Kultury w Krakowie. Słownikowo *Heritologia* nie pojawiła się dotychczas w słownikach języka polskiego.

przedmiotowym obejmuje również właśnie zagadnienia związane z ekonomią i teorią zarządzania, obok dotychczasowych nauk tradycyjnie związanych m.in. z historią, filozofią i kulturą.

W wartościowaniu ciężar powinien być zatem przeniesiony na całościową ochronę dziedzictwa kulturowego, a w szczególności, na ochronę dziedzictwa architektonicznego, jako najtrwalszego dobra kultury. Świadczy ono bowiem o dorobku danej społeczności, w określonym czasie historycznym. Nie można jednak koncentrować się tylko na „numizmatycznej” pamiątkowości związanej z nostalgią. Pamięć historyczna powinna być tu rozumiana właśnie szerzej, w kontekście krajobrazu kulturowego jako większej całości. Ważna jest szczególnie podnoszona już rola czynnika społecznego w przyjmowaniu i pojmowaniu wartości zabytku i współczesnego dziedzictwa, przy zmianach jego funkcji w czasie. Niestety szybkie zmiany kulturowe i wspomniana globalizacja oraz związana z nią liberalizacja rynku powodują degradację tego krajobrazu kulturowego. Gubi się przy tym istotna wartość, tj. rozumienie dziedzictwa jako budującego naszą pamięć. Zawrzeć to można w następującym ujęciu: przeszłość dla przyszłości, poprzez teraźniejszość. A to najczęściej umyka.

Interes ekonomiczny jednostkowego inwestora nie powinien być tym samym najważniejszy. Niestety wraz z globalizacją i komercjalizacją zatracą się świadomość odpowiedzialności za przestrzeń publiczną i świadomość lokalna. Dotyczy to głównie decydentów odpowiedzialnych za tę przestrzeń, która bywa zawłaszczana w imię źle pojmowanej własności prywatnej.⁸ W ślad za Zygmuntem Baumanem można zastosować tu, w stosunku do wartości kulturowych, pojęcie „nieobecnych dziedziców”.⁹ Swobodnie przepływający kapitał, nie związany i nie identyfikujący się z określonym miejscem, nie jest zainteresowany ochroną spuścizny i dziedzictwa danej społeczności. Nastawienia tylko na zysk nie są w stanie odpiąć najczęściej zbyt słabe siły, nie tworzące spójnej całości. Ograniczeń formalnych i administracyjnych jest bowiem niewiele, a te które są pozostają często pod presją globalizmu lub lokalnej komercji. Mobilność grup finansowych pozwala im na swobodne wybieranie dogodnej opcji i wykonywanie uników, a w ostateczności po prostu na „przerzucanie” kapitału. Jedyne ograniczenia, które są respektowane, związane są z regulacjami administracyjnymi. Jednak „powolna postawa” normatywna w Polsce wobec wdrażania do polskiego porządku prawnego ratyfikowanych już Konwencji i umów międzynarodowych powoduje, iż nie są w pełni spełniane zapisy Konstytucji RP¹⁰.

Należy w tym miejscu podkreślić, że planowanie przestrzenne oddziałuje na dziedzictwo kulturowe i wpływa na jego wartość. W tym, w szczególności związane jest to takimi dokumentami jak Studium uwarunkowań i plan miejscowy, które powinny być tworzone we współpracy ze środowiskiem konserwatorskim i w połączeniu z aktywnością społeczną. Mają one decydujące znaczenie przy zakresłaniu możliwości zmian przestrzennych w konkretnej lokalizacji obiektu oraz ustalaniu możliwych funkcji w nim lokowanych. Polska jest przy tym jednocześnie jedynym krajem w Europie, w którym w roku 2003 przerwano ciągłość planistyczną. Skutkuje to tym, iż biorąc przykład takiego miasta jak Kraków większość decyzji dotyczących zmiany funkcji w obiektach wydawanych jest na podstawie decyzji WZiZT. Istotne znaczenie ma zatem szacunek władz, czyli decydentów, wobec obywateli miasta oraz przestrzeni publicznej i historycznej jako nadrzędnych nad innymi wartościami w mieście, w dbałości o dziedzictwo kulturowe, a czego niestety często brakuje, szczególnie wobec obiektów architektonicznych powojennego modernizmu.

⁸ Związane z ochroną dziedzictwa kulturowego są w tym zakresie: art. 31 ust.3 i art. 64 Konstytucji RP oraz w szczególności art. 5 Konstytucji dotyczący stania na straży dziedzictwa narodowego przez administrację publiczną.

⁹ Bauman Zygmunt, *Globalizacja. I co z tego dla ludzi wynika*, PIW, Warszawa 2000, rozdz. 1, s.14–17.

¹⁰ W Konstytucji RP problematyka dziedzictwa kulturowego, w odniesieniu do dziedzictwa narodowego ujęta jest w art. 5, w odniesieniu do dziedzictwa kulturowego w art. 6 ust.2 oraz dóbr kultury w art. 6 ust.1 i art. 73. Zob. również: Zalasieńska Katarzyna, *Zalecenia dotyczące wdrożenia prawodawstwa UNESCO do polskiego porządku prawnego*, Polski Komitet do spraw UNESCO, Warszawa 2013.

Zmiana funkcji w obiekcie zabytkowym i obiekcie będącym dobrem kultury może być przyczynkiem dla zwiększenia jego atrakcyjności. Tym samym pozwolić może na jego szersze, często ciekawsze i efektywniejsze wykorzystanie jako dziedzictwa. Przykłady takiego działania widoczne są w wielu współcześnie i nowocześnie adaptowanych obiektach. Dotyczy to jednocześnie szerokiego pojęcia „zabytek”. Ważna jest społeczna wartość dziedzictwa – w całej rozciągłości tego słowa – dla teraźniejszości i przyszłości, z uwzględnieniem możliwości traktowania jego wartości, jako wartości dodanej przy zmianie funkcji, z uwzględnieniem dbałości o to dziedzictwo i jego ekonomiczne wykorzystanie w całym środowisku kulturowym. Szczególnie dotyczy to obiektów architektonicznych z XX wieku narażonych na bezpowrotne przekształcenia lub wyburzenia.

Architektura powojennego modernizmu jest współcześnie traktowana w sposób komercyjny, jak towar, ponieważ „działa” w społeczeństwie „towarowym”.¹¹ Przekłada się to na stosunek społeczny, inwestorski i decyzyjny do tej architektury, która podlega szczególnie mocno uwarunkowaniom rynkowym. Dość powszechnie jest traktowana bez dbałości o to, iż stanowi spuściznę estetyczną i ideową, a także bez refleksji nad znaczeniem wpływu różnych „sił” na kształtowanie przestrzeni publicznej. Brak bowiem często szacunku dla tradycji i miejsca, czyli dla dobrej kontynuacji i zrównoważonego rozwoju przy zmianie funkcji istniejących obiektów. Jednocześnie nie sposób nie zauważyć, że pojęcie „zrównoważonego rozwoju” zostało już zbyt wyeksploatowane. Do tego stopnia, iż wszystko podlegać ma temu pojęciu, ale jednocześnie globalna wioska, o której pisał Alvin Toffler¹², doprowadziła to trywializacji myślowej i pewnego zagubienia kulturowego z tym związanego. Stąd też tak ważnym jest myślenie o przyszłych generacjach, a nie tylko o rabunkowym wykorzystaniu dla bieżących, finansowo-globalnych potrzeb.

Przykładem takiego, tylko komercyjnego podejścia do architektury lat 60. XX wieku jest w Krakowie budynek dawnego hotelu „Cracovia”, będącego częścią całego zespołu na który składa się również kino „Kijów” i budynek mieszkalny¹³. Jest to przy tym jeden z najlepszych przykładów architektury powojennego modernizmu w Polsce. Inwestor wraz z projektantem zaproponował jednak jego wyburzenie, zamiast adaptacji. Wynika to stąd, iż komercyjnie, w miejsce tego obiektu, zaplanowana została galeria handlowa, o daleko większej kubaturze. Ochrona konserwatorska sprowadza się w tym przypadku jedynie do wpisu do ewidencji zabytków, nie objęto bowiem niestety całego tego zespołu wpisem do rejestru zabytków. A ciągle jeszcze jest to najskuteczniejsza forma ochrony [il. 1]. Nadzieja, że uda się ten zespół ocalić dla przyszłych pokoleń jest tym bardziej niepewna, że władze miasta Krakowa zmieniły nagle projekt miejscowego planu dopuszczając wyburzenie budynku dawnego hotelu. Kolejnym przykładem działania, niestety tego samego projektanta, jest stan który już się wydarzył bezpowrotnie. Jest to budynek dawnej Drukarni im. W. Anczyca¹⁴, który uległ przy zmianie funkcji całkowitemu przekształceniu, tak wewnątrz jak i na zewnątrz. Był to jeden z lepiej zaprojektowanych obiektów przemysłowych w Krakowie. Tektonika elewacji i charakterystyczna mozaika zewnętrzna wyróżniały go w przestrzeni miasta. Obecnie obcujemy z typową, komercyjną elewacją tzw. galerii [il. 2]. Z częściową zmianą funkcji, ale za to z całkowitą zmianą wyrazu architektonicznego mamy do czynienia w przypadku budynku „Biprostalu”¹⁵. W miejsce dynamicznych podziałów elewacji i jej wyczuwalnego kształtu typowego dla

¹¹ Zob. Pokrzywnicka Krystyna, *Kontrasty, metamorfozy, styl – czyli rozważania o dynamice przemian architektury XX wieku*, Wydawnictwo PG, Gdańsk 2003, s. 137–142.

¹² Toffler Alvin, *Trzecia fala*, PIW, Warszawa 1986.

¹³ Szerzej [w:] Włodarczyk Małgorzata, *Dewelokultura*, miesięcznik „Architektura i Biznes”, nr 4’2014, s. 22–23.

¹⁴ Szerzej [w:] Włodarczyk Małgorzata, *Drukarnia im. W. Anczyca w Krakowie przy ul. Wadowickiej. Dodawać czy zmieniać*, Publikacja pokonferencyjna Międzynarodowej Konferencji Naukowej „Zakres i granice ingerencji konserwatorskiej w adaptacji obiektów i zespołów poprzemysłowych”, Politechnika Łódzka/Urząd Miasta Łodzi, Łódź 2013, s. 113–119.

¹⁵ Zob. również: Włodarczyk Małgorzata, *Biprostal. Pierwszy wieżowiec w Krakowie*, kwartalnik Archivolta, 4(44)/2009, s. 90–91. Na skutek zaangażowania organizacji i ruchów społecznych oraz zainteresowaniu prasy udało się uratować wielkoformatową mozaikę zewnętrzną (największą w Krakowie).

końca lat 60. XX wieku, który cechował ten obiekt, otrzymaliśmy płaskie, pozbawione indywidualnego wyrazu płaszczyzny [il.3]. „Ciekawego” zabiegu dokonano na budynku Collegium Paderevianum Uniwersytetu Jagiellońskiego¹⁶, przy pozostawieniu tej samej, edukacyjnej funkcji. Z wysokiego budynku zdjęto bowiem kilka górnych kondygnacji i zabudowano narożnik, całkowicie i barbarzyńsko kalecząc proporcje i architekturę tego niezwykle wyrazistego w pejzażu miasta obiektu [il. 4].

Istotą współczesnej myśli w adaptacji obiektów architektonicznych, w tym do nowych funkcji powinna być raczej zasada dobrej kontynuacji i zachowania ich „tożsamości”, a nie dewastacja. Powyższe przykłady pokazują jak często jest wprost przeciwnie. Umyka decydentom, iż ważna jest pamięć, a nie zapomnienie. Ale pamięć rozumiana szeroko, tak na płaszczyźnie materialnej jak i na niematerialnej. Związane jest to np. z zachowaniem stylu, detalu, czy elementów plastycznych oraz kompozycji w przestrzeni urbanistycznej, a także emocji odbiorcy. Nie należy bowiem zapominać, iż obiekty architektoniczne powojennego modernizmu realizowane były w większości, w określonym kontekście przestrzennym i detal oraz plastyka dotyczy nie tylko budynków ale i ich otoczenia. Zatem przy adaptacji do nowych funkcji istotne jest aby to funkcja dostosowana była do obiektu, a nie obiekt lub miejsce w którym on się znajduje służył jedynie jako pretekst lokalizacyjny dla umieszczania nowej funkcji. Tak jak budynki „szukają” nowego życia, tak samo życie czyli nowi użytkownicy poszukują lokum dla realizacji swoich zamierzeń. Ważna jest przy wyborze funkcji współpraca i zrozumienie oraz synergia tych czynników, i współdziałanie stron. Przyszła funkcja nie powinna jednak naruszać podstawowej wytycznej, jaką jest myślenie o przyszłości dla przeszłości, z zachowaniem tożsamości obiektu i miejsca.

Realizacja powyższych postulatów powinna być zatem związana również wyraźnie z naciskiem kładzionym na zrozumienie z czym związane jest pojęcie własności. Przede wszystkim posiadanie obiektu nie oznacza, że można zawłaszczać przestrzeń publiczną, ponieważ przestrzeń ta jest wspólna. Nowa funkcja powinna w jak najmniejszy sposób mieć zatem wpływ na formę i dotychczasową funkcję danego obiektu. Dotyczy to zarówno jego wnętrza, jak i zewnątrz. Ważne dla dziedzictwa kulturowego jest bowiem pozostawienie śladów przeszłości w jak najmniej zmienionym kształcie. Dziedzictwo to jest stosunkowo niedawne ale jest jednocześnie, w przypadku zabytków architektury powojennego modernizmu spójne stylowo. Widoczny jest wyraźnie nasz indywidualny, artystyczny i kulturowy sposób jego kształtowania. Bardzo często są to obiekty wysokiej wartości estetycznej, projektowane przez wybitnych architektów. Drastyczne ich przekształcanie lub burzenie jest barbarzyństwem oraz brakiem kultury i taktu. Dzieje się tak przecież najczęściej jedynie z pobudek ekonomicznych. Lokalny wymiar dziedzictwa staje naprzeciw (*versus*) globalizacji i komercjalizacji.

W takim kontekście wydaje się, że nie można wartościować obiektów na jako: zabytkowe w rozumieniu ustawy o zabytkach¹⁷ i na: dziedzictwo kultury w rozumieniu ustawy o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym¹⁸. Zdecydowanie wspólne określenie „dziedzictwo kulturowe” powinno dotyczyć jednego i drugiego. Pojęcie zabytku jest pojęciem statycznym, związanym z pamięcią historyczną, natomiast pojęcie dziedzictwa jest pojęciem dynamicznym, związanym z tożsamością i pamięcią kulturową. We współczesnych czasach szybkiego rozwoju cywilizacyjnego to pojęcie wydaje się właściwsze. Należy mieć nadzieję, że prace integrujące prawodawstwo polskie dotyczące całokształtu dziedzictwa¹⁹ w pewien sposób rozwiążą problem związany z adaptacją obiektów powojennego modernizmu do nowych funk-

¹⁶ Szerzej o budynku Collegium Paderevianum [w:] Włodarczyk Małgorzata, *Modernizm powojenny 1956–1970. Dziedzictwo architektoniczne Krakowa*, W+W, Kraków 2013, sA13.

¹⁷ Ustawa o Ochronie zabytków i opiece nad zabytkami, Dz.U. 2003 nr 162 poz. 1568, z dnia 23 lipca 2003 roku, z póź. zm.

¹⁸ Ustawa o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym, Dz.U. 2003 nr 80 poz. 717, z dnia 27 marca 2003 roku, z póź. zm.

¹⁹ Zmiany w porządku prawnym w kierunku ustawy o ochronie dziedzictwa kulturowego. Problematyka ta była poruszana na Konferencji naukowej w Wilanowie, w 2013 roku.

cji. Zarządzanie dziedzictwem i jego potencjałem ma obecnie kluczowe znaczenie przy wartościowaniu i ochronie, również wobec dziedzictwa architektury powojennego modernizmu czasów PRL-u. Przy zachowaniu głównego kierunku myślenia: pamięć przeszłości – mądrością przyszłości.



Il. 1. Hotel „Cracovia”, rok 2011. – Zdjęcie górne (fot. Marcin Włodarczyk).
Propozycja Inwestora przebudowy hotelu „Cracovia”, 2014 (Wizualizacja DDJM) – Ryc. dolna.



Il. 2. Drukarnia im. W. Anczyca przed przebudową, rok 2002. Zdjęcie górne (fot. Autor).
Drukarnia im. W. Anczyca po przebudowie, rok 2010. Zdjęcie dolne (fot. Autor).



Il. 3. Budynek biurowy „Biprostal” przed modernizacją, rok 2002. Zdjęcie lewe (fot. Autor).

Budynek biurowy „Biprostal” po modernizacji, rok 2013. Zdjęcie prawe (fot. Marcin Włodarczyk).



Il. 4. Collegium Paderevianum UJ przed przebudową, rok 2002. Zdjęcie górne (fot. Autor).

Collegium Paderevianum UJ w trakcie przebudowy, rok 2014. Zdjęcie dolne (fot. Marcin Włodarczyk).



WSPÓŁCZESNE FUNKCJE ZABYTEKÓW W ZWIĄZANYCH Z HISTORIĄ MILITARNĄ

Piotr Wodzisławski

Wstęp

Zabytki ruchome, zarówno dzieła sztuki – obrazy, rzeźby, jak i wyroby przemysłowe, w perspektywie czasu funkcji nie zmieniają. Technika wojskowa stanowi od wielu wieków motor nowych rozwiązań w dziedzinie nauki i technologii. Jej wytwory stają się zabytkami w ciągu lat, najdalej dziesięcioleci. Dotyczy to nie tylko samego uzbrojenia, lecz także towarzyszącej infrastruktury: fortyfikacji, koszar, fabryk zbrojeniowych. Wskutek postępu nauki i techniki ich najnowsze dzieła mogą stać się przeżytkiem już po kilku latach.

W gronie dziedzictwa architektury XIX i XX wieku można wyróżnić grupę zabytków związanych z historią militarną. Są to nie tylko fortyfikacje, lecz także na przykład obiekty lub zespoły koszarowe, przemysłu zbrojeniowego czy nawet pola bitew. Ich cechą wspólną jest wartość historyczna, upamiętniająca związane z nimi wydarzenia. Obowiązująca ustawa o ochronie zabytków umożliwia objęcie ochroną, poza dziełami architektury i budownictwa obronnego, także „miejsc ważnych wydarzeń historycznych”. Z uwagi na fakt, iż w pierwszej połowie ubiegłego wieku na terytorium naszego kraju rozegrały się dwie wojny światowe, zabytki architektury związane z historią militarną występują bardzo licznie. Zwiedzanie obiektów dziedzictwa militarnego włącza się w nurt coraz bardziej zyskującej na popularności turystyki kulturowej, postrzeganej jako szansa rozwoju dla wielu lokalnych społeczności. Opisane zabytki łączy jedno – służyły obronności kraju. Obiekty bojowe stanowiły punkty oporu i miejsca schronienia obrońców, fabryki wzmacniały potencjał obronny poprzez produkcję najnowocześniejszej broni. Powstanie Warszawskie, I i II wojny światowe, okres II Rzeczypospolitej i PRL należą już do minionych epok historycznych. Warto, aby związane z nimi obiekty i zespoły zabytkowe dołączyły równoprawnie do dziedzictwa polskiej historii.

Fort IX Twierdzy Warszawa

Fort IX, siedziba Muzeum Polskiej Techniki Wojskowej, jest przykładem miejsca, które od XIX wieku zachowuje funkcję obiektu militarnego w zmieniającej się strukturze stolicy. Fort powstał jako jedno z dzieł zewnętrznej linii fortyfikacji carskiej Twierdzy Warszawa na początku lat 80. XIX wieku. Inicjatorem budowy twierdzy fortowej projektowymi był szef Departamentu Inżynierii Ministerstwa Wojny generał adiutant Eduard I. Tottleben. Forty na lewym brzegu Wisły zaprojektował generał major A. P. Vernander¹. Wykonawcami robót budowlanych i dostawcami materiałów były jednak w większości firmy polskie.

Zachowany w znacznym stopniu w swej oryginalnej postaci, powstały około 1883 roku, jednoloty fort artyleryjski (po przebudowie po 1895 roku z układu dwuwieżowego) posiada ceglane koszarzykowe o unikatowym w skali całej twierdzy narysie poligonalnym. W dobrym stanie zachowała się również fosa wodna, przekształceniu jednak uległ wał oraz zostały rozebrane schrony podwalni. Jako obiekt bojowy w armii carskiej Rosji fort przestał pełnić funkcje po kasacji Twierdzy Warszawa w 1909 roku.

¹ Królikowski L., *Twierdza Warszawa*, Dom Wydawniczy Bellona, Warszawa 2002, s. 24–25.

Wartością szczególną, wynikłą z wypełniania przez fort funkcji obronnych, są ślady walk kampanii wrześniowej 1939 roku oraz Powstania Warszawskiego 1944². Miejsca zniszczenia kazamat budynku koszar są warte zachowania, stanowiąc bezpośrednie świadectwo najnowszej historii Polski. Fort IX po odzyskaniu niepodległości został przejęty przez Wojsko Polskie. W okresie międzywojennym na esplanadzie fortu powstało willowe osiedle spółdzielni oficerskiej „Sadyba”. Po II wojnie światowej część terenu fortu, odcięta przez ulicę Czerniakowską, pełni do chwili obecnej funkcję parku miejskiego. Do 1990 roku główny teren fortu był niedostępny, stacjonowała tutaj jednostka Wojska Polskiego.

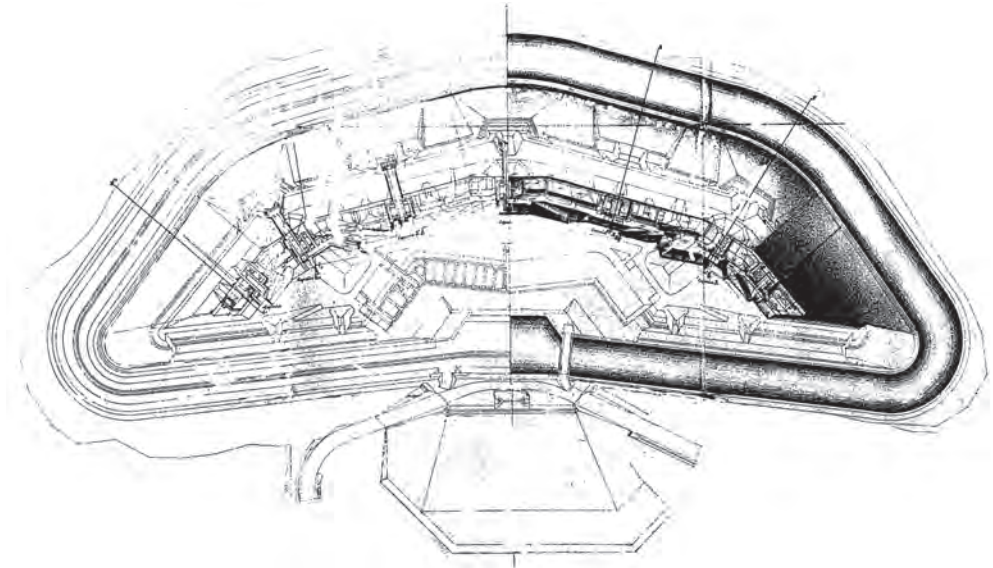


Il. 1. Dziedziniec przed koszarami Fortu IX – obecnie Muzeum Polskiej Techniki Wojskowej, stan z roku 2013.
Fot. P. Wodzisławski.

W dniu 15 lipca 1992 roku wiceminister obrony narodowej podjął decyzję o powołaniu i organizacji na terenie fortu Muzeum Katyńskiego i filii Muzeum Wojska Polskiego. W roku 1993 roku rozpoczęto prace adaptacyjne kazamat o powierzchni około 200 m² oraz prace niwelacyjne na terenie fortu, w których uczestniczyli także żołnierze Zgrupowania Jednostek Zabezpieczenia MON i Jednostek Nadwiślańskich MSW. Otwarcie zaprojektowanej przez Marię Irzyk ekspozycji stałej odbyło się w czerwcu 1993 roku. Muzeum Katyńskie prezentowało eksponaty wydobyte w 1991 roku przez archeologów w Charkowie i Miednoje, jak również dokumenty przekazane w 1990 roku przez Michaiła Gorbaczowa³. Fort stał się placówką spełniającą funkcje muzealne, upamiętniające i badawcze prowadząc katalogi pamiętek katyńskich, księgozbiór, filмотekę, współpracując z innymi tego typu placówkami i organizując wystawy. Od roku 2013 prowadzone są prace adaptacyjne XIX – wiecznej kaponiery Cytadeli Warszawskiej, do której w bieżącym roku planowane jest przeniesienie Muzeum Katyńskiego.

² W trakcie II wojny światowej fort nie spełniał warunków ochrony przed ówczesnymi środkami walki, na przykład bombami lotniczymi. Już podczas budowy fortu ceglane stropy nie chroniły nawet przed pociskami XIX-wiecznych dział artylerii wielkiego kalibru.

³ http://www.muzeumkatynskie.pl/pl/23227/historia_muzeum_katynskiego.html [dostęp: 14.05.2014 r.]



Il. 2. Plan fortu IX po przebudowie na jednowałowy około 1895 roku, z zasobów Zakładu Dziedzictwa Architekturalnego i Sztuki Wydziału Architektury Politechniki Warszawskiej.



Il. 3. Ekspozycja na dziedzińcu przed koszarami fortu, stan z roku 2013.
Fot. P. Wodzisławski.

Filia Muzeum Wojska Polskiego – Muzeum Polskiej Techniki Wojskowej zajmuje obecnie teren fortu po zachodniej stronie ulicy Czerniakowskiej. Muzeum stopniowo adaptuje, w ramach przydzielanych środków finansowych, kolejne kazamaty koszarowe fortu, który jednak wymaga podjęcia kompleksowych działań rewaloryzacyjnych. Ponadto konieczne jest umieszczenie eksponatów – broni pancernej, pojazdów bojowych, samolotów, śmigłowców – w odpowiednich dla tego typu sprzętu warunkach. Cenne zabytki techniki eksponowane na otwartym terenie fortu pozostają pod niekorzystnym działaniem czynników atmosferycznych. Sukcesywnie konserwowane i restaurowane eksponaty wymagają umieszczenia w spełniających warunki konserwatorskie pomieszczeniach. Istnieje możliwość budowy odpowiednich kubatur w miejscach splantowanej części obwałowania, jednocześnie umożliwiając uczcielnienie przestrzenne niezachowanych części fortu i wprowadzenie nowych przestrzeni muzealnych, dydaktycznych i technicznych.

Obecnie Muzeum Polskiej Techniki Wojskowej oczekuje na decyzję w kwestii przeniesienia na teren planowanego Muzeum Wojska Polskiego na Warszawskiej Cytadeli, inwestycji wymagającej jednak znacznych nakładów finansowych. W celu zbadania możliwości pozostawienia wpisanej w warszawską przestrzeń kulturową ekspozycji na terenie fortu i zachowania funkcji muzealnych, od połowy lat 90. XX wieku prowadzone są studialne prace projektowe na Wydziale Architektury Politechniki Warszawskiej – w Zakładzie Dziedzictwa Architektonicznego i Sztuki. Fort IX po wprowadzeniu prac adaptacyjnych uczcielniających formy oryginalne formy przestrzenne i funkcje ma stać się miejscem odpowiadającym warunkom funkcjonowania nowoczesnej placówki muzealnej. Celem prac projektowych jest m. in. wyeksponowanie oryginalnych elementów fortu, reintegrację budowli zabytkowych, wprowadzenie nowych uzupełnień, upamiętnienie miejsc wydarzeń historycznych oraz utworzenie ścieżek dydaktycznych. Placówka już obecnie stanowi atrakcję turystyczną miasta, prowadząc pokazy dynamiczne zabytkowych pojazdów w naturalnym terenie oraz urządzając specjalne eventy, gromadzące setki widzów w rocznice świąt narodowych.

Ursus

Jakże inaczej od przedstawionego wcześniej obiektu przedstawia się stan dawnych Zakładów Mechanicznych „Ursus”. Zlokalizowane na terenach dawnych podwarszawskich wsi Szamoty i Czechowice, Państwowe Zakłady Inżynierii (PZInż.) przed II wojną światową były jedynym krajowym producentem pojazdów pancernych dla Wojska Polskiego. Prowadząc biuro konstrukcyjne, także opracowywały i wdrażały do produkcji nowe typy tego sprzętu.

Dzieje fabryki Ursus zaczynają się niemal równocześnie z powstaniem fortu Sadyba. W roku 1893 trzech inżynierowie: Ludwik Rossman, Emil Schönfeld i Kazimierz Matecki oraz czterej przedsiębiorcy: Ludwik Fijałkowski, Aleksander Radzikowski, Karol Strassburger, Stanisław Rostkowski, z funduszy posagu swoich siedmiu córek założyli w Warszawie przy ul. Siennej 15 przedsiębiorstwo o nazwie „Towarzystwo Udziałowe Specjalnej Fabryki Armatur”. Firma, której pierwszym dyrektorem został Ludwik Rossman, produkowała początkowo urządzenia dla przemysłu cukrowniczego, spożywczego i gorzelniczego, armaturę centralnego ogrzewania i wodociągową, hydranty przeciwpożarowe.

Po zmianie lokalizacji fabryki w 1910 roku na ul. Skierniewicką na Woli, przed I wojną światową głównym wyrobem fabryki stały się silniki Diesla, kierowane na rynek całego imperium rosyjskiego. Wówczas rozpoczyna się okres produkcji przeznaczonej na cele zbrojeniowe. Na rosyjskie zamówienia rządowe fabryka dostarczyła 48 silników dla Twierdzy Władywostok oraz 27 sztuk dla Twierdzy Brześć i Kowno⁴, najprawdopodobniej przeznaczonych do zasilania agregatów prądotwórczych.

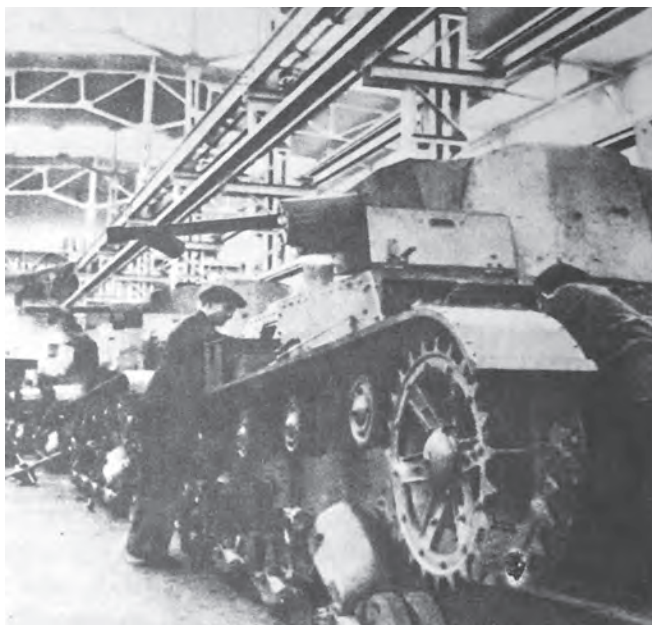
W roku 1922 fabryka rozpoczęła produkcję pierwszego w Polsce traktora rolniczego. W wyniku zawartej z Ministerstwem Spraw Wojskowych umowy na dostawę 1050 samochodów ciężarowych, spółka Zakłady Mechaniczne „Ursus” S.A. w latach 1923–1927 pod Warszawą na gruntach wsi Szamoty od podstaw

⁴ Domżański J., *Niezwykły Ursus*, wyd. „EZDORAT”, Warszawa, s. 33.

zbudowały Fabrykę Samochodów i Fabrykę Metalurgiczną⁵. Kompleks fabryczny powstał według projektu warszawskich architektów Franciszka Lilpopa i Karola Jankowskiego. W konstrukcji hal szeroko zastosowano konstrukcję szkieletową, równocześnie stosując ściany z popularnej w architekturze przemysłowej jeszcze w XIX wieku czerwonej, nietynkowanej cegły. Detal architektoniczny i forma elewacji nawiązywał już

jednak do funkcjonalizmu początku XX wieku. Naczelnym dyrektorem kompleksu fabrycznego został Wiesław Januszewski, Fabryką Samochodów zarządzał Tadeusz Hennel, Fabryką Metalurgiczną Kazimierz Gierdziejewski. Zakłady produkowały głównie ciężarówki i autobusy montowane na podwoziu o ładowności 1,5 tony na licencji włoskiej firmy SPA.

W latach 30. XX wieku po przejęciu przez skarb państwa, fabryka została włączona do Państwowych Zakładów Inżynierii, produkujących sprzęt dla Wojska Polskiego. „Ursus” stał się jedynym krajowym wytwórcą czołgów, tankietek, motocykli wojskowych i ciągników artyleryjskich. Kooperantem zakładów była fabryka Stowarzyszenia Mechaników Polskich z Ameryki w pobliskim Pruszkowie, wytwarzająca działa przeciwpancerne i czołgowe „Bofors”, montowane w czołgach lekkich.



Il. 3. Wnętrze hali montażu czołgów 7TP – lata 30. XX wieku⁶.

W dniu 5 września 1939 roku z czołgów 7TP, pochodzących z bieżącej produkcji PZInż., uformowano 2. Kompanię Czołgów Lekkich Obrony Warszawy. Jednostka uczestniczyła w działaniach rozpoznawczych w rejonie Grójca, Mogielnicy, kontratakach w rejonie Ochoty, Woli, wspierając piechotę w wypadzie na Wawrzyszew, aż do natarcia na lotnisko Okęcie 12 września, po którym w wyniku znacznych strat utworzono oddział zbiorczy wraz z 1. Kompanią. Ostatnią walką czołgów „Ursus” był kontratak 26 września na Czystem. Po kapitulacji Warszawy w dniu 27 września wszystkie ocalałe wozy bojowe kompanii uszkodzono⁷.

⁵ *Ursus*, Praca zbiorowa pod red. Orłowskiego A., Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza, Warszawa 1978.

⁶ Jońca A., Szubański R., Tarczyński J., *Wrzesień 1939, POJAZDY WOJSKA POLSKIEGO, Barwa i broń*, Wyd. Komunikacji i Łączności, Warszawa 1990, s. 54.

⁷ Jońca A., Szubański R., Tarczyński J., *ibidem*, s. 32.

Podczas okupacji Niemcy przyłączyli „Ursus” do zakładów „Waverma” – Warschauer Vereinigte Maschinen Fabriken G.m.b.H – Zweigwerk Ursus. Podczas wojny kontynuowano produkcję zbrojeniową – remontowano pojazdy pancerne armii niemieckiej, prowadzono montaż lekkich czołgów i dział samobieżnych, wytwarzano części.

Po II wojnie światowej fabryka przeżywała okres intensywnego rozwoju produkując ciągniki rolnicze. Jej teren wzrósł z nieco ponad 8 ha w roku 1928 do 80 ha na pod koniec lat 70. XX wieku, tuż przed rozpoczęciem kolejnej rozbudowy w celu podjęcia produkcji ciągników na licencji brytyjskiej. W 1977 roku Ursus stał się częścią dzielnicy Ochota miasta Warszawy. Po przemianach ustrojowych lat 90. XX wieku ZPC „Ursus” zostały zaczęły popadać w zadłużenie. Od 1993 roku rozpoczęto sądowe postępowanie układowe z wierzycielami. W roku 1997 państwowe Zrzeszenie Przemysłu Ciągnikowego „Ursus” zostało przekształcono w ZPC „Ursus” S.A. Hale przedwojennej fabryki przestały być użytkowane, a maszyny i wyposażenie technologiczne usunięte. Zrestrukturyzowane zakłady mechaniczne w hali nr 270 kontynuowały montaż ciągników rolniczych aż do 2013 roku, kiedy po kolejnej zmianie właściciela została podjęta decyzja o przeniesieniu produkcji do Lublina. W latach 90. XX wieku pas terenów wzdłuż linii kolejowej, wraz z budynkami administracyjnymi, został przejęty przez Urząd Dzielnicy. Trzy z nich zostały adaptowane na cele mieszkaniowe. W jednym z budynków mieści się dom pomocy społecznej. Obecnie, kiedy właścicielem większości historycznych obiektów fabryki jest prywatna spółka, następuje intensywne wyburzanie obiektów nie wpisanych do ewidencji zabytków. Największa część terenów pofabrycznych ma otrzymać funkcję usługowo-mieszkaniową, lecz wskutek sprzeciwu istniejących już na tym terenie prywatnych podmiotów gospodarczych, brak było ugody w sprawie sporządzenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego. W tym czasie większość z najstarszych obiektów fabryki popadła w coraz większą ruinę pomimo, że pięć z nich ujęto w Gminnej Ewidencji Zabytków m. st. Warszawy⁸. Hala dawnej odlewni żeliwa jest od lat otwarta, jej stan ulega szybkiemu pogorszeniu. Budynki historycznej części zakładu ze względu na trwałą konstrukcję i dobry stan historycznych elewacji z zachowanymi detalami z cegły klinkierowej i betonu, nadal jednak mogą stanowić podstawę do adaptacji. Dodatkowym atutem zespołu fabrycznego jest lokalizacja w centrum szybko rozwijającej się dzielnicy, w pobliżu linii kolejowych, którymi w 20 minut można dojechać do śródmieścia Warszawy.



Il. 4. Detal architektoniczny hali montażu – stan z roku 2012. Fot. P. Wodzisławski.

⁸ [<http://zabytki.um.warszawa.pl/content/gminna-ewidencja-zabytkow>, dostęp: 02.05.2014 r.]; W Załączniku do Zarządzenia Prezydenta m. st. Warszawy z dn. 24.07.2012 r. zostały wymienione pod numerami 14168-14172 obiekty: odlewnia aluminium, odlewnia żeliwa, hala, dwa budynki administracyjne.



Il. 7. Hala odlewni żeliwa ZM „Ursus” – stan z roku 2012.
Fot. P. Wodzisławski.

W lipcu 2013 roku Rada Warszawy podjęła uchwałę o przystąpieniu do sporządzania miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego w rejonie ulicy Orłów Piastowskich, obejmującego 95% terenów poprzemysłowych należących dawniej do ZPC „Ursus”. Po 20 od opuszczenia najstarszej części zakładu, większość terenu i budynków zmieni funkcję. Hale najprawdopodobniej staną się centrum usługowo-kulturalnym kompleksu mieszkaniowego, obliczonego na 30 tysięcy mieszkańców, powstałego w miejscu pozostałej części terenów poprzemysłowych. Należy podkreślić, że w jednej z przedwojennych hal, należącej obecnie do lokalnej firmy, jest kontynuowana z powodzeniem od lat 20. XX wieku, pierwotna funkcja odlewni aluminium.

Podsumowanie

Powyższe przykłady świadczą o skali trudności, jakie stawia adaptacja historycznych, liczących około 100 lat obiektów militarnych i przemysłowych w przestrzeni miasta. Wymienione miejsca łączy jedno: ich pierwotna funkcja nie mogła być dalej zachowana, aby przetrwać muszą znaleźć nowe, trwałe funkcje w społecznej i przestrzennej strukturze stolicy. Adaptacja obiektów o tej skali wymaga poniesienia ogromnych nakładów finansowych. Fort IX częściowo zachował funkcję militarną, która ewoluowała z obiektu obronnego w placówkę muzealno-dydaktyczną, lecz oczekuje na decyzję w sprawie dalszego istnienia jako oddział Muzeum Wojska Polskiego. Fabryka w Ursusie, pomimo znalezienia nowego, prywatnego właściciela, jest terenem ulegającym coraz większej degradacji. Inwestycje na terenie dawnych Zakładów Mechanicznych wstrzymuje różnica interesów właścicieli poszczególnych części terenów pofabrycznych, przewidujących przeciwstawne funkcje swoich działek, uniemożliwiając uchwalenie miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego.

Wspólnym czynnikiem podnoszącym wartość wymienionych obiektów, stanowiącym o konieczności ich zachowania, jest udział w militarnej historii Polski. Zarówno fabryka „Ursus” jak i Fort IX zapisały się w historii II wojny światowej. Kolejną wspólną cechą jest ich wartość jako zespołów, które pomimo przekształceń zachowały większość substancji zabytkowej oraz integralność przestrzenną. Opisane kompleksy obiektów:

- powstały w dość krótkim okresie czasu, na ogół nie przekraczającym granicy pięciu lat,
- zostały zbudowane według jednolitego projektu.
- stanowiły pierwotnie tereny zamknięte, wydzielony przestrzennie za pomocą fosi (fort) lub murowanego ogrodzenia (obiekty przemysłowe). W Ursusie ceglane, zunifikowane wizualnie z elewacjami budynków, ogrodzenie z charakterystycznymi „otworami strzelniczymi” stało się głównym wizualnym znakiem rozpoznawczym dzielnicy.

Wartości zabytkowe obu zespołów obejmują także wartość naukową, polegająca na zachowaniu, choćby w szczątkowej formie, dawnych śladów ich funkcjonowania: ciągów komunikacyjnych, technologicznych, stanowisk strzeleckich i artylerii, fundamentów urządzeń, reliktyw wyposażenia. Stwarza to szansę na stworzenie ścieżek dydaktycznych, uczelniających funkcje.

Odpowiednio prowadzona ochrona i rewitalizacja obiektów militarnego dziedzictwa kulturowego oraz jego ekspozycja w może przynieść liczne korzyści:

- utworzenie nowych przestrzeni publicznych.
- podniesienie jakości przestrzeni, w konsekwencji wzrost statusu materialnego okolicy.
- realizację funkcji dydaktycznych i upamiętniających, podnoszących wiedzę odbiorców o wartościach zabytkowych-histerycznych, naukowych oraz artystycznych miejsca.
- uświadomienie powiązania potencjału przemysłowo-gospodarczego z obronnością państwa.
- może być przyczynkiem do działań społecznych, integrujących lokalną społeczność poprzez obchody rocznic, organizację rekonstrukcji historycznych, gier miejskich.
- włączenie danego miejsca do szlaków krajowej i europejskiej turystyki kulturowej, w konsekwencji pobudzając aktywizację gospodarczą otoczenia oraz powstawanie nowej infrastruktury usługowej.

Pokazane w opracowaniu przykłady zabytków związanych z historią militarną łączy jedno: pierwotna funkcja jako zespołu nie mogła być zachowana. Cechą wspólną jest również to, że oba obiekty powstałe w określonych celach, wykorzystując nabyte przez niemal wiek istnienia wartości historyczne, obecnie mogą służyć funkcjom kulturalnym i dydaktycznym, które obecnie są szansą na przetrwanie i rozwój. Powiązanie działalności instytucji funkcjonujących w obu obiektach nastąpiło w XXI wieku: muzeum podjęło współpracę z fabryką w celu rekonstrukcji pozyskanej do zbiorów unikatowego czołgu TKS, wyprodukowanego w Ursusie w latach 30-tych XX wieku¹⁰.

Dalsze losy terenów poidustrialnych fabryki Ursus pozostają nadal sprawą otwartą. Najbardziej prawdopodobna wobec obiektów historycznych będzie funkcja mieszkalno-usługowa. Zakładając deklarowane przez inwestora zachowanie substancji zabytkowej, można liczyć na ciekawy efekt. Być może w tym przypadku, na bogatą historię obiektów, ogromną kubaturę, bardzo dobre położenie komunikacyjne przy wjeździe autostradowym i kolejowym do stolicy, optymalne byłoby połączenie funkcji komercyjnych z upamiętniającymi i edukacyjnymi. Przyszłością tak ogromnych zespołów zabytkowych jak fabryka „Ursus” czy Fort IX wydaje się nadanie funkcji podobnych do nadawanych nowym obiektom

¹⁰ W konkursie na Muzealne Wydarzenie Roku „Sybilla 2005”, Muzeum Wojska Polskiego i zakłady Ursus (wówczas „Bumar Komponenty”), zostały wyróżnione II nagrodą w kat. „Dokonania w dziedzinie rekonstrukcji” za odbudowę tankietki TKS, obecnie znajdującej się w zbiorach MWP (Domżański J., *Niezwykły Ursus*, wyd. „EZDORAT”, Warszawa, s. 152).

o porównywalnych rzędach wielkości. Szansą może być włączenie do programów użytkowych również funkcji usługowych, na tyle atrakcyjnych dla przeciętnej rodziny, aby w historycznym obiekcie było możliwe spędzenie dnia, jak na przykład w centrum handlowym.

Nie zawsze funkcje przewidywane przez nowych użytkowników dadzą pogodzić się z relikami dawnej architektury przemysłowej. W podwarszawskim Pruszkowie budynki z 1920 roku wspomnianej wcześniej fabryki Stowarzyszenia Mechaników Polskich z Ameryki, później Fabryki Obrabiarek „Mechanicy”, nie zdołały przetrwać. W maju 2014 roku rozpoczęto prace rozbiórkowe. Tym razem zabytek architektury i techniki przegrał z galerią handlową i osiedlem mieszkaniowym¹¹.

¹¹ Sołtysiak A., *Mechanicy legli w gruzach*, [w:] *Gazeta WPR*, 9 maja 2014 (nr 260), s. 6: *Z mapy Pruszkowa znikają właśnie budynki po dawnej Fabryce Obrabiarek „Mechanicy”. W ich miejscu powstanie nowoczesne osiedle mieszkaniowe.(...)Dla wielu mieszkańców miasta budynki „Mechaników” to symbol historii miasta.(...)Rok temu pruszkowscy radni zastanawiali się, czy obiektów po fabryce obrabiarek nie da się zaadaptować właśnie na budynek handlowo-usługowy. Niestety, stan obiektów na to nie pozwalał. W ostatnich dniach rozpoczęła się rozbiórka pofabrycznych hal.*



FUNKCJA ŻYWEGO ZABYTKU – ZAŁOŻENIA PARKOWE W GMINNYM PROGRAMIE OPIEKI NAD ZABYTKAMI. STUDIUM PRZYPADKU – PARKI W GMINIE CYBINKA, POWIAT SŁUBICKI.

Łukasz Woźniak, Małgorzata Wołodźko, Aneta Grubska, Józef Talczewski

Wstęp

Zabytkowe założenia ogrodowe i parkowe są niezwykle wartościowymi elementami krajobrazu ze względu na obecność w nich walorów zarówno kulturowych, jak i przyrodniczych. Stanowią one często pozostałość po ważnych niegdyś założeniach dworsko-parkowych i pałacowo-parkowych. Wpisane w krajobraz wsi i miast, wzbogacają atrakcyjność tych jednostek osadniczych nie tylko o walory krajobrazowe, ale również wpływają na ich klimat i zdrowotność, będąc także miejscami do odpoczynku i relaksu¹. Obecny stan zachowania przeważającej liczby parków i ogrodów zabytkowych znacząco odbiega od tego, jaki można by uznać za zadowalający. Większość założeń pozostaje w stopniu zdegradowania tak znacznym, że trudno odnaleźć w nich to, co Karta Florencka uznaje za kompozycję architektoniczną ogrodu². Należałoby się zastanowić, czy przywrócenie dawnej świetności tych miejsc jest w ogóle możliwe. Największe modyfikacje na obszarach parków nastąpiły w okresie powojennym. Przyczyniło się do tego przesunięcie granic państwowych, zmiany ustrojowe i związane z tym zmiany form własności gruntów oraz ich parcelacja³. W 1944 roku ogłoszono Dekret Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego o przeprowadzeniu reformy rolnej⁴ (art. 2 ust.1 wskazywał, które nieruchomości ziemskie będą przeznaczone na cele reformy rolnej). Założenia utraciły prywatnych właścicieli, wraz z którymi odeszli ogrodnicy. Nowym właścicielem stało się Państwo i jego instytucje. Struktura układu parków często uległa zaburzeniu, a budynki podworskie zaczęły pełnić nowe funkcje (zwykle dwory i pałace adaptowano na obiekty użyteczności publicznej, bądź wchodziły w skład Państwowych Gospodarstw Rolnych). Wiele adaptacji przeprowadzono niezgodnie z zasadami konserwatorskimi, a nowe funkcje, niespójne z charakterem i właściwościami obiektu, prowadziły do degradacji jego wartości.

Dziś problemem wydają się być nie tylko zmiany funkcji, rewaloryzacja⁵, odszukanie dokumentacji czy projektowe odtworzenie założeń, ale przede wszystkim współczesne uwarunkowania prawne

¹ Fabiańska P., *Rola parków podworskich w krajobrazie wsi*, (w:) *Krajobraz i ogród wiejski*, t. 1: *Nowe idee i metody w architekturze krajobrazu*, red. J. Janecki, Z. Borkowski, Lublin 2004, s. 165.

² Karta Florencka, Międzynarodowa karta ogrodów IFLA-ICOMOS, Florencja, 15 grudnia 1981 r. w art. 4 określa, co obejmuje kompozycja architektoniczna ogrodu. Są to: jego rozplanowanie włącznie z rzeźbą terenu; zespoły roślinne, ich rozmiary, gry kolorów, ich zgrupowanie i zróżnicowanie wysokości w każdej z grup; elementy konstrukcyjne i dekoracyjne; wody ruchome i stojące, w których odbija się niebo.

³ Szkołut P., *Przekształcenia układów parkowo-dworskich w krajobrazie otwartym Lubelszczyzny*, [w:] *Krajobraz i ogród wiejski*, t. 5: *Zmienność krajobrazów otwartych*, s. 139-148.

⁴ Dz.U. 1944 nr 4 poz. 17.

⁵ Szerzej: Furmaniak B., *Problemy rewitalizacji zabytkowych parków i ogrodów w Polsce* (w:) *Wokół zagadnień estetyki zabytku po konserwacji i restauracji*, red. E. Szmít-Naud, B. J. Rouba, J. Arszyńska, Warszawa-Toruń 2012, s. 129-138.

w dziedzinie ochrony zabytków. Aktualny system prawny – jako składnik szerszego systemu ochrony dziedzictwa składającego się również z pozaprawnych elementów m.in. takich jak sztuka projektowa czy doktryny konserwatorskie – jest odpowiedzialny za delegowanie kompetencji do wykonywania ochrony i opieki nad zabytkami i nadawanie tym czynnościom form prawnych. Brak pełnej decentralizacji i dekoncentracji modelu ochrony dziedzictwa kultury⁶ skazuje miejsca tak wyjątkowe jak parki i ogrody, na lata zaniedbania i zniszczenia. Dodając jeszcze do tego nie dające się często pogodzić interesy prawa ochrony zabytków z interesami prawa ochrony przyrody uzyskuje się już prawie pełen obraz problematyki związanej z ochroną założen ogrodowych i parkowych. Pozostaje jeszcze problem społeczny, zarówno ten mierzony wartością ekonomiczną, jak i ten mierzony wartościami politycznymi. Problematyka poruszona w artykule, z uwagi na charakter i objętość tekstu, nie sięga jednak tak szeroko i skupia się na wyinku prawnej ochrony zabytków w zbiegu z ustawą o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym. Inspiracją do dalszych rozważań niech będą słowa Jana P. Pruszyńskiego, że trzeba „inicjować dyskusję nad problemami skutecznej prawnie ochrony <tego, co z dawnego bytu zostało>”⁷.

1. Park jako żywy zabytek

1.1. Przedmiot ochrony

Parki, będąc obiektami złożonymi z wielu elementów przestrzennych, mogą również pełnić różne funkcje w systemie zagospodarowania przestrzennego i ochrony zabytków. Wielowymiarowość przestrzennych funkcji parku powoduje, że ocena ich wartości nie może polegać tylko na wykonaniu inwentaryzacji i deskrypcji. Choć wiadomo, że prace te nie zostały jeszcze do końca przeprowadzone⁸, to dziś już nie sposób wykonywać zadań ochronnych bez właściwego zwaloryzowania zinventaryzowanego i opisanego zasobu.⁹ Parki oprócz tego, że są formą zaprojektowanej zieleni, pełnią ważne funkcje w krajobrazie kulturowym, są częścią większych układów urbanistycznych lub ruralistycznych, a znajdując się przy pałacach i dworach stanowią również otoczenie zabytków¹⁰. Wszystko to powoduje, że uznanie potrzeby ochrony parków (jeżeli nie są objęte wpisem do rejestru zabytków) jedynie ze względu na zapisy art. 6 ust. 1 pkt 1 lit. g ustawy o ochronie i opiece nad zabytkami, byłoby przeoczeniem wielu innych ważnych wartości¹¹. Do rozważań należy dodać tak kardynalne zagadnienia, jak funkcja parku w zbiorze elementów

⁶ Zeidler K., *Prawo ochrony dziedzictwa kultury*, Warszawa 2007, s. 17.

⁷ Pruszyński J.P., *Regulacja ustawowa ochrony zabytków*, Ochrona Zabytków 1985, nr 1, s. 31.

⁸ Wildner-Nurek I., *Z dziejów ewidencjonowania zabytkowych parków i ogrodów w Polsce*, Ochrona Zabytków, 2007, nr 3, s. 87–104.

⁹ Zagadnienie waloryzacji poruszone zostało m.in. [w:] Riegl A., *Der moderne Denkmalkultus. Sein Wesen und seine Entstehung*, Wiedeń 1903 (polskie tłumaczenie wydane w publikacji: Alois Riegl, *Georg Dehio i kult zabytków*, Warszawa 2012, s. 31–88); Frodl W., *Pojęcia i kryteria wartościowania zabytków*, Biblioteka Muzealnictwa i Ochrony Zabytków, seria B, t. XIII, Warszawa 1966; Dobosz P., *Administracyjnoprawne instrumenty kształtowania ochrony zabytków*, Kraków 1997; Buchaniewicz A. J., *Autentyzm – podstawowa wartość w konserwacji zabytków architektury*, (rozprawa doktorska) Wydział Architektury Politechniki Krakowskiej, Kraków 1999; Strategia Krajowego Ośrodka Badań i Dokumentacji Zabytków (ob. Narodowy Instytut Dziedzictwa) na lata 2009 – 2011; *Wartościowanie w ochronie i konserwacji zabytków*, red. Szmygin B., Warszawa–Lublin 2012; *Wartościowanie zabytków architektury*, red. Szmygin B., Warszawa 2013.

¹⁰ Furmaniak B., *Problemy rewaloryzacji zabytkowych parków i ogrodów w Polsce*, [w:] *Wokół zagadnień estetyki zabytku po konserwacji i restauracji*, pod red. E. Szmit-Naud, B. J. Rouby, J. Arsyńskiej, Warszawa–Toruń 2012, s. 130.

¹¹ Jak wskazuje Zalaszińska K., ustawodawca tworzy katalog, w którym wymienia obiekty wymagające „ochrony bez bezpośredniego wskazania na kryteria wartościujące, jakie powinien brać pod uwagę organ kwalifikujący dany przedmiot do inwentarza zabytków”. Zob. także, *Prawna ochrona zabytków nieruchomości w Polsce*, Warszawa 2010, s. 31.

zagospodarowania przestrzennego¹², specyficzne warunki historycznego trwania kultury oraz jej kreatywne aspekty. W przypadku omawianych w artykule parków, które znajdują się w gminie Cybinka w powiecie słubickim, najtrudniejszym aspektem jest odnalezienie dla tych parków miejsca we współczesnej kulturze regionu. Kultura, będąc „całokształtem niedziedzicznej informacji”¹³, którą społeczność wypracowuje przez wieki, przekazując z pokolenia na pokolenie, używając do tego języka¹⁴, przestała istnieć na tym terenie i została zamieniona przez kulturę zupełnie inną, nie znającą tradycji miejsca.

1.2. *genius loci* parków zabytkowych

Człowiecza tęsknota do ogrodu jest odwieczna. Ogród stanowi wyidealizowaną formę natury i symboliczną postać raju. Projektowane w przeszłych epokach ogrody wynikają z potrzeby życia człowieka w idealnej przestrzeni, a także z jego dążenia do ładu i harmonii. Naturalną potrzebą człowieka jest bowiem obcowanie z pięknem. Na przestrzeni wieków zmieniał się kanon piękna, a wraz z nim wygląd i układ przestrzenny założeń, które stały się świadectwem ewoluowania sztuki ogrodowej. Z elementów materialnych, takich jak obiekty architektoniczne i elementy środowiska przyrodniczego, oraz symboli, tworzone idealną przestrzeń, która oddawała charakter epoki, miejsca i ludzi. W epoce renesansu nastąpił rozwój nauk matematycznych, przyrodniczych, a także zainteresowanie pięknem krajobrazu. Ogrody tworzone zgodnie z matematyczną normą, dominowały układy geometryczne, które zgodnie z poglądem Galileusza wyrażały ład przyrody „Księga natury pisana jest w matematycznym języku, jej znakami pisarskimi są trójkąty, koła i inne figury geometryczne, bez których pomocy ani słowa z niej zrozumieć niepodobna”¹⁵. Projektanci barokowych założeń dążyli do podporządkowania natury człowiekowi, odwoływali się do racjonalizmu, według którego znajomość świata można było zdobyć odwołując się do rozumu. W XVIII w., gdy Europa zaczęła zdobywać pierwsze rzetelne informacje o chińskich i japońskich ogrodach, dążących do harmonii z otaczającym środowiskiem, nastąpiła zmiana w nastawieniu do świata natury. Układ ogrodu stał się nieregularny, swobodny i asymetryczny. Zniknęły sztuczne, regularne podziały przestrzeni, a powstały układy oparte na pięknie naturalnych form przyrodniczych. Ogród, nawiązując do naturalnego krajobrazu, zyskiwał siłę oddziaływania na uczucia, zamiast odwoływać się do poczucia racjonalnego i obiektywnego porządku. Ich główną cechą była swobodna kompozycja, wykorzystywanie istniejącej topografii miejsca i elementów przyrodniczych takich jak wody czy zieleń. W naturalny krajobraz wkomponowano alejki oraz nowe nasadzenia w taki sposób, by jak najlepiej oddać charakter miejsca (idea *genius loci*)¹⁶, podążając za kardynalną regułą kształtowania krajobrazu sformułowaną przez Aleksandra Pope’a „przede wszystkim nigdy nie zapominajmy o Naturze... We wszystkim bierzmy pod uwagę *ducha miejsca*, od którego zależy, jakie elementy należy podkreślić i jakie mankamenty naprawić”¹⁷. Mimo wpływu tendencji projektowych dominujących w danych epokach założenia ogrodowe stanowią obiekty ściśle związane z miejscem, krajobrazem i kulturą kształtujących ich ludzi. Stanowią o tożsamości miejsca podkreślanej przez oddziaływanie *genius loci*. Od ponad 200 lat w Polsce największą popularność uzyskały założenia dworskie i pałacowe

¹² Rozporządzenie Ministra Infrastruktury z dnia 26 sierpnia 2003 r. w sprawie wymaganego zakresu projektu miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego w definicji elementów zagospodarowania przestrzennego podaje co w szczególności należy przez to rozumieć, są to: istniejące i projektowane pierzeje ulic, place miejskie, osie i punkty widokowe, dominanty kompozycji przestrzennej, charakterystyczne obiekty, a także tereny zieleni.

¹³ Łotman J. M., *Stat'ji po tipologii kultury. Materialy k Kursu tieorii*, wyp. I, Tartu 1970, s. 8.

¹⁴ Łotman J., *Uniwersum umysłu. Semiotyczna teoria kultury*, Gdańsk 2008.

¹⁵ Galileusz, [za:] Tatarkiewicz W., *Historia Filozofii*, t. II, Warszawa 1968, s. 52.

¹⁶ Łakomy K., *Genius loci w sztuce ogrodowej (aspekty historyczne i współczesne)*, [w:] Czasopismo Techniczne 2010, z. 13.

¹⁷ Hobhouse P., *Historia Ogródów*, Warszawa 2005, s. 206.

otoczone parkami krajobrazowymi. Właściciele dworów, prowadzący zwykle wielohektarowe gospodarstwa rolne, zakładali w ich otoczeniu komponowane układy zieleni. Parki wraz z dworem stanowiły dominantę w krajobrazie rolniczo użytkowanych terenów pól uprawnych, łąk i pastwisk.

Park jest wyjątkowym dziełem sztuki wykreowanym przez człowieka, ponieważ został stworzony z materiału żywego, podatnego na zniszczenia i ulegającego odrodzeniu. Trwałość jego kompozycji i czytelność układu jest trudna do zachowania ze względu na tworzywo roślinne, podlegające biologicznym przemianom¹⁸. Wzrost i rozwój roślin powoduje, że elementy kompozycji ogrodowej zmieniają się w czasie i w przestrzeni oraz sprawia, że stają się układem dynamicznym. W dynamice kształtowania parków udział tworzywa roślinnego jest zróżnicowany odpowiednio do rodzaju poszczególnych grup roślinnych, takich jak: drzewa, krzewy, byliny, rośliny zielne. Trwałość układu parku zależy zatem od zastosowanego tworzywa roślinnego¹⁹. Największe znaczenie mają drzewa jako najbardziej trwałe elementy roślinny, choć poszczególne gatunki i rodzaje drzew różnią się wielkością, stopniem wzrostu i tempem rozwoju.

Parki zabytkowe oprócz oczywistej wartości przyrodniczej i społecznej posiadają wartość historyczną i artystyczną²⁰. Naruszenia układu parku, ich degradacja, zmiany w użytkowaniu i zagospodarowaniu, niekontrolowane wycinki drzew i krzewów bądź też niedostosowanie nowych nasadzeń do charakteru miejsca, zaburzają wartość zabytkową wielu założeń parkowych. Współczesnym problemem związanym z tymi miejscami jest właściwa rewaloryzacja oraz zmiana ich funkcji. Czy można obecnie odtworzyć dawną świetność wpisanych do rejestru zabytków założeń parkowych? Czy sama konserwacja parków wpłynąć może na ich ponowny rozkwit? Współcześnie głównymi funkcjami parków wiejskich są ich korzystne oddziaływanie na środowisko, funkcja kulturowa i edukacyjna oraz turystyczno-wypoczynkowa i społeczna. Dwie ostatnie funkcje mogą sprawdzać się jednak jedynie na terenach zadbanych, zachęcających do spędzania wolnego czasu. Zmiany użytkowania parków w XX w. w większości doprowadziły do ich degradacji. Warto poszukać odpowiedzi na pytanie: jaka zmiana funkcji tych terenów byłaby adekwatna do dzisiejszych realiów oraz jakie należałoby podjąć działania na szczeblu lokalnym, aby umożliwić ich ochronę?

2. Park zabytkowy w świetle ochrony prawnej – gminny program opieki nad zabytkami

Realizacja zadań z zakresu ochrony zabytków powierzona została zarówno administracji rządowej, jak również jednostkom samorządu terytorialnego. Zakres i formę ochrony zabytków formułuje ustawa z dnia 23 lipca 2003 roku o ochronie zabytków i opiece nad zabytkami (Dz. U. nr 162, poz. 1568 ze zm.). Jej przepisy określają zasady tworzenia krajowego programu ochrony zabytków i opieki nad zabytkami oraz finansowania prac konserwatorskich, restauratorskich i robót budowlanych przy zabytkach, a także organizację organów ochrony zabytków, do których zalicza się ministra właściwego do spraw kultury, w imieniu którego zadania i kompetencje wykonuje Generalny Konserwator Zabytków, oraz wojewodów, w imieniu których działają wojewódzcy konserwatorzy zabytków.

Niniejszy artykuł podnosi problematykę obowiązków gminy w stosunku do ochrony zabytkowej zieleni. O powierzeniu zadań z zakresu opieki nad zabytkami gminnym jednostkom samorządowym mówi wprost art. 7 ust. 1 pkt 9 ustawy z 8 marca 1990 r. o samorządzie gminnym (tekst jedn. Dz. U. z 2013 r. poz. 594 ze zm.). Zadania gmin w tym zakresie precyzują przepisy ustawy o ochronie zabytków

¹⁸ Milecka M., Różańska A., *Forma własności parku a trwałość jego kompozycji* [w:] *Krajobraz i ogród wiejski*, t. 5: *Zmienność krajobrazów otwartych*, red. J. Janecki, Z. Borkowski, Lublin 2008, s. 59–73.

¹⁹ Rylke J., *Tajemnice ogrodów*, Warszawa 1995.

²⁰ Karta Florencka, Międzynarodowa karta ogrodów IFLA-ICOMOS, Florencja, 15 grudnia 1981 r. w art.1 Ogród historyczny stanowi kompozycję architektoniczno-roślinną, która – z punktu widzenia historii lub sztuki – posiada wartość ogólnospołeczną. Jako taka jest ona uznana za zabytek.

i opiece nad zabytkami (dalej: uoz). Jednym z obowiązków jest sporządzanie przez wójta (burmistrza, prezydenta miasta) programów opieki nad zabytkami.

W terminie trzech lat od wejścia w życie ustawy gminy miały obowiązek utworzenia ewidencji zabytków, na której powinien opierać się program opieki nad zabytkami. Jak wskazuje *Poradnik metodyczny* wydany przez Narodowy Instytut Dziedzictwa, jego głównymi celami jest podejmowanie przemyślanych działań związanych z badaniami i pracami dotyczącymi ochrony zabytków i krajobrazu kulturowego, a także upowszechnianie i promowanie dziedzictwa kulturowego²¹. Realizacja programu służyć ma rozwojowi gminy poprzez eksponowanie walorów dziedzictwa kulturowego oraz wykorzystanie zabytków na cele społeczne, gospodarcze i edukacyjne. Ustawa zobowiązuje gminę do opracowania programu opieki nad zabytkami raz na 4 lata. Jest on przyjmowany przez radę gminy w formie uchwały i jest ogłaszany w wojewódzkim dzienniku urzędowym. Co dwa lata wójt, burmistrz bądź prezydent miasta, przedstawia radzie gminy sprawozdanie z realizacji programu. Zmieniające się uwarunkowania prawno-administracyjne, społeczno-gospodarcze oraz stan zachowania zabytków powinny zostać uwzględnione w programach na kolejne lata.

Program ten jest jednym z pierwszych i najważniejszych etapów w kształtowaniu złożonego i długotrwałego procesu ochrony i opieki nad zabytkami²². Ustawodawca z jednej strony w art. 87 uoz nakłada na organy gminne obowiązek tworzenia programu opieki, a z drugiej w art. 19 ust. 2 uoz wskazuje, że program taki uwzględnia się w studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego gminy i w miejscowym planie zagospodarowania przestrzennego „w przypadku gdy gmina posiada gminny program opieki nad zabytkami”. Trudno zrozumieć taką wyrozumiałość. Zagłębiając się w zakres problemowy programu opieki widzimy jak trudne, o ile niemożliwe do rozwiązania na późniejszych etapach np. prac planistycznych, będą zagadnienia, które zgodnie z art. 87 ust. 2 ustawy w szczególności muszą znaleźć rozwiązania na tym etapie realizowania ochrony i opieki nad zabytkami.

Zgodnie z ustawą program ma na celu w szczególności:

- 1) włączenie problemów ochrony zabytków do systemu zadań strategicznych, wynikających z koncepcji przestrzennego zagospodarowania kraju;
- 2) uwzględnianie uwarunkowań ochrony zabytków, w tym krajobrazu kulturowego i dziedzictwa archeologicznego, łącznie z uwarunkowaniami ochrony przyrody i równowagi ekologicznej;
- 3) zahamowanie procesów degradacji zabytków i doprowadzenie do poprawy stanu ich zachowania;
- 4) wyeksponowanie poszczególnych zabytków oraz walorów krajobrazu kulturowego;
- 5) podejmowanie działań zwiększających atrakcyjność zabytków dla potrzeb społecznych, turystycznych i edukacyjnych oraz wspieranie inicjatyw sprzyjających wzrostowi środków finansowych na opiekę nad zabytkami;
- 6) określenie warunków współpracy z właścicielami zabytków, eliminujących sytuacje konfliktowe związane z wykorzystaniem tych zabytków;
- 7) podejmowanie przedsięwzięć umożliwiających tworzenie miejsc pracy związanych z opieką nad zabytkami.

Założenia parkowe, jako bezsprzeczne walory gmin, powinny zostać ujęte w założeniach gminnych programów opieki nad zabytkami. Niewątpliwie gminny program opieki nad zabytkami, jako akt polityki lokalnej przy odpowiednim jej wdrożeniu mógłby faktycznie przyczynić się do poprawy jakości zasobów zabytkowych gminy oraz jej promocji.

²¹ *Gminny program opieki nad zabytkami, poradnik metodyczny*, [w:] *Kurier Konserwatorski* 2009, nr 3, NID.

²² Zalaśńska K., *Polityka administracyjna w zakresie prawnej ochrony zabytków*, [w:] *Prawna ochrona zabytków*, red. Gardocka T., Sobczak J., Toruń 2010, s. 262–272.

Informację na temat faktycznego stanu przyjęcia przez gminy programów opieki nad zabytkami odnaleźć można w Krajowym Programie Ochrony Zabytków i Opieki nad Zabytkami na lata 2013–2016. Zgodnie z tym dokumentem zaledwie 433 gminy na 2479 gmin w Polsce posiada gminne programy opieki nad zabytkami (stan na rok 2013). Jedną z gmin, która nie posiada takiego programu, jest gmina miejsko-wiejska Cybinka, w województwie lubuskim, w której znajduje się siedem parków, w tym cztery wpisane do rejestru zabytków (park pałacowy w Cybince – (nr rej. 3218 z 3.09.1984); park pałacowy w Drzenio-
wie (nr rej. 3207 z 27.12.1983); park przy willi w Koziczynie (nr rej. 3212 z 21.05.1964); park dworski w Maczkowie (nr rej. 3226 z 8.12.1986); park w Białkowie; park w Radzikowie; park w Śadowie). W gminie nie zaplanowano w Planie Pracy Rady Miejskiej na rok 2014 projektu uchwały w sprawie przyjęcia gminnego programu opieki nad zabytkami²³. Warto również nadmienić, iż w województwie lubuskim żaden powiat nie posiada programu opieki nad zabytkami. Pojawia się zatem problem w zakresie spójności między tworzonymi programami, bądź też nawet pytanie, czy jakakolwiek spójność może istnieć, jeżeli programów takich nie ma na wszystkich przewidzianych przez ustawę szczeblach.

Ustalenia zawarte w gminnym programie opieki nad zabytkami powinny być uwzględniane w studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego gminy oraz w miejscowych planach zagospodarowania przestrzennego. Studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego gminy (dalej: studium) musi uwzględniać uwarunkowania faktyczne i prawne, wynikające np. ze stanu dziedzictwa kulturowego i zabytków oraz dóbr kultury współczesnej. W zapisach studium powinny znaleźć się ustalenia dotyczące m.in. obszarów i zasad ochrony dziedzictwa kulturowego i zabytków oraz dóbr kultury współczesnej. Ustalenia te są wiążące przy opracowywaniu miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego dla takich terenów (art. 9 ust. 4 ustawy z 27.03.2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym). W procedurach uchwalania ww. dokumentów został uwzględniony wojewódzki konserwator zabytków, jako organ opiniujący projekt studium oraz uzgadniający projekt planu miejscowego zagospodarowania przestrzennego.

Projekty studium oraz planu miejscowego obligatoryjnie powinny uwzględniać ochronę: zabytków nieruchomości wpisanych do rejestru i ich otoczenie, innych zabytków nieruchomości znajdujących się w gminnej ewidencji zabytków, parków kulturowych, a także ustalenia gminnego programu opieki nad zabytkami, gdy gmina taki program posiada. Najczęstszą praktyką jest jednak nieuwzględnianie programów opieki nad zabytkami, gdyż gminy najczęściej ich nie posiadają. Miejscowy plan zagospodarowania przestrzennego jest dokumentem planistycznym, w którym określa się funkcję terenu. Często funkcja jest zmieniana na nową, politycznie bardziej potrzebną, bez refleksji nad wartością już istniejącej funkcji, ukształtowanej na przestrzeni wieków.

3. Przekształcenia i zmiany funkcji parków w gminie Cybinka, powiat słubicki

Każdy z siedmiu parków w gminie Cybinka został poddany różnego rodzaju przekształceniom, w części zmieniona została funkcja (przeznaczenie terenu). Problemy mające wpływ na utrzymanie funkcji parku jako zaplanowanej formy zieleni, bez względu na użytkownika, można sprowadzić do czterech grup problemowych. Są to:

- utrata funkcji z powodu odłogowania, pojawienia się wartości przyrodniczej w parkach zanie-
dbanych w skrajnym stopniu;
- utrata funkcji parku znajdującego się przy obiektach o zmienionej funkcji;
- parcelacja pierwotnych działek;
- nieodwracalne zmiany spowodowane likwidacją parku, np.: założeniem cmentarza wojskowego na terenie parku.

²³ Uchwała nr XXXIX/260/14 Rady Miejskiej w Cybince z dnia 30 stycznia 2014 r. w sprawie planu pracy Rady Miejskiej w Cybince na 2014 rok.

3.1. Utrata funkcji z powodu odłogowania, pojawienie się wartości przyrodniczej w parkach zaniedbanych w skrajnym stopniu

Założenia komponowanej zieleni posiadające wartość historyczną i artystyczną wymagają skutecznych działań ochronnych. Często przyczyną zanikania wartości w zabytkowych parkach jest pozostawienie ich bez opieki, prowadzące do skrajnego zaniedbania. Pozbawione opieki tracą swą indywidualną formę, często wraz z upływem czasu dziczeją bezpowrotnie. Zmiana kontekstu ich funkcji i użytkowania, jaka nastąpiła po drugiej wojnie światowej, stopniowo doprowadziła do degradacji tych terenów. W znacznym stopniu zatraciły swoje wartości stylowe i kompozycyjne, stając się jedynie zbiorowiskiem roślin. Parki tworzone przy kompleksach dworskich i pałacowych były dla socjalistycznej władzy zbyteczne lub wręcz ideowo wrogie. Po przemianach ustrojowych niszczenie parków nasiliło się, gdyż restauracja zaniedbanego przez dekady parku wymaga wydatków i nakładu pracy, jaki zwykle przerasta możliwości właścicieli. Nieużytkowany niszczeje, ulega zatarciu pierwotna kompozycja odłogowanego parku, aleje i ścieżki zarastają niską roślinnością samosiewną, na skutek naturalnej sukcesji pojawiają się gatunki niewystępujące w oryginalnym założeniu. Czytelne pozostają niekiedy tylko mocno wyznaczone osie widokowe, jednak wraz z upływem czasu, poprzez wzrost roślinności oraz pojawianie się nowej zabudowy, również i one ulegają zatarciu.

Park dworski w Radzikowie

Park w Radzikowie na terenie gminy Cybinka uwiadcza zagrożenie utraty funkcji z powodu odłogowania. Powstał w XIX wieku jako część założenia parkowo-dworskiego, po drugiej wojnie światowej stał się częścią wielohektarowego Państwowego Gospodarstwa Rolnego, a w 1973 roku został wraz z obiektem dworu przeznaczony na placówkę szkolną²⁴. Wykupienie parku przez osobę prywatną również nie rozwiązało problemu degradacji, a nawet spowodowało jego eskalację, gdyż teren parku jest odłogowany. Roślinność uległa nadmiernemu zagęszczeniu, a rośliny samosiewne, dziko rosnące przez wiele lat, zarosły ścieżki i przysłoniły budynek dworu. Kompozycja przestrzenna uległa zatarciu. Park utracił funkcjonalne i kompozycyjne powiązania, obiekt przestał być dominantą w krajobrazie, a sąsiadujące z parkiem lasy zupełnie zatęrzyły pierwotną kompozycję założenia parkowo-dworskiego.



Fot. 1. Park dworski w Radzikowie – roślinność, która uległa nadmiernemu zagęszczeniu zarasta ścieżki i przysłania budynek dworu, fot. Ł. Woźniak.

²⁴ Kowalski S., *Zabytki architektury województwa lubuskiego*, Zielona Góra 2010, s. 310.

Park przy willi w Koziczynie

Podobny problem dotyczy parku przy willi w Koziczynie. W okresie powojennym willa wraz z założeniem parkowym stanowiła własność Przedsiębiorstwa Rolno-Przemysłowego Państwowych Zakładów Zbożowych, natomiast obecnie trafiła w ręce prywatnego właściciela. Park pierwotnie zajmował teren o powierzchni ok. 1,5 ha, obecnie jego powierzchnia wynosi 1,22 ha. Willę, a właściwie jej ruiny usytuowaną na skarpie w pobliżu rzeki Pliszki, ogrodzono drucianą siatką. Park krajobrazowy założono na planie zbliżonym kształtem do trapezu. Układ dróg ma charakter swobodny i nieregularny. Ważnym elementem kompozycji parku jest polana widokowa, ograniczona od południowego zachodu budynkiem willi, a od wschodu zwartym szpalerem klonów jednolistnych. Z polany roztacza się widok na malowniczy krajobraz meandrującego starorzecza rzeki Pliszki²⁵. Na drugim brzegu rzeki posadzono rząd żywotników, który zamyka oś widokową. Za żywotnikami znajdują się stawy hodowlane pstrąga. Nasadzenia w parku mają charakter swobodnej kompozycji, nawiązując do otaczającego park lasu sosnowego. W tym przypadku jednak, pomimo sąsiedztwa lasu, granice parku pozostają czytelne. Problematycznym staje się zachowanie oryginalnej kompozycji wewnątrz parku. Nieregularny układ ścieżek jest już mało widoczny ze względu na zarastające je rośliny samosiewne. Stopniowo cały park ulega naturalnej sukcesji roślinnej, na skutek wieloletnich zaniedbań powoli wymiera oryginalny historyczny drzewostan.



Fot. 2. Willa w Koziczynie usytuowana na skarpie, nad brzegiem meandrującego starorzecza rzeki Pliszki. Na skutek sukcesji roślinnej ulega zatarciu pierwotna kompozycja i pojawiają się gatunki niewystępujące w oryginalnym założeniu, fot. M. Wołodźko.

Park dworski w Maczkowie

XVIII-wieczny park w Maczkowie – o swobodnej kompozycji nawiązującej do otaczającego krajobrazu – założony nad brzegiem rzeki Ilanki, na skraju Puszczy Rzepińskiej. Z pałacu i ogrodu rozpościerała się panorama na meandrującą niżej rzekę, do której wiodły schody zbudowane w tarasowej

²⁵ Szczegółowy opis założenia parkowego oraz gatunków roślin zob.: Bielinis-Kopeć B. (red.), *Zabytkowe parki województwa lubuskiego*, Zielona Góra 2013, s. 194–196.

skarpie²⁶. Obecnie park stopniowo przeobraża się w podmokły las łęgowy. Wtórne nasadzenia i nadmierne rozrośnięta roślinność zasłaniają widok w stronę rzeki. Ścieżki, za wyjątkiem brukowanej drogi prowadzącej do dworu, są obecnie nieczytelne. Sukcesja lasu łęgowego w parku maczkowskim, powodująca utratę wartości historycznej i artystycznej, jednocześnie w znacznym stopniu podnosi jego wartość przyrodniczą. Ogrodzony, niedostępny dla mieszkańców park, który został wykupiony przez osobę prywatną, coraz bardziej niszczeje pozbawiony właściwej opieki. Poza próbami przywrócenia parkowi pierwotnej formy pojawia się możliwość podkreślenia jego wartości przyrodniczej, choć wiązałoby się to ze znaczącą zmianą jego funkcji.



Fot. 3. Park dworski w Maczkowie – widok na dwór i park; niewłaściwe nasadzenia spowodowały zatarcie pierwotnej kompozycji, fot. Ł. Woźniak.

3.2. Utrata funkcji parku znajdującego się przy obiektach o zmienionej funkcji oraz podziały działek pierwotnych

Parki są bardzo ściśle związane z obiektami, przy których powstają. Poza parkami miejskimi są to zwykle dwory i pałace. W momencie zmiany przeznaczenia obiektu samo *raison d'être* założenia parkowego ulega zachwianiu. Ofiarą podobnych przemian stał się park pałacowy w Białkowie oraz w Cybince.

Park pałacowy w Białkowie

Budynek XIX-wiecznego pałacu zajmuje szkoła podstawowa, a przylegający do niego park nie pełni już funkcji reprezentacyjno-estetycznej. Choć można zauważyć podejmowane próby utrzymania zespołu parkowego w należytym stanie, to brak poszanowania historycznego układu parku stanowi duże zagrożenie. Na skutek niekorzystnych modyfikacji wprowadzonych przez użytkownika: ozdobnego ogródka, bieżni i innych obiektów sportowych, nastąpiła utrata zabytkowego charakteru i zniszczenie układu przestrzennego. Posadzone w ostatnich kilkudziesięciu latach drzewa przed pałacem zaburzyły

²⁶ Ibidem, s. 249–251.

kompozycję osi widokowej. Obiekty małej architektury, jak betonowe rzeźby ogrodowe, blaszane kosze na śmieci czy ogrodzenia trawników, zakłócają estetykę parku. Pojawiającym się problemem jest również dokonanie podziału działki, na której znajdował się pierwotnie park i pałac. Wydzielenie nowych działek i wygrodzenie ich zmienia sposób funkcjonowania parku.



GRANICE PIERWOTNYCH DZIAŁEK

WTÓRNE PODZIAŁY



TERENY ODGRODZONE OD RESZTY PARKU

Fot. 4. Park w Białkowie: Przekształcenia własnościowe.

Źródło: opracowanie Ł. Woźniak, na podstawie www.geoportal.gov.pl oraz wojewódzkiej ewidencji zabytków.

Park pałacowy w Cybince

W podobny sposób pierwotna funkcja parku pałacowego w Cybince ustępuje funkcji wymuszonej przez postawienie nowego budynku na miejscu zburzonego pałacu, miejsce historycznej zabudowy zajęły nowe obiekty. Pierwotny układ przestrzenno-kompozycyjny założenia posiadał czytelną formę, później jednak uległ wewnętrznym podziałom i parcelacji. Kompozycja została w znaczącym stopniu zmieniona, a część parku przeznaczono pod lokalizację cmentarza oficerów Armii Radzieckiej. Obecnie można zidentyfikować układ dziedzińca gospodarczego oraz pierwotną lokalizację pałacu, gdzie aktualnie znajduje się placówka wychowawcza. Z oryginalnego układu kompozycyjnego zachowały się polany parkowe, wzniesienia widokowe oraz fragment murowanego ogrodzenia z bramą wjazdową²⁷. Naprzeciwko budynku Placówki Wielofunkcyjnej „Nasza Chata” pojawiło się częściowo wydeptane w trawie boisko z dwiema bramkami piłkarskimi. W tym wypadku szczególnie widać, w jaki sposób brak właściwej opieki i brak działań ochronnych prowadzi do niszczenia zabytków. Park, zajmujący pierwotnie ponad 20 hektarów, podzielono na kilka działek, mających różnych użytkowników. Spowodowało to daleko idące zmiany w obrębie własności i układu przestrzennego. Fragment parku zajmowany przez

²⁷ Ibidem, s. 68–70.

„Naszą Chatę” jest zadbane, widać prowadzoną na bieżąco pielęgnację – można przez to zakładać, że osobom odpowiedzialnym za to otoczenie zależy na utrzymaniu go w dobrym stanie. Pozostały teren parku został poddany pewnym pracom pielęgnacyjnym, jednak rozdzielenie poszczególnych części składowych parku ogrodzeniami, wpływa w sposób destrukcyjny na całość kompozycji.



Fot. 5. Park w Cybince: Przekształcenia własnościowe.

Źródło: opracowanie Ł. Woźniak, na podstawie www.geoportal.gov.pl oraz wojewódzkiej ewidencji zabytków.

3.3. Nieodwracalne zmiany spowodowane likwidacją części parku, założeniem cmentarza wojskowego na terenie parku

W północnej części parku w Cybince założony został cmentarz wojenny oficerów wojsk radzieckich. O ile w wypadku cmentarza cywilnego istniałaby możliwość przeniesienia go, to specjalna ochrona cmentarzy wojennych uniemożliwia jakąkolwiek zmianę tego stanu. Obowiązująca do dzisiaj ustawa o grobach i cmentarzach wojennych²⁸ z 28 marca 1933 roku uniemożliwia przeniesienie nekropolii, niezależnie od tego, ile czasu upłynęło od ostatniego pochówku. W związku z tą sytuacją można jedynie minimalizować szkody wywierane na układ przestrzenny i funkcję parku. Wysokie betonowe ogrodzenie i okazały monument żołnierza radzieckiego niszczy osie widokowe parku, a zaniedbane nagrobki z plastikowymi gwiazdami pozbawiają cmentarz powagi i szacunku należnego zmarłym. Usunięcie ogrodzenia i zmiana małej architektury na taką, która wpisywałaby się w formę i styl parku, pozwoliłoby lepiej wpisać to miejsce pochówku w otoczenie.

Pozytywnym przykładem może być położony niecały kilometr na południe cmentarz szeregowych żołnierzy armii radzieckiej – otoczony szpalerem drzew, a nie wysokim betonowym murem. Brak pionowych płyt nagrobnych, które zastąpiono tablicą wskazującą miejsca pochówku, może stanowić

²⁸ Dz. U. 1933 r. nr 39, poz. 311.

dobry wzorzec jak zachować należy szacunek w sposób nienaruszający powagi cmentarza, a cały obiekt w sposób nienachalny wpisuje się w krajobraz otaczających pól.

Wnioski

Powyższe studium przypadku zabytkowych parków ukazuje powagę sytuacji. Postępujące procesy niszczenia, nietrwałość materii roślinnej, jej podatność na zmiany, szczególnie wobec braku opieki i właściwej pielęgnacji powodują, że często zabytek przekształcił się w trwałą ruinę z destruktem parku. W naszych czasach wyraźnie odczuwa się wzrost zainteresowania parkami dworskimi. Nie tylko jako dążenie do piękna i rekreacji, ale przede wszystkim jako magii miejsca, poczucia więzi z długoletnią historią wsi i rodzinami. Te wyraźne zmiany w ocenie roli i znaczenia założeń parkowo-dworskich i pałacowych niestety nie wiążą się z zachowaniem ich wartości historycznych. Palącym staje się problem braku odpowiednich narzędzi ochrony i opieki nad tymi zabytkowymi założeniami. Brak gminnego programu opieki nad zabytkami oraz konkretnych zapisów ochronnych w dokumentach planistycznych gminy, powoduje brak jakichkolwiek działań mających na celu ponowne ożywienie tych obszarów. Zmiany funkcji, prowadzące do degradacji obiektu w wielu przypadkach mogą być odwracalne, należy jednak, po szczegółowym zbadaniu wartości zabytkowej tych obszarów, dostosować odpowiednie i skuteczne narzędzia ochrony, a następnie zastanowić się nad nową funkcją bądź też powrotem do funkcji pierwotnej. Bez odpowiedniej opieki i ochrony, którą zapewnić powinny omówione w artykule narzędzia prawne, nie będzie możliwe zachowanie wartości zabytkowej parków historycznych. Ważnym elementem lokalnej polityki przestrzennej powinny być także zapisy dotyczące zapewnienia spójności i powiązań krajobrazowych oraz widokowych.

Zabytkowe ogrody i parki są dziś jednym z najważniejszych elementów stanowiących o wartości rodzimego krajobrazu. Mogą stać się istotnym elementem promocji regionalnej tożsamości i elementem aktywizującym rozwój. Najważniejszym postulatem powinno być ocalenie i utrzymanie jak największej liczby założeń parkowych i w miarę możliwości udostępnienia ich społeczeństwu. Parki powinny pełnić funkcje ważnych przestrzeni życia publicznego, miejsc odpoczynku w historycznym krajobrazie oraz stanowić czynnik przyczyniający się do aktywizacji turystyki. Niebagatelną funkcją parków jest funkcja elementu zagospodarowania przestrzennego. Przy tworzeniu zapisów planu ustalenia dotyczące zasad ochrony i kształtowania ładu przestrzennego powinny zawierać określenie cech elementów zagospodarowania przestrzennego, które wymagają ochrony, określenie cech elementów zagospodarowania przestrzennego, które wymagają ukształtowania lub rewitalizacji, oraz określenie nakazów, zakazów, dopuszczeń i ograniczeń w zagospodarowaniu terenów. Aby zapisy te mogły być poprawnymi i w poprawny sposób dopuszczać i ograniczać zmiany w zagospodarowaniu, czyli zmieniać funkcje zabytkowych parków, prace nad wytyczaniem kierunków dla poprawnego funkcjonowania parków powinny zacząć się na etapie jak najwcześniejszym, czyli na etapie programu opieki nad zabytkami.

Przywrócenie historycznych parków do stanu użytkowego należy uznać za sprawę priorytetową. A słowa Kamila Zeidlera mówiące o tym że „obok celów ochronnych winno się wywagać cele, które można określić jako użytkowe, czyli takie, które dotyczą uzasadnionego korzystania współcześnie z poszczególnych składników dziedzictwa kultury²⁹”, wskazują na istotę problemu jaką jest wprowadzanie do zabytku funkcji, które nie są uzasadnione, sprzeczne z celami ochrony i eksploatują go w sposób wyniszczający.

²⁹ Zeidler K., *Prawo ochrony dziedzictwa kultury*, Warszawa 2007, s.18.



NOTKI BIOGRAFICZNE

Zuzanna Adamska

mgr inż. arch., doktorantka Instytutu Architektury i Urbanistyki Politechniki Łódzkiej, absolwentka studiów podyplomowych z zakresu Zabytkoznawstwa i Konserwatorstwa Dziedzictwa Architektonicznego Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu. Zainteresowania zawodowe: problemy adaptacyjne obiektów i obszarów zabytkowych, ze szczególnym uwzględnieniem kompleksów poprzemysłowych. Kontakt: zuadamska@gmail.com

Waldemar J. Affelt,

dr inż., adiunkt w Zakładzie Konserwatorstwa Wydziału Sztuk Pięknych Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu; członek Głównej Komisji Konserwatorskiej przy Konserwatorze Generalnym, rzeczoznawca Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego, członek *Scientific Committee for the 5th International Congress on Construction History*, członek ICOMOS i TICCIH. Zainteresowania naukowe: metodyka wartościowania i rewitalizacji konserwatorskiej zasobu dziedzictwa techniki oraz problematyka jego percepcji; metodyka opracowywania planu zarządzania obiektami dziedzictwa kulturowego.

Katarzyna Barełkowska

mgr inż. arch., Uniwersytet Technologiczno-Przyrodniczy w Bydgoszczy, wydział Budownictwa, Architektury i Inżynierii Środowiska, Katedra Urbanistyki i Planowania Przestrzennego, Absolwentka Wydziału Architektury Politechniki Poznańskiej. Zainteresowania naukowe obejmują procesy dydaktyczne, społeczne i planistyczne aspekty ochrony zabytków oraz krajobrazu kulturowego, a także zagadnienia z zakresu planowania przestrzennego.

Robert Barełkowski

architekt i urbanista, działalność profesjonalna i aktywność naukowo-badawcza. Profesor w IAiPP, WBiA ZUT w Szczecinie. Od 1999 roku w KUiPP PAN O/Poznań, a od 2007 wiceprzewodniczący tej Komisji. Odczyty, publikacje oraz aktywność konferencyjna i dydaktyczna w kraju i zagranicą (22 kraje). Autor ponad stu opublikowanych recenzowanych prac naukowych. Zasadniczy obszar zainteresowań naukowych: metodologia projektowania architektonicznego oraz działalność interdyscyplinarna w architekturze i urbanistyce.

Grzegorz Bukal

dr hab. inż. architekt; Wydział Architektury Politechniki Gdańskiej. Główne kierunki zainteresowań badawczych: historia architektury i konserwacja zabytków architektury. Szczególnie historia oraz problematyka

konserwatorska dotycząca architektury militarnej okresu pomiędzy 1450 –1850. Doświadczenia zawodowe: praca dydaktyczno-naukowa w zakresie historii architektury i konserwacji zabytków (od 1986); prywatna praktyka zawodowa – projekty architektoniczne, prace badawcze i studialne (od 1989). Kontakt email: bukal@post.pl

Błażej Ciarkowski

dr inż. arch. – ur. 01.08.1982 r. w Łasku. Absolwent architektury na Politechnice Łódzkiej i historii sztuki na Uniwersytecie Łódzkim. Zatrudniony w Katedrze Historii Sztuki UŁ. Doktor nauk technicznych w specjalności architektura i urbanistyka. Zainteresowania badawcze koncentruje na powojennej architekturze polskiej, związkach architektury i polityki, konserwacji zabytków i ochronie dziedzictwa ruchu modernistycznego. Kontakt: b.ciarkowski@gmail.com

Adriana Barbara Cieślak

dr inż. arch., adiunkt w Instytucie Architektury i Urbanistyki Politechniki Łódzkiej, Członek Polskiego Komitetu Narodowego Międzynarodowej Rady Ochrony Zabytków PKN ICOMOS, członek Towarzystwa Urbanistów Polskich i Okręgowej Izby Urbanistów z siedzibą w Warszawie. Główne kierunki zainteresowań badawczych: rewitalizacja i transformacja morfologiczna historycznych centrów małych miast ze szczególnym uwzględnieniem funkcji turystycznej, jako czynnika aktywizacji; ochrona wartości kulturowych miast; rewitalizacja i rewaloryzacja przestrzeni publicznych; marketing urbanistyczny. Kontakt: adriana_c@op.pl

Małgorzata Doroz-Turek

dr inż. arch.; Politechnika Świętokrzyska, Wydział Budownictwa i Architektury, Katedra Architektury i Urbanistyki; zainteresowania: architektura i urbanistyka, konserwacja i ochrona obiektów zabytków. Kontakt: m.doroz@tu.kielce.pl

Iwona Dzierżko-Bukał

dr sztuki, mgr inż. architekt; Wydział Architektury i Wzornictwa Akademia Sztuk Pięknych w Gdańsku. Główne kierunki zainteresowań: architektura wnętrz, wystawiennictwo, materiałoznawstwo budowlane; prywatna praktyka zawodowa – projekty architektoniczne, prace badawcze i studialne (od 1994). Kontakt: email: iwona.dzierzko-bukal@asp.gda.pl

Anna Feliks

(ur. 1972), absolwentka Muzealnictwa na UMK w Toruniu (1997), ukończyła podyplomowe Dziennikarstwo na UW (2005), doktorat pt. Meble wypłatanie w Polsce pod kierunkiem prof. Ireny Huml obroniła w 2013. Zatrudniona w Muzeum Narodowym w Warszawie w Dziale Mebli (1997), obecnie kustosz w Muzeum Wnętrz w Otwocku Wielkim (2008). Autorka licznych artykułów naukowych i popularnych z zakresu meblarstwa zabytkowego, wyposażenia wnętrz, rynku antykwarycznego, kolekcjonerstwa i wystawiennictwa.

Stefan Fuglewicz

mgr inż., społecznik, członek-założyciel Towarzystwa Przyjaciół Fortyfikacji, były sekretarz Zarządu Głównego i prezes Oddziału Warszawskiego TPF, członek Towarzystwa Opieki nad Zabytkami i Stowarzyszenia Reduta Ordona, od 2007 r. pracuje w Wojewódzkim Urzędzie Ochrony Zabytków w Warszawie. Specjalizuje się w dziedzinie zabytkowego budownictwa obronnego.

Marcin Gawlicki

jest architektem, doktorem habilitowanym, profesorem nadzwyczajnym KUL, badaczem architektury i konserwatorem zabytków, autorem monografii pt. *Zabytkowa architektura Gdańska w latach 1945–1951. Kształtowanie koncepcji konserwacji i odbudowy*, pełnił urząd wojewódzkiego konserwatora zabytków w Gdańsku, był dyrektorem Krajowego Ośrodka Badań i Dokumentacji Zabytków oraz przewodniczącym Komitetu do spraw Światowego Dziedzictwa w Polsce, obecnie kieruje Katedrą Projektowania Krajobrazu w Instytucie Architektury Krajobrazu KUL.

Aneta Grubska

studentka I roku studiów magisterskich kierunku Gospodarka Przestrzenna na Wydziale Nauk Geograficznych Uniwersytetu Łódzkiego. Licencjat z gospodarki przestrzennej obroniony w roku 2013.

Aleksandra Jarocka-Mikrut

mgr inż. arch. w 2012 roku ukończyła Wydział Budownictwa i Architektury Politechniki Lubelskiej, obecnie asystent w Samodzielnej Pracowni Architektonicznej. Doświadczenie zawodowe zdobywa poprzez uczestnictwo w pracach projektowych. Zainteresowania naukowe: modernizacje obiektów użyteczności publicznej, rewitalizacje relikwów kultury. Kontakt: a.jarocka@pollub.pl

Paweł Kirschke

dr inż. arch., pracuje na Wydziale Architektury Politechniki Wrocławskiej w Zakładzie Architektury Obiektów Społeczno-Usługowych, którego jest kierownikiem. Prowadzi zajęcia z projektowania obiektów użyteczności publicznej i budynków usługowo-mieszkalnych. Jest autorem kilkudziesięciu artykułów, ekspertyz oraz studiów konserwatorskich. Jest też aktywnie działającym projektantem, specjalizującym się w rewitalizacjach obiektów komercyjnych. Za projekt Domu Handlowego Renoma we Wrocławiu (wykonany w Pracowni Projektowej Maćków) otrzymał Nagrodę Główną SARP w konkursie na najlepszy obiekt zrealizowany w Polsce w 2009 r. W 2013 r. wykonany pod jego kierunkiem projekt dyplomowy zdobył główną nagrodę w 158. edycji konkursu im. Karla Schinkla w Berlinie.

Stanisław Koluszek

Prezes Wrocławskiego Stowarzyszenia Fortyfikacyjnego, głównym tematem zainteresowań badawczych autora jest fortyfikacja niemiecka przełomu XIX i XX wieku, szczególnie umocnienia Wrocławia. Wrocławskie Stowarzyszenie Fortyfikacyjne zajmuje się badaniem, popularyzacją i ochroną zabytków *architecturae militaris* na terenie miasta Wrocławia.

Jakub Krzyczkowski

mgr inż. arch., studium doktoranckie Wydziału Architektury Politechniki Warszawskiej, praca naukowa i zawodowa związana z modernizacją zabytkowych dworców kolejowych z okresu dwudziestolecia międzywojennego. Kontakt: j.a.krzyczkowski@gmail.com

Maria L. Lewicka

Absolwentka Wydziału Architektury Politechniki Wrocławskiej, tamże doktorat pod kierunkiem prof. Jerzego Rozpędowskiego (1980). Od 1995 adiunkt w Zakładzie Konserwacji Zabytków WA Politechniki Warszawskiej. Jest autorką wielu prac studialnych, badawczych i projektów konserwatorskich dla staromiejskich terenów Warszawy, Olsztyna, Wrocławia. Specjalizuje się w diagnostyce konserwatorskiej dotyczącej średniowiecznych obiektów i zespołów staromiejskich, fortyfikacyjnych i sakralnych. Jest

dydaktykiem, architektem-konserwatorem, badaczem historycznej architektury i projektantem w zakresie architektoniczno-konserwatorskim; jest członkiem kilku rad konserwatorskich, była rzeczoznawcą MKiDZN ds. diagnostyki badań zabytków nieruchomych.

Maciej Małachowicz

dr inż. arch., adiunkt na Wydz. Architektury Politechniki Wrocławskiej w Zakładzie Konserwacji i Rewaloryzacji Architektury i Zieleni. Autor i współautor przeszło 400 badań architektonicznych i konserwatorskich, prac koncepcyjnych i projektowych, konkursowych na terenie Polski, Francji, Włoch, Litwy, Ukrainy, Białorusi i Egiptu ? związanych z ochroną i rewaloryzacją obiektów i zespołów zabytkowych. Członek ICOMOS, SKZ, SARP. Zakres zainteresowań: problematyka badawcza i konserwatorska, projektowanie związane z obiektami i zespołami zabytkowymi oraz krajobrazem kulturowym. www.rewaloryzacja.com. Kontakt: e-mail: zabytki@rewaloryzacja.com

Piotr Molski

Prof.nzw.dr hab.architekt, kierownik Zakładu Dziedzictwa Architektonicznego i Sztuki na Wydziale Architektury Politechniki Warszawskiej, specjalizuje się w ochronie i konserwacji zabytków, w szczególności: konserwacji, adaptacji i modernizacji zabytkowych budowli i zespołów; zarządzaniu zasobami kulturowymi; ochronie i zagospodarowaniu zespołów i obiektów architektury obronnej. Jest Sekretarzem Generalnym Polskiego Komitetu Narodowego ICOMOS i członkiem licznych organów doradczych w zakresie ochrony dziedzictwa kulturowego.

Michał Murzyn

ukończyłem Historię Sztuki na Uniwersytecie Papieskim im. Jana Pawła II w Krakowie (licencjat), Podyplomowe Studia z Konserwacji Zabytków Architektury i Urbanistyki na Politechnice Krakowskiej, a także obroniłem pracę magisterską na kierunku Zarządzanie Kulturą i Mediami na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie. Od przeszło trzech lat jestem pracownikiem Biura Miejskiego Konserwatora Zabytków w Zakopanem. Kontakt: murzyn.michal@wp.pl

Łukasz Pardela

dr inż., architekt krajobrazu, pracownik naukowy w Instytucie Architektury Krajobrazu Uniwersytetu Przyrodniczego we Wrocławiu, członek Wrocławskiego Stowarzyszenia Fortyfikacyjnego i Stowarzyszenia Architektów Polskich, głównym obszarem zainteresowań badawczych autora jest kształtowanie i ochrona budowli i krajobrazu kulturowego dawnej Twierdzy Wrocław przełomu XIX i XX wieku, obejmujące rejon ograniczeń budowlanych, przeszkody wodne oraz zieleń poforteczną.

Beata Piaskowska

mgr inż. arch. absolwentka kierunku Architektura i Urbanistyka UTP w Bydgoszczy, absolwentka Studium Podyplomowego Zabytkoznawstwa i Konserwatorstwa Dziedzictwa Architektonicznego UMK w Toruniu. Kontakt: beatapiaskowska@gmail.com

Michał Popławski

mgr inż., ukończył w 2009 roku studia na wydziale Inżynierii Lądowej i Geodezji Wojskowej Akademii Technicznej jako mgr inż. budownictwa w specjalności konstrukcje budowlane. Obecnie doktorant wydziału Architektury Politechniki Warszawskiej. Główne działania to analiza i optymalizacja wyborów metod napraw oraz wzmacniania konstrukcji obiektów zabytkowych.

Maciej Prarat

dr, adiunkt w Zakładzie Konserwatorstwa UMK. Absolwent kierunku Ochrona Dóbr Kultury, specjalność konserwatorstwo na Wydziale Sztuk Pięknych UMK. W latach 2008–2012 pracownik Muzeum Etnograficznego w Toruniu. Obszar zainteresowań badawczych związany z historią architektury, konserwacją zabytków, badaniami architektonicznymi. Członek Stowarzyszenia Konserwatorów Zabytków, Stowarzyszenia Historyków Sztuki oraz PKN ICOMOS. kontakt: mprarat@umk.pl

Anna Rawicka

mgr inż. architekt, w 2011 r. ukończyła Studia podyplomowe na kierunku *Ochrona Historycznych Struktur Budowlanych*, w ramach projektu „Akademia Budownictwa” – profesjonalne studia podyplomowe dla inżynierów budownictwa na PŁ. Obecnie doktorantka na Wydziale Budownictwa, Architektury i Inż. Środowiska, na kierunku Architektura i Urbanistyka Politechniki Łódzkiej oraz pracownik UMŁ w Oddziale Ochrony Zabytków. W pracy zawodowej oraz naukowej zajmuje się głównie praktycznymi problemami konserwacji oraz adaptacji obiektów zabytkowych, głównie XIX-wiecznych. Kontakt: anna.kurzac@gmail.com, 514242129

Ewa Rykała

mgr inż. arch. kraj. (doktorantka) Katedra Sztuki Krajobrazu SGGW. Zainteresowania: fenomen genius loci, wartości i wzorce przestrzenne, kultura przestrzeni, tożsamość miejsca. Sekretarz redakcji czasopisma *Arche* (od 2011). Praca w Referacie Gospodarki Przestrzennej i Infrastruktury w Urzędzie Gminy Siedlce (2011). Współpraca z grupami artystycznymi *Ławeczka* oraz *Widzimisie* (od 2011). Członek oraz skarbnik zarządu stowarzyszenia *Genius Loci* w Wilanowie zaangażowanego m.in. w kształtowanie ładu przestrzennego (od 2013). Aktualnie pracuje w warszawskiej pracowni *Wizual Projekt* zajmującej się projektowaniem i realizacją terenów zieleni w obszarach miejskich. Ponadto od kilku lat projektuje wnętrza mieszkalne i użyteczności publicznej. Przykładowe publikacje: Identyfikacja genius loci podstawą rewitalizacji osady średniowiecznej w Horodyszcu – Kultura przestrzeni gminy, pod red. J.T. Królikowskiego, B. Rothimel, K. Juśkiewicz, Wydawnictwo SGGW 2010; Dotknięcie niewidzialnego – *Arche* 1(21)2011 r. Kontakt: ewa.rykala@gmail.com

Grzegorz Rytel

dr inż. architekt, adiunkt w Zakładzie Dziedzictwa Architektonicznego i Sztuki na Wydziale Architektury Politechniki Warszawskiej. Główne kierunki zainteresowań badawczych: historia i teoria architektury, architektura obiektów sepulkralno-kommemoratywnych w kontekście kulturowym, modernistyczna architektura Brazylii i wkład polskich architektów-emigrantów w jej rozwój.

Marek Skłodowski

dr inż., ukończył studia na Wydziale Mechaniki Precyzyjnej Politechniki Warszawskiej jako konstruktor przyrządów precyzyjnych. Doktorat z dziedziny mechaniki ciała stałego uzyskał w roku 1980 w Instytucie Podstawowych Problemów Techniki PAN. Obecnie na stanowisku Głównego Specjalisty w Zakładzie Technologii Inteligentnych IPPT PAN. Specjalizuje się w doświadczalnej analizie naprężeń, rozwijaniu metod i aparatury do badań właściwości mechanicznych zabytkowych materiałów konstrukcyjnych i pomiarów in-situ obiektów zabytkowych.

Piotr Stępień

mgr inż. arch., absolwent Politechniki Krakowskiej oraz ICCROM, pracuje od 1976. Od 1995 w Zamku Królewskim na Wawelu, obecnie na stanowisku głównego specjalisty ds. konserwacji architektury. Autor

szerogu projektów konserwatorskich (m.in. dla zamków na Wawelu, w Niedzicy, Czorsztynie i zamku Pieniny) i architektury współczesnej. Członek PKN ICOMOS.

Bogusław Szmygin (1958)

dr hab. inż., profesor Politechniki Lubelskiej; kierownik Katedry Konserwacji Zabytków; dziekan Wydziału Budownictwa i Architektury PL (2005–12); prorektor Politechniki Lubelskiej. Specjalizuje się w zagadnieniach ochrony i konserwacji zabytków architektury (m.in. teoria konserwatorska, Światowe Dziedzictwo UNESCO, rewitalizacja miast historycznych, ochrona ruin). Autor ponad 100 publikacji (m.in. monografii „Kształtowanie koncepcji zabytku i doktryny konserwatorskiej w Polsce w XX wieku”), redaktor naukowy kilkunastu monografii, autor kilkunastu programów badawczych i edukacyjnych (m.in. kilkudziesięciu scenariuszy filmów edukacyjnych). Prezes PKN ICOMOS, sekretarz generalny Międzynarodowego Komitetu Teorii Konserwatorskiej, przewodniczący Komitetu ds. Światowego Dziedzictwa UNESCO w Polsce (2011–14). Kontakt: szmygin@poczta.onet.pl

Elżbieta Szot-Radziszewska

dr etnologii, absolwentka UW, adiunkt w Katedrze Architektury i Urbanistyki Politechniki Świętokrzyskiej w Kielcach. W latach 1984–2009 r. kustosz dyplomowany, kierownik Działu Etnografii w Muzeum Wsi Kieleckiej w Kielcach. Autorka wielu wystaw, artykułów i książek (ostatnia *Obraz wsi w wyobrażeniach mieszkańców. Miejsca i ludzie*. Kielce 2013) związanych z ochroną szeroko pojętego dziedzictwa kulturowego. Prowadziła nadzory etnograficzne nad translokacjami i montażem obiektów zabytkowych w skansenie. Współautorka licznych wniosków o pozyskanie funduszy z programów ministerialnych, uniijnych na ochronę obiektów zabytkowych i budowę infrastruktury w Muzeum.

Ewa Świąćka

dr, konserwator dzieł sztuki, przede wszystkim malarstwa ściennego. Absolwentka UMK w Toruniu, Kursu Konserwacji Malowideł Ściennej ICCROM w Rzymie. Wieloletni pracownik PP PKZ, a potem Muzeum Narodowego w Warszawie. Członkini ICOM, ICOMOS, ZPAP i SHS. Uczestniczka międzynarodowych misji ICCROM-u. Realizacje konserwatorskie i ekspertyzy w kraju i zagranicą, m.in. w Niemczech, Francji, Portugalii, Turcji, na Białorusi i Ukrainie. Rzecznik ZPAP. Autorka publikacji poświęconych praktyce konserwatorskiej, konserwacji zapobiegawczej i ochronie konserwatorskiej w muzeach.

Małgorzata Włodarczyk

dr inż. architekt, Włodarczyk + Włodarczyk Architekci Studio Autorskie, IARP, SARP, SKZ, PKN ICOMOS. Działalność naukowa związana z historią architektury i urbanistyki, ze szczególnym uwzględnieniem powojennego modernizmu w Polsce i w Krakowie. Aktywność zawodowa związana z projektowaniem m.in. architektury, urbanistyki i wnętrz oraz rzeczoznawstwo w zakresie projektowania architektonicznego. Kontakt: e-mail: malgorzata@wplusarchitekci.com.pl

Piotr Wodzisławski

architekt, doktorant w Zakładzie Dziedzictwa Kulturowego i Sztuki Wydziału Architektury Politechniki Warszawskiej. Nagrodzony za najlepszą pracę dyplomową w konkursie ICOMOS im. prof. J. Zachwatowicza. Zainteresowania naukowe: problematyka ochrony oraz rewitalizacji dziedzictwa historycznych pól bitew, zagospodarowanie fortyfikacji i obiektów związanych z historią militarną Polski XIX–XX wieku.

Małgorzata Wołodźko

dr inż., architekt krajobrazu. Pracę na uczelni łączy z czynną działalnością zawodową w zakresie projektowania ogrodów i zieleni w obiektach użyteczności publicznej. Zajmuje się propagowaniem sztuki ogrodowej Japonii.

Łukasz Woźniak

mgr inż. arch., urbanista, architekt, doktorant Politechniki Łódzkiej, członek PKN ICOMOS, Przyjaciel Muzeum Tatrzańskiego.

Jan Tajchman

prof. dr hab., inżynier architekt-konserwator i pedagog, (był kierownikiem pracowni projektowej P.P. PKZ). Jest kierownikiem Studiów Podyplomowych Zabytkoznawstwa i Konserwatorstwa Dziedzictwa Architektonicznego na UMK w Toruniu, gdzie był dziekanem Wydziału Sztuk Pięknych i kierownikiem Zakładu Konserwatorstwa. Wykładowca na Wydziale Budownictwa, Architektury i Inżynierii Środowiska na UTP w Bydgoszczy. W swojej działalności naukowej i zawodowej poświęcił szczególną uwagę historii dawnych technik budowlanych oraz problematyce teoretycznej i praktycznej konserwacji i restauracji zabytków architektury. Jest współautorem dokumentacji do wpisania Torunia na Światową Listę Dziedzictwa Kulturalnego UNESCO. W pracy twórczej m.in. poszukuje nowych form właściwie komponujących się z dawnymi dziełami architektury. Kontakt tel. 604 119 414

Józef Talczewski

student Uniwersytetu Łódzkiego kierunków: informatyka, socjologia, etnologia; zainteresowany komputerową analizą danych i wpływem Internetu na społeczeństwo i kulturę.

Maciej Żotnierzuk

mgr inż. arch. kraj. (doktorant) Katedra Ochrony Środowiska SGGW. Zainteresowania: tereny rekreacji, rewitalizacja obszarów zdegradowanych, parki narodowe i obszary Natura 2000, systemy GIS w ochronie przyrody. Członek Stowarzyszenia Architektury Krajobrazu. W okresie studiów praktykant w firmie *Eurogreen Leśniewscy* oraz *Garden designers* (2010). W 2011 podjął współpracę międzynarodową z firmą *Svobodne zahrady Klus*. W 2013 ukończył studia magisterskie po czym od razu rozpoczął studia doktoranckie. Obecnie projektuje ogrody i uczestniczy w tworzeniu dokumentacji dotyczących Obszarów Natura 2000, parków narodowych. Przykładowe publikacje: Ocena stopnia zagrożenia ze strony turystyki dla cennych nieleśnych siedlisk przyrodniczych Natura 2000 Ostoi Wigierskiej, red. Piotr Sikorski, Przegląd Naukowy – Inżynieria i Kształtowanie Środowiska nr 62, 2013; Natura i tajemniczość na placach zabaw – Zielen miejska nr 9/2013; Ekstremalna miejska dżungla – Zielen miejska nr 11/2013. Kontakt: maczol56@gmail.com

